

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Wydział Ekonomii

Katedra Makroekonomii i Badań nad Gospodarką Narodową

Małgorzata Gajowiak

**EKONOMICZNE UWARUNKOWANIA KREACJI
KAPITAŁU SPOŁECZNEGO**

Rozprawa doktorska

Promotor

**dr hab. Wojciech Piotr,
prof. nadzw. UEP**

Poznań 2010

Spis treści

Wstęp.....	4
R I Model teoretyczny zachowań podmiotu.....	8
1.1. Uwagi wstępne.....	8
1.2. Model homo oeconomicus.....	9
1.2.1. Idealizacyjny charakter założenia o racjonalności.....	9
1.2.2. Podstawowe wyznaczniki modelu homo oeconomicus.....	11
1.3. Koncepcja racjonalności ograniczonej.....	15
1.3.1. Niedoskonałości modelu homo oeconomicus	15
1.3.2. Racjonalność ograniczona	16
1.3.3. Koncepcja homo sociologicus. Instytucjonalny wymiar kapitału społecznego	21
R II Teoretyczna koncepcja kapitału społecznego.....	27
2.1. Uwagi wstępne.....	27
2.2. Geneza kapitału społecznego.....	28
2.3. Definicje kapitału społecznego.....	32
2.3.1. Kapitał społeczny jako jedna z form kapitału – koncepcja Pierre’a Bourdieu.....	32
2.3.2. Kapitał społeczny jako próba połączenia perspektywy socjologicznej i ekonomicznej – koncepcja Jamesa Colemana.....	35
2.3.3. Kapitał społeczny jako czynnik zwiększający sprawność społeczeństwa - koncepcja Roberta Putnama.....	38
2.3.4. Kapitał społeczny jako zasób kulturowy - koncepcja Francis Fukuyamy.....	42
2.3.5. Kapitał społeczny jako proces.....	44
2.4. Kapitał społeczny jako dobro publiczne i prywatne.....	46
2.5. Dysponenci kapitału społecznego.....	48
2.5.1. Jednostka jako dysponent kapitału społecznego.....	48
2.5.2. Grupowo-warstwowy aspekt dysponowania kapitałem społecznym.....	50
2.5.3. Zbiorowy dysponent kapitału społecznego.....	51
2.6. Kapitał społeczny a kapitał ludzki.....	54
2.7. Ekonomiczne cechy i funkcje kapitału społecznego.....	56
2.7.1. Refleksje historyzoficzne.....	56
2.7.2. Podstawowe własności kapitału społecznego.....	60
2.7.3. Kapitał społeczny jako warunek rozwoju społeczno-ekonomicznego.....	70
R III Zasoby i strumienie kapitału społecznego.....	77
3.1. Hipoteza podstawowa.....	77
3.2. Państwo jako główny czynnik kreacji kapitału społecznego.....	79
3.2.1. Wpływ państwa na jednostkę – doktryna praw człowieka i obywatela.....	79
3.2.2. Kreacja kapitału społecznego poprzez funkcję stanowienia prawa.....	82
3.2.3. Państwo jako gwarant wolności jednostki i swobody gospodarczej.....	87
3.3. Rola kultury w procesie kreowania kapitału społecznego.....	95
3.3.1. Ustalenia terminologiczne.....	95
3.3.2. Kultura jako źródło kapitału społecznego	98
3.3.3. Rola państwa w kreowaniu kultury generującej kapitał społeczny.....	101
3.4. Wpływ systemu edukacji na tworzenie i rozwój kapitału społecznego.....	106
3.4.1. Wiedza jako dobro ekonomiczne oraz społeczne.....	106
3.4.2. System edukacji generujący zasoby kapitału społecznego.....	109
3.4.3. Uczelnie wyższe, państwo a kreacja kapitału społecznego.....	111
3.5. Rodzina w procesie generowania kapitału społecznego.....	117
3.5.1. Więzy rodzinna jako desygnat kapitału społecznego.....	117
3.5.2. Tworzenie kapitału społecznego poprzez socjalizację potomstwa.....	119
3.5.3. Znaczenie polityki społecznej w tworzeniu stosunków społecznych	123

R IV	Ustrojowe uwarunkowania kreacji kapitału społecznego.....	130
4.1.	Uwagi wstępne.....	130
4.2.	Teoretyczne podstawy organizacji i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego.....	131
4.2.1.	Definicje i cechy społeczeństwa obywatelskiego.....	131
4.2.2.	Funkcje społeczeństwa obywatelskiego.....	136
4.2.3.	Relacja państwo i społeczeństwo obywatelskie.....	140
4.2.4.	Spółeczeństwo obywatelskie a kapitał społeczny.....	146
4.2.5.	Rola stowarzyszeń w kreacji kapitału społecznego.....	150
4.3.	Kapitał społeczny w ustroju demokratycznym.....	154
4.3.1.	Kapitał społeczny uwarunkowany istnieniem demokracji.....	156
4.3.2.	Kapitał społeczny podstawą demokracji.....	163
R V	Kapitał społeczny w procesie przemian gospodarczych.....	167
5.1.	Uwagi wstępne. Przedmiot analizy.....	167
5.2.	Kapitał społeczny sprywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych.....	172
5.2.1.	Dogmat celu.....	172
5.2.2.	Spółeczna percepcja przemian własnościowych.....	173
5.2.3.	Sytuacja pracowników. Ekonomiczny aspekt przekształceń.....	178
5.2.4.	Naruszanie praw pracowniczych.....	184
5.2.5.	Kryteria wyboru inwestora.....	188
5.2.6.	Wnioski.....	192
5.3.	Konsekwencje korupcyjnych praktyk prywatyzacyjnych.....	194
5.3.1.	Uwagi wstępne.....	194
5.3.2.	Spółki nomenklaturowe.....	197
5.3.3.	Manipulowanie wartością majątku.....	200
5.3.4.	Ustawianie przetargów.....	206
5.3.5.	Nepotyzm.....	209
5.3.6.	Narodowe Fundusze Inwestycyjne.....	211
5.3.7.	Podsumowanie.....	214
5.4.	Przemiany w rolnictwie a kapitał społeczny.....	216
5.4.1.	Przedmiot analizy.....	216
5.4.2.	Rekonstrukcja warunków życia i pracy.....	218
5.4.3.	Aktywność zawodowa.....	223
5.4.4.	Stosunek do dysponentów mienia po PGR-ach.....	231
5.4.5.	Wnioski.....	236
	Zakończenie.....	239
	Spis rysunków.....	250
	Spis tabel.....	251
	Spis wykresów.....	252
	Bibliografia.....	253

Wstęp

Najogólniejszą przesłanką podjętych w pracy refleksji jest przekonanie, że relacje międzyludzkie są nośnikiem realnych wartości ekonomicznych wpływających na skuteczność i efektywność zachowań podmiotów gospodarujących. Przekonanie to w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci wyrażane jest coraz częściej nie tylko na gruncie ekonomii, lecz również przez reprezentantów innych nauk społecznych w szczególności socjologii, psychologii społecznej czy politologii. Niezależnie od przyjmowanych perspektyw badawczych coraz powszechniejszym jest też pogląd, że zbudowanie trwałych relacji społecznych wymaga istnienia kapitału społecznego w szczególności obecności podstawowego jego elementu to jest zaufania. Na gruncie ekonomii zaufanie to nazywane jest podstawową potrzebą transakcyjną. Zauważmy też, że w procesie gospodarowania kapitał społeczny umożliwia dostęp do zasobów dzięki korzyściom, które wynikają ze źródeł informacji. Ścisłej rzecz ujmując, stan taki prowadzi do redukcji kosztów transakcyjnych. Oznacza to ułatwienie wymiany ekonomicznej oraz czerpanie korzyści przez uczestników życia gospodarczego. Z tego też powodu można przyjąć stwierdzenie, że spośród pozostałych form kapitału, kapitał społeczny odgrywa rolę fundamentu, który koordynuje działania zarówno o charakterze indywidualnym, jak i grupowym w gospodarce oraz w społeczeństwie. Określając granice własnych korzyści jednostek – poprzez wyznaczenie atrybutów działań indywidualnych oraz globalnych – kapitał ten zapewnia korzyści wszystkim uczestnikom społecznego podziału pracy. Tym samym determinuje dobrobyt społeczny.

Główna teza pracy głosząca, że kapitał społeczny jest podstawowym warunkiem redukcji niepewności w gospodarce i zarazem warunkiem jej rozwoju wydaje się oczywista. Mniej oczywiste jawią się odpowiedzi na pytanie o źródła tego kapitału i mechanizmy jego kreacji. Identyfikacja tych źródeł może mieć walory nie tylko heurystycznej, ale i praktycznej natury chociażby w kontekście ostatniego globalnego kryzysu finansowego, w którym bardzo wyraźnie nastąpiła destrukcja siły powiązań i norm wzajemnościowych opatrzonych terminem kapitał społeczny. W prezentowanej pracy formułuję hipotezę, że za kreację kapitału społecznego /jak również za jego zanik czy negatywne postacie/ „odpowiada” państwo. Tym samym zakładam, że państwo jest czynnikiem o największej istotności w strukturze esencjalnej źródeł generujących kapitał społeczny. Weryfikacja tej hipotezy wymagała przyjęcia hipotez pomocniczych. Pierwsza z nich to uznanie, że hipoteza niewidzialnej ręki rynku powszechnie przyjmowana jako narzędzie maksymalizacji

dobrobytu społecznego nie jest warunkiem wystarczającym do efektywnego działania tego rynku. Tym samym nazbyt idealizacyjna /w sensie przyjmowanym przez tzw. poznańską szkołę metodologii/ jest koncepcja niewidzialnej ręki rynku jako narzędzia maksymalizacji dobrobytu społecznego. Hipoteza druga, która ma również charakter pomocniczy głosi, że instytucje społeczne – w tym kapitał społeczny – determinują zakres i sposób działania rynku. Hipoteza trzecia, którą można uznać za konkretyzację hipotezy poprzedniej głosi, że instytucjonalizacja gospodarki może mieć znaczenie pozytywne, jak i negatywne w obszarze kreacji kapitału społecznego.

Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów. I tak, w pierwszym z nich zaprezentowano wysoce idealizacyjny model homo oeconomicus. Wykazano tu, że model ten może wyjaśnić funkcjonowanie gospodarki dopiero przy przyjęciu dodatkowych założeń. Z tego powodu poprzez konkretyzację przybliżono go do rzeczywistości wskazując w szczególności, że idea pełnej racjonalności, na której jest on oparty nie jest warunkiem wystarczającym do eksplanacji zachowań podmiotów gospodarujących zakładającym optymalną alokację zasobów. Ideę pełnej racjonalności zastąpiono koncepcją racjonalności ograniczonej, a model homo oeconomicus koncepcją homo sociologicus. Zabieg ów sterowany jest spostrzeżeniem, że model homo oeconomicus nie zakładał ułomności mechanizmu rynkowego w postaci chociażby niepewności, braku pełnej i prawdziwej informacji o warunkach panujących na rynku oraz o potencjalnych kontrahentach. W związku z tym wskazuje się tu na znaczenie instytucji, które regulują zachowania podmiotów gospodarujących usprawniając tym samym działanie mechanizmu rynkowego. W szczególności zaś podkreśla się rolę kapitału społecznego, dzięki któremu bodźce rynkowe prowadzą do optymalnej alokacji zasobów, czego nie zapewnia automatycznie realizacja interesu własnego zakładana w koncepcji homo oeconomicus.

Rozdział drugi prezentuje definicje oraz genezę kapitału społecznego. Na uwagę zasługuje tutaj fakt, iż analizą objęte zostały najbardziej rozpowszechnione, a zarazem najbardziej opiniotwórcze koncepcje kapitału społecznego. W kolejności scharakteryzowano tradycyjne już ujęcie kapitału społecznego według Pierre'a Bourdieu, Jamesa Colemana, Roberta Putnama oraz Francisa Fukuyamy. Ponadto, przedstawiono tu prekursorskie podejście A. Matysiaka, który kapitał ów przedstawia jako proces. W rozdziale tym podjęto dodatkowo rozważania co do charakteru dobra, jakim jest kapitał społeczny. Ponadto, dokonano identyfikacji dysponentów tego kapitału oraz wskazano również funkcje kapitału społecznego ze szczególnym uwzględnieniem jego roli w rozwoju społeczno-gospodarczym.

Z kolei w rozdziale trzecim autorka podjęła próbę inwentaryzacji źródeł kapitału społecznego wykorzystując do tego celu idealizacyjną teorię nauki. Wątek ten wydaje się być ciekawy poznawczo, tym bardziej że analizowany termin nabiera charakteru interdyscyplinarnego. Z tych powodów autorka przywołuje takie obiekty jak: państwo, system edukacji, rodzinę oraz kulturę, a następnie dokonuje ich hierarchizacji jako czynników sprawczych kreujących kapitał społeczny. Ponadto, podejmuje próbę weryfikacji przyjętej w pracy hipotezy, iż to państwo jest czynnikiem o największej istotności w strukturze esencjalnej źródeł kreujących omawiany tu kapitał. Dodać warto, iż hipoteza ta nie należy do powszechnie przyjmowanych, bowiem częściej wskazuje się na kulturową koncepcję tworzenia tego kapitału. Z kolei wskazane wcześniej kultura, rodzina oraz system edukacji uznane zostały przez autorkę za czynniki o mniejszej istotności w strukturze esencjalnej. Nie mniej w rozdziale tym także podjęto kwestię ich znaczenia w procesie generowania kapitału społecznego oraz wskazano na rolę państwa w ich umacnianiu.

Przedmiotem czwartego rozdziału jest refleksja nad ustrojowymi uwarunkowaniami kreacji kapitału społecznego. I tak, wskazuje się tu – po pierwsze – na społeczeństwo obywatelskie, które uznawane jest za dopełnienie państwa w misji kreowania kapitału społecznego. Podmiot ten bowiem tworzy, kumuluje oraz wyraża wartości wspólnotowe, jak również interesy społeczne. Ponadto, zwrócono również uwagę na ustrój demokratyczny, który jest niezbędny w procesie tworzenia oraz rozwijania desygnatów kapitału społecznego. Demokracja bowiem bazując na dwóch mechanizmach, a mianowicie na mechanizmie wymuszania odpowiedzialności na rządzących oraz na mechanizmie samoograniczenia możliwości działania, umożliwia zinstytucjonalizowanie nieufności, która to obecna jest w większości zasad demokratycznych. Jednocześnie autorka podkreśla tu istnienie sprzężeń zwrotnych odpowiednio pomiędzy tymi elementami a kapitałem społecznym.

Ostatni rozdział rozprawy ma charakter empiryczny i stanowi próbę weryfikacji trzeciej z przyjętych hipotez pomocniczych. W tym celu za przedmiot badań obrano przemiany własnościowe, a ściślej rzecz ujmując proces prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych w latach 1990-2006. Zaznaczyć bowiem należy, że jakkolwiek przemiany te są szeroko opisane w literaturze ekonomicznej i socjologicznej, gdzie podkreśla się głównie ich aspekt efektywnościowy, to jednak nie zwrócono dotąd uwagi na występujący też ich negatywny wpływ na poziom kapitału społecznego. Wydaje się, że proces prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych miał dwie konotacje. Po pierwsze - pozytywną, gdzie dostrzega się dominację własności prywatnej, która lepiej służy rozwojowi gospodarczemu niż własność państwowa. Po drugie, i negatywną, gdzie w rezultacie dokonującego się procesu przeobrażeń

własnościowych nieoczekiwanym produktem stawał się negatywny kapitał społeczny. Niepostrzeżenie bowiem proces prywatyzacji stawał się nierzadko przedmiotem licznych manipulacji, nieobce były mu również praktyki korupcyjne, które niestety unaoczniały powszechną słabość instytucji państwowych w nadzorowaniu zachodzących przemian. Co więcej, negatywne konsekwencje przekształceń odczuwane były przez pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw i determinowały ich poziom kapitału społecznego.

Do przygotowania rozprawy doktorskiej wykorzystano przede wszystkim polską- oraz anglojęzyczną literaturę z zakresu ekonomii i socjologii, w większości wydaną po 1989 r. Bogatego źródła informacji dostarczyły także liczne artykuły zamieszczone w czasopismach, prasie codziennej, jak również raporty z badań Najwyższej Izby Kontroli, Państwowej Inspekcji Pracy oraz Komunikat z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych” (Centrum Badania Opinii Społecznej).

Praca ma charakter teoretyczno-empiryczny. W celu weryfikacji przyjętych hipotez posłużono się głównie metodą idealizacji i stopniowej konkretyzacji. W rozprawie wykorzystano również metody analizy jakościowej (logicznej), stosując zarówno dedukcję, jak i indukcję oraz w mniejszym stopniu metody analizy ilościowej, a w szczególności z zakresu statystyki opisowej.

Zakres czasowy pracy obejmuje okres 16 lat po rozpoczęciu transformacji ustrojowej. Ściślej rzecz ujmując, przyjęto, że okresem badawczym są lata 1990- 2006. W rezultacie prowadzonych badań zauważono dużą dynamikę zmian w zakresie postrzegania przez społeczeństwo, w szczególności przez pracowników prywatyzowanych zakładów, procesu przekształceń własnościowych. Stan ten wpłynął na poziom kapitału społecznego.

R I Model teoretyczny zachowań podmiotu

1.1. Uwagi wstępne

Teorie w ekonomii mają przynajmniej dwie właściwości. Po pierwsze, mają charakter idealizacyjny. Idealizacyjny w tym sensie, że opierają się zawsze na określonych założeniach, rezultatem których objaśniany jest oparty na nich model rzeczywistości¹. Po drugie, teorie te /zachowując idealizacyjny charakter/ przyjmują osobliwą dla siebie strukturę esencjalną opisywanej rzeczywistości. Innymi słowy, wskazują na właściwą dla siebie strukturę czynników sprawczych. Kryterium ich hierarchizacji jest przy tym stopień istotności dla objaśniania danego zjawiska².

Wszystkie niemal teorie objaśniające ład i porządek w gospodarce rynkowej odwołują się do metafory A. Smitha o „niewidzialnej ręce”. Podręcznikowa identyfikacja owej „niewidzialnej ręki” to wskazanie na mechanizm rynkowy zapewniający wspomniany wyżej ład. Mówiąc językiem idealizującej teorii nauki to mechanizm rynkowy uznawany jest za czynnik główny w zbiorze czynników sprawczych, a więc w strukturze teorii.

Znacznie rzadziej w teoriach objaśniających funkcjonowanie gospodarki rynkowej zauważa się, że mechanizm rynkowy sprzyjać będzie harmonii w gospodarce tylko w określonych warunkach. Warunki te to istnienie odpowiedniego systemu instytucjonalnego. Wprawdzie system ów jest często w ekonomii różnie definiowany, można jednak za J. H. Turnera przyjąć „pojemny opis”, iż instytucjonalizacja to określenie za pomocą norm podstawowych reguł działania i zachowań jednostek, grup społecznych i organizacji społecznych³. Nie uprzedzając dalej zawartych rozważań przyjmuję tu za A. Matysiakiem hipotezę, że to właśnie „instytucje społeczne determinują zakres i sposób działania rynku”⁴. Podzielam też pogląd A. Matysiaka, że „jeżeli każdy człowiek postrzega instytucjonalizację

¹ Kwestię tę będącą centrum zainteresowania poznańskiej szkoły metodologii przypomina w swoim artykule A. Kupracz. Szerzej patrz: A. Kupracz, Główne idee idealizacyjnej teorii nauki w pracy zbiorowej, w: *Odwaga filozofowania. Leszkowi Nowakowi w darze*, red. J. Brzeziński, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002, s. 63-67.

² Według L. Nowaka przyjęcie tezy o esencjalizmie oznacza, że wyjaśnienie zjawisk w rzeczywistości uzyskuje się dzięki poznaniu czynników, których wpływ na badane zjawisko uznaje się za istotny. Badacz dokonuje identyfikacji występujących w rzeczywistości czynników istotnych dla badanego zjawiska, a następnie dokonuje podziału na te, które według jego obiektywizmu oraz na podstawie empirii, są główne dla danego zjawiska oraz na te o słabszym oddziaływaniu, czyli na czynniki uboczne (nieistotne). Szerzej patrz: L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1977, s. 33-36.

³ J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 1985, s. 104.

⁴ A. Matysiak, *Źródła kapitału społecznego*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. O. Langego we Wrocławiu, Wrocław 1999, s. 9.

jako zasób, jako aktywa, dzięki którym osiąga korzyści z uczestnictwa w wymianie rynkowej i życiu w społeczeństwie, to instytucje te tworzą kapitał społeczny”⁵. Warto jednocześnie spostrzec, że sam kapitał społeczny, reprezentowany m.in. przez takie desygnaty jak: zaufanie, wiarygodność, lojalność czy cnoty obywatelskie⁶, utożsamiać można z formą instytucji, która stwarza jednostkom możliwość działania. Kapitał ten – jak już wspomniałam - jest warunkiem wymiany rynkowej, lecz również odpowiedzialny jest za niwelowanie negatywnych konsekwencji wynikających z wad i niedoskonałości mechanizmu rynkowego, przyczyniając się jednocześnie do zmniejszenia poziomu kosztów transakcyjnych. Co więcej, zwiększa on sprawność społeczeństwa oraz jego zdolność do realizowania zbiorowych przedsięwzięć, ponieważ znacznie ułatwia spontaniczną współpracę, jak i skoordynowanie działania członków danej społeczności.

Konstatacja powyższa stanowi przesłankę, na której oparto rekonstrukcję założeń przypisywanych racjonalnemu podmiotowi gospodarującemu w warunkach wolności osobistej, wolności gospodarczej i przy poszanowaniu praw własności, a więc na fundamentach, na których opiera się gospodarka rynkowa. Rekonstrukcja ta ma dostarczyć uprawomocnienia dla zakładanej w pracy tezy głoszącej, że instytucja kapitału społecznego jest podstawowym warunkiem procesu redukcji niepewności w gospodarce. Tym samym umożliwia podejmowanie współpracy pomiędzy podmiotami. Wobec tego - w myśl idealizacyjnej teorii nauki - uznaję kapitał społeczny za czynnik, który w najistotniejszy sposób przyczynia się do nawiązywania współpracy pomiędzy jednostkami. Ponadto, bliski mi jest przy tym pogląd A. Matysiaka, że w kapitale tym właśnie upatrywać należy źródeł racjonalności działania⁷.

1.2. Model homo oeconomicus

1.2.1. Idealizacyjny charakter założenia o racjonalności

Twórcy ekonomii klasycznej A. Smith, D. Ricardo oraz J. S. Mill wprowadzili do jej teorii racjonalny podmiot gospodarujący, którego miejscem podejmowania działań jest rynek. Od tego momentu racjonalność jednostki utożsamiana jest przez tę szkołę, jak również przez licznych jej kontynuatorów, z wyjściowym twierdzeniem idealizacyjnym. Twierdzeniem,

⁵ Ibidem.

⁶ Szerzej na temat definicji kapitału społecznego – patrz: R II.

⁷ A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 63.

które przyjmując status założenia o racjonalności we wszystkich szkołach należących do ekonomii głównego nurtu, stało się elementarnym instrumentem wyjaśniania. Założenie to jest bowiem równoznaczne z przyjęciem hipotezy, że podmiot postępuje racjonalnie. J. Kmita zauważa, że z takim zachowaniem mamy do czynienia wówczas, kiedy jego efektem jest osiągnięcie przez podmiot, na podstawie posiadanego przez niego wiedzy, rezultatu maksymalnie preferowanego⁸. Nie podlega tu wątpliwości, że założenie to ma wyraźnie idealizacyjny charakter, bowiem w rzeczywistości podmioty mogą podejmować działania w oparciu o emocje, stan zdrowia czy przyzwyczajenia. Jak wskazuje słusznie A. Giddens, także refleksyjność ma tu swoje znaczenie, bowiem stanowi w pewnym fundamentalnym sensie dystynktywną cechę wszystkich ludzkich działań. Stwierdza on dalej, że „stałe „utrzymywanie kontaktu” z podstawami, na których opiera się własne działanie, jest dla wszystkich istot ludzkich częścią samych działań”⁹. Co więcej, wybory dokonywane przez jednostki nie muszą być powodowane racjonalnymi, a co równie istotne – ekonomicznymi przesłankami. Koncepcja homo oeconomicus, a więc racjonalnego podmiotu gospodarującego przyjmuje założenie, iż człowiek podejmuje czynności tylko w sferze gospodarowania.

Zauważyć warto, iż wraz z rozwojem szkół należących do głównego nurtu, następowała stopniowa konkretyzacja niektórych założeń dotyczących podmiotu gospodarującego oraz modyfikacja jego istotnych cech, jednak samo założenie o racjonalności nie podlegało falsyfikacji. Mówiąc językiem J. Lakatosa założenie racjonalności jest „twardym rdzeniem”¹⁰ wskazanego tu nurtu ekonomii. Pomimo zaistniałych zmian, utrzymana została poprawność wyjaśniania oraz wnioski, jakie przy stosowaniu założenia o racjonalności wynikały w szkole klasycznej. Wprowadzone zaś modyfikacje spowodowały, iż jednostka ta stawała się coraz mniej wyidealizowana, a coraz bardziej zbliżona do objaśnianej rzeczywistości.

Dodatkowo na uwagę zasługuje fakt, iż posługiwanie się modelem homo oeconomicus w wyjaśnianiu obserwowanej rzeczywistości jest jednoznaczne z przyjęciem indywidualizmu metodologicznego, który głosi, iż wszelkie zjawiska społeczne są ostatecznie zdeterminowane przez zjawiska indywidualne¹¹. Jak spostrzega M. Blaug, „[...] w zasadzie jest bardzo

⁸ J. Kmita, *Elementy marksistowskiej metodologii humanistyki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973, s. 220.

⁹ A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 26.

¹⁰ Twardy rdzeń programu uznaje się za niefalsyfikowalny na podstawie “metodologicznej decyzji jego zwolenników”. Por. I. Lakatos, *Falsification and the Methodology of Scientific Research Programmes*, w: *Criticism and the Growth of Knowledge*, red. I. Lakatos, A. Musgrave, Cambridge University Press, Cambridge 1974, s. 133.

¹¹ Zgodnie z zasadą indywidualizmu metodologicznego procesy, jak i zdarzenia społeczne powinny być wyjaśniane poprzez ich dedukcyjne wyprowadzenie - po pierwsze - z reguł rządzących zachowaniem

pożądane definiowanie wszystkich koncepcji holistycznych, czynników działających w skali makro, zmiennych zagregowanych, jakkolwiek by ich nie nazwać, w kategoriach indywidualnych zachowań, jeśli tylko to możliwe”¹². Wobec tego posłużenie się indywidualizmem metodologicznym oznacza tu taką sytuację, kiedy działania pojedynczych racjonalnych podmiotów gospodarujących mają - po pierwsze - swoje konsekwencje dla nich samych, bowiem pozwalają na osiągnięcie im zamierzonego celu. Jest to więc działanie na poziomie mikroekonomicznym. Po drugie, czynności te oddziałują jednocześnie na całą gospodarkę, a więc na poziom makroekonomiczny. Wobec tego podejmowane decyzje oraz czynności przez wyidealizowane podmioty oraz ich efekty zarówno mikro- jak i makroekonomiczne opisywane są w prawach ekonomii klasycznej¹³.

1.2.2. Podstawowe wyznaczniki modelu homo oeconomicus

Model homo oeconomicus, który przypisuje podmiotowi gospodarującemu cechę racjonalności, uznawany jest przez klasyków i ich późniejszych naśladowców za założenie, które umożliwia formułowanie teoretycznych uogólnień. Jest on dostrzegalny już u A. Smitha, który opierał się na nim podczas wyjaśniania mechanizmu „niewidzialnej ręki rynku”. Jednak wówczas w ogóle nie był on przez niego nazwany¹⁴. Do ekonomii model ten został po raz pierwszy wprowadzony przez J. S. Mill, który uzasadniał, że skoro pewien model człowieka gospodarującego jest utożsamiany z punktem wyjścia analiz ekonomicznych, to powinien on zostać zrekonstruowany w postaci założenia¹⁵. Inaczej ujmując, dopiero po przyjęciu określonego modelu człowieka, można prawidłowo formułować wnioski i prognozować działania.

Podstawowe założenia modelu homo oeconomicus można wyodrębnić w oparciu o metodę idealizacji, która jest zabiegiem poznawczym przypisującym danemu konkretnemu obiektowi czy zjawisku określone cechy w stopniu „krańcowym”, w jakim one nie tylko im nie przysługują, ale nawet nie mogą przysługiwać¹⁶. Co więcej, jak trafnie spostrzegł L. Nowak, procedura ta to „[...] umiejętność wyzwolenia się z natłoku detali dla wyróżnienia

uczestniczących w nich jednostek oraz - po drugie - z opisów sytuacji, w których jednostki te się znajdują. Szerzej patrz: S. Andreski, Maxa Webera olśnienia i pomyłki, PWN, Warszawa 1992, s. 60.

¹² M. Blaug, Metodologia ekonomii, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 92.

¹³ K. Szarzec, Racjonalny podmiot gospodarczy w klasycznej myśli ekonomicznej i jej współczesnych kontynuacjach, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2005, s. 43.

¹⁴ B. Stępień, K. Szarzec, Ewolucja poglądów teorii ekonomii na temat koncepcji człowieka gospodarującego, Ekonomista, nr 01/2007, s. 15.

¹⁵ J. S. Mill, Essays on Some Unsettled Questions of Political Economy, Batoche Books, Kitchene, 2000, s. 101-102.

¹⁶ J. Kmita, Elementy marksistowskiej..., op. cit., s. 9.

tę, co podstawowe. Prawdę uzyskuje się nie poprzez zgodność ze skomplikowaną rzeczywistością, lecz poprzez taką jej deformację, która pomija elementy uboczne pozwalające wnikać w jej istotę¹⁷. Metoda ta więc sprawia, iż spełnienie elementarnych założeń przybliża racjonalny podmiot gospodarujący do typu idealnego, jednocześnie coraz bardziej oddalonego od rzeczywistości. Przy użyciu tej procedury wyróżniono tu – oprócz wskazanej już w poprzednim paragrafie racjonalności - dodatkowe sześć warunków, których spełnienie daje sposobność identyfikacji jednostki – homo oeconomicus.

I tak, pierwsze elementarne założenie dotyczy celu, jaki wyznacza sobie racjonalny podmiot gospodarujący. Otóż, dąży on do realizacji własnego interesu, tj. zaspokojenia swoich potrzeb związanych z maksymalizacją bogactwa na podstawie dostępnych środków. Mimo faktu, iż działania gospodarcze mogą być powodowane także moralnymi pobudkami, to jednak model homo oeconomicus "odstawia" je na boczne tory, a dominującą tu rolę odgrywają motywy gospodarcze. Według J. S. Milla, ekonomia powinna zajmować się wyłącznie sytuacjami maksymalizowania własnych celów gospodarczych przez podmioty występujące na rynku, pomijając dwa stale działające motywy przeciwne, czyli wstręt do pracy oraz dążenie do folgowania sobie w kosztownych uciechach¹⁸. Inaczej rzecz ujmując, sfera uczuć, emocji czy też moralnych osądów związanych z działaniami gospodarczymi jest praktycznie wykluczona przez J. S. Milla z obszaru zainteresowania ekonomii. Model ten jest więc pierwszą próbą wpisania w ekonomię człowieka jako jednostki gospodarującej, która ma na celu osiągnięcie bogactwa. Ponadto, za takie działanie nie jest on społecznie potępiany, co miało miejsce we wcześniejszych epokach.

Drugie założenie modelu homo oeconomicus dotyczy zasobów. Osiągnięcie celu wymaga bowiem trafnego wykorzystania kapitałów – zasobów, które podmiot gospodarujący ma do dyspozycji: finansowych, ludzkich (w postaci wykształcenia czy wiedzy fachowej), społecznych (zaufanie, znajomości czy powiązania). Z uwagi na fakt, iż zasoby te są dobrami rzadkimi, potrzebna jest umiejętność ich odpowiedniego wykorzystania¹⁹. Zauważany tu, że sam A. Smith wskazywał na potrzebę istnienia zaufania, które zaliczał do tych dóbr, które społeczeństwo czy gospodarka potrzebuje, a których na rynku nie można ani kupić, ani

¹⁷ L. Nowak, U podstaw teorii socjalizmu. Dynamika władzy, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1991, t. 3, s. 14.

¹⁸ J. S. Mill, System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej, PWN, Warszawa 1962, t. 2, s. 633.

¹⁹ W. Morawski, Socjologia ekonomiczna, Problemy. Teoria. Empiria, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 25.

sprzedać²⁰. Jednak nie utożsamiał go z warunkiem koniecznym zajścia wymiany gospodarczej. Czynnikiem tym był bowiem dla A. Smitha kapitał ludzki²¹.

Wobec tego kolejny warunek związany jest właśnie z posiadaniem przez racjonalny podmiot gospodarujący wiedzy. Podmiotowi temu przypisuje się posiadanie pełnej oraz prawdziwej wiedzy o cenie naturalnej dobra, o wielkościach popytu i podaży dóbr i pracy, co w konsekwencji determinuje rynkowe ceny i płace. Informacje te są powszechnie dostępne i bezpłatne, a także są one właściwie przez niego interpretowane. Obecność doskonałej informacji, którą pozyskuje się bez żadnych przeszkód wynika z faktu, iż model ten zakłada występowanie doskonałej konkurencji na rynku. Ponadto, wiedza o okolicznościach działania nie jest ograniczona tylko do danego momentu, lecz ciągle się zmienia, tak jak dynamiczne są okoliczności jego gospodarowania²². Wobec tego nie ulega kwestii, iż posiadanie doskonałej wiedzy zastępuje tu konieczność wystąpienia zaufania między podmiotami.

Dodatkowo, w ujęciu klasyków człowiek ekonomiczny podejmuje działania w oparciu o egoizm, co oznacza, że dąży do realizowania takich celów, które zapewniają mu osiągnięcie korzyści osobistej. Inaczej rzecz ujmując, model homo oeconomicus przyjmuje aksjomat interesu własnego. Jak bowiem argumentował A. Smith, „nie od przychylności rzeźnika, piwowara czy piekarza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes. Zwracamy się nie do ich humanitarności, lecz do egoizmu i nie mówimy im o naszych własnych potrzebach, lecz o ich korzyściach”²³. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż według A. Smitha „egoizm” ten nie miał budzić negatywnych skojarzeń. Własny interes działa bowiem niczym „niewidzialna ręka”, która skłania poszczególne jednostki do tego, aby pracowały na rzecz wspólnych korzyści poprzez dążenie do osiągania własnych. Kierując się własnym interesem rynek sprawia, że równocześnie społeczeństwo staje się zamożniejsze, bowiem powstają nowe miejsca pracy i nowe szanse. Oznacza to również przesuwanie krzywej możliwości produkcyjnych na wyższy poziom, co jest jednoznaczne z sytuacją, w której przy tych samych zasobach osiąga się więcej²⁴. Wobec tego uprawniona staje się tu konstatacja, iż dobro wspólne rodzi się z motywów egoistycznych, a nie na przykład z pobudek altruistycznych²⁵. Co więcej, jak zauważają B. Stępień i K. Szarzec, „modelowy podmiot w

²⁰ E. Ostrom, *The Comparative Study of Public Economics*, The P. K. Seidman Foundation, Memphis 1998, s.50.

²¹ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954, t.1, s.417-419.

²² B. Stępień, K. Szarzec, op. cit., s.16.

²³ A. Smith, op. cit., t.1, s.21.

²⁴ I. Leśkiewicz, *Odpowiedzialność przedsiębiorcy*, w: *Zagadnienia gospodarowania*. Zeszyty Naukowe nr 167, red. M. Gołębiowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1996, s.15.

²⁵ D. Batson, *Do prosocial motives have any business in business*, *Social Justice Research*, nr 1/1996, s. 27.

klasycznej ekonomii i jej późniejszych kontynuacjach postępuj zawsze uczciwie, a egoizm, jaki wykazuje jest „zdrowy”²⁶.

Należy również zauważyć, iż model homo oeconomicus zakłada wystąpienie tzw. „maksimum współzawodnictwa”²⁷. Nie ulega bowiem kwestii, iż działania podejmowane przez podmioty, które prowadzą do maksymalizacji ich celów gospodarczych, na podstawie dostępnych w gospodarce zasobów, polegają na współzawodnictwie. Jak podaje J. S. Mill, współzawodnictwo, obok zwyczaju, to czynnik, który decyduje zarówno o produkcji, jak i o podziale produktu.²⁸ Przytaczany tu autor zauważa też, że temu współzawodnictwu przypisuje się funkcję regulatora rent, zysków, płac czy cen²⁹. Nic więc dziwnego, że „kupujący starają się kupić tanio, a sprzedawcy sprzedać drogo”³⁰. Nie podlega więc wątpliwości, iż obecna na rynku równowaga jest konsekwencją ciągłego współzawodnictwa pomiędzy kupującymi oraz sprzedającymi.

Ostatnie, wyodrębnione w tym paragrafie założenie dotyczy równowagi rynkowej. Należy podkreślić, iż konsekwencją realizacji przez podmioty gospodarujące egoistycznych celów jest osiągnięcie stanu równowagi pomiędzy popytem i podażą na danym rynku. Ponadto, przyjmuje się, że skoro równowaga występuje na pojedynczym rynku, to bez wątpienia stan ten może być również obecny w skali całej gospodarki i przyczynić się może do wzrostu bogactwa narodu. Jak spostrzegają B. Stępień i K. Szarzec, występująca różnica pomiędzy oczekiwanym efektem a faktycznie osiągniętym czy też wystąpienie nierównowagi na rynku, powstaje z powodu działania czynników nieekonomicznych, na które wpływu nie ma podmiot gospodarujący. Nierównowaga w ujęciu A. Smitha, D. Ricardo oraz J. S. Milla ma charakter krótkookresowy, bowiem powoduje uruchomienie działań dostosowawczych ze strony podmiotów obecnych na rynku³¹.

²⁶ B. Stępień, K. Szarzec, op. cit., s. 16.

²⁷ J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, PWN, Warszawa 1965, t. 1, s. 390.

²⁸ Ibidem, s. 390-391.

²⁹ Ibidem, s. 383.

³⁰ J. S. Mill, *Zasady ekonomii*...op. cit., t. 2, s. 19.

³¹ B. Stępień, K. Szarzec, op. cit., s. 16.

1.3. Koncepcja racjonalności ograniczonej

1.3.1. Niedoskonałości modelu homo oeconomicus

Niewątpliwą zaletą wypracowanego przez klasyków modelu homo oeconomicus jest to, iż wraz z jego pojawieniem nastąpiło ukonstytuowanie się ekonomii jako odrębnej dyscypliny naukowej z określonym przedmiotem badań i metodą poznawczą. Model ten w swej tradycyjnej postaci (tzw. racjonalność pełna) umiejscawia podmiot tylko w świecie gospodarki i gospodarczych wyborów, izolując go całkowicie od innych sfer życia społecznego. Ponadto, przypisuje się mu posiadanie obiektywnie pełnej oraz prawdziwej wiedzy, czego konsekwencją jest osiągnięcie przez niego zamierzonego celu. Należy jednak mieć na uwadze, że jest to podmiot teoretyczny – typ idealny, którym posilkują się analizy teoretyczne, a jego racjonalność ma charakter rzeczowy³². Jednak identyfikacja w rzeczywistości gospodarczej licznych odstępstw od idealnego racjonalnego działania gospodarczego spowodowały, iż model homo oeconomicus stał się przedmiotem krytyki zarówno ze strony szkół kontynuujących tradycję klasyczną, jak i pozostałych.

Zarzuty stawiane temu modelowi to przede wszystkim brak pogłębionych realistycznych elementów i czynników psychologicznych wpływających na działanie podmiotu oraz założenie o homogeniczności podmiotów gospodarczych pod względem obranego celu, hierarchii preferencji czy posiadanej wiedzy. Dodatkowo podkreślano, iż niemożliwe jest ciągle osiągnięcie celu (stan pożądaný równy stanowi faktycznemu), bowiem rynek charakteryzuje się niepewnością i barierami w pozyskiwaniu informacji.

Przytoczone tu - rzecz jasna - nie wszystkie ułomności modelu jednostki gospodarującej, stały się podstawą do wysunięcia postulatów zmiany paradygmatu myślenia o człowieku racjonalnym w analizach ekonomicznych i zmodyfikowaniu go tak, ażeby przedstawiał rzeczywisty świat, a nie wyidealizowaną wizję człowieka. Wady modelu homo oeconomicus sprawiły więc, iż model ten podlegał licznym konkretyzacjaom zarówno w zakresie celu, jak i wiedzy przypisywanej racjonalnemu podmiotowi gospodarującemu. Zauważmy, iż procedura ta polega na znoszeniu, bądź też osłabieniu założeń idealizacyjnych, w wyniku czego otrzymuje się stan, w którym opisywane zależności są bardziej skomplikowane, ale dzięki temu bliższe rzeczywistości. Poprzez uchylenie założeń modelu

³² Istotą racjonalności rzeczowej jest zgodność osiągniętego efektu z efektem planowanym. Może to nastąpić bądź dzięki wiedzy, jaką dany podmiot posiada, a która jest obiektywnie pełna i prawdziwa, bądź też poprzez zbieg okoliczności. Racjonalność rzeczowa jest racjonalnością o najwyższym poziomie, do którego podmioty dążą lub powinni dążyć, choć nierzadko nie spełniają jej wymogów. Zob. T. Kotarbiński, *Dzieła wszystkie. Traktat o dobrej robocie*, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa - Kraków 2000, s. 88-89.

homo oeconomicus następowała stopniowa jego socjologizacja i psychologizacja oraz ujmowanie działań gospodarczych na tle innych działań człowieka. Efektem takiego podejścia stało się wypracowanie całkiem nowej koncepcji tzw. racjonalności ograniczonej.

Jak spostrzega H. A. Simon - główny przedstawiciel paradygmatu racjonalności ograniczonej - w naukach społecznych, poza ekonomią, analiza kategorii racjonalności działania skoncentrowana jest na: 1. poszukiwaniu zależności empirycznych natury i źródeł wartości wyznawanych przez jednostkę oraz ich zmian wywołanych czasem i nabywanym doświadczeniem; 2. badaniu procesów działania indywidualnego i zbiorowego; 3. identyfikacji strategii kalkulacyjnych stosowanych w uzasadnieniu wyboru danego działania, które umożliwiają i ułatwiają człowiekowi - z jego dość ograniczonymi zdolnościami percepcji i oceny - analizę złożonej rzeczywistości; 4. identyfikacji, opisie oraz wyjaśnianiu, w jaki sposób nieracjonalne działania (wywołane np. przez emocje czy motywację) wpływają na sytuację, która stanowi podstawę racjonalnego działania³³. Zwolennicy racjonalności ograniczonej wysuwają postulat wyjścia poza kategorię homo oeconomicus, co jest jednoznaczne ze zmianą paradygmatu myślenia o człowieku racjonalnym. Ich celem jest stworzenia spójnej koncepcji, uwzględniającej różnego rodzaju ograniczenia racjonalności człowieka, które determinują jego działanie, i które on też musi uwzględniać. Nawiązują przy tym do osiągnięć innych nauk społecznych, m. in. socjologii oraz psychologii³⁴.

1.3.2. Racjonalność ograniczona

Autorem terminu i pierwszego zarysu koncepcji racjonalności ograniczonej³⁵ (bounded rationality) jest wspomniany już amerykański ekonomista – laureat nagrody Nobla – H. A. Simon. Podejście to nie stanowi bezwzględnego zaprzeczenia zasady ekonomiczności gospodarowania, choć opiera się na twierdzeniu, iż niemożliwa jest w praktyce do spełnienia racjonalność gospodarowania według wyidealizowanego wzorca homo oeconomicus. Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, że postępowanie zgodne z tym modelem w zasadzie może występować, jednak zazwyczaj jest ono deformowane i niepełne³⁶. Jak podkreśla H. A. Simon, podmioty gospodarcze są „w intencjach racjonalne, ale tylko w ograniczonym

³³ H. A. Simon, *Rationality In Psychology and Economics*, w: *Rational Choice. The Contrast between Economics and Psychology*, red. R. E. Hogart, M. W. Reder, Chciago and London 1987, s. 25.

³⁴ K. Szarzec, op. cit., s. 14.

³⁵ Racjonalność ograniczona jest założeniem poznawczym, które traktowane jest jako pól silna forma racjonalności. Zob. O. E. Williams, *Ekonomiczne instytucje kapitalizmu. Firmy, rynki, relacje kontraktowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 58.

³⁶ H. A. Simon, *Theories of Bounded Rationality*, w: C. B. McGuire and ROY Radner teds. 1, *Decision and Organization*, North-Holland Publishing Company, Amsterdam 1972, s. 161 i n.

zakresie”³⁷. Źródła takiego stanowiska, jego inspiracji można poszukiwać w tych opracowaniach i nurtach nauki o społeczeństwie, które eksponują praktyczne znaczenie niedomogów funkcjonowania społeczeństwa i życia poszczególnych ludzi, zwłaszcza współcześnie³⁸.

Koncepcja racjonalności ograniczonej umożliwia szersze spojrzenie na działalność gospodarczą, bowiem - po pierwsze - wprowadza do analizy warunki otoczenia historycznego, kulturalnego, w których dane działanie jest podejmowane. Po drugie, uwzględnia zmienne psychologiczne cechy człowieka. Zwolennicy tego podejścia są przekonani, iż zachodzące przemiany warunków ludzkiej egzystencji, jak również postępujący proces poznania otaczającej jednostkę rzeczywistości sprawiają, że zmienia się sposób postrzegania rzeczywistości. Modyfikacji ulega bowiem zarówno wiedza człowieka, jak i wartości, którymi kieruje się on w swoim postępowaniu. Jak podkreśla A. Giddens, „zmiany w porządku wartości w pewnym stopniu podlegają wpływowi nowych tendencji w orientacji poznawczej, które są konsekwencją zmieniających się ujęć świata społecznego. Jeżeli nowa wiedza tworzyłaby racjonalną i transcendentną podstawę wartości, nie dochodziłoby do tych zmian. Nie istnieje jednak tego rodzaju racjonalna podstawa wartości, a zmiany światopoglądu będące pochodną nowych porcji wiedzy mają płynne odniesienie do zmian w orientacji wartości”³⁹. W związku z tym racjonalność oraz jej kryteria podlegają zmianom odpowiednio do zmian warunków życia, jego wiedzy i systemu wartości⁴⁰.

I tak, teoria racjonalności ograniczonej opiera się na czterech elementarnych założeniach, które jednocześnie oznaczają uchylanie (konkretyzację) założeń typowych dla modelu homo oeconomicus:

1. podmioty gospodarujące posiadają ograniczony dostęp do materiałów informacyjnych, na podstawie których podejmowane są decyzje gospodarcze;
2. występują ograniczone możliwości przyswajania dostępnych informacji oraz ich przetwarzania w decyzje;
3. jednostka w swoim postępowaniu kieruje się między innymi wcześniejszym doświadczeniem, jednak dysponuje skończoną pamięcią, co powoduje zapominanie tego doświadczenia czy zapominanie w ogóle niedawnych informacji;

³⁷ Ibidem, s. 24.

³⁸ K. Mannheim, Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy, PWN, Warszawa 1974, s. 89.

³⁹ A. Giddens, op. cit., s. 32.

⁴⁰ K. Szarzec, op. cit., s. 13.

4. w działaniu człowieka dominują zazwyczaj doraźne, satysfakcjonujące go poziomy spełnienia celów, a nie ich optymalizacja⁴¹.

Wskazane tu założenia, które powiązane są z istotą racjonalności, odnoszą się do problemów podejmowania decyzji, rozwiązywania złożonych sytuacji decyzyjnych pojawiających się w praktyce gospodarowania. Zawarte w nich ograniczenia racjonalności unaoczniają się najpełniej, wówczas gdy podejmowanie decyzji zostaje rozłożone na szereg faz procesu rozwiązywania problemu. Wyodrębnione wówczas fazy są częściowymi rozwiązaniami złożonego problemu decyzyjnego. Każde ograniczenie dostępności, przetwarzania, przyswajania czy zapamiętywania informacji występujące w jakiegokolwiek fazie procesu rozwiązywania problemu decyzyjnego nie pozostaje bez znaczenia na jego przebieg, a w konsekwencji deformację, która powoduje niemożność optymalizacji decyzji⁴². Co więcej, model przedsiębiorstwa optymalizującego nie przystaje do rzeczywistości. Osoby, które kierują przedsiębiorstwami, nie mogą (wbrew tej teorii) optymalizować działalności firmy, ponieważ nie mają potrzebnych do tego informacji, a gdyby nawet je uzyskali, to nie potrafiliby ich odpowiednio przetworzyć i wykorzystać. Ponadto, z obserwacji przedsiębiorstw wynika, że ich działalność często nie jest optymalizowana nawet w dostępnym zakresie - przyjmowane są więc rozwiązania „wystarczająco dobre”. Warto również podkreślić, iż w działaniu człowieka dominują zazwyczaj doraźne, satysfakcjonujące go poziomy spełnienia celów, a nie ich optymalizacja. Może on działać z pobudek altruistycznych, może także nie chce maksymalizować swego zadowolenia i wykorzystywać w pełni swoich możliwości⁴³. Według H. A. Simona, gospodarowanie odbywa się w swoistym „tunelu” ograniczeń, w ramach którego podmiot ma swobodę wyboru. W praktyce deformacja procesu rozwiązywania problemu decyzyjnego związana ze wskazanymi ograniczeniami przejawia się w wyłączeniu pewnej liczby alternatywnych propozycji. Oznacza to sytuację, kiedy albo nie bierzemy ich pod uwagę, albo formułujemy i rozwiązujemy problem, który nie jest pod wszystkimi względami zgodny z rzeczywistością⁴⁴.

W praktyce podejmowanie decyzji gospodarczych przy danych ograniczeniach skazane jest na deformację oraz popełnianie błędów. Istnieje wiele przyczyn tych ograniczeń, które można ująć w dwie podstawowe grupy. I tak, pierwsza z nich, reprezentuje te ograniczenia, które powiązane są z tendencjami w rozwoju gospodarki rynkowej. Inaczej rzecz ujmując, mamy tu na myśli przede wszystkim niedoskonałości mechanizmu rynkowego.

⁴¹ H. A. Simon, *Model of Man*, New York 1957, s. 198 i n.

⁴² J. Wiśniewski, *Polimorfizm zasady racjonalnego gospodarowania*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1996, s. 26-27.

⁴³ K. Szarzec, *op. cit.*, s. 13.

⁴⁴ J. Wiśniewski, *Polimorfizm zasady...*, *op. cit.*, s. 26.

Rzecz w tym bowiem, iż model homo oeconomicus zakłada występowanie warunków typowych dla konkurencji doskonałej. Nie można jednak zaprzeczyć, iż na rynku występują zupełnie inne uwarunkowania. Nie brak bowiem chociażby monopolu, negatywnych efektów zewnętrznych czy cykliczności rozwoju, które zaliczane są do wad gospodarki rynkowej. Co więcej, rynek ten charakteryzuje się niepewnością. Wszelkie więc niedoskonałości i wynikająca z nich zawodność rynku jest poważnym ograniczeniem ekonomiczności, a tym samym wskazuje na ograniczenie racjonalności gospodarowania, od którego nie można abstrahować i wyłączać go po prostu z analiz⁴⁵.

Z kolei druga grupa przyczyn generujących ograniczenie racjonalności powiązana jest z działaniami ludzi gospodarujących, a ściślej z ich funkcjonowaniem w roli decydentów. I tak chociażby, można wskazać tu na te elementy dotyczące sfery psychiki ludzkiej, które ograniczają racjonalność. Z grubsza rzecz ujmując chodzi o to, że kształtowanie się procesów psychicznych takich jak uczenie się, tworzenie pojęć, rozwiązywanie problemów czy w ogóle myślenie posiada swój ograniczony wymiar. Jednostka nie dysponuje pod tym względem absolutnymi zdolnościami, nie są bowiem one na tyle pełne, aby mogła ona uwzględnić w swoim działaniu całokształt warunków, w których żyje⁴⁶. Jak zauważa R. Linton, w sytuacji znacznej liczby informacji oraz znacznych możliwości wyboru określonych wariantów działań, ograniczoność racjonalności działań posiada swoje źródło między innymi w tzw. „dysonansie poznawczym”. Rozbieżność ta jest tym silniejsza, im mniej wyraźna jest skala preferencji, im występuje więcej możliwych wariantów wyboru oraz im mniej zróżnicowane są pozytywne oraz negatywne atrybuty tych wariantów. Nasilenie się dysonansu wpływa lub też może wpłynąć hamująco na racjonalność, bowiem zwiększa się prawdopodobieństwo wystąpienia nietrafnej decyzji. Ryzyko pojawienia się takiej decyzji nasila się pod wpływem tzw. „efektu inercji”, czyli przyzwyczajenia do pewnych wartości oraz określonego zasobu informacji, co jest jednoznaczne z tym, że występuje niechęć do poznania informacji o innych wariantach postępowania⁴⁷. Warto również podkreślić, iż inercja może wystąpić pod wpływem ludzkiego oportunistycznego lub też konserwatywnego i ściśle jest związana z istnieniem stereotypów myślowych.

Dodatkowo, pośród przyczyn ograniczeń racjonalności, które związane są z psychiką człowieka, wyróżnić można i te, które wykazują związek z osobowością gospodarujących podmiotów. Chodzi tu przede wszystkim o te składowe psychiki ludzkiej jak inteligencja,

⁴⁵ J. Wiśniewski, Homo oeconomicus i ograniczenia jego racjonalności, Acta Universitatis Nicolai Copernici nr 295, *Ekonomia* XXIV, Toruń 1995, s. 5.

⁴⁶ J. W. Atkinson, Motivational Determinants of Risk-Taking Behavior, w: *A theory of Achievement Motivation*, red. J. W. Atkinson, N. T. Feathera, John Wiley & Sons, New York 1966, s. 11 i n

⁴⁷ Zob. R. Linton, *Kulturowe podstawy osobowości*, PWN, Warszawa 2000, s. 110-111.

dogmatyzm, struktura konceptualna, poziom aspiracji, skłonność lub niechęć do podejmowania ryzyka, która jest konsekwencją występującej niepewności. Wskazane tu cechy mogą zarówno sprzyjać, jak i ograniczać w konkretnych warunkach racjonalność gospodarowania⁴⁸.

Jak podkreśla J. Wiśniewski, również zakodowana w psychice ludzkiej skłonność do szukania wzorców działań, a następnie posługiwaniem się nimi w konkretnym działaniu może wpływać na ograniczenie racjonalności. Przejawem tego rodzaju sytuacji może być negatywny wpływ wzorców na proces przetwarzania informacji oraz na jego efektywność. Dzieje się tak w szczególności wówczas, kiedy wzorzec ten konstruowany jest na podstawie zauważonych zjawisk przypadkowych.

Ponadto, można również wskazać tu na pewne socjopsychiczne oraz socjologiczne uwarunkowania postępowania jednostki. Punktem wyjścia tego typu rozważań jest stwierdzenie, iż człowiek od samego urodzenia uwikłany jest w sieć mniej lub bardziej obowiązujących go oczekiwań ze strony innych ludzi, co nazywane jest „przykrą rzeczywistością społeczeństwa”. Oczywiście jest bowiem, że jednostka musi brać pod uwagę postawy innych ludzi, co jednocześnie ogranicza jej przestrzeń decyzyjną. Wobec tego każdy człowiek bierze udział w permanentnie toczącej się grze społecznej, a skutki tej gry uzależnione są od zachowań oraz strategii wszystkich jej uczestników⁴⁹. Na uwagę zasługuje fakt, iż teoria gier, której przedmiotem zainteresowań jest sfera interakcji ludzkich, wykazuje między innymi, że społeczna oraz psychospołeczna złożoność sytuacji decyzyjnych może powodować nieracjonalne następstwa racjonalnych zachowań jednostek. Przykładów tego rodzaju ograniczeń racjonalności można odnaleźć chociażby w tzw. „dylemacie więźnia”⁵⁰. Każdy bowiem uczestnik procesu gospodarczego może znaleźć się w sytuacji ryzykownej, podobnej ze względu na skutki do tej, w jakiej znaleźli się dwaj podejrzani o napad w licznie przytaczanym w podręcznikach przykładzie. Jednak w normalnej grze gospodarczej, gdzie nie występuje patologia, rezultaty postępowania jej uczestników mierzone są nie okresem kary więzienia lub możliwością uniknięcia kary, ale korzyściami oraz stratami wyrażonymi w pieniądzu. Jak spostrzega K. Adam, w przypadku gry gospodarczej ograniczenia racjonalności ulegają wzmocnieniu, gdyż na sytuację typu „dylemat więźnia” nakładają się ponadto inne źródła ograniczeń, które mogą chociażby wynikać z pełnienia przez jednostkę

⁴⁸ J. W. Atkinson, Motivational Determinants of Risk-Taking Behavior, w: A theory of Achievement Motivation, op. cit., s. 11 i n.

⁴⁹ J. Wiśniewski, Polimorfizm zasady..., op. cit., s. 30.

⁵⁰ Szerzej na temat „dylematu więźnia”: M. Bednarski, J. Wiklin, Ekonomia dla prawników i nie tylko, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 1998, s. 104-105.

ról w społeczeństwie oraz z konfliktów tych ról, jak i norm, którymi ludzie kierują się w swoim postępowaniu⁵¹.

Oprócz wskazanych tu dwóch grup, które stanowią przyczyny ograniczenia racjonalności podmiotów gospodarujących, warto wskazać tu jeszcze na jedną kluczową kwestię. Otóż racjonalność ta determinowana jest ponadto sprawnością systemu pozyskiwania oraz przetwarzania informacji. Ściślej rzecz ujmując, technologiczno-organizacyjna strona funkcjonowania tego systemu wpływa na zdolność podmiotów do podejmowania racjonalnych zachowań. I tak chociażby, uwzględniając gospodarkę i postępującą złożoność procesów gospodarczych, można tu wskazać na zwiększającą się ilość informacji, które niezbędne są do przetwarzania w procesach decyzyjnych. Dokonujący się więc postęp w obszarze organizacji i technologii zbierania oraz przetwarzania informacji łagodzi po części ograniczenia racjonalności, które związane są właśnie ze zbieraniem oraz przetwarzaniem. Jednak stan taki nie zapewnia takiego poziomu sprawności, który umożliwiłby w pełni skuteczną eliminację omawianych tu ograniczeń⁵².

1.3.3. Koncepcja homo sociologicus. Instytucjonalny wymiar kapitału społecznego

Zwolennicy nurtu instytucjonalnego wprowadzili do teorii ekonomii koncepcję homo sociologicus, czyli człowieka społecznego. Po raz pierwszy podejście to zostało zaprezentowane w pracy T. Veblena pt. „Teoria przedsiębiorstwa” wydanej w 1904 r. Instytucjoniści byli bowiem przekonani, iż podstawowym błędem klasyków i ich późniejszych kontynuatorów jest zawieszenie człowieka w próżni i przyjęcie atomistycznego modelu homo oeconomicus. Sądzi, iż podmiot gospodarujący kieruje się racjonalnością ograniczoną i nabiera cech homo sociologicus, którym jest człowiek biorący pod uwagę nie tylko rachunek ekonomiczny, ale również nawyki, emocje czy wartości. Jak trafnie spostrzega J. Wiśniewski, „[...] wychodzenie poza kategorię homo oeconomicus jest równoznaczne z przyjęciem tezy, że ekonomiczne kryteria racjonalności są niewystarczające, czyli nie odzwierciedlają w pełni racjonalności człowieka gospodarującego”⁵³. Człowiek społeczny posiada skomplikowaną naturę i jest zakorzeniony w konkretnym otoczeniu, które determinuje jego zachowania. Jednostka ta jest dychotomiczna, pełna sprzeczności, „a

⁵¹ K. Adam, Über einige Rationalitätskonzeptionen in den Sozialwissenschaften, w: Rationalität. Philosophische Konzeptionen, red. H. Schnädelbach, Suhrkamp, Frankfurt/Main 1984, s. 36-37.

⁵² W. Dörenbach, Bounded Rationality: Problemlösung bei Kognitiven Beschränkungen des Individuums und Komplexität der Umwelt, Europäische Hochschulschriften, Frankfurt/Main 1982, s. 99 i n.

⁵³ J. Wiśniewski, Homo oeconomicus..., op. cit., s. 8.

dychotomia racjonalnych i pozaracjonalnych, ceremonialnych zachowań człowieka ujawnia się przez indukcyjną analizę gospodarki”⁵⁴.

T. Veblen miał jednoznacznie negatywny stosunek do modelu homo oeconomicus, uważał bowiem, iż model ten jest zbyt prosty. Jak wskazywał, nadmierne stosowanie uproszczeń nie służy wyjaśnianiu skomplikowanych zjawisk społecznych. Nie podzielał on poglądów klasyków i ich naśladowców o hedonistycznej oraz atomistycznej naturze człowieka. Z tego też powodu sugerował uwzględnienie w modelu człowieka gospodarującego psychologii społecznej, która dowodziła, iż zachowania jednostek nie zawsze są racjonalne i oparte na rachunku korzyści i strat, czy maksymalizacji dobrobytu. Ponadto, był on przekonany, że przyjęcie modelu homo oeconomicus powoduje, że zamiast analizowania człowieka, analizuje się de facto osobę pozbawioną jakichkolwiek ludzkich cech. Również błędne jest w jego opinii statyczne ujmowanie jednostki, które powoduje, że nie pokazuje się zmian, jakim ona podlega w trakcie wykonywania czynności gospodarczych. Podzielał przy tym pogląd A. Giddensa, że praktyki społeczne podlegają bezustannym przeglądom i reformom w świetle napływających informacji o tych właśnie praktykach⁵⁵. Co więcej, T. Veblen tak oto ironicznie charakteryzował podejście klasyków: „psychologicznymi i antropologicznymi przesądami ekonomistów są te, które były przyjęte przez nauki psychologiczne i społeczne o kilka generacji wstecz. Hedonistyczna koncepcja człowieka jest błyskawicznym kalkulatorem przyjemności i cierpienia, który oscyluje jak homogeniczna globulka pragnienia szczęścia pod wpływem impulsów, które przesuwają go w przestrzeni, ale pozostawiają go w stanie nietkniętym. Nie ma on przyczyny, ani skutku. Jest izolowaną skończoną ludzką daną w stabilnej równowadze, z wyjątkiem szturchańców zadawanych mu przez siły, które przemieszczają go w tym czy innym kierunku”⁵⁶.

Ponadto, badacz ten jest przekonany, że jednostka stanowi skomplikowany podmiot analizy, bowiem nie działa jak maszyna licząca, która przetwarza dane w celu optymalizacji swych wyborów i działań. Konkretyzacji podlega tu wobec tego założenie o maksymalizacji korzyści podmiotu gospodarującego. Co więcej, motywy gospodarczego postępowania mogą być powodowane pozaekonomicznymi czynnikami. Można wskazać tu chociażby na przywoływane już niepewność i nieufność, które prowadzić mogą do ograniczenia działania lub wręcz jego zaniechania, a ich wystąpienie powoduje ponoszenie znacznych kosztów transakcyjnych. Z tego też powodu T. Veblen pokładał nadzieje w instytucjach, które powoływane są do życia, ażeby ułatwić funkcjonowanie różnym grupom społecznym. Jak

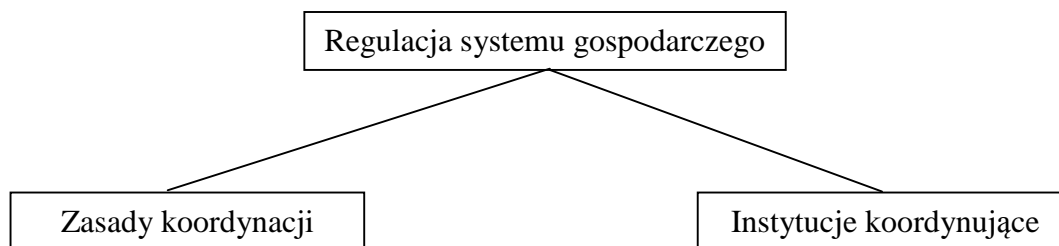
⁵⁴ B. Stępień, K. Szarzec, op. cit., s. 24-25.

⁵⁵ A. Giddens, op. cit., s. 28.

⁵⁶ T. Veblen, cyt. za: H. Landreth, D. Collander, Historia myśli ekonomicznej, PWN, Warszawa 1998, s. 482.

trafnie definiuje je J.K. Solarz, stanowią one „sieć reguł gry pomiędzy aktorami pełniącymi różne role społeczne przy wykorzystaniu formalnych i nieformalnych norm⁵⁷ dotyczących m.in. właściwego postępowania przy zawieraniu kontraktu oraz udzielaniu przez mocodawcę upoważnień dla jego pełnomocnika”⁵⁸. Doniosłość tej kwestii wynika bowiem z faktu, iż bez odpowiedniego otoczenia instytucjonalnego, bodźce rynkowe nie prowadzą do optymalnej alokacji zasobów. Należy przy tym podkreślić, że każdy system gospodarczy charakteryzowany jest przez dwa atrybuty, tj. mechanizm regulacji oraz formę własności. W sferze regulacji można wyróżnić z kolei dwa zasadnicze elementy: zasady koordynacji oraz instytucje koordynujące.

Rysunek 1. Elementy sfery regulacji systemu gospodarczego



Źródło: M. Bałtowski, Liberalne aspekty transformacji gospodarczej w Polsce, w: Liberalizm we współczesnej gospodarce, red. W. Jarmołowicz, M. Ratajczak, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2008, s. 207.

I tak, zasady koordynacji reprezentują skodyfikowane oraz powszechnie stosowane w danym systemie gospodarczym reguły określania cen, podaży, popytu, kursów walut czy wielkości inwestycji. Jak zauważa M. Bałtowski, „naturalnym regulatorem w tym zakresie jest mechanizm rynkowy, który w systemie pełnej gospodarki rynkowej w sposób jednoznaczny wyznacza łatwo wszystkie wymienione wielkości”⁵⁹. Cytowany autor dodaje jednocześnie, że zarówno mechanizm rynkowy, jak i polityka gospodarcza mogą zrealizować się wyłącznie w ramach określonej struktury instytucjonalnej. W każdym przypadku

⁵⁷ Normy formalne dzielą się na: polityczne reguły, ekonomiczne reguły, które definiują prawa własności oraz kontrakty. Z kolei na reguły nieformalne składają się konwencje, normy zachowania oraz samowyzwalające się kody zachowania. Szerzej patrz: D. C. North, The process of Economic Change, UNU/WIDER, March 1997, s. 7.

⁵⁸ Por. J. K. Solarz, Bankowość międzynarodowa. Analiza instytucjonalna, Biblioteka Menedżera i Bankowca, Warszawa 2004, s. 21.

⁵⁹ M. Bałtowski, op. cit., s. 207 - 208.

warunkiem koniecznym skutecznego funkcjonowania sfery regulacji jest istnienie wielu instytucji, które przekładają zasady koordynacji na praktykę gospodarczą, zmniejszając przy tym niepewność i nieokreśloność związaną z obrotem gospodarczym⁶⁰. L. Balcerowicz w swojej analizie systemów gospodarczych dochodzi do analogicznego wniosku stwierdzając, że „każdy mechanizm makroregulacji ma swoją bazę instytucjonalną”⁶¹. Podziela przy tym pogląd A. Matysiaka, że im więcej instytucji w danym społeczeństwie, tym większe są możliwości gospodarowania⁶². Co więcej, autor ten stwierdza, iż bez instytucji nie byłby możliwy porządek spontaniczny określany mianem mechanizmu niewidzialnej ręki. To one zmuszają każdą jednostkę do uwzględnienia w swoich wyborach interesu pozostałych podmiotów. Ponadto, dzięki instytucjom człowiek potrafi lepiej przewidzieć rezultaty swojego działania. Z kolei A. Giddens dodaje, iż rozwój instytucji społecznych stwarza ludziom znacznie większe możliwości przeżycia bezpiecznego oraz dającego satysfakcję życia⁶³. Warto tu jednocześnie spostrzec, że akcentowany w pracy kapitał społeczny wpisany jest na trwałe w nurt instytucjonalny, bowiem można go bez wątpienia utożsamiać z nieformalnymi normami będącymi składowymi przywoływanego tu pojęcia. Ponadto, to jemu przypisuje się rolę spoiwa, które łączy instytucje w taki sposób, że tworzą razem funkcjonalną całość⁶⁴. Kapitał ten stanowi dobro wspólne, bowiem redukuje niepewność towarzyszącą wszelkim transakcjom ekonomicznym. Bez niego reprodukcja interakcji wymaga ponoszenia kosztów transakcyjnych, a więc ciągłych nakładów i czasu na koordynację niezależnych decyzji uczestników wymiany rynkowej. Należy przy tym zauważyć, że kapitał społeczny nie jest zazwyczaj włączany do zbioru założeń modelu homo oeconomicus. Model ten pomija bowiem koszty transakcyjne. Oznacza to, że koncepcja niewidzialnej ręki jako narzędzia maksymalizacji dobrobytu społecznego winna być uzupełniona o istnienie kapitału społecznego. Przyjmowane więc przez klasyków założenie o doskonale działającym mechanizmie rynkowym, który zawsze doprowadza do równowagi, okazuje się być niewystarczające, ażeby regulować działania zbiorowe. Uprawnione staje się więc tu stwierdzenie, iż dbałość o interes własny - będący jednym z elementarnych założeń modelu homo oeconomicus - nie jest warunkiem dostatecznym do skoordynowania indywidualnych działań społecznych. J. Coleman wskazuje, że „jedynie w warunkach najdalej idącego konsensusu działanie wypływa spontanicznie z jednostkowych celów osób działających. W

⁶⁰ Ibidem, s. 208.

⁶¹ L. Balcerowicz, *Systemy gospodarcze. Elementy analizy porównawczej*, SGH, Warszawa 1993, s. 21.

⁶² A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 96.

⁶³ A. Giddens, op. cit., s. 5.

⁶⁴ H. Dziarska, *Delikatne zestrojenie. Rozmowa z dr K. Kostro z Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN*, z dnia 12.03.2004 r., www.polskieradio.pl z dn. 17.05.2009.

każdej innej sytuacji działanie spontaniczne nie występuje, bowiem co najmniej jedna osoba życzy sobie czegoś innego⁶⁵. Co więcej, jeżeli człowiek nie jest pewny zachowania partnera, to będzie unikał współpracy z nim nawet wtedy, gdy spodziewa się z tego korzyści⁶⁶. Wobec tego, współdziałanie sprowadza się do niepewności występującej w sferze gospodarowania.

Posiadanie więc niedoskonałej wiedzy o rynku, na którym panują warunki inne niż dla wyidealizowanego modelu konkurencji doskonałej, jak również o zachowaniu potencjalnego partnera czy konkurenta, determinuje decyzje jednostek. Niepewność zachowania „drugiej strony” może ograniczać zakres współdziałania lub też skłaniać do wyboru rozwiązania gorszego, ale za to pewniejszego. Wobec tego podjęcie współpracy w obliczu braku pewności co do wyżej wymienionych czynników może nastąpić w przypadku, kiedy zdobędziemy zaufanie do partnera. Jak zauważa P. Dasgupta, „zaufanie [...] to prawidłowe przewidywanie działań innych ludzi, które mają wpływ na działanie jednostki w sytuacji, gdy wybór działania musi zostać dokonany, zanim możliwe będzie zaobserwowanie działań innych osób”⁶⁷. Z kolei A. Giddens dodaje, że jest ono zawierzeniem wiarygodności jednostki czy systemu w odniesieniu do danej sytuacji czy wydarzenia, w których to zawierzenie jest wyrazem wiary w prawość lub miłość drugiej osoby, bądź też w poprawność abstrakcyjnych założeń (wiedza techniczna)⁶⁸. W sytuacji, kiedy musimy podjąć działanie pomimo występującej niepewności i ryzyka, na pierwszy plan wysuwa się zaufanie. Wartość ta staje się elementarną strategią radzenia sobie z niepewnością, jak i niemożnością kontrolowania przyszłości. Można ją traktować jako strategię upraszczającą, która pozwala jednostkom zaadoptować się do złożonego środowiska społecznego i tym samym korzystać z szerszej puli możliwości⁶⁹. Uprawniona jest tu więc konstatacja, iż zaufanie zajmuje miejsce pośrednie między wiedzą a niewiedzą o człowieku⁷⁰. Zaufanie konieczne jest bowiem wówczas, kiedy mamy do czynienia z niewiedzą – czy to w zakresie technicznej wiedzy ekspertów, czy też myśli oraz intencji innych osób. Niewiedza bowiem otwiera zawsze pole dla sceptycyzmu lub przynajmniej ostrożności, która ograniczać może działania w sferze gospodarowania⁷¹. Jak słusznie stwierdza więc A. Giddens, zaufanie to „urządzenie, dzięki któremu dajemy sobie radę z wolnością innych, jednak pierwszym warunkiem istnienia zaufania nie jest brak

⁶⁵ J. Coleman, Podstawy decyzji zbiorowych, w: Współczesne Teorie Wymiany Społecznej, red. M. Kempny, J. Szmatka, Warszawa 1992, s. 345.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ P. Dasgupta, Trust as a commodity, w: Trust: Making and Breaking Cooperative Relations, red. D.G. Gambetta, Basil Blackwell, New York 1988, s. 51.

⁶⁸ A. Giddens, op. cit., s. 6.

⁶⁹ T. C. Earle, G. T. Cvetkovich, Social trust: Toward a cosmopolitan society, Praeger, Westport 1995, s. 38.

⁷⁰ A. Matysiak, Źródła kapitału..., op. cit., s. 54.

⁷¹ A. Giddens, op. cit., s. 64.

władzy, lecz brak pełnej informacji”⁷². Bliski jest mi pogląd tego badacza, że „w warunkach nowoczesności zaufanie istnieje w kontekście ogólnej świadomości, że ludzkie działanie [...] jest tworzone społecznie, a nie wpisane w naturę rzeczy lub dane dzięki wpływowi boskim”⁷³. Co więcej, autor ten podkreśla, że zaufanie to istnieje także w aspekcie szerokich przekształceń zakresu działania człowieka, które wynikają z dynamiki nowoczesnych instytucji społecznych⁷⁴. W związku z tym można wysunąć konstatację, że kapitał społeczny, w tym zaufanie, determinuje zakres i sposób działania rynku i stanowi warunek konieczny zajścia wymiany rynkowej. Jest on swoistym regulatorem stosunków społecznych, który warunkuje zachowania ludzkie, zarówno na poziomie aktywności jednostkowej, jak i grupowej. Aktywności podejmowanej w życiu gospodarczym, społecznym czy kulturowym. Regulator ten to jeden z głównych czynników kreacji, funkcjonowania oraz doskonalenia porządku społecznego⁷⁵.

Ze względu na istotność instytucji kapitału społecznego dla podejmowania współpracy między podmiotami, poświęcono mu szerszej uwagi w zakresie jego konceptualizacji, jak i funkcjonalności w kolejnym rozdziale.

⁷² Ibidem, s. 24.

⁷³ Ibidem, s. 25.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ J. Przybysz, J. Sauś, Kapitał społeczny. Szkice socjologiczno-ekonomiczne, Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, Poznań 2004, s.18.

Rozdział II Teoretyczna koncepcja kapitału społecznego

2.1. Uwagi wstępne

Obecnie coraz częściej w poszukiwaniu czynników odpowiedzialnych za efektywność funkcjonowania rynku i społeczeństwa, ekonomiści, socjologowie oraz politolodzy odwołują się do powiązań pomiędzy ludźmi, zaufania czy norm wzajemnościowych oraz wynikających z nich skłonności do kooperacji, a określanych jako kapitał społeczny danej zbiorowości. Jak spostrzega J. Rifkin, w ostatnich latach zaobserwować można swoiste przechodzenie od gospodarki, w której wyznacznikiem bogactwa, jak i sukcesu jest posiadany kapitał rzeczowy do takiej, która sukces mierzy kapitałem niematerialnym⁷⁶. W wielu publikacjach odnaleźć można tezę głoszącą, że jedynym sposobem na rozwiązanie problemów dotyczących różnych miejscowości, regionów czy też państw jest kreowanie i rozwijanie kapitału społecznego⁷⁷. Co więcej, istotnym powodem ożywionej dyskusji na temat kapitału społecznego, trwającej nie tylko w literaturze naukowej, ale i w mediach, jest także troska o dalsze losy demokracji oraz wolnorynkowej gospodarki w świecie, w którym grupy ludzi – począwszy od rodzin a na państwach i organizacjach międzynarodowych kończąc – coraz mocniej zależą od siebie nawzajem. Z tej właśnie zależności wynikają nieznane dotychczas ryzyka oraz problemy o zasięgu globalnym, wymagające także ich globalnego rozwiązania⁷⁸.

Zauważmy, że kapitał społeczny wynika ze współzależności oraz wzajemnego oddziaływania zjawisk o charakterze zarówno ekonomicznym, jak i społecznym. Źródłem jego są więzi społeczne⁷⁹, w jakich uczestniczą jednostki oraz grupy aktywne na polu ekonomii. Jak podkreśla J. Bartkowski, kapitał społeczny stanowiący jest przez czynniki, które kształtują jakość ludzkich relacji oraz ułatwiają im wspólne działanie, kooperację oraz

⁷⁶ J. Rifkin, Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003, s. 59 i 122. Autor ten jednocześnie dodaje, że narodziny gospodarki sieciowej, dematerializacja dóbr, deprecjacja znaczenia kapitału rzeczowego, zwiększenie roli dóbr niematerialnych czy zmiana produktów w czyste usługi są wyznacznikami radykalnej przebudowy, która zachodzi w światowej gospodarce nowoczesnych technologii, w miarę jak część ludzkości porzuca rynki oraz wymianę dóbr w drodze do wieku dostępu.

⁷⁷ A. Kiersztyn, Kapitał społeczny - ideologiczne konteksty pojęcia, w: Kapitał społeczny we wspólnotach, red. H. Januszek, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005, s. 42.

⁷⁸ C. Trutkowski, S. Mandes, Kapitał społeczny w małych miastach, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2005, s. 45.

⁷⁹ Więzy społeczne rozumiane są tu jako świadomość przynależności do grupy, kult wspólnych wartości, świadomość wspólnych interesów, ale i gotowość do przekładania interesów grupy ponad interesy osobiste. Szerzej na temat interpretacji więzi społecznych patrz: S. Ossowski, O osobliwościach nauk społecznych, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 55-61.

wymianę informacji z różnych dziedzin nauki. Mimo faktu, iż nie ma jednej uniwersalnej definicji kapitału społecznego, to o jego zakresie mówią chociażby takie terminy jak zaufanie, wartości, normy czy sieci powiązań. Kapitał ten obejmuje wiele postaci wpływu zjawisk społecznych na życie ekonomiczne, dlatego też trudno wyczerpać wszystkie jego formy czy też wyeksplikować jeden tylko mechanizm jego oddziaływania.

Warto zaznaczyć, że koncepcja kapitału społecznego odnoszona jest najczęściej do trzech sfer organizacji życia społecznego – do poziomu mikrospołecznego, w którym kapitał społeczny przedstawiony jest jako pewien zasób jednostek; do poziomu mezospołecznego, gdzie jest zasobem grup społecznych typu wspólnota samorządowa czy zakład pracy, oraz do poziomu makrospołecznego, w którym utożsamiany jest z czynnikiem rozwoju społecznego. Zarówno na poziomie mezo- oraz makrospołecznym kapitał ten uznaje się za podstawowy czynnik sukcesu działań zbiorowych⁸⁰. Na wymienionych poziomach kapitał społeczny jest siecią formalnych, jak również nieformalnych relacji pomiędzy ludźmi, które ułatwiają wzajemną współpracę oraz koordynację działań. Powiązania te w ramach sieci mogą cechować się obustronnym zaufaniem, uczciwością czy solidarnością, a same sieci stanowią niejako zasób ułatwiający swym uczestnikom dostęp do informacji oraz - co istotne - pozwalają na obniżanie kosztów transakcyjnych⁸¹.

Konceptualizacja terminu kapitał społeczny, jak pokażę w jednym z kolejnych paragrafów, jest wielce zróżnicowana. Sama wielość ujęć kapitału społecznego może być odbierana pozytywnie, gdyż świadczy o szerokim spektrum owocnych zastosowań omawianego tu kapitału. Można przyjąć, że kapitał społeczny jest spoiwem, które "trzyma" razem społeczeństwo i przyczynia się do jego dobrobytu⁸². Jest także agregatem umiejętności, współdziałania oraz współpracy jednostek ludzkich w ramach utworzonych grup społecznych i organizacyjnych oraz stanowi o jakości życia danej społeczności.

2.2. Geneza kapitału społecznego

Zauważmy na początku, że idea kapitału społecznego jest obecna w działach wielu filozofów, którzy zakładali, że powiązania międzyludzkie, świadomość wzajemnych zobowiązań, jak i wartości typu przyjaźń, czy zaufanie są konieczne dla dobrego

⁸⁰ P. Broda-Wysocki, Regionalne zróżnicowanie kapitału ludzkiego i społecznego. Analiza na przykładzie regionów koszalińskiego i opolskiego, *Polityka Społeczna*, nr 2/2002, s. 13.

⁸¹ A. Przymieński, Kapitał społeczny a społeczeństwo, w: *Kapitał społeczny we wspólnotach*, op. cit., s. 22.

⁸² H. Zboroń, Kapitał społeczny w refleksji etycznej, w: *Elementy etyki gospodarki rynkowej*, red. B. Pogonowska, Wydanie II zmienione, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2004, s. 50.

funkcjonowania społeczeństwa. Takie wątki istniały w myśli społecznej już od Arystotelesa, poprzez rozważania N. Machiavellego na temat cnót obywatelskich, a skończywszy na tezach A. de Tocquevilla dotyczących politycznego znaczenia formalnych i nieformalnych stowarzyszeń⁸³.

Wyraźne też korzenie kapitału społecznego można odnaleźć w czasach rewolucji przemysłowej, bowiem już na jej początku dostrzeżono, iż największym problemem w rozwoju przemysłu, jak i cywilizacji byli i są ludzie. Dlatego podstawową tu kwestią było jak najszybsze i najskuteczniejsze przystosowanie człowieka pod względem psychofizycznym, fachowym oraz społecznym do reżimu technologicznego, który obowiązuje w przemyśle, a który nieustannie zmienia się pod wpływem rozwoju techniki. Człowiek bowiem, jako zorganizowana istota społeczna, w miarę rozwoju cywilizacyjnego staje się coraz bardziej zależny od współdziałania z innymi ludźmi⁸⁴. A współdziałanie to przyczynia się do powstania określonej struktury społecznej⁸⁵, której jakość determinuje efektywność wykonywanych czynności.

Należy podkreślić, iż teoria kapitału społecznego jest wynikiem rozważań nad rolą oraz znaczeniem determinant zbiorowych zarówno w rozwoju gospodarczym, społecznym, jak i politycznym. Kapitał społeczny stanowi efekt istnienia uwarunkowań społecznych w sukcesie i indywidualnym, i zbiorowym. Ukazuje on także niemożność rozdzielenia aspektu ekonomicznego oraz społecznego w działalności poszczególnych ludzi. Co więcej, poprzez kapitał społeczny następuje integracja ludzi, zarówno ich właściwości, zdolności, wiedzy, jak i umiejętności oraz środków materialnych. Z kolei w procesach produkcyjnych dokonuje się cyrkulacji oraz utylizacji informacji⁸⁶. Bardzo często kapitał ten utożsamia się ze „społecznym klejem”, który spaja jednostki w społeczeństwie⁸⁷. Podzielam pogląd A. Matysiaka, że kapitał społeczny koordynuje ludzkie zachowania, a sama koordynacja jest

⁸³ A. Kiersztyn, Kapitał społeczny a sukces programów reintegracji – podstawy teoretyczne, w: *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*, red. K. W. Frieske, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2004, s. 29.

⁸⁴ J. Sztumski, Kapitał społeczny jako wartość szczególnie istotna w życiu społecznym, w: *Kapitał społeczny we wspólnotach*, op. cit., s. 53.

⁸⁵ Zastanawiając się nad strukturą społeczną oraz jej przemianami czy też porównując struktury społeczne różnych krajów, nie mam na myśli na ogół przestrzennego rozmieszczenia podmiotów i grup na obszarze przyporządkowanym określonemu społeczeństwu – jakby to mogło sugerować znaczenie terminu „struktura”. Chodzi tu bowiem o system stosunków nieprzestrzennych. Szerzej patrz: S. Ossowski, *O strukturze społecznej*, PWN, Warszawa 1986.

⁸⁶ J. Bartkowski, Kapitał społeczny i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym, w: *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, red. M. Herbst, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych UW, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 56.

⁸⁷ World Bank Social Capital Working Paper No. 1, www.poverty.worldbank.org z dn. 13.02.2008.

przecież zjawiskiem i ekonomicznym, i co ważne także społecznym⁸⁸. Nie ulega więc wątpliwości, że bez niej nawet procesy produkcyjne są mało wydajne.

Ponadto, podmioty, które gospodarują wpisane są zarówno w kontekst społeczny, jak i instytucjonalny. Jak słusznie zauważa J. Bartkowski, wiele decyzji ekonomicznych zmusza do przyjęcia założeń, które nie wynikają tylko z ekonomicznych, ale i społecznych cech danej sytuacji. Samo życie ekonomiczne jest serią transakcji pomiędzy jednostkami, a koszty oraz korzyści z nich oczekiwane są nie tylko ekonomicznie, ale także społecznie determinowane. Co więcej, J. Bartkowski podkreśla, iż „relacje społeczne i nierynkowe interakcje aktorów wpływają na ich zachowanie się względem siebie na rynku. Jednostka wybiera strategię zachowań, biorąc pod uwagę własne korzyści w aspekcie prawdopodobnych zachowań innych”⁸⁹. Podmiot uważnie obserwuje swoje otoczenie, ocenia skłonność do współdziałania, oczekiwaną jakość kooperacji, jak i gotowość do realizacji wspólnych celów w krótkim i długim okresie.

Zauważmy, że jakkolwiek pojęcie kapitału społecznego zyskało szczególną popularność stosunkowo niedawno, to sporadyczne wzmianki na ten temat pojawiały się w literaturze nieco wcześniej. W 1916 r. L. J. Hanifan po raz pierwszy pisze o kapitale społecznym, na który według niego składają się dobra wola, koleżeństwo i sympatia, które przejawiają się w kontaktach między jednostkami oraz rodzinami wchodzącymi w skład określonej grupy społecznej. Zdaniem L. J. Hanifana, jednostka jest społecznie bezsilna, jeśli jest pozostawiona sama sobie. Podobne tezy przedstawiła w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku J. Jacobs, która podkreślała znaczenie kapitału społecznego ujmowanego jako sieci nieformalnych stosunków sąsiedzkich dla funkcjonowania społeczności lokalnych⁹⁰.

Warto zaznaczyć, iż teoria kapitału społecznego stanowi niejako syntezą dorobku kilku tradycji badawczych. Jest wyrazem podejścia transdyscyplinarnego wpisanego w obszar zainteresowań zarówno socjologów, politologów oraz ekonomistów⁹¹. Wyróżnia się tu przy tym cztery podstawowe nurty badawcze takie jak: teoria rozwoju społecznego, badania socjologii edukacji oraz wychowania, które analizują społeczne zróżnicowanie sukcesów edukacyjnych, teoria rozwoju demokratycznego oraz ekonomia instytucjonalna.

I tak, teoria rozwoju społecznego stanowi nurt badań socjologii ekonomicznej nad rozwojem i niedorozwojem gospodarczym. Do nurtu tego zalicza się socjologiczne teorie o

⁸⁸ A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 63.

⁸⁹ J. Bartkowski, op. cit., s. 56.

⁹⁰ Szerzej patrz: J. Jacobs, *The Death and Life of Great American Cities*, Random House and Vintage Books, New York 1961.

⁹¹ A. Przymeński, *Kapitał społeczny a społeczeństwo*, w: *Kapitał społeczny we wspólnotach*, op. cit., s. 22.

znaczeniu czynników społecznych w rozwoju gospodarczym. Jego głównym przedstawicielem był Max Weber, który w swoich dziełach skupia się m.in. na religijnych korzeniach nowoczesnego kapitalizmu⁹² czy też na roli zaufania w funkcjonowaniu instytucji ekonomicznych. Warto dodać, iż również Gunnar Myrdal odwoływał się do teorii rozwoju społecznego, bowiem wskazywał na rolę instytucji politycznych w rozwoju ekonomicznym oraz na znaczenie ich społecznego zakorzenienia. G. Myrdal opisywał między innymi zjawiska tzw. przyczynowości kołowej, kiedy to w toku społecznego warunkowania, efekt staje się przyczyną i pogłębia stan wyjściowy niedorozwoju. Wiele zjawisk, które przypisuje się kapitałowi społecznemu działa właśnie w przedstawiony wyżej sposób⁹³.

Z kolei badania socjologii edukacji i wychowania skupiają się zarówno na społecznych, jak i kulturowych powodach trwania nierówności społecznych oraz ich reprodukcji. Szczególnie istotną rolę odegrała tu refleksja nad społeczną genezą nierówności, która starała się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego edukacja oraz ekonomia reprodukuje nierówności społeczne. Pamiętamy bowiem, iż głównym mechanizmem gospodarki jest rynek, który przecież stanowi uosobienie zasady równości podmiotów na nim występujących oraz zasady swobodnej ich działalności. Podobnie ma się w przypadku edukacji, która oparta jest na zasadzie indywidualnych osiągnięć.

Trzeci nurt źródeł teorii kapitału społecznego, jak podkreśla J. Bartkowski, to toquevillowska tradycja społecznych podstaw demokracji. W nurcie tym zwraca się dużą uwagę na znaczenie wartości kulturowych, które są kluczowe dla funkcjonowania zarówno demokracji, jak i rynku, a sam rozwój demokratyczny polega na ich nabywaniu. Jednocześnie są to jakości, które nie są cechami jednostek, lecz całych zbiorowości.

Ostatni, czwarty nurt badawczy, który wytworzył podstawy dla koncepcji kapitału społecznego, stanowi analiza instytucjonalna, utworzona z połączenia ekonomii instytucjonalnej, matematycznej teorii gier, jak również teorii decyzji oraz psychologii matematycznej. Poprzez skomplikowane analizy poszukiwano społecznych podwalin dla działania najważniejszych instytucji społecznych. Ich efektywne funkcjonowanie wymaga bowiem uzupełnienia szeregiem czynników o charakterze społecznym. I tak na przykład, J. Bartkowski podaje, iż parlamentaryzm wymaga lojalnej opozycji, rynek - uczciwej

⁹² W jednym ze swoich dzieł M. Weber głosi tezę o związku etyki protestanckiej z rozwojem kapitalizmu, która to przeniknęła do powszechnej świadomości i - w zwulgaryzowanej postaci - przyczyniła się do rozpowszechnienia stereotypów pracowitego, przedsiębiorczego protestanta oraz leniwego, gnuśnego katolika. Szerzej patrz: M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Wydawnictwo TEST, Lublin 1994.

⁹³ J. Bartkowski, op. cit., s. 62. za: G. Myrdal, *The Political Element in the Development of Economic Theory*, Transaction Publishers, New Brunswick 1990.

konkurencji, a kapitalizm - chętnych do podejmowania decyzji przedsiębiorców⁹⁴. Co więcej, omawiana teoria wniosła jeszcze jeden kluczowy punkt widzenia. Otóż decyzje jednostek w sytuacji, kiedy opierają się one na egocentrycznej kalkulacji, są zdeterminowane warunkami, w jakich są one podejmowane w określonym kontekście społecznym. W głównej mierze decyzje te uzależnione są od kosztów transakcyjnych. Przyjmowane dla nich społecznie produktywne rozwiązania pojawiają się przy zachowaniu zasady swobodnej decyzji aktora, ale tylko pod warunkiem strategicznego wyłączenia całego rodzaju działań innych ludzi - zachowań oportunistycznych.

Reasumując, warto podkreślić, iż zwrócenie interdyscyplinarnej uwagi na rolę i znaczenie ludzi w procesie realizacji celów określonej struktury społecznej doprowadziło do pojawienia się w XX wieku koncepcji kapitału społecznego⁹⁵. Obecnie w literaturze wymienia się wiele podejść do omawianego tu zagadnienia. Koncepcje kapitału społecznego wciąż ewoluują, przechodząc różnorakie etapy oraz formy. Jednakże badaczami, którzy odegrali prekursorskie role w sposobie pojmowania kapitału społecznego byli: Pierre Bourdieu, James Colman, Robert Putnam oraz Francis Fukuyama. I choć ich podejścia do kapitału społecznego pod wieloma aspektami są odmienne, tym niemniej można i odnaleźć w nich cechy wspólne. Bez wątplenia do takich zaliczyć można fakt, iż są to podejścia zasobowe. Autorzy ci wykorzystują terminy typu więzi, zaangażowanie czy zaufanie w celu eksplikacji najważniejszych właściwości tego zasobu⁹⁶. Ponadto, na gruncie ekonomii szczególnie interesująca jest koncepcja ujmująca kapitał społeczny jako proces zaproponowana przez A. Matysiaka.

2.3. Definicje kapitału społecznego

2.3.1 Kapitał społeczny jako jedna z form kapitału – koncepcja Pierre’a Bourdieu

Francuski socjolog, Pierre Bourdieu, w swoich pracach rozróżniał trzy podstawowe formy kapitału, tj. ekonomiczny, kulturowy oraz społeczny, które jednak bez względu na postać utożsamiał ze zakumulowaną pracą, „która o ile zostanie przywłaszczona na prywatnej, to znaczy wyłącznej, bazie przez jakąś osobę lub grupę osób, umożliwia im

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ J. Sztumski, op. cit., s. 54.

⁹⁶ K. Kukowska, Kapitał społeczny a przedsiębiorczość, w: Kapitał społeczny we wspólnotach, op. cit., s. 242.

zawłaszczenie energii społecznej w formie uprzedmiotowionej lub żywej pracy”⁹⁷. Kapitał stanowi więc podstawowy element porządkujący życie społeczne poprzez wprowadzenie do niego przewidywalności oraz racjonalności. P. Bourdieu do trzech wyżej wymienionych dodawał także kapitał symboliczny⁹⁸ oraz polityczny. Kapitał symboliczny tożsamy jest tu z instytucjonalnie ugruntowaną władzą, która związana jest ze zgromadzonymi zasobami trzech elementarnych form kapitału. Kapitał symboliczny najczęściej przejawia się w postaci prestiżu, reputacji czy sławy przypisanej konkretnej pozycji w społeczeństwie. Natomiast wymieniony kapitał polityczny stanowić ma specyficzną odmianę kapitału społecznego, który istnieć miał głównie w państwach sowieckich⁹⁹.

Na kapitał ekonomiczny, w przeciwieństwie do kulturowego, według P. Bourdieu składały się głównie zasoby przyjmujące postać materialną. Kapitał kulturowy z kolei utożsamiany jest przede wszystkim z wiedzą, umiejętnościami, czy też ogólnym poziomem kompetencji kulturowej¹⁰⁰. Kapitał ten może przyjmować następujące formy: ucieleśnioną, uprzedmiotowioną oraz zinstytucjonalizowaną. W pierwszej formie związany jest z indywidualnym zaangażowaniem czasu oraz wysiłku, a jego nabycie jest niczym innym jak udoskonalaniem samego siebie. Postać uprzedmiotowiona kapitału kulturowego powiązana jest natomiast z materialną postacią wytworów kultury i umożliwia ich przekazywanie. Forma zinstytucjonalizowana utożsamiana jest z kolei z nabytymi oraz społecznie rozpoznawalnymi kompetencjami edukacyjnymi¹⁰¹.

Sam z kolei kapitał społeczny odgrywał początkowo w pracach P. Bourdieu mało znaczącą rolę wśród wyżej wymienionych form kapitału. Jednak, jak podkreśla A. Portes, to P. Bourdieu był pierwszym badaczem, który z czasem dokonał pełnej analizy kapitału społecznego¹⁰². Wówczas zdefiniował go jako: „zbiór rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej

⁹⁷ P. Bourdieu, The forms of capital, w: Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education, red. J. G. Richardson, Greenwood Press, New York 1986, s. 246.

⁹⁸ P. Bourdieu był twórcą koncepcji kapitału symbolicznego, który zostaje uznany przez niego za najważniejszy ze wszystkich kapitałów. Wszystkie bowiem pozostałe kapitały typu: ekonomiczny, społeczny, kulturalny czy prawny służą w swym najbardziej ostatecznym i niejawnym celu konwersji na kapitał symboliczny. Tylko on stwarza możliwość sprawowania władzy symbolicznej z użyciem przemocy symbolicznej oraz rekonwersji na inne kapitały. Szerzej patrz: P. Bourdieu, L. Wacquant, Zaproszenie do socjologii refleksyjnej, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s.105.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Kompetencja kulturowa rozumiana jest tu jako wiedza o właściwym zachowaniu oraz relacjach społecznych, ponadto utożsamiana jest z kulturą osobistą oraz gustami. Patrz: P. Bourdieu, The forms of ..., op. cit., s. 247.

¹⁰¹ W. Włodarski, Zarządzanie kapitałem społecznym, w: Kapitał społeczny. Istota – funkcje – zarządzanie, Zeszyty Naukowe nr 19, red. J. Gudowski, Wyższa Szkoła Działalności Gospodarczej w Warszawie, Warszawa 2006, s. 20.

¹⁰² A. Portes, Social Capital: Its origins and applications in modern sociology, Annual Review of Sociology, Princeton University, Princeton, New Jersey 1998, t. 24, s. 3.

zinstytucjonalizowanych związków wspartych na wzajemnej znajomości i uznaniu – lub inaczej mówiąc z członkostwem w grupie – która dostarcza każdemu ze swych członków wsparcia w postaci kapitału posiadanego przez kolektyw, wiarygodności, która daje im dostęp do kredytu w najszerszym sensie tego słowa”¹⁰³.

Zasób kapitału społecznego, jaki dana jednostka ma w posiadaniu, uzależniony jest przede wszystkim od wielkości sieci, którą jest ona w stanie w sposób efektywny zmobilizować, jak również od zakresu kapitału symbolicznego, ekonomicznego czy też kulturowego posiadanego przez każdą osobę, z którą dana jednostka jest powiązana¹⁰⁴. Określona kombinacja lub też struktura poszczególnych form kapitału, która jest udziałem danej jednostki, decyduje o jej pozycji społecznej¹⁰⁵. P. Bourdieu utożsamia kapitał społeczny w głównej mierze z dobrem prywatnym¹⁰⁶.

Wskazana sieć powiązań, której uczestnikiem jest jednostka, nie stanowi ani stabilnego zasobu, ani też nie jest narzuconym stanem przez różnorakie czynniki zewnętrzne. Oczywiście, jak wskazuje P. Bourdieu, chociażby z racji urodzenia w ściśle określonym miejscu, jednostce niejako narzucona jest odgórnie sieć powiązań, w której uczestniczy jej rodzina. Jednakże potencjał związany z sieciami powiązań oraz niejako odziedziczonym kapitałem społecznym może istnieć oraz rozwijać się już tylko dzięki wysiłkowi podejmowanemu przez daną jednostkę.

Co więcej, jak podkreśla P. Bourdieu, omawiany tu kapitał społeczny w naturalny sposób uzależniony jest od energii nakierowanej na akumulację pozostałych form kapitału¹⁰⁷. Oznacza to, iż im większe zasoby ekonomiczne oraz bogatszy zasób kulturowy, tym większe są szanse na rozwój sieci powiązań oraz związanych z nią możliwości akumulacji zasobów. Z kolei duży kapitał społeczny umożliwia łatwiejsze kumulowanie pozostałych form kapitału¹⁰⁸. Oznacza to, jak zauważa T. Schuller i S. Baron, iż kapitał społeczny stanowi „mnożnik dwóch pozostałych form kapitału, podczas gdy sam jest wytwarzany i podtrzymywany przez konwersję kapitału ekonomicznego i kulturowego w ramach niekończących się wysiłków socjalizacyjnych”¹⁰⁹.

¹⁰³ P. Bourdieu, *The forms of...*, op. cit., s. 241.

¹⁰⁴ A. Rymsza, *Klasyczne koncepcje kapitału społecznego w: Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007, s. 24.

¹⁰⁵ C. Trutkowski, S. Mandes, op. cit., s. 53.

¹⁰⁶ A. Rymsza, op. cit., s. 24.

¹⁰⁷ P. Bourdieu, *The forms of...*, op. cit., s. 241.

¹⁰⁸ C. Trutkowski, S. Mandes, op. cit., s. 53.

¹⁰⁹ T. Schuller, S. Baron, J. Field, *Social capital: A review and critic*, w: *Social Capital*, red. T. Schuller, S. Baron, J. Field, Oxford University Press, Oxford 2000, s. 5.

Jak podkreślają C. Trutkowski i S. Mandes, P. Bourdieu rozwijając projekt socjologii refleksyjnej, przeciwstawiał się jednocześnie nadmiernej „ekonomizacji nauk społecznych”. Był on bowiem przekonany, iż analizy ekonomiczne powinny wybiegać poza rozważania dotyczące relacji jednostek w kontekście mierzenia przez nie tylko strat i zysków¹¹⁰. Jak wskazuje P. Bourdieu, „(...) nauka ogólna o ekonomii praktyk (...) powinna próbować uchwycenia kapitału, tej „energii fizyki społecznej” we wszystkich jego postaciach oraz odkryć prawa rządzące konwersją jednej postaci w drugą”¹¹¹.

Bliski jest mi pogląd P. Bourdieu głoszący, iż kapitał społeczny odnosi się do korzyści, które są wynikiem udziału w szerszych sieciach powiązań. W swoich pracach podkreśla nienamagalność kapitału społecznego w stosunku do pozostałych form kapitału. Jak stwierdza A. Rymśa, kiedy ekonomiczny czy finansowy kapitał znajduje się na kontach bankowych, a kapitał ludzki w ludzkich umysłach, to kapitał społeczny istnieje w strukturach relacji¹¹².

Reasumując, warto podkreślić, iż przyjęte przez P. Bourdieu pojęcie kapitału społecznego nie da się bezpośrednio utożsamić z zaufaniem oraz wzajemnością, czy też z infrastrukturą relacji społecznych typu sieci, stowarzyszenia, jak również organizacje pośredniczące. Jak podkreśla A. Portes, to właśnie P. Bourdieu wniósł do współczesnej socjologii najbardziej trafną teoretycznie konceptualizację kapitału społecznego¹¹³. Pojęcie to traktowane jest instrumentalnie, bowiem skupia się na opisanu korzyści, jakich doznają jednostki poprzez uczestniczenie w grupach społecznych.

2.3.2. Kapitał społeczny jako próba połączenia perspektywy socjologicznej i ekonomicznej – koncepcja Jamesa Colemana

James Coleman włożył znaczący wkład we wprowadzenie rozważań dotyczących kapitału społecznego w nurt dociekań ekonomicznych. Koncepcja kapitału jego autorstwa jest wypadkową dwóch przyjętych przez niego rozległych zamierzeń teoretycznych. Po pierwsze, jak wskazują R. W. Jackman i R. A. Miller, jest dopełnieniem Colemanowskiej ogólnej oraz systematycznej teorii więzi społecznych¹¹⁴. Po drugie, publikacje opisujące szeroko kapitał społeczny wynikają najczęściej z próby połączenia czy też niejako pogodzenia, tak często

¹¹⁰ C. Trutkowski, S. Mandes, op. cit., s. 53.

¹¹¹ P. Bourdieu, L. Wacquant, op. cit., s. 53.

¹¹² A. Rymśa, op. cit., s. 25.

¹¹³ A. Portes, op. cit., s. 3.

¹¹⁴ R. W. Jackman, R. A. Miller, Social Capital and Politics, Annual Review of Political Science, nr 1/1998, s. 48.

antagonistycznych wobec siebie, perspektyw socjologicznej oraz ekonomicznej¹¹⁵. Omawiany tu bowiem kapitał jest pojęciem z natury socjologicznej i pierwotnie miał służyć rozszerzaniu eksplanacyjnych możliwości teorii wymiany społecznej. Jak wskazują C. Trutkowski oraz S. Mandel, „to Coleman, poruszając się w obrębie teorii socjologicznej, połączył w oryginalny sposób teorię wymiany społecznej z orientacją ekonomiczną”¹¹⁶. Co więcej, B. Fine zauważa, iż wprowadzenie pojęcia kapitału społecznego stanowi dla J. Colemana „rozszerzenie ekonomii, konieczne w tym celu, by można było podjąć kwestie, których klasyczny model ”doskonałej konkurencji” nie był w stanie skutecznie rozwiązać: warunki, możliwości i ograniczenia wymiany rynkowej, kwestię dobra wspólnego (...) i kwestię sposobów rozwiązywania podzielanych (...) problemów. J. Coleman uznał, że indywidualistycznie zorientowana teoria wymiany wymaga koniecznego rozszerzenia, nie daje sobie bowiem rady z wyjaśnieniem ułomności wolnego rynku (...) Mimo tego, badacz ten nie opuścił gruntu teorii racjonalnego wyboru, zamiast tego podjął wysiłek zwiększania jej potencjału wyjaśniającego tak, aby mogła stanowić podstawę całościowej nauki o społeczeństwie”¹¹⁷.

Warto zaznaczyć, że w swoich publikacjach J. Coleman podkreślał, że społeczeństwo składające się tylko i wyłącznie z odseparowanych od siebie jednostek dążących do realizacji własnych celów jest fikcją. Podkreślał on także, że model społeczeństwa przyjęty w teorii konkurencji doskonałej oraz wyrażająca ten model ”niewidzialna ręka rynku” jest także nierzeczywista, bowiem nie zawsze jest tak, że jednostki realizują cele i interesy tylko o charakterze egoistycznym¹¹⁸. Dzięki istnieniu różnego rodzaju relacji oraz więzi międzyludzkich, generowane są rzeczywiste oraz potencjalne zasoby, którym można przypisać termin kapitału społecznego.

Na uwag zasługuje fakt, iż użycie pojęcia kapitału społecznego przez J. Colemana jest pewnym „niespodziewanym, natchnionym wynalazkiem”¹¹⁹, który miał z początku służyć wyjaśnianiu szkolnych sukcesów oraz niepowodzeń u dzieci, które wychowywały się w różnych środowiskach. Sam J. Coleman rozwinął pojęcie kapitału społecznego za sprawą przeprowadzanych badań nad strukturą rodzin wyprowadzając odpowiednie wskaźniki, za pomocą których możliwe było wyznaczenie poziomu tego kapitału uzależnionego od pochodzenia. J. Coleman utożsamia kapitał społeczny z „grupą podmiotów społecznych, które mają dwa wspólne elementy: są częścią jakiejś społecznej struktury i ułatwiają wspólne

¹¹⁵ T. Schuller, S. Baron, J. Field, op. cit., s. 5.

¹¹⁶ C. Trutkowski, S. Mandel, op. cit., s. 55.

¹¹⁷ B. Fine, *Social Capital versus Social Theory: Political Economy and Social Science at the Turn of the Millennium*, Routledge, London and New York 2001, s. 76.

¹¹⁸ J. Coleman, *Foundation of Social Theory*, Harvard University Press, Cambridge 1990, s. 300-301.

¹¹⁹ B. Fine, op. cit., s. 72.

działania – zarówno jednostek, jak i całych instytucji w ramach tej struktury”¹²⁰. Jak dodaje, „kapitał społeczny jest zbiorem zasobów, które zawierają się w relacjach rodzinnych bądź wynikają z określonej organizacji stosunków społecznych w dowolnej wspólnocie; zasoby te wspomagają poznawczy i społeczny rozwój dziecka czy młodego człowieka”¹²¹. Ponadto, zasoby te uzależnione są od środowiska, z którego dana jednostka się wywodzi, a sam kapitał społeczny w ujęciu J. Colemana jest istotnym czynnikiem, który przesądza o ostatecznym wykorzystaniu kapitału ludzkiego¹²².

Badacz ten podkreśla, iż najlepiej jest definiować kapitał społeczny poprzez funkcje, jakie pełni, mierząc skutki jego wpływu na życie osób – zarówno ich sukcesy, jak i porażki. Kapitał społeczny jest istotnym zasobem, który determinuje zdolność podmiotów do podejmowania działań oraz postrzegania przez nie jakości życia. Spośród innych rodzajów zasobów, kapitał społeczny najtrudniej poddaje się pomiarom, bowiem jest ukryty w relacjach pomiędzy ludźmi. Podlega więc ciągłym zmianom, które uzależnione są od modyfikacji relacji społecznych. Przy czym warto podkreślić, iż omawiany kapitał powstaje zwłaszcza, kiedy struktura relacji zmienia się w kierunku ułatwiania, a nie utrudniania wspólnych działań.

Jak podaje dalej J. Coleman, cechą charakterystyczną kapitału społecznego jest to, iż większość form jakie przybiera jest produktem ubocznym innych działań. Jest on bardziej dobrem publicznym niż prywatnym, nie może być własnością danej jednostki, lecz stanowi efekt wspólnych przedsięwzięć. Z kapitału społecznego mogą korzystać wszyscy członkowie danej struktury społecznej poprzez sam dostęp do tej struktury, niekonieczne staje się bowiem wnoszenie jakiegokolwiek wkładu w jego utworzenie. Jednostki pragnąc lepiej wykorzystać własne środki oraz umiejętności w celu zaspokojenia własnych potrzeb, wchodzą w interakcje z innymi, a wtedy nie zawsze świadomie, tworzą kapitał społeczny¹²³. Jednak aby kapitał ten był tworzony podczas tych działań, muszą wystąpić następujące elementy: tzw. „domknięcie” sieci relacji społecznych, stabilność struktury społecznej oraz kod normatywny¹²⁴. Pierwszy element – domknięta struktura oznacza, że wszyscy aktorzy są ze sobą wzajemnie powiązani. A to stanowi warunek konieczny dla utrzymania się obowiązujących i możliwych do wyegzekwowania norm. Daje bowiem możliwość lepszego przepływu informacji o

¹²⁰ J. Coleman, Social capital in the creation of human capital, *American Journal of Sociology*, nr 94/1988, s. 98.

¹²¹ J. Coleman, A rational choice perspective on economic sociology, w: *The Handbook of Economic Sociology*, red. N. J. Smelser, R. Swedberg, Princeton University Press, Princeton 1994, s. 300.

¹²² T. Schuller, S. Baron, J. Field, op. cit., s. 245.

¹²³ M. Młokosiewicz, Ubóstwo a formy kapitału społecznego, w: *Kapitał ludzki jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego*, red. D. Kopycińska, Wydawnictwo Katedry Mikroekonomii Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2006, s. 88.

¹²⁴ J. Coleman, Social capital in the creation ..., op. cit., s. 102.

zachowaniu poszczególnych aktorów oraz zwiększa skuteczność sankcji nieformalnych. Co więcej, wyłamanie się i nie przestrzeganie danych norm powoduje wykluczenie, które jest bardzo bolesne dla jednostki niemającej żadnego innego miejsca, do którego mogłaby się udać. Dzięki temu domknięte struktury dają racjonalną podstawę do wzajemnego zaufania oraz współpracy. Dla poszczególnych aktorów, którzy są członkami takich grup, doraźny zysk z oszustwa nie przewyższa bowiem strat wynikających z utraty dobrej reputacji¹²⁵. Drugi, niezbędny element to wspomniana wyżej stabilność struktury społecznej, bowiem jej zaburzenie niszczy kapitał społeczny. Z kolei trzecia składowa to kod normatywny, czyli zestaw norm, które przesądzają o tym, czy dana jednostka dysponująca zasobami kapitału społecznego podda się normatywnemu wymogowi, by działać altruistycznie na rzecz innych osób, na rzecz dobra wspólnego. Jak stwierdza J. Coleman, „normy społeczne są konstytutywną treścią kapitału społecznego, umożliwiają bowiem powstawanie mechanizmu kontroli społecznej, który pomaga opanowywać wciąż na nowo powstające skutki uboczne działań i zawieranych transakcji pomiędzy jednostkami”¹²⁶.

Warto podkreślić, iż w ujęciu tego badacza znaczącą rolę w analizowaniu kapitału społecznego odgrywa czynnik czasu w sytuacji, kiedy kapitał ten nie jest odnawiany oraz umacniany, zużywa się oraz zanika. Jak podaje J. Coleman, „relacje społeczne zanikają, jeśli nie są aktywnie podtrzymywane; wzajemne oczekiwania i zobowiązania z czasem tracą ważność; żadne też normy nie przetrwają jeśli nie będzie stałej komunikacji między jednostkami”¹²⁷. Im bardziej ludzie stają się niezależni od siebie, jak i od swoich działań, tym bardziej kapitał społeczny ulega rozpadowi¹²⁸.

2.3.3. Kapitał społeczny jako czynnik zwiększający sprawność społeczeństwa - koncepcja Roberta Putnama

Robert Putnam uznawany jest powszechnie za badacza, który najbardziej spopularyzował pojęcie kapitału społecznego zarówno w kręgach naukowych, jak również wśród zwykłych obywateli. Dzieła jego autorstwa pt. „Making Democracy Work. Civic Traditions in Modern Italy” oraz „Blowing alone: the Collapse and Revival of American Community” wywołały więcej dyskusji nad kapitałem społecznym wśród ekonomistów, socjologów i polityków niż jakiegokolwiek inne. Sytuacja ta spowodowana była tym, iż w

¹²⁵ A. Kiersztyn, Kapitał społeczny a sukces programów..., op. cit., s. 31.

¹²⁶ J. Coleman, Norm as social capital, w: Economic Imperialism: The Economic Method applied outside the Field of Economics, red. G. Radnitzky, P. Bernholz, Paragon House Publisher, New York 1987, s.153.

¹²⁷ J. Coleman, Foundation of social..., op. cit., s. 321.

¹²⁸ M. Młokosiewicz, op. cit., s. 88.

pierwszej publikacji R. Putnam analizował kapitał społeczny w kontekście kryzysu demokracji, z którym borykało się wówczas wiele państw rozwiniętych. Z kolei w drugim dziele zastosował koncepcję kapitału społecznego do opisu zmniejszającej się aktywności społecznej mieszkańców Ameryki¹²⁹. Na marginesie warto zauważyć, że po koncepcję R. Putnama sięga się i obecnie, gdy próbuje się dokonać eksplanacji aktualnego, globalnego kryzysu finansowego¹³⁰.

Jak już wspomniałam, pierwszy tekst tego autora przybliży kapitał społeczny ujmowany od strony funkcjonowania instytucji demokratycznych, sam autor zajmuje się bardziej politycznym aspektem kapitału społecznego. R. Putnam porównuje sytuację w północnej oraz południowej części Włoch zaraz po przeprowadzeniu reformy administracyjnej. Celem tej publikacji jest odpowiedź na pytanie: co decyduje o powodzeniu lokalnych, demokratycznych administracji? Poprzez dogłębną analizę autor dochodzi do wniosku, iż główną determinantą jest tu zaangażowanie mieszkańców Włoch w tworzenie wspólnot¹³¹. Zaangażowanie to zostaje jednak nazwane kapitałem społecznym dopiero w końcowej części książki¹³². R. Putnam przyjmuje wówczas następującą definicję: „kapitał społeczny odnosi się (...) do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększać sprawność społeczeństwa ułatwiając skoordynowane działania. (...) kapitał społeczny jest produktywny, umożliwia bowiem osiągnięcie pewnych celów, których nie dałoby się osiągnąć, gdyby go zabrakło (...). Na przykład grupa, której członkowie wykazują, że są godni zaufania i ufają innym będzie w stanie osiągnąć znacznie więcej niż porównywalna grupa, w której brak jest zaufania”¹³³. Wynika stąd, że R. Putnam ujmuje kapitał społeczny jako ogół norm, sieci wzajemnego zaufania oraz lojalności, jakie zachodzą w konkretnej grupie społecznej. Warto podkreślić, iż autor ten uznaje za formę kapitału społecznego przede wszystkim poziome sieci zależności między ludźmi, gdyż tylko one przyczyniają się do tworzenia efektywnych norm wzajemnościowych. I tak stwierdza on, że „sieci powiązań pionowych, jakkolwiek by były gęste i ważne dla uczestników, nie mogą podtrzymywać społecznego zaufania i współpracy. Pionowy przepływ informacji jest często mniej godny zaufania niż przepływ poziomy, po części dlatego, że osoby podległe wykorzystują informację jako zabezpieczenie przed wyzyskiem. Co ważniejsze, jest mniej

¹²⁹ A. Rymśa, op. cit., s. 30.

¹³⁰ Por. J. Szambelańczyk, Kapitał społeczny jako warunek stabilności systemu bankowego, w: Globalny kryzys finansowy i jego konsekwencje w opiniach ekonomistów polskich, red. J. Szambelańczyk, Związek Banków Polskich, Warszawa 2009, s. 97-106.

¹³¹ A. Kiersztyn, Kapitał społeczny a sukces programów..., op. cit., s. 32.

¹³² A. Rymśa, op. cit., s. 30.

¹³³ R. Putnam, Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 258.

prawdopodobne, aby sankcje, które zabezpieczają normy wzajemności przed oportunistycznym, zostały nałożone „na tych na górze” i mniej jest prawdopodobne, że jeżeli zostaną nałożone to będą zaakceptowane. Tylko śmiałek lub szaleniec pozbawiony więzów solidarności z równymi sobie próbowałby ukarać swojego zwierzchnika”¹³⁴.

Co więcej, R. Putnam zauważa, że „zasoby kapitału społecznego w postaci zaufania, norm i sieci ulegają zwykle samowzmacnianiu i kumulacji. Koła prawości przynoszą rezultaty w postaci społecznej równowagi i wysokiego poziomu współpracy, zaufania, wzajemności, obywatelskiego zaangażowania i zbiorowego dobrobytu”¹³⁵. Spontaniczne współdziałanie jest łatwiejsze dzięki kapitałowi społecznemu. Podzielał pogląd R. Putnama głoszący, iż efektywne funkcjonowanie rządu powinno być oparte na współpracy pomiędzy różnymi szczeblami władzy, partiami politycznymi oraz pomiędzy administracją a obywatelami. Zaufanie, normy wzajemnościowe oraz gotowość do kooperacji są „zaraźliwe”, a ośrodkami, której najlepiej je rozpowszechniają są stowarzyszenia, a nie szkoły czy kościoły. Wynika stąd, iż kapitał społeczny jest zbiorem kompetencji oraz zdolności, które są cenne dla całej zbiorowości, a nie tylko dla jednostki. Zdolności te, jak podaje A. Rymśa, umożliwiają rozwijanie bogatego życia stowarzyszeniowego w ramach społeczeństwa obywatelskiego, pozwalają na rozbudowę struktur, które pośredniczą pomiędzy ekonomią a instytucjami politycznymi¹³⁶.

Z kolei w drugim dziele R. Putnam stwierdza, iż „przez analogię do kapitału fizycznego i ludzkiego – narzędzi podnoszących produktywność – kluczową ideą teorii kapitału społecznego jest to, iż sieci znajomości posiadają wartość (...). W tym sensie kapitał społeczny jest blisko związany z tym, co czasami zyskuje miano „cnoty obywatelskiej”. Różnicą jest tylko to, że kapitał społeczny podkreśla fakt, iż cnota obywatelska jest najbardziej wpływowa i ma największą siłę, kiedy jest zakorzeniona w gęstej sieci relacji społecznych opartych na wzajemności. Społeczeństwo składające się z wielu cnotliwych, ale nie powiązanych ze sobą jednostek nie musi być bogate w kapitał społeczny”¹³⁷.

Co więcej, R. Putnam wyróżnia kilka postaci kapitału społecznego, i tak „niektóre formy wymagają częstych, intensywnych, wieloosobowych sieci (...), inne są epizodyczne, między niewielką grupą osób, czy anonimowe (...). Niektóre typy kapitału społecznego są rozpoznane formalnie, (...), inne są bardziej nieformalne. Niektóre (...) mają wyraźnie

¹³⁴ Ibidem, s. 271.

¹³⁵ Ibidem, s. 258.

¹³⁶ A. Rymśa, op. cit., s. 30.

¹³⁷ R. Putnam, *Blowing alone: the Collapse and Revival of American Community*, Simon & Schuster, New York 2001, s. 18.

określone cele publiczne, inne (...) służą prywatnej przyjemności członków”¹³⁸. Jak podkreśla R. Putnam, najważniejsze jest jednak rozróżnienie pomiędzy spajającym lub wykluczającym (bonding or exclusive) a pomostowym lub włączającym (bridging or inclusive) kapitałem społecznym.

Pierwsza forma powstaje w grupach, które to poprzez wybór lub też konieczność nakierowane są do wewnątrz oraz wykazują tendencję do umacniania określonych tożsamości. Przykładem takowych grup może być organizacja etniczna lub też kluby terenowe¹³⁹. Kapitał spajający daje swoim posiadaczom poczucie przynależności, wsparcie oraz ochronę. Przypisuje się mu dwa oblicza, może bowiem działać pro publico bono, kiedy przynosi pożytek zarówno jednostkom, jak i grupom, ale także wymuszać lojalność wbrew woli danych osób. Wówczas może przyczynić się do powstania negatywnego kapitału społecznego w postaci chociażby amoralnego familizmu, nepotyzmu czy mafii¹⁴⁰. Warto tu zwrócić uwagę, że – jak wskazuje A. Matysiak - „wspólnymi cechami wszystkich form negatywnego kapitału społecznego są jego konsekwencje społeczne, polityczne i ekonomiczne. Najogólniej można je sprowadzić do zjawiska negatywnych efektów zewnętrznych. Teoria ekonomii negatywne efekty zewnętrzne przypisuje produkcji i konsumpcji dóbr i usług. [...] interakcje społeczne stworzone przy pomocy negatywnego kapitału są oparte na czystej dominacji, wyrażającej się w zdolności do wywołania niekorzystnych dla partnera działań i zachowań. Bezpośrednim skutkiem tych interakcji jest zatem nieufność, gdyż osoba oszukana i skrzywdzona zmienia swój stosunek do innych. Najogólniej mówiąc, negatywny kapitał społeczny generuje nieufność w przestrzeni społecznej”¹⁴¹.

Z kolei kapitał pomostowy jest kreowany przez grupy, które nakierowane są na zewnątrz i składają się z osób pochodzących z różnych warstw społecznych. Są to na przykład ruchy praw obywatelskich czy też grupy młodzieżowe¹⁴². W przeciwieństwie do kapitału spajającego pełniącego raczej funkcje defensywne, kapitał pomostowy umożliwia pójście do

¹³⁸ Ibidem, s. 21.

¹³⁹ Ibidem.

¹⁴⁰ T. Kaźmierczak, Kapitał społeczny a rozwój społeczno-ekonomiczny – przegląd podejść, w: Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna, op. cit., s. 57.

¹⁴¹ A. Matysiak, Negatywny kapitał społeczny, w: Nowa ekonomia a społeczeństwo, red. S. Partycki, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, t. 2, s. 246.

¹⁴² A. Rymśa, op. cit., s. 36.

przodu, rozszerzanie dostępu do wymiany zasobów krążących w sieciach¹⁴³. Socjologowie przyjmują, iż na zasoby te składają się symbole, zasoby materialne oraz emocje¹⁴⁴.

W koncepcji R. Putnama początkowo kapitał społeczny uznawany był za dobro publiczne, które występuje w formie zaufania, norm oraz sieci obywatelskiego zaangażowania, które to ułatwiają wspólne działanie. Sieci oraz stowarzyszenie wytwarzają normy oraz więzi, które to mają możliwość usprawniania instytucji ekonomicznych oraz politycznych¹⁴⁵. Jednak w kolejnych etapach badań nad kapitałem społecznym R. Putnam doszedł do wniosku, iż kapitał ten ma również wymiar prywatny, bowiem jako zasób w posiadaniu jednostek czy też grup, może zostać przez nie utracony. Zaufanie jest wówczas nie jednym z przejawów, ale rezultatem występowania kapitału społecznego. R. Putnam podsumowuje, iż formy, w jakich przejawia się zasób kapitału społecznego to przede wszystkim sieci społeczne, normy odwzajemniania oraz zaufanie, które jest ich konsekwencją¹⁴⁶.

2.3.4. Kapitał społeczny jako zasób kulturowy – koncepcja Francisa Fukuyamy

Spośród wielości ujęć badawczych kapitału społecznego warto także zwrócić uwagę na ujęcie kapitału jako zasobu kulturowego zaproponowanego przez Francisa Fukuyamę. Podstawowe tezy swej koncepcji zawarł on w książce pt. „Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu”, w której dużo uwagi skupia na powiązaniach kapitału społecznego z działaniami w sferze gospodarczej, społecznej oraz politycznej. Podejmuje w niej także kwestie wpływu tradycji, jak i kultury na zakres oraz formy aktywności podmiotów w życiu gospodarczym. Dodatkowo, uważa on, iż w dobie globalizacji wzrasta znaczenie kapitału społecznego jako swoistego regulatora stosunków oraz procesów społecznych i gospodarczych.

W ujęciu kulturowym kapitał społeczny traktowany jest jako zasób o długookresowym charakterze, który nie zmienia się szybko. W tym kontekście kapitał ten można postrzegać jako trwałą cechę struktur społecznych. Nie podlega kwestii, że poszczególne społeczeństwa różnią się od siebie dziedzictwem kulturowym, a więc i jakością poszczególnych składowych kapitału społecznego, co wpływa na życie społeczne i gospodarcze krajów.

¹⁴³ T. Kaźmierczak, op. cit., s. 57.

¹⁴⁴ Szerzej na temat analiz sieciowe: patrz: J. H. Turner, Struktura teorii socjologicznej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, rozdz. 38.

¹⁴⁵ R. Putnam, Demokracja w działaniu..., op. cit., s. 258.

¹⁴⁶ R. Putnam, Blowing alone..., op. cit., s. 21.

I tak, w swoim dziele F. Fukuyama stwierdza, iż kapitał społeczny to nic innego jak umiejętność współpracy poprzez nieformalne reguły i normy między ludźmi w obrębie grupy oraz organizacji w celu realizacji interesów wyznawanych przez członków¹⁴⁷. Jest on przekonany, że proces gromadzenia kapitału społecznego daje jednostkom i społecznościom największe szanse na powodzenie w życiu gospodarczym, które stanowi jedno z najważniejszych aspektów życia społecznego. Wówczas kapitał społeczny jest powiązany z wieloma różnorodnymi normami, zobowiązaniami moralnymi oraz zwyczajami, które kształtują społeczeństwo. Z kolei poziom zaufania w danej społeczności determinuje dobrobyt danego kraju oraz jego zdolność do konkurowania na arenie międzynarodowej.

Według F. Fukuyamy, powstawanie oraz gromadzenie kapitału społecznego jest skomplikowanym i jednocześnie nie do końca wyjaśnionym procesem. W przeciwieństwie do R. Putnama, zakłada on, że istotną rolę w formowaniu kapitału społecznego odgrywa państwo, które jednak nie czyni tego zawsze doskonale¹⁴⁸. Zgadza się jednak z R. Putnamem, iż instytucje demokracji oraz kapitalizmu działają efektywnie, jeśli tylko współistnieją z określonymi wartościami kulturowymi. Co więcej, stwierdza on, że prawo oraz umowy czy też racjonalne działania gospodarcze są niewystarczające dla rozwoju stabilizacji oraz dobrobytu. Niezbędne jest bowiem wsparcie tych elementów poprzez powszechne zrozumienie wspólnych korzyści, interesów oraz okazanie zaufania. Są to więc wartości oparte raczej na zwyczaju niż na chłodnej kalkulacji, która właściwa jest władzy i hierarchii niż strukturom poziomym typu społeczność obywatelska¹⁴⁹.

F. Fukuyama analizując kapitał społeczny najczęściej wskazuje na funkcje, jakie pełni on w życiu społeczno-gospodarczym. Stwierdza on, że kapitał społeczny zapobiega tyranii, bowiem umożliwia ludziom wspólne organizowanie się oraz działanie na rzecz wspólnych celów. Gdyby obywatele danego kraju nie podejmowali takich inicjatyw, wówczas władze rządowe musiałyby podejmować decyzje i działać za nich. F. Fukuyama opierając się na pracach A. de Tocqueville'a użył kapitału społecznego w celu opisanego roli stowarzyszeń w podtrzymywaniu demokracji liberalnej. Jak pisze, „duży zasób kapitału społecznego jest przypuszczalnie tym, co tworzy rozwinięte społeczeństwo obywatelskie, które z kolei jest powszechnie widziane jako konieczny warunek nowoczesnej demokracji liberalnej (...). Społeczeństwo obywatelskie służy do zrównoważenia władzy państwa i do ochrony przed nią

¹⁴⁷ F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Wrocław 1997, s. 4.

¹⁴⁸ J. Przybysz, J. Sauś, *Kapitał społeczny: szkice socjologiczno- ekonomiczne*, Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, Poznań 2004, s. 16.

¹⁴⁹ F. Fukuyama, *Social capital, civil society and development*, *Third World Quarterly*, nr 1/2001, s.17.

jednostek”¹⁵⁰. Jak podkreśla z kolei A. de Tocqueville, w przypadku anarchii społeczeństwo nie organizuje się na poziomach pośrednich między jednostkami a władzą centralną. Wobec tego państwo posługując się przymusem musi przejąć wszystko i zorganizować życie społeczne odgórnie. Kapitał społeczny chroni więc społeczność przed administracyjną centralizacją¹⁵¹.

Jednak do zaproponowanej przez F. Fukuyamę definicji wielu badaczy kapitału społecznego ma pewne zastrzeżenie. Otóż jak zauważa R. Putman, i co najwyraźniej rozwinął A. Matysiak¹⁵², samo współdzielenie norm i wartości nie tworzy samo w sobie kapitału społecznego, ponieważ wartości mogą być złe¹⁵³. Łatwo z powyższym zastrzeżeniem się zgodzić bo trudno uznać, że np. grupy przestępcze nie współdzieliły osobliwych dla siebie norm.

2.3.5. Kapitał społeczny jako proces

Podstawową wadą zasobowego ujęcia kapitału społecznego jest fakt, iż ustalenie czy dany zasób jest kapitałem uwarunkowane jest możliwymi zastosowaniami tego zasobu, których jednak nie można tylko wyprowadzić z jego fizycznych cech. Przyjmuje się bowiem, że dany zasób nie jest kapitałem, jeśli znajduje się on w stanie spoczynku. Wówczas nie spełnia on żadnych funkcji, a jego wartość może być co najmniej tylko potencjalna. Inaczej rzecz ujmując, aby dany zasób stał się kapitałem niezbędny jest ruch, działanie. Najprostszą egzemplifikacją wskazywanej tu precyzji pojęciowej jest depozyt bankowy, który w stanie bezruchu jest tylko zasobem pieniędzy, a nie kapitałem finansowym z punktu widzenia jego właściciela. Oczywiście depozyt ten, stając się lokatą majątkową, generuje pewne dochody dla tegoż właściciela, czyli pełni pewną funkcję. Jeśli jednak odsetki z tejże lokaty przeznaczone są na zakup dóbr konsumpcyjnych, to nie jest wówczas uprawnione nazywanie lokaty kapitałem finansowym. Podobnie rzecz się ma z tym, co powszechnie nazywane jest „kapitałem społecznym”. Podstawowe jego desygnaty można traktować jako zasób dóbr czy wartości niematerialnych, które jednak dopiero poprzez działanie, interakcje pomiędzy podmiotami nabierają uprawnionego znaczenia „kapitału” oraz przynoszą korzyści w sferze gospodarowania. Na tej więc podstawie A. Matysiak przyjmuje, że kapitał społeczny w sensie

¹⁵⁰ Ibidem, s. 11.

¹⁵¹ Por. A. de Tocqueville, Dawny ustrój i rewolucja, Fundacja Aletheia, Warszawa 2005.

¹⁵² Por. A. Matysiak, Negatywny kapitał społeczny, op. cit., s. 241-247.

¹⁵³ R. Putnam, Demokracja w działaniu..., op. cit., s. 259.

ontologicznym jest procesem, a nie zasobem. Tym samym odrzuca on zasobowe koncepcje kapitału społecznego przyjmowane m.in. przez przywoływanych wcześniej autorów jak: J. Coleman, R. Putnam, F. Fukuyama czy P. Bourdieu. Wspólną bowiem ich wadą jest brak specyfikacji korzyści, jak i atrybutów społecznych tego kapitału. Dopiero podejście procesowe daje więc przesłankę do waloryzacji jego funkcji proefektywnościowych w ekonomii.

Zasadniczą więc cechą kapitału, w tym w szczególności kapitału społecznego, jest – jak już wspomniałam - ruch, działanie, krążenie, ale nie stan spoczynku. Kapitał jest procesem, który utożsamiać można z „sekwencją określonych zachowań kinetycznych. Innymi słowy, są to pewne powtarzane w określonej kolejności zdarzenia rozciągnięte w czasie, których efektem są określone zmiany. Każda zmiana dotyczy określonej rzeczy, co oznacza, że nie ma zmian samych w sobie¹⁵⁴”. Przyjmuje się, że proces ten wyraża się poprzez działanie oraz zachowanie członków danej grupy czy też społeczeństwa. Jest więc konsekwencją działań zbiorowych. Jego użytkownikami mogą być wszystkie jednostki, co świadczy o tym, że jest on dobrem publicznym.

Do specyficznych cech tego procesu zalicza się – po pierwsze – niematerialność, a po drugie - nierynkowy charakter. Jak dalej wskazuje A. Matysiak, fundamentem procesu tworzenia oraz wykorzystywania kapitału społecznego nie są ani rzeczy, ani pieniądze. Trzonem bytowym zaufania są bowiem kultura, etyka, czy obyczaje. Co więcej, cytowany autor wskazuje także na instytucje rozumiane jako ogólne wzorce interakcji społecznych, ponieważ mogą one być przesłanką dla konkretnych oczekiwań. Instytucje oraz system wartości mają charakter publiczny i dlatego są podstawą do tworzenia kapitału społecznego. Z kolei same zdarzenia nie zachodzą poprzez transakcje ekonomiczne. Oczywiście kapitał społeczny umożliwia dostęp do innych dóbr, a jego płynność jest znacznie większa niż pieniądza, którego można wymienić tylko na dobra prywatne. Nie można więc nabyć za niego dobra wspólne, takie jak na przykład interakcje społeczne, w szczególności umowy. W przeciwieństwie więc do niego kapitał pełni funkcje pośredniczące i umożliwia zawieranie wszelakich stosunków społecznych, także i tych w których dominującą rolę odgrywa kapitał finansowy.

I tak, dla poparcia procesowego ujęcia kapitału społecznego, A. Matysiak proponuje następującą formułę jego tworzenia:

$$Z - W - Z1,$$

¹⁵⁴ Por. A. Matysiak, Kapitał jako proces, Zeszyty Naukowe, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków 2008.

przy czym:

Z – zaufanie rozumiane jako indywidualne oczekiwanie zachowania bądź też działania zgodnego z obowiązującymi w danym społeczeństwie regułami (instytucjami) oraz systemem wartości. Ponadto, w samym badaniu zaufania A. Matysiak powołuje się na następującą formułę: „A ufa B w kwestii C ze względu na rację D”. I tak, predykat C oznacza realizację określonych celów zarówno w życiu społecznym, jak i ekonomicznym. Z kolei predykat D jest efektywnościowym oraz etycznym uzasadnieniem zaufania¹⁵⁵.

W – wiarygodność, która jak podaje P. Sztompka, oznacza spełnienie oczekiwań lub też wywiązywanie się z nałożonych zobowiązań wobec tych osób, które obdarzyły nas zaufaniem¹⁵⁶;

Z1 – zaufanie społeczne będące skutkiem procesu transformacji ufności dzięki wiarygodności. Oczywiście w sytuacji, kiedy partner okazuje się być niewiarygodny, to efektem tegoż przekształcenia staje się nie zaufanie społeczne, ale nieufność, która ulec może samowzmocnieniu.

Dodatkowo, A. Matysiak wskazuje tutaj na jeszcze jedną kluczową kwestię. Otóż podczas realizacji tego procesu, istnieje ryzyko wystąpienia kosztu alternatywnego rozumianego jako strata z tytułu niewiarygodności danego partnera. Jednak cytowany autor jednocześnie spostrzega, że strata osoby ufającej jest korzyścią „darmową” dla osoby, która nadużyła zaufania. Nie ulega kwestii, że działania oportunistyczne prowadzą do deprecjacji poziomu kapitału społecznego lub wręcz wykształcenia się jego negatywnej formy. Co więcej, ten ujemny kapitał powstaje wówczas w skutek wymiany ekonomicznej, a więc znów procesu¹⁵⁷.

2.4. Kapitał społeczny jako dobro publiczne i prywatne

W celu rozróżnienia dóbr publicznych od prywatnych ekonomiści zadają najczęściej dwa podstawowe pytania. Po pierwsze, czy dane dobro może być przedmiotem konsumpcji, o którą się rywalizuje. Innymi słowy chodzi o taką sytuację, w której pewne dobro wykorzystywane przez jedną osobę ogranicza możliwość korzystania z niego przez innych. Z kolei drugie pytanie pomocne przy identyfikacji tych dóbr dotyczy właściwości określanej

¹⁵⁵ Ibidem.

¹⁵⁶ P. Sztompka, Socjologia, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 99.

¹⁵⁷ Por. A. Matysiak, Kapitał jako proces, op. cit., s. 53.

mianem możliwości wykluczenia z ich konsumpcji, a wynikające z niej korzyści nie pociągają za sobą żadnych kosztów. Udzielenie negatywnych odpowiedzi na te pytania pozwala zidentyfikować dobra publiczne¹⁵⁸.

W przypadku kapitału społecznego nie ma zgodności co do tego, jakim jest on typem dobra. Wielu badaczy podczas dogłębnych analiz omawianego tu kapitału doszło do całkowicie odmiennych wniosków.

I tak, J. Coleman utożsamiał kapitał społeczny z dobrem publicznym. Stwierdził on, iż kapitał ten nie może być dobrem prywatnym, bowiem w odróżnieniu od kapitału finansowego jak również ludzkiego, korzystają z niego wszyscy członkowie danej struktury społecznej, a także inne osoby poprzez pozytywne efekty zewnętrzne. Nie można więc wyłączyć kogokolwiek z jego "konsumpcji". Jak argumentuje, „aktor czy aktorzy, którzy generują kapitał społeczny zazwyczaj korzystają jedynie z części wpływających z niego korzyści”¹⁵⁹.

Z kolei P. Bourdieu uważał, iż kapitał społeczny jest przede wszystkim dobrem prywatnym. Jak pamiętamy w jego koncepcji kapitał ten składał się z dwóch części: samej relacji społecznej, która daje możliwość danej jednostce dostępu do zasobów posiadanych przez osoby, z którymi jest powiązany, jak i ilości oraz jakości tychże zasobów. Kapitał ten daje także dostęp do innych form kapitału, np. ekonomicznego czy kulturowego. Co więcej, ci którzy dysponują kapitałem społecznym będą mogli go pomnażać, natomiast ci, którzy go nie posiadają, będą mieli problemy ze zdobyciem jakiegokolwiek jego ilości¹⁶⁰.

F. Fukuyama, podobnie jak P. Bourdieu, twierdzi, iż kapitał społeczny jest dobrem prywatnym, mimo faktu, że wpływa na rozwój społeczno-gospodarczy, co mogłoby sugerować, iż jest dobrem publicznym. Mimo że kapitał ten generuje zarówno pozytywne, jak i negatywne efekty zewnętrzne, a rozwój należy zapewne do tych pierwszych, to jest on przede wszystkim środkiem do osiągnięcia egoistycznych celów¹⁶¹.

W odróżnieniu od powyższych podejść, R. Putnam utożsamia kapitał społeczny zarówno z dobrem prywatnym, jak i publicznym. Jak stwierdza, „kapitał społeczny ma jednocześnie aspekt jednostkowy i kolektywny – prywatne i publiczne oblicze. Jednostki tworzą znajomości, które przynoszą korzyść ich własnym interesom. Jedną z najbardziej popularnych strategii osób poszukujących pracy jest wchodzenie w układy, poszerzanie znajomości, ponieważ większość z nas znajduje pracę dzięki temu, kogo znamy, a nie co

¹⁵⁸ J. E. Stiglitz, *Ekonomia sektora publicznego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 150.

¹⁵⁹ J. Coleman, *Social capital in the creation ...*, op. cit., s. 95.

¹⁶⁰ A. Rymśa, op. cit., s. 25.

¹⁶¹ F. Fukuyama, *Social capital, civil society...*, op. cit., s. 8.

wiemy – czyli ze względu na nasz kapitał społeczny, a nie ludzki”¹⁶². R. Putnam stwierdza, iż kapitał społeczny stanowią także efekty zewnętrzne, które wywierają wpływ na szerszą wspólnotę w ten sposób, iż nie wszystkie koszty, jak i korzyści znajomości społecznych przysługują tym, którzy kreują owe kontakty. Osoba posiadająca wiele kontaktów, jednak w słabym społeczeństwie, nie jest aż tak wydajna i produktywna, jak osoba o wielu kontaktach w silnie powiązanim społeczeństwie. Nawet słabo powiązana jednostka może uzyskiwać korzyści z samego faktu życia w dobrze powiązanej wspólnocie. R. Putnam zauważa, że „jeśli skala przestępczości na moim osiedlu jest obniżona dzięki sąsiadom pilnującym nawzajem swoich domów, ja korzystam z tego nawet wówczas, gdy spędzam większość czasu na podróżach i nigdy nawet nie kłaniam się sąsiadom na ulicy”¹⁶³. Kapitał społeczny może być więc jednocześnie dobrem prywatnym, jak i dobrem publicznym. Część korzyści wynikających z inwestycji w kapitał społeczny spływa na inwestującego, ale część na innych, znajdujących się w pobliżu.

2.5. Dysponenci kapitału społecznego

2.5.1. Jednostka jako dysponent kapitału społecznego

W literaturze podkreśla się zasadniczo trzy podejścia, które wskazują na to, kto jest dysponentem i beneficjentem omawianego tu kapitału społecznego. Pierwsze z nich zakłada, iż zarówno dysponentem, jak i beneficjentem zasobów określających kapitał społeczny jest jednostka. Jak podaje P. Sztompka, „kapitał społeczny [to] sieć kontaktów, znajomości, powiązań, przynależności do organizacji i stowarzyszeń, która stwarza jednostce lepsze możliwości uzyskania innych społecznie cenionych zasobów – bogactwa, władzy, prestiżu itp”¹⁶⁴. Z kolei E. L. Lesser stwierdza, iż kapitał społeczny to nic innego jak zasoby oraz korzyści uzyskiwane dzięki społecznym stosunkom jednostki¹⁶⁵.

Dodatkowo, poziom jednostkowy wyróżnia się ze względu na znaczącą klasę społecznych uwarunkowań sukcesu życiowego jednostki. Jest on niejako formą przejściową pomiędzy kapitałem ludzkim a społecznym. Na tym poziomie kapitał społeczny

¹⁶² R. Putnam, *Blowing alone...*, op. cit., s. 18.

¹⁶³ Ibidem.

¹⁶⁴ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002, s. 368.

¹⁶⁵ E. L. Lesser, *Leveraging Social Capital in Organizations*, w: *Knowledge and Social Capital: Foundations and Applications*, red. E. L. Lesser, Butterworth – Heinemann, Boston, Oxford, Auckland, Johannesburg, Melbourne, New Delhi 2000, s. 4.

charakteryzuje się dwoma podstawowymi cechami: jest jednostkowo zlokalizowany oraz ściśle powiązany z mikrowiąziami społecznymi.

I tak, pierwsza cecha sugeruje, iż kapitał ten wyróżnia jego indywidualizacja. Są to środki, które zostały zdobyte przez jednostkę lub mogą być zdobyte poprzez relacje z innymi osobami. Stanowią one konsekwencje więzi społecznych, które jednostka uzyskała wraz z urodzeniem, bądź też świadomie lub nieświadomie potem zdobyła. Wówczas podmiot taki może celowo inwestować w formy tego kapitału, licząc na uzyskanie korzyści¹⁶⁶. Warto bowiem podkreślić, iż w podejściu tym kapitał społeczny rozumiany jest bardziej jako środek służący realizacji interesów niż wartości. Jednostka przemieszczając się, może „zabrać” ze sobą omawiany kapitał, co świadczy o tym, że jest on jej osobistym atrybutem, a więc jej własnością.

Z kolei druga właściwość to powiązanie kapitału społecznego z mikrospołecznymi więziami, tj. z rodziną oraz z przyjaciółmi danej jednostki. Są to różnego typu więzi społeczne, jakie mają wpływ na jednostkę oraz jakie jednostka ma do dyspozycji. Właściwości pojedynczych członków społeczności lub też małej, pierwotnej grupy determinują jakość tego kapitału. Środowisko mikrospołeczne, które ma udział w sukcesie danej jednostki, dzielone jest w literaturze na dwa podstawowe typy. Pierwszy z nich to środowisko społeczne podmiotu, w którym następuje proces jego socjalizacji, a które decyduje o nabywaniu kapitału ludzkiego. Z kolei drugi typ to otoczenie społeczne jednostki, ale z późniejszego okresu, w którym znacząca jest rola więzi zawieranych świadomie.

Pierwsza, wspomniana grupa form oddziaływania kapitału społecznego na poziomie jednostkowym związana jest z tym, iż wpływa ona na nabywanie przez jednostki dwóch form kapitału ludzkiego: wykształcenia i umiejętności oraz cech indywidualnych. To, czy podmiot przejawia te elementy, jest nie tylko konsekwencją jego osobistych umiejętności, ale także efektem wpływu środowiska społecznego. Rola tych czynników uwidacznia się głównie w dziedzinach edukacji oraz aktywności ekonomicznej. Należy zwrócić uwagę, iż środowisko szkoły, jak i lokalna społeczność silnie determinują dalsze sukcesy edukacyjne jednostki. Z kolei odniesienie sukcesu na gruncie gospodarczym, wymaga pewnych dodatkowych umiejętności, oprócz formalnych kwalifikacji uzyskiwanych w toku nauczania. Kapitał ludzki to umiejętności społeczne jak przedsiębiorczość, racjonalność oraz kalkulacja. Rolą kapitału społecznego jest określenie celów w gospodarce i norm zachowania, a stanowią je społeczny prestiż działalności zarobkowej, przedsiębiorczość, orientacja czasowa, racjonalność czy

¹⁶⁶ J. Bartkowski, op. cit., s. 76.

uczciwość w działaniu. Wartości te są wpajane w procesie socjalizacji, a nabycie ich odbywa się zarówno pod wpływem zachęt i nagród, a także poprzez zewnętrzny wpływ.

Drugą grupą form oddziaływania kapitału społecznego na sukces życiowy to generacja jednostkowych zasobów o zindywidualizowanym charakterze, lecz umiejscowionych w sferze wzajemnych relacji społecznych jakimi jest rodzina oraz wypracowane osobiste więzi i kontakty. Są one odmienne od tych sieci powiązań, które często są przywoływane w teoriach kapitału społecznego. To jednostka jest w ich centrum i to ona jest też ich głównym beneficjentem. Są to zasoby powstałe dzięki układowi oraz społecznej zawartości sieci powiązań, które zawiązane są w osobistych relacjach społecznych. Społeczne sieci powiązań z kolei są odmienne, pokrywają grupę społeczną kanałami informacyjnymi i połączeniami pomiędzy wielorakimi czynnikami koniecznymi dla powstania działań i czynności kooperacyjnych. Tym samym powodują one powstawanie odpowiedniej infrastruktury relacji pomiędzy ludźmi¹⁶⁷.

2.5.2. Grupowo-warstwowy aspekt dysponowania kapitałem społecznym

Kwestię zróżnicowania zasobów kapitału społecznego wewnątrz danej zbiorowości wynikającej ze społecznej struktury danej grupy lub z jej składu etniczno-kulturowego ujmuje aspekt grupowo-warstwowy. Poziom takiego zróżnicowania uwidacznia się w szczególności, jeśli kapitał społeczny jest wspólny członkom określonych warstw, a podstawowym mechanizmem jego nabywania lub też jego braku jest przynależność do nich. Poziom ten określany bywa jako determinanta, która różnicuje szanse życiowe ludzi z różnych warstw społecznych. Poprzez kapitał społeczny zróżnicowanie społeczne nie zostaje zatarte, ale jest odtwarzane.

Jak zauważa J. Bartkowski, aspekt ten silnie zaakcentowany jest w teorii P. Bourdieu'a, która podejmuje kwestie związane zarówno z przyczynami, jak i konsekwencjami zróżnicowania społecznego pod względem wyposażenia w zasoby kapitału społecznego. Badacz ten używa określenia „kapitał” z dwóch powodów. Przede wszystkim dlatego, iż jest to określenie dla zasobu, a po drugie, że jest to specyficzny typ zasobu.

Samo działanie kapitałów może powodować mechanizmy powstawania nierówności społecznych. Są tu bowiem aktywne czynniki materialne, kulturowe oraz społeczne, których działanie powoduje, iż kapitały te wzbogacone są w zdolności reprodukcji oraz samotrwałania się. Grupa ludzi o konkretnym położeniu społecznym wyposażona jest we

¹⁶⁷ Ibidem, s. 78.

wspólne zasoby. Kapitał społeczny oraz kulturowy jest jedną z form akumulacji zasobów kulturowych, które znajdują się w rękach grup lub też kręgów społecznych, a które są następnie przekazywane na drodze dziedziczenia lub też transferu.

Zgodnie ze zbiorowym ujęciem, kapitał ten stanowi jedną z form niematerialnego kapitału. Jego zasoby opierają się na relacjach grupowych, społecznie zdefiniowanej reputacji, działaniu sieci wpływu oraz poparciu. Co więcej, sam mechanizm funkcjonowania kapitału niematerialnego przejawia się przede wszystkim poprzez czynnik tzw. habitus¹⁶⁸, czyli gramatykę praktyki ludzkiej. Czynnik ten to złączona w funkcjonalną całość tendencja behawioralna, która składa się z utrwalonej skłonności do pewnego rodzaju postrzegania świata, określonych zwyczajów myślowych oraz do zakorzenionego w nich typowego sposobu reakcji na sytuacje społeczne. Habitus stanowi krąg poglądów na świat, który jest wewnętrznie harmonijny oraz stanowi spójne i zdolne do autolegitymizacji połączenie stylu życia oraz zasobów społecznych. Są one dla siebie wzajemnie potwierdzeniem, jak i uzasadnieniem w codziennych doświadczeniach jednostki. Niełatwo jest je zmienić, bowiem przekonania jednostki i jej doświadczenia są ze sobą zgodne. Habitusy są niejako połączeniem subiektywnego stosunku świata ze strukturą społeczną. Tworzy je rzeczywistość, sama jednostka nie zdaje sobie sprawy, że jej przekonania stanowią ogniwo tego mechanizmu.

W literaturze zwraca się również uwagę, iż w aspekcie grupowo-warstwowym może pojawić się pewna patologiczna forma, tzw. ujemny kapitał społeczny. Przypomnijmy, że A. Matysiak zalicza do niego m. in. mafię, grupy rodowe w oficjalnych sektorach rynku pracy czy zróżnicowanie etniczne. Co więcej, jak słusznie podkreśla J. Bartkowski, kapitał ten nazywany także „brudnym kapitałem” daje swoim członkom dostęp do rzadkich zasobów oraz osób, które zajmują kluczowe stanowiska oraz kreują zaufanie w grupie, zgodnie z mechanizmem rozpoznania „swój – obcy”¹⁶⁹.

2.5.3. Zbiorowy dysponent kapitału społecznego

W aspekcie zbiorowym uznaje się, że kapitał społeczny występuje wśród danej grupy, w której to wyznacza jakość interakcji społecznych, a w głównej mierze zdolność do podejmowania działań grupy oraz działań w jej wnętrzu. Kapitał społeczny decyduje także o możliwości współpracy pomiędzy ludźmi. Bardzo często kapitał ów utożsamia się ze wsparciem

¹⁶⁸ Koncepcja ta została stworzona przez Arystotelesa, ale to P. Bourdieu wniósł znaczący wkład w jej rozwój. Szerzej: P. Bourdieu, *Outline of a Theory of Practice*, Cambridge University Press, Cambridge 1977.

¹⁶⁹ J. Bartkowski, op. cit., s. 83.

na obustronnym zaufaniu zdolnością łączenia się podmiotów w celu realizacji wytyczonych celów¹⁷⁰. Jak zauważa J. Bartkowski, jakości te mają charakter kolektywny, bowiem powstają zbiorowo, są podtrzymywane w toku interakcji społecznych. Trudno jest także wskazać indywidualnego nosiciela, gdyż znajdują się one gdzieś „pomiędzy ludźmi”. Ponadto, zrozumienie ich wymaga holistycznego, całościowego spojrzenia na grupę społeczną.

Omawiany tu kapitał ma wyraźnie charakter ponadjednostkowy, jest on bardziej właściwością grup niż poszczególnych podmiotów. Zaufanie będące głównym składnikiem kapitału społecznego może odegrać właściwą rolę tylko wówczas, gdy mamy do czynienia z odpowiednim otoczeniem społecznym. Ulega on zniszczeniu oraz zanika wraz z grupą, a jednocześnie siła i witalność danej grupy powoduje jego wzmocnienie. Trwałość grupy determinuje zjawiska związane z kapitałem społecznym, dlatego też do kapitału tego włącza się żywotność samej grupy. Cechy te wyznaczają poziom, do jakiego konkretna grupa jest w stanie efektywnie wykonywać zadania oraz sprawować kontrolę nad jednostką, a także może motywować poszczególnych członków do podejmowania działań nie tylko na swoją, ale także na rzecz innych jej członków.

Wizja społeczeństwa jako ogólnych ram interakcji międzyludzkich stanowi podstawę koncepcji kapitału społecznego w tym aspekcie. Kapitał społeczny kształtuje współpracę, kooperację oraz wymianę zarówno w aspekcie ogólnym, tworząc dla nich ramy, jak i w bardziej szczegółowym, zachęcając do ich podejmowania. J. Bartkowski stwierdza, iż na tym poziomie kapitał społeczny ułatwia procesy wymiany oraz współpracy, kreuje i podtrzymuje sieci powiązań oraz tworzy społeczną i pozaekonomiczną integrację podmiotów. Wszystkie te zjawiska mają społeczny charakter, a udział w nich bierze grupa jako całość.

Podczas analizowania działania zbiorowego jako swoistej połączonej akcji, uwidacznia się znaczenie poszczególnych czynników społecznych. Akcja połączona to nic innego jak wspólne działanie grupy podmiotów, które najpierw muszą wybrać cel, uzgodnić sposób dochodzenia do niego, podzielić się poszczególnymi zadaniami, wywiązać się z nich i na końcu niejako podzielić się jego efektami¹⁷¹. Jak podkreśla R. Calvert, działania zbiorowe są nie tylko powiązaniem w jedną całość zbioru motywacji oraz ról, ale także zbiorową komunikacją. Działanie to ma wymiar czasowy, bowiem obejmuje kontrakt grupowy czy umowę o określone zachowanie, nie tylko na chwilę obecną, ale także na przyszłość¹⁷².

¹⁷⁰ A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 61.

¹⁷¹ J. Bartkowski, op. cit., s. 83.

¹⁷² R. Calvert ujmuje działanie zbiorowe jako „trzy k”, tj. kooperacja, koordynacja oraz komunikacja. Szerzej: R. Calvert, *The rational choice theory of social institutions: cooperation, coordination, and communication*, w: *Modern Political Economy*, red. J. Banks, E. Hanushek, Cambridge University Press, Cambridge 1995.

Stanowią go transakcje, które są rozłożone w czasie, a wkład oraz korzyści nie występują w tym samym momencie.

Warto zaznaczyć, iż z każdym z aspektów wspólnego działania związane są zarówno koszty, jak i ryzyka. Znaczącą rolę w ich minimalizacji czy redukcji odgrywają nabyte, jak i wdrożone formy współdziałania, wypracowane reguły, mechanizm negocjacji wewnętrznych czy rozstrzygania konfliktów. Współdziałanie jest powszechnie cenioną wartością, a normy je ochraniające są społecznie uznawane. Procesy komunikacyjne mogą być efektywne, bowiem napięcia zostają zidentyfikowane, a potem zredukowane, więc przestają zagrażać ciągłości grupy.

W aspekcie zbiorowym istotne jest także minimalizowanie ryzyka o specyficznym, moralnym charakterze. Samo współdziałanie wymaga przede wszystkim powstania, a następnie utrzymania społecznej przewidywalności zachowań poszczególnych partnerów. Kapitał społeczny pomaga w eliminacji ryzyka wystąpienia u partnerów zachowań oportunistycznych. Jednostka oczekuje tutaj lojalność innych oraz spodziewa się niewystępowania działań, które mogłyby naruszyć jej dobro. Wymaga to jednak efektywnych mechanizmów obustronnej kontroli oraz możliwości egzekucji zobowiązań. Wtedy bowiem przyjmowane w trakcie zawiązywania kooperacji wzajemne zobowiązania są realizowane, normy wzajemności stosowane, a oczekiwania na nich oparte mają szansę stać się elementem kalkulacji. Finalny efekt, racjonalne zaufanie, jest ich łączną konsekwencją.

Kapitał społeczny skłania jednostkę do zachowania społecznie korzystnego. Wspólnie uznawane reguły, normy i wartości, nawyki działania czy też przekonania są zinternalizowane i wywierają zewnętrzny nacisk na poszczególnych członków danej grupy. Jeśli stają się mało skuteczne, wówczas dochodzi do wprowadzenia sankcji grupowych. Osoby o zachowaniu oportunistycznym zostają ukarane. Kontrakty mogą wówczas stać się przedmiotem roszczenia oraz egzekucji ze strony władzy społecznej lub obustronnie akceptowanego autorytetu.

Obok obniżania kosztów kooperacji, kapitał społeczny kreuje sieci powiązań. Działania ekonomiczne polegają na aktywności w takiej oto sieci. Na skutki jej działania wpływają głównie dwa aspekty: tworzenie relacji oraz ich jakość. Rolą sieci jest umożliwienie integracji oraz koordynacji podejmowanych przez podmioty działań, które polegają na aktywizacji sieci powiązań¹⁷³.

¹⁷³ J. Bartkowski, op. cit., s. 84.

2.6. Kapitał społeczny a kapitał ludzki

Jedno z najistotniejszych pytań zadawanych zarówno przez ekonomistów, socjologów jak i polityków dotyczy przyczyn determinujących bogactwo narodów. Poszukują oni czynników odpowiedzialnych za poziom dobrobytu społeczno-gospodarczego w poszczególnych krajach. Ich perspektywa badawcza rozciąga się znacznie szerzej niż tylko do uwzględnienia trzech podstawowych środków produkcji typu ziemia, praca i kapitał rzeczowy¹⁷⁴. Obecnie coraz częściej następuje odwołanie także do takich czynników jak kapitał ludzki i kapitał społeczny. Zauważono bowiem, iż oba te elementy mają kluczowe znaczenie dla rozwoju życia społecznego i gospodarczego. Celem tego paragrafu jest wskazanie na podobieństwa, różnice i zależności zachodzące pomiędzy kapitałem społecznym i ludzkim, uznanymi powyżej za główne determinanty rozwoju.

Jak zauważa bowiem P. Broda-Wysocki, podstawą kumulacji i rozwoju kapitału społecznego oraz związanego z nim rozwoju społeczno - gospodarczego jest bez wątpienia kapitał ludzki¹⁷⁵, który najczęściej definiuje się jako zasoby wiedzy, umiejętności, cechy demograficzne w danym społeczeństwie oraz przedsiębiorczość¹⁷⁶. Pojęcie kapitału ludzkiego wprowadził Theodore Schultz, który zajmował się sytuacją krajów słabo rozwiniętych. Stwierdził on, iż „osiągnięcie przez ubogich dobrobytu nie zależy od tego, czy dysponują oni gruntem, maszynami czy energią, lecz od ich wiedzy. Ten jakościowy aspekt ekonomii nazwał kapitałem ludzkim”¹⁷⁷. Kapitał ludzki analizowany jest zarówno w wymiarze społecznym, jak i jednostkowym – z uwzględnieniem poszczególnych ludzi, którzy gromadzą umiejętności oraz wiedzę, choć nie zawsze świadomie – z poczuciem dokonywania ekonomicznie racjonalnych inwestycji¹⁷⁸.

W literaturze najczęściej wskazuje się na dwie istotne cechy kapitału ludzkiego. Po pierwsze, kapitał ten w dużej mierze niezależny jest od potencjału demograficznego danej społeczności. Po drugie, kapitał ludzki nie poddaje się wszystkim prawom rynku. Zasoby tego kapitału nie zmieniają się proporcjonalnie do zmiany liczby ludności i nie są odgórnie określone przez genetyczne cechy populacji. Co więcej, posiadają aspekt zarówno ilościowy,

¹⁷⁴ Rolę podstawowych czynników produkcji podważali R. Manuelli oraz A. Seshadri. Uważali oni, że kapitał ludzki jest w stanie wyjaśnić praktycznie wszystkie różnice między dochodami narodowymi różnych krajów. Szerzej patrz: K. Cichy, K. Malaga, Kapitał ludzki w modelach i teorii wzrostu gospodarczego, w: Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny, op. cit., s. 42.

¹⁷⁵ P. Broda-Wysocki, Regionalne zróżnicowanie..., op. cit., s. 13.

¹⁷⁶ M. Majowska, Problemy badania wpływu kapitału ludzkiego na zachowania przedsiębiorcze, w: Kapitał ludzki a kształtowanie przedsiębiorczości, red. M. Juchnowicz, Poltext, Warszawa 2004, s. 34.

¹⁷⁷ J. Fitzenz, Rentowność inwestycji w kapitał ludzki, Dom Wydawniczy ABC, Kraków 2001, s. 9.

¹⁷⁸ P. Broda-Wysocki, Regionalne zróżnicowanie..., op. cit., s. 13.

jak i jakościowy. Kapitał ludzki nie może zmieniać właściciela, nie można też z niego zrezygnować czy odstąpić innej osobie, tak jak to jest w przypadku innych form kapitału¹⁷⁹. Oznacza to, że jest on nierozzerwalnie powiązany z daną osobą, a więc w wymiarze jednostkowym może stanowić źródło przewagi konkurencyjnej. T. Kawka zwraca w związku z tym uwagę na pewien tkwiący w nim paradoks. Otóż kapitał ten będący „mozaiką kwalifikacji, talentu, doświadczenia, poświęcenia daje pełen obraz wartości firmy. Wartości te tkwią w ludziach (pracownikach, kooperantach, konsultantach, klientach itp.) i generalnie nigdy nie będą w dłuższym horyzoncie własnością firmy. (...) To, na czym aktualnie firmy powinny budować swoją przewagę konkurencyjną nie jest ich własnością”¹⁸⁰.

Kapitał ludzki może jednak być gromadzony i w aspekcie osobowym, i społecznym, wydatkowany, inwestowany czy marnotrawiony¹⁸¹. Jak łatwo zauważyć także kapitał społeczny można kumulować, inwestować oraz marnotrawić. W odróżnieniu jednak od kapitału ludzkiego, jest on najczęściej produktem ubocznym innych działań społecznych. Chociaż nie są do końca rozpoznane mechanizmy powstawania kapitału społecznego, to powszechnie przyjmuje się, iż kluczową rolę w jego kreowaniu oraz rozwijaniu odgrywają cechy socjologiczne – psychologiczne, tradycje oraz państwo. Z kolei jak słusznie zauważa G. Becker, „każda osoba wytwarza swój własny kapitał ludzki poprzez wykorzystanie części swego czasu i towarów na chodzenie do szkoły, podnoszenie kwalifikacji w trakcie pracy zawodowej itd.”¹⁸²

Powiązania między kapitałem ludzkim i społecznym są kluczowe, bowiem zgromadzenie, jak i odpowiednie spożytkowanie zasobów kapitału ludzkiego może wzmacniać ten drugi. Należy także pamiętać, że działalność produkcyjna staje się łatwiejsza oraz sprawniejsza, im więcej zasobów różnych form kapitału zostanie nagromadzonych. Jak podaje A. Ząbkiewicz, kapitał fizyczny uosobiony jest w formie materialnej i tworzy zaplecze dla działalności produkcyjnej¹⁸³. Dalej, kapitał ludzki w postaci umiejętności, wiedzy oraz doświadczenia poszczególnych osób daje zaplecze intelektualne. Z kolei kapitał społeczny, uosobiony w relacjach między ludźmi, umożliwia łatwiejsze tworzenie dobrobytu w wymiarze społecznym, a nie tylko jednostkowym¹⁸⁴. Warto także podkreślić, że zasoby kapitału fizycznego, jak i ludzkiego w postaci umiejętności nie są w stanie spełnić swoich

¹⁷⁹ Ibidem.

¹⁸⁰ T. Kawka, Kapitał ludzki a przedsiębiorczość – aspekty teoretyczne, w: Kapitał ludzki a kształtowanie przedsiębiorczości, op. cit., s. 60.

¹⁸¹ S. Domański, Kapitał ludzki i wzrost gospodarczy, PWN, Warszawa 1993, s. 16-19.

¹⁸² G. S. Becker, Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich, PWN, Warszawa 1990, s. 217.

¹⁸³ A. Ząbkiewicz, Przypadek Chile: Przesłanki i konsekwencje neoliberalnych reform społecznych, Polityka Społeczna, nr 2/2002, s. 19.

¹⁸⁴ P. Broda-Wysocki, Regionalne zróżnicowanie..., op. cit., s. 13.

funkcji, gdy nie istnieje kapitał społeczny. Powstające sieci powiązań, rodzące się zaufanie, wiarygodność czy solidarność to te desygnaty kapitału społecznego, które warunkują połączenie się wszystkich form kapitałów i dopiero wówczas możliwe są inwestycje oraz rozwój społeczno - gospodarczy. Z kolei brak zaufania uczestników gry rynkowej, dążenie tylko do realizacji własnych, egoistycznych celów czy zanik solidaryzmu w społeczeństwie mogą okazać się destrukcyjne dla kapitału społecznego i koncepcji stabilnego wzrostu gospodarczego.

Często w teoriach kapitału społecznego przyjmuje się, że jego istotą jest wiedza oraz umiejętności ludzi, a więc nagromadzony przez nich kapitał ludzki. Jednak warto podkreślić, iż najbardziej istotnym jego elementem jest skłonność do łącznia się osób w grupy w celu realizacji wspólnego celu. Skłonność ta jest istotna zarówno z punktu widzenia gospodarki, jak i społeczeństwa. Uzależniona jest ona od stopnia, w jakim społeczność uznaje oraz podziela zbiór wspólnych norm oraz wartości. Uzależniona jest także od tego, czy i na ile członkowie danej zbiorowości są w stanie zrezygnować z własnych korzyści dla dobra grupy. Podzielanie takich samych poglądów i zachowań rodzi zaufanie, które staje się także kluczową wartością ekonomiczną¹⁸⁵.

Kolejną różnicą pomiędzy kapitałem ludzkim i społecznym jest to, iż ten pierwszy kładzie nacisk na cechy jednostki, a z kolei kapitał społeczny koncentruje się na cechach pewnych grup społecznych, gdzie cechy kluczowe dla kapitału ludzkiego pozostają ważne, ale są niejako poszerzone o perspektywę, z której widać relacje między jednostkami w sieci. F. Fukuyama stwierdza, iż „sieć jest grupą jednostek, które dzielają normy nieformalne lub wartości wykraczające poza te, które okazują się niezbędne do przeprowadzenia zwykłych transakcji rynkowych (...) sieć jest moralną relacją zaufania”¹⁸⁶.

2.7. Ekonomiczne cechy i funkcje kapitału społecznego

2.7.1. Refleksje historyzoficzne

Kapitał jako podstawowa kategoria ekonomiczna obecna jest już od dawna we wszystkich teoriach ekonomicznych, aczkolwiek nie udało się do tej pory rozstrzygnąć sporu, co do jego właściwej konceptualizacji. I tak, warto zwrócić tu uwagę na dwa ujęcia

¹⁸⁵ Ibidem, s. 14.

¹⁸⁶ F. Fukuyama, *Wielki wstrząs*, Wydawnictwo Politeja, Warszawa 2000, s. 185.

zaproponowane przez J. R. Hicksa, a mianowicie na koncepcję materialistyczną oraz funduszową. Pierwsza z nich zakłada, że w danej gospodarce kapitał jest zasobem dóbr realnych, poprzez który można w przyszłości wytworzyć nowe dobra (lub użyteczność) zasobem dóbr istniejących w gospodarce¹⁸⁷. Jak trafnie spostrzega A. Matysiak, zbliżona definicja kapitału, szeroko rozpowszechniona w podręcznikach ekonomii, zasób tych dóbr ogranicza tylko do tych, które są rezultatem procesu produkcyjnego. Jest to ta cecha kapitału, która pozwala go odróżnić od pozostałych – pierwotnych czynników produkcji, tj. pracy oraz ziemi. Inaczej rzecz ujmując, kapitałem są te dobra, które stanowią rezultat akumulacji. Widać tu wyraźne rozróżnienie pomiędzy tworzeniem kapitału a konsumpcją, czego nie można spostrzec, kiedy kapitał ujmowany jest jako wszystko to, co ma pewne znaczenie ekonomiczne w sferze produkcji¹⁸⁸.

Z kolei druga funduszowa koncepcja kapitału swoje źródła czerpie z księgowości przedsiębiorstw i z tego też powodu nie ma ona teoretycznego uzasadnienia. W koncepcji tej maszyny oraz urządzenia przedsiębiorstwa stanowią jej majątek, czyli aktywa, kapitał zaś występuje po stronie pasywów. Z tej perspektywy – jak podaje J. R. Hicks – „kapitał jest funduszem ucieleśnionym w majątku”¹⁸⁹.

Nie ulega kwestii, że oba wskazane tu ujęcia traktują kapitał jako nieodłączny atrybut przedsiębiorstwa, a jego posiadanie w odpowiednich rozmiarach oraz czasie warunkuje funkcjonowanie i rozwój danej firmy. Warto podkreślić, że do kluczowych cech kapitału zaliczana jest także możliwość kreowania innych form kapitału oraz inwestowania. W danej jednostce gospodarczej pełni on podwójną rolę, bowiem jest sposobem na osiągnięcie założonego celu oraz jednocześnie stanowi przedmiot głównego celu, którym jest powiększenie wartości przedsiębiorstwa. Jednak warto zauważyć, że samo stanowisko J. R. Hicksa nie jest do końca precyzyjne i nie wynika z niego jednoznacznie, czy kapitał jako dobro może istnieć jednocześnie obok tego uznawanego za fundusz, czy są to tylko i wyłącznie różne wymiary tego samego pojęcia. I tak, potwierdzeniem drugiego z pytań może być wypowiedź J. R. Hicksa, że „jeśli mierząc kapitały mamy na myśli jego wolumen, to kapitał oznacza dobra kapitałowe. Jeśli jednak myślimy o wartości, to kapitał nie oznacza już dóbr fizycznych. Jest to suma wartości, którą wygodnie będzie nazywać funduszem”¹⁹⁰. Z kolei innym razem J. R. Hicks zauważa, że „fundusz może być ucieleśniony w dobrach

¹⁸⁷ J. R. Hicks, *Perspektywy ekonomii. Szkice z teorii pieniądza i teorii wzrostu*, Ekonomia XX wieku, PWN, Warszawa 1988, s. 185.

¹⁸⁸ Zob. A. Matysiak, *Kapitał jako proces*, Zeszyty Naukowe, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków 2008.

¹⁸⁹ J. R. Hicks, *op. cit.*, s. 189.

¹⁹⁰ *Ibidem*, s. 187.

fizycznych w różny sposób. Właśnie te dwa znaczenia kapitału realnego musimy rozróżnić”¹⁹¹. Jak stwierdza A. Matysiak, funduszowa koncepcja kapitału wydaje się jednak być bliższa J. R. Hicksowi, bowiem jest on zgodny z F. von Hayekiem co do tego, że ujmowanie kapitału w kategoriach rzeczowych jest niepoprawne z ekonomicznego punktu widzenia. J. R. Hicks przywołuje tu przykład maszyny, która nie zużyta fizycznie, traci swą wartość, ponieważ zanika popyt na potencjalnie wytworzone przez nią produkty¹⁹². A. Matysiak stwierdza przy tym, że uzasadnienie to nie jest wyczerpujące, bowiem przytaczany przykład wcale nie rozstrzyga sporu, gdyż odnosi się również do funduszowej koncepcji kapitału. Co więcej, cytowany autor stwierdza, że każdy kapitał jest społeczny, ponieważ jego cechy uzależnione są od zewnętrznych czynników wobec produkcji, zaś popyt rynkowy jest tylko i wyłącznie egzemplifikacją empiryczną tej tezy. Oznacza to, że zasób dóbr materialnych lub fundusz jest kapitałem w określonym kontekście społecznym. Jak konstatuje A. Matysiak, „środowisko społeczne determinuje atrybuty kapitału dlatego, że nie jest on darem niebios tylko rezultatem produkcji i akumulacji. Społeczeństwo, które nie akumuluje, nie tworzy kapitału. Skłonność do akumulacji jest zdeterminowana również społecznie i zależy od wielu czynników, w tym od czynników kulturowych. Jest rzeczą również oczywistą, że proces tworzenia kapitału zależy od podziału korzyści z tytułu jego wykorzystania”¹⁹³. Ponadto, P. A. Samuelsona oraz W. D. Nordhausu stwierdzają, że w państwach komunistycznych majątek produkcyjny jest własnością kolektywną, a nie prywatną¹⁹⁴. Oznacza to, że w państwach tych istniały dobra kapitałowe, ale z całą pewnością nie istniał kapitał finansowy, bowiem monetaryzacja gospodarki była tylko częściowa. Bez kapitału finansowego nie istnieje kapitał rozumiany jako zasób dóbr fizycznych. Inaczej rzecz ujmując, kapitał finansowy jest nadrzędny wobec rzeczowego, co oznacza, że jest on instrumentem transformacji dóbr fizycznych w kapitał. Jak dalej konstatuje A. Matysiak, „bez niego zasób dóbr zaangażowanych w procesie produkcji jest tylko czynnikiem produkcji”¹⁹⁵. Na marginesie cytowany autor dodaje, że wątpliwe jest istnienie dóbr kapitałowych w rozmytym systemie własności charakterystycznym dla ustroju socjalistycznego¹⁹⁶.

Jak już wspomniano, w literaturze ekonomicznej podejmowane są liczne próby konceptualizacji kapitału, w tym i interesującego nas tu kapitału społecznego. Do chwili obecnej nie udało się jednak wskazać na jedno najbardziej prawidłowe jego ujęcie. W

¹⁹¹ Ibidem.

¹⁹² Ibidem, s. 200.

¹⁹³ A. Matysiak, *Kapitał jako proces*, op. cit., s. 54.

¹⁹⁴ P. S. Samuelson, W. D. Nordhaus, *Ekonomia*, PWE, Warszawa 1995, s. 100.

¹⁹⁵ A. Matysiak, *Kapitał jako proces*, op. cit., s. 54 i n.

¹⁹⁶ Ibidem.

przypadku kapitału społecznego pojawiają się więc wątpliwości, czy desygnaty tego pojęcia można utożsamiać z kapitałem. Rozważania te w szczególności zaprezentowano w jednym z poprzednich paragrafów.

I tak warto zaznaczyć, iż pojęcie kapitału społecznego, obejmuje zarówno to, czym ono jest, jak i to czemu służy oraz jakie są jego konsekwencje¹⁹⁷. Jak więc sugerują L. J. Robinson, A.A. Schmid oraz M.E. Siles, wyłączenie z definicji kapitału społecznego jego aplikacji i uznanie go za relacje oparte na sympatii, powoduje, iż posiada on cały szereg własności przypisywanych kapitałowi pojmowanemu w tradycyjny sposób (trwałość, zdolność przekształcania, elastyczność, możliwość kreowania innych form kapitału czy inwestowania). Wówczas – jak wskazują podani badacze - sama definicja kapitału społecznego mogłaby brzmieć następująco: „kapitał społeczny to sympatia jednej osoby lub grupy skierowana do drugiej osoby lub grupy, która może im przynieść potencjalne przewagi, korzyści i preferencyjne traktowanie, wykraczające poza oczekiwania związane z dowolną relacją opartą na wymianie”¹⁹⁸.

Podobne stanowisko zajmuje J. Bartkowski, który uważa, iż kapitał społeczny nie stanowi odrębnej formy kapitału, za to wpływa na kapitał fizyczny i ludzki. Co więcej, łącząc się z nimi, podnosi ich wydajność. Jest on niejako ich społecznym dopełnieniem, bowiem powoduje zwiększenie efektywności jednostki oraz grupy, a przez to zwiększa się produkcyjny potencjał społeczeństwa. Nie ulega kwestii, że trudno jest wskazać materialne formy czy też fizyczną lokalizację kapitału społecznego. Jest on także wielkością trudną do zmierzenia i kwantyfikacji, bowiem jego wartość nie zależy tylko i wyłącznie od niego samego, ale również od innych czynników tak o charakterze materialnym, jak i niematerialnym. Mimo tego, jest to czynnik rzeczywiście istniejący, a jego działania w rozwoju społeczno-gospodarczym nie można pominąć¹⁹⁹.

Warto także podkreślić, iż kapitał społeczny, jak każda forma kapitału, stanowi część systemu społeczno – gospodarczego zwanego kapitalizmem. Z tego faktu wynikają jednak istotne problemy natury interpretacyjnej. Kapitał bowiem bez względu na postać, jaką przyjmuje musi mieć właściciela. W przypadku jednak kapitału społecznego nie można powoływać się ani na własność prywatną, ani też publiczną. Właścicielem kapitału społecznego jest podmiot zbiorowy. Brak właściciela sugerowałby, iż jest on dobrem

¹⁹⁷ T. Kaźmierczak, op. cit., s. 53.

¹⁹⁸ L. J. Robinson, A.A. Schmid, M. E. Siles, Is Social Capital really Capital?, *Review of Social Economy*, nr 1/2002, s. 19.

¹⁹⁹ J. Bartkowski, op. cit., s. 57.

wolnym, a więc niemożliwe byłoby mówienie o jakimkolwiek kapitale. W takim przypadku uznaje się więc, iż jego właścicielem jest społeczeństwo otwarte o systemie rynkowym²⁰⁰.

Z kolei do tak formułowanych w literaturze ekonomicznej koncepcji kapitału, w tym i kapitału społecznego, swoje zastrzeżenia wnosi A. Matysiak. Koncepcje te są więc już błędne, zdaniem cytowanego autora, na poziomie ontologicznych założeń. Każda definicja kapitału zakłada, że jest on zasobem, czyli generuje określone korzyści. Pomija się wówczas istotny fakt, że w stanie spoczynku kapitał nie spełnia żadnych funkcji, a jego wartość może być co najwyżej tylko potencjalna. Podstawową cechą kapitału jest bowiem ruch, działanie. Jak konstatuje A. Matysiak, „zasób dóbr pożytecznych społecznie jest majątkiem z odpowiednim przymiotnikiem, a nie kapitałem. Majątek produkcyjny można co najwyżej traktować tylko jako potencjalny kapitał”²⁰¹. W związku z tym badacz ten przyjmuje – zaprezentowaną już w jednym z poprzednich paragrafów - tezę, że kapitał jest procesem. Co więcej, proces ten nie jest bytem samodzielnym, gdyż istnieje tylko w obrębie jednej całości z czymś innym, na przykład mogą to być rzeczy czy pieniądze, które stanowią podłoże tego procesu. Nie można więc zakładać, że kapitał jest pieniądzem dlatego, że bez czynników materialnych proces ten nie zachodzi. Ponadto, także dobra materialne nie są z natury swej kapitałem. Kapitał nie jest również kategorią samoistną, ponieważ, jak argumentuje R. Ingarden, „co istnieje samoistnie (jest bytowo autonomiczne), jeżeli w sobie ma swój fundament bytowy. Ma zaś w sobie taki fundament, jeżeli samo w sobie jest immanentnie określone”²⁰². Wspomnianej cechy nie mają procesy społeczne, bowiem ich byt określony jest przez czynniki wobec nich zewnątrz. Przykładowo, dobro materialne ma swój fundament bytowy, bowiem jest on zdeterminowany przez właściwości materialne. Z kolei pieniądz nie jest kategorią samoistną, gdyż jego podłoże bytowe zawiera się poza nim i zdeterminowane jest przez system, który określa zarówno jego sens, jak i pełnione funkcje.

2.7.2. Podstawowe własności kapitału społecznego

Z przytoczonych wcześniej definicji wynika wyraźnie, iż głównymi składowymi kapitału społecznego są m. in. zaufanie, normy wzajemności, sieci powiązań czy chociażby wiarygodność. Jednak należy zwrócić uwagę, iż identyfikacja wszystkich strukturalnych elementów omawianej tu instytucji nie jest możliwa. Można wskazać na trzy główne powody takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, kapitał społeczny charakteryzuje się niejednorodnością. Po

²⁰⁰J. Przybysz, J. Sauś, op. cit., s. 34.

²⁰¹ A. Matysiak, Kapitał jako proces, op. cit., s. 54 i n.

²⁰² R. Ingarden, Spór o istnienie świata, PWN, Warszawa 1960, t. 1, s. 93-94.

drugie, badacze tego zagadnienia nie są zgodni co do konstytuujących go czynników. I wreszcie po trzecie, kłopoty badawcze związane z tym kapitałem wynikają z faktu, iż nie tylko on sam kreuje nową rzeczywistość społeczną, ale jest jednocześnie przez nią kreowany²⁰³.

Definicje te także wskazują wyraźnie, iż kapitał społeczny jest wielkością niemierzalną. Jego zasobu możemy się jedynie domyślać, tak jak w przypadku kapitału ludzkiego, którego poziom szacujemy na podstawie długości okresu edukacji. Kapitał społeczny jest pojęciem jeszcze bardziej abstrakcyjnym i mniej namacalnym. Odnosi się on do wewnętrznej, społecznej oraz kulturowej koherencji społeczeństwa, do wartości, które kierują ludzkimi oddziaływaniami²⁰⁴.

Ponadto, należy podkreślić, że kapitał społeczny istnieje tylko w społecznościach otwartych, w których dokonano oddzielenia życia publicznego, jak i prywatnego. W społeczeństwach zamkniętych, gdzie działania mają charakter tylko publiczny nie może powstać kapitał społeczny, gdyż nie ma żadnych warunków do swobodnych działań prywatnych, bo istniejące zasoby są własnością publiczną. Dodatkowo centralnie sterowana gospodarka nie daje podstaw do żadnych działań konkurencyjnych. Nie można jednak powiedzieć, że w społecznościach zamkniętych państwu nie zależy na zaufaniu. Ma ono jednak ograniczony charakter i skupia się wyłącznie wokół oczekiwań konsumpcyjnych podmiotów. Podobnie w społecznościach zamkniętych o charakterze tylko prywatnym nie może wykształcić się kapitał społeczny²⁰⁵.

Warto podkreślić, iż kapitał społeczny jest swoistym regulatorem stosunków społecznych, który warunkuje zachowania ludzkie zarówno na poziomie aktywności jednostkowej, jak i grupowej. Aktywności podejmowanej w życiu gospodarczym, społecznym i kulturowym. Regulator ten to jeden z głównych czynników kreacji, funkcjonowania oraz doskonalenia porządku społecznego²⁰⁶. Jak zauważa M. Weber porządek społeczny należy odróżnić od porządku gospodarczego²⁰⁷. Co więcej F. Tönnies wskazuje, że porządek społeczny „leży u podstaw naszego spokoju, naszego poczucia pewności, a zatem i pozostałych motywów ufności [...]”²⁰⁸.

²⁰³ Ibidem, s. 33.

²⁰⁴ B. Pogonowska, Kapitał społeczny – próba rekonstrukcji kategorii pojęciowej w: Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne, red. H. Januszek, Wydawnictwo AE Poznań, Poznań 2004, s. 15.

²⁰⁵ A. Matysiak, Źródła kapitału ... , op. cit., s. 63

²⁰⁶ J. Przybysz, J. Sauś, op. cit., s. 18.

²⁰⁷ M. Weber, Gospodarka i społeczeństwo, PWN, Warszawa 2002, s. 670-671.

²⁰⁸ F. Tönnies, Wspólnota i społeczeństwo jako typy więzi międzyludzkich, w: Elementy teorii socjologicznej, red. W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, PWN, Warszawa 1975, s. 50.

Jedną z podstawowych cech kapitału społecznego jest jego produktywność, która oznacza ułatwienie osiągnięcia pewnych celów, które to w przypadku jego braku nie zostałyby osiągnięte. Jednak niektóre formy kapitału społecznego mogą być użyte tylko do pewnych procesów produkcyjnych pozostając jednocześnie bezużyteczne, a nawet szkodliwe dla innych. Proces tworzenia kapitału społecznego przebiega dzięki zmianom więzi łączących podmioty gospodarcze²⁰⁹. Jak pisze J. Coleman, „organizacja społeczna tworzy kapitał społeczny ułatwiając sobie osiągnięcie celów, które w przypadku jego braku nie byłyby osiągnięte lub ich koszt byłby większy”²¹⁰.

Należy także zwrócić uwagę, iż brak zaufania uczestników gry rynkowej, jak również przekładanie się na sferę społeczną podejścia rynkowego – oznaczającego dążenie w kierunku osobistej zaradności pożądaney z punktu widzenia koncepcji „homo oeconomicus” opisanej w pierwszym rozdziale i zanik solidaryzmu społecznego – mogą być niszczycielskie dla kapitału społecznego oraz dla koncepcji stabilnego wzrostu dobrobytu²¹¹. Wykreowany jednak kapitał społeczny umożliwia ograniczenie istniejącego ryzyka porażki, co prowadzi do łatwiejszego podejmowania decyzji oraz współpracy między ludźmi i organizacjami. Instytucja kapitału społecznego stanowi środek zabezpieczania interesów kontrahentów, gdyż generuje bezpieczeństwo umów oraz ogranicza konieczność monitorowania i ochrony zasobów w ich „wędrówce w czasie i przestrzeni”. W ten sposób nakłania uczestników życia gospodarczego do większej odpowiedzialności w interakcjach ekonomicznych. Raz stracone zaufanie czy wiarygodność, trudno jest bowiem ponownie odbudować. Wobec tego kapitał społeczny zastępuje nakłady ponoszone przez podmioty, które są niezbędne do zmniejszenia niepewności. Nakłady te obejmują najczęściej: wydatki na ochronę własnych zasobów oraz dóbr, wydatki ponoszone na zebranie niezbędnych informacji o otoczeniu gospodarczym oraz wydatki na uwydatnienie własnych cech, które to wzbudzałyby zaufanie otoczenia. Inaczej ujmując, instytucja kapitału społecznego przyczynia się do redukcji kosztów transakcyjnych. Zaoszczędzone koszty oraz czas mogą być wówczas przeznaczone na inne inwestycje²¹². Dzięki temu kapitał społeczny przyczynia się do wzrostu dobrobytu społeczeństwa, bowiem pobudza aktywność gospodarczą oraz pozwala na zwiększenie wydatków jednostek na cele produkcyjne²¹³. W związku z tym kapitał społeczny pełni dla każdej jednostki funkcję dobra,

²⁰⁹ M. Mazurek, Kapitał społeczny – jakość więzi, www.nbportal.pl z dn. 1.10.2007.

²¹⁰ J. Coleman, *Foundation of social...*, op.cit., s. 300.

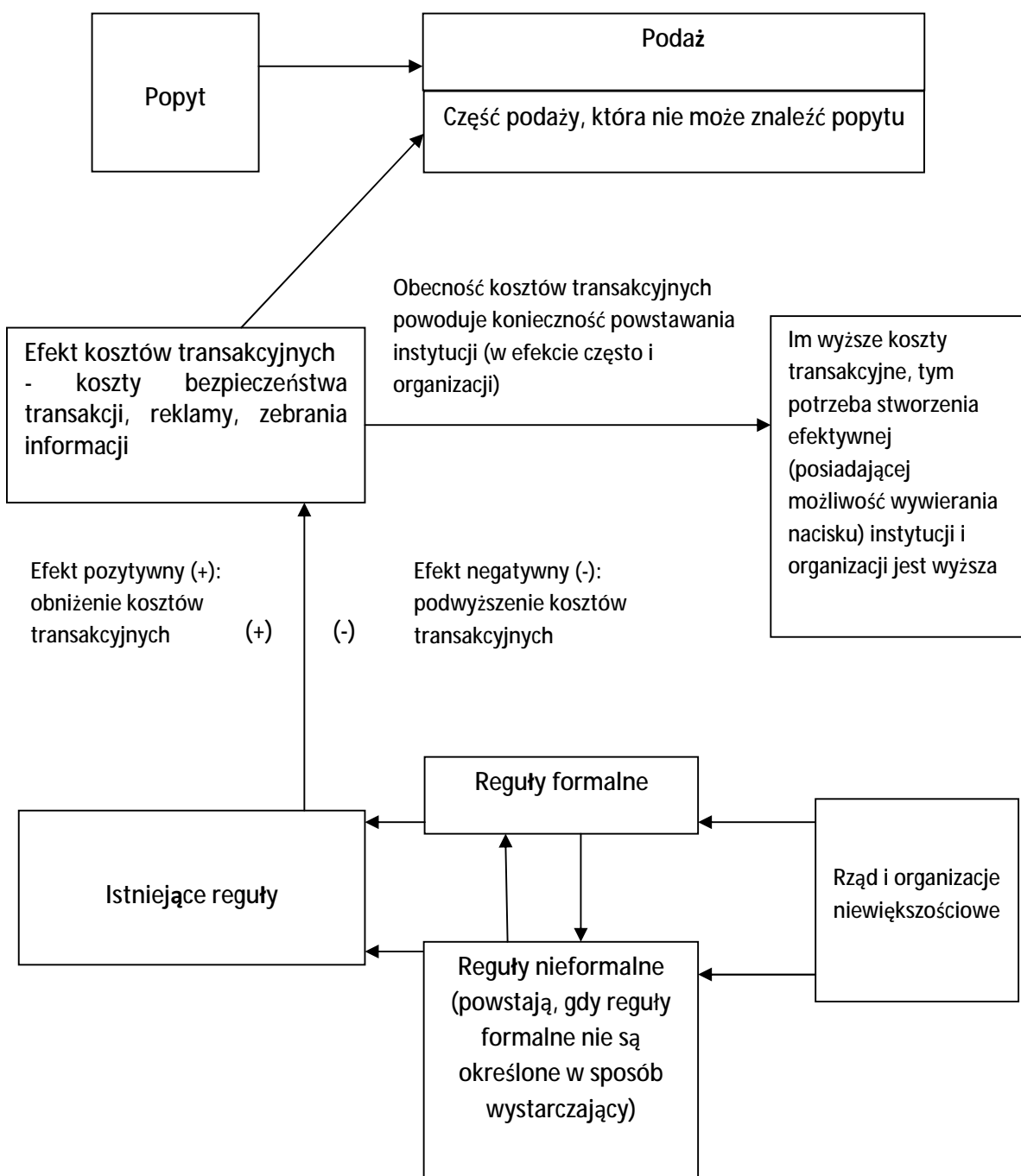
²¹¹ A. Ząbkowicz, op. cit., s. 19.

²¹² M. Theiss, *Krewni – Znajomi – Obywatele. Kapitał społeczny a lokalna polityka społeczna*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 78.

²¹³ W. Jarmołowicz, M. Kościński, *Praca i płaca menedżerów jako stymulanty wzrostu kapitału społecznego*, w: *Ekonomiczne i społeczne determinanty wzrostu gospodarczego*, red. W. Jarmołowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań 2009, s. 156.

poprzez które możliwe staje się zwiększanie zdolności produkcyjnych lub też konsumpcji bezpośredniej. Poniższy rysunek przedstawia znaczenie instytucji, w tym także i kapitału społecznego zaliczonego wcześniej do instytucji nieformalnych, który wraz z instytucjami formalnymi przyczynia się do obniżenia kosztów transakcyjnych poprzez dobrą specyfikację reguł gry.

Rysunek 2. Wpływ instytucji na poziom kosztów transakcyjnych



Źródło: A. Horodecka, Instytucjonalizm i podejście instytucjonalne do polityki gospodarczej, *Polityka Gospodarcza*, nr 5-6/2002, s. 132.

Co więcej, podzielam pogląd A. Matysiaka, że w kapitale społecznym należy upatrywać genezy racjonalności ekonomicznej, bowiem dzięki niemu podmiot może nie tylko redukować opisane wyżej koszty, ale i maksymalizować swój dochód czy też zysk. Kapitał społeczny zmusza do pewnej optymalizacji działań ludzkich bez względu na poziom zaspokojenia potrzeb materialnych²¹⁴. Warto tu zauważyć, że w wielu ekonomicznych analizach pomija się wpływ kapitału społecznego na stabilność wymiany rynkowej. Przyjmuje się założenie, iż wymiana rynkowa zachodzi w sposób behawioralny, tj. poprzez negocjowanie cen. Pominięty zostaje jednak fakt, iż na rynku konkurencyjnym mamy do czynienia ze zjawiskiem dominacji oraz wyzysku. Na takim rynku należy bowiem szanować pewne normy i obyczaje, a bez instytucji na nim występujących niezwykle trudne byłoby kontaktowanie się między uczestnikami. Niezbędne staje się więc ujmowanie wymiany rynkowej nie tylko o charakterze rynkowym, behawioralnym, ale także jako procesu społecznego²¹⁵. Dodatkowo, kapitał społeczny zmusza jednostkę do dokonywania wyborów korzystnych dla wszystkich, nie pozwala na osiągnięcie korzyści kosztem wspólnych interesów całej społeczności.

Należy zaznaczyć, iż sam kapitał społeczny może stanowić źródło przewagi konkurencyjnej. Jego kluczową cechą jest wymiennosc z innymi formami kapitału, może on stać się niejako substytutem dla innych zasobów. Kapitał ten może przyczynić się z jednej strony do pełniejszego wykorzystania środków materialnych jednostek oraz grup. Z drugiej strony jego brak może spowodować, że podmioty te będą trwały w stanie biedy oraz zacofania. Zdarza się czasami, że grupy potencjalnie bogate i posiadające znaczące zasoby materialne, a pozbawione kapitału społecznego, pozostają w biedzie²¹⁶. Z kolei podmioty gospodarujące charakteryzujące się wysokim poziomem kapitału społecznego poprzez płynny przepływ zarówno informacji, wiedzy, jak i doświadczenia mogą uzyskać przewagę nad podmiotami o niższym poziomie kapitału społecznego. Jak zauważa T. Kaźmierczak, społeczności terytorialne o większym kapitale społecznym mają przewagę w konkurowaniu o inwestorów zagranicznych. W dobie globalnej mobilności kapitału fakt ten jest niezmiernie ważny, bowiem każdy inwestor poszukuje najkorzystniejszych dla siebie warunków gospodarowania²¹⁷.

²¹⁴ A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 62.

²¹⁵ M. Kempy, J. Szmatki, *Współczesne teorie wymiany społecznej*. Zbiór tekstów, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1982, s. 263.

²¹⁶ Jak podaje L. Harrison przykładami takich państw może być Ghana oraz Korea Południowa. Patrz: red. L. Harrison, S. Huntington, *Kultura ma znaczenie*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2000.

²¹⁷ T. Kaźmierczak, op. cit., s. 53.

Warto także zwrócić uwagę na powszechnie panującą opinię, iż prościej jest tworzyć nowe, duże organizacje gospodarcze, jeśli większy jest poziom kapitału społecznego. Sam F. Fukuyama stwierdza, iż najefektywniejsze organizacje można utworzyć wówczas, kiedy ich członkowie wyznają te same normy etyczne²¹⁸. Jeśli ludzie darzą siebie nawzajem zaufaniem powoduje to zwiększenie możliwości adaptacji organizacyjnej całej gospodarki do technicznych zmian zachodzących chociażby w sferze produkcji czy konsumpcji. Istniejące zaufanie przyczynia się do zachowań innowacyjnych w gospodarce, a także do wzrostu dobrobytu. Rozwój kapitału społecznego poprzez osiąganie wspólnych korzyści, wpływa w dużej mierze na zwiększenie ilości podejmowanych wyzwań przez członków danej organizacji, dając tym samym istotne podstawy dla zdobywania, jak i utrzymywania przewagi konkurencyjnej, mającej swoje źródło w strukturze strategicznych zasobów oraz kompetencji²¹⁹. Jak spostrzega I. Grzanka, „różnice pomiędzy przedsiębiorstwami to przede wszystkim różnice w efektywności procesów tworzenia oraz wykorzystywania kapitału społecznego. Okazuje się ponadto, iż wzrost specyfiki kapitału społecznego w danej organizacji warunkuje – z większym prawdopodobieństwem – jej przetrwanie i osiągnięcie długowieczności”²²⁰. Ponadto, zdaniem M. Bratnickiego, W. Dyducha oraz P. Zbierowskiego, w pewnych sytuacjach okres rozwoju kapitału społecznego, który prezentuje dotychczas zrealizowane inwestycje w relacje międzyludzkie oraz w strukturę społeczną, może ulec skróceniu. Dzieje się tak w szczególności w przedsiębiorstwie, w którym kapitał społeczny wpływa na efektywność funkcjonowania, żywotność oraz długofalowość organizacji, działania innowacyjne, tworzenie przewagi konkurencyjnej, ożywienie przedsiębiorstwa oraz zwiększone podejmowanie ryzyka²²¹. Badania nad kapitałem społecznym wykazały w szczególności jego rolę w rozwoju przedsiębiorczości, co ujęto w postaci modelu koncepcyjnego zaprezentowanego poniżej.

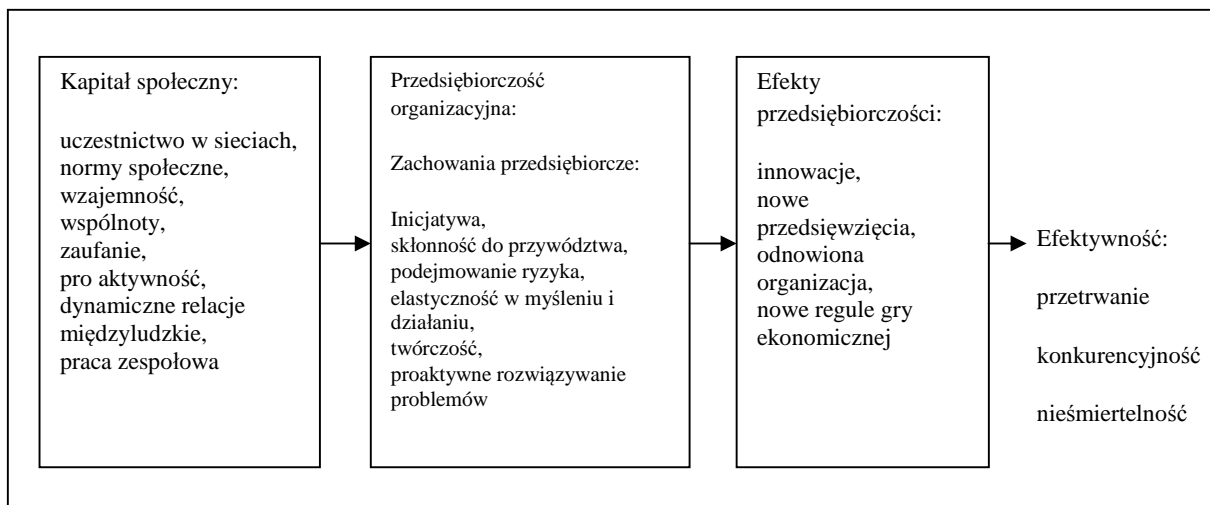
²¹⁸ F. Fukuyama, *Zaufanie ...*, op. cit., s. 26.

²¹⁹ W. Jarmołowicz, M. Kościński, *Spoleczna i zawodowa pozycja menedżerów na rynku pracy a kreacja kapitału społecznego*, w: *Kapitał społeczny we wspólnotach*, red. H. Januszek, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005, s. 263.

²²⁰ I. Grzanka, *Kapitał społeczny w relacjach z klientami. CRM a społeczny potencjał przedsiębiorstwa*, Wydawnictwo CeDeWu.PL, Warszawa 2009, s. 93.

²²¹ M. Bratnicki, W. Dyduch, P. Zbierowski, *Przedsiębiorczość a kapitał społeczny*, *Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa*, nr 12/2002, s.30-32.

Rysunek 3. Przesłanki i konsekwencje przedsiębiorczości organizacyjnej – wybrane fragmenty modelu



Źródło: M. Bratnicki, Przedsiębiorczość i przedsiębiorcy współczesnych organizacji, AE w Katowicach, Katowice 2002, s. 209.

Przywołane wyżej atrybuty kapitału społecznego przynoszą cały szereg licznych korzyści ekonomicznych. Z tego też powodu warto w miejscu tym posłużyć się wybranymi egzemplifikacjami korzyści płynących z jego zastosowania w konkretnych dziedzinach czy na rynkach. I tak można chociażby wskazać na dwa interesujące obszary, mianowicie na rynek pracy oraz marketing relacji.

Biorąc pod uwagę pierwszy wspomniany obszar, do elementarnych korzyści wynikających z wykorzystania kapitału społecznego na rynku pracy zalicza się:

1. redukcję kosztów transakcyjnych typu *ex ante* związanych z procesem rekrutacji oraz selekcji poprzez:
 - a) uzyskanie dostępu do większej liczby kandydatów;
 - b) dotarcie do osób spełniających oczekiwania pracodawcy;
 - c) możliwość autoselekcji kandydatów na etapie rekrutacji;
 - d) nietracenie przez przedsiębiorcę czasu potrzebnego na dotarcie do odpowiednich osób oraz dokonanie ich selekcji.

Osoby polecane są bardziej odpowiednie na wolne stanowiska, co oznacza, że stanowią tzw. „bogatsze źródło” odpowiednich kandydatów. Istnieje większe prawdopodobieństwo wyboru odpowiedniej osoby na konkretne stanowisko wśród polecanych niż wśród osób niepolecanych, nawet wówczas kiedy stosowane są mniej skomplikowane procedury rekrutacyjne. W ten sposób oszczędności na kosztach rekrutacji stanowią zysk z inwestycji w kapitał społeczny wśród pracowników. Sieci społeczne składające się na kapitał społeczny

stanowią wówczas narzędzie penetracji rynku pracy oraz swoisty filtr dopuszczający do organizacji osoby spełniające określone kryteria.

2. redukcję kosztów bieżącego funkcjonowania pracowników w firmie poprzez:

- a) zabezpieczenie transakcji przed zachowaniami nowego pracownika niekorzystnymi z punktu widzenia organizacji. Profity wynikają więc z „domknięcia” struktury społecznej, w skład której wchodzi przedsiębiorca oraz nowozatrudniona osoba, w ten sposób pracodawca uzyskuje większą ochronę oraz możliwość kontrolowania zatrudnionego. Domknięcie to przybiera zarówno charakter fizyczny (pojawienie się dodatkowej osoby, która zna pracodawcę oraz pracownika), jak i symboliczny (pojawienie się dodatkowych norm społecznych oraz sankcji chroniących pracodawcę).
- b) redukcję niepewności związanej z wyborem nieznanego pracownika oraz redukcję kosztów związanych z jego kontrolą;
- c) „lepsze dopasowanie” polecanych pracowników, co oznacza znacznie mniejszą płynność kadr. Lepsza informacja o nieformalnych warunkach i specyfice pracy w zakładzie oznacza mniejszą liczbę osób rezygnujących z pracy po upływie pewnego czasu, mniejszą rotację na stanowiskach pracy, jak również mniejszą liczbę niezbędnych szkoleń.
- d) pewne więzi i relacje stanowią swoiste „społeczne listy uwierzytelniające”, które umożliwiają dostęp do pewnych zasobów czy wpływów;
- e) tworzenie relacji społecznych umacniających tożsamość jednostki, uznanie dla niej oraz dające jej upoważnienie do korzystania z określonych zasobów czy środków;
- f) brak dodatkowych działań zarządczych polegających na ustaleniu i wprowadzeniu procedur organizacyjnych i prawnych, których funkcją jest wypełnianie luki powstałej w wyniku nieefektywności organizacji nieformalnej²²².

Oprócz przywołanego tu rynku pracy, na którym czerpane są korzyści z tworzenia oraz umacniania kapitału społecznego, można także wskazać na inne obszary jego pozytywnych zastosowań i profity z tego wynikające. I tak, kapitału społecznego nie zastąpią najnowsze techniki marketingu, np. CRM /Customer Relationship Management/. Co więcej, kapitał ten czyni je bardziej skutecznymi. Podstawowe zalety wynikających z generowania kapitału społecznego w obszarze marketingu relacji /CRM/ w syntetyczny sposób ujęto w poniższej tabeli:

²²² Szerzej patrz: H. Januszek, Kapitał społeczny na rynku pracy, w: Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne, op. cit., s. 35-41.

Tabela 1. Korzyści z generowania kapitału społecznego w marketingu relacji (CRM)

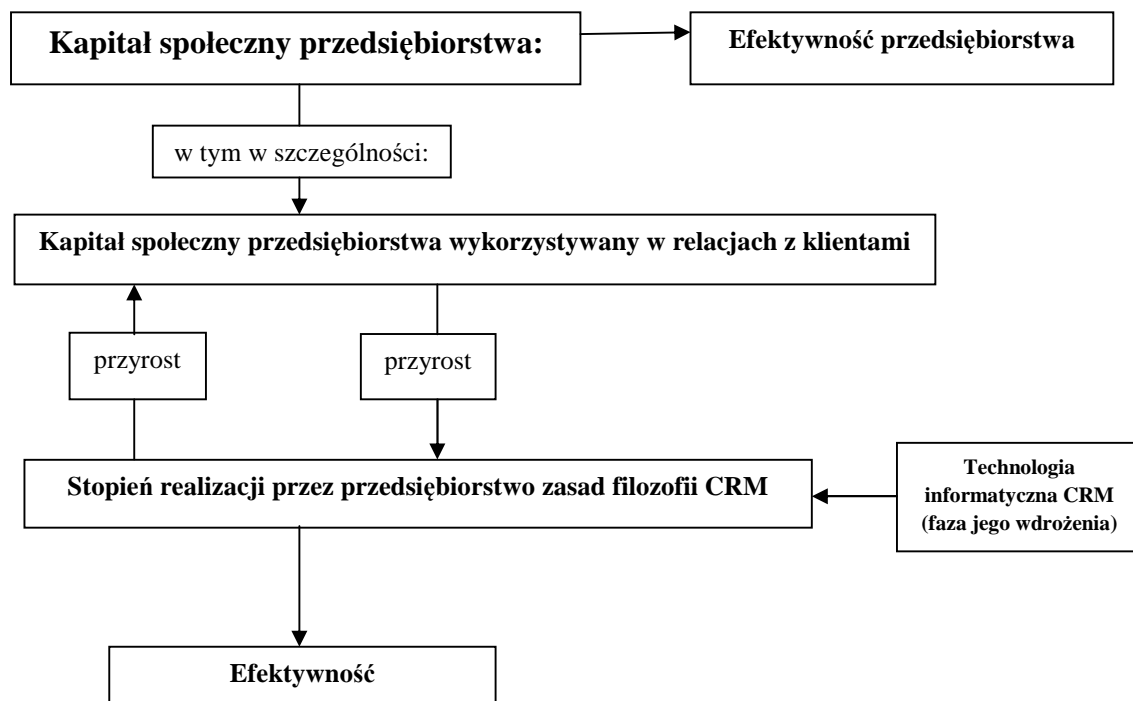
Korzyści z tytułu	poprzez:
1.zwiększenia przychodów	<ul style="list-style-type: none"> • utrzymanie bieżącej sprzedaży <ul style="list-style-type: none"> - większa lojalność i zadowolenie aktualnych klientów uzyskana poprzez: <ul style="list-style-type: none"> - spójne podejście - kreowanie poczucia wspólnoty z firmą - lepszą informację pozwalającą na zrozumienie i szybszą reakcję na ich potrzeby - zwiększenie efektywności obsługi posprzedażowej, która powoduje redukcję odejść do konkurencji; • zwiększenie obrotów sprzedaży dzięki sprzedaży związanej (cross/up selling) <ul style="list-style-type: none"> - precyzyjne dane o potrzebach i upodobaniach pozwalają na oferowanie obecnym klientom dodatkowych opcji produktu czy też innych, droższych produktów; • zwiększenie obrotów sprzedaży dzięki nowym klientom <ul style="list-style-type: none"> - obecni zadowoleni klienci polecają nas znajomym, dodatkowo prowadzimy skuteczne kampanie marketingowe; • skrócenie cyklu sprzedaży i zredukowanie kosztów tego procesu; • ograniczenie inwestycji w nierentownych i nieperspektywicznych klientów; • uzyskanie trwałej przewagi konkurencyjnej dzięki większej stabilności organizacji; • uzyskanie efektu synergii we współpracy pomiędzy przedsiębiorstwem a wybranymi klientami;
2.obniżenia kosztów związanych z podstawową działalnością firmy	<ul style="list-style-type: none"> • minimalizacja kosztów zdobywania nowych klientów poprzez: <ul style="list-style-type: none"> - wzrost jakości usług i dbałość o klientów prowadzącą do pozyskania i utrzymania klientów; - określenie grup klientów, które chce się pozyskać; • oszczędności w kampaniach marketingowych poprzez: <ul style="list-style-type: none"> - znajomość potrzeb i upodobań klientów, np. wysyłka ofert tylko do właściwych klientów powoduje zmniejszenie kosztów operacji marketingowych i telemarketingowych; • zmniejszenie liczby reklamacji, gdyż klient otrzymuje towar odpowiadający jego potrzebom; • istniejący kapitał zaufania przejawiający się poleganiem na profesjonalizmie, jak i autorytecie drugiej strony, skutkuje stosowaniem niepisanego prawa do drobnych potknięć; • redukcję kosztów bieżącej pracy osób zatrudnionych poprzez: <ul style="list-style-type: none"> - możliwość lepszej wspólnej oceny pracy handlowców; - ograniczenie budżetu firmy przeznaczonego na promocję; • poprawę komunikacji wewnątrz firmy i satysfakcję pracowników oraz mniejszą ich rotację poprzez: <ul style="list-style-type: none"> - poprawę kultury organizacyjnej i zbiorowe ukierunkowanie jej na odbiorcę; - wprowadzanie w całej firmie spójnego, opartego na wspólnych wartościach systemu obsługi klienta; - wspólną akceptację konieczności dopasowania struktur, procesów oraz zasobów do segmentów klientów; - harmonijną współpracę pomiędzy pracownikami w oparciu o ustanowione normy, wartości i zasady, która umożliwia sprawniejszy przepływ informacji, a także

rozwój wiedzy i kompetencji, które z kolei pomagają przedsiębiorstwu w interakcjach z klientami.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: I. Grzanka, op. cit., s. 45, 152 oraz Maszynopis pracy magisterskiej - M. Gajowiak „Customer Relationship Management. Refleksje teoretyczne. Rekonstrukcja aplikacji”, s. 34 i n.

Na podstawie przeprowadzanych analiz również J. Hołub-Iwan spostrzega, iż dzięki zbiorowemu zorientowaniu firmy na klienta i zarządzaniu relacjami z nim opartym na wspólnym zaufaniu, można uzyskać oszczędność kosztów sprzedaży i marketingu nawet o 80-90%. Analogiczne efekty uzyskuje się poprzez zwiększenie lojalności klientów. Zakładając, że pozyskanie nowego odbiorcy jest 5 razy droższe niż jego utrzymanie, to zredukowanie rotacji klientów o 1% powoduje zmniejszenie kosztów promocji o około 5%. To właśnie nakłania firmy do inwestowania w systemy CRM. Opłacalność procesu wdrożenia CRM zależy od firmy, branży i otoczenia. Zyski będą zależeć od kosztów wdrożenia.²²³ Na poniższym rysunku przedstawiono znaczenie kapitału społecznego wykorzystanego w procesie pozyskiwania i utrzymywania klientów dla zwiększenia efektywności danego przedsiębiorstwa.

Rysunek 4. Model wykorzystania potencjału kapitału społecznego przedsiębiorstwa w realizacji CRM



Źródło: I. Grzanka, op. cit., s. 177.

²²³ J. Hołub-Iwan, Informatyczne wsparcie zarządzania relacjami z klientami, w: Zarządzanie relacjami z klientem, red. I. Dębińska-Cyran, J. Hołub-Iwan, J. Perenc, Difin, Warszawa 2004, s. 379.

Warto zwrócić uwagę – jak podaje I. Grzanka – że przeprowadzona analiza pomiędzy kapitałem społecznym przedsiębiorstwa wykorzystywanego w interakcjach z klientami a stopniem realizacji przez nie zasad filozofii CRM²²⁴ potwierdziła, iż kapitał społeczny odgrywa istotną rolę w kształtowaniu relacji z klientami. Cytowana autorka stwierdza, że można go wręcz uznać za czynnik, który w najistotniejszy sposób determinuje realizację tychże zasad. Przejawia się to poprzez stymulowanie wzrostu stopnia realizacji tychże zasad, przy czym należy mieć również na uwadze fakt, iż stopień ten determinowany jest także wykorzystaniem odpowiedniej technologii wspierającej ich realizację. Ponadto, wskazać tu można na istnienie swoistego sprzężenia zwrotnego. Oznacza to, że kapitał społeczny pozwala na zwiększenie stopnia realizacji zasad CRM, co z kolei powoduje uzyskanie przez dane przedsiębiorstwo wzrostu potencjału kapitału społecznego. Wystąpienie tego sprzężenia skutkuje poprawą efektywności działania organizacji²²⁵.

2.7.3. Kapitał społeczny jako warunek rozwoju społeczno-ekonomicznego

Można wskazać przynajmniej dwa powody uzasadniające tytuł tego paragrafu. Powód pierwszy wynika z przekonania, że warunkiem rozwoju społeczno-gospodarczego jest efektywna współpraca pomiędzy podmiotami, a nie tylko rywalizacja. Podzielam tu pogląd P. Kropotkina, że „dla postępu przemysłowego, jak dla każdej zdobyczy ludzkiej nad przyrodą, dużo korzystniejsza jest pomoc wzajemna i współdziałanie niż walka pomiędzy ludźmi”²²⁶. Powód drugi z kolei to przekonanie, że tylko społeczeństwo otwarte, w którym obowiązują powszechne prawa człowieka tworzy warunki do współdziałania pomiędzy ludźmi.

Nie ulega wątpliwości, iż głównym czynnikiem, który ogranicza współpracę jest niepewność, niedoskonała wiedza o warunkach panujących na rynku oraz nieznanostwo partnerów handlowych czy konkurencji²²⁷. Dlatego też dążąc do minimalizacji ryzyka przy zawieraniu kontaktów handlowych, następuje odwołanie do tzw. „miękkich rozwiązań” typu wspólnota oraz zaufanie. Jak podkreśla G. Simmel, „ten kto wie wszystko, nie musi się posiłkować zaufaniem, ten, kto nie wie nic, ze zrozumiałych powodów nie może mieć zaufania”²²⁸. Zaufanie stanowi niejako warunek konieczny efektywnej współpracy. Jak

²²⁴ Do kluczowych zasad filozofii CRM należą: identyfikacja, segmentacja, interakcje oraz indywidualizacja. Szerzej patrz: I. Grzanka, op. cit., s. 57.

²²⁵ I. Grzanka, op. cit., s. 177-178.

²²⁶ P. Kropotkin, *Pomoc Wzajemna Jako Czynniki Rozwoju*, Wydawnictwo Stowarzyszenia „Książka”, Warszawa 1921, s. 198.

²²⁷ S. Forlicz, *Mikroekonomiczne aspekty przepływu informacji między podmiotami rynkowymi*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań 1996, s. 23-30.

²²⁸ G. Simmel, *Socjologia*, PWN Biblioteka Socjologiczna, Warszawa 1975, s. 396.

zauważa G. Soros, to właśnie „społeczeństwo otwarte akceptuje niepewność wynikającą z niedoskonałego charakteru naszego poznania (bądź omylności) i dąży do stworzenia takich praw i instytucji, które pozwoliłyby ludziom o odmiennych poglądach i interesach żyć ze sobą w pokoju. Wyróżnikiem tych praw i instytucji jest to, że strzegą wolności jednostki”²²⁹.

M. Woolcock oraz D. Narayan wymieniają cztery podstawowe perspektywy ujmujące związki pomiędzy omawianym kapitałem i rozwojem gospodarczym, a mianowicie: komunitarystyczną, sieciową, instytucjonalną oraz synergiczną²³⁰.

I tak, z perspektywy komunitarystycznej kapitał społeczny utożsamiany jest z lokalnymi organizacjami typu stowarzyszenia czy grupy obywatelskie. Jak podaje T. Kaźmierczak, komunitaryści zakładają, iż kapitał społeczny przynosi zawsze pozytywne efekty. Jeśli jest go więcej, czyli jeśli w danej społeczności występuje więcej lokalnych organizacji, grup, im gęściej zapełniają one przestrzeń publiczną, tym znacznie większe są szanse na rozwój ekonomiczny oraz wzrost dobrobytu. Jednak T. Kaźmierczak zwraca jednocześnie uwagę, że stanowisko takie jest nazbyt optymistyczne, bowiem nie uwzględnia negatywnego charakteru kapitału społecznego.

Z kolei perspektywa sieciowa podkreśla, iż kapitał społeczny jest efektem poziomych oraz pionowych powiązań między ludźmi, grupami obywatelskimi czy też pomiędzy firmami oraz zatrudnionymi pracownikami. W przeciwieństwie jednak do perspektywy komunitarystycznej, perspektywa ta uwzględnia zarówno pozytywny, jak i negatywny aspekt kapitału społecznego. Sama perspektywa sieciowa ma swoje teoretyczne podłoże w klasycznej pracy M. Granovettera, w której to autor mierzy siłę więzi przy pomocy ich intensywności, częstotliwości oraz wzajemności²³¹. Na tej podstawie autor doszedł do wniosku, iż nie tylko silne powiązania w grupach pierwotnych typu rodzina, przyjaciele czy sąsiedzi odgrywają istotną rolę. Także słabe więzi mogą przesądzać o sukcesie jednostki w życiu społecznym, bowiem są one „[...] często demaskowane jako rodzące aliencję [...] są one niezbędne z punktu widzenia szans jednostki i ich integracji ze społecznościami, siłe powiązania, powodując lokalną spójność, prowadzą do ogólnej fragmentacji”²³².

Na podstawie wyodrębnionych wyżej silnych i słabych więzi między ludźmi, możliwe jest odwołanie się do roli opisanego wcześniej kapitału spajającego oraz pomostowego w rozwoju gospodarczym. T. Kaźmierczak wskazuje, iż poprzez analizę przebiegu projektu

²²⁹ G. Soros, Zadania dla Europy, Dziennik – Europa, nr 156/2007, s. 7.

²³⁰ M. Woolcock, D. Narayan, Social capital: Implications for Development Theory, Research and Policy, The World Bank Research Observer, nr 2/2000, s. 225-249.

²³¹ M. S. Granovetter, The Strength of Weak Ties, American Journal of Sociology, nr 6/1973, s. 1360-1380.

²³² Ibidem.

gospodarczego, można zauważyć, że kapitał spajający niezbędny jest we wstępnych fazach projektu, w kolejnych traci już na znaczeniu²³³. Sytuacja taka zobrazowana jest poniżej.

Tabela 2. Znaczenie kapitału społecznego w poszczególnych etapach realizacji projektu gospodarczego

			Kapitał fizyczny	
		Kapitał fizyczny	Kapitał fizyczny	
	Kapitał ludzki	Kapitał finansowy	Kapitał finansowy	
Kapitał społeczny	Kapitał ludzki	Kapitał ludzki	Kapitał ludzki	Kapitał fizyczny
	Kapitał społeczny			Kapitał finansowy
	Kapitał społeczny	Kapitał społeczny	Kapitał ludzki	
Start	Konsolidacja	Dojrzałość	Kryzys	Rozpad

Źródło: CONSCISE Projekt Final Report, 2003, w: T. Kaźmierczak, op. cit., s. 58.

Jak widać, kapitał społeczny odgrywa największą rolę w początkowej fazie realizacji danego projektu gospodarczego, bowiem zaufanie, wiarygodność czy solidarność są kluczowe dla efektywnej współpracy. W fazie konsolidacji jego znaczenie też jest duże, a na etapie dojrzałości danego projektu – najmniejsze. Faza kryzysu oraz rozpadu nie obejmuje już omawianego tu kapitału spajającego. Jeśli jednak sytuacja taka nie ma miejsca, to pojawia się niebezpieczeństwo, iż reguły lojalnościowe staną się ważniejsze niż te dotyczące efektywnego zarządzania oraz gospodarowania, a całe przedsięwzięcie załamie się. Z kolei kapitał pomostowy ma mniejsze znaczenie w fazach początkowych projektu, jednak jego istnienie warunkuje ciągłość całego zadania. Przy jego bowiem pomocy można zdobyć i wykorzystywać zasoby konieczne w procesie gospodarowania. Natomiast biorąc pod uwagę szanse rozwojowe danej społeczności, to zarówno kapitał spajający, jak i pomostowy odgrywa kluczową rolę. I tak, możliwości rozwojowe są największe, gdy wysokiemu kapitałowi spajającemu odpowiada wysoki poziom kapitału pomostowego. W każdej innej

²³³ T. Kaźmierczak, op. cit., s. 58.

sytuacji szanse te nie są już tak duże, bowiem to kapitał pomostowy odpowiedzialny jest za warunki współpracy oraz rozwiązywanie problemów w danej społeczności²³⁴.

Z kolei trzecia, instytucjonalna perspektywa zakłada, że sieci społeczne, zaangażowanie obywateli czy też społeczeństwo obywatelskie są efektami zarówno politycznego, jak i prawnego oraz instytucjonalnego środowiska. Co więcej, to jakość instytucji formalnych, które regulują aktywność grup społecznych determinuje ich potencjał do wzajemnej współpracy oraz osiągania wspólnych celów. Jak podaje T. Kaźmierczak, istnieją dwie wersje przytaczanego tu podejścia. Pierwsze z nich dowodzi, iż nieprawdziwe jest założenie, że społeczności i organizacje społeczeństwa obywatelskiego niejako samoistnie zagospodarowują obszary, w których nie podejmuje działań państwo. Okazuje się bowiem, że kapitał społeczny oraz społeczeństwo obywatelskie rozwijają się w tych obszarach, w których są zachęcane przez państwo. Z kolei drugie podejście utożsamia kapitał społeczny z jakością politycznych, prawnych oraz ekonomicznych instytucji. Zwolennicy takiej koncepcji powołują się na zmienne typu zgeneralizowane zaufanie, rządy prawa, wolności obywatelskie, które to są - w ich opinii - dodatnio skorelowane ze wzrostem gospodarczym oraz dobrobytem. Inaczej rzecz ujmując, to kapitał społeczny wpływa na poziom niedostatku oraz łagodzi nierówności dochodowe. Co więcej, podkreślają oni, że niezależnie od nagromadzonego kapitału finansowego, jeżeli dane państwo charakteryzuje się niską jakością instytucji, to osiągnięcie rozwoju społeczno-gospodarczego nie jest możliwe. Powszechnie panuje bowiem korupcja, biurokracja czy nawet dochodzi do ograniczenia praw obywatelskich oraz praw własności. Niezbędne są więc inwestycje w kapitał społeczny, który pozwoli na zwiększenie efektywności rozwiązywania pojawiających się problemów²³⁵. Warto tu od razu zauważyć, że główne hasła omawianej tu perspektywy stanowią swoiste potwierdzenie dla zakładanych w pracy hipotez. Po pierwsze w dysertacji przyjęto, że to państwo, będąc jedną z podstawowych instytucji formalnych, stanowi czynnik o największej istotności w strukturze esencjalnej źródeł generujących kapitał społeczny. Po drugie, instytucje społeczne – w tym kapitał społeczny – determinują zakres i sposób działania rynku. Nie ulega bowiem kwestii, że zapewnienie przez państwo swoim obywatelom wolności osobistej, wolności gospodarczej i możliwości pełnego korzystania z praw własności, a więc kluczowych atrybutów jednostki gospodarującej, przyczyni się do kreacji zaufania publicznego.

²³⁴ T. Kaźmierczak, op. cit., s. 59.

²³⁵ Ibidem, s. 60-61.

Ostatnia, synergiczna perspektywa, ujmująca związki pomiędzy omawianym kapitałem a rozwojem gospodarczym, jest połączeniem perspektywy sieciowej z instytucjonalną. Synergizm ów powstał jako efekt badań nad stosowanymi w różnych państwach strategiami rozwojowymi w kontekście związku, jaki zachodzi pomiędzy państwową biurokracją a jednostkami w społeczeństwie obywatelskim. Badania te doprowadziły do sformułowania z kolei trzech tez stanowiących podstawę przytaczanego tu podejścia. I tak, teza pierwsza brzmi, że zarówno rząd, jak i grupy obywatelskie są zmiennymi decydującymi o osiągnięciu wybranych celów lub niepowodzeniu działań. Teza druga głosi, że ani państwa, ani żadne podmioty gospodarcze i społeczne same w sobie nie dysponują zasobami, które są potrzebne, ażeby osiągnąć zrównoważony rozwój. Z tego też powodu niezbędna jest komplementarność, jak i partnerstwo pomiędzy sektorami oraz wewnątrz nich. Z kolei trzecia teza zakłada, że spośród wielu instytucji to państwo ma kluczowe znaczenie w rozwoju społeczno-gospodarczym. Jednocześnie podkreśla się, że działania państwa w tym zakresie są bardzo skomplikowane z powodu tego, że instytucja ta odpowiedzialna jest ponadto za dostarczanie dóbr publicznych czy pilnowanie porządku prawnego²³⁶.

W związku z tym - jak zauważa P. Evans - ażeby osiągnąć efekt synergii w działaniach prowadzonych przez obywateli oraz państwo niezbędne jest spełnienie warunku komplementarności oraz osadzania²³⁷. Cytowany autor zakłada, że komplementarność to nic innego jak wzajemnie wspierające związki pomiędzy publicznymi oraz prywatnymi aktorami. Komplementarność w ujęciu konwencjonalnym, polega na jasnym podziale pracy, obowiązków pomiędzy partnerów, a który to jest konsekwencją odmiennych właściwości. Państwo oraz podmioty prywatne wnoszą to, w czym są najlepsze, w czym się specjalizują, a to przynosi efekt znacznie lepszy niż gdyby działały oddzielnie. Z kolei osadzanie powiązane jest ze związkami, które potrafią przekroczyć podziały oraz bariery w życiu publiczno - prywatnym i łączą obywateli z przedstawicielami organów publicznych. Osadzanie budzi wiele kontrowersji w przeciwieństwie do komplementarności, która jest powszechnie akceptowana. P. Evans stawia następujące pytanie: „czy sieci, które naruszają granice między sektorem publicznym i prywatnym mogą być składnikami kapitału społecznego cennego z punktu widzenia rozwoju, a nie służyć korupcji lub korzyści?”²³⁸ I odpowiada następująco: „pomimo trudności, jakie stwarza [ten fakt] konwencjonalnej mądrości, są dowody, które

²³⁶ Ibidem.

²³⁷ P. Evans, Government Action, Social Capital and Development: Reviewing the Evidence of Synergy, World Development, nr 6/1996, s. 119-1132.

²³⁸ Ibidem.

wskazują, iż przenikalność publiczno-prywatnych granic musi być przyjęta do wiadomości jako warunek sukcesu wielu programów rozwojowych, przed którym nie da się uciec”²³⁹. Osadzanie oznacza, że programy rozwojowe stosowane w konkretnej społeczności odgórnie będą skuteczne w dłuższym okresie, jeżeli zakorzenia się w niej. Jak stwierdza T. Kaźmierczak, programy te muszą dołączyć przy pomocy wertykalnych powiązań pomostowych do istniejących już sieci lokalnych. Synergia jest więc kombinacją zasady komplementarności i osadzania, komplementarność daje potencjał rozwojowy, natomiast osadzanie daje podstawę jego spożytkowania.

Jak widać perspektywa synergiczna wskazuje, iż pomostowy kapitał społeczny może wpływać na sprawność państwa. Może on regulować procesy zaspakajania potrzeb w zależności od poziomu komplementarności państwa oraz społeczeństwa. W zależności więc od poziomu świadczonych usług wobec społeczeństwa przez aparat państwowy może, ale nie musi nastąpić zastępowanie państwa przez rodzinę oraz nieformalne organizacje (substytucja). Poziom pomostowego kapitału społecznego determinującego działalność państwa zaprezentowano poniżej.

Tabela 3. Pomostowy kapitał społeczny a sprawność państwa

Poziom pomostowego kapitału społecznego	Sprawne państwo	Niesprawne państwo
wysoki	Komplementarność * społeczny i ekonomiczny dobrobyt	Substytucja * zaradność społeczna
niski	Komplementarność * wykluczenie społeczne: silniejsze grupy społeczne „przechwytyją” państwo spychając słabszych na margines	Substytucja * konflikt: jawne konflikty, walka, przemoc, anarchia

Zródło: M. Woolcock, D. Narayan, Social capital: Implications for Development Theory, Research and Policy, The World Bank Research Observer, nr 2/2000, s. 225-249, w: T. Kaźmierczak, op. cit., s. 63.

Podejście synergiczne przyjęte w teorii lub praktyce powoduje konieczność identyfikacji charakteru oraz zakresu zarówno formalnych oraz nieformalnych więzi społecznych wewnątrz danej społeczności oraz interakcji między nimi. Istnieje także potrzeba

²³⁹ Ibidem.

budowania strategii rozwojowych, które opierać się będą na relacjach, w szczególności na spajającym oraz pomostowym kapitale społecznym. Dodatkowo, niezbędne staje się zdecydowanie, jak pozytywny kapitał społeczny w postaci chociażby zaufania, współpracy może przewyciężyć jego negatywną formę występującą najczęściej w postaci korupcji czy izolacjonizmu²⁴⁰.

Reasumując, warto zaznaczyć, iż rozwojowa teoria kapitału społecznego wymaga współdziałania zarówno państwa, jak i grup obywatelskich, bowiem żadne narzucone odgórnie inicjatywy nie przyniosą spodziewanego efektu prorozwojowego, jeśli nie będą osadzone w społecznościach.

²⁴⁰ T. Kaźmierczak, op. cit., s. 62-63.

R III Zasoby i strumienie kapitału społecznego

3.1. Hipoteza podstawowa

Niniejszy rozdział stanowi próbę wskazania źródeł kapitału społecznego. Próba ta wydaje się celowa, ze względu na fakt, iż nie można wskazać na tylko jeden model tworzenia kapitału społecznego. Istnieje bowiem wiele obiektów, które uznawane są za desygnaty tego pojęcia, a jednocześnie wskazuje się różną ich genezę. Co więcej, jak to zostało podane w poprzednim rozdziale, kapitał społeczny kreuje nową rzeczywistość i jest jednocześnie przez nią kreowany.

Podczas dokonywania analizy kapitału społecznego może nasunąć się pytanie, czy każda nowo nawiązana relacja pomiędzy określonymi osobami jest w stanie stworzyć kapitał społeczny. Innymi słowy, czy relacja taka może przyczynić się do ułatwiania współpracy oraz przynieść wymierny efekt. Jak zauważył J. Coleman, istotą relacji, które tworzą kapitał społeczny jest sytuacja, w której „jeśli A zrobi coś dla B i ufa mu, to A zostanie z oczekiwaniem, zaś B ze zobowiązaniem. Jeśli A nawiąże wiele takich relacji, to pod warunkiem, że zaufa właściwym osobom, będzie wiele razy mógł „domagać się” realizacji tych zobowiązań”²⁴¹. Słusznie więc stwierdza A. Ostaszewska, że jedynie relacje typu oczekiwanie – zobowiązanie mogą być podstawą dla kreacji kapitału społecznego²⁴².

Kolejne aspekty procesu generowania kapitału społecznego zauważają P. S. Adler oraz S. Kwon, którzy to proponują wyjaśnienie tego mechanizmu poprzez schemat „motywacja – okazja – zdolność”. Są oni bowiem przekonani, iż elementy te stanowią determinanty kreacji omawianego tu kapitału. Zauważają oni, że źródłem zaufania, oprócz wartości i norm, może być również motywacja instrumentalna. Motywacja, która opiera się na normach słabiej zinternalizowanych, jest bardziej racjonalna, wykalkulowana oraz może wynikać ze zobowiązań powstałych w procesie wymiany społecznej. Drugi czynnik to okazja rozumiana jako relacja umożliwiająca dokonywanie transakcji w ramach kapitału społecznego. Badacze ci zwracają jednocześnie uwagę na jakość, częstotliwość, intensywność oraz poziom złożoności powiązań. Im większa gęstość struktury sieci, tym łatwiej pojawiają się skuteczne normy oraz utrzymuje się zaufanie innych, a więc kapitał społeczny ulega

²⁴¹ J. Coleman, *Social capital in the creation...*, op. cit., s. 95-120, cyt. za: A. H. Halsey, H. Lauder, P. Brown, A. S. Wells, *Education. Culture, Economy and Society*, Oxford University Press, Oxford 2001.

²⁴² A. Ostaszewska, *Rola kultury organizacyjnej w procesie tworzenia kapitału społecznego organizacji*, w: *Kapitał społeczny we wspólnotach*, op. cit., s. 143.

wzmocnieniu. W samych strukturach otwartych większe jest prawdopodobieństwo, iż pogwałcenie norm nie spotka się z karą, dlatego ludzie będą sobie mniej ufać, co powoduje osłabienie kapitału społecznego. Trzecia determinanta, czyli zdolność, oznacza pewne predyspozycje jednostki do spełnienia zobowiązania. Spełnienie niektórych zobowiązań nie jest bowiem możliwe bez zaistnienia pewnych warunków, jak np. posiadanie specjalistycznej wiedzy²⁴³.

Można więc przyjąć tezę głoszącą, iż powstanie kapitału społecznego zdeterminowane jest odpowiednimi przesłankami działania, relacjami typu oczekiwanie – zobowiązanie, możliwością zrealizowania danej czynności oraz predyspozycjami do wykonania działania. Nie ulega kwestii, iż elementy te są kluczowe by można było mówić o zaufaniu, solidarności czy współdziałaniu. Wobec tego należałoby odpowiedzieć na pytanie: jakie podmioty uznać można za twórców wymienionych elementów, które to dają początek kapitałowi społecznemu?

W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie niezbędne staje się odwołanie do idealizacyjnej teorii nauki i wskazanie na czynniki istotne oraz uboczne. W związku z tym przy budowaniu struktury esencjalnej w mojej opinii warto zwrócić uwagę na takie obiekty jak: państwo, kultura, rodzina oraz system edukacji. W niniejszej pracy przyjmuję hipotezę, że to państwo stanowi czynnik główny kreacji kapitału społecznego, czyli czynnik o największej istotności w strukturze esencjalnej teorii. W celu optymalnego, jak i efektywnego społecznie wykorzystania wskazanych w poprzednim rozdziale proefektywnościowych cech kapitału społecznego konieczna staje się bowiem jego instytucjonalizacja. Instytucjonalizacja rozumiana jako stabilizowanie oraz utrwalanie zjawisk, struktur, działań oraz norm jak i wartości²⁴⁴. Zgadza się z w pełni z J. Greyem, który stwierdza, że „[...] instytucje rynkowe poza najbardziej elementarnymi tworzone są przez prawo. Treść prawa własności oraz warunki i ograniczenia wolności zawierania kontraktów nigdy nie są faktami naturalnymi, lecz są artefaktami systemu prawnego”²⁴⁵. Kreacja kapitału społecznego przez państwo jest równoznaczna z wystąpieniem m. in. zaufania do państwa i jego instytucji wśród obywateli danego kraju. Zaufanie to bywa określane jako publiczne lub też wertykalne, w przeciwieństwie do zaufania horyzontalnego, które istnieje pomiędzy obywatelami²⁴⁶. Jak

²⁴³ P. S. Adler, S. Kawon, *Social Capital: The Good, The Bad and The Ugly*, Academy of Management, Chicago 1999, s.8-13, za: A. Ostaszewska, Rola kultury organizacyjnej w procesie tworzenia kapitału społecznego organizacji, w: *Kapitał społeczny we wspólnotach*, op. cit., s. 143.

²⁴⁴ P. M. Blau, Wymiana nagród społecznych, w: *Współczesne teorie wymiany społecznej*. Zbiór tekstów, op. cit., s. 241-242.

²⁴⁵ J. Gray, *O rządzie ograniczonym*, Centrum im. A. Smitha, Warszawa 1993, s. 31.

²⁴⁶ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 337.

podkreśla N. Luhmann, „system – gospodarczy, prawny lub polityczny – wymaga zaufania jako stanu początkowego. Bez zaufania nie jest on w stanie stymulować działań wspomagających system w sytuacjach niepewności i ryzyka”²⁴⁷. W kolejnym paragrafie szerzej uzasadniam przyjętą hipotezę. Z kolei wskazane tu obiekty jak kultura, rodzina oraz system edukacji uznaję za czynniki o mniejszej istotności w strukturze esencjalnej. Nie mniej w rozdziale tym także wskazuję na ich znaczenie w procesie generowania kapitału społecznego. Aczkolwiek przyjmuję tutaj, że to państwo w dużym stopniu oddziałuje na wskazane wyżej elementy i przez to także w przeważającej mierze przyczynia się do kreacji desygnatów kapitału społecznego.

3.2. Państwo jako czynnik główny generujący kapitał społeczny

3.2.1 Wpływ państwa na jednostkę – doktryna praw człowieka i obywatela

Wśród wielu definicji państwa interesujące w szczególności wydaje się pojęcie zaproponowane przez E. W. Böckenförde’a który stwierdza, że państwo „jest organizacją polityczną, w której ogół jednostek występuje jako podmiot, jest nieodzowna, aby każdemu zapewnić ochronę wobec groźby przemocy”²⁴⁸. Wynika stąd, iż państwo można utożsamiać z upodmiotowioną zbiorowością, która stanowi organizację wzajemnego bezpieczeństwa. Nie jest to jednak jedyny sposób definiowania tego pojęcia. W literaturze odnaleźć można bardzo wiele prób konceptualizacji tego terminu. I tak, chociażby P. Dunleavy przyjmuje, że państwo to zbiór zorganizowanych instytucji, w pewnym stopniu spójnych lub wzajemnie powiązanych, które funkcjonują na pewnym terytorium. Obszar ten zamieszkały jest przez sporą populację, która przybiera organizacyjną formę odrębnego społeczeństwa. Funkcją wspomnianych tu instytucji, zaakceptowanych przez społeczność, jest definiowanie oraz wdrażanie kolektywnie obowiązujących decyzji, które dotyczą członków tej społeczności. Instytucje te wyznaczają publiczną dziedzinę w odróżnieniu od sfery prywatnej działalności, czy decyzji. Ponadto, państwu przypisuje się suwerenną zwierzchność nad wszystkimi innymi społecznymi instytucjami oraz możliwość efektywnego monopolizowania zasadnego użycia siły na danym terytorium. Państwo powinno cieszyć się uznaniem liczących się grup lub też elementów społeczeństwa oraz zarządzać biurokratycznymi zasobami, aby sprawnie zbierać

²⁴⁷ N. Luhmann, Familiarity, confidence, trust: problems and alternatives, w: Trust: Making and Breaking Cooperative Relations, red. D. Gambetta, Basil Blackwell, Oxford 1988, s. 103.

²⁴⁸ Szerzej patrz: E. W. Böckenförde, Wolność, państwo, Kościół, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994.

podatki i przy danych kosztach transakcyjnych efektywnie kierować sprawami rządowymi. Za pomocą aparatu prawnego państwo stymuluje aktywność społeczną, a przy pomocy konstytucji aktywność rządu²⁴⁹. Aparat państwowy, niezależnie od swojej formy oraz charakteru, jest kierowany przez członków zbiorowości żyjącej w państwie. Nie stanowi on więc tworzu zupełnie oderwanego od tej zbiorowości. Jej członkowie permanentnie wpływają na jego kształt oraz skład osobowy²⁵⁰.

W literaturze dostrzec można dwa całkiem przeciwstawne typy koncepcji ideologicznych co do celów, jakie realizować ma państwo, a które wskazują na zależności państwa i jednostki. Z jednej strony są to koncepcje autoteliczne, które głoszą, iż dobre państwo jako całość jest celem samym w sobie. Co więcej, celowi temu ma być bezkrytycznie podporządkowane dobro poszczególnych jednostek zamieszkujących terytorium, na którym państwa to sprawuje władzę. Z drugiej zaś strony są koncepcje, które utożsamiają państwo z instytucjami społecznymi, których celem jest dobro wspólne jego obywateli. Taka bowiem instytucja sprawuje władzę w celu zapewnienia, jak i skoordynowania interesów wszystkich obywateli²⁵¹. Państwo dostarcza konkretnych rozwiązań, pewne urządzenia społeczne i prawne, dzięki którym człowiek może rozwijać oraz spełniać swoje możliwości²⁵². Te dwa wskazane typy mogą się splatać, jednak powszechnie przyjmuje się, iż organizacja państwowa opiera się zawsze na pewnej koncepcji roli jednostki w strukturze społecznej, a problemy związane z danym podmiotem przejawiają się w funkcjonowaniu państwa.

Należy zwrócić uwagę, iż nie każdy typ zorganizowania grupy państwowej sprzyja ustanowieniu oraz zagwarantowaniu prawnego statusu jednostki ludzkiej jako obywatela. Odpowiednich ku temu warunków nie zdołała stworzyć ani nowożytna monarchia absolutna, ani państwa totalitarne, czy też państwa, w których obowiązuje reżim policyjny. Ideologie humanistyczne głoszą, iż w danej grupie państwowej dobro publiczne rozumiane jako dobro ogółu powinno finalnie sprowadzać się do dobra konkretnych ludzi²⁵³. Z kolei przeciwstawne koncepcje zagrażają takiemu podejściu i mogą powodować, że „każdy mieszkaniec [państwa] żyłby psim życiem obozu koncentracyjnego”²⁵⁴.

²⁴⁹ Por. P. Dunleavy, Państwo, w: Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej, red. R. E. Goodin, F. Pettit, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1998.

²⁵⁰ J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, Teoria państwa i prawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 65.

²⁵¹ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, Zarys teorii państwa i prawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 48.

²⁵² H. Woźniakowski, Państwo jako dobro wspólne, w: Państwo jako wyzwanie, red. A. Rzegocki, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2000, s. 65.

²⁵³ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 48.

²⁵⁴ Platon, Państwo z dodatkiem siedmiu ksiąg Praw, ze wstępem i opracowaniami Władysława Witwickiego, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1958, t. 2, s. 156-158, 174, 221.

Jak zauważa K. Opalek, poszukiwanie optymalnego rozstrzygnięcia kwestii statusu jednostki w grupie państwowej doprowadziły w nowożytnej Europie na przełomie wieku XVII oraz XVIII do wykształcenia doktryny praw człowieka oraz obywatela. Podstawą tej doktryny stały się niektóre koncepcje prawa natury oraz założenie, że człowiekowi przysługuje pewna określona ilość przyrodzonych mu praw w stanie natury, które choćby w wyniku umowy społecznej powinny znaleźć odzwierciedlenie w obowiązującym prawie pozytywnym²⁵⁵. Mimo faktu zróżnicowania poszczególnych ujęć doktryny praw człowieka, częścią wspólną ich jest to, że tak czy inaczej rozumiane prawa i wolności przysługują każdemu podmiotowi. Zauważmy, że bez tych praw w szczególności prawa do wolności osobistej, prawa do wolności gospodarczej, a szczególnie praw własności nie może być mowy o gospodarce rynkowej. W doktrynie praw człowieka państwo traktuje się jako instytucję, która ma za zadanie ochronę oraz zabezpieczenie statusu jednostki. Co więcej, uznano również, iż podstawowe potrzeby ludzkie oraz aspiracje mogą być w państwie efektywnie realizowane oraz zabezpieczone przez prawo.

Choć powszechnie przypisuje się państwu pozytywną rolę w zabezpieczaniu podmiotów przed zagrożeniami płynącymi ze strony innych osób, nie zapomniano także o zagrożeniach, które to wyłaniają się ze strony mechanizmu państwowego. Z tego powodu prawa natury utworzyły niejako specyficzną barierę ochronną wokół jednostki, którą zapewniają prawa człowieka nieprzekraczalne dla państwa. Jako konsekwencję opisanej doktryny wyznaczono odpowiedni status jednostki w grupie państwowej kształtowany początkowo przez prawa obywatelskie pojmowane jako klasyczne negatywne wolności, które zabezpieczają jednostkę przed ingerencją państwa w poszczególne sprawy podmiotu. Potem stopniowo w doktrynie praw człowieka zaczęto ujmować jednostkę również w jej aktywnej roli wobec tej grupy. Z drugiej strony, postawiono założenie, iż państwo powinno służyć dobru jednostki wypełniając wiele obowiązków o charakterze pozytywnym. Obecnie doktryna ta zawiera wielorakie programy, które służą zabezpieczeniu statusu jednostki w grupie państwowej. I tak, zabezpieczają one wolność gwarantującą bezpieczeństwo prawne, prawa polityczne zabezpieczające udział jednostki w grupie państwowej oraz prawa socjalne będące skutkiem nałożenia na państwo obowiązku podejmowania działań na rzecz danego podmiotu²⁵⁶.

Państwo przy pomocy odpowiednich instrumentów rozciąga swoją opiekę nad osobami zamieszkującymi jego terytorium oraz stara się stwarzać odpowiednie warunki do

²⁵⁵ K. Opalek, Koncepcja prawa, wolności i obowiązków człowieka i obywatela. Jej geneza i charakter, w: Prawa i obowiązki obywatelskie w Polsce i na świecie, red. M. Szczepaniak, PWN, Warszawa 1974, s. 13-29.

²⁵⁶ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 49.

rozwoju poszczególnych jednostek. To więc państwo w pierwszym rzędzie przyczynia się do tego, iż kapitał społeczny może być kreowany zarówno pomiędzy nim a jednostką, jak również między poszczególnymi podmiotami. Państwo wypełniając odpowiednie zadania wobec jednostki powoduje, że kapitał ów jest moralnym zasobem, który bezpośrednio oddziałuje na poziom i jakość życia danej społeczności. Rodzaj wykształconych więzi, siła relacji między ludźmi przekłada się na wzajemne zaufanie, solidarność oraz wiarygodność. Kraj, w którym rząd zabiega o ciągły rozwój kapitału społecznego ma znacznie większe szanse zarówno na rozwój społeczny, kulturowy, jak i gospodarczy. To w głównej mierze kapitał społeczny wnosi bez wątpienia do życia gospodarczego i społecznego pozytywne treści minimalizując jednocześnie poziom niepewności. Z tego powodu obecnie coraz częściej do historycznie przypisanych funkcji państwa dołącza się funkcję kreowania kapitału społecznego.

3.2.2. Kreacja kapitału społecznego poprzez funkcję stanowienia prawa

Zgodnie z poczynionym wyżej spostrzeżeniem przyjmuję, że to państwo kreuje przede wszystkim kapitał społeczny poprzez pełnienie roli prawodawczej, która oznacza, że za pośrednictwem odpowiedniego aparatu tworzy prawo. Prawo, które jest narzędziem budowania specyficznej więzi wyodrębniającej, jak i integrującej zespół ludzi stale przebywających na danym terytorium²⁵⁷. Wpływy wychowawcze prawa i trwałe skutki moralne jego stosowania w społeczeństwie nie dają się zaprzeczyć. Dobrze funkcjonujący system prawa może kształtować system wartości, który jest akceptowany przez obywateli, spełniając w ten sposób funkcję prewencyjną i resocjalizacyjną oraz pośrednio ułatwiając określone przemiany życia społecznego²⁵⁸. Wynika stąd, iż warunkiem tworzenia kapitału społecznego jest istnienie państwa i sfery publicznej²⁵⁹. Kreacja zaufania pomiędzy członkami danego społeczeństwa, które to umożliwia wzajemną ich współpracę, jest możliwa w sytuacji zminimalizowanej niepewności w życiu społecznym i gospodarczym. Niepewność ta jest zredukowana tylko wtedy, gdy obowiązuje system prawny. Co więcej, normy składające się na uporządkowany zbiór, jakim jest wskazany tu system prawa, wyznaczają struktury organizacyjne danej grupy państwowej oraz struktury dla działania ludzi i instytucji w wielu

²⁵⁷ Ibidem, s.39.

²⁵⁸ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 271.

²⁵⁹ A. Matysiak, Źródła kapitału..., op. cit., s. 72.

dziedzinach. Wyznaczają one także określonym jednostkom do spełnienia role społeczne oraz przewidują środki kontrolowania realizacji tych ról²⁶⁰.

W kontekście omawianego tu kapitału warto w miejscu tym wskazać na sposób ustanawiania powszechnych praw człowieka, które uznawane są za imperatywy moralne, a których korzenie tkwią w „przyrodzonej godności człowieka” oraz które dotyczą ukształtowania miejsca jednostki w społeczeństwie i państwie, a w szczególności ochrony wartości o podstawowym znaczeniu dla rozwoju i samorealizacji jednostki. Badacze prawa konstytucyjnego zaznaczają, iż „urzeczywistnienie tych zasad moralnych jest uważane za pierwszy cel demokratycznego państwa prawnego, cel, który wymaga „przełożenia imperatywów moralnych na język norm prawnych. Dokonując tego przekładu można podjąć analizę praw człowieka na płaszczyźnie prawnej odwołując się do pojęcia prawa podmiotowego jako „pewnego typu sytuacji prawnej jednostki, tzn. sytuacji ukształtowanej przez prawo”²⁶¹. Imperatywy, zasady związane z przyrodzoną godnością człowieka, stają się na tej płaszczyźnie prawami podmiotowymi. To, co zostało uznane za pierwszy cel demokratycznego państwa prawnego, zostaje spełnione przez dokonanie przekładu imperatywów na język norm prawnych przez to, że normom moralnym nadaje się walor prawny z woli prawodawcy do zrealizowania wspomnianego celu. Prawo podmiotowe to sytuacja prawna jednostki, która polega na tym, że może ona żądać od innego podmiotu określonego zachowania na jej rzecz, z kolei na danym podmiocie ciąży prawny obowiązek realizacji tego zachowania. Oznacza to, że przełożony moralny imperatyw na normę prawa ustanawia nie tylko możliwość po stronie tego, do kogo się odnosi, ale także powinność związaną z tą możliwością, która ciąży na adresacie żądania zgłaszanego przez podmiot korzystający z moralnej, a potem prawnej możliwości. Bardzo często za zobowiązanego uznaje się państwo, od którego to uprawniona jednostka najpierw moralnie, a potem prawnie żądać może spełnienia ciężącego na państwie zobowiązania, jakie jego organy traktują jako imperatywy moralne, które godne są ochrony prawnej. Demokratyczne państwo wyznacza więc sobie za podstawowy cel przełożenie imperatywów moralnych na język norm prawnych. Warto podkreślić, iż istnienie opisywanych imperatywów wyznacza niejako granicę swobody prawodawczej każdego podmiotu, który ustanawia normy prawne²⁶².

Warto podkreślić za A. Matysiakiem, iż „państwo jest potrzebne do zapewnienia zgodności działań indywidualnych z systemem prawnym”²⁶³. Poprzez normy oraz środki

²⁶⁰ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 232.

²⁶¹ B. Szlachta, Państwo a obywatel, w: Państwo a wyzwanie, op. cit., s. 75.

²⁶² Ibidem.

²⁶³ A. Matysiak, Źródła kapitału..., op. cit., s. 70.

przymusu państwo może zapewnić ład w społeczeństwie. Stan taki ma miejsce wówczas, kiedy w danej grupie społecznej jej członkowie, układając współpracę pomiędzy sobą lub też rozwiązując w tejże grupie konflikty, respektują określone normy, uznawane przez członków tej grupy za obowiązujące²⁶⁴. Jak zauważają A. Redelbach, S. Wronkowska oraz Z. Ziemiński, „ukształtowanie się określonych stosunków władzy, zwłaszcza w wielkich grupach społecznych o charakterze celowościowym, jest niezbędnym czynnikiem dla zachowania w nich elementarnego ładu społecznego i realizowania stawianych grupie celów, chociażby tak ograniczonych, jak utrzymanie w danej grupie czy społeczności pokoju społecznego. Władza staje się nieodzowna tam, gdzie jakieś ważne dobra występują w zbyt skrajnej ilości w stosunku do potrzeb i należy w taki czy inny sposób unormować korzystanie z nich. Stosunki władzy i podległości władzy w takim czy innym zakresie spraw wyznaczają strukturę społeczną grupy oraz rolę poszczególnych członków grupy czy kategorii członków grupy”²⁶⁵. Jedynie w sytuacji ogólnej stabilizacji możliwe jest realizowanie celów gospodarczych, bowiem jednostki łatwiej nawiązują współpracę pomiędzy sobą.

Podzielam pogląd A. Matysiaka, iż państwo w kontekście kapitału społecznego może dostarczać tylko dobra publiczne, a nie prywatne. Tylko państwo prawne może być producentem dóbr publicznych i brać udział w procesie tworzenia kapitału społecznego. Normy prawne są przykładem tego typu dóbr, bowiem nie można nikogo wykluczyć z ich respektowania oraz nie stanowią one przedmiotu rywalizacji pomiędzy jednostkami. Stan taki nie oznacza jednak, że jednostki nie rywalizują o kształt norm prawnych. Spektakularnym tego przejawem są pro domo sua afera tzw. rywinowska czy dotycząca gier hazardowych. Państwo dostarcza dobra publiczne tylko wtedy, kiedy stosunki pomiędzy nim a obywatelami nie mają charakteru rynkowego, czyli wówczas, kiedy między tymi podmiotami nie dochodzi do wymiany²⁶⁶. Jeżeli warunek ten nie byłby spełniony, wówczas „dostęp do gospodarki był zastrzeżony dla jednostek lub grup z koneksjami politycznymi, które były w stanie odwdziżyć się królowi czy jego rządowi za przywilej prowadzenia legalnego biznesu. Gospodarka była swego rodzaju mleczną krową, dostarczającą rządzącym funduszy potrzebnych dla utrzymania ich potęgi”²⁶⁷. Sam kapitał społeczny przyjmowałby wówczas negatywną formę. Należy jednak pamiętać, iż skuteczność zabezpieczeń konstytucyjnych jest ograniczona, bowiem żaden system prawny nie jest wieczny. Zachodzące zmiany w technice, komunikacji czy kulturze pociągają za sobą kolejne zmiany warunków działania ludzi oraz

²⁶⁴ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 233.

²⁶⁵ Ibidem, s. 26.

²⁶⁶ A. Matysiak, Źródła kapitału..., op. cit., s. 71.

²⁶⁷ A. Matysiak, Źródła kapitału..., op. cit., s. 71, za: H. de Soto, Inny szlak, Polskie towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1991, s. 292-293.

organizacji. Ta sytuacja wymusza na państwie ciągle modyfikowanie systemu prawnego do aktualnych realiów życia społeczno-gospodarczego.

Rola państwa w formowaniu kapitału społecznego powinna być analizowana także w kontekście społeczeństwa obywatelskiego. Z tym typem społeczeństwa mamy do czynienia wówczas, kiedy obywatele świadomie dążą do zaspokojenia potrzeb wspólnoty oraz są odpowiedzialni za jej dobro. Co więcej, są oni wyposażeni w instrumenty pozwalające na kontrolę poczynań wcześniej wybranej władzy²⁶⁸. Stanowi więc ono dopełnienie w tworzeniu kapitału społecznego. Wynika z tego, że państwo, jaki i społeczeństwo obywatelskie są względem siebie komplementarne, a nie konkurencyjne. Jednak społeczeństwo obywatelskie nie jest w stanie zastąpić państwa w procesie tworzenia dóbr wspólnych, tylko państwo może stworzyć prawo wiążące dla społeczeństwa²⁶⁹.

System prawny tworzony przez państwo jest konieczny do funkcjonowania społeczeństw otwartych. Jednak zakres instytucjonalizacji prawnej jest zróżnicowany przez typ kultury, która panuje w danym społeczeństwie. Rola norm prawnych w tworzeniu kapitału społecznego w kulturze indywidualistycznej jest znacznie większa niż w kulturze wspólnotowej. Mimo tych różnic, można jednak mówić o pewnych wspólnych funkcjach państwa i prawa. I tak, w każdym społeczeństwie otwartym państwo jest konieczne do ochrony podstawowych wartości danego społeczeństwa. Fundamentem tak sformułowanej funkcji jest teza, iż „[...] wśród konstytuowanych wartości otwartego społeczeństwa są takie, które z empirycznych, choć niekoniecznie logicznych powodów są konfliktowe wzajem i dają się urzeczywistnić tylko przez wzajemne ograniczenia. Dlatego, po wtóre, próby doskonale konsekwentnego utwierdzenia którejkolwiek z nich zagrażają samemu trwaniu otwartego społeczeństwa”²⁷⁰. Jeśli taka sytuacja ma miejsce, to wówczas wartości liberalne, do których zalicza się przede wszystkim: wolność, własność oraz racjonalność²⁷¹, mogą być urzeczywistnione tylko poprzez ograniczenia zawarte w normach prawa. Bez prawa z kolei dochodzić może do kolizji między tymi wartościami i zamiany społeczeństwa otwartego w zamknięte. Jednak należy pamiętać, iż samo prawo nie zawsze przyczynia się do zachowania stabilności w życiu społecznym. Stabilności, która zagrożona może być przez rasizm, nacjonalizm, a nawet przez samo państwo²⁷². Jak dodaje L. Kołakowski, kluczowa jest

²⁶⁸ A. Siciński, O idei społeczeństwa obywatelskiego, *Wiedza i Życie*, nr 6/1996, s. 14.

²⁶⁹ A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 72.

²⁷⁰ L. Kołakowski, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, Res Publica, Warszawa 1990, s.158.

²⁷¹ Szerzej patrz: D. Piątek, K. Szarzec, Liberalna koncepcja jednostki gospodarującej i jej implikacje dla transformacji gospodarczej, w: *Liberalizm we współczesnej gospodarce*, op. cit., s. 66.

²⁷² A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 73.

gotowość społeczeństwa do obrony wartości liberalnych, „sprawa społeczeństwa otwartego nie jest stracona, póki nie przeobraża ono swojej otwartości we własną chorobę i bezsilę”²⁷³.

Jeżeli norma prawna jest dobrem publicznym to znaczenie systemu prawnego dla kapitału społecznego jest ogromne. System prawny stwarza bowiem instytucjonalne warunki do działań zgodnych z racjonalnością ekonomiczną, a na niej opiera się zaufanie społeczne w gospodarce. Znacznie rzadziej w teorii następuje odwołanie do tezy głoszącej, iż państwo oraz prawo stanowią gwarancję niezależności gospodarki od pozostałych sfer życia społecznego. Inaczej mówiąc, prawo chroni gospodarkę przed omnipotencją państwa, gdyż określa uprawnienia wraz z ograniczeniami do posiadania zasobów. Co więcej, jak podkreśla A. Matysiak, „prawo określa granicę wolności gospodarczej oraz wzorce integracji pomiędzy sferą publiczną a prywatną”²⁷⁴.

Dodatkowo, poprzez prawo tworzone są instytucje rynkowe np. umowy cywilnoprawne. Taka umowa jest podstawowym instrumentem wymiany dóbr czy usług oraz stosunków kredytowych. Prawo jest także konieczne do tworzenia zarówno spółek, jak i organizacji gospodarczych, dzięki którym możliwa staje się współpraca gospodarcza. Wprowadzając do gospodarki dobra publiczne w postaci przepisów prawnych, państwo bierze udział w tworzeniu norm i instytucji rynkowych zapewniających ład społeczno-ekonomiczny. Same przepisy prawne można podzielić na przepisy o charakterze *iris cogentis* oraz *iris dispositivi*, czyli takie, które muszą być stosowane bezwzględnie oraz przepisy o zastosowaniu względnym. Ważną rolę w procesie kreowania kapitału społecznego odgrywają także przepisy nakazujące, jak i zakazujące²⁷⁵.

Reasumując, państwo jest głównym kreatorem kapitału społecznego poprzez funkcję stanowienia prawa. Desygnaty tego pojęcia mogą być bowiem tworzone oraz rozwijane tylko w przypadku zminimalizowania poziomu niepewności i nieufności wśród obywateli oraz pomiędzy nimi a samymi instytucjami państwowymi. Co więcej, system prawny chroni życie społeczne i gospodarcze przed niczym nieskrępowaną władzą oraz daje możliwość społeczeństwu kontroli poczynań wcześniej wybranych przedstawicieli. Nie ulega kwestii, iż dostarczenie przez państwo dóbr publicznych, jakimi są normy prawne wpływa na tworzenie oraz aprecjację kapitału społecznego.

²⁷³ L. Kołakowski, op. cit., s. 177.

²⁷⁴ A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 73.

²⁷⁵ Tamże, s. 73 i 74.

3.2.3. Państwo jako gwarant wolność jednostki i swobody gospodarczej

Państwo sprzyjać może społecznej kooperacji oraz dobrobytowi gospodarczemu na dwa sposoby. Przede wszystkim poprzez sprawowanie ochrony nad życiem, swobodą oraz wolnością obywateli, o ile tylko nie weszli oni w posiadanie własności używając przemocy, oszustwa czy dopuszczając się kradzieży. Po drugie, dostarczając pewnych specyficznych dóbr, których nie może zapewnić rynek²⁷⁶. Dobra tak określone nazywane są w ekonomii dobrami publicznymi. Z jednej strony są one powszechnie pożądane, korzysta z nich jednocześnie wiele osób, z drugiej zaś strony nie ma chętnych do ich finansowania²⁷⁷. Do tego rodzaju dóbr zaliczyłam w poprzednim paragrafie normy prawne. W tym miejscu pragnę zauważyć, iż w teoriach objaśniających funkcjonowanie gospodarki rynkowej podstawowy stopień istotności nadany jest właśnie wolności osobistej i gospodarczej jednostki. Założenie to jest ze względu na swoją istotność nieodłącznym elementem teorii²⁷⁸. Zdaniem Edwarda Taylora, założenie to „[...] zostało wprowadzone [...] jako jedno z podstawowych założeń jeszcze przez A. Smitha”²⁷⁹. Jak podaje dalej E. Taylor, „[...] jedynie założenie wolności gospodarczej umożliwia nam stwierdzenie własnych ruchów elementów układu gospodarczego, wynikających z ich istoty i wzajemnej współzależności. Przy tym tylko założeniu występować może w całej pełni istota zjawisk gospodarczych [...]. Tam gdzie swobody wyboru celów i dysponowania środkami nie ma, tam nie ma i gospodarowania i gospodarczego działania”²⁸⁰. E Taylor podkreśla też, że tylko przy istnieniu wolności gospodarczej „[...] jednostka może, wiedząc najlepiej co leży w jej interesie, swobodnie realizować swój interes osobisty, a przez to zarazem najpełniej realizować dobro społeczne”²⁸¹.

Należy zaznaczyć, że wolność stanowi jedno z podstawowych pojęć w teorii ekonomii i uznawane jest powszechnie za atrybut liberalnej jednostki gospodarującej. Sam J. Locke zaliczył je do obiektywnych i niezbywalnych praw natury, obok takich jak prawo do życia oraz majątku. Określał je łącznie jako „prawa własności”, gdyż polegały one na własności ludzkiej osoby oraz mienia. Prawa te nadane zostały podmiotowi przez naturę, w związku z

²⁷⁶ J. D. Gwartney, R. L. Stroup, Co każdy powinien wiedzieć o gospodarce, Wydawnictwo Centrum im. A. Smitha, Warszawa 1994, s. 78.

²⁷⁷ R. Milewski, E. Kwiatkowski, Podstawy ekonomii, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 203.

²⁷⁸ M. Gajowiak, W. Piotr, Liberalizm wobec państwa jako dobra publicznego, w: Liberalizm we współczesnej gospodarce, op. cit., s. 90.

²⁷⁹ E. Taylor, Wstęp do ekonomiki, Spółdzielnia Wydawnicza Żeglarz, Gdynia 1947, s. 114.

²⁸⁰ Tamże, s. 125-126.

²⁸¹ Ibidem.

tym nikt, nawet państwo nie może go ich pozbawić²⁸². Jak stwierdza cytowany autor, rezygnacja z wolności czy jej ograniczenie może mieć miejsce tylko wówczas, kiedy zagrożone jest korzystanie przez człowieka z jego własności. Wtedy może on stworzyć społeczeństwo, władzę oraz prawo, które stać będzie na straży zasad słuszności oraz sprawiedliwości²⁸³.

Jak zauważają D. Piątek oraz K. Szarzec, koncepcja wolności stworzona przez Locke'a odegrała istotne znaczenie w rozwoju idei wolności oraz w wyznaczeniu głównych kierunków w myśleniu o wolności, w tym w szczególności w położeniu akcentu na wolność działania jednostki i na powiązaniu wolności z własnością. Koncepcja ta wyznaczała bowiem podstawowe zasady porządku politycznego, gospodarczego, jak i społecznego, co zostało „potwierdzone” m.in. w amerykańskiej „Deklaracji Niepodległości” (1776) oraz francuskiej „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela” (1798)²⁸⁴.

Co więcej, A. Smith i jego późniejsi kontynuatorzy „skorzystali” z pojęcia wolności, odwołując się przy tym do jej ujęcia proponowanego przez polityczną myśl liberalną. W ekonomii wolność traktowana jest jako prawo naturalne, które przynależy każdemu podmiotowi i oznacza brak przymusu zewnętrznego w sytuacji podejmowania przez niego decyzji i działania²⁸⁵. Warto także podkreślić, iż pojęcie to odnosi się nie tylko do jednostki gospodarującej, ale także do rynku, na którym działa ta jednostka. Sama idea wolnego rynku²⁸⁶ pojawiła się jako sprzeciw przed przymusem ze strony państwa, które ingerując w gospodarkę osłabia swobodę gospodarowania. Powszechnie znana jest konstatacja, że wyższe profity osiąga dane społeczeństwo, które funkcjonuje w warunkach wolnego rynku. Na potwierdzenie tej tezy warto tu chociażby przywołać wypowiedź D. Ricarda, który stwierdza, iż „dopóki każdy może swobodnie, według własnego uznania, wybierać dziedzinę zastosowania swego kapitału, będzie się naturalnie starał o użycie go w sposób najkorzystniejszy”²⁸⁷.

Nie ulega kwestii, iż w teorii ekonomii podmiotem, który ogranicza wolność jednostki i rynku jest państwo. W związku z tym podstawowym celem, jaki stawiali sobie m.in. klasyczni ekonomiści było ograniczenie jego dominującej roli. Jednocześnie jednak wskazywali, że niektóre działania państwa są niezbędne, gdyż mechanizm rynkowy jest

²⁸² J. Locke, Dwa traktaty o rządzie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 222.

²⁸³ Ibidem, s. 251-255.

²⁸⁴ D. Piątek, K. Szarzec, Liberalna koncepcja jednostki gospodarującej i jej implikacje dla transformacji gospodarczej, w: Liberalizm we współczesnej gospodarce, op. cit., s. 69.

²⁸⁵ J. Filek, O wolności i odpowiedzialności podmiotu gospodarującego, Wydawnictwo AW w Krakowie, Kraków 2002, s. 95-97.

²⁸⁶ Ibidem, s. 67-75.

²⁸⁷ D. Ricardo, Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania, PWN, Warszawa 1957, s. 95.

ograniczony, a czasem nawet zawodny. Ingerencja państwa akceptowana więc była w kwestii „obrony społeczeństwa przed gwałtem lub inwazją ze strony innych niezależnych społeczeństw”, „ustanowienia i ścisłego przestrzegania wymiaru sprawiedliwości” oraz „ustanowienia i utrzymania pewnych urzędów publicznych i publicznych instytucji”²⁸⁸. Liberałowie więc nie postulują całkowitej eliminacji państwa z życia ekonomicznego. Podmiot ten ma pełnić rolę strażnika prawa oraz realizować te przedsięwzięcia, w których wypadku nie ma możliwości ich dokonania przez sektor prywatny²⁸⁹.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w filozofii politycznej klasycznego liberalizmu pojęcie wolności jest ściśle powiązane z pojęciem własności prywatnej²⁹⁰. Jednostka ma bowiem prawo do własności prywatnej, która przysługuje jej ze względu na wolność. Klasyczna definicja praw własności zakłada bowiem, że posiadacz danej rzeczy ma prawo do jej użycia (*ius utendi*), czerpania z niej pożytków (*ius fruendi*), a nawet jej zniszczenia (*ius abutendi*)²⁹¹. Warto zauważyć, iż sama własność powiązana jest również z wolnością negatywną²⁹², gdyż prawo gwarantuje nienaruszalność własności oraz chroni przed ingerencją innych.

Wprowadzona przez J. Locke’a do myśli liberalnej koncepcja wolności i własności stały się fundamentem gospodarki wolnorynkowej. Jak trafnie ujmuje M. Ratajczak, porządek naturalny opiera się na trzech filarach, tj. wolności osobistej, wolności gospodarczej oraz poszanowaniu praw własności²⁹³. Z kolei D. Piątek i K. Szarzec dodają, że „w szczególności kwestia własności stała się niezmiernie ważna, co wiązało się ze wzrostem bogactwa narodów i rozwojem teorii ekonomii. W ekonomii bowiem podkreśla się materialne efekty pracy człowieka, które przyczyniają się do poprawy jego dobrobytu i całej gospodarki poprzez akty wymiany. A bez własności nie ma konkurencji, ani wolnego rynku”²⁹⁴. Własność prywatna daje jednostce bezpieczeństwo materialne, a to zapewnia jej wolność w innych sferach jej życia (opinii, działań czy światopoglądu).

Na marginesie warto dodać, że rozwijająca się z kolei myśl marksowska, socjalistyczna i komunistyczna postulowały upaństwowienie środków produkcji oraz

²⁸⁸ A. Smith, *Badania nad...*, op. cit., t. 2, s. 46.

²⁸⁹ M. Ratajczak, *Nurt liberalny w ekonomii*, w: *Liberalizm we współczesnej gospodarce*, op. cit., s. 63.

²⁹⁰ M. Kuniński, *O cnotach, demokracji i liberalizmie rozumnym*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2006, s. 141 i n.

²⁹¹ Własność, w: *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 1528.

²⁹² Wolność negatywna to „wolność od...” (przymusu ze strony władz, obciążeń podatkowych, ingerencji władz w życie prywatne). Z kolei wolność pozytywna to „wolność do...” (zgromadzeń, wpływu na władze, wyborów, reprezentacji). Twórcą tych pojęć jest I. Berlin. Zob. I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2000.

²⁹³ M. Ratajczak, *Nurt liberalny w ekonomii*, w: *Liberalizm we współczesnej gospodarce*, op. cit., s. 47.

²⁹⁴ D. Piątek, K. Szarzec, *Liberalna koncepcja jednostki gospodarującej i jej implikacje dla transformacji gospodarczej*, w: *Liberalizm we współczesnej gospodarce*, op. cit., s.72.

dominację własności państwowej. Tezy te spotkały się jednak ze stanowczym sprzeciwem środowisk liberalnych. I tak chociażby L. Mises oraz F. A. von Hayek zgodnie twierdzili, że rachunek ekonomiczny możliwy jest tylko, kiedy istnieje swoboda dysponowania zasobami oraz kształtowania się ich cen, co zapewnia tylko i wyłącznie wolna konkurencja i własność prywatna. Jak konstatuje L. Mises, uspołecznienie środków produkcji w gospodarce socjalistycznej uniemożliwia ich prawdziwą wycenę, a co za tym idzie kalkulacje oraz racjonalne gospodarowanie²⁹⁵. Zastąpienie więc własności prywatnej oraz wolnej konkurencji własnością państwową oraz centralnym planowaniem powoduje zniewolenie społeczeństwa.

Człowiek ma więc prawo do posiadania, jak i korzystania z efektów swojej pracy, jednak na straży przestrzegania praw własności stoi państwo i prawo przez niego stanowione. Prawo jest więc kluczowym czynnikiem regulującym zasady współpracy gospodarczej pomiędzy jednostkami. Oczywiście z jednej strony państwo poprzez ustanowiony system prawny prowadzi do przymusu, gdyż ingeruje w wolność osobistą oraz gospodarczą jednostki. Z drugiej jednak strony staje się gwarantem bezpieczeństwa, wolności oraz własności. Jak słusznie konstatuje J. S. Mill, prawo człowieka do wolności może być w pewnym stopniu ograniczone, jeśli ma być ono realizowane. Inaczej rzecz ujmując, kiedy prawo do wolności jednego człowieka nie narusza wolności drugiego. W jego opinii, państwo ma głównie chronić wolność osobistą jednostek oraz ich własność, a same decyzje o ingerencji powinny być wyjątkiem i mieć swoje ściśle uzasadnienie²⁹⁶.

Należy jednocześnie spostrzec, iż bez wolności osobistej i gospodarczej niemożliwe jest kreowanie zarówno zaufania, wiarygodności oraz tworzenia warunków do wspólnego działania. W związku z tym można przyjąć tezę, iż wolność gwarantuje powstawanie desygnatów objętych terminem kapitał społeczny. To państwo odpowiada za tworzenie warunków umożliwiających swobodę działań podmiotów. Jak podaje T. Jefferson, „mądra i pożyteczna jest władza, która nie dopuszcza, by ludzie czynili sobie nawzajem krzywdy, a jednocześnie nie miesza się do ich pracy i nie zabiera im zarobionego przez nich chleba [...] Oto na czym polega dobre rządzenie”²⁹⁷.

I tak, w celu organizacji wolności, państwo musi cieszyć się uznaniem, zapewniać wspomniane w poprzednim paragrafie bezpieczeństwo zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne oraz stanowić pewną rozpoznawalną strukturę. Aby państwo było państwem rzetelnego prawa, państwem wolności konieczna staje się obecność nienaruszalnych zasad

²⁹⁵ L. Mises, *Socialism. An economic and sociological analysis*, Yale University Press, New Heaven 1951, s. 119.

²⁹⁶ Szerzej: J. S. Shapiro, John Stuart Mill: pionier demokratycznego liberalizmu w Anglii, *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria*, nr 4/2006, s. 54-62.

²⁹⁷ T. Jefferson, cyt. za: J. Gwartney, R. Stroup, op. cit., s. 78.

konstytucyjnych, które chronią podstawowe prawa człowieka oraz swoboda wyrażania opinii publicznej²⁹⁸. Kluczowy jest także podział władzy, który zapobiega wykształceniu się władzy absolutnej pewnych jednostek, która to nie podlega kontroli społecznej i prowadzi do zamiany obywateli danego państwa w poddanych, którzy nie mają żadnego wpływu na to, kto jest powoływany do sprawowania władzy oraz w jaki sposób władza ta jest sprawowana²⁹⁹. Ważną rolę odgrywa tu także uczestnictwo obywatelskie, decentralizacja państwa oraz wolny dostęp do urzędów publicznych. W państwach demokratycznych organy państwowe w ramach swoich kompetencji sprawują władzę nad obywatelami, ale też obywatele poprzez odpowiednich przedstawicieli mogą w pewnym stopniu wyznaczać skład oraz kompetencje tych organów. Bliski jest mi pogląd L. Petrażyckiego głoszący, że poprzez podkreślenie służebnej roli władzy państwowej, zróżnicowanie organów i sprawowanej przez nie władzy tworzy swoiste systemy, które przystosowane są do potrzeb życia społecznego oraz harmonijnego ich uporządkowania³⁰⁰. Przy takich warunkach państwo można utożsamiać z polityczną jednością szczególnego rodzaju: jednością pokoju, jednością podejmowania decyzji oraz jednością władzy, zapewniając faktyczną skuteczność prawa poprzez stosowanie w razie konieczności siły.

Jak powszechnie wiadomo każdy człowiek wyposażony jest w tzw. „metafizyczną” wolność, której nikt i nic nie jest w stanie mu odebrać, o ile on sam z niej nie zrezygnuje. Jednak jego wolność społeczna jest określana przez czynniki zewnętrzne, spośród których pierwszy stanowi charakter państwa, w jakim dana jednostka żyje, a ściślej ujmując – prawo w tym państwie panujące³⁰¹. Jak zauważa E. W. Böckenförde, „wolność napotyka na strukturę prawną jako konieczną strukturę świata zewnętrznego będącą warunkiem samej wolności”³⁰². Co więcej, H. Woźniakowski słusznie spostrzega, iż „dobre państwo, państwo wolności, jest dobrem wspólnym nade wszystko jako warunek pełnego rozwoju osobowego”³⁰³. Jak bowiem wiadomo, osoba oraz jej możliwości rozwoju i doskonalenia się są głównym kryterium oceny jakości państwa jako dobra wspólnego. Jeśli bowiem rządy prawa są dobrem wspólnym, to dlatego, iż stwarzają najlepsze warunki właśnie dla rozwoju. Podzielam pogląd G. de Mably’ a głoszący, iż „tylko w ustrojach o umiarkowanej władzy obywatele zachowują swoją godność i znajdują w miłości ojczyzny powody zarówno, by się uczyć, rozszerzać swoje horyzonty,

²⁹⁸ H. Woźniakowski, op. cit., s. 69.

²⁹⁹ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 28.

³⁰⁰ L. Petrażycki, Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności, Warszawa 1959, t. 2, s. 642.

³⁰¹ H. Woźniakowski, op. cit., s. 69.

³⁰² E. W. Böckenförde, op. cit., s. 169.

³⁰³ H. Woźniakowski, op. cit., s. 70.

kochać dobro, jak i siły potrzebne do tego wszystkiego”³⁰⁴. Nie ulega wobec tego kwestii, że stan taki przyczynia się do kreacji, a następnie aprecjacji poziomu kapitału społecznego nie tylko między obywatelami, ale również pomiędzy nimi a samym państwem. Jednocześnie przyjęty typ rządów prawa podporządkowany jest także innym kryteriom, nie tylko rozwojowi i doskonaleniu danej osoby. Podporządkowany jest on bowiem także elementarnemu warunkowi, jakim jest przetrwanie państwa we właściwym mu środowisku politycznym lub określony oraz zaakceptowany przez naród kierunek jego ewolucji, związanej chociażby z przynależnością do ponadpaństwowych organizmów.

Warto zauważyć, że podczas rozważań nad związkiem pomiędzy państwem a wolnością pojawiają się najczęściej dwa podstawowe pytania. Pierwsze z nich, to czy państwo ma definiować tylko i wyłącznie formalne i zewnętrzne ramy wolności? Inaczej rzecz ujmując, czy prawo ma mieć tylko czysto formalny charakter i służyć odseparowaniu wolności poszczególnych podmiotów w ten sposób, aby nie wchodziły one ze sobą w konflikt. Pytanie tak postawione związane jest z hipotezą, iż państwo nie ma możliwości samo sobie zagwarantować wolności. Stąd pojawiający się często problem, czy treści, do których państwo wolności musi się odwoływać, ażeby uzasadniać samego siebie, powinny być ucieleśnione w prawach w bardziej doniosły sposób? Czy być może próba prawnego określania treści wolności stanowi dla niej samej śmiertelne zagrożenie? Jak wiadomo państwo musi chronić tzw. wolność negatywną (subiektywną). Jednak wówczas rodzi się pytanie, czy ta wolność subiektywna przypisana jednostce i chroniona przez prawo, nie zagrazi kiedyś państwu wolności?³⁰⁵ Jak dalej zauważa E. W. Böckenförde, w kwestii wolności pozytywnej (obiektywnej) państwu nie może przysługiwać funkcja ustanawiająca, ale może mu przysługiwać funkcja wspierająca. Oznacza to nic innego jak to, że państwo musi być neutralnym podmiotem, które nie może narzucać w formie przepisów prawnych żadnych przekonań. Sytuacja taka bowiem mogłaby wpłynąć na deprecjację poziomu kapitału społecznego. Aczkolwiek badacz ten przyznaje jednocześnie, że państwo w kwestii przekonań nie musi być całkowicie beczynne³⁰⁶. W tej sytuacji przypisuje on znaczącą rolę szkole, nad którą to przecież państwo sprawuje opiekę, a która wychowując wolne jednostki, powinna jednak wpisywać je w pewną tradycję humanistyczną. Oznacza to, że szkoła nie powinna zawieszać poczucia wolność jednostek w "abstrakcyjnej" próżni, a osadzać je na substracie określonej kultury. Oczywiście jawi się tu konstatacja, iż państwo może stwarzać warunki do rozwoju instytucji niepaństwowych czy Kościołów, które to przyczyniają się do

³⁰⁴ G. de Mably, Pisma wybrane, PWN, Warszawa 1956, s. 351-352.

³⁰⁵ H. Woźniakowski, op. cit., s. 71.

³⁰⁶ E. W. Böckenförde, op. cit., s.169 i n.

umacniania obyczajów, dziedzictwa kulturowego czy życia duchowego. Jednocześnie państwo może tworzyć przepisy prawa, które dotyczyć będą sfer życia społecznego oraz gospodarczego, np. prawo rodzinne czy mieszkaniowe, w których to nosi w sobie pewien etyczny ładunek, czy też instytucjonalny punkt zaczepienia. Na tym polega wychowawcza funkcja prawa, które nie ograniczając w żaden sposób swobody przekonań, wdraża zarazem do pewnego kształtowania wolności. Sytuacja taka jednak może mieć miejsce tylko w przypadku państwa demokratycznego, dlatego tak istotna staje się dyskusja publiczna na temat etycznych powinności państwa oraz uzasadnienie powinności wykraczających poza czystą ochronę wolności negatywnej. Warto zwrócić uwagę, iż sama wolność ewoluuje przyjmując różne formy.

Drugie pytanie stawiane podczas analizy wolności i roli państwa odnosi się do obowiązków socjalnych państwa. Wiadomo, iż ortodoksyjni liberałowie uważają, iż każda ingerencja państwa w mechanizm rynkowy jest niebezpieczna dla wolności. Jednak bez pewnego minimum materialnego wolność staje się fikcją³⁰⁷. Zakres niezależności osobistej stanowi bowiem pewien aspekt bogactwa i związanej z nim pozycji w hierarchii społecznej: „człowiek bogaty, to człowiek niezależny, człowiek, który nikomu nie potrzebuje się kłaniać, nikogo nie potrzebuje się obawiać, człowiek, który robi, co mu się podoba”³⁰⁸. Z tego właśnie powodu niektóre obowiązki socjalne państwa wydają się nieuniknione z punktu widzenia zarówno wolności oraz dobra wspólnego, jak i rozwoju kapitału społecznego. Jak trafnie zauważa H. Woźniakowski, roztropność, która jest nieodłącznym elementem polityki, pozwala na odróżnienie czynności socjalnych państwa dającymi podstawowe zabezpieczenie najuboższych od interwencji w rynek, służącej partykularnym interesom. Ograniczona redystrybucyjna funkcja państwa zorientowana jest bowiem na utrwalanie pokoju w społeczeństwie. Warunkiem takiego stanu jest pewne „uobywatelnienie” jak największej liczby ludzi, które nie jest osiągalne bez ekonomicznego minimum dla rodzin oraz perspektywy spełniania przynajmniej minimalnych ambicji w zakresie sytuacji materialnej.

Sprawne państwo, które zapewnia bezpieczeństwo swoim obywatelom, nie musi zbyt często odwoływać się do przemocy³⁰⁹. Jak bowiem wiadomo to państwu przyznany został monopol na prawomocne użycie siły w celu ochrony obywateli przed sobą nawzajem oraz przed obcymi. Państwo stara się zapobiegać wzajemnemu wyrządzaniu sobie krzywd przez ludzi oraz utrzymuje pewien zespół zasad, w ramach którego ludzie mogą ze sobą

³⁰⁷ H. Woźniakowski, op. cit., s.73.

³⁰⁸ S. Ossowski, op. cit., s. 40.

³⁰⁹ J. D. Gwartney, R. L. Stroup, op. cit., s. 78.

harmonijnie współdziałać³¹⁰. Warto podkreślić, iż według współczesnych koncepcji organizacja państwowa zastrzega sobie wyłączność dysponowania siłą fizyczną w stosunku do podmiotów, które znajdują się w zasięgu jego oddziaływania, a przekraczających ustanowione dla nich normy, w przeciwieństwie do innych organizacji, które mogą jedynie wydalić nieposłusznych ze swojego składu. Użycie przemocy fizycznej z ich strony może mieć miejsce tylko w ograniczonych formach, jakie dopuszcza organizacja państwowa³¹¹. Jednak państwo unikając przemocy w swoim działaniu opiera się nie na sile fizycznej, ale na autorytecie, który stanowi o możliwości sprawowania władzy bez stosowania siły. Im więcej autorytetu ma państwo, w tym większym stopniu jest wspólnym dobrem³¹². Co więcej, może w ten sposób wpłynąć na wzrost zaufania ze strony obywateli. Władza oparta tylko na autorytecie jest bardziej ustabilizowana, ale jeśli nie opiera się choć w niewielkim stopniu na mocy, to nie dysponuje wówczas sankcjami w stosunku do nieposłusznych, „chyba że powszechne potępienie społeczne za przekroczenie ustanowionych przez tą władzę nakazów jest tak silne, iż samo wystarczy, by nakłonić do posłuchu”³¹³.

Należy jednak pamiętać, iż autorytet państwa możliwy jest nie tylko dzięki odpowiednim instytucjom, ważni są również ludzie, którzy pracują w strukturach państwowych. Dlatego od osób tych oczekuje się najwyższych standardów etycznych, których naruszenie przynosi ogromne szkody. Państwo więc jest nie tylko oceniane w perspektywie możliwości, jakie daje jednostkom w postaci rozwoju i samodoskonalenia się, ale także z perspektywy dobra wspólnego. A im bardziej chce być dobrem wspólnym, tym bardziej potrzebuje w swoich instytucjach pełnowartościowych osób.

Podsumowując, kolejną kluczową funkcją państwa determinującą tworzenie kapitału społecznego, oprócz wskazanej w poprzednim paragrafie funkcji stanowienia prawa, jest zapewnienie wolności jednostkom zamieszkujących jego terytorium. Bez tej wartości nie ma w ogóle kwestii ograniczania nieufności oraz podejmowania współpracy zarówno w życiu społecznym oraz gospodarczym. Co więcej, ażeby mówić o organizowaniu wolności niezbędne jest, aby państwo zapewniło swoim obywatelom wewnętrzne, jak i zewnętrzne bezpieczeństwo. Niezbędna jest również obecność elementarnych zasad konstytucyjnych, które gwarantują respektowanie powszechnych praw jednostki oraz swoboda wyrażania myśli i słowa. Z kolei istnienie aktywnych podmiotów jest barierą dla władzy absolutnej i zamiany wolności w niewolę. Desygnaty kapitału społecznego takie jak zaufanie czy wiarygodność w

³¹⁰ H. Woźniakowski, op. cit., s. 73.

³¹¹ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 27.

³¹² H. Woźniakowski, op. cit., s. 73.

³¹³ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 28.

stosunkach społecznych i ekonomicznych są następstwem uzyskania wolości osobistej i gospodarczej przez obywateli.

3. 3. Rola kultury w procesie kreowania kapitału społecznego

3.3.1. Ustalenia terminologiczne

Termin „kultura” cechuje się pewną wieloznacznością, interpretowany jest w odmienny sposób przez przedstawicieli różnych szkół. Różnorodność rozumienia tego pojęcia można obserwować zarówno w języku potocznym, jak również w literaturze naukowej. Kulturę bowiem można określić jako ogół wytworów ludzi, zarówno materialnych, jak i niematerialnych: duchowych oraz symbolicznych. Kultura jednak najczęściej pojmowana jest jako całokształt duchowego oraz materialnego dorobku społeczeństwa. Bywa też w wielu społecznościach utożsamiana z pewnymi wzorami postępowania, a nawet z cywilizacją³¹⁴. I tak, na przykład S. Czarnowski postrzegał kulturę jako „całokształt zobiektywizowanych elementów dorobku społecznego wspólnych szeregowi grup i z racji swej obiektywności ustalonych i zdolnych rozszerzać się przestrzennie”³¹⁵. Z kolei dla J. Szczepańskiego kultura to „ogół wytworów działalności ludzkiej, materialnych i niematerialnych, wartości i uznawanych sposobów postępowania, zobiektywizowanych i przyjętych w dowolnych zbiorowościach przekazywanych innym zbiorowościom i innym pokoleniom”³¹⁶. Natomiast A. Kłosowska formułując antropologiczną definicję kultury przyrównuje ją do zintegrowanej całości obejmującej „zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswajanych w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań”³¹⁷.

Nie podlega kwestii, iż człowiek jako jedyna istota na Ziemi zdołał wytworzyć kulturę. Dzięki dokonującemu się rozwojowi na drodze ewolucji, homo sapiens osiągnął taki poziom, który pozwolił mu w sposób w pełni świadomy przeobrażać świat rzeczywisty znajdujący się wokół. Na uwagę zasługuje fakt, iż izolowana jednostka ludzka nie jest jednak w stanie wytworzyć samodzielnie kultury, do tego potrzebna jest zbiorowość ludzka, która

³¹⁴ R. Solarz, Kulturowe uwarunkowania procesu przekształceń polskiego systemu politycznego w latach 90., Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 30.

³¹⁵ K. Dmitruk, Współczesne polskie koncepcje kultury, PWN, Warszawa 1990, s.82.

³¹⁶ J. Szczepański, Elementarne pojęcia socjologii, PWN, Warszawa 1972, s.78.

³¹⁷ A. Kłosowska, Kultura masowa. Krytyka i obrona, PWN, Warszawa 1983, s. 40.

będzie przekazywać zdobyte doświadczenia z pokolenia na pokolenie³¹⁸. Nawet najbardziej inteligentny człowiek, lecz pozbawiony kontaktów z dotychczasowym dziedzictwem jakiejś zbiorowości ludzkiej, nie będzie w stanie wytworzyć żadnej złożonej "całości kulturowej" korzystając jedynie z własnych umiejętności, czy dostępnych mu zasobów naturalnych.

Powszechnie wiadomo, iż kultura jest ważną sferą życia społecznego, która kształtuje postawy oraz działania jednostek i społeczeństwa. Obejmuje ona swoim zasięgiem ogół działalności ludzkiej materialnej, jak i niematerialnej, wartości, akceptowanych sposobów postępowania, przekazywanych innym zbiorowościom oraz następnym pokoleniom. Nie ulega kwestii, iż kultura dostarcza człowiekowi zarówno doznań estetycznych, jak i emocjonalnych oraz wzbogaca jego doświadczenia, rozwija wyobraźnię, pomaga zagospodarować czas wolny, a więc oddziałuje na człowieka i społeczeństwo wielostronnie³¹⁹. Powszechnie wiadomo, iż kultura oraz przyporządkowany jej system wartości dotyczą wszystkich obszarów życia społecznego. W dużej mierze to od nich zależy stopień przygotowania społeczeństwa do rozwiązywania bieżących problemów współczesnego świata. Co więcej, kultura kształtuje narodową oraz społeczną świadomość.

Należy podkreślić, iż instytucja kultury zaspakaja zarówno potrzeby psychiczne związane z rozwojem osobowości jednostki oraz potrzeby społeczne. Potrzeby kulturalne w najbardziej ogólnym sensie są stałym elementem życia każdej ludzkiej zbiorowości. Przypomnijmy tu, iż w teorii potrzeb A. Masłowa, która stanowi przykład koncepcji systemowej, następuje wyróżnienie dwóch poziomów potrzeb: potrzeby niedostatku, które odpowiadają potrzebom podstawowym oraz potrzeby rozwoju i samorealizacji o charakterze wtórnym³²⁰. Tak określony podział wskazuje na hierarchię oraz kolejność pojawiania się i zaspakajania potrzeb. Człowiek zaczyna dążyć bowiem do zaspokojenia potrzeb rozwoju i samorealizacji, kiedy już zaspokoi swoje potrzeby niedostatku. Inaczej rzecz ujmując, potrzeby wyższego rzędu pojawiają się w polu świadomości w miarę zaspokajania potrzeb bardziej podstawowych. Takie rozróżnienie opiera się na dwóch jakże różnych koncepcjach braku oraz dwóch odmiennych skutkach jego zaspokajania lub niezaspokajania. W grupie potrzeb niedostatku braki dotyczą elementarnych zagadnień egzystencjonalnych, kwestii natury biofizycznej. Niezaspokojenie tych potrzeb utożsamiane jest ze wzrostem napięcia, którego konsekwencją może być dysfunkcja organizmu lub psychiki. Zaspokojenie potrzeb

³¹⁸ R. Borowiecki, System regulacji w kulturze – finansowanie, zarządzanie, współdecydowanie, Oficyna Wydawnicza ABRYŚ, Kraków 2005, s. 9.

³¹⁹ M. Golka, Rynek a komercjalizacja kultury, w: Komercjalizacja w kulturze, szanse i zagrożenia, red. S. Golinowska, Instytut Kultury, Warszawa 1992, s. 49-50.

³²⁰ A. Masłowski, Teoria hierarchii potrzeb, w: Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej, red. J. Reykowski, PWN, Warszawa 1964, s. 135-164.

powoduje uruchomienie mechanizmu redukującego to napięcie i pozwala na przywrócenie równowagi zachwianej przez narastanie poczucia braku. Egzystencja ludzka, jak zauważa A. Tyszka, ma naturę homeostatyczną, bowiem zależy od cyklicznego wyrównywania niedoboru i przywracania równowagi w organizmie i jego otoczeniu³²¹.

Z kolei potrzeby rozwoju i samorealizacji są odczuwalne, kiedy potrzeby niedostatku nie skupiają na sobie całej uwagi człowieka. Mamy więc tu na myśli sytuację, kiedy panują warunki ich właściwego zaspokojenia. Stanowią więc one wyższe piętro w hierarchii potrzeb. Warto podkreślić, iż braki w tym przypadku nie prowadzą do napięć, co więcej zaspokojenie tych potrzeb nie przebiega według wskazanego schematu redukcji napięcia. Odczuwa się je bowiem jako pragnienie wzmożenia intensywności doznań oraz działań, a więc jako pozytywne bodźce. Potrzeby wyższego rzędu nie „zaspakaja” się tak jak potrzeb niedostatku, ale się je „realizuje”. Mamy tu bowiem do czynienia niejako z rozbudzaniem pożądań i pragnień w sferze wartości, a spełnienie ich nie ma konsekwencji w zanikaniu odczucia braku, lecz jest powodem do pojawiania się pragnień na jeszcze wyższym poziomie. W ten sposób podmiot pozostaje w stanie samostymulacji oraz samoaktywizacji, nie dąży więc do stabilizacji czy homeostazy, co ma miejsce w przypadku potrzeb niedostatku. Wynika stąd ważna sugestia dla potrzeb kulturalnych, które umieszcza się wśród tej wyższej klasy potrzeb, m.in. wśród takich jak potrzeba samourzeczywistnienia, wiedzy i rozumienia, czy też potrzeba piękna. Odczuwanie braków, nie tylko odczuwanie stanu zaspokojenia, jest w przypadku potrzeb kulturalnych stanem normalnym oraz pożądanym z punktu widzenia rozwoju oraz samorealizacji³²². Wynika stąd, iż potrzeby kulturalne nie są określone przez czysto fizjologiczne wymagania organizmu, ani nie są konkurencyjne w stosunku do potrzeb podstawowych, ale muszą być pobudzane, bowiem rozwijają się oraz formują pod wpływem świadomej działalności. Sam zakres potrzeb kulturowych, jak również stopień ich zaspokojenia uzależniony jest od czynników o różnym charakterze oraz sile działania. Z jednej strony są to czynniki, które determinują możliwości rozwoju instytucji kulturalnych, np. poziom rozwoju gospodarczego, z kolei z drugiej strony czynniki te decydują o zgłaszanym zapotrzebowaniu na pewne dobra i usługi z zakresu kultury, np. wykształcenie, czy tradycje i możliwości zaspokojenia potrzeb w tej materii³²³.

³²¹ A. Tyszka, *Interesy i ideały kultury: struktura społeczeństwa i udział w kulturze*, PWN, Warszawa 1987, s. 79-81.

³²² Ibidem.

³²³ A. Dąbrowska, *Znaczenie kultury dla jakości życia w regionie*, w: *Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej*, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media, Kraków 13-16.X.2004, s. 174.

Uczestnictwo w kulturze to główna domena badań kultury. Na samo uczestnictwo składają się różne formy aktywności społecznej, które to zorientowane są na percepcję oraz interpretację dzieł artystycznych. Kontakt z wytworami kultury jest uczestnictwem w kulturze, gdy odbywa się w sposób rozumiejący. Ma to istotne znaczenia dla właściwego funkcjonowania społeczności, jak i dla normalnego życia jednostki³²⁴. Co więcej, interesem jednostki jest realizacja powszechnego prawa do awansu kulturalnego. Sama możliwość stawania się człowiekiem kulturalnym ujmowana jest potocznie oraz w nauce jako część swoistego awansu społecznego w ogóle, a nawet jako jego warunek, szczególnie wówczas, jeśli uzna się edukację szkolną za niezbędny fundament awansu kulturalnego³²⁵.

3.3.2. Kultura jako źródło kapitału społecznego

Jak już wspomniałam, to nie w kulturze upatruję czynnik główny w strukturze teorii objaśniającej źródła kapitału społecznego. Nie oznacza to jednak w żadnym razie negacji jej roli zdeterminowanej przez m. in. religię, obyczaje, a nawet warunki klimatyczne. Na marginesie warto tu zwrócić uwagę na niedoceniony często wpływ na kulturę sytuacji rynkowych. W szczególności wpływ typu nierównowagi makroekonomicznej. W warunkach np. nierównowagi popytowej nieodłącznie towarzyszącej gospodarce centralnie zarządzanej wytwarzana jest osobliwa dla niej obyczajowość. Jak zauważa W. Balicki, „człowiek – produkt nierównowagi (...) uczy się wykorzystywać znajomości, wręczać łapówki, omijać kolejki”³²⁶. Trudno tu nie zauważyć, że tego typu kultura jest przede wszystkim wytworem państwa, które centralnie gospodarką zarządzając doprowadza do wspomnianej nierównowagi.

Znaczenie czynników społeczny oraz kulturalnych w działalności podmiotów gospodarujących dostrzegają nie tylko socjologowie, ale także ekonomiści. Jak podkreśla G. S. Becker, nowoczesny kapitał to nie tylko ziemia, fabryki czy maszyny, ale w głównej mierze wiedza, innowacyjność oraz umiejętności ludzkie³²⁷. Problematyka kapitału społecznego jest przedmiotem żywej dyskusji w naukach społecznych oraz ekonomicznych.

I tak, J. Coleman podkreślał, iż kapitał ten jest szczególną oraz kulturową umiejętnością współpracy pomiędzy ludźmi. W swojej istocie stanowi on aspekt dobra wspólnego. Także P. Bourdieu zauważa, iż kapitał społeczny jest sumą rzeczywistych oraz

³²⁴ Ibidem.

³²⁵ Z. Bokszański, *Młodzi robotnicy a awans kulturowy*, PWN, Warszawa 1976, s. 25.

³²⁶ W. Balicki, *Makroekonomia*, Wydawnictwo WSB, Poznań 1996, s. 77.

³²⁷ G. S. Becker, *Human Capital. A Theoretical and Empirical Analysis with Special Reference to Education*, Columbia University Press, New York – London 1975, s. 13-45.

potencjalnych zasobów, które to przypadają jednostce czy też grupie z tytułu posiadania trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych kontaktów, znajomości czy więzi wzajemnego uznania. Warto tu dodać, iż kapitał społeczny powiązany jest ze statusem społecznym, z typem i poziomem wykształcenia oraz z pochodzeniem społecznym, a nawet - jak podkreślają J. Sauś i J. Przybysz - z narodowością. Badacze ci stwierdzają dalej, iż kapitał społeczny jest „sumą kapitałów i władzy, które taka sieć pozwala zmobilizować i użyć, a które są uwarunkowane kulturowo, w szczególności przez różne formy selekcji i uczestnictwa w kulturze”³²⁸.

Kapitał społeczny odnosi się zarówno do zasobów materialnych oraz duchowych, a także do przywilejów oraz korzyści ekonomicznych i kulturowych jednocześnie. Co więcej, odnosi się on do zasobów już istniejących oraz powstających poprzez mniej lub bardziej świadome oraz celowe działania podejmowane przez podmiot czy grupę podmiotów. Kapitał społeczny można również odnieść do kapitału, który to wykorzystywany jest za sprawą kontaktów i stosunków w społeczeństwie. Poprzez wskazane powiązania jednostki oraz grupy mogą aktywnie brać udział w tworzeniu kapitału społecznego oraz z niego korzystać³²⁹.

Warto w tym miejscu przypomnieć, iż P. Bourdieu takie uczestnictwo wiązał głównie z występowaniem pewnej formy kapitału nieekonomicznego, który to został przez niego określony jako kapitał kulturowy. Kapitał ten składa się z dóbr kulturowych, które to przekazywane są poprzez tradycję oraz wychowanie, a także poprzez szereg różnorodnych mechanizmów edukacyjno-pedagogicznych. Badacz ten utożsamia dobra kulturowe nie z artefaktami typu telewizja czy książka, ale z wykształceniem oraz umiejętnościami językowymi i innymi kompetencjami kulturowymi, które to nabywane są dzięki udziałowi w określonej strukturze społeczno-klasowej³³⁰. Kapitał kulturowy jest traktowany przez P. Bourdieu jako względnie trwałe zespół cech osobowości, które są częścią wskazanego w poprzednim rozdziale habitusu. Habitus ten obejmuje trwałe wykształcenie oraz rzadkie wiedzę i umiejętności, które stanowią wytwór internalizacji zasad arbitralności kulturowej. Jego główną cechą jest możliwość samoodtwarzania nawet po ustaniu działalności pedagogicznej. Kapitał kulturowy jest więc zespołem takich samych schematów postrzegania, myślenia, oceniania oraz działania. Nie jest jednak zwykłą wiedzą, a na dodatek nie obejmuje wszystkich jej typów. Wiedza bowiem wchodząca w skład habitusu jest szczególnym typem umiejętności oraz zdolności, co powoduje, iż jednostka jest zdolna lub też niezdolna do

³²⁸ J. Sauś, J. Przybysz, op. cit., s. 21.

³²⁹ P. Bourdieu, J. C. Passeron, Reprodukcyjność. Elementy systemu nauczania, PWN, Warszawa 1990, s. 89-93.

³³⁰ Ibidem, s. 128-148.

wykonywania pewnych zadań, do wytwarzania określonych środków produkcji materialnej i intelektualnej, jak również do korzystania z tych środków³³¹.

W poprzednim rozdziale wskazywałam na koncepcję genezy kulturowej kapitału społecznego, która została sformułowana przez F. Fukuyamę. Kapitał społeczny był wówczas utożsamiany ze zdolnością wynikającą z rozpowszechnienia zaufania w obrębie społeczeństwa lub też jego części. Co więcej, kapitał społeczny może być właściwością oraz własnością grup społecznych. Kapitał społeczny różni się od innych form kapitału ludzkiego przede wszystkim tym, że jest tworzony oraz przekazywany poprzez mechanizmy kulturowe takie jak religia, tradycje czy obyczaje³³².

Wspomniany badacz podkreśla, że jego stanowisko w tym aspekcie zbliżone jest do poglądów M. Webera. Akceptuje on bowiem pogląd, iż purytanie pracujący na „bożą chwałę” oraz wyrzekający się dążeń materialnych doprowadzili do „ukształtowania się załączków” kapitału społecznego³³³. Przypomnijmy tu, iż główną wartością „ducha kapitalizmu” jest zbiór takich elementów jak pracowitość, obowiązkowość, uczciwość, oszczędność czy też dotrzymywanie zobowiązań³³⁴. Ten swoisty etos gospodarczy doprowadził do pojawienia się pierwocin omawianego tu kapitału³³⁵. Dla purytan były to wartości same w sobie, konieczne na etapie gromadzenia oraz powiększania kapitału ekonomicznego. Stanowiły kapitał społeczny, czyli były czynnikami zwiększania oraz akumulacji kapitału ekonomicznego³³⁶. Warto tu zwrócić uwagę, iż sam M. Weber nie posługiwał się explicite pojęciem kapitału społecznego³³⁷. Z kolei jak podkreśla R. H. Tawney, brak pewnych postaci etosu, czyli tego co obecnie przyjmuje się za kapitał społeczny, negatywnie oddziałuje na system społeczno-gospodarczy³³⁸. F. Fukuyama bazując na dorobku M. Webera, stwierdza, iż instytucje zarówno demokracji, jak i kapitalizmu tworzące Weberowski porządek społeczny działać będą w odpowiedni sposób, jeśli będą one współlistniały z określonymi wartościami kulturowymi³³⁹.

W literaturze podkreśla się, iż samo uczestnictwo w kulturze można analizować w bardzo wielu aspektach. Z uwagi jednak na interesującą nas zależność kultury oraz kapitału

³³¹ Ibidem, 144-145.

³³² F. Fukuyama, *Zaufanie...*, op. cit., s. 39.

³³³ J. Sauś, J. Przybysz, op. cit., s. 22.

³³⁴ A. Matysiak, *Wpływ kultury na transformację systemową*, w: *Z badań nad procesami transformacji gospodarki polskiej*, red. W. Piotr, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Marketingu i Zarządzania w Lesznie, Zeszyt nr 1, Leszno 1994, s. 16-17.

³³⁵ J. Sauś, J. Przybysz, op. cit., s. 22.

³³⁶ M. Weber, *Szkice z socjologii religii*, KiW, Warszawa 1984, s. 83-110.

³³⁷ J. Sauś, J. Przybysz, op. cit., s. 22.

³³⁸ R. H. Tawney, *Religia a powstanie kapitalizmu*, KiW, Warszawa 1963, s. 190-255.

³³⁹ J. Sauś, J. Przybysz, op. cit., s. 222.

społecznego warto zwrócić tu uwagę na jego aspekt socjologiczny, który dotyczy bezpośrednio sfery symbolicznej. Przypomnijmy tu, że poprzez wymianę informacji oraz dzięki kształtowaniu się na podłożu kultury sieci interakcji społecznych, jak również poprzez integrację na gruncie wspólnie uznawanych wartości oraz typów wartościowań, podobnego zasobu akceptowanych norm i wzorów, zachodzi między uczestnikami tej samej kultury nieustanne odnawianie, jak i utrwalanie poczucia identyfikacji oraz tożsamości grupowej. W związku z tym mówi się tu o więzi oraz solidarności społecznej, jaka się wykształca na gruncie kultury, a więc o swoistym kapitale społecznym. Uczestniczenie więc w kulturze jest niejako procesem oznakowywania środkami symbolicznymi przynależności do danej grupy oraz pozycji w tejże grupie. Mamy tu na myśli nie tylko pewne zaznaczenie swego członkostwa, ale także tworzenie wspólnej płaszczyzny poglądów, motywów oraz sposobów przeżywania doświadczeń, które to pozwalają na współdziałanie. W szczególności chodzi również o doskonalenie, jak i utrwalanie spójności i integracji grupy³⁴⁰. Działania takie przyczyniają się do kreacji kapitału społecznego. Jak stwierdza F. A. Hayek, człowiek jest podmiotem moralnym wszystkich zdarzeń, jest graczem ekonomicznym, ale jednocześnie aktywnym uczestnikiem kultury³⁴¹. Człowiek działa i żyje w świecie instytucji. W czasie swojej cywilizacyjnej wędrówki poznaje oraz tworzy obyczaje. Przekazuje z pokolenia na pokolenie określone nawyki, zwyczaje, sposoby zachowania, jak również system powszechnie akceptowanych wartości. Te wszystkie instytucje, jak zauważa D. C. North, są tworem ludzkiego umysłu, są kapitałem społecznym, który ma rzeczywistą oraz gospodarczą wartość³⁴². We wskazanych twórcach umysłu ludzkiego należy szukać źródeł klęsk, jak i sukcesów. To kultura oraz tożsamość cywilizacyjna kształtują wzorce spójności, bądź też dezintegracji, mogą również stanowić siłę sprawczą konfliktów na świecie³⁴³.

3.3.3. Rola państwa w kreowaniu kultury generującej kapitał społeczny

Rozwój kultury w aspekcie ogólnospołecznym jest uznawany za oczywisty oraz bezsporny cel realizowany przez politykę społeczną państwa. Niepodważalność tego celu wynika z faktu, iż dorobek kultury, a w głównej mierze tradycja kulturowa narodu uważane

³⁴⁰ A. Tyszka, *Interesy i ideały kultury: struktura społeczeństwa i udział w kulturze*, PWN, Warszawa 1987, s. 95.

³⁴¹ F. A. Hayek, *Law, Legislation and Liberty: The Political Order of a Free People*, The University of Chicago Press, Chicago and London 1981, t.3, s.129.

³⁴² D. C. North, *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, Cambridge University Press, New York 1990, s. 129.

³⁴³ Szerzej patrz: P. L. Berger, *Rewolucja kapitalistyczna*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995.

są za jedną z elementarnych płaszczyzn integracji całego społeczeństwa. Dostęp do oświaty oraz kultury jest konstytucyjnie zagwarantowanym prawem i przywilejem całego społeczeństwa³⁴⁴. Samo uczestnictwo kulturalne w ramach kultury narodowej może przyjmować różne formy, przejawia się na różnym poziomie i z różnym skutkiem w sferze świadomości społecznej, co ma swoje odbicie także w społecznej strukturze.

Od wielu lat doświadczenia społeczne pokazują, iż ważne interesy zarówno życiowe jednostek oraz grup ludzkich coraz bardziej powiązane są z wartościami nie mającymi charakteru ekonomicznego, których nie da się sprowadzić do dóbr materialnych czy dochodów. Wartości, które to nie są regulowane tylko przez te jednostki, ale także przez cały układ wartości oraz klimat stosunków społecznych³⁴⁵. Pojęcie interesu można tu przyjąć za W. Wesołowskim, który to stwierdza, iż odnosi się on „(...) do relacji między jakimś stanem obiektywnym (aktualnym, przyszłym) a oceną tego stanu z punktu widzenia korzyści, które przynosi on lub przynieść może jakiejś jednostce lub grupie”³⁴⁶. Sposób formułowania, jak i wyrażania interesów społecznych związany jest z rozpoznawaniem potrzeb jednostek oraz grup, a także z realnymi oraz konkretnymi możliwościami i poziomem ich zaspokojenia, szczególnie, gdy dobra te występują w ograniczonej ilości, gdy dostęp do nich jest utrudniony lub gdy zapotrzebowanie zaspokajane jest nierówno³⁴⁷.

Dobro publiczne jakim jest kultura ma ogromne znaczenie dla kształtowania się kapitału społecznego, natomiast polityka kulturalna państwa jest, oprócz edukacji, jednym z najważniejszych elementów przywoływanej już tu polityki społecznej państwa. Co więcej, państwo dążąc do zaspokojenia potrzeb kulturalnych społeczeństwa, przyczynia się jednocześnie do kreacji kapitału społecznego. Rząd może wpływać na kulturę poprzez liczne instytucje, które odpowiedzialne są za socjalizację oraz internalizację wartości kulturalnych. Jak stwierdził L. E. Harrison, „kultura jest matką, a instytucje jej dziećmi”, i tak każda matka kształtuje swoje dzieci, ale jednocześnie sama ulega zmianom pod ich wpływem. Ewolucję systemu instytucjonalnego warunkuje kultura, ale modyfikacje instytucji powodują również zmianę postaw oraz wartości, które to dostosowują się do nowej sytuacji, powodując zmiany w kulturze³⁴⁸.

³⁴⁴ Por. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 2.04.1997, Dz. U. z dn. 16.07.1997, nr 78, poz. 483, art. 5,6,70,73.

³⁴⁵ A. Tyszka, op. cit., s. 77.

³⁴⁶ W. Wesołowski, *Klasy, warstwy i władza*, PWN, Warszawa 1976, s. 107.

³⁴⁷ A. Tyszka, op. cit., s. 78.

³⁴⁸ L. E. Harriosn, *Dlaczego kultury nie sposób przecenić?*, w: *Kultura ma znaczenie*, op. cit., s. 33.

Do podstawowych zadań państwa powinno należeć wspieranie rozwoju kultury oraz dbałość o zachowanie dziedzictwa narodowego³⁴⁹. Oczywiście pociąga to za sobą olbrzymie koszty, ale dzięki temu naród nie zatraci swoich korzeni. Państwo może także tworzyć sprzyjające prawo pozwalające na rozwój kultury oraz rozwój zawodowy twórców kultury³⁵⁰. Jak podaje Gray, „rząd, który wykazuje niechęć lub obojętność wobec kultury stanowiącej grunt wolnego rynku, lekceważy jeden z warunków własnej egzystencji”³⁵¹. Państwo nie powinno tylko zajmować się polityką gospodarczą, ale również zadbać o wartości estetyczne i kulturowe swoich obywateli. Kształtowanie odpowiednich postaw w społeczeństwie, rozwijanie horyzontów wpływa na zwiększenie poziomu zaufania oraz lepszą współpracę ludzką.

Kultura w najszerszym ze swych znaczeń bywa utożsamiana z uniwersalną siatką współrzędnych, która porządkuje oraz kształtuje ogół doświadczeń oraz działań ludzkich, jak również określa stosunki ludzi ze światem natury, światem wytworów ludzkich, innymi ludźmi i samym sobą³⁵². Kultura jest przede wszystkim elementem, który integruje oraz buduje poczucie tożsamości regionalnej i narodowej. Jest jednocześnie instrumentem rozwijania współpracy międzynarodowej oraz elementem podnoszącym atrakcyjność regionów z punktu widzenia mieszkańców, turystów oraz inwestorów. Co więcej, jest to czynnik, który oddziałuje na ekonomiczny rozwój kraju, daje miejsca pracy oraz podnosi jakość życia mieszkańców³⁵³. Instytucja kultury to bez wątpienia dobro publiczne, a jej krzewienie jest obowiązkiem społecznym oraz obywatelskim. Obowiązkiem, który bezwzględnie wpływa na rozwój społeczny oraz na jego kierunek. Nie ulega kwestii, iż kultura warunkuje rozwój społeczno-gospodarczy oraz kształtuje postawy obywateli, jak i formy instytucjonalne państwa. Rolą instytucji jest rozwój demokracji oraz społeczeństwa obywatelskiego, a elementów tych nie da się kreować nie wspólnie i nie upowszechniając kultury. Kultura, która nie jest tylko i wyłącznie składową systemu ani dziedziną życia społecznego, ale również podstawą wszelkich zmian instytucjonalno-ekonomicznych społeczeństwa. Poprzez wykorzystanie potencjału społecznego wspólnot, szukaniu nowych form partycypacji obywatelskiej w życiu społecznym, współgospodarowaniu krajem, kształtowaniem aktywnych postaw czy integrowaniu wspólnot

³⁴⁹ J. Hołda, Z. Hołda, D. Ostrowska, *Prawne podstawy działalności kulturalnej*, Seria Akademicka, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Zakamycze 2005, s. 71.

³⁵⁰ A. Zakrzewski, *Kultura – szansą Polski*, www.centraleuropeanreview.pl z dn. 15.05.2008.

³⁵¹ J. Gray, op. cit., s. 123.

³⁵² A. Tyszka, op. cit., s. 97.

³⁵³ D. Bargłowska, *Kultura społeczeństwa a jego rozwój społeczno-gospodarczy*, w: *Kultura – gospodarka – kształcenie. Wybrane problemy państw Europy Środkowo-Wschodniej w dobie globalizacji*, Rozprawy Naukowe Nr 133, red. Z. Tomczonek, Politechnika Białostocka, Białystok 2006, s. 92.

i społeczności lokalnych, tworzone jest dziedzictwo kulturowe. Zadaniem państwa jest sprzyjanie takiemu procesowi.

Co więcej, zmiany społeczno-gospodarcze, w tym zmiany prowadzące do gospodarki opartej na wiedzy, determinują znaczenie kultury w rozwoju społeczeństwa. Kultura jest jednym z najważniejszych rodzajów kapitału, którego rozwój mówiąc językiem ekonomii normatywnej powinien być priorytetem dla sprawujących władzę. Dostęp do kultury jest jednym z kilku kryteriów ważnych podczas definiowania oraz opisywania marginalizacji oraz wykluczenia społecznego³⁵⁴. Uczestnictwo w kulturze jest silnie zdeterminowane sytuacją materialną, której wyznacznikiem jest między innymi poziom dochodów danej jednostki. Dostęp do kultury oraz szanse uczestnictwa w niej w wysokim stopniu uzależnione są od miejsca zamieszkania, poziomu wykształcenia, rodzaju wykonywanej pracy oraz od przynależności do danej grupy społeczno-zawodowej. O możliwości korzystania z placówek oraz instytucji kultury decydują w głównej mierze ich liczba oraz rozmieszczenie³⁵⁵. Warto podkreślić, iż minimum socjalne, jako kategoria badawcza, opisująca zjawisko ubóstwa, bierze pod uwagę również potrzeby kulturalne oraz ich zaspokojenie. Korzystanie z dobrodziejstw kultury jest koniecznym elementem, który zapewni przynajmniej minimalną partycypację społeczną³⁵⁶.

Warto także podkreślić, iż poprzez kulturę następuje realizacja celów polityki zagranicznej, gdyż pozwala ona na kreowanie pozytywnego wizerunku państwa. Kultura wspiera oraz uzupełnia tradycyjną dyplomację, która zmierza przeciw do wzmocnienia pozycji państwa na arenie międzynarodowej. Kultura jest ceniona najwyżej wówczas, kiedy proponuje bogate wartości, kiedy to tożsamość kulturowa jest z jednej strony ogólnoludzka, humanistyczna, tradycyjna, a z drugiej charakterystyczna dla danego kraju. Same dobra kultury nie powinny być utożsamiane z towarem, bowiem w tych dobrach mieszczą się rzeczy bezcenne, trudne do zmierzenia. Dlatego w sytuacji tej to państwo będzie odgrywało zasadniczą rolę. Funkcja państwa w polityce zagranicznej w kwestii kultury polega na pełnieniu roli promotora, który stwarza warunki do pokazania dorobku narodowego niezależnie od koniunktury politycznej, czy też warunków ekonomicznych. Powoduje to więc równowagę stosunków międzypaństwowych. Niezależnie od wielkości oraz bogactwa

³⁵⁴ R. Baniak, Rola kultury w rozwoju społecznym, w: Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media, Kraków 13-16.X.2004, s. 19-20.

³⁵⁵ A. Dąbrowska, Znaczenie kultury dla jakości życia w regionie, w: Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media, Kraków 13-16.X.2004, s. 174.

³⁵⁶ R. Baniak, op. cit., s. 19-20.

danego państwa, w stosunkach między krajami rozstrzygają takie kwestie jak potencjał kulturowy oraz tożsamość narodowa. Przenoszenie impulsów kulturalnych z zagranicy, interakcja, którą państwo kreuje poprzez kanały komunikacyjne, umowy czy programy działania, pozwalają na rozwój kultury, bowiem kultura zamknięta „wysycha” oraz przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie. Kultura pełni zatem w stosunkach międzynarodowych funkcję stabilizacyjną, łagodzi powstałe napięcia, poszukuje wspólnego mianownika dla wartości nadrzędnych oraz zmierza do wzrostu tolerancji. Co więcej, wskazuje, że uprzedzenia powinny być ograniczane³⁵⁷.

Reasumując, warto podkreślić, iż instytucja kultury stanowi podstawę wszystkich najważniejszych elementów współczesnego sukcesu: wysokich kwalifikacji, kreatywności oraz innowacyjności. Inwestycje w kulturę i jej przemysły, wyrównywanie dostępu do kultury, kształtowanie potrzeb uczestnictwa w kulturze, jak również umiejętności świadomego jej odbioru powinny stać się jednym z najważniejszych kierunków podejmowanych obecnie działań władzy państwowej³⁵⁸. Kultura stanowi bowiem podstawowy element przygotowania do życia w społeczeństwie, kreuje postawy społeczne, normy estetyczne, moralne oraz etyczne wartości składające się na kapitał społeczny. Wysokie kompetencje w zakresie rozumienia wytworów kultury oraz ich oceny, odczytywanie kodów socjokulturowych są także filarami społeczeństwa tolerancyjnego, rozumiejącego kulturę własną oraz innych osób. Kompetencje kulturowe w przeważającej mierze znacząco oddziałują na zdolności gospodarowania, zdobywania wiedzy, współpracy oraz tworzenia innowacyjnych rozwiązań. Rola kultury w rozwoju jest wielowątkowa. Z jednej strony stanowi wartość samą w sobie, z drugiej jest podstawą tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, z trzeciej – wraz z przemysłami kultury jest jednym z najdynamiczniej rozwijanych sektorów gospodarki. Kultura to czynnik rozwoju społecznego oraz budowania kapitału społecznego³⁵⁹. Inwestycje w kulturę powinny być postrzegane nie tylko jako konieczne, ale przede wszystkim jako opłacalne. Kultura bowiem stwarza nowe miejsca pracy, generuje PKB oraz podnosi atrakcyjność turystyczną mieszkańców, turystów i inwestorów.

³⁵⁷ S. Najor, Kultura jako instrument promocji kraju, w: Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media, Kraków 13-16.X.2004, s. 17.

³⁵⁸ D. Ilczuk, W. Misiąg, Finansowanie i organizacja kultury w gospodarce rynkowej, Wydawnictwo IBnGR, Warszawa 2003, s. 17.

³⁵⁹ M. Smoleń, Miejsce kultury w Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007 - 2013, w: Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media, Kraków 13-16.X.2004, s. 48.

3.4. Wpływ systemu edukacji na tworzenie i rozwój kapitału społecznego

3.4.1. Wiedza - dobro ekonomiczne oraz społeczne

Wśród wielu definicji wiedzy pochodzących z różnych dziedzin nauki, interesująca wydaje się być definicja zaproponowana przez P. F. Druckera. W jego rozumieniu wiedza to skutek efektywnego wykorzystania informacji w działaniu. Co więcej, jest ona pojmowana jako użyteczność oraz środek do osiągnięcia społecznych, jak i ekonomicznych rezultatów³⁶⁰. W związku z tym uprawnione staje się traktowanie wiedzy zarówno jako zasobu ekonomicznego, jak i społecznego.

Obecnie coraz częstszą konsekwencją wdrażania procesu uczenia się, jest powstawanie tzw. przedsiębiorstw uczących się. Stan taki typowy jest dzięki umiejętnemu spożytkowaniu posiadanych zasobów wiedzy, które to stanowią główną determinantę określającą wartość danej organizacji. Kluczową rolę w tym względzie odgrywają zasoby niematerialne oraz kapitał ludzki. Nowoczesne przedsiębiorstwa opierają swoją działalność na wiedzy, którą traktują jako zasób niematerialny. W przedsiębiorstwie ceni się tych pracowników, którzy potrafią zdobyć informacje, przetworzyć je, udoskonalić, a co ważne - przekazać nową wiedzę. Wiedza bowiem utożsamiana jest ze strategicznym zasobem w przedsiębiorstwie, staje się produktem, dlatego też istotne jest zarówno umiejętne jej gromadzenie, jak i wykorzystywanie, które traktowane jest jako kompetencja organizacji.

Ponadto, wiedza podlega procesowi strukturalizacji poprzez kodyfikację. Może także przybierać postać zmaterializowaną, czyli uzewnętrznia się w postaci dóbr materialnych, dzięki czemu podlegać może kopiowaniu. Ważne jest również to, iż umożliwia ona deprecjację niepewności w toku realizacji przedsięwzięć cechujących się ryzykiem³⁶¹.

Same zasoby wiedzy można analizować odnosząc się do całej gospodarki i wówczas mówimy o makrozasobach wiedzy. Co więcej, zasoby te można również postrzegać w odniesieniu do danego podmiotu gospodarczego – tzw. mikrowiedza organizacyjna oraz do człowieka – zasoby wiedzy jednostkowej. Kapitał wiedzy w pierwszym ujęciu składa się z nagromadzonej wiedzy naukowej, która to dzieli się na skumulowane wyniki badań naukowych oraz na poziom wiedzy społeczeństwa, uosobionym w poziomie wykształcenia,

³⁶⁰ P. F. Drucker, *Spółczesność prokapitalistyczna*, PWN, Warszawa 1999, s. 40-43.

³⁶¹ R. Przybyszewski, *Kapitał ludzki w procesie kształtowania gospodarki opartej na wiedzy*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2007, s. 29.

mamy tu wówczas do czynienia z tzw. kapitałem wykształcenia³⁶². Wszystkie cechy wiedzy występujące w danej organizacji przyczyniają się do umacniania jej dominującej pozycji wśród tradycyjnych zasobów typu: kapitał, ziemia czy praca. Co więcej, wiedza przyczynia się do poprawy innowacyjności danego przedsiębiorstwa oraz do wzrostu przewagi konkurencyjnej na rynku³⁶³.

W literaturze wyróżnia się trzy elementarne ujęcia teoretyczne odnośnie gospodarowania wiedzą, tj. podejście zasobowe, procesowe oraz japońskie. Pierwsze z nich traktuje wiedzę jako nowy zasób, który jest warunkiem osiągnięcia sukcesu w działalności statutowej danego podmiotu. Wynika to z faktu, iż pozycja rynkowa każdego przedsiębiorstwa zdeterminowana jest w dużym stopniu umiejętnościami oraz zdobywaniem, jak i wykorzystywaniem szeroko pojętej informacji. Podejście to zalicza do zasobów wiedzy zarówno zasoby indywidualne, jak i zbiorowe. Pierwsze zasoby powiązane są z pracownikiem oraz jego zasobami informacji, które tworzone są jako efekt czynności umysłowej wykonywanej przez dany podmiot. Z kolei zasoby zbiorowe tworzone są poprzez syntezę indywidualnej wiedzy pracowników. Kluczowy w tym miejscu jest efekt synergii, który związany jest z umiejętnością współdziałania, bowiem tylko w ten sposób możliwe staje się efektywne wykorzystywanie potencjału, w jaki przedsiębiorstwa są wyposażone.

Drugie podejście, tzw. podejście procesowe, charakteryzuje się tym, iż wiedza oznacza tu systematycznie rozwijanie umiejętności, dostrzeganie, a co więcej także wykorzystywanie pojawiających się możliwości, jak i unikanie potencjalnych zagrożeń. W tym ujęciu wiedza nie stanowi zasobu organizacji, ale jest utożsamiana z procesem nabywania jej podczas całego życia, zarówno podczas pracy indywidualnej, jak i zbiorowej. Jak podaje bowiem R. Przybyszewski, uczenie się stanowi integralną część wszystkich procesów w danej organizacji, jak również jest całkiem nową formę aktywności zawodowej³⁶⁴.

Z kolei podejście japońskie opiera się na epistemologicznym podziale wiedzy na tzw. wiedzę cichą, inaczej ukrytą czy też intuicyjną oraz na wiedzę formalną³⁶⁵. Podział ten zdeterminowany jest miejscem, w którym wiedza powstaje. I tak, wiedza ukryta charakteryzuje się tym, iż nie ma możliwości wskazania miejsca jej powstawania, jest

³⁶² L. Zienkowski, *Gospodarka oparta na wiedzy – mit czy rzeczywistość*, w: *Wiedza a wzrost gospodarczy*, red. L. Zienkowski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003, s. 16.

³⁶³ M. Kolarz, *Znaczenie wiedzy i kapitału intelektualnego we współczesnej gospodarce i organizacji*, w: *Kapitał ludzki w dobie integracji i globalizacji*, red. B. Kożusznik, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005, s. 85.

³⁶⁴ R. Przybyszewski, op. cit., s. 30.

³⁶⁵ Wyróżnienie to zostało zaproponowane przez I. Nonaka oraz H. Takeuchi. Szerzej patrz: I. Nonaka, H. Takeuchi, *Kreowanie wiedzy w organizacji*, Poltext, Warszawa 2000, s. 81.

bowiem trudna do wyrażenia oraz dostrzeżenia. Wprawdzie jej istnienie jest przez nas wykorzystywane każdego dnia, jednak już jej transfer jest trudny, bowiem nie potrafimy wyjaśnić jej istoty. Przekazywanie wiedzy ukrytej jest, jak zauważa S. Skrzypek, wypadkową całego procesu edukacji, któremu podlega pracownik, jak również jego doświadczenia i problemów. Często wiedzę ukrytą określa się mianem wiedzy wyspecjalizowanej, fachowej, czy też typowej dla konkretnych pracowników³⁶⁶. Wiedza formalna to natomiast wiedza już usystematyzowana, która może być dalej transferowana. Istnieje tutaj możliwość zaprezentowania jej w sposób opisowy przy użyciu liczb, znaków czy też symboli. Może ona występować w postaci dokumentów, instrukcji, regulaminów czy też procedur³⁶⁷. Z wielu analiz wynika, iż wiedza ukryta stanowi istotniejsze źródło przewagi konkurencyjnej niż wiedza formalna, która to jest łatwiejsza do imitacji, swobodniejsza w transferze poprzez komunikację oraz prawa własności intelektualnej. Wiedza jawna może jednak być uznawana za potencjalne źródło przewagi konkurencyjnej, ale w sytuacji, kiedy jest wyrażana wewnątrz danego przedsiębiorstwa. Jest wówczas w pełni zrozumiała dla środowiska zewnętrznego.

Wiedza stanowi dynamiczny oraz elastyczny, jak i niematerialny skutek procesu myślowego pewnych zbiorów informacji, które to są w posiadaniu oraz które uzyskuje pracownik danej organizacji. Wiedza zawarta jest w informacjach, dlatego istotne jest jej odkrycie w celu uzyskania do niej dostępu. Pod tym względem przetwarzanie zbioru informacji następuje poprzez intuicję człowieka. Wiedza jest dobrem w rozumieniu ekonomicznym, wobec tego podlega takim samym prawom rynkowym co inne dobra. Co więcej, jest dobrem rzadkim, a więc posiada swoją wartość oraz cenę³⁶⁸.

Warto zauważyć, iż zasób ten charakteryzuje się m. in. pewną dominacją, która oznacza jej nadrzędne znaczenie w stosunku do wszelkich pozostałych zasobów. Ponadto, jest ona niewyczerpalna, bowiem w odróżnieniu od innych zasobów, nie zużywa się w trakcie jej wykorzystywania, a wręcz jej wartość wzrasta. Z kolei symultaniczność tego zasobu oznacza, że sama wiedza może być użytkowana w różnych miejscach oraz przez wiele osób jednocześnie. Na podkreślenie zasługuje także fakt, iż jej właściwością jest nieliniowość, która oznacza, że nawet niewielka ilość wiedzy może stanowić źródło wielkich zmian czy efektów i odwrotnie – nawet bardzo duża ilość wiedzy może okazać się bezużyteczna³⁶⁹.

³⁶⁶ S. Skrzypek, Wpływ zarządzania na wartość firmy, w: Zarządzanie wartością przedsiębiorstwa w warunkach globalizacji, red. E. Urbańczyk, Wydawnictwo WNUS, Szczecin 2004, s. 249.

³⁶⁷ J. T. Hryniewicz, Stosunki pracy w polskich organizacjach, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 249.

³⁶⁸ R. Przybyszewski, op. cit., s. 31.

³⁶⁹ A. Borowska, Kształcenie dla przyszłości, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004, s. 29.

3.4.2. System edukacji generujący zasoby kapitału społecznego

W poprzednim paragrafie wskazałam, iż wiedza jest tym składnikiem gospodarki, który przyczynia się do rozwoju społeczno - gospodarczego. Jak słusznie zauważa M. Pluta-Olearnik, społeczeństwo informacyjne będzie na tyle konkurencyjne, na ile jego gospodarka będzie oparta na wiedzy. A kluczem do wiedzy jest przecież edukacja³⁷⁰. Co więcej, „w społeczeństwie agrarnym czynnikiem ograniczającym rozwój gospodarczy była ziemia, w społeczeństwie przemysłowym – kapitał, natomiast czynnikiem warunkującym rozwój gospodarczy społeczeństwa informacyjnego jest dostęp do wiedzy”³⁷¹.

W samym procesie tworzenia wiedzy wyróżnia się trzy podstawowe etapy, tj. zbieranie informacji, selekcionowanie oraz wybór optymalnych informacji przydatnych w transformacji. Warto podkreślić, iż przetwarzanie informacji jest podstawą do tworzenia nowej wiedzy. Jest to zarówno proces ustawiczny, jak i innowacyjny. Proces tworzenia wiedzy przebiega - po pierwsze - prawidłowo wówczas, kiedy stosowane są metafory oraz analogia na wczesnym etapie jej tworzenia. Metafory mają za zadanie doprowadzić do intuicyjnego zrozumienia się poszczególnych osób. Z kolei analogia jest elementem pośrednim pomiędzy ludzką wyobraźnią a logicznym myśleniem. Po drugie, wiedza pochodzi od jednostki, a więc dopiero później jest przetwarzana w wiedzę organizacyjną i jednocześnie wartościową dla innych. I po trzecie, nowa wiedza ułatwia dialog oraz komunikację ludzką, która może się rozprzestrzeniać.

Skutkiem przeobrażenia się informacji oraz wiedzy w istotne źródło wzrostu gospodarczego obecnych organizacji jest przetwarzanie się edukacji w ważne narzędzie, jak i czynnik wzrostu gospodarczego. Edukacja pojmowana szeroko, w tym edukacja ustawiczna, formuje kapitał ludzki oraz kapitał społeczny, powodując powstanie społeczeństwa uczącego się³⁷². Należy podkreślić, iż inwestowanie w kwalifikacje ludzi jest obecnie postrzegane jako najtańszy środek podnoszenia poziomu konkurencyjności gospodarki, a także służy przyspieszaniu jej tempa rozwoju przy współdziałaniu kapitału ludzkiego oraz społecznego.

Jak zauważa R. Przybyszewski, ekonomia przyjmuje założenie, iż ludzie zawierając kontakty z innymi, wykorzystują posiadane przez siebie zasoby społecznego kapitału w celu grupowego działania. Z kolei nauki polityczne akcentują rolę instytucji społecznych i

³⁷⁰ M. Pluta-Olearnik, *Rozwój usług edukacyjnych w erze społeczeństwa informacyjnego*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006, s. 10.

³⁷¹ D. T. Dziuba, *Gospodarki nasycone informacją i wiedzą. Podstawy ekonomiki sektora informacyjnego*, Wydawnictwo Nowy Dziennik, Warszawa 2000, s. 13.

³⁷² R. Przybyszewski, op. cit., s. 149.

politycznych w kształtowaniu ludzkich zachowań³⁷³. Niewątpliwie do takowych zaliczyć można instytucje oświatowe.

W celu przeanalizowania roli, jaką odgrywa system edukacji w tworzeniu oraz rozwijaniu obiektów stanowiących desygnaty kapitału społecznego, warto w miejscu tym przypomnieć ujęcie kapitału społecznego zaproponowane przez J. Colemana. Otóż, według tego badacza, „kapitał społeczny jest zbiorem zasobów, które zawierają się w relacjach rodzinnych, bądź wynikają z określonej organizacji stosunków społecznych w dowolnej wspólnocie: zasoby te wspomagają poznawczy i społeczny rozwój dziecka czy młodego człowieka”³⁷⁴. Nie trudno spostrzec, iż wskazana tu organizacja stosunków społecznych może być w pierwszym rzędzie utożsamiana z systemem edukacji, który za pomocą odpowiednio skonstruowanych instrumentów zapewnia rozwój nie tylko intelektualny, ale i duchowy. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, iż mamy tu do czynienia ze swoistym sprzężeniem zwrotnym. Z jednej bowiem strony desygnaty kapitału społecznego tworzone są poprzez system edukacji, z drugiej zaś – to one przyczyniają się do rozwoju umysłowego młodego pokolenia. Innymi słowy, poprzez posiadanie oraz wymianę wiedzy, czyli poprzez wysyłanie komunikatu od nadawcy w kierunku odbiorcy, dochodzi do zawierania relacji między ludźmi. Z drugiej jednak strony, ażeby ta współpraca nie była chwilowa, krótkotrwała niezbędne okazują się zaufanie oraz wiarygodność powstające pomiędzy podmiotami, a stanowiące przeciwieństwo desygnaty omawianego tu kapitału społecznego.

W rozdziale poprzednim podjęłam próbę wskazania istotnych podobieństw oraz różnic zachodzących pomiędzy kapitałem społecznym a kapitałem ludzkim. Przypomnijmy tu, iż to właśnie na pojęcie kapitału ludzkiego składają się m.in. takie oto elementy jak wiedza oraz umiejętności³⁷⁵. Kapitał społeczny jest uzupełnieniem kapitału ludzkiego, który umożliwia efektywniejsze działania grupowe. Pomysł, aby analizować kapitał społeczny w kontekście zarządzania wiedzą jest stosunkowo młody. Ludzie, procesy jak i technologia, tak często były wymieniane jako główne źródła efektywności organizacyjnej, że wielu analityków pomijało mechanizmy społeczne. Celem niniejszego paragrafu nie jest jednak ponowne przywołanie elementarnych cech kapitału ludzkiego, ale skupienie się na innym obszarze, a mianowicie na roli systemu edukacji w kształtowaniu więzi zachodzących między ludźmi, więzi opartych na desygnatach kapitału społecznego.

³⁷³ Ibidem, s. 150.

³⁷⁴ J. Coleman, *Foundations of social ...*, op.cit., s. 300.

³⁷⁵ M. Rybak, *Zarządzanie kapitałem ludzkim a kluczowe kompetencje*, w: *Kapitał ludzki a konkurencyjność przedsiębiorstw*, red. M. Rybak, Instytut Funkcjonowania Gospodarki Narodowej SGH, Warszawa 2003, s. 39.

Nie ulega kwestii, że znacząca rola w kreacji desygnatów objętych wspólnym terminem kapitał społeczny przypada tu systemowi edukacji, za który w danym kraju odpowiadają władze państwowe. Jednym z najważniejszych argumentów za uwzględnianiem roli kapitału społecznego w szkolnictwie jest fakt, że jeśli zostanie on odpowiednio wykorzystany, może przynieść pozytywne efekty. Możliwe bowiem staje się wydajniejsze współdzielenie wiedzy dzięki związkom opartym na wzajemnym zaufaniu. Z kolei poprzez zaufanie można obniżyć koszty transakcyjne. Dzięki zdobytej wiedzy możliwe jest również zwiększenie spójności, jak i kompleksowości działań³⁷⁶. Od sprawnie działającego systemu edukacji można oczekiwać ukształtowania człowieka samodzielnego, odpowiedzialnego, który to będzie potrafił współdziałać z innymi wykorzystując zdobyte umiejętności komunikacyjne. Takie właściwości gwarantują zdolność do szybkiej adaptacji w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu³⁷⁷.

Odwołując się ponownie do funkcjonalnego ujęcia kapitału społecznego J. Colemana, kapitał ten tworzony jest jedynie przez niektóre aspekty struktury społecznej, w których wartości posiadają jedynie te, przynoszące zamierzone korzyści. W tym ujęciu kapitał społeczny przybiera trzy formy: powinności i oczekiwań, zdolności struktury społecznej do przekazywania informacji oraz uznanych norm społecznych. Wówczas instytucja kapitału społecznego może wpływać na zwiększenie dostępności samych informacji oraz przyczynia się do obniżania jej kosztów. Co więcej, tworzenie klimatu zaufania oraz otwartości w tych warunkach sprzyjać będzie podejmowaniu trafnych decyzji zespołowych. Poprzez dostarczenie funkcjonującym w sieciach jednostkom dodatkowej wiedzy oraz umiejętności, kapitał ten może stanowić narzędzie adaptacji jednostek, grup czy społeczności lokalnych do zmieniających się warunków otoczenia. Nasuwa się wobec tego konkluzja, iż wysoki poziom kapitału społecznego tworzonego również w nowoczesnych placówkach edukacyjnych jest kluczową przesłanką powstawania społeczeństwa wiedzy³⁷⁸.

3.4.3. Uczelnie wyższe, państwo a kreacja kapitału społecznego

Niniejszy paragraf jest próbą odpowiedzi na pytanie, jaką rolę pełnią obecnie uczelnie wyższe w społeczeństwie wiedzy i gospodarce opartej na wiedzy. W szczególności zaś celem jest tu przedstawienie niekwestionowanej misji szkół wyższych w procesie kreowania oraz

³⁷⁶ M. Kowalkiewicz, Zarządzanie wiedzą krok po kroku (3). Kapitał intelektualny, kapitał społeczny i społeczności w działaniu, www.gazeta-it.pl z dn. 22.08.2008.

³⁷⁷ N. Brzostowski, Edukacja dla innowacyjności, w: Edukacja w społeczeństwie ryzyka, red. M. Gwoździcka-Piotrowska, A. Zduniak, Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa w Poznaniu, Poznań 2007, s. 32.

³⁷⁸ R. Przybyszewski, op. cit. s. 150.

rozwijania kapitału społecznego. Położenie akcentu na tego typu instytucje powodowane jest tu przy tym trzema przesłankami. Po pierwsze, należy spostrzec, iż rozwój społeczeństwa wiedzy zdeterminowany jest osiągnięciami naukowymi oraz ich przekazywaniem za pomocą systemów edukacji, jak również ich popularyzacją przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii informacji i komunikacji oraz ich zastosowaniem zarówno w sektorze przemysłu, jak i usług. Uczelnie wyższe mają szczególne znaczenie, a to dzięki temu, że – poprzez fakt pełnienia kluczowej roli w badaniach naukowych i udział w wykorzystywaniu ich wyników - uczestniczą we wszystkich procesach gospodarczych. Partycypacja ta jest możliwa dzięki współpracy gospodarczej, kształceniu i szkoleniu, a także dzięki rozwojowi regionalnemu i lokalnemu, do którego w sposób znaczący może się przyczynić³⁷⁹. Ponadto, uczelnie wyższe kształtują stale rosnącą liczbę studentów i przekazują im coraz większe kwalifikacje, przyczyniając się jednocześnie do wzrostu konkurencyjności gospodarki. I po trzecie, działania tychże instytucji prowadzą zarówno do wzrostu zatrudnienia oraz spójności społecznej, jak i do podwyższenia ogólnego poziomu edukacji.

Nie podlega kwestii, iż każda uczelnia wyższa ma do spełnienia pewną misję wobec społeczeństwa danego kraju. Misja ta przejawia się w poczuciu odpowiedzialności za całość edukacji oraz jej skutków w postaci aktywności zarówno w życiu społecznym, jak i gospodarczym jej absolwentów. Działalności, która to może przyczynić się do rozwoju danej społeczności, wzrostu poziomu i jakości życia. Dlatego też tworzenie oraz rozwój uczelni wyższych powinien być oparty zarówno na potrzebach określonego środowiska, jak również na regułach, które są już wprowadzone w innych krajach. Wykorzystanie tych ostatnich opracowań powinno jednak szanować narodowe korzenie i tradycje³⁸⁰. Edukacja oraz współpraca państw na rzecz systemu szkolnictwa wyższego przyczynić się może do rozwijania i umacniania pokojowych oraz demokratycznych społeczeństw³⁸¹.

Obecnie dąży się do tworzenia tzw. „społeczeństw opartych na wiedzy”, które będą zdolne do sprostania problemom współczesnego świata oraz efektywnej realizacji działań w sferze społeczno-gospodarczej. Ta sytuacja sprawia, iż analiza roli uczelni wyższych powinna więc być poszerzona o funkcję tworzenia kapitału społecznego, który to może wpłynąć na znaczący rozwój danego kraju. Jak słusznie zauważa L. Ragan, tylko uczelnie wyższe dysponują właściwymi zasobami intelektualnymi oraz posiadają odpowiednie możliwości

³⁷⁹ Rola uniwersytetów w Europie wiedzy, Publikacja Komisji Europejskiej, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2003, s. 1.

³⁸⁰ E. Malewska, Funkcje niepaństwowej szkoły wyższej, w: Rola i wpływ wyższej uczelni na rozwój społeczny i ekonomiczny regionu, Wydawnictwo WSiE w Olsztynie, Olsztyn 2000, s. 11.

³⁸¹ Deklaracja Bolońska. Szkolnictwo Wyższe w Europie. Wspólna Deklaracja Europejskich Ministrów Edukacji zebranych w Bolonii w dniu 19 czerwca 1999, <http://www.uka.amu.edu.pl/bolonia.html> z dn. 11.03.2008.

organizacyjne, które prowadzą do humanizacji społeczeństwa. To na uczelniach wyższych tworzą się oraz rozwijają desygnaty kapitału społecznego takie jak: empatia, solidaryzm, samodyscyplina, umiejętność współpracy, poczucie własnej tożsamości i wartości, wzajemne zaufanie³⁸². Uczelnie realizują kształcenie dla wiedzy, dla działań, jak i umiejętności oraz wzajemnego zrozumienia³⁸³.

Przypomnijmy tu zarazem, że w jednym z poprzednich paragrafów wskazywałam, że to państwo tworzy kapitał społeczny przede wszystkim poprzez pełnienie funkcji prawodawczej. Nie podlega bowiem wątpliwości, że państwo poprzez odpowiednie zapisy zarówno w ustawach, jak i rozporządzeniach tworzy szkolnictwo wyższe i sprawuje nad nim bezpośredni nadzór. Istotne jawi się więc, iż efektywnie stosowane przepisy prawa mogą wpłynąć na poziom oraz jakość kształcenia. Co więcej, zaufanie, wiarygodność czy solidaryzm w społeczeństwie mogą wytworzyć się, gdy obowiązujący system prawny umożliwia podtrzymanie przede wszystkim ładu i porządku w społeczeństwie. Na uwagę zasługuje fakt, iż tylko państwo może podejmować decyzje o tworzeniu uczelni wyższych, w których obywatele mogą uzyskać odpowiednie wykształcenie. Ponadto, współdziałanie instytucji oświatowych z różnych szczebli umożliwia realizację kształcenia dla wiedzy, dla działań i umiejętności, dla znajdowania sensu własnego życia i dla zrozumienia innych oraz współpracy³⁸⁴. Badacze podejmujący kwestię kapitału społecznego jednoznacznie stwierdzają, iż jeżeli w danym kraju kapitał ten jest niewystarczający, to jego rozwój powinien być świadomie i celowo tworzony za pomocą instytucji państwa, podobnie jak kreowany jest kapitał ludzki. Można to czynić poprzez tworzenie nowych szkół oraz uniwersytetów, czyli takowych instytucji, które to akceptują zarówno moralne, jak i kulturowe wartości danej społeczności³⁸⁵. Udział państwa oraz instytucji rządowych różnego szczebla uzależniony jest tu przede wszystkim tradycją, kulturą oraz strukturą danego społeczeństwa³⁸⁶.

Nie trudno spostrzec, iż jednym z podstawowych celów uczelni jest szerzenie wiedzy o społeczeństwie³⁸⁷. Co więcej, edukacja humanistyczna jest kluczowa, jednak jeśli nie jest wsparta wychowaniem, wówczas nie przyniesie oczekiwanych rezultatów. Stabilność

³⁸²L. Ragan, Wychowanie humanistyczne studentów poprzez działalność w akademickich zespołach artystycznych, w: Rola i wpływ wyższej uczelni na..., op. cit., s. 81.

³⁸³L. Hurlo, Kompetencje poszukiwane u progu nowego tysiąclecia jako wyzwania dla uczelni niepaństwowych, w: Rola i wpływ wyższej uczelni na..., op. cit., s. 18.

³⁸⁴Ibidem.

³⁸⁵M. Warner, Building Social Capital: the Role of Local Government, Journal of Socio-Economics, nr 30/2001, s. 188-190.

³⁸⁶W. Kaczocha, Demokracja - państwo opiekuńcze - dobro wspólne, w: Filozoficzne i empiryczne zagadnienia współczesnej demokracji, red. W. Kaczocha, OBRWSW, Poznań 2003, s. 105-125.

³⁸⁷L. Ragan, op. cit., s. 80.

społeczna, jak również dynamika rozwoju społeczeństwa uzależnione są od równowagi pomiędzy: systemem rządów, gospodarką oraz sferą interakcji międzyludzkich. Trzeci wymieniony czynnik wyraża się w działaniu systemu edukacji, obok takich instytucji jak rodzina czy Kościół. Dzięki interakcjom zachodzącym w ich obrębie powstaje system wartości oraz ocen, ideały i stosunki emocjonalne do określonych spraw. Tworzą się i rozwijają indywidualne systemy etyczne, oparte na miłości, altruizmie, samopoświęceniu, dochodzi również do identyfikacji jednostki z celami społecznymi. Ten czynnik determinuje właśnie utrzymanie zasad moralnych w sferze gospodarowania oraz zapobiega izolacji jednostki od społeczeństwa. Wychowanie społeczeństwa poprzez wskazany tu system edukacji ma bardzo duży wpływ na jej losy, a za zaniedbania w tej dziedzinie zwykle drogo się płaci³⁸⁸.

Warto w tym miejscu przypomnieć, iż rola państwa w formowaniu kapitału społecznego powinna być także analizowana w kontekście społeczeństwa obywatelskiego. Zauważmy tu pokrótce, iż z tym typem społeczeństwa mamy do czynienia wówczas, kiedy obywatele świadomie dążą do zaspokojenia potrzeb wspólnoty oraz są odpowiedzialni za jej dobro. Co więcej, są oni wyposażeni w instrumenty pozwalające na kontrolę poczynań wcześniej wybranej władzy³⁸⁹. Tylko poprzez zdobycie starannego wykształcenia, poznanie historii oraz kultury, czy sposobów uprawiania polityki, dana społeczność jest w stanie zjednoczyć się w celu realizacji wyznaczonych zadań. I tak, wymiana doświadczeń, możliwa poprzez promocję mobilności wśród studentów oraz nauczycieli akademickich pochodzących z różnych krajów, może korzystnie wpłynąć na światopogląd młodych ludzi. Co więcej, może również w istotny sposób determinować ich dalsze postępowanie, które to przyczyni się do rozwoju społeczno-gospodarczego. Dlatego też uczelnie wyższe powinny współdziałać na rzecz perspektywicznej wizji rozwoju wiedzy. Należy wobec tego zachęcać również szkoły wyższe do rozwijania się w różnorodnych formach oraz do pozyskiwania środków z różnych źródeł. Jednak należy mieć przy tym na uwadze i to, że szkolnictwo wyższe pozostaje nade wszystko odpowiedzialnością publiczną w zakresie podtrzymywania wartości akademickich, jak i obywatelskich, stymulowania ogólnej doskonałości oraz odgrywania roli podstawowego partnera w rozwoju społecznym, gospodarczym oraz kulturalnym.

Ponadto, powszechnie znane jest stwierdzenie, że lepiej wykształcone społeczeństwo jest w stanie lepiej dostosować się do zmieniającej rzeczywistości. W procesie nauczania człowiek nie tylko zdobywa wiedzę, ale i praktyczne umiejętności oraz kształtuje się u niego

³⁸⁸ Ibidem, s. 82.

³⁸⁹ A. Siciński, op. cit., s. 14.

odpowiedni system wartości, a przez to i kapitał społeczny. Mniej powszechnym z kolei jest spostrzeżenie, iż lepiej wykształconym społeczeństwem trudniej jest manipulować. Trudniej przychodzi państwu realizacja populistycznych haseł, obniżanie standardów zachowań publicznych czy realizacja zasad "księżycowej ekonomii". Trudno nie zgodzić się z M. Głowińskim, że zagrożenie tego typu „nasuwa się w dzisiejszej sytuacji z dużą mocą”³⁹⁰.

Co więcej, współdziałanie instytucji oświatowych z różnych szczebli służy podnoszeniu szans zatrudnienia poprzez dalsze kształcenie. Doprowadzenie chociażby do wzajemnej uznawalności dyplomów przez inne państwa, jak również okresów nauki to podstawowe wyzwania dla państw w procesie integracji. Na dodatek współdziałanie uczelni oparte na uznawaniu dyplomów, niezależnie od miejsca ukończenia studiów, pozwala w przyszłości na pełne wykorzystanie w ramach wspólnego rynku możliwości pracy³⁹¹. Fakt ten jest kluczowy, bowiem daje nadzieję na zmniejszanie stopy bezrobocia w wielu krajach. Należy bowiem pamiętać, iż w dobie rozwoju i postępu technicznego równoważność i podobny poziom wykształcenia wpływa na podobny lub też porównywalny poziom rozwoju poszczególnych społeczności lokalnych, a tym samym zawodowych³⁹². Przyjęcie przez dane państwo międzynarodowych standardów nauczania może wpłynąć na stałe podnoszenie jakości oraz poziomu nauczania. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż to samo państwo jest odpowiedzialne za organizację systemu edukacji, gdyż jak podaje T. Malec, kształcenie i wychowanie młodzieży jest elementem współtworzącym tożsamość każdego społeczeństwa.

Państwo dając możliwość przemieszczania się studentów między zagranicznymi uczelniami wyższymi pozwala na zdobywanie oraz wymianę wiedzy i doświadczeń³⁹³. Ponadto, nawiązywanie pozytywnych relacji pomiędzy młodzieżą może zaowocować w postaci tworzącego się zaufania, wiarygodności, solidaryzmu, czyli do powstania kapitału społecznego. Łatwiejsze wówczas staje się chociażby wspólne podjęcie badań naukowych z różnych dziedzin, a które to przyczynić się mogą do rozwoju społeczno-gospodarczego. Kluczową kwestią jest wobec tego to, aby rządy danych krajów były świadome wagi powiązania szkolnictwa wyższego z działalnością badawczą oraz związek taki promowały. Same szkoły wyższe powinny nalegać na nauczanie i uczenie oparte na badaniach. Absolwenci wszystkich poziomów winni zetknąć się ze środowiskiem badawczym i szkoleniem opartym na badaniach w celu spełnienia potrzeb społeczeństwa informacyjnego.

³⁹⁰ M. Głowiński, *Dramat języka. Uwagi o mowie publicznej IV RP*, Przegląd Polityczny, nr 78/2006, s. 26.

³⁹¹ T. Malec, *op. cit.*, s. 24.

³⁹² *Ibidem*, s. 28.

³⁹³ T. Malec, *op. cit.*, s.24.

Warto również zwrócić uwagę, iż państwo może dążyć do rozwoju społeczeństwa informacyjnego poprzez finansowanie różnych technik przekazu wiedzy. I tak, dzięki nowym systemom telekomunikacyjnym może przyczynić się do rozwoju tzw. zdalnej edukacji. Do podstawowych wyzwań leżących przed państwem zaliczyć można przede wszystkim dostosowywanie programów edukacyjnych do potrzeb społeczeństwa opartego na wiedzy, jak i dostarczenie sprzętu komputerowego wraz z dostępem do sieci Internet w szkołach. Poprzez przygotowanie kadry dydaktycznej do posługiwania się narzędziami wykorzystującymi technologie informacyjne i komunikacyjne łatwiejsze stanie się rozpowszechnianie wiedzy wśród uczniów³⁹⁴. Uczelnie wyższe mogłyby wprowadzać koncepcję kapitału za pomocą promocji współpracy między pracownikami, pomiędzy studentami oraz pomiędzy pracownikami i studentami na poziomie wewnętrznym, lokalnym, krajowym, jak i międzynarodowy, w skali mono- oraz interdyscyplinarnej. Realizacja idei kapitału społecznego przez struktury uczelni jest pewnym wyzwaniem stojącym przed władzami akademickimi. Wydaje się konieczne, aby absolwenci opuszczający mury danej uczelni, nie byli tylko teoretycznie przygotowani do pracy, ale przede wszystkim do życia w grupie ludzi³⁹⁵. W stosunku do instytucji edukacyjnych, pracodawcy mogą mieć oczekiwania dotyczące wykształcenia u potencjalnych pracowników odpowiednich postaw społecznych, m. in. takich jak: lojalność, odpowiedzialność lub też właściwe postawy etyczne³⁹⁶. Sukces organizacji jest bowiem zdeterminowany sposobem, w jaki zarówno kapitał ludzki, jak i kapitał społeczny są organizowane, rozwijane w czasie i przestrzeni stając się integralną częścią strategii rozwoju danej organizacji³⁹⁷.

Reasumując warto podkreślić, iż młode społeczeństwo, które to wyróżnia się dobrym wykształceniem oraz przygotowaniem do pracy, a jednocześnie kreuje pozytywne wartości kapitału społecznego, w efektywny sposób może wpływać na zachodzące zmiany polityczne, kulturowe oraz gospodarcze. Ponadto, jak zauważa F. Fukuyama, społeczeństwo zorganizowane wokół informacji będzie wytwarzać więcej spośród dwóch dóbr, które ludzie najbardziej sobie cenią we współczesnej demokracji, a mianowicie wolność i równość³⁹⁸.

³⁹⁴ A. Dawid, Ewolucja w e-edukacji w Polsce, www.pldg.pl z dn. 17.10.2008.

³⁹⁵ P. Zeller, Rola uczelni w procesie kreowania i rozwoju kapitału społecznego w: Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne, op. cit., s. 228-229.

³⁹⁶ S. Borkowska, W kierunku nowego paradygmatu ocen, w: Dobra gospodarka, red. S. Kwiatkowski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2006, s. 282.

³⁹⁷ J. Orczyk, Sens pracy a jakość kapitału ludzkiego, w: W kierunku jakości kapitału ludzkiego, red. A. Pocztowski, Wydawnictwo IPISS, Warszawa 2007, s. 32.

³⁹⁸ F. Fukuyama, Wielki wstrząs, op. cit., s. 13.

3.5. Rodzina w procesie generowania kapitału społecznego

3.5.1. Więź rodzinna jako desygnat kapitału społecznego

Niezależnie od wykształconych w danej społeczności struktur ekonomiczno-społecznych, jak i kulturowych, to rodzina jest podstawową komórką, która zaspakaja potrzeby swoich członków. Żadna z dotychczas istniejących struktur społecznych nie eliminowała życia rodzinnego, wręcz przeciwnie, często bez rodziny nie mogła ona dobrze funkcjonować³⁹⁹.

Rodzina jest prawdopodobnie najstarszą wspólnotą, pierwotną w stosunku do państwa, plemienia czy klanu. Jak sugeruje B. Malinowski, rodzina składająca się z matki, ojca oraz dzieci pojawiła się jako pierwotna forma organizacji społecznej we wszystkich znanych antropologii społecznościach. Z kolei inne grupy społeczne typu plemiona oraz klany także pojawiły się stosunkowo wcześnie w rozwoju ludzkości, jednak nie pełniły one funkcji reprodukcji oraz socjalizacji potomstwa, które to przypisane są rodzinie. Natomiast inne formy pierwotnych grup społecznych typu rody czy szczepy nie są dość precyzyjnie scharakteryzowane oraz zróżnicowane w literaturze antropologicznej⁴⁰⁰.

Co więcej, rodzinę można analizować zarówno w kategoriach grupy, jak i instytucji społecznej. Jak wiemy, zbiorowość krewnych może tworzyć i najczęściej tworzy grupę społeczną. Taka grupa krewnych ma poczucie swej odrębności, własne zdanie oraz wyznaczone cele życiowe i swoją strukturę. Jest przy tym najczęściej małą komórkę społeczną, która nosi jej socjologiczne cechy. W jej ramach występują bezpośrednie międzyludzkie kontakty społeczne, a same stosunki między jej członkami są bliskie oraz nasycone emocjami. Warto zauważyć, iż rodzina należy do kategorii grup pierwotnych, czyli takich, które powstają na ogół spontanicznie, na podstawie osobistych, jak i nieformalnych pobudek. Jak zauważa Z. Tyszka, z genetycznego punktu widzenia rodzina bywa zazwyczaj grupą pierwotną, ale to społeczeństwo stawia przed nią pewne formalne wymagania, jak np. zawarcie związku małżeńskiego⁴⁰¹.

Ponadto, jak to już zostało wspomniane, rodzinę można także analizować w jej instytucjonalnym aspekcie. Instytucja rodziny stanowi jedną z podstawowych instytucji

³⁹⁹ D. Graniewska, Kapitał ludzki jako cel strategiczny polityki społecznej, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 1999, s. 40.

⁴⁰⁰ B. Malinowski, Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego, PWN, Warszawa 1984, s. 293.

⁴⁰¹ Z. Tyszka, Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną, MEN, Poznań 1991, s. 91.

rozumianych jako „ogólnie akceptowana droga osiągnięcia istotnych, społecznych celów”⁴⁰². To rodzina zaspakaja kluczowe potrzeby społeczeństwa globalnego, potrzeby różnych grup społecznych czy jednostek ludzkich⁴⁰³. Uniwersalizm tej instytucji polega głównie na tym, iż występuje ona we wszystkich znanych społecznościach. Co więcej, rodzina uznawana jest za instytucję społeczną, bowiem powstaje oraz rozwija się dzięki funkcji prokreacyjnej. Jej znaczenie wynika z faktu, iż zapewnia biologiczne, jak i psychiczne warunki rozwoju jednostki, kształtuje osobowość, przekazuje dziedzictwo kulturowe. Rodzina jest więc zbiorowością o pewnej intymności oraz emocjonalnym powiązaniu jej członków⁴⁰⁴.

Warto zauważyć, iż więzi rodzinne tkwią swymi korzeniami w biologicznej kondycji człowieka. Rodzina to ogniwo, które jest najbliższe formom organizacji charakterystycznych dla innych ssaków naczelnych. Prawdopodobnie jedynym z kluczowych elementów formowania się rodziny ludzkiej były więzi ojcowskie u hominidów. Te biologiczne podstawy wskazują, iż więzi rodzinne mają bardzo silny charakter, są atawistyczne oraz oddziałują na inne typy więzi i formy organizacyjne⁴⁰⁵. Co więcej, relacje te charakteryzują się najwyższym stopniem zaufania, które można traktować jako wzorcowy model zaufania, jaki może się wykształcić w społeczeństwie. Samo zaufanie rozumiane jest jako emocjonalna relacja łącząca bliskich sobie ludzi: członków danej rodziny czy znajomych⁴⁰⁶. Dlatego tak ważne staje się zwrócenie uwagi na rodzinę oraz jej problemy przy analizowaniu źródeł kapitału społecznego.

W więziach rodzinnych zawarte są zarówno elementy więzi obiektywnej, jak i subiektywnej. W ujęciu obiektywnym więź rodzinna ujmowana jest jako łącząca wspólnotę, która oparta jest na podobnej sytuacji życiowej. Wiąż rodzinna ma bowiem - po pierwsze - charakter świadomy, a po drugie skutkuje poczuciem przynależności oraz postrzeganiem odrębności własnej grupy od innych zbiorowości. Oznacza to, iż ma ona również aspekty więzi subiektywnej. Ponadto, za najważniejszy rodzaj więzi subiektywnej P. Sztompka uznaje więź moralną, która oznacza normatywną charakterystykę relacji jednych ludzi do drugich. Tak ujmowana więź rodzinna składa się z zaufania, które oznacza pewne oczekiwanie godnego postępowania członków rodziny wobec siebie. Zawiera ona także lojalność, która ujmowana jest jako norma skłaniająca do przestrzegania zobowiązań podjętych wobec

⁴⁰² C. Kirkpatrick, *The Family as Process and Institution*, The Ronald Press, New York 1963, s. 11.

⁴⁰³ Z. Tyszka, *op. cit.*, s. 58.

⁴⁰⁴ W. Tarnowiecki, *Polityka społeczna*, Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna, Gdańsk 2004, s. 71.

⁴⁰⁵ Ł. Sułkowski, *Organizacja a rodzina. Więzy rodzinne w życiu gospodarczym*, TNOiK, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 35.

⁴⁰⁶ J. Sójka, M. Durzewska, *Zaufanie jako kategoria teoretyczna. Problemy definicyjne a aplikacyjne*, w: *Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne*, *op. cit.*, s. 107.

członków danej rodziny. Co więcej, na więź tą nakłada się także solidarność, która jest normą zobowiązania do utożsamiania się członków rodziny ze wspólnotą rodzinną⁴⁰⁷. Warto w tym miejscu podkreślić, iż zaufanie, lojalność czy solidarność to kluczowe elementy kapitału społecznego. Nie ulega więc kwestii, iż tak pojmowane więzi rodzinne są jednym z desygnatów kapitału społecznego. Ponadto, P. Sztompka podkreśla, iż więzi rodzinne znajdują odzwierciedlenie na poziomie indywidualnym w postaci tożsamości rodzinnej, która to wyznacza zinternalizowaną przynależność, jak również zobowiązania jednostki wobec grupy rodzinnej⁴⁰⁸.

3.5.2. Tworzenie kapitału społecznego poprzez socjalizację potomstwa

Rodzina to jedna z wielu struktur społecznych, jednak to właśnie ona stanowi niezwykle skomplikowany przedmiot badań różnych dziedzin nauki. To w jej ramach napotyka się konglomerat zjawisk zarówno o charakterze społecznym, ekonomicznym, kulturowym, czy chociażby pedagogicznym. Jak zauważa Z. Tyszka, cały „mikroświat” rodziny wkomponowany jest w integralny całokształt ogólnospołecznych, ekonomicznych oraz kulturowych procesów danego państwa, w którym rodzina ta egzystuje. Mikroświat ten podlega wpływom wskazanych procesów, odzwierciedla je stanowiąc odbicie ich właściwości, a co więcej także wtórnie oddziałuje na nie. Z tego też powodu analizowanie życia rodzinnego nie może zostać ograniczone wyłącznie do spraw wewnątrz rodziny, ale musi także dotyczyć relacji zewnętrznych rodziny. Chodzi o pewne „osadzenie” rodziny w społeczeństwie i jego strukturach, procesach, czy chociażby w kulturze. Warto podkreślić, iż społecznie ukształtowana rodzina jest z kolei podłożem wszystkich innych zjawisk oraz procesów⁴⁰⁹.

Wskazane więc tu „osadzenie” rodziny w społeczeństwie, które warunkuje współpracę pomiędzy ludźmi opartą m.in. na takich desygnatach kapitału społecznego jak: wzajemne zaufanie, wiarygodność czy solidarność, możliwe jest poprzez proces socjalizacji potomstwa. Znana jest powszechnie bowiem konstatacja, iż rodzina, choć nie jest jedynym czynnikiem podtrzymywania ciągłości dziedzictwa społecznego, kulturowego, moralnego oraz religijnego, to stanowi jednak najważniejszą instancję wychowawczą oraz w głównej mierze jest nośnikiem socjalizacji. Poprzez rodzinę następuje przekazywanie nie tylko wiedzy, ale przede wszystkim systemu wartości, dążeń oraz aspiracji życiowych. To w niej najskuteczniej

⁴⁰⁷ P. Sztompka, Socjologia. Analiza..., op. cit., s. 184-187.

⁴⁰⁸ Ibidem.

⁴⁰⁹ Z. Tyszka, op. cit., s. 91.

weryfikuje się świat wartości oraz ich synteza. Rodzina to grupa, która otwiera się na społeczeństwo i co ważne to w nim musi znaleźć swoje oparcie nie tylko w postaci uznania społecznego, ale również niezbędnej pomocy ekonomicznej, tak aby mogła odegrać w nim swą niezastąpioną rolę w kreowaniu klimatu bezpieczeństwa oraz zaufania⁴¹⁰. Co więcej, jak wskazuje E. Wnuk-Lipiński, „[...] ludzie gotowi są poświęcić nie tylko swój czas, czy własny spokój, ale nawet zdrowie dla rodziny i przyjaciół”⁴¹¹.

Należy zauważyć, iż socjalizacja w rodzinie jest procesem wzajemnych oddziaływań, bowiem komórka ta stanowi wartość nadrzędną, jest nie tylko nosicielem, ale także niejako obrońcą cenionych wartości. Co więcej, to rodzina przyjmuje charakter wartości uniwersalnej, społecznie doniosłej, a wiele osób uznaje ją nawet za enklawę dla sprzyjających warunków życiowych. Niemal wszystkie badania socjologiczne dobitnie wskazują, że rodzina jest wartością kluczową do tego, aby życie było udane oraz szczęśliwe. Jest także czynnikiem decydującym o bezpieczeństwie życiowym⁴¹².

To w rodzinie w ramach zachodzących procesów socjalizacyjnych, jak i wychowawczych następuje przekazywanie wartości, norm, wzorów zachowań społecznych, moralnych oraz religijnych. Wobec tego jest ona pośrednikiem pomiędzy jednostką a społeczeństwem w zakresie przekazywania, percepcji oraz akceptacji treści kulturowych. Tworzy oraz pośredniczy także w przekazywaniu instytucji kapitału społecznego. Wychowanie dla przyszłości ma na celu pozyskanie takich umiejętności, które to sprostają przyszłym wymaganiom życia społecznego zarówno pod względem postępu kulturowego, technicznego oraz organizacyjnego. Jest to więc niejako kształtowanie postawy innowacyjnej, które łączy się z umiejętnością sprawnego działania⁴¹³.

Nie ulega kwestii, iż wychowanie jest procesem wprowadzania człowieka w najszerszej pojętą kulturę, w rozumną działalność w dziedzinie duchowej i materialnej. W literaturze często znaleźć można stwierdzenia, iż wychowanie jest zwierciadłem kultury. Zawarte jest w nim to, co nas otacza: tradycja oraz teraźniejszość. Wychowując przekazujemy wiedzę, wiarę, moralność, obyczaje, a co najważniejsze proces ten prowadzi na drogę poznawania prawdy. Wychowanie to niejako propozycja zakładająca wolność człowieka, szanuje wolność człowieka – dziecka oraz prowadzi do prawdziwej wolności, która oparta jest na prawdzie i dobrze. Co więcej, także obyczaje są zwierciadłem kultury, to one decydują, że jakaś społeczność staje się wspólnotą, rozumie się nawzajem, szanuje tradycje,

⁴¹⁰ J. Mariański, Rodzina wobec wartości: rozpad czy transformacja?, w: Rodzina: źródło życia i szkoła miłości, red. D. Kornas-Biela, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2000, s. 89.

⁴¹¹ E. Wnuk-Lipiński, Nierówności i upośledzenia w świadomości, IFiS PAN, Warszawa 1987, s. 209-210.

⁴¹² J. Mariański, op. cit., s. 89.

⁴¹³ Z. Narski, Ekonomia społeczna. Zarys popularny, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997, s. 108.

to samo uznaje za dobro, czy wreszcie akceptuje zasady moralne. Są one także nośnikiem i zabezpieczeniem praw i wartości uznanych za ważne. Obyczaje były przez wieki niepisany kodeks praw. Wypełniały te przestrzenie życia społecznego, których nie obejmowało prawo stanowione. Były pomocą oraz wsparciem dla tych właśnie praw i norm. Wzmacniały oraz utrwały zachowania, które były pożądane i akceptowane przez społeczność. Piętnowały zaś te, których społeczność nie chciała. Szczególnym miejscem kształtowania się obyczajowości było i jest życie rodzinne⁴¹⁴,

Ponadto, rodzina to także miejsce dające schronienie przed agresją oraz zewnętrznym zagrożeniem. Jest to grupa społeczna, która zapewnia poczucie bezpieczeństwa i oparcie w życiu, ale również jest przestrzenią, w której dany podmiot jest akceptowany takim, jakim jest oraz może rozwijać się osobowościowo.

Warto zwrócić uwagę, iż grupa ta tworzy własną hierarchię wartości oraz norm, to w niej następuje ich przekazywanie następnym pokoleniom, co nazywane jest dziedziczeniem społecznym lub też transmisją wartości. Należy podkreślić, iż dziedziczenie to może odbywać się w dwóch kierunkach. Dziedziczenie negatywne dotyczy sytuacji, kiedy dzieci wywodzą się z rodzin o zaburzonym stylu funkcjonowania, w których ma miejsce przemoc fizyczna, seksualna, czy też alkoholizm. Dzieci takie mogą z dużym prawdopodobieństwem ujawnić stosunkowo często tendencję do powielania tych samych wzorców zachowań oraz preferują podobny system wartości, z jakim to zetknęły się w rodzinie pochodzenia. Stan taki może prowadzić chociażby do powstania negatywnego kapitału społecznego. Dziedziczenie pozytywne z kolei działa na zupełnie odmiennym zasadzie i polega na przekazywaniu tych wartości, które są społecznie akceptowane⁴¹⁵. Warto podkreślić, że im wewnętrzna atmosfera w rodzinie jest pozytywna oraz wolna od konfliktów czy przemocy, a oparta na wzajemnym zaufaniu i więziach emocjonalnych, tym większa jest szansa przekazu wartości moralnych z pokolenia na pokolenie⁴¹⁶. Jednocześnie wzrasta prawdopodobieństwo kreacji pozytywnego kapitału społecznego. Istotną kwestią regulującą przekazywanie norm moralnych oraz systemu wartości jest także postawa dziecka względem rodziców. Chodzi o to, czy dziecko darzy szacunkiem oraz zaufaniem rodziców oraz czy rodzice stanowią dla niego właściwy model do naśladowania⁴¹⁷.

Co więcej, na postawy młodego pokolenia wpływają postawy, jak i zachowania rodziców, które determinowane są przez ich pozycję zawodową oraz związane są z ich

⁴¹⁴ Ibidem, s. 213 i 216.

⁴¹⁵ T. Rostowska, System wartości rodziców i dzieci jako zadanie rozwojowe, w: Rodzina: źródło życia i szkoła miłości, op. cit., s. 220.

⁴¹⁶ J. Mariański, op. cit., s. 90.

⁴¹⁷ T. Rostowska, op. cit., s. 220.

statusem społecznym⁴¹⁸. Układ ról społecznych w rodzinie zależy w dużym stopniu od układu pozycji społecznych jej członków, z kolei układ zarówno ról, jak i pozycji uwarunkowany jest „rodzajem” członków rodziny, czyli typem krewnych, którzy wchodzi w skład wspólnoty domowej mieszkającej pod wspólnym dachem i prowadzącej wspólne gospodarstwo domowe. Dostrzega się wyraźne związki pomiędzy układem pozycji społecznych a charakterem więzi łączących członków danej rodziny. Na przykład, duże różnice wewnątrzrodzinnych pozycji społecznych nie sprzyjają rozwojowi osobistej więzi psychicznej. Sam układ ról oraz pozycji społecznych determinuje natomiast w dużym stopniu podział czynności, jak i strukturę władzy wewnątrz rodziny. Na charakter całej struktury rodziny wpływają takie elementy jak: ilość oraz rodzaj członków mieszkających pod jednym dachem, układ ról oraz pozycji społecznych, rodzaj oraz siła więzi wewnątrzrodzinnych, Ponadto, postawy młodego pokolenia zależne są od warunków nauki wyznaczanych przez możliwości, jakie daje system edukacji oraz same aspiracje edukacyjne. Te natomiast oddziałują na szanse życiowe młodzieży oraz wpływają na prawdopodobieństwo, z jakim młodzi ludzie znajdują się na tych samych pozycjach w strukturze społecznej, co ich rodzice⁴¹⁹.

Warto zaznaczyć, iż termin „prospołeczne wychowanie” jest na ogół powiązany z takimi pojęciami jak: altruizm, działania pomocne w sferze materialnej lub duchowej, dzielenie się, zaangażowanie społeczne, solidarność, orientacja na dobro wspólne, patriotyzm. Z kolei elementem wspólnym, który wiąże wszystkie te pojęcia jest, jak zauważa E. Budzyńska, bezinteresowność, gotowość ponoszenia ryzyka, a nawet ofiary na rzecz innych osób, grup, społeczności czy instytucji. Termin „postawy prospołeczne” określają trwałe ustosunkowanie się do jakiegoś obiektu, które obejmuje komponent poznawczy (poglądy i przekonania), emocjonalno-wartościujący (uczucia, oceny, motywacja) oraz behawioralny (skłonność do podejmowania działania)⁴²⁰. Bez wątpienia postawy te mogą się kształtować przy udziale pozytywnego kapitału społecznego.

W naszej kulturze to rodzina jest najważniejszym nośnikiem socjalizacji, miejscem, gdzie powstają, kształtują się oraz dojrzewają ludzkie relacje oraz odniesienia. Rodzinne kontakty społeczne z okresu dzieciństwa i młodości w znacznym stopniu decydują o dobrym lub też złym przystosowaniu do życia. Brak wzorów osobowych w rodzinie, zaburzenia w identyfikacji z ojcem oraz matką, mogą prowadzić do ukształtowania się postaw

⁴¹⁸ P. Poławski, Marginalność społeczna i wychowanie, w: *Polityka Społeczna. Wybrane problemy*, red. K. W. Freiske i in., Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2005, s. 271.

⁴¹⁹ Ibidem.

⁴²⁰ E. Budzyńska, Rodzina środowiskiem wychowania prospołecznego, w: *Rodzina: źródłem życia i szkoła miłości*, op. cit., s. 253.

aspołecznych oraz wielu trudności w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi z otoczenia bliskiego i dalszego. Sytuacja taka nie sprzyja zarówno kreacji kapitału społecznego, jak i jego rozwojowi. Rodzina powinna więc wspomagać młodych ludzi w przyswajaniu wartości moralnych, tworząc warunki, które sprzyjają harmonijnemu rozwojowi wszystkich wymiarów jego osobowości – fizycznego, duchowego, kulturowego oraz społecznego⁴²¹.

Ponadto, jak zauważa M. Rygielski, istotą życia jest rozwój. Troska o niego, zaangażowanie się weń oraz kierowanie nim stanowią przejaw ludzkiej podmiotowości. W postawie przejawiającej odpowiedzialność za własne życie oraz własny rozwój wyraża się osobowy charakter natury człowieka. Rozwój uczuć wyższych, rozwój moralny oraz duchowy, czynią życie człowieka bardziej ludzkim, bowiem zorientowanym ku pełni człowieczeństwa. Autor ten jednocześnie dodaje, iż mimo faktu, że jest ona raczej horyzontem ludzkiego życia oraz rozwoju niż punktem dojścia, to jednak zmierzanie w tym kierunku daje szansę humanizacji człowieka oraz jego życia, daje szansę na egzystencjonalne spełnienie⁴²².

Elementarnym sposobem oddziaływania wychowawczego jest wprowadzanie dziecka w zasady współżycia międzyludzkiego. Polega to głównie na przedstawianiu mu bogactwa relacji pomiędzy różnymi osobami, respektujących specyficzne role oraz wynikające z nich prawa i obowiązki. Co więcej, także ukazywanie skutków własnego działania dla innych i dla samego siebie, tłumaczenie dziecku istoty błędów w jego postępowaniu w relacji do innych wpływa na kształtowanie odpowiednich wzorców i postaw u młodego człowieka⁴²³. Prowadzi także do kreacji desygnatów kapitału społecznego.

3.5.3. Znaczenie polityki społecznej w tworzeniu stosunków społecznych

Geneza, jak i rozwój nowoczesnej polityki społecznej związane są z zachodzącymi procesami modernizacji, tj. rozwojem państw narodowych, gospodarki kapitalistycznej, społeczeństw przemysłowych oraz z procesem demokratyzacji systemów politycznych. Wymienione procesy w dominującym stopniu ukształtowały współczesną postać prowadzonej polityki społecznej w rozwiniętych systemach demokratycznych. Ich wspólną właściwością jest ruch, czyli pokonywanie w czasie, jak i przestrzeni, w strukturze społecznej i organizacji porządku społecznego barier statusu kulturowego, społecznego, ekonomicznego oraz

⁴²¹ J. Mariański, op. cit., s. 91.

⁴²² M. Rygielski, Rola rodziny w kształtowaniu postaw wobec własnego rozwoju, w: Rodzina: źródło życia i szkoła miłości, op. cit., s. 180.

⁴²³ Ibidem, s. 186.

politycznego w kierunku społeczeństwa obywatelskiego, czyli społeczeństwa o rosnących uprawnieniach jednostek i dużych grup społecznych oraz o powiększającym się obszarze indywidualnej i zbiorowej wolności.

Wśród wielu przyczyn, które doprowadziły do nieznannej wcześniej aktywności państwa w procesie zaspakajania potrzeb społecznych, należy wymienić także inwestycje w rozwój kapitału społecznego. Jak podkreśla L. Dziewięcka-Bokun, wyedukowani, zdrowi oraz - co ważne - niezdemoralizowani ludzie są ekonomicznie oraz społecznie bardziej produktywni. Co więcej, autorka ta zauważa, iż interwencjonizm państwowy w obszarze spraw socjalnych wypływa z konieczności podtrzymania pokoju w społeczeństwie, który w dużej mierze możliwy jest dzięki kreacji pozytywnego kapitału społecznego. Z tego też powodu liczne programy pomocy państwa miały i nadal mają za zadanie zapobieganie społecznej desperacji, agresji czy izolacji. Kolejną przesłanką prowadzenia polityki społecznej jest fakt, iż socjalne działania państwa są wyrazem solidarności danej wspólnoty, poczucia współodpowiedzialności za los najsłabszych jej członków oraz dbanie o realizację dobra wspólnego. L. Dziewięcka-Bokun stwierdza dalej, iż „główne sprzeczności społeczne, które to były przyczynami powstania nowoczesnej polityki społecznej oraz zdeterminowały formę jej rozwoju, to sprzeczność pomiędzy kapitałem i pracą, pomiędzy wolnością a demokracją, pomiędzy wolnością a dobrobytem, pomiędzy dobrobytem i solidarnością społeczną, pomiędzy demokracją i wolnym rynkiem, pomiędzy nieadekwatnością metody i celu, tzn. narastającymi indywidualnymi oraz grupowymi roszczeniami ze zdolnością systemu politycznego do ich spełniania”⁴²⁴.

Doświadczenia historyczne społeczeństw demokratycznych czynią z państwa głównego adresata oczekiwań społecznych. Państwo, jako najwyższy autorytet, obarczone jest w coraz większym stopniu odpowiedzialnością za kondycję społeczną swoich członków⁴²⁵. Z tego też powodu rodzina, jako podstawowa komórka społeczna, która - jak już wcześniej zauważono – przyczynia się do kreacji kapitału społecznego, znajduje się w centrum zainteresowania rządzących. Dostrzeganie więc przez instytucje państwowe problemów ją borykających, jak również skupienie się na czynnikach zwalczających te trudności, powinno stanowić świadome oraz celowe działanie państwa⁴²⁶.

Jak wskazują J. Auleytner oraz K. Głębicka, polityka społeczna to „działalność państwa, samorządów i organizacji pozarządowych, której celem jest poprawa położenia

⁴²⁴ L. Dziewięcka-Bokun, Systemowe determinanty polityki społecznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 45.

⁴²⁵ Ibidem, s. 19.

⁴²⁶ W. Tarnowiecki, op. cit., s. 70.

materialnego, asekuracja przed ryzykami życiowymi i wyrównywanie szans życiowych grup społeczeństwa ekonomicznie i socjalnie najsłabszych”⁴²⁷. W świetle tej definicji do głównych zadań wskazywanej polityki należy przede wszystkim kształtowanie odpowiednich, tj. na miarę możliwości gospodarczych, warunków pracy oraz warunków bytowych ludności⁴²⁸. Ten elementarny cel sprowadza się do tego, iż każde współczesne państwo musi dbać o tworzenie ogólnych podstaw, które to zapewniają społeczeństwu zaspokojenie swoich potrzeb poprzez pracę zarobkową⁴²⁹. Z kolei osoby nie pracujące już zawodowo powinny mieć możliwość utrzymania się z rent oraz emerytur czy też innych świadczeń społecznych. Samo kreowanie warunków do podejmowania pracy związane jest z możliwościami rozwojowymi danej gospodarki, a gdy one zmieniają się na niekorzystne dla podmiotów, utrudnia to realizację tego celu przez politykę społeczną. Kluczowa jest nie tylko możliwość uzyskania pracy, ale również to, że powinna być ona wykonywana w dobrych oraz bezpiecznych okolicznościach dla zdrowia. Tylko bowiem w takich warunkach pracownicy będą najbardziej wydajni oraz będą odnosić satysfakcję z wykonywanej pracy. Odpowiednie warunki pracy zmniejszają ilość wypadków podczas jej wykonywania, prowadzą do mniejszej ilości chorób zawodowych oraz do późniejszego przechodzenia na emeryturę i mniejszych wydatków na ochronę zdrowia⁴³⁰. Warto także podkreślić, oprócz wspomnianych wyżej elementów, także satysfakcja z wykonywanej pracy czy możliwość współdecydowania w danym przedsiębiorstwie, powoduje wykształcenie się swoistego wertykalnego oraz horyzontalnego kapitału społecznego oraz tolerancji. Powszechnie wiadomo bowiem, iż tworzenie atmosfery zaufania czy lojalności jest niezmiernie ważnym sposobem wpływania na zaangażowanie personelu. Jak stwierdza M. Armstrong, „nie ma wielu dróg na skróty prowadzących do stworzenia klimatu zaufania. Do wzajemnego porozumienia z ludźmi, z którymi się człowiek komunikuje, dochodzi jedynie w wyniku konsekwentnego postępowania w długim czasie”⁴³¹.

Co więcej, polityka społeczna realizuje cel, jakim jest kształtowanie prorozwojowych struktur społecznych. Inaczej mówiąc, chodzi o dążenie poszczególnych podmiotów do kształtowania struktur rodziny, która zapewnia zastępowalność pokoleń, odpowiedniej struktury wykształcenia oraz struktury zawodowej, które są konieczne dla realizacji bieżących oraz strategicznych zadań rozwojowych. Chodzi tu więc o kształtowanie kapitału ludzkiego

⁴²⁷ J. Auleytner, K. Głębicka, *Polityka społeczna pomiędzy opiekuńczością a pomocniczością*, PWST, TWP, Warszawa 2000, s. 16.

⁴²⁸ L. Dziewięcka-Bokun, op. cit., s. 19.

⁴²⁹ K. Bajon, *Polityka gospodarcza i społeczna*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Kupieckiej, Łódź 2005, s. 280.

⁴³⁰ L. Dziewięcka-Bokun, op. cit., s. 19.

⁴³¹ M. Armstrong, *Zarządzanie zasobami ludzkimi. Strategia i działanie*, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1996, s. 610.

zdolnego do realizacji zadań rozwojowych w warunkach konkurencji na rynkach krajowych i zagranicznych. Nie podlega wątpliwości, iż właściwe warunki kreacji tego kapitału oraz odpowiednie przygotowanie do pracy, dokonuje się m.in. w rodzinie, w instytucjach oświatowych czy w miejscach pracy. Co więcej, przygotowanie takie jest konieczne do zapewnienia rozwoju społecznego. Jest to cel bardzo trudny w realizacji, bowiem łączy się tu indywidualne potrzeby, dążenia czy aspiracje z potrzebą społeczną, która wyraża się w konieczności posiadania sprawnego kapitału ludzkiego. Taki bowiem kapitał można wykorzystywać inne kapitały dla rozwoju społeczno-gospodarczego. Kształtowanie struktur społecznych może się również odnosić do instytucji oraz organizacji społecznych, które pełnią ważne role w społeczeństwie.

Ponadto, oprócz zapewnienia odpowiednich warunków pracy i bytu oraz kreacji struktur społecznych, celem polityki społecznej jest kształtowanie stosunków międzyludzkich, które to oparte są na zasadzie sprawiedliwości społecznej, jak również równości szans na starcie życia zawodowego. To państwo tworzy odpowiednie prawo, które zapewnia swoim obywatelom równe możliwości. Możliwości te jednak nie oznaczają, że wszyscy w jednakowym stopniu mogą z nich korzystać, bowiem przedstawiciele różnych grup społecznych żyją w warunkach bardzo odmiennych. Powszechnie wiadomo, że gospodarka wolnorynkowa nie stwarza barier dla legalnych dochodów. Sytuacja taka powoduje więc, że rozpiętości w dochodach występują. Z tego powodu wzrasta znaczenie polityki społecznej, która to może zwiększyć możliwości tych osób, które ze względów materialnych nie są w stanie w sposób pełny korzystać z zasady równych szans w dziedzinie kształcenia warunkującego udany start życiowy. Stan taki nie wpłynie więc na deprecjację poziomu desygnatów kapitału społecznego.

Co więcej, współczesna polityka społeczna ma głównie stwarzać odpowiednie warunki dające zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczych, a tym samym ma zapobiegać powstawaniu kwestii społecznych, które utrudniają ten rozwój⁴³². Państwo realizuje politykę społeczną bowiem istnieją potrzeby społeczne, których wielu obywateli nie jest w stanie samodzielnie zrealizować⁴³³. Wykonywanie tych zadań umożliwi kreację kapitału społecznego.

Biorąc pod uwagę rodzinę, jako elementarną grupę społeczną, warto w miejscu tym wskazać na społeczną naukę Kościoła, a w szczególności na dwie jej zasady. Zwolennicy tej

⁴³² A. Kuzynowski, Polityka społeczna - podstawowe pojęcia i zakres, w: Polityka społeczna, red. A. Kuzynowski, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2002, s. 13-14.

⁴³³ A. Lisowski, Potrzeby społeczne i ich diagnozowanie, w: Polityka społeczna, red. A. Kuzynowski, op. cit., s. 52.

doktryny uważają, że rozwój społeczny może zostać pozytywnie oceniony wyłącznie wówczas, kiedy sprzyja rozwojowi rodziny, realizacji jej funkcji⁴³⁴. Wydanie w 1891 roku encykliki „Rerum nova rum” jest rezultatem pojawienia się w Kościele przekonania, że ma ono prawo czy też obowiązek do wyartykułowania swojej opinii w kwestiach spraw społecznych oraz polityki państwa⁴³⁵. Postępująca bowiem erozja roli rodziny mająca miejsce w warunkach rozwijającej się industrializacji oraz urbanizacji przyczynia się do tego, że zwolennicy społecznej nauki Kościoła zajmują krytyczne stanowisko nie tylko wobec kolektywistów, ale także wobec liberałów oraz instytucjonalistów.

Elementarną cechą społecznej nauki Kościoła jest unikanie zaleceń odnośnie metod oraz środków rozwiązywania problemów, zwraca się tu jedynie uwagę na potrzebę zajęcia się nimi zgodnie z zasadami omówionymi poniżej. Akcentuje się w nich służebne funkcje państwa, ostrzega przed głównymi zagrożeniami, które to powiązane są z postępującymi procesami dehumanizacyjnymi zachodzącymi we współczesnym życiu społecznym, a które to coraz wyraźniej dotyczą rodzinę jako podstawową komórkę społeczną. Nie ulega wątpliwości, iż deprecjacja rodziny prowadzi do deprecjacji kapitału społecznego.

I tak, podstawowa zasada, tj. zasada dobra wspólnego jest pewnym połączeniem spojrzenia subsydiarnego, które akcentuje indywidualność oraz niepowtarzalność osoby, z zasadą solidarności, która podkreśla z kolei wymiar społeczny każdego człowieka oraz wynikające z niej przesłanki moralne. Z grubsza rzecz ujmując, wskazywane tu „dobro wspólne” to zarówno duchowe wartości, jak i materialne rzeczy czy usługi, które niezbędne są każdemu do życia oraz rozwoju. W związku z tym za „dobro wspólne” postrzegać można także kapitał społeczny. W szczególności zaś dobro to można uzyskać tylko i wyłącznie w społeczności, czy we wspólnocie. Z kolei w sensie społecznym oraz materialnym, za dobra te uznać można chociażby system edukacji, bezpieczeństwo publiczne, służbę zdrowia, transport czy komunikację. Są to więc te wszystkie dobra i usługi, których jednostka potrzebuje i które to tworzone są tylko we wspólnocie społeczeństw, czy też przez państwo.

Co więcej, jak zauważa S. Słowiński, w społecznej nauce Kościoła, zasada dobra wspólnego ma nie tylko wymiar materialny, ale i przede wszystkim instytucjonalny. Głównym zaś jej przesłaniem jest wołanie o społeczny porządek, zespół reguł, jasne ramy organizacyjne oraz prawne, które – po pierwsze – dają oparcie dla wspólnot, po drugie – zapewniają ich rozwój i po trzecie – dostarczają niezbędne dobra i wartości. Jak dalej uzasadnia S. Słowiński, „zinstytucjonalizowanie życia społecznego, oparcie go na ramach

⁴³⁴ J. Orczyk, *Polityka społeczna. Uwarunkowania i cele*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005, s. 46.

⁴³⁵ K. Chojnicka, *Nauczanie społeczne Kościoła od Leona XIII do Piusa XII*, PAN, Kraków 1993, s. 28-30.

prawnych sprawia, że staje się ono bardziej przejrzyste, trwalsze i niezależne od ludzkich emocji, stanu ducha, czy jednostkowej kondycji moralnej”.⁴³⁶ Inaczej ujmując, zasada ta nakłada na władze publiczne obowiązek uwzględnienia korzyści wszystkich obywateli. Chodzi więc tu o harmonizowanie interesów różnych grup społecznych⁴³⁷. Działania takie mogą przyczynić się do tworzenia relacji opartych o kapitał społeczny.

Zgodnie z doktryną społecznej nauki Kościoła, zasady gospodarowania oraz organizowania pracy, wysiłku, dzięki któremu podmioty dążą do poprawy warunków własnej egzystencji, są odnoszone do kategorii dobra wspólnego. Z tej perspektywy oceniane są one jako sprawiedliwe, słuszne, efektywne czy też racjonalne. Głównym zarzutem kierowanym w stosunku do idei liberalnych gospodarek rynkowych, czyli społeczeństw wczesnego oraz dzisiejszego kapitalizmu, jest niepełne poszanowanie wartości dobra wspólnego. Jak zauważa Jan Paweł II, nie chodzi tu o zniesienie zasad liberalizmu ekonomicznego, ekonomii przedsiębiorczości, ale o to, aby te zasady prowadziły do realizacji idei dobra wspólnego⁴³⁸. Z kolei założenie, że gra sił rynkowych samoistnie rozwiąże kwestię ubóstwa, bezrobocia, wyczerpania czy degradacji środowiska naturalnego jest naiwne i bezpodstawne. Same bowiem mechanizmy rynkowe nie są w stanie zapewnić odpowiedniej ochrony takim dobrom publicznym jak środowisko naturalne czy środowisko ludzkie. Z tego powodu obowiązek ten oraz odpowiedzialność spoczywa na państwie⁴³⁹.

Społeczna nauka Kościoła, wskazuje oprócz zasady dobra wspólnego także na zasadę solidarności społecznej, która to obowiązuje ogół obywateli. Chodzi tu jednak nie tylko o wzajemną pomoc w przypadku nieszczęścia, ale o rozwijanie w ludziach potrzeby służenia innym, uświadamiania sensu angażowania się w działania w celu zaspokojenia potrzeb wszystkich członków danej zbiorowości. Jan XIII w encyklice „Pacem in terris” podawał, że skoro ludzie wykazują skłonność do zrzeszania się, to powinni ze sobą współpracować i dążyć do dobra innych. Nie podlega kwestii, iż współpraca ta oparta być powinna na pozytywnych desygnatach kapitału społecznego. W związku z tym odpowiednie współzycie ludzi uwarunkowane jest tym, aby w równej mierze uznawali oni prawa oraz obowiązki⁴⁴⁰. Ponadto, Jan Paweł II w encyklice „Sollicitudo rei socialis” pisał, iż solidarność pomaga nam dostrzec drugiego człowieka, lud czy naród, ale nie jako narzędzie, które można tanim kosztem wykorzystać, a po zużyciu wyrzucić, lecz „jako podobnego nam pomóc [...] czyniąc

⁴³⁶ S. Słowiński, Idee i koncepcje społeczeństwa obywatelskiego w myśli społeczno-politycznej, w: Społeczeństwo obywatelskie, op. cit., s. 83.

⁴³⁷ J. Orczyk, op. cit., s. 46.

⁴³⁸ Jan Paweł II, Encyklika Centesimus annus, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991, s. 85-87.

⁴³⁹ B. Pogonowska, op. cit., s. 132.

⁴⁴⁰ Papież Jan XXII, Encyklika Pacem in terris, Wydawnictwo Znak, Kraków 1982, pkt. 31.

go na równi z sobą uczestnikiem "uczty życia", na którą Bóg zaprasza wszystkich ludzi"⁴⁴¹. Zasada ta więc, jak spostrzega S. Słowiński, skupia się na potrzebie bezinteresownego przekraczania przez jednostki zarówno ich sfery prywatnej, jak i partykularyzmu. Samo zaś społeczeństwo jest czymś więcej niż sumą wielorakich transakcji oraz interesów⁴⁴². Jak dodaje A. Matysiak, wszelkie działania są współzależne, ponieważ „indywidualny dobrobyt nawet najbardziej genialnych osób jest funkcją działań zbiorowych [...]”⁴⁴³. Z tego też powodu niezbędne staje się tworzenie takich warunków, które z kolei umożliwiają kreację, jak i rozwój instytucji kapitału społecznego. Istnienie bowiem jego desygnatów pozwala zarówno na zrzeszanie się oraz współpracę jednostek.

Reasumując, należy podkreślić, iż koncentracja polityki społecznej na kwestiach dotyczących rodziny, która jest podstawową komórką społeczną, przyczynia się nie tylko do zabezpieczenia jej socjalnego oraz ekonomicznego położenia. Działania takie powodują bowiem także wytworzenie, jak i rozwój pozytywnego kapitału społecznego, który uznawany jest powszechnie za dobro wspólne, w które należy inwestować.

⁴⁴¹ Papież Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, w: Encykliki Ojca Św. Jana Pawła II, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, pkt. 39.

⁴⁴² S. Słowiński, *Idee i koncepcje społeczeństwa obywatelskiego w myśli społeczno-politycznej*, w: *Spółczesność obywatelska*, op. cit., s. 81.

⁴⁴³ A. Matysiak, *Negatywny kapitał społeczny*, op. cit., s. 244.

Rozdział IV Ustrojowe uwarunkowania kreacji kapitału społecznego

4.1. Uwagi wstępne

Przypomnijmy tu, iż przyjęta wcześniej hipoteza zakłada, że to państwo jest czynnikiem o największej istotności w strukturze esencjalnej źródeł kapitału społecznego. Oznacza to, że podmiot ten ma dominujące znaczenie dla tworzenia oraz rozwoju tejże instytucji. Państwo odpowiedzialne jest za kreację desygnatów kapitału społecznego, jak np. zaufanie, wiarygodność, lojalność czy cnoty obywatelskie, pełniąc - po pierwsze - funkcję stanowienia prawa w sferze społeczno-gospodarczej. Dodajmy tu, że stanowienie tego prawa winno cechować się spójnością, przestrzeganiem jego reguł, jednoznacznym określeniem uprawnień oraz obowiązków związanych z różnymi rolami społecznymi i gospodarczymi, bezstronnymi instytucjami, które kontrolują oraz egzekwują wiarygodność w postaci arbitrażu, sądownictwa oraz wymiaru sprawiedliwości⁴⁴⁴. Należy podkreślić, iż są to kluczowe cechy sprzyjające kreacji klimatu zaufania. Nie uprzedzając dalszych rozważań zawartych w rozdziale piątym, brak tychże atrybutów, a co za tym idzie powstanie gąszczu niespójnych przepisów szczególnie widocznych w okresie prywatyzacji determinował poziom zaufania publicznego. Bliski jest mi przy tym pogląd J. Stiglitz'a głoszący, że „rynek jak każda gra wymaga przepisów i arbitrow. To jest rola państwa, z której nikt go nie zwolni. [...] Tylko anachroniczni fundamentaliści rynkowi wierzą jeszcze, że rynek może działać bez ingerencji państwa”⁴⁴⁵. Podkreślmy tu raz jeszcze, iż kreacja kapitału społecznego pomiędzy członkami danego społeczeństwa, która to umożliwia wzajemną ich współpracę na rynku, jest możliwa tylko wówczas, kiedy dochodzi do zminimalizowania niepewności w życiu społecznym i gospodarczym. Redukcja ta zaś ma miejsce tylko wówczas, kiedy istnieje system norm i reguł prawa.

Po drugie, państwo będąc prawną organizacją wolności jednostek zamieszkujących dane terytorium, kreuje zarówno zaufanie czy wiarygodność oraz tworzy warunki do wspólnego działania. W związku z tym można przyjąć tezę, iż wolność gwarantuje powstawanie desygnatów objętych terminem kapitał społeczny. To państwo odpowiada za tworzenie warunków umożliwiających swobodę działań podmiotów.

⁴⁴⁴ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 382.

⁴⁴⁵ J. Żakowski, *Zrób to sam – rozmowa z Josephem Stiglitzem*, *Polityka*, nr 20/2004, s. 53.

Należy jednak mieć przy tym na względzie, że kreacja kapitału społecznego przez państwo zdeterminowana jest przede wszystkim ustrojowymi uwarunkowaniami. Państwo jako podmiot w wymiarze ekonomicznym i społecznym działa bowiem w pewnym otoczeniu. I tak, zwrócić tu należy uwagę na społeczeństwo obywatelskie, które uznawane jest za podmiot komplementarny względem państwa, a jego istnienie przejawiające się w liczbie organizacji czy stowarzyszeń może być traktowane jako miernik poziomu kapitału społecznego. Ponadto, kreacja kapitału społecznego przez władzę państwową możliwa jest głównie w ustroju demokratycznym, który zapewnia wolność myśli oraz zrzeszania się swoich obywateli. Jednocześnie podkreślić należy, że pomiędzy kapitałem społecznym a odpowiednio społeczeństwem obywatelskim oraz ustrojem demokratycznym występuje swoiste sprzężenie zwrotne. Dostrzec tu więc można znaczącą rolę państwa, które poprzez odpowiednie normy i reguły prawa wpływać może na rozkwit różnych form organizacji obywateli, jak i demokracji, przyczyniając się tym samym do tworzenia oraz aprecjacji poziomu kapitału społecznego.

Przyjrzyjmy się więc zaobserwowanym sprzężeniom zwrotnym oraz znaczeniu instytucji państwowych generujących desygnaty kapitału społecznego poczynając od pierwszego elementu, tj. społeczeństwa obywatelskiego.

4.2. Teoretyczne podstawy organizacji i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego

4.2.1. Definicje i cechy społeczeństwa obywatelskiego

Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego stanowi w ostatnich latach jedno z najciekawszych zjawisk. Głównym powodem renesansu tej koncepcji jest wyłanianie się organizacji i stowarzyszeń obywateli często krytycznych wobec istniejącego w wielu krajach porządku politycznego. Stan taki związany jest z odchodzeniem od autorytaryzmu i dążeniem obywateli do uzyskania wolności myśli, słowa i poszukiwania prawdy. Siła oraz potencjał dobrowolnych organizacji obywatelskich wzrasta według P. Sztompki wtedy, kiedy „[...] jesteśmy solidarni, zorganizowani, wzajemnie sobie ufamy. Inaczej mówiąc, gdy nie jesteśmy samotni, rozproszeni, izolowani od siebie”⁴⁴⁶.

Zauważmy tu, że pojęcie społeczeństwo obywatelskie obecne jest zarówno w życiu politycznym, społecznym, jaki i gospodarczym, a poziom obywatelskości danego

⁴⁴⁶ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 340.

społeczeństwa wpływa zarówno na jego rozwój, jak i warunki życia⁴⁴⁷. Konceptualizacja terminu społeczeństwo obywatelskie jest w literaturze wieloznaczna i służyć może różnym, czasem nawet sprzecznym celom. Często pojęcie to stanowi znak rozpoznawczy określonych orientacji politycznych. Z tego też powodu nie stanowi nic dziwnego fakt, iż jest ono podatne na ideologizację lub też przekształcenie w kolejny element znanej skądinąd „nowomowy”⁴⁴⁸.

Pomimo takiej sytuacji można jednak wskazać na pewne konstytutywne składowe tego pojęcia, które obecne są w większości podawanych definicji. I tak, społeczeństwo obywatelskie utożsamiane jest głównie z grupami oraz organizacjami o charakterze zarówno formalnym, jak i nieformalnym, które działają niezależnie od państwa oraz rynku w celu promocji różnorodnych interesów społecznych⁴⁴⁹.

Podzielam tu pogląd J. Czapińskiego oraz T. Panka, że społeczeństwo obywatelskie jest pewną tkanką, która wypełnia przestrzeń instytucjonalną pomiędzy jednostką a społeczeństwem, obywatelem a państwem, złożoną z dobrowolnych organizacji, zrzeszeń oraz kontaktów, które są podstawą samodzielnego, a co więcej wolnego od ingerencji państwa rozwoju obywateli. Stanowi także przejaw ich własnej aktywności, inicjatywy oraz zaspakajania potrzeb. W centrum uwagi społeczeństwa obywatelskiego znajduje się człowiek, który ma możliwość samorealizacji. Jest on zarówno samodzielny, jak i akceptujący, a co ważne szukający aprobaty u innych ludzi⁴⁵⁰. Zgadzam się również z uwagą Z. Baumana, iż „bycie obywatelem i bycie konsumentem skłaniają do odmiennych zainteresowań, sposobów widzenia świata i postępowania; inaczej też ustawiają hierarchię ważności spraw, jakie wypełniają ludzkie życie. Można rzec, że konsument jest wrogiem obywatela [...]. Obywatel demokratycznego społeczeństwa winien się troskać o sprawy publiczne i pilnie strzec swego prawa do aktywnego w nim uczestnictwa. Powinien zakładać, że to, co uczyni lub to, przed czego czynieniem się powstrzyma, ”sprawi różnicę” w świecie. Konsument, przeciwnie, winien sprzeciwiać się wszystkiemu, co przeszkadza koncentracji na poszukiwaniu własnej pomyślności i odmawiać tracenia sił i czasu na sprawy, które uważa za dla owej własnej pomyślności obojętne”⁴⁵¹. Członek społeczeństwa obywatelskiego udziela się w działalności

⁴⁴⁷ P. Broda-Wysocki, Teoretyczne podstawy funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, w: Społeczeństwo obywatelskie, red. M. Witkowska, A. Wierzbicki, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2005, s. 9.

⁴⁴⁸ Por. J. Szacki, Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego, w: Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej, red. J. Szacki, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997, s. 6.

⁴⁴⁹ Definicja ta zaproponowana została przez Bank Światowy. Choć wydaje się prosta w swej wymowie, to jednak wskazuje na te elementy, bez których omawiana wspólnota nie mogłaby istnieć. Patrz: World Bank Social Capital Working Paper No. 1, op. cit.

⁴⁵⁰ Diagnoza społeczna 2003. Warunki i jakość życia Polaków oraz ich doświadczenia z reformami systemowymi po 10 latach transformacji, red. J. Czapiński, T. Panek, www.diagnoza.com/2003 z dn. 15.04.2007.

⁴⁵¹ Z. Bauman, Moralność w niestabilnym świecie, Wydawnictwo św. Wojciech, Poznań 2006, s. 26.

ekonomicznej, kulturalnej, domowej, stowarzyszeniowej oraz każdej innej, która to powstaje i rozwija się w środowiskach lokalnych. W środowiskach, które nie są ograniczane naciskami władzy państwowej. Działalność ta z kolei wyraża się w formie organizacji dobrowolnych, a siatka takich organizacji pozwala na artykułowanie oraz harmonizowanie interesów w ramach uznawanych reguł oraz przysposabia do uprawiania polityki⁴⁵². Zauważmy tu także, że samo uczestnictwo jest własnością osoby ludzkiej i różni się od członkowstwa, które jest kategorią statyczno-pasywną i nie angażuje wewnętrznie człowieka. Uczestnictwo ma bowiem charakter wartościujący oraz normatywny⁴⁵³.

Cechą charakterystyczną społeczeństwa obywatelskiego jest fakt, iż jest ono tolerancyjne oraz otwarte na racjonalne argumenty oraz na inne kultury. W społeczeństwie tym nie dochodzi do aktów dyskryminacji, a poszanowanie praw równości, jak i wzajemne zrozumienie przynosi korzyści całemu społeczeństwu⁴⁵⁴. Warto podkreślić tu, iż terminy „społeczeństwo zamknięte” oraz „społeczeństwo otwarte” zostały wprowadzone przez francuskiego filozofa Henriego Bergsona w opublikowanym w 1932 roku dziele „Dwa źródła moralności i religii”. I tak, jedno tytułowe źródło jest plemienne i prowadzi do społeczeństwa zamkniętego, którego członkowie poczuwają się do bliskich więzi ze sobą, natomiast inne plemiona budzą strach i wrogość⁴⁵⁵. Dochodzi wówczas do tzw. gettoizacji rozumianej jako zamykanie się oraz izolowanie poszczególnych grup czy środowisk, która to stanowi reakcję obronną na rozpowszechnioną nieufność. Innymi słowy, powstają getta zażyłych relacji ściśle odseparowanych od innych społeczności⁴⁵⁶. Drugie źródło jest uniwersalne i rodzi społeczeństwo otwarte, w którym obowiązują powszechne prawa człowieka. Społeczeństwo to chroni i propaguje wolność jednostki⁴⁵⁷. Jak zauważa K. Popper, społeczeństwo zamknięte charakteryzuje wiara w magiczne tabu, podczas gdy społeczeństwo otwarte to takie, w którym ludzie nauczyli się już krytycznego stosunku do tabu, jak również nauczyli się formułować swoje decyzje na podstawie autorytetu, jakim jest ich własny rozum. Co więcej, badacz ten podkreśla, iż „owa postawa magiczna nie znikła do dziś z naszego życia, nawet z najbardziej „otwartych” dziś istniejących społeczeństw i nie wydaje [...] się, by miała kiedykolwiek zniknąć bezpowrotnie. Mimo to wydaje się możliwe dostarczenie użytecznego kryterium przechodzenia ze społeczeństwa zamkniętego do otwartego. Przejście dokonuje się wtedy,

⁴⁵² Encyklopedia politologii, red. W. Skrzydło, M. Chmaj, Wydawnictwo Zakamycze, Kraków 2000.

⁴⁵³ F. J. Mazurek, Wolność pracy, przedsiębiorczość, uczestnictwo, Wydawnictwo KUL, Lublin 1993, s. 59-62.

⁴⁵⁴ P. Broda-Wysocki, Teoretyczne podstawy funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, w: Społeczeństwo obywatelskie, op. cit., s. 10.

⁴⁵⁵ K. Popper, Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, t. 1, s. 220-223 oraz t. 2, s. 30.

⁴⁵⁶ P. Sztompka, Zaufanie. Fundament..., op. cit., s. 331.

⁴⁵⁷ K. Popper, op. cit., t. 1, s. 257.

kiedy instytucje społeczne zaczynają być świadomie uznawane za dzieło ludzi i kiedy ich zmiany są dyskutowane z punktu widzenia ich przydatności do osiągnięcia ludzkich celów i zamierzeń. Albo, ujmując sprawę mniej abstrakcyjnie, społeczeństwo zamknięte załamuje się, kiedy nadprzyrodzona siła utrzymująca istniejący porządek społeczny ustępuje miejsca świadomym dążeniom jednostek lub grup, złączonych wspólnym interesem”⁴⁵⁸.

W ramach podanej wyżej charakterystyki społeczeństwa obywatelskiego możliwe jest spojrzenie na nie przez pryzmat różnorodnych dyscyplin naukowych. W ujęciu filozoficznym społeczeństwo to utożsamiane jest z wartością pożądaną, którą należy umacniać, odnawiać i rozwijać. Jak podaje P. Broda-Wysocki, multidyscyplinarny charakter omawianego pojęcia sugeruje przyjęcie opcji socjologiczno-politologicznej. Opcja ta zakłada, iż ten typ społeczeństwa wyróżnia się wysokim poziomem organizacji społecznej oraz otwartością na argumenty oraz na inne wartości. Co więcej, samoczynny, napędzający się wzrost zarówno ekonomiczny, jak i kulturalny przekłada się na pozytywny stosunek do innych ludzi oraz do innych społeczeństw. Mamy wówczas do czynienia z postawami odmiennymi światopoglądowo oraz z formami organizacji takimi jak samorządy czy stowarzyszenia pozarządowe. W życiu politycznym z kolei obserwujemy konkurujące ze sobą partie czy grupy interesu. W tej sytuacji bierność polityczna oraz społeczna hamuje mechanizmy artykułowania się grupowych interesów realnych⁴⁵⁹. Nie wykształcają się wówczas instytucje społeczeństwa obywatelskiego, nacechowane wielością oraz różnorodnością podmiotów, jednostek czy instytucji oraz stosunków, które łączą te podmioty.

Przypomnijmy, iż to R. Putnam w swoim dziele pt. „Blowing alone: the Collapse and revival of American Community” podkreślił znaczenie „cnót obywatelskich”, które są najbardziej wpływowe i mają największą siłę, kiedy zakorzenione są w gęstej sieci relacji społecznych opartych na wzajemności. Zwolennicy tej koncepcji analizują społeczeństwo obywatelskie w kontekście zaufania, równości oraz współpracy. Zwracają tu baczną uwagę na fakt, iż społeczeństwo obywatelskie zdeterminowane jest istnieniem trzech elementów, a mianowicie: aktywnych, myślących o interesach wspólnoty obywateli, stosunków politycznych opartych na zasadzie równości oraz stosunków społecznych polegających na zaufaniu oraz współpracy⁴⁶⁰. Warto w miejscu tym zaznaczyć, iż wskazane stosunki społeczne opierają się wszakże na kapitale społecznym, a ściślej rzecz ujmując – na jego desygnatach takich jak: wiarygodność, normatywna wzajemność, wzajemne zobowiązania,

⁴⁵⁸ Ibidem, s. 377.

⁴⁵⁹ A. Matysiak stwierdza, iż „więzi pomiędzy jednostkami w społeczeństwie obywatelskim mają charakter realny, wyrażający się nie tylko w transakcjach ekonomicznych, ale i we współpracy rozmaitych organizacji i stowarzyszeń.” Por. A. Matysiak, Źródła kapitału..., op. cit., s. 77.

⁴⁶⁰ R. Putnam, Demokracja w działaniu..., op. cit., s. 31-32.

solidaryzm, odpowiedzialność, samoograniczenie i dążenie do symetrii informacji. Co więcej, wszystkie wymienione tu elementy uznawane są za kryteria obywatelskości, które można zastosować zarówno w odniesieniu do kraju, narodu, jak również do społeczności regionalnej i lokalnej. Jak zauważa P. Broda-Wysocki, pojęcie obywatela określane jest przez prawa i obowiązki, które wynikają z przynależności do konkretnej wspólnoty. Stanowisko to reprezentowane jest m. in. przez R. Dahrendorfa, który przyjął, iż społeczeństwo obywatelskie jest efektem cywilizacji, a nie natury. Jest ono produktem ludzkiej aktywności⁴⁶¹. Tytułowa kategoria jako całość związków, w których wiemy życie i które zawdzięczają swoje istnienie naszym potrzebom i inicjatywom, a nie państwu „musi sprzymierzyć się z demokracją, aby urzeczywistnić wolność”⁴⁶². Zauważa on także, iż „dla demokracji nie ma większego zagrożenia niż obojętność i bierność obywateli”⁴⁶³. W tym aspekcie cechami charakterystycznymi społeczeństwa obywatelskiego są: równość wobec prawa, równość szans, wspólne mechanizmy osiągania pozycji społecznych oraz pewien standard ich działania. W związku z tym tworzenie takiego społeczeństwa musi stanowić świadomy wybór. W rezultacie jego dokonania następuje „postęp obywatelskości”. Każde społeczeństwo na własny sposób oraz na podstawie innych, historycznie uwarunkowanych przesłanek oraz doświadczeń kreuje swój model obywatelskości⁴⁶⁴. Nawet w sytuacji, kiedy nic się nie dzieje, bądź też dzieje się niewiele w takim społeczeństwie, to wówczas kierunek zmian uznawany jest za pozytywny. Jeżeli więc spojrzeć na społeczeństwo z dłuższej perspektywy, to widać, iż zakres praw obywatelskich znacznie się rozszerzył i w zasadzie niemożliwy jest ich spadek. Jeśli jednak sytuacja taka ma miejsce, dochodzi najczęściej do protestów oraz do wykształcenia poczucia niesprawiedliwości⁴⁶⁵. K. Popper stwierdza, iż niemożliwy jest powrót do rzekomej niewinności oraz do „pięknego” społeczeństwa zamkniętego. W momencie, kiedy zaczynamy polegać na rozumie oraz kiedy czujemy się zarówno do osobistej odpowiedzialności, jak i odpowiedzialności za postęp wiedzy, nie ma już możliwości zawrócenia do stanu „magii trybalnej”. Co więcej, K. Popper słusznie spostrzega, że „zaczynając od prześladowania rozumu i prawdy, musimy skończyć na najbardziej brutalnym niszczeniu wszystkiego, co ludzkie. Nie ma powrotu do

⁴⁶¹ R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny*, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 52.

⁴⁶² R. Dahrendorf, *Zagrożone społeczeństwo obywatelskie*, w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994, s. 6.

⁴⁶³ j. w.

⁴⁶⁴ J. Kocka, *Zivilgesellschaft in historischen Perspektive*, *Forschungsjournal Neue Soziale Bewegungen*, nr 2/2003, s. 33.

⁴⁶⁵ S. Filipowicz, *Pochwała rozumu i cnoty. Republikańskie credo Ameryki*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997, s. 198.

harmonijnego stanu natury. Jeśli zawrócimy, to musimy już przejść tę drogę do końca – musimy wrócić do stanu zezwierżenia”⁴⁶⁶.

4.2.2. Funkcje społeczeństwa obywatelskiego

Tak scharakteryzowanemu wyżej społeczeństwu przypisuje się bardzo wiele ról. Niewątpliwie sytuacja taka świadczy o dużym znaczeniu tego typu społeczeństwa w życiu społecznym oraz gospodarczym.

I tak, pierwsza i zarówno najważniejsza funkcja związana jest z zapewnieniem ochrony przed ingerencją państwa w obszar wolności obywateli i praw własności. Co więcej, chodzi tu także o zabezpieczenie przestrzeni prywatnej, jak i społecznej. Widać tu wyraźnie odwołanie do koncepcji J. Lock’a, który to podkreślał niezależność sfery społecznej od państwa. Zarówno on, jak i A. Smith⁴⁶⁷ twierdzili, że w społeczeństwie istnieją warunki do rozwoju sfery politycznej. Z kolei sama niezależność wspólnotowej sfery niepolitycznej powinna być ich zdaniem przedmiotem ochrony ze strony państwa, które pozbawione by było możliwości nią kierowania. Wobec tego podstawowym zadaniem społeczeństwa obywatelskiego jest ochrona autonomii jednostek, rozwój jej praw naturalnych oraz zabezpieczenie własności⁴⁶⁸. Oznacza to, że społeczeństwo obywatelskie zabezpiecza wolność negatywną, gdyż chroni przed interwencją państwa. Także J. Gray podkreśla, iż niezbędne są rządy prawa oraz autonomia instytucji gospodarczych, w tym głównie kwestia uregulowania praw własności oraz wolności umów⁴⁶⁹.

Z dostarczeniem wolności negatywnej powiązana jest także druga funkcja społeczeństwa obywatelskiego, a mianowicie obserwacja oraz kontrola władzy państwowej. Im dane społeczeństwo obywatelskie jest silniejsze, tym dokonywana obserwacja może

⁴⁶⁶ K. Popper, op. cit., t. 1, s. 255.

⁴⁶⁷ Z dzisiejszego punktu widzenia A. Smith wniósł wkład głównie do ekonomii. Należy bowiem pamiętać, iż właśnie perspektywa ekonomiczna była charakterystyczna dla myślicieli okresu Oświecenia. Patrzyli oni na społeczeństwo przez pryzmat rynku. Jednak w pracach A. Smitha odnaleźć można także wizję rynku nasyconą treściami moralnymi. Partykularne interesy, do osiągnięcia których dąży się na rynku są bowiem możliwe dzięki uczestnictwu w społeczeństwie. Elementem, które spaja społeczeństwo w jedną całość, jest wzajemny pożytek, jaki ludzie czerpią ze swoich działań. A. Smith pisze o sympatii, która polega na „oddźwięku uczuciowym”, jaki ludzie odczuwają wobec siebie nawzajem. Najprościej rzecz ujmując, nie zawsze ludzie kierują się własnymi korzyściami, albowiem podczas dokonywania wyboru istotna jest dla nich opinia innych osób. Szerzej patrz: C. Trutkowski, S. Mandes, op. cit., s. 16-19.

⁴⁶⁸ P. Broda-Wysocki, *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Analiza na przykładzie regionów koszalińskiego i opolskiego*, IPiSS, Warszawa 2003, s. 37.

⁴⁶⁹ J. Gray, *Od postkomunizmu do społeczeństwa obywatelskiego – powrót historii i zmierzch zachodniego modelu*, w: *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, op. cit., s. 265.

bardziej zmusić państwo do działań odpowiedzialnych⁴⁷⁰. Przypomnijmy tu, że społeczeństwo obywatelskie składa się z instytucji, których członkowie uczestniczą głównie w kompleksie pozapaństwowej aktywności, do której zaliczyć możemy wytwórczość ekonomiczną i kulturalną, życie gospodarstw domowych i spontaniczne stowarzyszenia. Członkowie ci wówczas zachowują i przekształcają swoją tożsamość poprzez wywieranie wszelkiego rodzaju nacisku i ograniczenie instytucji państwowych⁴⁷¹. Zgadzam się z poglądem K. Poppera, iż „żadna władza polityczna nigdy nie pozostawała poza kontrolą i jak długo ludzie będą ludźmi (...), nie może istnieć żadna absolutna i bezwzględna władza polityczna”⁴⁷². Co więcej, K. Popper konstatuje, iż należy szczególnie unikać oraz przeciwstawiać się tyranii, a jedną z możliwości uwolnienia się od niej bez przelewania krwi, jest zastosowanie powszechnych wyborów⁴⁷³. Sytuacja taka oznacza, że „istniejące instytucje społeczne zapewniają rządzonym środki odwoływania rządzących, a istniejące tradycje społeczne gwarantują, że ci, którzy sprawują władzę, nie będą mogli tych instytucji tak łatwo obalić”⁴⁷⁴. Nie uprzedzając rozważań paragrafu następnego, warto wspomnieć, iż nacisk kładziony na odpowiedzialność oraz samoograniczenie możliwości działania oznacza, że zaufanie powstaje poprzez zinstytucjonalizowanie nieufności⁴⁷⁵.

Z kolei trzecia funkcja związana jest z socjalizacją obywateli i ma na celu pobudzenie ich do działań demokratyczno-partycypacyjnych, jak i do rekrutacji demokratycznych elit, które mogłyby sprawować władzę w państwie⁴⁷⁶. Przypomnijmy, że społeczeństwo obywatelskie zakłada aktywny udział obywateli w życiu publicznym poprzez bezpośrednie lub pośrednie instytucje powoływane przez członków tej społeczności. Ph. C. Schmitter interpretował je jako „zespół lub system samoorganizujących się grup pośrednich, które: (1) są relatywnie niezależne tak od władz publicznych, jak i prywatnych jednostek produkcyjnych i reprodukcyjnych, czyli firm i gospodarstw domowych; (2) są zdolne do ustalania i podejmowania działań zbiorowych w celu obrony lub promocji własnych interesów i wartości; (3) nie dążą do zastąpienia instytucji państwowych i prywatnych producentów, ani też nie starają się przejąć odpowiedzialności za rządzenie całą sferą

⁴⁷⁰ P. Broda-Wysocki, *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, w: *Spółeczeństwo obywatelskie*, op. cit., s. 37.

⁴⁷¹ M. Grabowska, S. Mocek, W. Wnuk- Lipiński, *Wybrane instytucje obywatelskie i polityczne*, w: *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*, red. E. Wnuk- Lipiński, M. Ziółkowska, ISP PAN, Warszawa 2001, s. 142.

⁴⁷² K. Popper, op. cit., t. 1, s. 156.

⁴⁷³ Drugą metodą uwolnienia się od tyranii jest skuteczna rewolucja. Szerzej patrz: K. Popper, op. cit., t. 1, s. 160.

⁴⁷⁴ Tamże, s. 159-160.

⁴⁷⁵ Szerzej patrz: P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 345.

⁴⁷⁶ P. Broda- Wysocki, *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, w: *Spółeczeństwo obywatelskie*, op. cit., s. 37.

publiczną; (4) zgadzają się działać w ramach uprzednio ustalonych, "cywilnych" reguł, nakazujących wzajemny szacunek"⁴⁷⁷. Funkcja ta odwołuje się bezpośrednio do tradycji A. de Tocquevilla, który twierdził, iż społeczeństwo obywatelskie jest szkołą demokracji, która wpaja demokratyczne poglądy, a co więcej kształtuje poprzez codzienną praktykę obywatelskie wzory postępowania. Zwraca się tu uwagę, iż najlepszą metodą edukacji są liczne stowarzyszenia wolnych obywateli, które kształtują cnoty akceptacji, uczciwości, odwagi obywatelskiej i zaufania oraz piętnują przemoc. Z tej perspektywy społeczeństwo obywatelskie jest normatywnym i partycypacyjnym potencjałem demokracji, który zabezpiecza wolność przed autorytarnymi działaniami państwa oraz przed mającymi skłonność do tyranii większościami działającymi w danym społeczeństwie. P. Broda-Wysocki zauważa, że „koncepcja ta likwiduje – podobnie jak tradycja wywodząca się od L. Montesquieu, na której bazował A. de Tocqueville – zasadniczy kontrast między społeczeństwem a państwem, podkreślając, iż zarówno państwo, jak i społeczeństwo obywatelskie stanowią niezbędne komponenty idei samorządności”⁴⁷⁸.

Czwarta funkcja społeczeństwa obywatelskiego traktuje je jako narzędzie generowania, kumulacji oraz artykulacji wartości wspólnotowych oraz interesów społecznych. Innymi słowy „[...] jeśli zasoby prywatne używane są do realizacji celów i interesów prywatnych, to mamy do czynienia z wolnym rynkiem. Jeśli zasoby publiczne są wykorzystywane do realizacji celów i interesów publicznych, to mamy do czynienia z administracją państwową lub samorządową. Jeśli zasoby prywatne wykorzystywane są do celów publicznych, to mamy do czynienia ze społeczeństwem obywatelskim. I w końcu, jeśli zasoby publiczne wykorzystywane są do celów prywatnych, to mamy do czynienia z korupcją”⁴⁷⁹. Wobec tego społeczeństwo obywatelskie jest tu niejako utożsamiane ze sferą publiczną. Dlatego też bardzo często funkcję tę określa się jako „habermasowską”, bowiem w tradycji wywodzącej się od J. Habermasa społeczeństwo obywatelskie zajmuje obszar wyrażania interesów oraz ich agregacji poprzez tworzenie „przedinstytucjonalnych” powiązań pluralistycznych interesów. Interesy te z kolei poprzez partycypację oraz odpowiednią organizację wpływają na dany system polityczny, jak i gospodarczy. Jądro społeczeństwa obywatelskiego kształtowane jest poprzez spontanicznie powstające zrzeszenia, organizacje i

⁴⁷⁷ Cytuję za: E. Wnuk- Lipiński, Świat międzyepoki. Globalizacja – demokracja – państwo narodowe, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 107.

⁴⁷⁸ P. Broda-Wysocki, Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, w: Społeczeństwo obywatelskie, op. cit., s. 38.

⁴⁷⁹ M. Grabowska, S. Mocek, W. Wnuk - Lipiński, Wybrane instytucje obywatelskiego i polityczne, w: Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy, op. cit., s. 142.

ruchy, które to podejmują, uogólniają oraz nagłaśniają w sferze publicznej społeczne problemy, których źródła bardzo często tkwią w sferze prywatnej.

Z kolei piąta funkcja społeczeństwa obywatelskiego polega na demokratyzacji płaszczyzny lokalnej. Rola ta jest niezwykle ważna zwłaszcza dla demokracji ludzi młodych, którzy po rozwinięciu zasad demokracji na polu narodowym zapominają o płaszczyźnie lokalnej. Sytuacja taka grozi wówczas tym, że na owej płaszczyźnie mogą pozostawać autorytarne enklawy, które funkcjonować będą według modelu klientelistycznego i korupcyjnego⁴⁸⁰. Warto w miejscu tym podkreślić, iż społeczeństwo obywatelskie tworzy przestrzeń społeczną, w której jednostki czują się bezpiecznie i która jest chroniona przed nadmierną ingerencją państwa. Jest ono koniecznym elementem sprawnie funkcjonującej demokracji. Co więcej, społeczeństwo to często analizowane jest w kontekście demokracji, jest „poniekąd demokracją w praktyce, zarówno jako siła napędowa dążenia do tego ustroju, jak i gwarant już istniejącego stanu”⁴⁸¹.

Szósta, ostatnia funkcja społeczeństwa obywatelskiego polega na tworzeniu społecznego pluralizmu. Już sam E. Shils definiował społeczeństwo obywatelskie za pomocą tego terminu. Według niego społeczeństwo obywatelskie to „społeczeństwo pluralistyczne, w którym autonomia konstytuujących je jednostek, zbiorowości i warstw ograniczana jest za sprawą uznania przez poszczególnych obywateli ich zobowiązań wobec społeczeństwa jako całości, wobec właściwych mu centralnych organów i praw”⁴⁸². Dzięki kreacji sieci stowarzyszeń, inicjatyw czy też innych ruchów, które angażują różnych członków społeczności, możliwe staje się załagodzenie wielu konfliktów w tymże społeczeństwie, a nawet ich przewyciężenie przez angażowanie niektórych jego członków w swych autonomicznych strukturach⁴⁸³. Co więcej, E. Shils zalicza społeczeństwo obywatelskie do triady, obok takich elementów jak państwo oraz ekonomia. W tym podejściu społeczeństwo składa się z wielu mniejszych zbiorowości oraz cechuje się podzielaną przez większość członków samoświadomością o charakterze poznawczym oraz normatywnym. Samoświadomość poznawcza zapewnia narzędzia identyfikacji z innymi oraz możliwość egzystencji w zmieniającej się rzeczywistości. Z kolei samoświadomość normatywna udostępnia kodeks wartości oraz norm,

⁴⁸⁰ P. Broda-Wysocki, *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, w: *Społeczeństwo obywatelskie*, op. cit., s. 39.

⁴⁸¹ I. Borowik, *Religia i Kościół a społeczeństwo obywatelskie w procesie demokratycznej transformacji na przykładzie Polski*, w: *Katolicyzm polski na przełomie wieków. Teologiczny, instytucjonalny i wspólnotowy wymiar Kościoła*, red. J. Baniak, UAM, Poznań 2002, s. 75.

⁴⁸² E. Shils, *Co to jest społeczeństwo obywatelskie*, w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, op. cit., s. 17.

⁴⁸³ P. Broda-Wysocki, *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, w: *Społeczeństwo obywatelskie*, op. cit., s. 39.

które regulują zachowania w społeczeństwie oraz działania instytucji. Wówczas społeczeństwo obywatelskie o takich cechach stanowi płaszczyznę, na której stykają się zarówno instytucje prywatne, jak i rządowe - jest sferą publiczną. To wówczas tu zachodzą procesy regulacyjne względem ekonomii i działań państwa⁴⁸⁴. Zgadzam się z poglądem J. Graya, że warunkiem prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego jest neutralność światopoglądowa, która umożliwia pokojowe współistnienie wielorakich poglądów oraz wartości⁴⁸⁵.

4.2.3. Relacja społeczeństwo obywatelskie a państwo

Wydaje się, że jedno z ciekawszych ujęć społeczeństwa obywatelskiego zostało zaproponowane przez V. M. Perez-Diaz'a, który rozpatruje to pojęcie jako „zespół instytucji społeczno-politycznych, złożonych z pięciu elementów: władzy publicznej, która jest ograniczana i odpowiedzialna przed społeczeństwem, rządów prawa, sfery publicznej skupiającej zainteresowanych obywateli, systemu rynkowego wolnego od gwałtu i korupcji oraz szeregu dobrowolnych stowarzyszeń wszelkiego rodzaju”⁴⁸⁶. Zauważmy, że przytoczone spojrzenie może być podstawą rozpoczęcia rozważań nad relacjami, jakie zachodzą pomiędzy państwem a społeczeństwem obywatelskim. Przypomnijmy tutaj, iż naczelną hipotezą zawartą w niniejszej rozprawie jest uznanie państwa za czynnik główny w strukturze esencjalnej źródeł kapitału społecznego. Nie ulega kwestii, iż desygnaty tego pojęcia są podstawą tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, będąc jednocześnie tymi elementami, które rozwijane są w tego typu społeczności. Procesy jego tworzenia będą miały miejsce w otoczeniu, na które silnie oddziałują organy państwowe. Wskażmy tu, że idea społeczeństwa obywatelskiego powstała jako efekt sprzeciwu przed przerostem, omnipotencją oraz nieskrępowaną niczym władzą polityczną państwa. Jest ona także wołaniem o prawa obywateli do wyrażania swych opinii dotyczących życia publicznego. Jak podkreśla A. Matysiak, „realnym ograniczeniem dla państwa może być tylko społeczeństwo obywatelskie, będące strukturą pośredniczącą pomiędzy obywatelami a rządem”⁴⁸⁷. Co więcej, bez

⁴⁸⁴E. Shils, Co to jest społeczeństwo obywatelskie, w: Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo, op. cit., s. 9-14.

⁴⁸⁵ J. Gray, Od postkomunizmu do społeczeństwa obywatelskiego – powrót historii i zmierzch zachodniego modelu, w: Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej, op. cit., s. 265.

⁴⁸⁶ Do wniosku takiego doszedł V.M. Perez-Diaz podczas analizowania procesu odradzania się społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii. Szerzej patrz: V. M. Perez-Diaz, Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 5.

⁴⁸⁷ A. Matysiak, Źródła kapitału..., op. cit., s. 72.

społeczeństwa obywatelskiego „[...] jednostka staje się naga i bezbronna wobec samowoli organizacji państwowej, zwłaszcza jeżeli ta stopi się z monopolem partyjnego ośrodka decyzji”⁴⁸⁸. Jak dalej konstatuje A. Matysiak, społeczeństwo obywatelskie stanowi nie tylko barierę dla państwa, ale stanowi także dopełnienie w misji tworzenia kapitału społecznego⁴⁸⁹.

Warto podkreślić, że nawet do XVIII wieku nie odróżniano od siebie takich pojęć jak społeczeństwo obywatelskie, społeczeństwo polityczne czy państwo. Jak zauważa Ch. Taylor, społeczeństwo obywatelskie było wówczas ujmowane w kategorii rozwoju cywilizacji utożsamianej z porządkiem, w którym obywatele brali udział w życiu publicznym⁴⁹⁰. Z początkiem drugiej połowy XVIII wieku zaczęto stopniowo odróżniać społeczeństwo od sfery państwowej i politycznej, podkreślając jednocześnie jego funkcjonowanie w sferze niepolitycznej. Z tego też powodu mówi się o dwóch aspektach definiowania tego pojęcia. I tak, w szerszym znaczeniu społeczeństwo obywatelskie stanowi zbiór instytucji społeczno-politycznych, na które składają się: władza ograniczona w swych prerogatywach⁴⁹¹ lub państwo respektujące rządy prawa, system instytucji społeczno-ekonomicznych oraz organizacje społeczne⁴⁹². Wskażmy tu, że pewne ograniczenie zakresu działań rządu oraz kontrola poczynań wybranej wcześniej władzy przez obywateli jest niezbędna, ażeby ustanowić harmonię pomiędzy postępem gospodarczym a interesami wyborców, polityków i biurokratów. Jeśli bowiem poczynania rządu nie są w żaden sposób ograniczone lub inaczej rzecz ujmując – kiedy na drodze politycznej można zawłaszczyć sobie wszystko – rozwijać się będą działania różnorodnych grup nastawione na osiągnięcie dla siebie jak największych korzyści. Wówczas „ludzie będą poświęcać coraz więcej czasu na organizowanie się i walkę o podział dochodu narodowego, a mniej czasu na jego wytworzenie. Będzie narastać wrogość, nieufność, a nawet nienawiść pomiędzy różnymi grupami, zaś produkcję czeka zastój. Życie w na wskroś upolitycznionej gospodarce nie jest szczególnie przyjemne”⁴⁹³. Z kolei w węższym znaczeniu społeczeństwo obywatelskie nie zawiera w sobie instytucji państwa. Innymi słowy, domeny życia społecznego wolne są od bezpośredniej kontroli państwa, a uznawane są za obywatelskie, jeśli tylko nie podlegają

⁴⁸⁸ Ibidem, za: S. Ehrlich, *Wiążące wzory zachowania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 300.

⁴⁸⁹ A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 72.

⁴⁹⁰ Ch. Taylor, *Polityka liberalna a sfera publiczna*, w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, op. cit., s. 74-75.

⁴⁹¹ Państwo prerogatywie przyznaje sobie prawo do realizacji oraz definiowania dobra publicznego, jego działanie nie jest uregulowane prawnie. Co więcej, samo wyznacza zakres objęty regulacją normatywną, jak i obszar działań objętych „polityką”, przy czym sam zakres tej regulacji nie jest określony prawnie i może być dowolnie przez państwo zmieniany. Szerzej patrz: A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 68, za: J. Stanikisz, *Ontologia socjalizmu*, Wydawnictwo In Plus, Warszawa 1989, s. 72-73.

⁴⁹² W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna*, PWN, Warszawa 1998, s. 184.

⁴⁹³ J. Gwartney, R. L. Stroup, op. cit., s. 114.

bezpośrednim regulacjom oraz interwencjom⁴⁹⁴. Przy czym P. Broda-Wysocki zwraca uwagę, iż fakt obejmowania instytucji społecznych i politycznych, w tym także państwa przez społeczeństwo obywatelskie, czy też stopień przeciwstawiania się państwu uzależniony jest od stosunku danej społeczności do państwa⁴⁹⁵. Co więcej, doświadczenia historyczne danych społeczeństw mogą powodować, iż ukształtowane zostaną różne pośrednie postawy, całkiem odmienne od podanych wyżej⁴⁹⁶.

W historii występowały oba typy społeczeństwa obywatelskiego, jednak druga forma ma znacznie więcej zwolenników. M. Król wskazuje na co najmniej dwie konsekwencje takiego podejścia. Po pierwsze, podkreślona zostaje tutaj apolityczność tego społeczeństwa, a po drugie wyraża się tu przekonanie „o pełnej racjonalności życia społecznego, a więc zawsze przemyślanym i rozsądnym postępowaniu zarówno jednostek, jak i różnych grup społecznych”⁴⁹⁷. Jak jednak sugeruje P. Broda-Wysocki, takie odpolitycznienie społeczeństwa obywatelskiego jest nieuprawnione, bowiem oparte jest na twierdzeniu, iż większość konfliktów powstaje i rozładowuje się w sferze politycznej. Z kolei społeczeństwo jest tu niesłusznie utożsamiane z oazą spokoju pozbawioną wszelakich konfliktów, w której ludzie utrzymują między sobą tylko pozytywne relacje. Przekonanie takie jest niebezpieczne, bowiem może doprowadzić do deprecjacji, a nawet odrzucenia instytucji państwa. Zgadzam się z poglądem reprezentowanym przez J. Lipca, że podczas analizowania społeczeństwa obywatelskiego niezbędne jest zawsze odwołanie do państwa. Badacz ten konstatuje, iż „bez odniesienia do państwa – nie ma w ogóle kwestii obywatelstwa, ani możliwych przecież rozmaitych rodzajów życia [...] Obywatelem okazuje się człowiek w państwie, a tym samym każdy, kto jest przez państwo określony w swym położeniu, możliwościach i powinnościach”⁴⁹⁸.

Obecnie wiele współczesnych teorii społeczeństwa obywatelskiego stoi na stanowisku, iż zarówno społeczeństwo to, jak i państwo, choć stanowią dwa odmienne zbiory podmiotów i instytucji, to pozostają w relacjach wzajemnej wymiany. I tak, chociażby R. Dahrendorf sugeruje, że społeczeństwo obywatelskie funkcjonuje równoległe do państwa. Co więcej, uważa on, że oddzielenie społeczeństwa obywatelskiego od państwa jest jak oddzielenie

⁴⁹⁴ W. Morawski, op. cit., s. 185.

⁴⁹⁵ P. Broda-Wysocki, Teoretyczne podstawy funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, w: Społeczeństwo obywatelskie, op. cit., s. 13.

⁴⁹⁶ Szerzej patrz: W. Bokajło, Społeczeństwo obywatelskie: sfera publiczna jako problem teorii demokracji, w: Społeczeństwo obywatelskie, red. W. Bokajło, K. Dziubka, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, s. 31-37.

⁴⁹⁷ M. Król, Liberalizm strachu czy liberalizm odwagi, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 67.

⁴⁹⁸ J. Lipiec, Społeczeństwo obywatelskie – analiza esencjalna, w: Społeczeństwo obywatelskie w procesie integracji europejskiej, red. B. Goryńska – Bittner, J. Stępień, Prodrak, Poznań 2002, s. 18.

umowy o współdziałaniu od umowy o dominacji. Wprawdzie jest to użyteczne do celów analizy, ale w praktyce wprowadzające w błąd. Społeczeństwo obywatelskie nie jest bowiem „prywatną zabawą w inteligentną dysputę w oderwaniu od instytucji rządowych, ani tym bardziej przeciw niemu. Jest raczej wszechstronną koncepcją dla jednostek społecznych, które obywatelskość traktują jako zasadę przewodnią”⁴⁹⁹. Każdy członek posiada równe uprawnienia, które są normami społecznymi. Są one wdrażane pod groźbą sankcji oraz chronione przez instytucje. Jest to skuteczne tylko wówczas, kiedy mamy do czynienia ze strukturami władzy, które je popierają. Dążenie wobec tego do społeczeństwa obywatelskiego jest niczym innym jak dążeniem do równych praw w konstytucyjnych ramach, które oswiają władzę tak, aby wszyscy mogli cieszyć się obywatelskością jako podstawą swoich szans życiowych⁵⁰⁰. Z kolei E. Wnuk-Lipiński utożsamia społeczeństwo obywatelskie z pewnym obszarem instytucji o charakterze pośrednim pomiędzy państwem a społeczeństwem. Jest to więc dziedzina stanowiąca domenę życia społecznego i ekonomicznego⁵⁰¹.

Rola państwa w stosunku do społeczeństwa obywatelskiego może być bardzo zróżnicowana. I tak, państwo może być traktowane jako aparat przymusu, z kolei innym razem może być utożsamiane z dostarczycielem dóbr, jak i usług. Państwo pozostaje znaczącym podmiotem sfery publicznej, a sama granica pomiędzy nim a tą sferą pozostaje szczególnie cienka⁵⁰². Zauważmy tu, iż partycypacja podmiotu w życiu społecznym powiązana jest z wieloma kategoriami aksjologicznymi, m. in. z zagadnieniem wolności. Rolę wolności jako podstawowej wartości w społeczeństwie obywatelskim akcentują szczególnie reprezentanci liberalizmu, którzy utożsamiają wolność pojedynczego obywatela z możliwością suwerennej realizacji jego praw o charakterze społecznym, gospodarczym oraz politycznym⁵⁰³. Przypomnijmy tu chociażby pogląd E. Taylora, „[...] że jedynie wolność dać może maksimum subiektywnego zadowolenia (...), swobodny wybór celów i środków przez interes osobisty jest także pobudką zapewniającą największy wysiłek producenta i wymieniającego dającego im maksimum rezultatu”⁵⁰⁴. Jakość wolności, sposób, jak i stopień jej internalizacji, różnego typu determinanty zdolne są wpływać na zaangażowanie oraz

⁴⁹⁹ R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt...*, op. cit., s. 68-69.

⁵⁰⁰ Ibidem.

⁵⁰¹ E. Wnuk-Lipiński, *Demokratyczna rekonstrukcja - z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 98-100.

⁵⁰² P. Broda-Wysocki, *Teoretyczne podstawy funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Społeczeństwo obywatelskie*, op. cit., s. 14.

⁵⁰³ Z. Krasnodębski podkreśla, iż wolność była tą wartością, o którą należało walczyć w krajach dawnego reżimu komunistycznego. Co więcej, stanowiła ona, obok prawdy oraz poszanowania godności ludzkiej, jeden z pierwszych motywów odradzania się niezależnej inicjatywy obywatelskiej. Szerzej patrz: Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Wydawnictwo Słowo. Obraz. Terytoria, Gdańsk 2005, s. 65.

⁵⁰⁴ E. Taylor, op. cit., s. 119.

partycypację jednostki w życiu społecznym. Nie sposób również dyskutować o odpowiedzialności tej jednostki, o jej obowiązkach na rzecz społeczeństwa, bez wcześniejszego zagwarantowania jej szeroko pojmowanej wolności. Warto podkreślić, iż sama wolność może być pustym hasłem w sytuacji, kiedy nie bierze ona pod uwagę zasady dobra wspólnego, społecznych powinności, odpowiedzialności jednostki oraz form przymusu, które często uniemożliwiają jej dokonanie jakichkolwiek aksjologicznych wyborów. Wolność i jej odmiany, ale również zakres przymusu określają, jak i determinują jakość oraz efektywność uczestnictwa jednostki w rzeczywistości społecznej, w tym również tworzenia społeczeństwa obywatelskiego⁵⁰⁵. Przypomnijmy tutaj, iż to państwo jest prawną organizacją wolności jednostek zamieszkujących dane terytorium. A bez wolności nie możliwe jest kreowanie zarówno zaufania, wiarygodności oraz tworzenia warunków do wspólnego działania. Z tego też powodu w poprzednim rozdziale przyjąłam tezę, iż wolność gwarantuje powstawanie desygnatów objętych terminem kapitał społeczny. To państwo odpowiada za tworzenie warunków umożliwiających swobodę działań podmiotów. Co więcej, wolność w sensie społecznym obecna jest tam, gdzie członkowie danej społeczności są w posiadaniu gwarancji prawnych i realnych warunków podejmowania działań w dziedzinie społecznej, politycznej, kulturalnej oraz gospodarczej. Wolność słowa, religii, stowarzyszania się oraz nauki to wycinki wolności społecznej⁵⁰⁶.

Co więcej, państwo przyczynia się do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, jeśli tylko jest w stanie kreować kapitał społeczny poprzez funkcję stanowienia prawa. Jak wiadomo prawo służy do tworzenia więzi, która wyodrębnia oraz integruje ludzi, którzy przebywają na danym terytorium. Przypomnijmy, że dobrze funkcjonujący system prawa może kształtować zespół wartości, który jest akceptowany przez obywateli, spełniając w ten sposób funkcję prewencyjną i resocjalizacyjną oraz pośrednio ułatwiając określone przemiany życia społecznego⁵⁰⁷. Wynika stąd jednoznacznie, iż warunkiem kreacji kapitału społecznego jest istnienie państwa i sfery publicznej⁵⁰⁸. Budowanie zaufania pomiędzy członkami danego społeczeństwa, które jest podstawą ich wzajemnej współpracy, jest możliwe w sytuacji zminimalizowanej niepewności w życiu społecznym i gospodarczym. A niepewność ta jest zredukowana tylko wtedy, gdy obowiązuje system prawny. Co więcej, normy składające się na uporządkowany zbiór, jakim jest wskazany tu system prawa, wyznaczają struktury

⁵⁰⁵ J. Szymczyk, Idea wolności a partycypacja w życiu społecznym w ujęciu Stanisława Ossowskiego, w: *Spółczesność obywatelska. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, red. E. Balawejder, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 325.

⁵⁰⁶ N. Lobkowicz, Wolność religijna, *Miesięcznik Znak*, nr 10/1993, s. 22-30.

⁵⁰⁷ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 271.

⁵⁰⁸ A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 72.

organizacyjne danej grupy państwowej oraz struktury dla działania ludzi i instytucji w wielu dziedzinach. Wyznaczają one także określonym jednostkom do spełnienia role społeczne oraz przewidują środki kontrolowania realizacji tych ról⁵⁰⁹. E. Wnuk-Lipiński zauważa, iż „obywatelami są jednostki wyposażone w określone prawa cywilne, polityczne i socjalne. Zniszczenie społeczeństwa obywatelskiego związane jest ze zniesieniem praw, a tworzenie społeczeństwa obywatelskiego mieści w sobie także wprowadzenie praw obywatelskich”⁵¹⁰.

Jak słusznie podkreśla Cz. Porębski, idea społeczeństwa obywatelskiego powstała w celu zachęcenia obywateli do uczestniczenia w życiu publicznym, a nie do ucieczki w sferę prywatną. Co więcej, M. Walzer dodaje, iż dane społeczeństwo będzie obywatelskie tylko wtedy, kiedy jego obywatele raz na jakiś czas i w jakimś wyraźnym zakresie wykażą zainteresowanie sytuacją oraz losami swego państwa. Inaczej rzecz ujmując, kiedy obywatele ci będą postrzegali siebie jako podmioty i czynnie wyrażali współodpowiedzialność za społeczność lokalną oraz za wspólnotę polityczną⁵¹¹. Jednak społeczeństwa obywatelskiego nie należy utożsamiać ani z państwem, ani ze społeczeństwem⁵¹². Wypływa stąd konstatacja, że państwo, jaki i społeczeństwo obywatelskie są względem siebie komplementarne, a nie konkurencyjne. Innymi słowy, państwo oraz społeczeństwo obywatelskie są jednakowo niezbędne, „a wszelka substytucja tych czynników jest wykluczona”⁵¹³. Dodać tu warto, iż „obywatele, którzy chcą rozwiązywać jakieś ważne dla nich problemy, nie czekają na odgórną inicjatywę i przydział środków, lecz sami zabierają się do dzieła, chociaż niejednokrotnie chodzi o sprawy, które ani formalnie, ani faktycznie nie są wykluczone z zakresu działania nowoczesnego państwa”⁵¹⁴. Należy jednak mieć na uwadze, iż społeczeństwo obywatelskie nie jest w stanie zastąpić państwa w procesie tworzenia dóbr wspólnych, tylko państwo może tworzyć prawo wiążące dla społeczeństwa⁵¹⁵. Innymi słowy, społeczeństwo to nie jest samowystarczalne⁵¹⁶, a „bez prawa jego istnienie byłoby zagrożone przez przemoc lub dominację „silnych” grup lub jednostek”⁵¹⁷.

⁵⁰⁹ A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 232.

⁵¹⁰ E. Wnuk-Lipiński, Socjologia życia publicznego, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 105.

⁵¹¹ M. Walzer, Spór o społeczeństwo obywatelskie, w: Ani książę, ani kupiec, obywatel, op. cit., s. 103.

⁵¹² Szerzej patrz: Cz. Porębski, Umowa społeczna. Renesans idei, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999.

⁵¹³ A. Matysiak, Źródła kapitału..., op. cit., s. 76.

⁵¹⁴ J. Szacki, Wstęp, w: Ani książę, ani kupiec, obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej, op. cit., s. 103.

⁵¹⁵ A. Matysiak, Źródła kapitału..., op. cit., s. 72.

⁵¹⁶ Kwestię samowystarczalności podnosi w swoim dziele K. Popper. Badacz ten twierdzi, że „społeczeństwo i jednostka są od siebie wzajemnie zależne, jedno zawdzięcza swe istnienie drugiemu. Społeczeństwo zawdzięcza swe istnienie naturze ludzkiej, a przede wszystkim temu, że nie jest ona samowystarczalna; jednostka zaś zawdzięcza swe istnienie państwu, ponieważ nie jest samowystarczalna”. K. Popper dodaje także, „że państwo tworzy się dlatego, że żaden z nas nie jest samowystarczalny”. Co więcej, wynika stąd, iż państwo stawiane jest wyżej, bowiem jego upadek nie wynika z niego samego, „a raczej w składających się na nie jednostkach”. Por. K. Popper, op. cit., t. 1, s. 100-101.

W literaturze bardzo często podchodzi się do zagadnienia relacji społeczeństwo obywatelskie a państwo posługując się określeniem społeczeństwo przed-, anty- oraz postpaństwowe. W pierwszym przypadku analizuje się relacje pomiędzy jednostkami, które zostały zawarte przed powstaniem państwa w celu zaspokojenia różnorodnych potrzeb. W drugim przypadku społeczeństwo jest wartościowane moralnie i zyskuje najczęściej pozytywny wydźwięk. Utożsamiane jest wówczas z ruchami walczącymi z nieakceptowaną i postrzeganą za narzuconą władzą, z ruchami prowadzącymi albo do przejęcia władzy, albo też do stworzenia dla niej pewnej alternatywy. Jednak z punktu widzenia państwa takie działania mogą się przyczynić do dezintegracji oraz rozpadu struktur państwowych. Z kolei w trzecim przypadku mamy do czynienia z czysto teoretyczną koncepcją, która wyraża pewną tęsknotę za apolityczną sferą życia społecznego. Koncepcja proponuje takie społeczeństwo, które nie potrzebuje władzy państwowej, która bywa najczęściej utożsamiana z przymusem.

Reasumując można stwierdzić, iż różnorakie koncepcje społeczeństwa obywatelskiego podkreślają pewną samodzielność tego społeczeństwa w relacji z państwem i jego organami, nie zakładają jednak substytucji państwa przez te ostatnie. Tylko państwo może tworzyć prawo.

4.2.3. Społeczeństwo obywatelskie a kapitał społeczny

Mając na uwadze społeczeństwo obywatelskie nie sposób nie wskazać na kapitał społeczny, który jest kluczową determinantą tejże obywatelskości czy też aktywności obywatelskiej. Przypomnijmy tutaj, iż teoria kapitału społecznego zakłada, iż jego istota zawarta jest nie w ziemi, fabrykach czy maszynach, ale w relacjach pomiędzy ludźmi. Kluczowa więc staje się tu więź pomiędzy jednostkami, poprzez którą możliwe jest wspólne realizowanie określonych celów o charakterze gospodarczym oraz społecznym. Zwróćmy tu uwagę, iż „bez zaufania możliwe są tylko bardzo proste formy współpracy między ludźmi, takie, które da się przeprowadzić twarzą w twarz. [...] Zaufanie jest niezbędne, aby zwiększyć społeczny potencjał do działania ponad tymi elementarnymi formami”⁵¹⁷. Z kolei zdolność do łączenia się jednostek w grupy zdeterminowana jest stopniem, w jaki dana społeczność uznaje i podziela określony zbiór norm i wartości. Struktura tych elementów determinuje bowiem powstawanie więzi integracyjnych, inspiracyjnych oraz

⁵¹⁷ A. Matysiak, *Źródła kapitału...*, op. cit., s. 77.

⁵¹⁸ N. Luhmann, *Trust and Power*, John Wiley, New York 1979, s. 88.

zabezpieczających⁵¹⁹. W pełni zgadzam się z poglądem H. Kaebler'a, który stwierdza, że społeczeństwo obywatelskie ma „swoje własne wartości i niepisane reguły takie jak altruizm, obywatelskość, obustronne i równoprawne respektowanie, obustronne zaufanie”⁵²⁰. Istotnym czynnikiem jest tu również to, na ile członkowie tejże grupy są w stanie poświęcić własne dobro dla dobra tej grupy⁵²¹.

Kapitał społeczny jest tym elementem determinującym tworzenie się społeczeństwa obywatelskiego, o którym można mówić zarówno w „małej” jak i „dużej” skali. Jest on niewątpliwie podstawą do osiągnięcia zbiorowego sukcesu, a jego istotnymi elementami są normy wzajemności oraz sieci obywatelskiego zaangażowania. W „małej” skali kapitał ten polega na swoistej „przechodności”⁵²² zaufania między jednostkami. Dla przechodności tej kluczowy jest status osoby będącej pośrednikiem w łańcuchu. Im bowiem bardziej jest ona autorytetem, czyli im większy posiada kapitał wiarygodności oraz im szersze jest grono tych, którzy obdarzają ją zaufaniem, tym więcej z tego kapitału może „odstąpić” innej osobie, której ufa⁵²³. Z kolei podstawą kapitału społecznego w „dużej” skali jest również zaufanie, ale wyrażone za pomocą norm odwzajemniania uogólnionego. Innymi słowy, następuje wymiana dóbr, ale nie na zasadzie wzajemności natychmiastowej. Jest ona oparta na przeświadczeniu, że wyświadczone obecnie przysługi będą wynagrodzone w przyszłości. Wskazane tu normy uogólnionej wzajemności dają podstawę do tworzenia się poziomych sieci zaangażowania obywatelskiego. Za ich bowiem pośrednictwem zaufanie może być transferowane nie tylko przez jednostki, ale również poprzez zrzeszenia czy organizacje. Wynika stąd, iż wzajemne kontakty o charakterze mniej lub bardziej formalnym, są fundamentem dla współpracy pomiędzy ludźmi. Gdy kapitał ten powstanie, nabiera wówczas cech dobra publicznego. Wobec tego niemożliwe jest by był cechą jakiejś osoby, nawet wówczas, kiedy cieszy się ona zaufaniem wielu innych podmiotów. Jest tak dlatego, iż jest on przekazywany za pośrednictwem mechanizmów kulturowych, religii czy tradycji. Jak podkreśla A. Matysiak, kapitał społeczny jest – po pierwsze - procesem, który zasoby przekształca w strumienie. Po

⁵¹⁹ J. Sikora, Lokalne układy społeczne, w: Samorząd w Polsce. Istota, formy, zadania, red. S. Wykrętowicz, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań 2001, s. 81.

⁵²⁰ H. Kaebler, Gibt es eine europäische Zivilgesellschaft?, w: Zivilgesellschaft - national und transnational, red. D. Gosewinkel, D. Rucht, W. van den Daele, J. Kocka, Sigma, Berlin 2004, s. 269-270.

⁵²¹ P. Broda-Wysocki, Społeczno-ekonomiczne aspekty społeczeństwa obywatelskiego, w: Społeczeństwo obywatelskie, op. cit., s. 121.

⁵²² Jak podaje P. Sztompka, najprostszym przejawem tejże logiki jest zdanie typu „Przyjaciół mojego przyjaciela jest moim przyjacielem”. Szerzej patrz: P. Sztompka, Zaufanie. Fundament..., op. cit., s. 249.

⁵²³ Ibidem.

drugie, jest to kapitał o szczególnej płynności, znacznie większej od kapitału finansowego, bowiem umożliwia dostęp do dóbr wspólnych w postaci interakcji społecznych⁵²⁴.

Warto podkreślić, iż zaufanie jest podstawę nie tylko interakcji, ale także fundamentem porządku społecznego, ekonomicznego, czy politycznego w najszerszej skali. A. Silver stwierdza, iż „zaufanie stanowi podstawę ładu w społeczeństwie obywatelskim – pozwala na utrzymanie wzajemnych kontaktów (zarówno handlowych, jak i osobistych) między formalnie wolnymi osobami”⁵²⁵. A. B. Seligmann podkreśla z kolei znaczenie stabilności relacji twierdząc, iż „jakiegokolwiek długofalowe próby budowania porządku społecznego i trwałych ram społecznych dla interakcji muszą pociągać za sobą rozwój stabilnych relacji wzajemnego zaufania między aktywnymi jednostkami”⁵²⁶. Dzięki panującemu ładowi społeczeństwo obywatelskie utożsamiane często bywa z areną solidarności społecznej definiowanej w kategoriach uniwersalistycznych. Chodzi tu przede wszystkim o to, ażeby u członków tego społeczeństwa wykształcić świadomość istnienia wspólnoty narodowej oraz poczucie łączności z innymi, które to wykracza poza partykularne zobowiązania, poczucie lojalności czy interesy. Dzięki temu powstaje „nić” tożsamości, która łączy ludzi, którzy w innym wypadku nie mieliby ze sobą nic wspólnego⁵²⁷. W przypadku wspólnego działania „akcje społecznego kapitału, takie jak zaufanie, normy i sieci stowarzyszeń zwykle są samowzmacniane i kumulują się. Dodatnie sprzężenia zwrotne prowadzą do równowagi społecznej, dla której typowy jest wysoki poziom współpracy, zaufania, odwzajemniania, obywatelskiego zaangażowania i wspólnego dobrobytu. Te cechy określają wspólnotę obywatelską”⁵²⁸. Co więcej, podkreśla się, że dobrobyt kraju oraz jego zdolność do konkurowania uzależnione są poziomem zaufania w danym społeczeństwie⁵²⁹. Jednocześnie kapitał ten determinuje sukces przeprowadzania zmian społecznych. Innymi słowy, to właśnie od zinternalizowanych wartości, od zachowań jednostkowych uzależniony jest sukces, jaki osiągnie dana społeczność. Dochowywanie umów, współpraca, wzajemna

⁵²⁴ A. Matysiak, *Kapitał jako proces*, op. cit., s. 54 i n.

⁵²⁵ A. Silver, „Trust” In social and political theory, w: *The Challenge of Social Control*, red. M. N. Zald, Ablex Publishers, Norwood 1985, s. 56.

⁵²⁶ A. B. Seligmann, *The Problem of Trust*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey 1997, s. 14.

⁵²⁷ J. C. Alexander, *Citizen and enemy as symbolic classification: On the polarizing discourse of civil society*, w: *Cultivating Differences*, red. M. Lamont, M. Fourier, University of Chicago, Chicago 1992, s. 2.

⁵²⁸ R. Putnam, *Demokracja w działaniu...*, op. cit., s. 276.

⁵²⁹ F. Fukuyama, *Zaufanie...*, op. cit., s. 17.

sympatia są konieczne do społecznego działania⁵³⁰. „Tutaj zaufanie to nie tylko element jakości życia, ale dobrej organizacji społeczeństwa”⁵³¹.

Jak podaje P. Sztompka, spójność normatywna jest jednym z kluczowych warunków makroekonomicznych, które sprzyjają tworzeniu się kultury zaufania. Normy rozumiane jako prawo, molarność oraz zwyczaj – tworzą mocny szkielet życia społecznego i stają się wiążące, jeśli tylko są faktycznie egzekwowane. Dzięki temu życie społeczne staje się mniej problematyczne, bardziej bezpieczne, uporządkowane, a także przewidywalne. Co więcej, normatywnie uporządkowane życie społeczne zwiększa szanse na to, że inni ludzie będą spełniali nasze oczekiwania. Poczucie bezpieczeństwa egzystencjalnego umożliwia wspólne działanie czy zawieranie transakcji, bowiem oparte jest na zaufaniu. Istnieją także normy, które jeszcze bardziej powiązane są z zaufaniem, które zalecają rzetelność, uczciwość, lojalność oraz wzajemność. Ich istnienie zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia tych postaw oraz gwarantuje, że „zakłady”, które wyrażają zaufanie powiernicze, czy zaufanie sprowokowane⁵³² będą się także spotykać z pozytywną reakcją. Innymi słowy, partnerzy będą wypełniać swoje zobowiązania, będą troszczyć się o powierzone dobra oraz będą odwzajemniać zaufanie.

Reasumując, kapitał społeczny jest istotną właściwością społeczeństwa obywatelskiego. Ta solidarystyczna wspólnota obywateli zaangażowanych politycznie i lojalnie wobec władzy, która połączona jest silnymi więzami, nie mogłaby istnieć bez zaufania poziomego, którym obywatele obdarzają siebie nawzajem. Co więcej, nie mogłaby istnieć także bez zaufania pionowego obejmującego obywateli oraz instytucje publiczne. Społeczeństwo pozbawione kapitału społecznego utożsamiane jest z zacofaniem społecznym, brakiem aktywności oraz biernością społeczną. Bez kapitału społecznego niemożliwe są procesy transformacji systemowej, które w tym przypadku prowadzić mogą do dezintegracji społecznej⁵³³. Warto zwrócić uwagę, że kapitał społeczny, który jest podstawą budowy społeczeństwa obywatelskiego, jest zwrotnie przez tę społeczność kreowany i pogłębiany. W głównej mierze proces ten odbywa się w stowarzyszeniach, które, jak to zostanie wskazane w kolejnym paragrafie, stanowią „układ nerwowy” społeczeństwa obywatelskiego.

⁵³⁰ P. Borowiec, Główne przeszkody w realizacji idei społeczeństwa obywatelskiego, w: Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 158.

⁵³¹ P. Sztompka, Zaufanie. Fundament..., op. cit., s. 304.

⁵³² Zaufanie powiernicze polega na powierzeniu komuś jakiegoś dobra czy osoby z nadzieją na dbałość, troskę oraz na zwrot w razie naszego żądania. Z kolei zaufanie sprowokowane dotyczy wyrażania komuś zaufania tylko dlatego, że wcześniej działał korzystnie wobec nas, demonstrując swoją wiarygodność lub tylko dlatego, że wcześniej obdarzył nas zaufaniem. Szerzej patrz: P. Sztompka, Zaufanie. Fundament..., op. cit., s. 57-101.

⁵³³ F. Fukuyama, Zaufanie..., op. cit., s. 286.

4.2.5. Rola stowarzyszeń w kreacji kapitału społecznego

Przypomnijmy na wstępie, iż na kapitał fizyczny składają się środki materialne i finansowe. Z kolei kapitał ludzki jest agregatem takich elementów jak: umiejętności, zdolności oraz wiedza posiadana przez poszczególne jednostki. W przypadku definiowania kapitału społecznego, wielu autorów odwołuje się do pojęcia sieci wzajemnych połączeń pomiędzy podmiotami. Kapitał ten, choć najmniej konkretny, zawiera się w relacjach ludzkich i jest nie tylko sumą instytucji, które podtrzymują funkcjonowanie społeczeństwa, ale stanowi klej, który łączy te instytucje w całość. Jak podkreśla J. Braun, na kapitał ów składają się również cnoty obywatelskie⁵³⁴, solidarność, wyznawanie wspólnych wartości oraz normy moralne, a także normy postępowania oraz umiejętność współpracy. Szczególne składowe tego "kleju" to także zaufanie oraz wzajemna tolerancja⁵³⁵. A. Matysiak dodaje, że jest on procesem, dzięki któremu zasoby przeradzają się w strumienie i nabierają proefektywnościowych funkcji w gospodarce⁵³⁶. Sam kapitał społeczny nie podlega magazynowaniu, nie można go również zapisać. Może on tylko istnieć w żywej społeczności, która zdolna jest do samoorganizacji, głównie w formie dobrowolnych stowarzyszeń. Daje więc on podstawę do wspólnego działania, które będzie efektywne i przyczyniać się będzie do wspólnego dobra. Miernikiem owego kapitału może więc być obfitość, jak i różnorodność form organizacji życia społecznego⁵³⁷. Rozkwit tych instytucji świadczy bez wątpienia o podnoszeniu się kapitału społecznego, a ich zamieranie tożsame jest z jego deprecjacją⁵³⁸.

Zauważmy, że uczestnictwo w stowarzyszeniach oraz zaufanie, będące jednym z wielu desygnatów kapitału społecznego, są od siebie wzajemnie zależne. Zaufanie bowiem rodzi się w przestrzeni społecznej, którą wypełniają liczne stowarzyszenia. Jednocześnie

⁵³⁴ Na cnoty obywatelskie, jak podaje W. Wilczyński, składają się m. in. poczucie odpowiedzialności, solidarność, punktualność, spolegliwość, troska o dobro wspólne oraz porządek publiczny. Patrz: W. Wilczyński, Katecheza i cnoty obywatelskie, Wprost, nr 27/1999, www.wprost.pl/ar/5132/Katecheza-i-cnoty-obywatelskie/?I=866 z dn. 13.03.2008.

⁵³⁵ J. Braun, Kultura a polityka medialna – budowanie kapitału społecznego, w: Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media, Kraków 13-16.X.2004, s. 138.

⁵³⁶ A. Matysiak, Kapitał jako proces, op. cit., s. 56.

⁵³⁷ Kwestię zaliczania dobrowolnych stowarzyszeń do społeczeństwa obywatelskiego podnosi R. Putnam. Dla badacza tego podstawowym kryterium jest to, czy dane stowarzyszenie organizuje i podtrzymuje kapitał społeczny. Zauważa on, że członkostwo w stowarzyszeniach, które równoznaczne jest z uiszczaniem składek nie przyczynia się do powstawania więzi między ludźmi, a więc nie jest też podstawą kreacji społeczeństwa obywatelskiego. Zob. R. Putnam, Bowling Alone. Malejący społeczny kapitał Ameryki, Res Publica Nowa, nr 6/1996, s. 16-22.; Krytycy R. Putnama zarzucają mu, że skupiając się tylko na stowarzyszeniach, które generują kapitał społeczny, pomija organizacje konfliktogenne oraz te, które mają znaczenie polityczne np. partie polityczne. Por. T. Szawiel, Społeczeństwo obywatelskie, w: Budowanie demokracji, red. M. Grabowska, T. Szawiel, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 135-136.

⁵³⁸ J. Braun, op. cit., s. 138.

sprzyja ono spontanicznej do nich rekrutacji⁵³⁹. Dobrowolne stowarzyszenia traktowane są jako „układ nerwowy” społeczeństwa obywatelskiego. Tylko w społeczeństwie ustrukturyzowanym podmiot angażuje nie tylko swoje podatki, ale również swój czas i energię, siły i wyobraźnię, ażeby doprowadzić do dobra ogółu, do dobra społeczeństwa. Jedynie takie społeczeństwo, które działa posługując się zasadą pomocniczości, może stworzyć odpowiednie warunki dla ludzkiej egzystencji. Inaczej rzecz ujmując, istnienie szeregu powiązań, przyjaźni, kręgów współpracy w społeczeństwie stanowi jego „duszę”, bez której społeczeństwo staje się tylko przypadkowym skupiskiem ludzi⁵⁴⁰. Przekazuję i w tym sensie, że pozbawionym zaufania, które jednoczyłyby jednostki w celu wspólnego działania.

Istotą stowarzyszeń jest to, że działają na wielu różnorodnych polach, m. in. na polu polityki, edukacji, kultury, religii czy samopomocy. Można je także zauważyć na polu gospodarki, jednakże nie stanowią one w tym przypadku typowych organizacji nastawionych na zysk. Celem bowiem tworzenia się stowarzyszeń jest rozwiązywanie problemów społecznych, praca dla dobra jakiejś grupy ludzi⁵⁴¹. Jak argumentuje A. de Tocqueville, „tylko w wyniku wzajemnego oddziaływania ludzi na siebie rozwijają się uczucia i idee [...], rozkwita umysł człowieka”⁵⁴². W krajach demokratycznych umiejętność stowarzyszenia się jest tożsama ze zdolnością niezbędną do osiągnięcia postępu społecznego.

Analizując wzajemną relację pomiędzy stowarzyszeniami a kapitałem społecznym zwraca się baczna uwagę na skutki, jakie stowarzyszenia wywierają na jednostki współuczestniczące w generowaniu ich kapitału społecznego. Co więcej, bardzo często analiza ta wzbogacona jest o zagadnienia demokracji, bowiem powszechne jest przekonanie, że społeczeństwo obywatelskie, a więc i stowarzyszenia mogą realizować swoje cele tylko i wyłącznie w społeczno-politycznym ustroju demokracji⁵⁴³. Z uwagi jednak na fakt, iż zagadnienia ustroju, w tym w szczególności demokracji, omówione będą w kolejnym paragrafie, analiza ta nie będzie miała charakteru wyczerpującego.

I tak, panuje przekonanie, że nie należy oczekiwać, że stowarzyszenia będą szkołami demokracji, bo stwierdzenie to jest nazbyt ogólne i oparte na niepewnych przesłankach. Różne bowiem stowarzyszenia w różny sposób wywierają wpływ na poszczególne podmioty,

⁵³⁹ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 98.

⁵⁴⁰ Ch. Millon-Delson, *Zasada pomocniczości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 65-66.

⁵⁴¹ P. Broda-Wysocki, *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, w: *Społeczeństwo obywatelskie*, op. cit., s. 31.

⁵⁴² A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, t. 2, s. 117-118.

⁵⁴³ S. Kowalczyk, *Ontologiczno-aksjologiczne podstawy społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Społeczeństwo obywatelskie*, op. cit., s. 13.

a sam wpływ może być czasem negatywny. Jednak spełniając pewne warunki, stowarzyszenia mogą kreować kapitał społeczny, który to będzie zwrotnie w sposób pozytywny oddziaływał na funkcjonowanie demokracji. Jednym z lepiej określonych i przeanalizowanych efektów jest poczucie sprawstwa, które wytwarzane jest w jednostce należącej do danego stowarzyszenia. Poczucie to oznacza, iż ma się możliwość wpływania na bieg wydarzeń. I nie chodzi tu o rzeczywisty wpływ, który wynika z konkretnej pozycji społecznej lub politycznej, ale o subiektywne poczucie możliwości do działania. Poczucie to uwarunkowane jest wieloma czynnikami, może stanowić efekt rozpoznania sytuacji przez jednostkę oraz jej wiedzy o realnych możliwościach działania. Z kolei innym źródłem omawianego tu poczucia sprawstwa są zebrane doświadczenia, bowiem w przeszłości sukcesy sprzyjają rozwijaniu tej cechy, a porażki powodują jej osłabienie.

Z kolei dostęp do informacji stanowi drugi istotny element kapitału społecznego, który tworzony jest poprzez uczestnictwo w stowarzyszeniach. Organizacje bardzo często zbierają informacje o zasobach, do których dostęp umożliwia poszczególnym członkom przewagę w konkretnych sytuacjach. Zdarza się również, że stowarzyszenia regularnie przeglądają interesujący ich obszar oraz informują swoich członków posiadanymi kanałami o zdarzeniach, które nie mają szansy na pojawienie się w mediach publicznych. Co więcej, duże organizacje mają do dyspozycji ekspertów, którzy potrafią przetwarzać dostępne im informacje, jak również przygotowywać ekspertyzy na konkretny temat⁵⁴⁴. Jak twierdzi M. Warren, „stowarzyszenia zapewniają coś, co można nazwać poznawczym podziałem pracy, bez którego jednostki byłyby przytłoczone liczbą i złożonością otrzymywanych informacji”⁵⁴⁵.

Warto także zwrócić uwagę, iż istotnym elementem kapitału społecznego, który kreowany jest poprzez udział w stowarzyszeniach stanowią indywidualne umiejętności polityczne typu: przemawianie, prezentacja własnego stanowiska, negocjowanie, budowanie koalicji, czy też znajdowanie rozwiązań dla konkretnych problemów. Składową umiejętności politycznych jest również umiejętność opierania się różnego rodzaju naciskom oraz umiejętność rozpoznawania zagrożeń korupcyjnych. Tego typu umiejętności nie są jednak rozwijane tylko w stowarzyszeniach o charakterze politycznym, można je bowiem także wykształcić np. w stowarzyszeniach, które wspierają funkcjonowanie szkół. W ograniczonym

⁵⁴⁴ C. Trutkowski, S. Mandel, op. cit., s. 179.

⁵⁴⁵ M. Warren, *Democracy and Associations*, Princeton University Press, Princeton 2001, s. 72.

jednak stopniu można wykształcić umiejętności polityczne w organizacjach hierarchicznych, na czele których znajduje się charyzmatyczny lider⁵⁴⁶.

Najczęściej wskazywanym efektem przynależności do stowarzyszenia jest zaufanie. N. Luhmann konstatuje, iż „kiedy panuje zaufanie, więcej jest możliwości zdobywania doświadczeń i podejmowania działań”⁵⁴⁷. Jest ono jednak skutkiem bardziej ogólnego zjawiska życia grupowego, które określane jest jako obustronne uznanie. Wielokrotnie wskazywano bowiem, iż zaufanie może przybierać różnorodne formy. Zaufanie, które oparte jest na wspólnej tożsamości ma odmienny charakter niż zaufanie oparte na obopólnym uznaniu. Jeśli podmiot darzy kogoś zaufaniem, gdyż osoba ta jest tej samej rasy czy wyznania, to z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, iż taki rodzaj zaufania w niewielkim stopniu wspomaga demokrację. Bez wątplenia jednak zaufanie utożsamiane ze wzajemnym uznaniem jest jednym z głównych czynników, który determinuje gotowość jednostek do współdziałania.

W odróżnieniu od zaufania często mało uwagi poświęca się kolejnemu efektowi przynależności do stowarzyszeń, jakim jest krytycyzm. Poprzez przynależność do stowarzyszeń, podmiot uzyskuje lepszy dostęp do informacji, jednocześnie wykształca w sobie umiejętności polityczne oraz poczucie sprawstwa, dzięki czemu może lepiej rozeznąć swoje możliwości, jak i interesy. Podmiot, który to wie więcej oraz więcej może, częściej będzie wyrażał swój krytycyzm. Samo zagadnienie krytycyzmu jest szczególnie istotne w kontekście zaufania, może się bowiem zdarzyć, iż wyrażane zastrzeżenia deprecjonują obopólne zaufanie. Często koszty opuszczenia stowarzyszenia są niższe niż koszty przewyciężenia poważnych kłopotów czy konfliktów. Warto podkreślić, iż wyrażany przez dany podmiot krytycyzm jest pozytywnym elementem kapitału społecznego tworzonego przez stowarzyszenia, nie można sprowadzać jego funkcji do destrukcyjnych konsekwencji. Co więcej, krytycyzm przyczynia się do rozpoznawania oraz wyrażania własnych interesów oraz stymuluje innowacje zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz stowarzyszeń. Powszechnie przyjmuje się, iż sposób radzenia sobie stowarzyszenia z powstającymi konfliktami jest wskaźnikiem demokratyzacji kultury politycznej⁵⁴⁸.

Reasumując, warto podkreślić, iż stowarzyszenia pojmowane powszechnie za „układ nerwowy” społeczeństwa obywatelskiego w istotny sposób wpływają na kreację kapitału społecznego. Ich rozkwit świadczy o aprecjacji desygnatów tego pojęcia. Ponadto, można

⁵⁴⁶ C. Trutkowski, S. Mandel, op. cit., s. 179.

⁵⁴⁷ N. Luhmann, Familiarity, confidence, trust: problems and alternatives, w: Trust: Making and Breaking Cooperative Relations, op. cit., s. 8.

⁵⁴⁸ Ibidem, s. 180.

wskazać na sprzężenie zwrotne, bowiem nie tylko stowarzyszenia przyczyniają się do tworzenia kapitału społecznego, ale także istnienie relacji opartych na wzajemnym zaufaniu czy wiarygodności umacniają ciągłość stowarzyszeń.

4.3. Kapitał społeczny w ustroju demokratycznym

Jak już wspomniano, także ustrój społeczno-gospodarczy danego kraju determinuje możliwość kreacji kapitału społecznego przez państwo. Przypomnijmy tu, że pod tym terminem rozumie się zespół norm i reguł prawa, które przesądzają o tym, komu oraz jakie przysługują uprawnienia do posiadania dóbr i zasobów gospodarczych oraz kto i jak może bądź musi wykonywać czynności gospodarcze⁵⁴⁹. Wobec tego nie ulega kwestii, iż elementy składowe tego pojęcia w istotny sposób wpływają na charakter państwa oraz jego stosunek do obywateli. Wpływają więc też na desygnaty kapitału społecznego.

Należy zauważyć, iż najczęściej zakłada się, że wspomniane normy i reguły prawne, które stanowią o danym ustroju gospodarczym są już dane jako stworzone przez instytucje państwowe. Jednak uwzględniając kwestię roli społeczeństwa w stanowieniu i modyfikacji prawa, można wyróżnić obok ustroju autorytarnego, także ustrój demokratyczny. I to właśnie w nim, jak dalej wskażę, upatruję możliwości dla kreacji i rozwoju kapitału społecznego. Na marginesie można dodać, że w drugim typie dostrzec można tylko jego destrukcji.

I tak, w najogólniejszym rozumieniu demokracja to zbiór przekonań, w myśl których naczelną wartością jest możliwość manifestowania przez jednostkę swojej wolności głoszenia poglądów – nawet jeśli nie są one w danym momencie popularne oraz wolności zrzeszania się. Adresatem tej naczelnej wartości mogą być wszystkie bez mała obszary życia społecznego, kulturalnego oraz gospodarczego. Wedle współczesnych kryteriów, za państwo stricte demokratyczne uznawane może być tylko takie, którego ustrój opiera się formalnie i realnie na „dostępności sfer polityki dla wszystkich bez ograniczeń ze względów klasowych, rasowych, majątkowych czy religijnych oraz chociażby na możliwości wybierania na stanowiska publiczne i swobodzie dostępu do tych stanowisk”⁵⁵⁰. Łatwo zauważyć, że wskazana tu wolność rozumiana jest nie tylko jako wolność do czegoś (tzw. wolność pozytywna), lecz również wolność od czegoś (wolność negatywna). Chodzi tu bowiem także o stan, kiedy

⁵⁴⁹ Makroekonomia. Zagadnienia wybrane, red. W. Jarmołowicz, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2006, s. 19.

⁵⁵⁰ Por. M. Gulczyński, Nauka o polityce, Wydawnictwo Druktur, Warszawa 2007.

jednostka ma możliwość manifestowania swojej wolności od dyskryminacji. Tylko wolne podmioty, uzyskujące wolność myśli, słowa i zrzeszania się, mogą zawierać ze sobą relacje o charakterze społecznym, gospodarczym oparte na desygnatach kapitału społecznego. Wolność stanowi o rozwoju tego kapitału. Nie ulega więc kwestii, że w teoriach objaśniających funkcjonowanie ustroju demokratycznego podstawowy stopień istotności nadany jest wolności jednostki (wolności myśli i zrzeszania się). Założenie to jest ze względu na swoją wagę nieodłącznym elementem teorii. Wolność jednostki jest więc - mówiąc językiem Lakatosa⁵⁵¹ - twardym rdzeniem teorii. Wobec tego można uznać wskazaną wolność pozytywną i negatywną jednostki jako nieodłączną cechę ustroju demokratycznego.

Jak słusznie spostrzega K. Popper, demokracji nie należy utożsamiać z nieprecyzyjnymi określeniami typu „rządy ludu” albo „rządy większości”. Stanowi ona bowiem zbiór takich instytucji (a wśród nich przede wszystkim wybory powszechne, tzn. prawo ludu do usuwania rządu), które pozwalają rządzonym publicznie kontrolować i usuwać rządzących, a co więcej umożliwiają im wprowadzenie reform na drodze pokojowej, nawet wbrew woli rządzących. Możliwość taka nie powoduje więc deprecjacji kapitału społecznego. Inaczej ujmując, użycie siły można usprawiedliwić tylko wówczas, kiedy tyrania uniemożliwia dokonywanie reform i gdy jedynym celem jej użycia jest realizacja takiego stanu rzeczy, w którym reformy bez użycia gwałtu byłyby możliwe⁵⁵². Wszechogarniająca tyrania doprowadzić może tylko do destrukcji kapitału społecznego, a przecież zaufanie oraz wiarygodność są kluczowe dla utrzymania tego ustroju. Jak dalej konstatuje K. Popper, jest tylko jeszcze jedna sytuacja, która usprawiedliwia użycie gwałtu w rozgrywkach politycznych. Ma on na myśli taki przypadek, kiedy opór stawiany jest przez już istniejącą demokrację wobec wszelkich ataków (obojętne, czy pochodzą od wewnątrz, czy z zewnątrz państwa) na demokratyczną konstytucję i demokratyczne metody rządzenia. Wówczas wszyscy lojalni obywatele powinni odpierać atak nawet przy użyciu siły, zwłaszcza jeśli atakującym jest rząd posiadający władzę lub jeśli taki rząd atak ten toleruje⁵⁵³. Badacz ten stwierdza, iż „w rzeczywistości funkcjonowanie demokracji zależy w znacznym stopniu od zrozumienia, że rząd, który zamierza nadużywać władzy i przekształcić się w tyranię (lub który toleruje, gdy ktoś inny stanie się tyranem), sam siebie stawia poza prawem i obywatele mają nie tylko prawo, ale i obowiązek uważania jego poczynań za zbrodnię, a jego członków za bandę przestępców.[...] Nie powinno być cienia wątpliwości, że jedynym celem takiego oporu jest ratowanie demokracji. Wykorzystanie takiej sytuacji dla wprowadzenia

⁵⁵¹ I. Lakatos, op. cit., s. 133.

⁵⁵² K. Popper, op. cit. t. 2, s. 191.

⁵⁵³ Ibidem, s. 192.

kontrtyranii jest równie zbrodnicze, jak próba wprowadzenia tyranii⁵⁵⁴”. Użycie takiej groźby, nawet wtedy, kiedy jest ono podyktowane chęcią ocalenia demokracji przez odstraszenie jej przeciwników, jest złą metodą obrony zasad demokracji. Groźba taka bowiem wprowadza zamieszanie w szeregi demokracji, a „w chwili niebezpieczeństwa łatwo można pomóc nieprzyjacielowi”⁵⁵⁵. Wszelka tyrania więc powinna być zwalczana bowiem deprecjonuje oraz niszczy wykształcony poziom zaufania społeczeństwa do instytucji państwowych, a nawet przyczynia się do osłabienia zaufania horyzontalnego. Okazuje się wobec tego, że państwa demokratyczne nie są wolne od niedoskonałości, jednak powszechnie przyjmuje się, że są wielkim osiągnięciem właściwie pojętej inżynierii społecznej”⁵⁵⁶.

4.3.1. Kapitał społeczny uwarunkowany istnieniem demokracji

Powszechnie uznaje się, że demokracja jest tym typem ustroju państwowego, który w największym stopniu determinuje kreację kapitału społecznego, w tym w szczególności odpowiada za tworzenie zaufania. Jednocześnie system ten do prawidłowego funkcjonowania potrzebuje zaufania obywateli. Tezę taką przyjmuje np. Ch. Tilly stwierdzając, że „pewien poziom zaufania jest warunkiem koniecznym demokracji”⁵⁵⁷. Inaczej rzecz ujmując, zaufanie jest czynnikiem wzmacniającym ten typ ustroju. Co więcej, sama demokracja rodzi również wspomniany desygnat kapitału społecznego. Nie ulega kwestii, iż demokratyczna struktura, na której opiera się tworzenie nowoczesnych państw, okaże się nietrwała, jeśli jej podstawą i ośrodkiem przestanie być osoba ludzka i wartości przez nią wyznawane. Przyjrzyjmy się więc zaobserwowanemu sprzężeniu zwrotnemu poczynając od sytuacji, kiedy demokracja stwarza warunki do kreacji kapitału społecznego.

Jak zauważa P. Sztompka, istnieje większe prawdopodobieństwo, iż kultura zaufania wytworzy się w demokracji niż w innym systemie politycznym⁵⁵⁸. Według niego wiarygodność ustroju demokratycznego bazuje na dwóch mechanizmach, mianowicie na wymuszeniu odpowiedzialności oraz na samoograniczeniu możliwości działania. Przed wszystkim demokracja dostarcza całkiem bogaty kontekst odpowiedzialności. Autor powołuje

⁵⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵⁵ Ibidem.

⁵⁵⁶ K. Popper, op. cit., t. 1, s. 145. W swojej książce K. Popper podaje, iż inżynieria społeczna zakłada, że człowiek jest kowalem swojego losu i że w zależności od celów, jakie sobie stawia, może wpływać na historię i ją zmieniać. Co więcej, człowiek nie wierzy, by cele te były mu narzucone przez podłoże historyczne lub trendy historii, bowiem uważa je za przedmiot wolnego wyboru, a nawet za coś, co zostało przez nas samych stworzone. Szerzej patrz: K. Popper, op. cit., t. 1, s. 31.

⁵⁵⁷ Ch. Tilly, *Trust and Rule*, Cambridge University Press, Cambridge 2005, s. 104.

⁵⁵⁸ Badacz ten zakłada jednocześnie klauzulę *ceteris paribus*. Patrz: P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 344.

się na wypowiedź G. Parry'ego, iż „władcy wzbudzają najwięcej zaufania, kiedy można liczyć na to, że rządy prawa zmuszą ich do spełniania pokładanych w nich oczekiwań [...] Wciąż nic nie stoi na przeszkodzie, aby ufać swoim władcom, ale tylko w następstwie zaufania do mechanizmów politycznych”⁵⁵⁹. Co więcej, G. Parry podkreśla, że we wskazywanym ustroju bardziej polega się na politycznym, konstytucyjnym mechanizmie wymuszającym odpowiedzialność na rządzących niż na tym o charakterze moralnym⁵⁶⁰. Jak konstatuje K. Popper, ustrój demokratyczny chroni przed nadużywaniem władzy, bowiem daje społeczeństwu prawo do osądzania swego rządu i odbierania mu władzy politycznej. Co więcej, „gdy zabraknie demokratycznej kontroli, żadna siła ziemską nie stanie na przeszkodzie użyciu przez rząd swej władzy politycznej i ekonomicznej dla celów zupełnie innych niż ochrona wolności obywateli”⁵⁶¹. Inaczej ujmując, system ten mimo ochrony przed nadużyciem, nie daje gwarancji, że władza ta zostanie mądrze wykorzystana⁵⁶².

Co więcej, ustrój demokratyczny poprzez przywiązywanie znaczącej uwagi do precyzyjnej oraz stabilnej konstytucji przyczynia się do uruchomienia mechanizmu samoograniczenia możliwości działania. Konstytucjonalizm jest gwarancją ciągłości systemu politycznego, bowiem daje podstawę do ograniczania możliwości zmiany elementarnych zasad, „reguł gry”⁵⁶³. R. Hardin zauważa, że „samo zinstytucjonalizowanie władzy i realizacja konsekwentnej polityki powinny prowadzić do większej stabilności oczekiwań, a stąd i do większego zaufania”⁵⁶⁴.

Jak słusznie spostrzega P. Sztompka, wspomniane dwa mechanizmy oznaczają wystąpienie pewnego paradoksu. Otóż, nacisk kładziony zarówno na wymuszenie odpowiedzialności, jak i samoograniczenie możliwości działania wskazuje, że w ustroju demokratycznym zaufanie powstaje poprzez zinstytucjonalizowanie nieufności. Badacz ten cytując za B. Barberem, że „państwo demokratyczne potrzebuje uzasadnionej krytyki wynikającej z przywiązania do demokracji; w tym rozumieniu pewien poziom nieufności ma zasadnicze znaczenie dla żywotności porządku demokratycznego”⁵⁶⁵. Zinstytucjonalizowanie nieufności, które zakłada się w większości zasad demokratycznych, oznacza pewne zabezpieczenie dla tych osób, które byłyby gotowe ryzykować zaufanie, a także zniechęca te

⁵⁵⁹ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 344, za: G. Parry, *Trust, distrust and consensus*, *British Journal of Political Science*, nr 6/1976, s. 139.

⁵⁶⁰ G. Parry, op. cit., s. 141.

⁵⁶¹ K. Popper, op. cit., t. 2, s. 160.

⁵⁶² S. I. Benn, R.S. Peters, *Social Principles and the Democratic State*, Allen & Unwin, London 1977, s. 351.

⁵⁶³ P. Sztompka, op. cit., s. 344.

⁵⁶⁴ R. Hardin, *Trusting persons, trusting institutions*, w: *Strategy and Choice*, red. R. J. Zeckhauser, MIT Press, Cambridge 1991, s. 204.

⁵⁶⁵ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 345, za: B. Barber, *The Logic and Limits of Trust*, Rutgers University Press, New Brunswick, New Jersey 1983, s. 81.

osoby, które planowały nadużywać tego desygnatu. Koryguje ono także przypadki, w których doszło już do naruszenia zaufania. Jak dalej stwierdza P. Sztopmka, pierwszy paradoks demokracji polega na tym, że „im więcej zinstytucjonalizowanej nieufności, tym więcej będzie spontanicznego zaufania”⁵⁶⁶. Badacz jako przykład takiego podejścia podaje kilka podstawowych zasad demokratycznych, które instytucjonalizują nieufność.

I tak, uznawaną za najważniejszą jest zasada legitymizacji. Stan taki wynika z faktu, iż elementarnym założeniem omawianego tu ustroju jest pewien stopień podejrzliwości wobec każdej władzy. Demokracja wymaga bowiem uzasadnienia wszelkiej władzy, którą samą z siebie uznaje się za podejrzaną⁵⁶⁷. Dopiero wówczas, kiedy wykaże się, że źródłem władzy jest wyrażana podczas wyborów wola ogółu obywateli oraz kiedy wybrani przedstawiciele realizują interesy swoich większości, rząd uznaje się za prawomocny. Nie oznacza to jednak sytuacji, kiedy znika zinstytucjonalizowana niepewność. Sama większość ulega częstym zmianom, jest „chwijnym zbiorem, którego członkowie, motywy i interesy zmieniają się z dnia na dzień, i której troska o interes poszczególnych jednostek może być równie wątła jak u despoty”⁵⁶⁸. Może także mieć miejsce sytuacja, kiedy wybieralni przedstawiciele nie realizują obietnic wyborczych składanych swoim wyborcom. Z tego też powodu ustrój ten dopuszcza istnienie instytucji obywatelskiego nieposłuszeństwa lub też możliwość odwoływania ze swych stanowisk wybranych przedstawicieli, którzy podejrzeni są o nadużywanie zaufania. Jak konstatuje K. Popper, naprawa sytuacji zależy od nas samych, bowiem instytucje demokratyczne nie mogą się same ulepszać a samo zagadnienie ich naprawy jest problemem raczej dla osób niż dla instytucji. Co więcej, „jeśli jednak pragniemy naprawy, musimy jasno zdawać sobie sprawę z tego, które instytucje chcemy naprawić”⁵⁶⁹. Z kolei G. Parry zauważa, że „jeżeli władza ustawodawcza lub wykonawcza naruszy zaufanie społeczeństwa, może zostać przez nie obciążona za to odpowiedzialnością”⁵⁷⁰.

Drugą elementarną zasadą systemu demokratycznego jest cykliczność wyborów oraz kadencyjność. Poprzez nie wyraża się pewien poziom nieufności wobec rządzących. Jednocześnie zakłada się, że będą oni gotowi w sposób dobrowolny oddać powierzoną im władzę oraz poddać swoje działania okresowej kontroli. Przyjmuje się tu więc także ciche założenie, że osoby te nie będą stawiać oporu przed rezygnacją z przysługujących im przywilejów. Co ważne, zakłada się tu również, że potencjalna skłonność do stawiania oporu

⁵⁶⁶ Ibidem.

⁵⁶⁷ S. Holmes, Tocqueville and democracy, w: *The Idea of Democracy*, red. D. Coppi i in, Cambridge University Press, Cambridge 1997, s. 24.

⁵⁶⁸ S. I. Benn, R. S. Peters, op. cit., s. 323.

⁵⁶⁹ K. Popper, op. cit., t. 1, s. 160-161.

⁵⁷⁰ G. Parry, op. cit., s. 131.

będzie deprecjonowana poprzez zinstytucjonalizowane mechanizmy wymiany władzy⁵⁷¹. R. Hardin podkreśla, że „racjonalnie uzasadnione zaufanie do urzędników [...] wymaga, aby byli oni bardziej wrażliwi na potrzeby i pragnienia ogółu. Można ich do tego skłonić przez nałożenie na nich jakiejś odpowiedzialności, a najbardziej przekonującym sposobem, jaki do tego prowadzi, jest prawdopodobnie rywalizacja wyborcza”⁵⁷². Warto w miejscu tym zwrócić także uwagę, że samo istnienie grup opozycyjnych wobec wybranej władzy jest nieustannym oraz krytycznym sposobem monitorowania sprawowanej przez daną grupę władzy. Jest także tym elementem, który może zniechęcać do nadużywania powierzonej władzy.

Omawiany system polityczny charakteryzowany jest również poprzez podział władzy. Zasada ta zakłada wówczas istnienie mechanizmów, które gwarantują zachowanie równowagi politycznej oraz ograniczenie kompetencji odpowiednich instytucji. Wyraźnie widać tu pewne podejrzenie co do rozrastania się instytucji oraz do monopolizowania decyzji, jak i do nadużywania sprawowanej władzy. Z tych też powodów w sposób jawny oraz prawomocny wbudowuje się w funkcjonowanie tych instytucji z różnych szczebli mechanizm wzajemnej kontroli. Jednak aby taki mechanizm mógł efektywnie wypełniać swoją rolę, niezbędna jest wzajemna niezależność od siebie władzy ustawodawczej, wykonawczej, sądowniczej oraz przyjmowanych za „czwartą władzę” – mediów.

Demokracja wymaga również, ażeby powszechnie panowały rządy prawa, jak i niezależność sądów. Inaczej rzecz ujmując, ustawodawcy muszą podlegać prawom, które sami tworzą. W ten sposób uwidacznia się nieufność do spontanicznej dobrej woli obywateli oraz instytucji. W celu zapobieżenia arbitralności, nadużywaniu powierzonej władzy oraz zachowaniom przestępczym, zarówno obywatele, jak i instytucje podlegać muszą wspólnym ograniczeniom, które to wynikają z obowiązującego w danym kraju systemu prawnego⁵⁷³. Prawo dotyczy zarówno jednostek, jak i instytucji. Zgadzam się z poglądem K. Poppera, że „musimy mieć się na baczności wobec ludzi i wobec ich arbitralności. Jeżeli jakiś typ instytucji nadaje ludziom arbitralne uprawnienia, to inny typ instytucji musi im te uprawnienia odbierać”⁵⁷⁴. Jak podaje P. Sztompka, „wszystkie [jednostki] na równi są związane przepisami prawa i w takim samym stopniu przed nim odpowiedzialne”⁵⁷⁵. Co więcej, autor ten podkreśla, że różne formy chroniące autonomię sądów mają zagwarantować to, że prawo będzie obiektywnie egzekwowane⁵⁷⁶. Wówczas wszystko to powoduje

⁵⁷¹ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 346.

⁵⁷² R. Hardin, *Trusting persons, trusting institutions*, w: *Strategy and Choice*, op. cit., s. 204.

⁵⁷³ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 347.

⁵⁷⁴ K. Popper, op. cit. t. 2, s. 165-166.

⁵⁷⁵ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 347.

⁵⁷⁶ Tamże.

narodzenie się zaufania, które obejmować będzie cały system, „przepisy mogą chronić prawa obywatelskie, wolność i własność nawet wbrew politycznym zakusom. W ten sposób może zrodzić się zaufanie do systemu prawnego i do instytucji zabezpieczających, co z kolei ułatwia okazywanie zaufania w relacjach”⁵⁷⁷.

Z kolei konstytucjonalizm oraz kontrola ustaw z konstytucją to kolejna, niemniej ważna zasada obowiązująca w państwie demokratycznym i pozwalająca na wykształcenie zaufania. Można ją widzieć przez pryzmat nieufności wobec uczciwości instytucji ustawodawczych, które mogą wykorzystywać swoje funkcje do tworzenia lub „naginania” prawa w ten sposób, aby realizować własne interesy i odnosić korzyści⁵⁷⁸. Stan taki powoduje kreację negatywnego kapitału społecznego. Co więcej, demokratycznie wybrani urzędnicy mogą uzyskiwać profity z popierania działań politycznych, które faworyzują określone grupy interesu kosztem ogółu społeczeństwa. Ponieważ osobiste korzyści członków takiej grupy są znaczące, to odczuwają oni dużą wolę do zawierania sojuszy oraz do informowania posłów, jak bardzo zależy im na konkretnej sprawie. Wielu członków takiej grupy będzie wówczas uzależniać swoje głosy oraz wsparcie finansowe, niemal wyłącznie od poglądów danego polityka na te kwestie, które są szczególnie ważne dla grupy interesu. A ponieważ sprawy takie mają najczęściej niewielkie bezpośrednie znaczenie na społeczeństwo, to w zdecydowanej większości obywatele nie będą wnikać w szczegóły i bardzo często lekceważyć dane sprawy. Sam polityk niewiele może zyskać popierając interesy nieświadomej większości. Z kolei wspierając działania na rzecz grup interesu może nie tylko zyskać zwolenników, pracowników do kampanii wyborczej, ale przede wszystkim środki na nie. W dobie polityki kreowanej przez media, politycy odczuwają silne bodźce, ażeby wspierać grupy interesu i zdobyć środki na kampanię wyborczą. Fundusze te mogą oni także przeznaczyć na kreowanie pozytywnego wizerunku. Z kolei politycy odmawiający udziału w tej „grze” i nie dążący do nadużycia zaufania większości znajdują się wobec tego w niekorzystnej sytuacji. Jak zgodnie stwierdzają J. Gwartney i R. Stroup, „wydaje się jakby pewna niewidzialna ręka kierowała dziś politykami nakazując im odzwierciedlać poglądy poszczególnych grup interesu, nawet jeśli prowadzi to do marnotrawstwa środków”⁵⁷⁹. Z tego też powodu rodzi się potrzeba istnienia „stojącego ponad wszystkimi szczegółowymi przepisami „prawa podstawowego”, którego nie dawałoby się łatwo zmienić i które w jakimś stopniu samoograniczałoby zmiany

⁵⁷⁷ N. Luhmann, Familiarity, confidence, trust: problems and alternatives, w: Trust: Making and Breaking Cooperative Relations, red. D. Gambetta, Basil Blackwell, Oxford 1988, s. 194.

⁵⁷⁸ P. Sztompka, Zaufanie. Fundament..., op. cit., s. 348.

⁵⁷⁹ J. Gwartney, R. Stroup, op. cit., s. 88.

w przyszłości”⁵⁸⁰. Instytucjami, które stoją na straży konstytucji są zazwyczaj sądy najwyższe oraz trybunały konstytucyjne.

Jedną z kolejnych zasada jest możliwość odwoływania się od decyzji sądów. Poziom nieufności dotyczy również samego procesu egzekwowania norm prawa. Innymi słowy, także sądy nie są wolne od podejrzeń o stronniczość czy niedbalstwo. Dlatego obywatele mają prawo do apelacji. Zdarzają się również sytuacje, kiedy dana sprawa musi przejść przez kilka organów odwoławczych, zanim wyrok okaże się wiążący.

Z kolei poprzez prawa obywatelskie wyraża się nieufność do spontanicznej dobrej woli władz do zaspokajania potrzeb oraz interesów jednostek. Zakłada się tu również możliwość zajścia sytuacji, w której władza może niejako wykorzystywać obywateli. Z tego powodu niezbędne są instrumenty, które pozwolą obywatelom na domaganie się od instytucji państwowych zaspokajania potrzeb, czy też ochrony przed ich wykorzystaniem. Mają to zapewnić zapisane w konstytucji prawa obywatelskie. Podmioty mogą np. pozywać do sądu instytucje publiczne.

Ochrona porządku publicznego wynika natomiast z braku zaufania do spontanicznego przestrzegania prawa przez obywateli. Niektórzy bowiem z nich nie chętnie stosują się do obowiązujących norm prawa. Dlatego niezbędne jest istnienie mechanizmów kontroli, czy obywatele wypełniają obowiązki, a w razie negatywnej odpowiedzi mechanizmy te pozwolą na ich egzekwowanie. Osoby, które nie wyrażają woli wypełniania swoich obowiązków wobec państwa czy współobywateli, trzeba do tego zmusić. W tym celu zostały powołane do życia takie instytucje jak policja, prokuratura, czy chociażby poborcy podatkowi.

Demokracja cechuje się również swobodą wypowiedzi. Nie można jednak ufać, że ludzie, instytucje będą zawsze prawdomówni czy otwarci na argumenty, a także tolerancyjni dla kontrargumentów. Dlatego też konieczne jest, aby istniały mechanizmy, które nie dopuszczą do indoktrynacji, ograniczenia swobody głoszenia poglądów, dogmatyzmowi ze strony państwa oraz obywateli. Obrona tolerancji, otwartość na inne poglądy, szacunek podczas debat publicznych, niezależność mediów są konieczne do ochrony elementarnej zasady, na której opiera się omawiany tu system polityczny. Chodzi o poszukiwanie prawdy, kompromisu oraz konsensusu. Istnienie „czwartej władzy”, czyli mediów jest ochroną autonomii oraz stanowi zabezpieczenie przed nadużywaniem władzy ze strony rządzących, przed dyskryminacją czy uprzedzeniami.

⁵⁸⁰ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 348, za: A. Przeworski, *Sustainable Democracy*, Cambridge University Press, Cambridge 1995, s. 50.

Demokracja daje możliwość masowego zaangażowania oraz aktywizmu obywateli poprzez dobrowolne stowarzyszenia, organizacje obywatelskie i samorządy lokalne. Samorządność ma służyć za antidotum przeciwko biurokracji, samolubnemu państwu oraz aparatowi administracyjnemu. Obywatele tworzący grupy biorą na siebie obowiązek kontrolowania oraz wywierania nacisku na władze publiczne. Jest to konsekwencja nieufności w stosunku do państwa czy administracji⁵⁸¹. Tworzące się społeczeństwo obywatelskie mogłoby chronić państwo przed przemianą w autorytarne lub wręcz totalitarne⁵⁸². Inne grupy, które rozwijają się w demokracji, to chociażby organizacje ochrony praw konsumentów, związki zawodowe. Przez tego typu grupy wyraża się nieufność, jednak tym razem do umiejętności rządu i władz publicznych do właściwego dbania o interesy różnych grup społecznych⁵⁸³. Istnieją tu dwa dodatkowe mechanizmy, które powiększają uogólnione zaufanie. Wsparcie, na które może liczyć jednostka w gęstej sieci stowarzyszeń, które zwiększa kapitał indywidualny oraz daje poczucie większego bezpieczeństwa. Innymi słowy, podnosi gotowość do okazywania ufności. Co więcej, oddanie części władzy przez rząd samorządom lokalnym oznacza, iż do pewnego stopnia ufa on obywatelom. W tej sytuacji może wytworzyć się poczucie zobowiązania do wzajemności oraz podnieść zaufanie do rządu.

Reasumując, opisane tu zasady mają po pierwsze charakter wyidealizowany i służą rekonstrukcji normatywnego modelu demokracji. Po drugie, są niezbędne dla zinstytucjonalizowania nieufności i tworzenia kapitału społecznego. Zasady te odnoszą się do tzw. „demokracji w przepisach⁵⁸⁴”, gdzie nie ma mowy o jakichkolwiek niepowodzeniach. W rzeczywistości jednak niezbędne staje się wprowadzanie mechanizmów korygujących, które będą przeciwdziałać erozji kapitału społecznego. Jak konstatuje P. Sztompka, „prawdopodobnie nie ma niczego groźniejszego dla podważenia zaufania i rozprzestrzeniania się cynizmu jak przypadki naruszenia i wykorzystywania zasad demokratycznych⁵⁸⁵”. Dlatego też tzw. „demokracja w działaniu” wymusza stosowanie wspomnianych mechanizmów jako rozwiązania awaryjnego. Co więcej, okazuje się, że niewydolność demokracji może być bardziej niszczycielska dla kapitału społecznego niż reżim autorytarny. Jeśli powszechnie dostrzega się wskazaną niewydolność, to wówczas zaufanie przeobraża się w powszechną nieufność. Z kolei jeśli zasady demokratyczne są nadużywane w sposób

⁵⁸¹ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 349.

⁵⁸² Z. Krasnodębski, *Spółeczeństwo obywatelskie i jego przyjaciele*, *Nowe Państwo*, nr 4/2007, s. 29.

⁵⁸³ S. I. Benn, R. S. Peters, op. cit., s. 281.

⁵⁸⁴ Rozróżnienia na „demokrację w przepisach” oraz „demokrację w działaniu” dokonuje P. Sztompka. Patrz: P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 351.

⁵⁸⁵ *Ibidem*.

niejawny, a ludzie ciągle wierzą w demokrację, to ich zaufanie staje się ślepe i naiwne. Co więcej, samo odkrycie prawdy o łamaniu zasad doprowadzi do destrukcji kapitału społecznego. Stąd też konieczność użycia instrumentów korygujących. Warto jednak podkreślić, że jeśli mechanizmy te uruchamiane są sporadycznie, to wówczas kultura zaufania jest stabilna. Jednak ich nadaktywność świadczy o jej deprecjacji. Co więcej, aby zaufanie było powszechne, nie może być tylko i wyłącznie efektem skutecznego działania mechanizmów korygujących, bowiem zinstytucjonalizowana nieufność musi tworzyć niewidoczne ramy zabezpieczające dla spontanicznej działalności opartej na zaufaniu⁵⁸⁶.

4.3.2. Kapitał społeczny podstawą demokracji

Jak to już zostało wskazane, między kapitałem społecznym a demokracją zachodzi sprzężenie zwrotne. Nie tylko bowiem demokracja tworzy kapitał społeczny, ale również kapitał ten jest warunkiem niezbędnym do utrzymania tego typu ustroju społeczno-gospodarczego. Jak zauważa M. S. Cladis, można wyróżnić kilka elementarnych dla demokracji zasad, których istnienie zdeterminowane jest pewnym poziomem kapitału społecznego⁵⁸⁷.

Przede wszystkim podkreśla się, że do prawidłowego funkcjonowania tego typu ustroju niezbędny jest przepływ informacji pomiędzy obywatelami⁵⁸⁸. Wolności przekonań i wypowiedzi, swoboda wyrażania swoich opinii bez względu na to, czy są one zgodne, czy też przeciwne z tymi, które wygłaszają rządzący, są jednym z podstawowych kryteriów wyróżniających demokrację od innych form systemu politycznego. Przypomnijmy, że ten rodzaj wolności uznany został wcześniej jako „twardy rdzeń” teorii ustroju demokratycznego. Zaufanie wobec tego sprzyjać będzie nawiązywaniu relacji pomiędzy jednostkami i ich komunikowaniu się. Poprzez kapitał społeczny podmioty te czują się mniej skrępowane, a stają się bardziej spontaniczne w interakcjach. G. Parry podkreśla, że „konieczna dla poliarchii wzajemna komunikacja najlepiej funkcjonuje tam, gdzie ludzie ufają sobie nawzajem”⁵⁸⁹. Co więcej, P. Sztompka zauważa, że zaufanie daje nam niejako podstawę do stwierdzenia, iż partnerzy są szczerzy, poważni w sytuacji, kiedy formułują swoje opinie⁵⁹⁰.

⁵⁸⁶ P. Sztompka sytuację taką nazywa drugim paradoksem demokracji. Patrz: P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 354.

⁵⁸⁷ M. S. Cladis, *A Communitarian Defense of Liberalism: Emile Durkheim and Contemporary Social Theory*, Stanford University Press, Stanford Calif. 1992, s. 213.

⁵⁸⁸ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 355.

⁵⁸⁹ G. Parry, op. cit., s. 129.

⁵⁹⁰ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 355.

Nie trudno zauważyć, iż przepływ informacji wymusza niejako wykształcenie tolerancji. Oznacza to nic innego jak akceptację wszechobecných różnic, opinii czy preferencji. Istniejące zaufanie daje nam wówczas poczucie większego bezpieczeństwa oraz pewność, co umożliwia utożsamianie istniejących różnic z nowymi możliwościami, a nie z nadchodzącymi zagrożeniami⁵⁹¹. Warto jednak dodać za K. Popperem, że nieograniczona tolerancja prowadzić musi do zaniku tolerancji, „jeżeli rozszerzymy nieograniczoną tolerancję nawet na tych, którzy nie są tolerancyjni, jeżeli nie jesteśmy przygotowani do obrony tolerancyjnego społeczeństwa przed atakami nietolerancyjnych, to tolerancyjni zostaną zniszczeni, a wraz z nimi tolerancja”⁵⁹². K. Popper nie ma tu jednak na myśli nieustannego tłumienia głosów i opinii nietolerancyjnych, jednak zauważa że „musimy domagać się prawa do tłumienia ich, jeśli to konieczne, nawet siłą; bo łatwo może się okazać, że nie są oni wcale przygotowani do spotkania się na gruncie racjonalnych dowodów, lecz zaczynają od denuncjowania wszelkich argumentów; mogą zakazać swym zwolennikom słuchania racjonalnych argumentów, ponieważ są złudne, i uczyć ich odpowiadania na argumenty pięścią lub rewolwerem. [...] musimy uważać podżeganie do nietolerancji i prześladowań za zbrodnię tak samo, jak uważamy za zbrodnię morderstwo, kidnaperstwo lub powrót do handlu niewolnikami”⁵⁹³. Innymi słowy, ustrój demokratyczny nie może być tożsamy z tolerancją agresji, korupcji czy dyktatury. Ich wystąpienie automatycznie budzi sprzeciw społeczeństwa.

Podstawowymi więc mechanizmami kształtowania polityki oraz podejmowania decyzji stają się w demokracji kompromis oraz konsensus. Odrzucone zostają natomiast konflikt oraz walka. Oczywista jawi się konstatacja, że wskazane tu mechanizmy mają miejsce wówczas, kiedy dani partnerzy akceptują panujące reguły gry. Co więcej, „znajdują wspólną platformę, na której można dochodzić do rozwiązań możliwych do zaakceptowania przez obie strony”⁵⁹⁴. Zaufanie umożliwia tutaj również założenie prawości oraz dobrej woli innych osób.

Warto także zauważyć, iż demokracja wymaga pewnego poziomu kultury w debacie publicznej⁵⁹⁵. Z grubsza rzecz ujmując, chodzi tu o takie aspekty jak chociażby mówienie na temat czy poszanowanie godności przeciwnika. G. Parry podkreśla, że „poczucie zaufania zapobiega przeradaniu się debat publicznych w otwartą wrogość”⁵⁹⁶. Wynika stąd, iż wzajemne zaufanie jest tu konieczne. Co więcej, także kwestia znaczenia słów staje się

⁵⁹¹ Ibidem.

⁵⁹² K. Popper sytuację taką określa jako „paradoks tolerancji”. Szerzej patrz: K. Popper, op. cit., t. 1, s. 340.

⁵⁹³ Ibidem.

⁵⁹⁴ P. Sztompka, Zaufanie. Fundament..., op. cit., s. 355.

⁵⁹⁵ Ibidem.

⁵⁹⁶ G. Parry, op. cit., s. 129.

szczególnie istotna w przypadku osób wybranych przez większość do ich reprezentowania oraz sprawowania władzy. Oczywista jawi się konstatacja, że każda władza posługuje się jakimś językiem, w pewien właściwy dla siebie sposób operuje słowami oraz przyjmuje określone wzorce stylistyczne. Istotne więc staje się obserwowanie, czy tzw. język publiczny używany przez władzę traktowany jest jako swoista własność, która przysługuje jej niejako z urzędu, czy też jako dobro wspólne, dzielone z tymi, do których się zwraca. Często bowiem wybierani przedstawiciele postępują tak, jakby mieli wyłączność na takie operowanie słowami, które pozwala na swobodne kształtowanie ich znaczeń, zabarwień czy konotacji. Innymi słowy, mamy wówczas do czynienia, jak to określa M. Głowiński, z „zaawansowanymi dowolnościami semantycznymi”. W konsekwencji język, jakim posługuje się władza, staje się językiem walki lub też inaczej rzecz ujmując „językiem spotęgowanej agresji”. Co więcej, „ten, kto nie podziela naszych idei, nie tylko znajduje się po drugiej stronie, nie tylko jest wrogiem, ale nieustannym spiskowcem”⁵⁹⁷. Język ten niszczy więc zaufanie oraz wiarygodność do swoich przedstawicieli. Nie jest on również tożsamy z okazywaniem szacunku dla osób o odmiennych poglądach. Stać się on może zalążkiem buntu społecznego, a wręcz niszczenia podwalin ustroju demokratycznego. Ustroju, który w głównej mierze opiera się na wolności słowa, poglądów oraz tolerancji. Precyzja znaczeniowa staje się wówczas nieistotna, a społeczeństwu narzuca się arbitralnie znaki wartościujące⁵⁹⁸.

Nie trudno ponadto spostrzec, że nie można mówić o demokracji wyłączając jednocześnie partycypację jednostek w życiu publicznym. W ustroju tym aktywnie działający obywatele gotowi są do poświęcenia swego czasu i energii w instytucjach demokratycznych, stowarzyszeniach, czy innych formach charakterystycznych dla społeczeństwa obywatelskiego. Partycypacja, jako narzędzie generowania, kumulacji oraz artykulacji wartości wspólnotowych oraz interesów społecznych, wymaga pewnego poziomu zaufania do panującego ustroju⁵⁹⁹. Wymaga również przynajmniej minimalnego zaufania do współobywateli, a więc istnienia tzw. zaufania horyzontalnego, bowiem „ludzie muszą sobie ufać nawzajem, jeżeli mają współpracować dla osiągnięcia tych celów, których nie są w stanie osiągnąć za pomocą indywidualnych działań”⁶⁰⁰.

Warto również podkreślić za P. Sztompką, że ustrój ten potrzebuje wyedukowanych obywateli. Aktywna i skuteczna partycypacja jednostek w sfery życia społecznego i gospodarczego uwidaczniająca się chociażby w udziale w wyborach, wymaga znacznego

⁵⁹⁷ M. Głowiński, op. cit., s. 28.

⁵⁹⁸ Ibidem, s. 30.

⁵⁹⁹ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 356.

⁶⁰⁰ G. Parry, op. cit., s. 29.

zasobu informacji, wiedzy, umiejętności oceny, czy spostrzegawczości. Bycie kompetentnym obywatelem wymusza istnienie zaufania do źródeł informacji i wiedzy o polityce. Badacz ten konstatuje, że społeczeństwo powinno wierzyć w autentyczność przekazów publicznych czy wiarygodność mediów. Także rzetelnie przygotowane dane statystyczne, czy prawdziwe informacje na temat kandydatów na urzędy w instytucjach państwowych warunkują kreację kapitału społecznego, który jest podwaliną utrzymania demokracji w danym kraju⁶⁰¹.

Reasumując, kapitał społeczny jest elementem niezbędnym do utrzymania ustroju demokratycznego. Bez niego niemożliwe jest zawieranie relacji pomiędzy jednostkami oraz wymiana rzetelnych informacji. Niemożliwe jest również ich zrzeszanie i aktywne uczestniczenie w życiu społecznym. Co więcej, także wybór przedstawicieli do instytucji państwowych zdeterminowany jest istnieniem tejże instytucji. Wynika stąd więc jednoznacznie, że demokracja powinna być tworzona w oparciu o wertykalny oraz horyzontalny kapitał społeczny.

⁶⁰¹ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 256.

R V Kapitał społeczny w procesie przemian gospodarczych

5.1. Uwagi wstępne. Przedmiot analizy

Przeobrażenia systemowe rozpoczęte w Polsce od 1989 roku miały swoje źródła w kryzysie systemu socjalistycznego. Powodów takiego stanu rzeczy było wiele, w szczególności zaś wskazuje się tu m. in. na prymat polityki nad ekonomią oraz pozostałymi obszarami życia społecznego. Należy podkreślić za R. Staniszewskim, iż złożoność samego procesu transformacji ustrojowej polega na tym, że obejmuje on nie tylko sferę życia gospodarczego, ale także politycznego oraz - co ważne - także społecznego. Przyjęcie tego spostrzeżenia pozwala wysunąć ogólniejszą konstatację, iż transformacja systemowa to też proces zmian świadomości społecznej, którego podstawowym wyznacznikiem jest zinterioryzowanie przez przeważającą część społeczeństwa systemu wartości charakterystycznego dla doktryny neoliberalnej. Mając na uwadze to zjawisko, zaprezentowano poniżej zestawienie elementarnych tez systemowych. Tezy te dotyczą przeciwstawnych wobec siebie doktryn: socjalizmu oraz neoliberalizmu.

Tabela 4. Zestawienie głównych tez systemowych socjalizmu oraz neoliberalizmu

Model socjalizmu	Model neoliberalny (antysocjalistyczny)
Planowanie	Mechanizm rynku
Państwo główną siłą ekonomiczną	Minimalizacja funkcji państwa
Państwo opiekuńcze	Minimum funkcji opiekuńczych
Państwo dąży do wzrostu produkcji	Rynek reguluje produkcję
Bazą systemu ekonomicznego jest własność państwowa	Bazą systemu ekonomicznego jest własność prywatna

Zródło: R. Staniszewski, Społeczna percepcja prywatyzacji w okresie transformacji systemowej w Polsce w latach 1990-2000, www.waweurope.pl, za: P. Bożyk, 24 kraje Europy Środkowej i Wschodniej, Transformacja, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 1999.

Warto zaznaczyć, iż proces transformacji ustrojowej oprócz zmiany świadomości społecznej oddziałuje również na system polityczny, który zaczyna opierać się na założeniach demokracji pluralistycznej. Jednak przeobrażenia polityczne nie miałyby miejsca, gdyby nie

zmiany w zakresie gospodarki⁶⁰². I tak, można przyjąć tezę, że to przekształcenia własnościowe⁶⁰³ stanowiły najistotniejszy element transformacji. J. Buchanan spostrzega, że już na samym początku procesu transformacji państwo musi ustanowić prekonstytutywne prawa własności oraz odpowiadające im formalne instytucje w celu zmniejszenia poziomu ogólnej niepewności w gospodarce oraz ograniczenia możliwości osiągnięcia korzyści ekonomicznych drogą „rozboju”⁶⁰⁴. Co więcej, jak wskazuje H. de Soto, „formalny system własności to elektrownia wodna kapitału. To miejsce, w którym kapitał przychodzi na świat.”⁶⁰⁵ Na potwierdzenie tego stwierdzenia, cytowany autor przywołuje następujące argumenty: 1) legalny system własności jest reprezentacją społeczno-ekonomicznych cech zasobu i dlatego może stanowić środek zabezpieczenia interesów kontrahentów. Może więc być wykorzystany jako: zastaw pod pożyczkę, wkład inwestycyjny, adres dla egzekwowania długów, rat czy pożyczek; 2) formalny system własności dostarcza wiedzy o dostępności zasobów i ułatwia oszacowanie zasobów dostępnych; 3) system własności skłania do większej odpowiedzialności uczestników życia gospodarczego w interakcjach ekonomicznych, ponieważ stwarza potencjalną możliwość jej utraty; 4) najważniejszą funkcją tego systemu jest zwiększenie mobilności zasobów; 5) legalny system własności zwiększa bezpieczeństwo obrotu towarowego, gdyż umożliwia monitorowanie oraz ochronę zasobów w ich „wędrowce w czasie i przestrzeni”. Ochrona transakcji z kolei zapewnia bezpieczeństwo umów, jak i sprzyja tworzeniu i umacnianiu zaufania⁶⁰⁶. W rezultacie procesów własnościowych ukształtowała się zarówno nowa struktura gospodarki, w której dominująca staje się własność prywatna, jak również nowa struktura społeczna, czyli pracownicy oraz właściciele zakładów prywatnych⁶⁰⁷.

Analizując procesy prywatyzacji można wysunąć ogólniejszą konstatację, iż przemiany te miały dwie konotacje. Po pierwsze - pozytywną w efekcie finalnym, gdyż jak podaje W. Piotr, indywidualna własność tworzy reguły służące efektywności ekonomicznej, bowiem rozwiązuje problem pomiaru efektywności współpracy jednostek. Innymi słowy,

⁶⁰² R. Staniszewski, op. cit., s. 1-2.

⁶⁰³ Jak wskazuje W. Piotr termin „przemiany własnościowe” (tożsame z pojęciem „prywatyzacja”) obejmuje: zmianę formy własności przedsiębiorstwa (lub jego części) z publicznej na prywatną, komercjalizację, kontraktowanie na zewnątrz oraz powstanie przedsiębiorstw prywatnych, Zob. W. Piotr, Własność prywatna a publiczna. Refleksje historyzoficzne, w: Problemy teorii i polityki ekonomicznej okresu transformacji, red. W. Jarmołowicz, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2001, s. 31.

⁶⁰⁴ Szerzej patrz: J. Buchanan, Property as a Guarantor of Liberty, w: Property Rights and Limits of Democracy, red. C. K. Rowley, Cambridge University Press, Cambridge 1993.

⁶⁰⁵ H. de Soto, Tajemnica kapitału, Fijor Publishing, Chicago/Warszawa 2002, s. 69.

⁶⁰⁶ Ibidem, s. 72-78.

⁶⁰⁷ J. Czapiński, J. Gardawski, L. Gilejko, R. Towalski, W. Widera, B. Wojciszke, Między nadzieją i lękiem. Społeczne efekty prywatyzacji, Katedra Socjologii Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 1997, s. 6.

brak precyzyjnego systemu wynagrodzeń powoduje, że jednostki skłonne byłyby uchylać się od pracy lub też ich wkład byłby mniejszy niż potencjalnie możliwy wysiłek. Stan taki prowadziłby więc do niższych niż potencjalnie możliwe efektów produkcyjnych. Ponadto, właściciel - zarządca będzie starał się minimalizować różnicę między przychodami a kosztami przedsiębiorstwa. Co więcej, zaletą prywatyzacji jest fakt, iż uwalnia ona przedsiębiorstwa od obciążeń politycznej interwencji oraz nierynkowych wytycznych. Sprzyja więc efektywności rynkowej przedsiębiorstwa i poprawia sprawność jego działania⁶⁰⁸. Przytoczone tu nie wszystkie rzecz jasna argumenty pozwalają więc wysunąć ogólniejszą konstatację, że własność prywatna sprzyja lepszemu rozwojowi gospodarstwu niż własność państwowa.

Po drugie, procesy przekształceń własnościowych niosły za sobą także i negatywne zjawiska, co jednak nie znalazło się dotychczas w obszarze zainteresowań ekonomistów czy socjologów. Być może wynika to ze swoistego "kompleksu" badaczy, którym "wypada" głosić politycznie poprawne i stąd oczekiwane poglądy. Jak zauważa S. Sierakowski, jest to szczególnie widoczne „[...] na postsowieckich peryferiach kapitalizmu, gdzie trzeba silniej dowodzić swojej nowej wiary”⁶⁰⁹. Cytowany autor zauważa też, że na wspomnianym obszarze „prawie w ogóle nie ma ekspertów, którzy gotowi byłiby w mediach mówić coś innego niż neoliberalną mantrę: prywatyzować, deregulować, obniżać podatki i ciąć wydatki socjalne”⁶¹⁰. Co więcej, zdaje się, że negatywnego oblicza procesu przekształceń własnościowych nie dostrzegają również zwolennicy konsensusu waszyngtońskiego. Z tego też powodu w pracy podjęłam się próby uzupełnienia tejże luki, w szczególności jeśli rzecz się tyczy kapitału społecznego i wskazania, że efektem końcowym - zapewne niechcianym - zaistniałych przemian stawał się nierzadko negatywny kapitał społeczny.

W związku z tym można przyjąć hipotezę, iż procesy prywatyzacji gospodarki wносиły też i negatywne cechy w obszarze kreacji kapitału społecznego. Ściślej rzecz ujmując, można wskazać tu dwa czynniki sprawcze przyczyniające się do spadku poziomu desygnatów kapitału społecznego w okresie przekształceń własnościowych, tj. państwo oraz przedsiębiorców.

Wskazanie więc na państwo, które oprócz kreacji instytucji kapitału społecznego, przyczynia się też do ich deprecjacji, szczególnie w okresie prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, podyktowane jest kilkoma przesłankami. Po pierwsze, sam proces transformacji polskiej gospodarki w głównej mierze miał charakter żywiołowy, a właściwie

⁶⁰⁸ W. Piotr, Własność prywatna a publiczna. Refleksje historyzoficzne, w: Problemy teorii i polityki ekonomicznej okresu transformacji, op. cit., s. 32-33.

⁶⁰⁹ S. Sierakowski, Kryzys. Seria. Przewodnik krytyki politycznej, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009, s. 96.

⁶¹⁰ Ibidem, s. 97.

jedynym jego wyznacznikiem było ograniczenie dominującego w socjalizmie wpływu państwa na gospodarkę. Zaistniała sytuacja jest więc konsekwencją braku precyzji w definiowaniu koncepcji transformacji systemowej, która w sposób przejrzysty określałaby cele transformacji oraz środki, jak i mechanizmy konieczne do jej realizacji. Istnienie dobrze zdefiniowanej przez państwo właśnie koncepcji transformacji systemowej umożliwiłoby społeczeństwu zrozumienie zmian, jakie mają nastąpić oraz sposobu ich przeprowadzenia. Wprawdzie w literaturze podejmowane były próby precyzji terminu transformacja⁶¹¹. Nie znalazły jednak powszechnego uznania. Brak jednolitej koncepcji zastąpiono prostą tezą o przechodzeniu od socjalizmu do kapitalizmu, co jak trafnie spostrzega R. Staniszewski, było efektem upowszechnienia się w sferze ideologii myślenia wyłącznie o dwóch antagonistycznych modelach, tj. socjalizmie oraz liberalizmie⁶¹². Przyjęcie więc powyższej tezy sprawiło, że sposób percepcji transformacji gospodarczej przez społeczeństwo stał się bardzo uproszczony, gdyż wypełniło go tylko najczęściej jedno podstawowe działanie, a mianowicie prywatyzacja. Stąd też liczne negatywne konsekwencje okresu przeobrażeń systemowych utożsamiane były mylnie przez społeczeństwo tylko i wyłącznie z procesem prywatyzacji majątku publicznego i przyczyniały się do powstania nieufności względem organów państwowych.

Po drugie, udział społeczeństwa w przemianach systemowych był wypadkową zarówno zjawisk ekonomicznych, politycznych, jak również stosunku do haseł oraz praktyk socjalizmu. Większość obywateli, odrzucając system komunistyczny nie brała w ogóle pod uwagę konsekwencji ekonomicznych dokonujących się przeobrażeń. Jak zauważa M. Ziółkowski, „politycznie i symbolicznie odrzucali stary system prawie wszyscy; jednak ze świadomością ekonomicznych konsekwencji tego odrzucenia – czyniła nieznaczna mniejszość”. Co więcej, stosowanie terapii szokowej, zgodnie z założeniami planu Balcerowicza, od której rozpoczęto wychodzenie z systemu komunistycznego, miało społeczną, a zarazem symboliczną akceptację. Dzięki tej aprobachie elity władzy rozpoczęły zmiany przy pomocy centralnie podejmowanych decyzji. Odgórnie rozpoczęte działania przez organy państwowe wynikały bowiem z przekonania, iż dokonują one zmian w interesie

⁶¹¹L. Balcerowicz podaje trzy składowe pojęcia „prywatyzacja”: 1) makroekonomiczną stabilizację, dokonywaną głównie środkami polityki makroekonomicznej; 2) mikroekonomiczną liberalizację polegającą na rozszerzaniu wolności gospodarczej przy usuwaniu restrykcji w zakładaniu i rozwijaniu prywatnych przedsiębiorstw, kontroli cen, biurokratycznych i ilościowych ograniczeniach w handlu zagranicznym, na wprowadzaniu wymienialności walut itd.; 3) głęboką przebudowę instytucjonalną, polegającą na przekształceniu istniejących instytucji np. prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, a także na tworzeniu instytucji nowych np. giełdy papierów wartościowych. Patrz: L. Balcerowicz, Socjalizm, kapitalizm, transformacja. Szkice z przełomu epok, Wydawnictwo PWN, Warszawa 199, s. 301.

⁶¹²R. Staniszewski, op. cit., s. 2.

całego społeczeństwa, co powszechnie nazywano realizacją tzw. „interesu teoretycznego”⁶¹³. Jednak na uwagę zasługuje tutaj fakt, iż przeobrażenia te wiązały się z ogromnymi kosztami, negatywnymi konsekwencjami oraz wyrzeczeniami szerokich grup społecznych, których skali nikt – a w szczególności organy państwowe inicjujące te przekształcenia - wówczas nie potrafił przewidzieć. Symboliczne przyzwolenie społeczeństwa na zmiany oraz realizacja przez władzę „interesu teoretycznego” społeczeństwa - miały kluczowy wpływ na przeobrażenia w trakcie transformacji ustrojowej i na sposób postrzegania zachodzących zmian⁶¹⁴, a co więcej także na poziom kapitału społecznego. Niestety – jak postaram się wskazać w kolejnych paragrafach - w wielu przypadkach instytucje państwowe, które inicjowały, a następnie nadzorowały proces przekształceń własnościowych, nie wywiązały się odpowiednio z tego zadania. I tak chociażby, nieprecyzyjne zapisy prawne umożliwiały przejmowanie za bezcen źle oszacowanego majątku, czy jego sprzedaż w ręce niewiarygodnych inwestorów. Przyczyniały się również do nikłego nadzoru nad urzędnikami państwowymi różnych szczebli, którzy dopuszczali się nierzadko korupcji lub też ulegali nepotyzmowi. Działania takie nie mogły więc budzić społecznej akceptacji i przyczyniać się do aprecjacji poziomu wertykalnego kapitału społecznego. Nic więc dziwnego, że konsekwencją takich działań była utrata społecznego przyzwolenia na dokonujące się przeobrażenia oraz pojawienie się nieufności w stosunkach społecznych, gospodarczych czy politycznych. W skrajnych przypadkach dochodziło do powstawania tzw. negatywnego kapitału społecznego oraz do załamania kodeksu podstawowych zasad etycznych. Ponadto, wystąpienie nieznanego wcześniej zjawiska w postaci bezrobocia, które prowadziło do zubożenia znacznej części społeczeństwa, a w szczególności osób zatrudnionych wówczas w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, jak również pojawienie się nowej struktury społecznej, tj. pracowników oraz właścicieli zakładów prywatnych, którzy nierzadko realizowali sprzeczne wobec siebie cele, prowadziło do zwiększenia poziomu niepewności i nieufności w stosunku do organów państwowych.

Z kolei rozpatrując drugi czynnik sprawczy, tj. przedsiębiorców, który wpływał na deprecjację kapitału społecznego, warto wskazać tu na dwie istotne kwestie. Przede wszystkim wydaje się, iż przedsiębiorcy przejmując majątek państwowy dążyli często do swoich celów kosztem zatrudnionych osób metodami przypominającymi niekiedy okres pierwotnej akumulacji kapitału zwany też kapitalizmem grynderskim. Powszechny więc

⁶¹³ M. Ziółkowski, Postmonocentryczny ład społeczny i jego demograficzny charakter. Dwie przeciwstawne konstelacje kulturowe, w: Polacy wobec ładu postmonocentrycznego. Społeczeństwo polskie i jego instytucje w 1992 r., red. M. Ziółkowski, ISP PAN, Warszawa 1993, s. 10.

⁶¹⁴ A. Jawłowski, Prywatyzacja pracownicza. Przemiany firm i ich załóg, ISP PAN, Warszawa 2001, s. 32.

wyzysk pracowników, naruszanie praw pracowniczych czy podstawowych zasad bezpieczeństwa musiały przyczynić się do spadku zaufania horyzontalnego osób zatrudnionych w sprywatyzowanych przedsiębiorstwach w stosunku do „młodych” kapitalistycznych właścicieli. Po drugie, na takowe działania można patrzeć przez pryzmat zawodności państwa, bowiem do ich realizacji przyczyniły się bez wątpienia w dużej mierze organy państwowe, które nieodpowiednio konstruowały zapisy prawne zezwalając na manipulacje ze strony pracodawców. Ponadto, wskazana już tu słabość instytucji obsadzanych przez skorumpowanych urzędników państwowych powodowała niejednokrotnie przejmowanie przedsiębiorstw państwowych przez inwestorów, którzy nierzadko z pełną determinacją dążyli do szybkiego zysku, nie licząc się przy tym z konsekwencjami dla osób w nich dotychczas zatrudnionych. Działania takie powodowały więc spadek społecznej akceptacji przeobrażeń własnościowych i utratę wiarygodności przez państwo, które nienależycie przekształcenia te nadzorowało.

Na potwierdzenie przyjętej wyżej hipotezy, w dalszej części rozdziału wielokrotnie posłużono się egzemplifikacją sytuacji w sprywatyzowanych przedsiębiorstwach państwowych, jak również relacjami osób zatrudnionych w tychże zakładach. Przywołanie tych relacji dowodzi faktu, iż to organy państwowe w istotnym stopniu przyczyniały się do deprecjacji kapitału społecznego w okresie przemian własnościowych.

5.2. Kapitał społeczny sprywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych

5.2.1. Dogmat celu

Podstawowym problemem podjętym w niniejszym paragrafie jest pytanie o wpływ procesu przekształceń własnościowych w przedsiębiorstwach państwowych na poziom kapitału społecznego obywateli. W szczególności zaś zamiarem autorki jest wskazanie konsekwencji przemian prywatyzacyjnych dla sytuacji pracowników zatrudnionych w tychże przedsiębiorstwach. Nie ulega bowiem kwestii, iż zachodzący w Polsce proces prywatyzacji wpływał nie tylko na zmianę struktury własnościowej majątku państwowego, ale także na wiele zjawisk, jak i procesów mikro i makroekonomicznych. Można tu wskazać chociażby na takie wielkości jak nakłady inwestycyjne, przychody budżetowe, obroty w bieżącym bilansie płatniczym czy wreszcie bezrobocie. Uprawniona jest więc teza, iż wymienione zjawiska mają bezpośredni wpływ na materialno-bytową sytuację gospodarstw domowych. Warto

jednak spostrzec, iż pośrednio determinują one także sposób postrzegania procesu transformacji ustrojowej przez społeczeństwo, a w konsekwencji determinują poziom wertykalnego oraz horyzontalnego kapitału społecznego. Jak więc słusznie podkreśla E. Savas, aspekt ekonomiczny prywatyzacji sektora publicznego jest ściśle powiązany ze społecznym. Z jednej bowiem strony analizując procesy prywatyzacyjne można wskazać na bezsporne ich korzyści w wymiarze pragmatycznym czy ekonomicznym, które to uwidaczniają się chociażby w ograniczonej roli państwa w gospodarce, a tym samym zmniejszeniu wydatków rządowych, zwiększeniu dochodów budżetowych z tytułu sprzedaży majątku państwowego, jak i uzyskaniu wpływów z podatków, podniesieniu efektywności przedsiębiorstw, czy też polepszeniu jakości dóbr oraz usług⁶¹⁵. Z kolei z drugiej strony, zjawisko prywatyzacji ma swoje konsekwencje w sferze społecznej. Można tu wskazać chociażby na zmianę struktury, jak i poziomu zatrudnienia, wzrost roli systemów uzależniających wysokość wynagrodzeń od efektów pracy oraz od „bardziej elastycznych warunków pracy” (ograniczenie gwarancji stałego zatrudnienia, zmniejszeniu zakresu świadczeń socjalnych, czy wydłużeniu czasu pracy), zmiany w podziale dochodów czy - w końcu - zjawisko bezrobocia, które jest najbardziej odczuwalne przez społeczeństwo⁶¹⁶.

5.2.2. Społeczna percepcja przemian własnościowych

Przeprowadzone w 2006 roku badanie opinii publicznej przez CBOS potwierdza, że zarówno kategorie ekonomiczne, jak również społeczne czy socjalne determinują sposób postrzegania procesu prywatyzacyjnego. Na podstawie odpowiedzi respondentów można stwierdzić, iż proces przekształceń własnościowych majątku państwowego stosunkowo najlepiej postrzegany były na samym jego początku. W zdecydowanej mierze na stan taki wpłynęły oczekiwania społeczeństwa na uzdrowienie stosunków gospodarczych, politycznych oraz społecznych po okresie panowania socjalizmu, który cechował się wysoką nieefektywnością we wszystkich tych sferach. Państwo, odpowiedzialne za przemiany, zostało obdarzone dużym poziomem zaufania społecznego. Nic więc dziwnego, że na początku 1991 roku prawie połowa Polaków (aż 47%!) była zdania, iż prywatyzacja jest korzystna dla polskiej gospodarki, a tylko co dwudziesty (5% respondentów) negatywnie oceniał wpływ przekształceń własnościowych na jej funkcjonowanie.

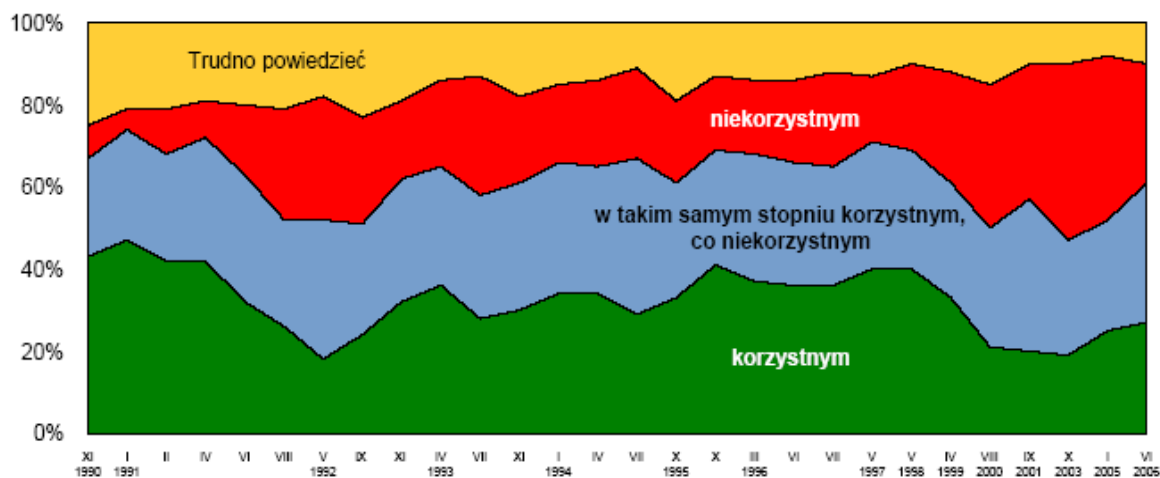
⁶¹⁵ E. Savas, Prywatyzacja. Klucz do lepszego rządzenia, PWE, Warszawa 1992, s. 333-334.

⁶¹⁶ S. Gupta, C. Schiller, H. Ma, Privatization, Social Impact, and Social Safety Nets, IMF Working Paper No. WP/99/68, May 1999, s. 16.

Niestety, pozytywne opinie o przemianach własnościowych załamały się w drugiej połowie 1991 roku. Zmiana sposobu postrzegania powiązana była wówczas z gwałtownym wzrostem bezrobocia. Warto spostrzec, iż zjawisko to było praktycznie nieznanie w gospodarce nakazowo-rozdzielczej, dlatego też jego pojawienie zostało od razu przypisane jako nieodłączny negatywny element procesu prywatyzacyjnego. Element, który musiał podważyć zaufanie obywateli do procedur prywatyzacyjnych i do organów państwowych za nie odpowiedzialnych. Od stycznia 1990 roku do stycznia 1992 roku stopa bezrobocia wzrosła z 0,3% do 12,1%. W kolejnych latach, kiedy sytuacja w gospodarce zaczęła się poprawiać, a bezrobocie przestało gwałtownie rosnać, a nawet spadać, opinie o prywatyzacji się poprawiły. W latach 1993–1998 oraz – mimo słabnącej już koniunktury – jeszcze na początku 1999 roku odsetek osób dostrzegających ekonomiczne korzyści z przekształceń własnościowych przewyższał liczbę respondentów przekonanych, że proces ten jest niekorzystny dla gospodarki. Jednak wraz z osłabieniem dynamiki wzrostu gospodarczego i ponownym zwiększeniem się bezrobocia w pierwszej połowie obecnej dekady (kiedy przekraczało ono nawet 20%!), ponownie zaczęło dominować przekonanie, że prywatyzacja ma niekorzystny wpływ na polską gospodarkę. Od stycznia 2005 r. odsetek osób negatywnie oceniających wpływ prywatyzacji na polską gospodarkę zmalał o 11 punktów. Wprawdzie odsetek pozytywnych opinii o prywatyzacji zwiększył się w tym czasie nieznacznie (tylko o 2 punkty), jednak z dłuższej perspektywy – od października 2003 roku – wzrost odsetka ocen pozytywnych jest bardziej widoczny (o 8 punktów). Obecnie społeczne opinie o prywatyzacji są podzielone – niemal tyle samo osób uważa ją za korzystną dla polskiej gospodarki (27%), co sądzi, że jest niekorzystna (29%). Jedna trzecia badanych (34%) ma do prywatyzacji stosunek ambiwalentny⁶¹⁷. Odpowiedzi respondentów zaprezentowano na poniższym wykresie.

⁶¹⁷ Komunikat z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa lipiec 2006 r., s. 1-2.

Wykres 1. Czy prywatyzacja jest dla polskiej gospodarki przedsięwzięciem:



Źródło: Komunikat z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, op. cit., s. 2.

Na podstawie powyższej analizy, uprawniona więc staje się konstatacja, iż ocena i sposób postrzegania procesu prywatyzacji zdeterminowany jest przede wszystkim sytuacją gospodarczą, a co za tym idzie poziomem podstawowych wskaźników makroekonomicznych. Nie podlega wątpliwości, iż od początku roku 1992 mieliśmy do czynienia ze „zderzeniem” oczekiwań społeczeństwa z rzeczywistością, w której dominowały negatywne zjawiska oraz procesy, takie chociażby jak recesja gospodarcza, wzrost bezrobocia czy narastająca inflacja⁶¹⁸. Od tego momentu można obserwować znaczące obniżanie się społecznego przyzwolenia na przekształcenia własnościowe, czego konsekwencją jest bez wątpienia także spadek poziomu zaufania zarówno do zaistniałych przemian, jak i organów państwowych, które je inicjowały. Co więcej, jak wynika z badań CBOS, dominująca część respondentów opowiadała się za prywatyzacją tylko niektórych działów gospodarki. Jednocześnie narastało niezadowolenie ze zbyt szybkiego tempa prywatyzacji. Zestawienie rozkładów odpowiedzi dotyczących skutków prywatyzacji w wymiarze ogólnogospodarczym, indywidualnym oraz pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw wskazywało, iż w każdym z tych trzech wymiarów przeważały oceny negatywne⁶¹⁹. Warto dodać, iż w tym okresie odnotowano znaczny wzrost zainteresowania pracą na własny rachunek, który można zinterpretować w kategoriach powolnego zaniku świadomości kolektywistycznej, wspólnotowej czy klasowej (w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia). Jej miejsce powoli zaczęło zajmować myślenie w

⁶¹⁸ A. Jawłowski, op. cit., s. 44.

⁶¹⁹ Komunikat z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, op. cit., s. 2.

kategoriach indywidualizmu⁶²⁰. Jednocześnie w 1992 roku marginalny odsetek respondentów deklarował zamiar pracy w sprywatyzowanym przedsiębiorstwie⁶²¹.

Ponadto, oprócz determinant ekonomicznych, społeczna niechęć do prywatyzacji miała swoje psychologiczno-socjologiczne podłoże. Po pierwsze, była konsekwencją istniejących w świadomości społecznej licznych uprzedzeń, a co za tym idzie niskim poziomem zaufania wobec tego typu procesu. Stan ten spowodowany był wielością korupcyjnych praktyk prywatyzacyjnych nagłaśnianych w mediach, które niewątpliwie przyczyniły się do negatywnej percepcji tego procesu i pojawienia się nieufności społeczeństwa do zachodzących zmian własnościowych⁶²². Sytuacja taka powodowała więc deprecjację kapitału społecznego do państwa jako organu nadzorującego przekształcenia własnościowe. Po drugie, niska ocena prywatyzacji w omawianym okresie była również wyrazem - wspomnianego już - rozczarowania niespełnieniem licznych nadziei związanych z procesem przekształceń własnościowych. Warto bowiem podkreślić, iż występowała wówczas pewna ideologiczna wiara, jak i społeczna akceptacja procesu przekształceń własnościowych, który utożsamiany był z zerwaniem z doktryną socjalizmu. Ponadto, transformacja przyczyniła się do rozbitcia wspólnoty „zbiorowego losu”, która wpływała na kształt stosunków społecznych w poprzednim ustroju. Ten specyficzny solidaryzm społeczny opierał się bowiem na przekonaniu, iż „wszyscy jesteśmy ofiarami systemu”. Z tego powodu wraz z przejściem od socjalizmu do kapitalizmu przyjęto implicite pogląd, iż wszyscy obywatele są beneficjentami zmian systemowych. Niestety, szybko okazało się, że abstrakcyjna wspólnota ustępuje realiom, charakteryzowanym przez zróżnicowany poziom zamożności oraz zmieniającą się strukturę społeczną⁶²³.

Co więcej, opinie na temat procesu przekształceń własnościowych są nieodłącznym elementem postaw społecznych wobec zachodzących w Polsce przemian ustrojowych. Są one także bez wątpienia wyrazem stosunku społeczeństwa do gospodarki rynkowej. Osoby akceptujące system, którego dźwignią jest rynek, zdecydowanie częściej niż te, które go odrzucają, dostrzegają korzyści płynące z procesu prywatyzacji. Nie można jednak jednoznacznie stwierdzić, aby przekonanie o korzyściach wynikających z przekształceń własnościowych było wśród nich powszechne. Jak wynika z badań, tylko niespełna dwie piąte zwolenników gospodarki rynkowej (39%) w sposób jednoznaczny twierdzi, że prywatyzacja jest korzystna dla polskiej gospodarki. Beneficjentem tego procesu czuje się więcej niż co

⁶²⁰ R. Staniszewski, op. cit., s. 8-9.

⁶²¹ Komunikat z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, op. cit. s. 2.

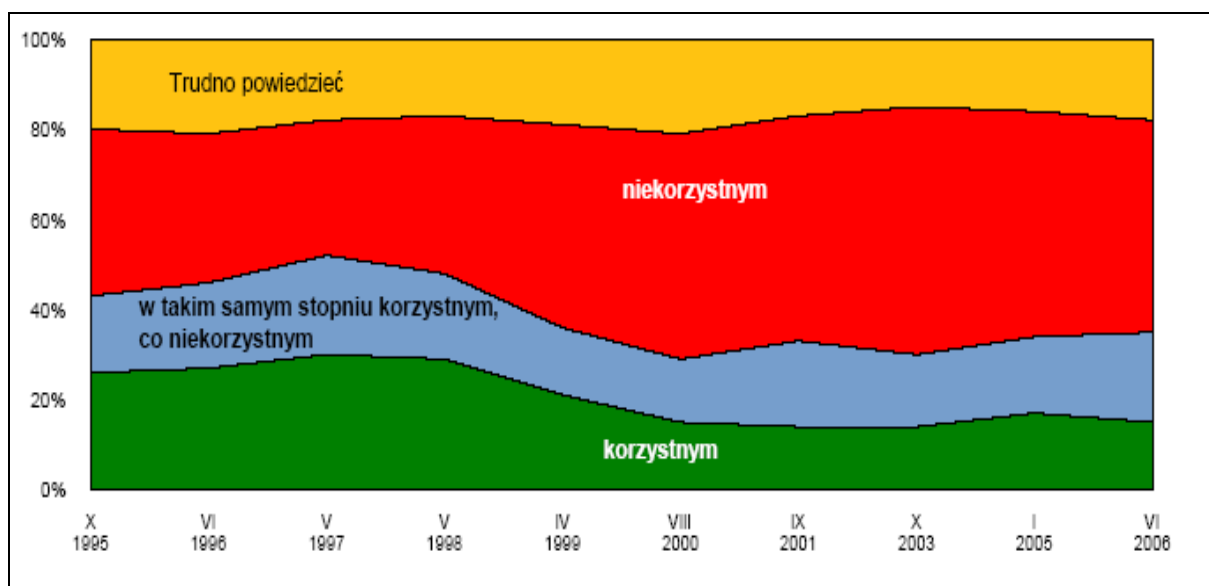
⁶²² Wpływ korupcyjnych praktyk prywatyzacyjnych na poziom kapitału społecznego zostanie szczegółowo przedstawiony przez autorkę w kolejnym paragrafie.

⁶²³ A. Jawłowski, op. cit., s. 38.

czwarty respondent akceptujący system wolnorynkowy (27%). Zwolennicy gospodarki rynkowej, podobnie jak osoby, które jej nie aprobują, najczęściej są zdania, iż pracownicy prywatyzowanych przedsiębiorstw stracili na zmianach (40%)⁶²⁴.

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez CBOS stosunkowo najgorsze w ocenie ogółu ankietowanych są skutki przekształceń własnościowych dla pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw. Po pierwsze, na taką opinię wpływ miał bez wątpienia fakt, iż zatrudnieni w tychże przedsiębiorstwach byli jednocześnie członkami gospodarstw domowych. Wobec tego ich najbliżsi doskonale orientowali się w ich sytuacji. Po drugie, nierzadko pracownicy organizowali pikiety czy strajki w obronie swoich praw czy przywilejów, co znajdowało się w obszarze zainteresowania mediów. Wprawdzie także w tym wymiarze obserwuje się w latach 2005-2006 poprawę ocen, jednak jest ona niewielka. Prawie połowa Polaków (47%) uważa, że pracownicy prywatyzowanych przedsiębiorstw stracili na procesie prywatyzacji. Jedynie co siódmy (15%) sądzi, że na niej zyskali. Wyniki te zaprezentowano poniżej.

Wykres 2. Czy prywatyzacja jest dla pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw przedsięwzięciem:



Źródło: Komunikat z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, op. cit., s. 5.

Nie ulega kwestii, iż powszechnie przyjmowana teza o braku korzyści z procesu przekształceń własnościowych dla pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw

⁶²⁴ Komunikat z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, op. cit., s. 13.

państwowych wynikała tu również z makroekonomicznych, jak i socjologicznych przesłanek. Co więcej, jak to zostanie zaprezentowane, sami zatrudnieni w tychże zakładach w licznych relacjach potwierdzają powyższą tezę. W związku z tym poziom ich zaufania do władz państwowych odpowiedzialnych za te procesy musiał deprecjonować.

5.2.3. Sytuacja pracowników. Ekonomiczny aspekt przekształceń

Mając na względzie ekonomiczny aspekt niezadowolenia pracowników z zaistniałych przemian, można tu wskazać chociażby na osobliwe podejście pracodawców, którzy dążąc do poprawy zysków, częściej obniżali koszty pracy, zamiast zwiększać przychody. Realizacja drugiego wariantu wymagałaby bowiem większego wysiłku koncepcyjnego, zaprojektowania oraz przeprowadzenia skutecznej kampanii marketingowej itp., co zdaje się przerastało zdolności niejednego kierownictwa⁶²⁵. Nierzadko też, jak słusznie spostrzega A. Jawłowski, „od 1990 r. rygory trudnego otoczenia finansowego, jak i pojawienie się coraz bardziej wymagającego klienta spowodowało stopniowe wprowadzenie do przedsiębiorstw elementów realizmu w myśleniu o przyszłości firmy (...) Nowa sytuacja w gospodarce, pojawienie się, nieznanych wcześniej zjawisk, zetknięcie się po raz pierwszy z barierą popytu sygnalizowało, że prawdziwa samodzielność przedsiębiorstw może nieść ze sobą obok zjawisk pozytywnych także takie, jak podjęcie ryzyka rynkowego, zaś prywatyzacja nie musi oznaczać automatycznie udziału właścicieli w zyskach, lecz także może przynieść udział w stratach przedsiębiorstwa”⁶²⁶. Pojawienie się więc w wielu przedsiębiorstwach niespotykanych dotychczas trudności, z którymi ponadto nie potrafiło poradzić sobie kierownictwo, prowadziło do wystąpienia niejednej sytuacji kryzysowej. Znaczna grupa przedsiębiorstw, które nienajgorzej funkcjonowały w poprzednim ustroju, nie sprostała nowym warunkom rynkowym, dlatego też z perspektywy zarządzających konieczne stawało się redukcje zatrudnienia. Nie ulega wobec tego kwestii, że takie praktyki prowadziły do deprecjacji horyzontalnego kapitału społecznego pomiędzy zatrudnionymi a pracodawcami. Przykładowo, sytuacja taka miała miejsce w firmie Swarzędz Meble S.A. Władze tejże spółki, kiedy ta znalazła się na skraju bankructwa, zdecydowały się na zmniejszenie poziomu zatrudnienia. Działań takich z pewnością można byłoby uniknąć, gdyby ówczesne

⁶²⁵ J. Tittenbrun, *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, Wydawnictwo Zys i S-ka, Poznań 2007, t. 1, s. 412.

⁶²⁶ A. Jawłowski, op. cit., s. 206.

kierownictwo poradziło sobie z nowymi realiami gospodarki rynkowej. Niestety, nawet kiedy firma znów powoli ”stawała na nogi”, zwolnienia i tak objęły około 250 osób⁶²⁷.

Co więcej, utożsamianie redukcji zatrudnienia z ostatnią deską ratunku, może przynieść nierzadko odwrotne od zamierzonych efektów. Jeśli bowiem wszyscy w firmie wiedzą, że jej sytuacja ekonomiczna się pogarsza i planuje się redukcję zatrudnienia, to wówczas osoby cenne dla takiej spółki same decydują się na wcześniejszą zmianę miejsca zatrudnienia. Stan taki może jednak dodatkowo pogorszyć sytuację firmy. Z tego też powodu lepszym rozwiązaniem jest sytuacja, kiedy zarząd firmy przewiduje możliwość pogorszenia np. warunków rynkowych i przeprowadza redukcję, zanim sytuacja zacznie się drastycznie pogarszać. Wówczas pozostali pracownicy zaczną wydajniej pracować, a to wpłynie na obniżenie kosztów działalności takiego przedsiębiorstwa. Praktykę taką zastosowano na przykład w firmie „Indykpol”, która przeżywała kryzys, kiedy popytu na wyroby mięsne utrzymywał się przez dłuższy czas na niezmiennym poziomie. Wówczas metodą na polepszenie efektywności widziano we wzroście wydajności. W ten sposób w 2002 r. firmie udało się zwiększyć wydajność pracy o ponad 55%, co było konsekwencją zmniejszenia liczby zatrudnionych⁶²⁸.

Warto podkreślić, iż całkiem nowe doświadczenie dla pracowników, którzy pracowali jeszcze w czasach socjalizmu, w postaci bezrobocia, było zarazem zjawiskiem nierzadko powściągającym chęć do korzystania z bardziej gwałtownych form wyrażania swego niezadowolenia. Widać to wyraźnie w wypowiedzi pracownicy Wólczanki, która stwierdza, że „wystarczy, żeby odbiorca z Zachodu, choćby kierowca, który przyjechał po towar, zobaczył zamieszanie na zakładzie i potem opowiedział swoim bossom, a zaraz stracimy zaufanie”⁶²⁹. Wobec tego potencjalna utrata rynków zbytu, prowadząca w konsekwencji do redukcji zatrudnienia czy przymusowych urlopów, powodowała, iż robotnicy często nie występowali z jakimikolwiek roszczeniami wobec pracodawcy⁶³⁰. Wobec tego uprawniona jest konstatacja, iż stan taki nie mógł rodzić zaufania zatrudnionych nie tylko do nowych właścicieli, ale do całego procesu prywatyzacji, jak i organów państwowych, które nieodpowiednio go nadzorowały.

Należy przy tym zwrócić uwagę, iż ilość zwalnianych pracowników zdeterminowana była zakresem praw własności danego inwestora. I tak, oczywista jawi się tu teza, że im silniejsza pozycja własnościowa, tym śmielsze poczynania dążące do „racjonalizacji”

⁶²⁷ J. Tittenbrun, op. cit., t. 1, s. 412.

⁶²⁸ Ibidem, t. 1, s. 413.

⁶²⁹ Ibidem, t. 1, s. 414.

⁶³⁰ Ibidem.

struktury kosztów oraz zatrudnienia⁶³¹. Przykładowo na znaczącą redukcję zatrudnienia zdecydował się zarząd zakładów odzieżowych „Bytom”. Decyzja ta podyktowana była faktem, iż w firmie miał miejsce przerost mocy produkcyjnych w stosunku do efektywnego popytu. Z tego też powodu zarząd postanowił zamknąć jeden z zakładów produkcyjnych oraz poważnie zmniejszyć zatrudnienie w pięciu pozostałych. W konsekwencji pracę utraciło w sumie prawie 300 osób, czyli około 10% załogi. Co więcej, władze spółki zdecydowały się również na wypowiedzenie zakładowego układu zbiorowego oraz wstrzymanie wypłaty dodatków za staż pracy oraz nagród jubileuszowych⁶³².

Ponadto, można wskazać na inny jeszcze powód niechęci pracowników przedsiębiorstw państwowych do procesu prywatyzacji. Otóż, poziom płac dla większości pracowników sprywatyzowanych przedsiębiorstw, zwłaszcza tych na niższych szczeblach był niezadowalający. W krótkim okresie po przekształceniach własnościowych sytuacja płacowa niewiele różniła się od poprzedniej. Jeśli pojawiły się podwyżki, to były one niewielkie i nie zmieniały zasadniczo dotychczasowego poziomu zarobków. Płace w sprywatyzowanych firmach wzrastały, choć nierównomiernie wśród poszczególnych kategorii pracowników⁶³³. I tak, mając tu chociażby na uwadze prywatyzację kapitałową, warunki płacowe były tym czynnikiem, który demotywowował osoby zatrudnione. Najczęściej bowiem nowi właściciele tylko sporadycznie podnosili płace, w konsekwencji czego od początku 1992 r. systematycznie spadała relacja przeciętnej płacy w firmach sprywatyzowanych kapitałowo do przeciętnej płacy w gospodarce. Na początku 1992 r. stosunek ten wynosił ponad 1,35, a w roku następnym – 1,20. Spośród przedsiębiorstw państwowych, które poddane były różnym formom prywatyzacji kapitałowej najniższe wynagrodzenie płaciły spółki sprzedane w drodze oferty publicznej, mimo faktu, że ich sytuacja finansowa nie była zła. Okazało się, że na wysokość wynagrodzenia wpływ miał po pierwsze fakt, iż reprezentowały one przemysł lekki, a po drugie rynek pracy, który wówczas charakteryzował się wysoką stopą bezrobocia. Wskazany tu związek pomiędzy poziomem płac a bezrobociem nie polegał tylko na więzi pomiędzy tym poziomem a wielkością rezerwowej siły roboczej. Związek ten również opierał się na tym, że wyjściowe podwyżki płac miały na celu zmniejszenie oporu ze strony załóg pracowniczych przed redukcją zatrudnienia w prywatyzowanych przedsiębiorstwach

⁶³¹ Ibidem, t. 1, s. 410.

⁶³²R. Wójcikowski, Zwolnienia w Bytomiu, www.bankier.pl/wiadomosc/Zwolnienia-w-Bytomiu-122430.html Parkiet z dn. 11.01.2008.

⁶³³ Por. J. Szomburg, Efekty prywatyzacji w trybie leasingu, IBnGR, Warszawa-Gdańsk 1994.

państwowych. W spółkach charakteryzujących się rozproszonymi tytułami własności spadek zatrudnienia w latach 1990 – 1991 wyniósł około 13%⁶³⁴.

Nierzadko też pracodawcy naruszają przepisy dotyczące wypłaty wynagrodzenia oraz innych świadczeń socjalnych, co bez wątpienia przyczynia się do negatywnej percepcji przemian własnościowych w przedsiębiorstwach. I tak chociażby, na podstawie kontroli Państwowej Inspekcji Pracy w roku 1999 dotyczącej ograniczonego zakresu naruszeń prawa pracy w dziedzinie świadczeń pieniężnych i obejmującej ograniczony krąg przedsiębiorstw (inspektorzy PIP z reguły kontrolowali te zakłady, skąd napływały skargi, gdzie trwał spór zbiorowy w sprawach płacowych oraz tam, gdzie dochodziło do grupowych zwolnień z przyczyn zakładu pracy) wynikało, iż w 5 tys. 500 wypadków złamano prawa (bez grupy spraw dotyczących zwolnień grupowych). Należy przy tym mieć na uwadze pewne ograniczenia zakresu badań PIP m.in. wskutek masowej praktyki ponawiania umów o pracę na czas określony. Ponadto, jeśli załoga pracuje na podstawie umowy zlecenia, inspektorzy pracy nie mają w takich wypadkach prawa do interwencji. Liczba ta jest daleko zaniżona również dlatego, iż niewiele zgłaszanych skarg pochodzi od pracowników zatrudnionych w prywatnych zakładach pracy – głównie małych, zatrudniających do 50 pracowników⁶³⁵. Mało jest skarg z mniejszych zakładów, które funkcjonują w niedużych miejscowościach. Jak tłumaczy powody nie złożenia skargi do PIP sprzedawczyni w prywatnym sklepie w małej górniczej miejscowości Knurów, która pracuje za 200 zł miesięcznie bez żadnych dodatkowych premii za pracę również w święta, „a kto by mnie potem przyjął do pracy w liczącym już 1,5 tys. bezrobotnych mieście?”⁶³⁶

Niestety z biegiem lat sytuacja wcale się nie poprawiała. I tak, w roku 2003 PIP przeprowadziła 100 718 kontroli u 68 459 pracodawców, w których zatrudnionych było 4,3 mln osób. Oprócz decyzji dotyczących stanu bhp, inspektorzy pracy wydali 30 332 decyzje nakazujące wypłatę wynagrodzenia za pracę lub innego świadczenia należnego pracownikowi. Wydane nakazy dotyczyły należności dla 358 995 pracowników, na ogólną kwotę około 385,9 mln zł. Spośród świadczeń, których wypłatę nakazywali inspektorzy, zdecydowaną większość stanowiły niewypłacone wynagrodzenia za pracę, a w dalszej kolejności: świadczenia urlopowe, ekwiwalent za urlop, odprawy pieniężne z tytułu rozwiązania stosunku pracy z przyczyn dotyczących pracodawcy.

⁶³⁴ J. Tittenbrun, op. cit., t. 1, s. 408.

⁶³⁵ PIP, Sprawozdanie Głównego Inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w roku 1999, Warszawa 2000, s. 16.

⁶³⁶ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 88.

Warto w miejscu tym wskazać, iż rewindykacyjne możliwości zatrudnionych uległy znacznemu ograniczeniu. W przypadku likwidacji czy też ogłoszenia upadłości zakładu, nie ma praktycznie szans na odzyskanie wszystkich należności pracowniczych. Na niekorzyść pracowników zmieniono bowiem przepisy egzekucyjne, które dotyczyły wynagrodzeń, jak i funduszu gwarantowanych świadczeń pracowniczych. Otóż, majątek likwidowanych czy też upadających zakładów często nie wystarczał nawet na pokrycie wynagrodzeń pracowniczych, które uznawano za uprzywilejowane⁶³⁷. Tymczasem, nowela do kodeksu postępowania cywilnego z 2002 r. faktycznie pozbawiła pracowników tego przywileju. Ograniczano bowiem w znacznym stopniu możliwość dochodzenia należności pracowniczych w postępowaniu egzekucyjnym, także w przypadku likwidacji zakładu. Po zmianie przepisów roszczenia te zaspakajane są wprawdzie nadal w trzeciej kolejności (po kosztach egzekucyjnych i alimentach), lecz tylko w granicy trzech najniższych pensji (w 2003 r. było to około 2.300 zł). Resztę wynagrodzenia pracownik może dopiero się ubiegać, kiedy banki jak i pozostali wierzyciele ściągną swe należności z racji ustanowionych na majątku hipotek oraz zastawów⁶³⁸. Wobec tego nie ulega kwestii, iż stan taki nie budził społecznej akceptacji i nie przyczyniał się do wzrostu zaufania do wprowadzonych przekształceń.

Na uwagę zasługuje fakt, iż obok najbardziej rozpowszechnionego skojarzenia przemian prywatyzacyjnych z masowymi zwolnieniami, szczególnie na początku procesu przekształceń własnościowych (aż 52% respondentów), dominowało również utożsamianie go z częstym występowaniem naruszeń prawa pracy, a w szczególności – z wyzyskiem pracowników (43%). Z przeprowadzonych badań wynika, że nieprzestrzeganie praw pracowniczych jest istotnie częstsze w sektorze prywatnym niż publicznym, ale jednak zdecydowanie rzadsze, niżby to wynikało ze społecznego stereotypu prywatnej firmy⁶³⁹. Co więcej, prywatyzacja utożsamiana jest dość często także z procesem kryminogennym, w trakcie którego dochodzi do różnego rodzaju nieprawidłowości, złodziejstwa czy korupcji (46%). Trudno w miejscu tym ocenić, w jakim stopniu spostrzeżenia te wynikają z osobistych doświadczeń respondentów oraz ich rodzin, jak zaś dalece są to uogólnione opinie ukształtowane pod wpływem nagłośnionych w mediach przypadków prywatyzacji przeprowadzonych z naruszeniem prawa lub niedotrzymaniem umów prywatyzacyjnych przez nowego właściciela. Kolejnym silnie negatywnie nacechowanym elementem obrazu prywatyzacji jest postrzeganie jej jako wyprzedaży majątku narodowego, na który pracowali

⁶³⁷ Ibidem, s. 83.

⁶³⁸ www.twoja-firma.pl/wiadomosci-archiwum/2003-01.html z dn. 14.04.2007.

⁶³⁹ Por. B. Rok, *Biznes w społeczeństwie – oczekiwania i ich realizacja*, w: *Świadomość ekonomiczna społeczeństwa i wizerunek biznesu*, red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, ISP, Warszawa 2004.

wszyscy, a który w wyniku niejasnych decyzji przypadł w udziale nielicznym (45%). Neutralne lub pozytywne skojarzenia związane z prywatyzacją wskazywano zdecydowanie rzadziej. Wśród nich najczęstsze jest łączenie prywatyzacji z napływem kapitału zagranicznego (32%), wolnym rynkiem (28%), zmianą ustroju (25%) oraz rozwojem gospodarczym (20%). W poniższej tabeli zaprezentowano zbiorcze zestawienie odpowiedzi respondentów.

Tabela 5. Z czym przede wszystkim kojarzy się Panu(i) prywatyzacja gospodarki?

Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać z podanej listy więcej niż jedną odpowiedź

Z likwidacją miejsc pracy, bezrobociem	52%
Z nieprawidłowościami, złodziejstwem, korupcją	46%
Z wyprzedacją majątku narodowego	45%
Z wyzyskiem pracowników	43%
Z napływem kapitału zagranicznego do Polski	32%
Z wolnym rynkiem, normalną gospodarką rynkową	28%
Ze zmianą ustroju	25%
Z rozwojem gospodarczym	20%
Z efektywnością gospodarczą	16%
Z uwłaszczeniem nomenklatury	7%
Z powszechnym uwłaszczeniem	7%
Z dobrobytem	6%
Inne skojarzenia	4%
Trudno powiedzieć	6%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Komunikatu z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, op. cit., s. 8.

Biorąc tu pod uwagę utożsamianie procesu prywatyzacyjnego z wyzyskiem pracowników, warto podkreślić za J. Tittenbrunem, iż przejmowanie przedsiębiorstw przez inwestorów z punktu widzenia powodzenia tzw. transformacji systemowej było dobrym rozwiązaniem, „tyle że jego autorzy zapomnieli o tym, że istnieje i drugi człon stosunku: kapitał – praca najemna, który, co gorsza, nie jest tylko elementem matematycznego równania, lecz klasą zdolną do działania i oporu”⁶⁴⁰. Wobec tego nie dziwi fakt, iż część

⁶⁴⁰ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 9.

wyzyskiwanych pracowników powoływała np. komitety strajkowe w obronie gwałconych praw pracowniczych. Sytuacja taka miała chociażby miejsce we wrocławskiej „Kujawiance”, gdzie ponad 200 zatrudnionych osób nie otrzymywało pensji, a właściciele zakładu grozili nawet jego zamknięciem i zwolnieniami grupowymi. Po licznych negocjacjach podpisano jednak ugodę pomiędzy pracownikami a zarządem Śląskich Zakładów Cukierniczych, w myśl której, zarząd zatrudnił bezrobotnych w miejsce strajkującej załogi oraz uruchomił produkcję, a uzyskane w ten sposób zyski przekazał strajkującym na poczet zaległych pensji. Sami strajkujący nie wzięli udziału w tej produkcji, bowiem nie ufali oni już zarządowi i obawiali się, że znów będą pracować za darmo⁶⁴¹.

5.3.4. Naruszenie praw pracowniczych

Co więcej, pracowniczy opór budziło także dokonywanie oszczędności w sferze elementarnych zasad bezpieczeństwa i ochrony pracy. Redukcja środków finansowych na ten właśnie cel musiała prowadzić do spadku poziomu kapitału społecznego. Jak wskazywała Państwowa Inspekcja Pracy, proces źle pojętego racjonalizowania wydatków doprowadził do sytuacji, że w roku 1993 należałoby zamknąć co czwarty prywatny zakład. Pogorszenie warunków pracy, a co więcej lekceważenie praw pracowniczych jest niejako konsekwencją rozpoczętych przemian prywatyzacyjnych. I tak chociażby, jak podaje PIP, do najczęstszych przewinień ze strony pracodawcy zaliczyć można bezprawnie przedłużany czas pracy, jak również zatrudnianie „na czarno”. Ponadto, liczne są przypadki zastraszania pracowników, którzy domagają się odszkodowań będących rezultatem wypadku w pracy⁶⁴². W roku 1994 jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadku przy pracy i chorób zawodowych nie wypłacono lub też wypłacono, ale w zaniżonej wysokości w 165 zakładach, w odniesieniu do 302 osób. Biorąc pod uwagę fakt, że liczba przebadanych zakładów była nieznaczna, bardziej znacząca jest informacja, że powyższa suma była o połowę wyższa niż w 1993 roku. Szczególnie w małych przedsiębiorstwach spozstrzega się nierzadkie wypłacanie wynagrodzeń niższych niż minimalne, ustalone przez odpowiedniego ministra. Tylko w jednym roku, w branży budowlanej, PIP wykryła aż 426 zakładów, które popełniły to wykroczenie w stosunku do 4 tys. zatrudnionych (na kwotę do 1mln zł). Najczęściej w ten sposób traktowani są pracownicy młodociani.

⁶⁴¹ www.orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf/922cf5a8d506eca5c125746d0030d0f9/29619cafa928c2efc125749c003fd3a9?OpenDocument z dn. 12.02.2008.

⁶⁴² PIP, Sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w roku 1993, Warszawa 1994, s. 32.

W toku przeprowadzonych kontroli PIP ustaliła, iż najczęstszą przyczyną wypadków przy pracy jest zła jej organizacja oraz brak dbałości o zdrowie i życie ludzi pracujących w przedsiębiorstwach. I tak chociażby, w 2002 r. zginęło 520 osób, a przeszło tysiąc stało się kalekami lub utraciło zdrowie. Łącznie wypadkom w pracy uległo 80 tys. osób. Na tak dużą liczbę zdarzeń wpływ ma przede wszystkim słaba kondycja finansowa firm. Pracodawcy dążąc do redukcji kosztów pracy, nie zapewniają swoim pracownikom środków ochronnych np. okularów, rękawic, ponadto oszczędzają na sprzęcie, czy na ich naprawach. Konsekwencją tych oszczędności jest wysoka zapadalność pracowników na choroby zawodowe typu uszkodzenie głosu, słuchu, pylica płuc, ale również choroby zakaźne czy inwazyjne. Ponadto zaobserwowano, iż wśród zatrudnionych krócej niż rok w zakładach, gdzie działają związki zawodowe, jest od 45 do 60% mniej wypadków niż tam, gdzie ich nie ma. W firmach, gdzie pracownicy nie mają swoich związkowych przedstawicieli, często nie przestrzega się podstawowych zasad bezpieczeństwa. Pracownicy nigdy nie widzieli środków ochrony osobistej, nikt nie interesuje się w jakich warunkach pracują, a oni nie mają nawet odwagi zabrania głosu we własnej obronie⁶⁴³. Stan taki musiał więc przyczynić się do spadku poziomu kapitału społecznego. Na poniższym rysunku przedstawiono zapadalność na choroby zawodowe w ujęciu rocznym. Należy zwrócić przy tym uwagę, iż dane te przedstawiają sytuację w zakładach, które zatrudniają powyżej 9 osób i reprezentują całą gospodarkę narodową, poza indywidualnymi gospodarstwami rolnymi.

Wykres 3. Choroby zawodowe (współczynnik zapadalności na 100 tys. zatrudnionych)



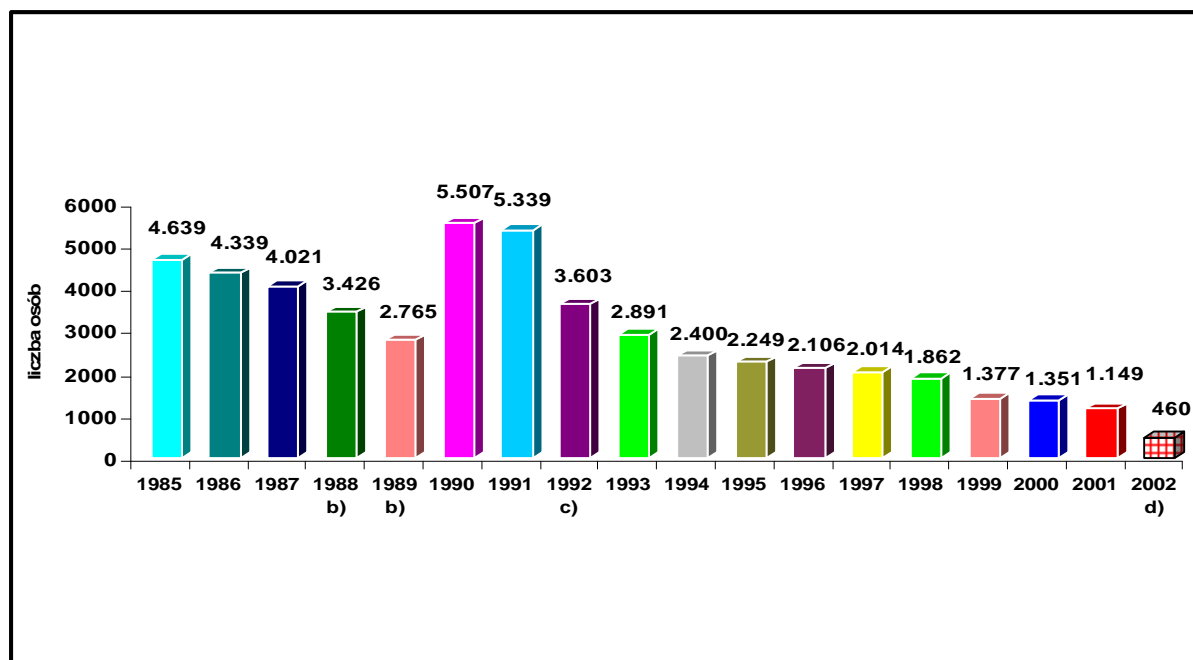
Źródło: dane IMP Łódź

⁶⁴³ PIP, Sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w roku 2002, Warszawa 2003, s. 44.

Choć dane te prezentują sytuację zarówno w podmiotach państwowych, jak i prywatnych, to jednak na ich podstawie uprawniona staje się konstatacja, że współczynnik zapadalności był największy na początku przemian prywatyzacyjnych. Stan ten potwierdza tezę, że słaba kondycja finansowa sprywatyzowanych przedsiębiorstw prowadziła do oszczędności na podstawowych środkach ochrony. Co więcej, także na początku procesu przekształceń własnościowych, tj. w latach 1990 – 1992 odnotowano największą liczbę wypadków przy pracy. Warto tu zauważyć, iż w latach 1990 - 1991 sprywatyzowano 1.258 z 7.364 przedsiębiorstw państwowych, a w 1992 roku 682 podmioty⁶⁴⁴. Nie ulega kwestii, iż na tak dużą liczbę zaobserwowanych zdarzeń wpływ miała po pierwsze zła sytuacja ekonomiczna w przedsiębiorstwach państwowych, a po drugie – wskazywane już wcześniej – podejście „młodych” kapitalistów, którzy nastawieni są na osiągnięcie ponadprzeciętnych zysków kosztem oszczędności w sferze higieny i bezpieczeństwa pracy.

Wykres 4. Wypadki ciężkie przy pracy w latach 1985- 2002.

Oznaczenia do wykresu: a) do 1989 r. tylko jednostki produkcji materialnej i bez sektora prywatnego; b) bez jednostek małych (2-3 % zatrudnienia sfery materialnej); c) do 1992 r. wypadki powodujące ciężkie uszkodzenie ciała; d) dane wstępne za pierwsze półrocze 2002 r.



Źródło: Informacje o wypadkach przy pracy w 2001 r. i w I półroczu 2002 r., Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2002, s. 5.

⁶⁴⁴Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych w 2007 r. Informacje i opracowanie statystyczne, GUS, Warszawa 2008, s. 21.

Warto w miejscu tym podkreślić jeszcze jedną kwestię. Otóż, jak zauważa dyrektor departamentu warunków pracy w Ministerstwie Gospodarki i Pracy, istnieje zależność pomiędzy wypadkami oraz chorobami zawodowymi, a poziomem bezrobocia w danym regionie. Okazuje się bowiem, że tam gdzie wyższa stopa bezrobocia, tam i gorsza dbałość o zdrowie oraz życie osób zatrudnionych. Korzyści wynikające z obniżenia kosztów łatwo wymiennej w takich warunkach siły roboczej przewyższają nad kosztami wyższej składki na ubezpieczenie społeczne⁶⁴⁵.

I tak, jak podała PIP, najwięcej wykroczeń (78% w 1996r. oraz 83% w 1995r.) polegało na dopuszczeniu pracowników do pracy na maszynach czy urządzeniach, które nie posiadają wymaganych osłon czy zabezpieczeń, bez przeszklenia z bhp i bez wstępnych badań lekarskich. Także nieprawidłowości w zakresie eksploatacji urządzeń energetycznych są potencjalnymi zagrożeniami dla życia i zdrowia zatrudnionych osób. Co więcej, ryzyko utraty zdrowia czy życia jest o wiele większe w firmach prywatnych niż państwowych (65,4% ogólnej liczby wypadków śmiertelnych, ciężkich i zbiorowych miało miejsce w sektorze prywatnym, gdzie w sektorze publicznym tylko 34,6%)⁶⁴⁶.

Ponadto, liczne są przypadki zastraszania pracowników, którzy ewentualnie mogliby zgłaszać wszelakie nieprawidłowości odpowiednim organom. O skali tego zjawiska świadczy chociażby fakt, iż do Inspektoratu Pracy w Opolu przychodzili pracownicy, prosząc o wydanie potwierdzenia, że to nie oni składali skargę do inspekcji. Dokument ten wymagany był bowiem przez ich pracodawcę. Pracownicy inspektoratu wystawiali takie zaświadczenie, i to nawet wówczas, jeśli prosiły o niego osoby, które rzeczywiście złożyły skargę. Takie ewidentne poświadczanie nieprawdy miało bowiem na celu ochronę pracownika. Jak z kolei podawał okręgowy inspektor pracy w Białymstoku, co piąta skarga wpływająca do urzędu była anonimowa (w 2000 r. było ich 201), a co druga z nich zasadna. Stan taki związany był z obawą o utratę miejsca pracy, a sami pracownicy skarżyli się dopiero wówczas, kiedy nie byli już związani z pracodawcą umową o pracę. Gdyby nie obawa pracowników przed tym, że pracodawca dowie się, że kontrola podjęta przez inspektora jest wynikiem skargi pracowniczej, to liczba tych skarg byłaby znacznie większa⁶⁴⁷.

⁶⁴⁵ www.biznes.onet.pl/7014752 z dn. 12.02.2008.

⁶⁴⁶ www.prace.info.pl/cgi-bin/archiwum.pl?op=printpth=sprawy/arch-20000501175616.html z dn. 2.02.2008.

⁶⁴⁷ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 88.

5.2.5. Kryteria wyboru inwestora

Warto zwrócić tu uwagę jeszcze na jedną kluczową kwestię z obszaru objętego refleksją niniejszego podrozdziału. Otóż, doświadczenia pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw, jak i całego społeczeństwa związane z procesem przekształceń własnościowych, determinują nie tylko sposób oceny tychże przemian, ale jednocześnie kryteria wyboru potencjalnego inwestora. Kryteria, których spełnienie warunkuje kreację kapitału społecznego zarówno w wymiarze wertykalnym, jak i horyzontalnym. Wobec tego nie dziwi fakt, iż silne powiązanie w świadomości społecznej procesu prywatyzacji ze wzrostem bezrobocia powoduje, że zdecydowanie najistotniejsze, w opinii publicznej, jest zagwarantowanie ze strony nabywcy utrzymania na dotychczasowym poziomie lub zwiększenia miejsc pracy w przedsiębiorstwie. Egzemplifikacją powyższego może być sytuacja w hucie „Ostrowiec”. Otóż, pracownicy zakładu podjęli decyzję o strajku w obawie przed utratą zatrudnienia, po tym jak przetarg na jej majątek wygrał hiszpański inwestor. Dopiero podpisany pomiędzy związkiem zawodowym a firmą „Celsa” pakiet socjalny doprowadził do porozumienia. Inwestor zagwarantował bowiem przedłużenie zatrudniania wszystkich pracowników przez najbliższe dwa lata. Ponadto, wynegocjowano także podwyżki płac oraz premie świąteczne⁶⁴⁸. Jak stwierdził Z. Górczyński, przewodniczący związku zawodowego „Kadra”, „[...] najważniejsze jest to, że będziemy mieli pracę”⁶⁴⁹.

Przypomnijmy tu, że zjawisko bezrobocia było przed transformacją systemową praktycznie nieznane. Z tego też powodu jego pojawienie spowodowało negatywne postrzeżenie zachodzących przekształceń i budziło nieufność wobec tych przemian. Ponadto, w głównej mierze szeregowi pracownicy sprywatyzowanych przedsiębiorstw obawiali się redukcji zatrudnienia, bowiem negatywnie oceniali swoje szanse na znalezienie innego miejsca zatrudnienia. Stan taki wynikał z faktu, iż osoby te miały niskie kwalifikacje i umiejętności. W rezultacie tego sądziły, że mają nienajlepszą pozycję na rynku pracy. Z kolei, pracownicy na wyższych stanowiskach rzadziej wykazywali większe obawy o znalezienie innej pracy. Taka opinia determinowana była posiadaniem przez nich cennej wiedzy, jak i umiejętności⁶⁵⁰. Poniżej, zaprezentowano zbiorczo odpowiedzi respondentów.

⁶⁴⁸ Biuletyn Prasowy Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej nr 35, Warszawa 8 -14.09.2003, s. 7-8.

⁶⁴⁹ www.antyburzuj.por.tal.dk3.com z dn. 14.09.2007.

⁶⁵⁰ A. Jawłowski, op. cit., s. 85.

Tabela 6. Ocena szans znalezienia innej pracy w wypadku utraty obecnej. Dane z grudnia 1990 r. (w %)

Kategoria badanych	N	Szanse znalezienia innej pracy		
		byłoby mi trudno	nie miałbym z tym kłopotów	trudno powiedzieć
Dyrektorzy	204	32,0	41,4	26,6
Kierownicy	775	48,8	25,4	25,8
Robotnicy	2081	59,0	18,8	22,2

Źródło: A. Jawłowski, op. cit., s. 8

Co więcej, respondenci wskazują również na wiarygodność inwestora jako tą kluczową cechę, która powinna wpływać na podjęcie decyzji o sprzedaży przedsiębiorstwa. Stan taki wynikać może z faktu, iż podczas prywatyzacji niejednokrotnie okazywało się, że zachowania kupujących wpływają na deprecjację kapitału społecznego. I tak chociażby, związkowcy z Kościerskich Zakładów Mięsnych ubolewali nad faktem, że przetarg na zakup firmy wygrał niewiarygodny inwestor, który - jak się później okazało - nie posiadał wystarczających środków na wykupienie zakładu w pierwszym terminie określonym w umowie. Ostatecznie zmuszony był on do zaciągnięcia kredytu bankowego na pokrycie płatności⁶⁵¹. Niestety, sytuacja taka z pewnością przyczynić się musiała do spadku poziomu zaufania pracowników firmy do instytucji prywatyzacyjnych. Ponadto, można wskazać jeszcze i na inne przykłady, kiedy niewiarygodny inwestor nie wywiązuje się z umów prywatyzacyjnych i doprowadza w ten sposób do upadku sprywatyzowanego przedsiębiorstwa państwowego. Los taki spotkał Przędzalnię Czesankową „Weldero” z Bielsko-Białej, która zbankrutowała w 2003 r., czyli nieco ponad dwa lata po sprzedaniu jej prywatnemu polskiemu inwestorowi. Wówczas przeciwko przekazaniu zakładu w te właśnie ręce protestowała załoga firmy, jednak mimo tego sprzeciwu minister skarbu wyraził zgodę na sprzedaż spółki. Najbardziej zdumiewający jest jednak fakt, iż przyszły nabywca był w zasadzie niewiarygodnym inwestorem już na samym początku, bowiem nie wywiązywał się on z wcześniejszych zobowiązań finansowych, podjętych przy zakupie innych państwowych przedsiębiorstw. Oceniając wiarygodność przyszłego nabywcy, radca ministra skarbu napisał 30 czerwca 2001 r., że ma on zaległości wobec resortu skarbu. Jednak parę dni później ten sam radca nie widział już żadnych przeszkód w podpisaniu kolejnej umowy prywatyzacyjnej

⁶⁵¹ www.solidarnosc.gda.pl/magazyn/magazyn6_01/magazyn6_01_001.htm z dn. 11.03.2008.

z tym właśnie inwestorem, który wówczas jedynie ustnie zadeklarował chęć wywiązania się ze swoich wcześniejszych zobowiązań. O dziwo, taka obietnica wystarczyła, by państwowi urzędnicy podpisali umowę prywatyzacyjną z niewiarygodnym inwestorem, odrzucając jednocześnie najlepszą ofertę złożoną przez brytyjski holding Allied Textile Companies PLC. Warto podkreślić, iż ta zagraniczna firma była wówczas największym importerem bielskiej przędzy oraz zapewniała dostawy surowca. Wybór więc w tym wypadku polskiego inwestora dowodzi faktu uprzywilejowanego traktowania niewiarygodnego przedsiębiorcy przez urzędników ministerstwa i posiada znamiona korupcji. Względy zaś merytoryczne nie odegrały tu kluczowej roli. Ponadto, inwestor obiecywał nowe rynki zbytu, nakłady inwestycyjne, poprawę sytuacji finansowej. Niestety, zamiast tego bielska przędzalnia zaczęła popadać w coraz większe długi, spadała produkcja i sprzedaż, nawet siedzibę firmy przeniesiono do Lublina. Stracono także te rynki, które firma wcześniej miała, bowiem Brytyjczycy, gdy odrzucono ich ofertę kupna przedsiębiorstwa, przestali odbierać z „Weldoro” przędzę, a nowych odbiorców nie było. Związkowcy wskazywali na to, że dochodziło do wyprzedaży maszyn i innych składników majątku. Robotnicy nie dostawali wynagrodzeń, firma nie płaciła składek na ZUS. W efekcie w październiku 2003 r. sąd gospodarczy ogłosił upadłość „Weldoro”. Jak podkreślają kontrolerzy NIK, głównym celem inwestora było bowiem zarobienie pieniędzy na sprzedaży atrakcyjnie położonych gruntów, które wcześniej kupił wraz z majątkiem od państwa. Na tej prywatyzacji Skarb Państwa stracił 18,5 mln zł, bowiem przedsiębiorca nie wywiązał się z zapłaty pieniędzy zapisanych w umowie⁶⁵².

Ponadto, oprócz gwarancji utrzymania miejsc pracy i wiarygodności inwestora, w opinii respondentów, znaczącą rolę przy sprzedaży majątku państwowego prywatnym inwestorom odgrywa cena, jaka jest oferowana. Nadużywany jest bowiem często argument, że prywatyzowany majątek wart jest tyle, ile chce za niego zapłacić potencjalny nabywca. Jest to tylko częściowa prawda, bowiem rzetelne zinventaryzowanie majątku jest podstawą dobrych negocjacji⁶⁵³. Nie ulega kwestii, że na taką hierarchię elementów determinujących wybór konkretnego inwestora, wpływ miały nierzadkie przypadki korupcyjnych praktyk prywatyzacyjnych, podczas których nieprawidłowo wyceniano, a w konsekwencji sprzedawano po zaniżonej cenie ze stratą finansową dla państwa, jaki i społeczeństwa, majątek przedsiębiorstw państwowych. Ewidentnie sytuacja taka miała miejsce w przypadku prywatyzacji w roku 1998 Domów Towarowych Centrum, kiedy to Minister Skarbu Państwa

⁶⁵² K. Loch, Urzędnicy nadzwyczaj przychylni, *Nasz Dziennik*, nr 214/2007, s. 16.

⁶⁵³ K. Z. Poznański, *Wielki Przekręt. Klęska Polskich Reform*, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa 2000, s. 148.

w chwili sprzedaży akcji tej spółki nie znał rzeczywistej wartości jej majątku, co w konsekwencji stało się podstawą nieprawidłowego wyliczenia wartości akcji DTC. Co więcej, w ocenie Najwyższej Izby Kontroli, zastrzeżenia budziła wycena majątku firmy, sporządzona przez Warszawską Grupę Konsultingową, którą to dokonano w sposób przybliżony, na podstawie wartości rynkowej jedynie 7 nieruchomości spośród 55 jednostek organizacyjnych, nie zachowując przyjętych założeń dotyczących zakresu wyceny składników majątkowych. Na dodatek, podczas sporządzania wyceny popełniono błędy rachunkowe i odstępstwa od przyjętych założeń dotyczących m. in. wskaźnika amortyzacji, poziomu inwestycji, wzrostu płac i inflacji. Jak podali kontrolerzy NIK, przy zachowaniu założeń proponowanych przez WGK, a po wyeliminowaniu błędów i odstępstw od owych założeń, wartość DTC w cenach z 1995 r. wynosiła 195.520 tys. zł i była wyższa od wyliczenia WGK o 56. 716 tys. zł (o 40,9 %!). Z kolei uwzględniając przynajmniej zachowanie 2 % stopy wzrostu wartości sprzedaży (i kosztów) oraz wartości końcowej - wartość DTC wyniosła 216. 247 tys. zł, tj. była wyższa od wyliczenia WGK o 77. 443 tys. zł, a więc o 55,8 %!⁶⁵⁴ Wobec tego uprawniona staje się konstatacja, że przemiany własnościowe dokonywane niezgodnie z prawem nie mogły budzić społecznej akceptacji oraz przyczyniać się do wzrostu zaufania obywateli zarówno do procesów prywatyzacji, jak i do władz państwowych za te przekształcenia odpowiedzialnych. Stąd też nie może dziwić fakt, iż kwestia ceny była istotna dla respondentów. Z uwagi jednak – po pierwsze – na deprecjacyjne znaczenie przypadków korupcyjnych na poziom kapitału społecznego lub wręcz tworzenie negatywnego kapitału społecznego i – po drugie - na ich ogromną skalę, poświęcono im więcej uwagi w kolejnym paragrafie.

Z kolei, mniej ważna – w opinii społecznej – jest wielkość planowanych w przedsiębiorstwie inwestycji, bądź też dodatkowe zobowiązania w postaci inwestycji w gminie. W tym kontekście stosunkowo najmniej ważne okazuje się polskie pochodzenie kapitału⁶⁵⁵. Sumaryczne zestawienie odpowiedzi respondentów zaprezentowano poniżej.

⁶⁵⁴ 199/1998 Informacja o wynikach kontroli prywatyzacji domów towarowych „Centrum” S.A., Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa październik 1998, s. 3.

⁶⁵⁵ Komunikat z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, op. cit., s. 15.

Tabela 7. Co powinno się brać pod uwagę przy sprzedaży prywatnemu inwestorowi przedsiębiorstwa państwowego?

Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać z podanej listy więcej niż jedną odpowiedź.

Gwarancje utrzymania lub zwiększenia miejsc pracy w przedsiębiorstwie	62%
Wiarygodność inwestora	36%
Cenę, jaką oferuje	29%
Wielkość inwestycji, jakie planuje w przedsiębiorstwie	19%
Dodatkowe inwestycje, jakie planuje w gminie	17%
Polskie pochodzenie kapitału	14%
Inne kryteria	1%
Trudno powiedzieć	9%

Zródło: Opracowanie własne na podstawie Komunikatu z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, op. cit., s. 15.

5.2.6. Wnioski

Reasumując, warto podkreślić, iż transformacja systemowa w Polsce oznaczała zaistnienie wielu współzależnych procesów o różnej skali, które przekształcały wszystkie bez mała dziedziny życia. Inaczej ujmując, zmianom ekonomicznym towarzyszyły zmiany społeczne, zmianom praw własności w gospodarce przeobrażenia w strukturze społecznej, jak i w świadomości ludzi⁶⁵⁶. Uprawniona staje się więc tu konstatacja, iż obiektem transformacji ustrojowej jest nie tylko układ instytucjonalny, lecz także system społeczny.

Nie ulega wątpliwości, iż ocena procesu prywatyzacji wśród społeczeństwa, a w szczególności wśród pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw, jest pochodną różnych uwarunkowań. Przede wszystkim bowiem na sposób percepcji przemian własnościowych wpływ miały oczekiwania społeczne związane ze zmianą systemu społeczno-gospodarczego i sposobu gospodarowania. W świadomości społeczeństwa istniały wówczas - po pierwsze - wielkie nadzieje na polepszenie sytuacji materialno-bytowej oraz - po drugie - liczne stereotypy odnośnie korzyści, których miano doświadczyć wraz z nadejściem kapitalizmu. Nierzadko więc proces przekształceń własnościowych utożsamiany był z „furtką” do tych

⁶⁵⁶ A. Jawłowski, op. cit., s. 11.

korzyści⁶⁵⁷. Z czasem jednak wiedza na temat potencjalnych skutków prywatyzacji szybko się zwiększała, ograniczając jednocześnie nadmierne jednak - jak się później okazało – nadzieje. Samą wielość oczekiwanych rezultatów z dokonującego się procesu prywatyzacji można podzielić na racjonalne oraz emocjonalne. Pierwsze z nich wynikały z oceny faktów. Z kolei nadzieje o charakterze emocjonalnym, uosabiały w sobie pragnienia związane z poprawą jakości życia. Wobec tego połączenie elementów racjonalnych, jak i emocjonalnych stało się podstawą do oceny zaistniałych przemian wśród pracowników, którzy w nich partycypowali⁶⁵⁸. Jednocześnie determinowały one poziom desygnatów kapitału społecznego.

Co więcej, na społeczną percepcję procesu prywatyzacji wpływ miały zmiany podstawowych wskaźników makroekonomicznych. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż społeczeństwo pozytywnie ocenia korzystny wpływ prywatyzacji przede wszystkim na wymiar ogólnogospodarczy w okresach, w których wskaźniki te odnotowują wartości sprzyjające rozwojowi gospodarki. Z kolei prywatyzacja jest negatywnie postrzegana wówczas, kiedy procesy makroekonomiczne wpływają niekorzystnie na stan gospodarki. Świadczy to o tym, że prywatyzacja nie jest oceniana autotelicznie, lecz jej percepcja w dużej mierze jest zbieżna z percepcją sytuacji gospodarczej całego kraju. Pojawienie się więc na początku prywatyzacji nieznanego wcześniej bezrobocia, zaistnienie inflacji, a potem recesji miało swoje konsekwencje w negatywnym postrzeganiu zaistniałych przemian. Nic więc dziwnego, że wówczas poziom kapitału społecznego do państwa jako podmiotu, który zainicjował te przeobrażenia, a potem je – w wielu jednak wypadkach nieudolnie – nadzorował, musiał deprecjonować.

Nie można pominąć również faktu, że sama metoda przeprowadzenia zmian w prawie własności, a następnie sposób zarządzania firmami przez „młodych” kapitalistycznych właścicieli miały swoje konsekwencje w sposobie postrzegania i oceniania zaistniałych zmian przez społeczeństwo. Wpłynęły one również na poziom horyzontalnego kapitału społecznego. Warto tu bowiem podkreślić, że po rozpoczęciu procesu przekształceń własnościowych sytuacja w przedsiębiorstwie zmieniała się również w aspekcie psychologicznym. Pracownicy przedsiębiorstw państwowych stawali się bowiem pracownikami prywatyzowanego przedsiębiorstwa. Wobec tego ich ocena, sposób percepcji zdeterminowany był już nie zasłyszаныmi opiniami czy stereotypami, ale tym, co się wokół nich tak naprawdę działo. Wszystkie osoby zatrudnione, bez względu na wcześniejsze poglądy i faktyczne włączenie się w ten proces, partycypowały we własnościowych przeobrażeniach, co wpływało na ich

⁶⁵⁷ Por. M. Ziółkowski, *Przemiany gospodarcze*, w: *Polacy wobec ładu postmonocentrycznego. Społeczeństwo polskie i jego instytucje w 1992 r.*, op. cit., s. 10 i n.

⁶⁵⁸ A. Jawłowski, op. cit., s. 133.

postawy wobec zachodzących zmian. Nie dziwi więc, że nierzadka redukcja zatrudnienia, pogorszenie warunków płacowych lub utrzymywanie ich na niewiele wyższym poziomie niż to miało miejsce przed prywatyzacją, brak zainteresowania pracodawców warunkami pracy, a w wielu przypadkach niezważanie nawet na ich zdrowie czy życie, przyczyniały się do spadku poziomu zaufania wobec przedsiębiorców.

Nie podlega wobec tego kwestii, iż negatywne doświadczenia pracowników sprywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych miały swoje konsekwencje w sposobie ustalania hierarchii kryteriów, których spełnienie przez potencjalnego inwestora, dawało dopiero społeczne przyzwolenie na sprzedaż majątku publicznego. Gwarancje zatrudnienia, odpowiednia cena sprzedaży, wiarygodność nabywcy, czy wielkość planowanych przez niego inwestycji stawały się kluczowymi elementami, które przyczyniały się zarówno do pozytywnej percepcji zachodzących przemian, jak i do aprecjacji poziomu horyzontalnego oraz wertykalnego kapitału społecznego.

5.3. Konsekwencje korupcyjnych praktyk prywatyzacyjnych

5.3.1. Uwagi wstępne

Teoria ekonomii, zwłaszcza ekonomii neoinstytucjonalnej, nigdy nie pozostawiała wątpliwości co do tego, że w gospodarce rynkowej istotną, tu przeważającą rolę odgrywa sektor prywatny. Bez jego dominacji nie jest bowiem możliwe zbudowanie kapitalistycznej gospodarki, w której zachowania zarówno przedsiębiorców, jak i konsumentów zdeterminowane są zasadami wyznaczanymi przez rynek. Z takim to właśnie przesłaniem zaczęto w Polsce opracowywać program przejścia od gospodarki centralnie zarządzanej do kapitalistycznej. Jak podkreślał L. Balcerowicz, „zdobytą wolność należało wykorzystać, aby stworzyć system, który sprawdził się w praktyce. [...] chodziło o ustrój, który ma następujące zasadnicze cechy: przeważają w nim różnego rodzaju przedsiębiorstwa prywatne; [...] państwo jest odporne na naciski różnych grup interesów [...]. Z tak zaprojektowanej gospodarki wynikały główne kierunki działania: prywatyzacja”⁶⁵⁹.

I tak, w roku 1990, kiedy to zapoczątkowano proces komercjalizacji i prywatyzacji, działało w Polsce około 8500 przedsiębiorstw państwowych. Z końcem 2004 roku przekształcono 5631 przedsiębiorstw, w tym w ramach prywatyzacji pośredniej 1562, a w

⁶⁵⁹ L. Balcerowicz, 800dni. Szok kontrolowany, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1996, s. 38.

drodze prywatyzacji bezpośrednio 2216. Warto też zauważyć, że poprzez likwidację z przyczyn ekonomicznych lub upadłość wyeliminowano z rynku dodatkowo 853 przedsiębiorstwa państwowe⁶⁶⁰. Oczywista jawi się więc tu konstatacja, że - wobec tak szeroko zakrojonego procesu prywatyzacji - oprócz pozytywnych efektów dokonywanych przekształceń, musiały pojawić się również i te o charakterze negatywnym, bądź nawet patologicznym. Chęć do wykorzystania szybkiego, niewspółmiernego do wkładu pracy oraz zainwestowanych środków, wzbogacenia się kosztem państwa prowadziła do powstania wielu nieprawidłowości czy nadużyć.

Jak zauważa P. Sztompka, zachowania takie są efektem panującego dotychczas systemu socjalistycznego, który wytwarzał wartości, jak i postawy zupełnie odmienne od tych, na których miało być oparte państwo po roku 1989. Autor ten stwierdza, że „[...] w wymiarze ekonomicznym [socjalizm] lansował egalitaryzm zamiast merytokracji, bezpieczeństwo zamiast ryzyka, przystosowanie zamiast innowacyjności, opiekuńczość i roszczeniowość zamiast polegania na sobie, małą stabilizację zamiast sukcesu. W wymiarze politycznym z kolei - bierność i apatię zamiast obywatelskiego uczestnictwa, brak poszanowania prawa zamiast legalizmu, afirmację prywatności i dystansu wobec państwa zamiast lojalności obywatelskiej. Wreszcie w wymiarze kulturowym - kolektywizm zamiast indywidualizmu, oportunizm i konformizm zamiast krytycyzmu, ksenofobię zamiast otwartości i tolerancji wobec innych niż my”⁶⁶¹. Z tego też powodu w roku 1989, kiedy pojawił się imperatyw stosowania nowych, niezgodnych z dotychczasowym doświadczeniem wartości, rozpoczął się okres tzw. traumy inicjalnej. Następnie pojawiła się trauma wtórna, która związana była z nieuchronnymi, choć niezamierzonymi i nieprzewidywanymi konsekwencjami reform ustrojowych, tj. bezrobociem, spadkiem dochodów realnych, czy choćby pogorszeniem stanu bezpieczeństwa. Co więcej, subiektywne błędy, niekompetencja, a z czasem także rosnący egoizm, frakcyjność czy amoralność elit politycznych przyniosły traumę trzeciego stopnia⁶⁶².

Co więcej, warto podkreślić, iż zjawisko korupcji miało również miejsce w gospodarce centralnie zarządzanej, jednak wtedy nie przybierało ono charakteru pieniężnego⁶⁶³. Transformacja bowiem przyniosła radykalne zmiany w formie nielegalnych

⁶⁶⁰ Biuletyn nr 59 „Dynamika przekształceń własnościowych”, Ministerstwo Skarbu Państwa, Departament Analiz i Prognoz, Warszawa 11.12.2004, s. 10 i 11.

⁶⁶¹ P. Sztompka, Diagnoza stanu państwa - 2003, www.eksporter.pl z dn. 01.01. 2007.

⁶⁶² Ibidem.

⁶⁶³ Korupcja w gospodarce centralnie zarządzanej przybierała najczęściej postać niewidocznych przywilejów sektorowych bądź jednostkowych, zmiany terms of trade, sztucznych braków, manipulacji jakością towarów czy chociażby stosowaniu taryfy ulgowej podczas zdawania egzaminów na wyższe uczelnie. Szerzej patrz: K.

korzyści. Jak zauważa K. Tarchalski, wraz ze wzrostem znaczenia pieniądza, nastąpiła swoista „monetyzacja” korupcji, a coraz więcej nielegalnych transakcji oraz przywilejów wyrażanych było w gotówce, aniżeli w nieformalnym systemie „dostępów” czy „kontaktów”, tak charakterystycznych dla poprzedniego ustroju. Warto również zauważyć, że zjawisko to na początku lat dziewięćdziesiątych było względnie stabilne, natomiast pod ich koniec zaczęło się nasilać stanowiąc poważne zagrożenie dla prawidłowego funkcjonowania aparatu państwowego powodując tzw. stan „instytucjonalnej nieodpowiedzialności”⁶⁶⁴.

Powyższe spostrzeżenia stały się podstawą do podjęcia rozważań zawartych poniżej, a dotyczących konsekwencji rozpoczętego w Polsce po 1989 roku procesu przekształceń własnościowych majątku publicznego w obszarze kapitału społecznego. W szczególności zamysłem prezentowanego tu paragrafu jest przedstawienie wpływu, jaki wywarły zachowania korupcyjne, będące nierzadko w praktyce nieodłączną cechą procesu prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, na poziom kapitału społecznego obywateli w stosunku do państwa, jak również do prywatnych podmiotów gospodarczych. W tym celu posłużono się egzemplifikacją najczęstszych metod oraz programów stosowanych w trakcie przemian własnościowych wyróżniając te praktyki, którym przypisać można charakter korupcyjny. Niewątpliwie bowiem to one powodowały naruszenie podstawowych wartości takich jak równość wobec prawa czy sprawiedliwość. Ponadto, przyczyniały się również do osłabienia zarówno mobilności, jaki i aktywności obywatelskiej oraz wprowadzały w życie społeczne i gospodarcze chaos oraz towarzyszące mu niepewność oraz nieufność. Powodowały więc deprecjację istniejącego wówczas poziomu kapitału społecznego.

Ponadto, nieskuteczny nadzór, a nawet nazywana powszechnie „żywiolowa prywatyzacja” stwarzała możliwości uwłaszczenia się lub wzbogacenia grupie, która brała udział w strukturach dysponowania majątkiem państwa, tj. klasie politycznej i jej klienteli (np. dyrektorom pochodzącym z politycznego naboru lub też posiadającym polityczne wsparcie), urzędnikom czy firmom eksperckim zajmującym się obsługą przekształceń własnościowych⁶⁶⁵. Wobec tego nie ulega kwestii, iż jedno z podstawowych założeń wskazywanego wcześniej programu L. Balcerowicza, tj. stawianie oporu wobec różnych grup interesu czy nacisku, nie zostało w pełni zrealizowane. Co więcej, takie „uprzywilejowanie” musiało budzić sprzeciw społeczeństwa i niszczyć zaufanie do instytucji państwowych.

Tarchalski, Korupcja i przywileje. Zarys teorii i praktyki, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2000, s. 89.

⁶⁶⁴ J. Hauser, M. Marody, Jakość rządzenia: Polska bliżej Unii Europejskiej?, Akademia Ekonomiczna w Krakowie, Fundacja im. Friedricha Eberta, Kraków 2000, rozdz. 3.

⁶⁶⁵ M. Cichosz, Zakłęte rewiry prywatyzacji, w: Manowce polskiej prywatyzacji, red. M. Jarosz, Wydawnictwo Naukowe PWN, ISP PAN, Warszawa 2001, s. 72-73.

Ponadto, również takie m.in. praktyki jak zawłaszczenie majątku państwowego, obniżanie wartości ekonomiczno-prawnej przedsiębiorstw państwowych przed rozpoczęciem prywatyzacji, „ustawianie” przetargów czy wszechobecny nepotyzm musiały niszczyć kapitał społeczny. Warto również wspomnieć tu o Narodowych Funduszach Inwestycyjnych, które zamiast stworzyć z obywateli kapitalistów, okazały się programem nieskutecznym, jak i całkowicie podważającym zaufanie społeczeństwa do procesu prywatyzacji.

5.3.2. Spółki nomenklaturowe

I tak, zauważmy na początku, że jedną z najczęstszych praktyk było zawłaszczanie majątku publicznego, nazywane również powszechnie „akumulacją pierwotną”, bądź też „spontaniczną prywatyzacją”, które rozpoczęło się głównie wraz z wejściem w życie dwóch nowelizacji ustawy o przedsiębiorstwach państwowych (z października 1987 r. oraz z lutego 1989 r.⁶⁶⁶). W ten bowiem sposób dopuszczono tworzenia spółek przedsiębiorstw państwowych z innymi osobami prawnymi, a także fizycznymi, na wniosek jego organów. Oznaczało to nic innego jak możliwość tworzenia prywatnych spółek na bazie przedsiębiorstw państwowych. Ponadto, wskazano na sposobność przekazywania majątku państwowego do spółek poprzez sprzedaż lub też jego dzierżawienie. Wspólnym efektem tychże przepisów było powstanie tzw. „spółek nomenklaturowych”.

Warto podkreślić, że samo pojęcie nomenklatury typowe było dla gospodarki centralnie sterowanej i oznaczało wykaz stanowisk, których obsadzenie wymagało akceptacji odpowiedniej instancji partyjnej. Sam system nomenklatury obejmował różne sfery życia społecznego, w ramach którego można wyróżnić nomenklaturę polityczną (m.in. funkcjonariusze partyjni, wyższa administracja państwowa i rządowa czy górna warstwa administracji wojewódzkiej), nomenklaturę kulturalną (m.in. osoby zajmujące stanowiska decyzyjne wyższego szczebla w środkach masowego przekazu, nauce oraz kulturze) oraz nomenklaturę gospodarczą (m.in. kadra kierownicza przedsiębiorstw sektora państwowego i spółdzielczego)⁶⁶⁷. Nic więc dziwnego, że politycy powiązani z dawnym ustrojem wraz z

⁶⁶⁶ W nowelizacji Ustawy o przedsiębiorstwach państwowych z października 1987 r. (ustawa o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady funkcjonowania gospodarki narodowej – Dz. U. nr 33, poz. 181) wprowadzony został art. 16, który zezwalał na tworzenie spółek przedsiębiorstw państwowych z innymi osobami prawnymi, a także fizycznymi, na wniosek jego organów. Potwierdzone to następnie zostało w znowelizowanym Rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie wykonania ustawy o pp z 08.02.1988 r. Z kolei 24.02.1989r. Sejm przyjął Ustawę o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej oraz o zmianie niektórych ustaw (tzw. specustawę, Dz. U. nr 10, poz. 57). Ustawa ta zezwalała na przekazywanie majątku państwowego do spółek oraz wprowadzała możliwość dzierżawy majątku pp.

⁶⁶⁷ J. Tittenbrun, op. cit., t. 1, s. 22.

nadejściem transformacji tak chętnie wykorzystywali swoje wpływy w celu osiągnięcia prywatnych korzyści w aparacie zmieniającej się władzy politycznej oraz gospodarczej poprzez wykorzystanie własności państwowej. Wobec tego warto tu spostrzec, iż mamy w tym wypadku do czynienia ze swoistym negatywnym kapitałem społecznym. Niewątpliwie bowiem nomenklaturę można utożsamiać z pewną zamkniętą grupą, której członkowie nastawieni są na realizację własnych celów, czerpiąc przy tym korzyści z jej wewnętrznego kapitału społecznego. Ponadto, niektórzy urzędnicy państwowi reprezentujący dawną nomenklaturę, którzy mieli utracić stanowiska w toku reorganizacji centralnego aparatu administracyjnego, otrzymywali od państwa kredyty z przeznaczeniem na otwarcie własnych przedsiębiorstw. Z tego też powodu bardzo często twierdzi się, iż nomenklatura „budowała” kapitalizm w Polsce. Posiadała bowiem pieniądze na rozpoczęcie działalności, niezbędną wiedzę o gospodarce, kompetencje oraz klasowo-towarzyskie kontakty⁶⁶⁸. Jak zauważa J. Kuroń, ludzie nomenklatury przyczynili się do budowy gospodarki rynkowej, bowiem dążyli do rozwoju sektora prywatnego, jednak „[...] taki urzędniczo-nomenklaturowy wariant budowania rynku obciążony jest dość bolesnym grzechem pierworodnym. [...] Wielkim grzechem takiego modelu jest powierzenie ogromnej części kapitału ludziom, którzy są nauczeni pasożytowania na majątku wspólnym, państwowym, społecznym”⁶⁶⁹. Wobec tego nie ulega wątpliwości, iż tak powszechne „żerowanie” na własności państwowej ze strony ludzi dawnego układu, mogło budzić sprzeciw społeczeństwa i podważać ich wiarę oraz ufność w sprawiedliwe „dorobienie się”. Stan taki z kolei przyczynia się do spadku tego, co P. Sztompka nazywa zaufaniem publicznym⁶⁷⁰.

Co więcej, sam przedmiot działalności spółek nomenklaturowych był z reguły określany dość szeroko, jednak w rzeczywistości sprowadzał się najczęściej do handlu i pośredniczenia oraz otrzymywania odpowiedniej marży poprzez windowanie cen. Przykładowo taka praktyka miała chociażby miejsce w szczecińskiej spółce „Aprus”, w skład której weszło pięciu prezesów spółdzielni i ośmiu dyrektorów przedsiębiorstw państwowych. Spółka ta zajmowała się pakowaniem mąki ziemniaczanej, którą brano z zakładu, którego dyrektor był jednocześnie członkiem zarządu „Aprusa”. Następnie mąkę tę przekazywano miejscowej hurtowni PHS, zlecając rozsypany jej do jednokilogramowych paczek. Na każdej paczce spółka zarabiała 900 zł za co oczywiście płacił klient, uiszczając wyższą cenę

⁶⁶⁸ Jak zauważa J. Tittenbrun, nowy system tworzony był nie tylko przez reprezentantów dawnego ustroju, ale i na jego zasadach. Co więcej, patrymonialny socjalizm uległ przekształceniu w patrymonialny kapitalizm. Szerzej patrz: *Ibidem.*, t. 1, s. 33.

⁶⁶⁹ J. Kuroń, *Siedmiolatka, czyli kto ukradł Polskę*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997, s. 120.

⁶⁷⁰ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 337.

detaliczną⁶⁷¹. Niewątpliwie wielu działaczy dawnej nomenklatury nie odniosłoby sukcesu w prowadzeniu własnej działalności, „gdyby nie zasoby polityczne: uprzywilejowanie w dostępie do informacji, ośrodków podejmowania decyzji, rozmaitych grup nacisków, kredytów, itp. [...] klasyczny przypadek konwersji władzy zachodzi wówczas, gdy „czysta” władza zamienia się w „czysty” kapitał: od aparaczyka do miliardera [...] wysocy funkcjonariusze partyjni i państwowi [...] przechodzili do biznesu”⁶⁷². Wskazane więc tu zasoby dobitnie unaoczniają istniejący wówczas negatywny kapitał społeczny w obrębie ludzi pochodzących z dawnej nomenklatury, który pozwalał im na realizację egoistycznych celów kosztem społeczeństwa. Co więcej, zdarzały się sytuacje, kiedy „uprzywilejowane” w dostępie do rynku firmy zyskiwały również od swoich nomenklaturowych opiekunów ochronę przed konkurencją mimo ich niskiej efektywności. Praktyki takie uznać można za wątpliwe moralne, bowiem promowały „swoich”, z kolei prywatni przedsiębiorcy, niezwiązani z dawną nomenklaturą, byli nierówno traktowani, co podważało ich zaufanie do wprowadzonych zmian ustrojowych i tworzącego się sektora prywatnego.

Warto spostrzec, iż spółki nomenklaturowe powstające w latach 90. zawłaszczyły sobie najlepsze części macierzystych przedsiębiorstw, tj. najbardziej wydajne wydziały produkcyjne, wykwalifikowaną kadrę, cenne kontakty rynkowe z dostawcami i klientami, czy chociażby wzory użytkowe. Doskonałym przykładem jest tutaj Huta im. Sendzimira, w której to powstało 10 spółek, a które następnie wydzierżawiły majątek zakładu. Wprawdzie jego przekazanie nastąpiło po ogłoszeniu przetargu, jednak dziwnym trafem brały w nim udział tylko wskazane spółki. Na dodatek, składniki majątku huty zostały przekazane w ich ręce bez jakiegokolwiek wnikania w ich wartość. Co więcej, niektóre składniki majątku umorzono, choć były jeszcze dobre. Spółki przejęły ponadto od huty nie tylko bazę produkcyjną, ale również klientów, dostawców oraz wykwalifikowaną załogę. W efekcie osiągnęły pięciokrotnie lepszą rentowność niż cała huta.

W roku 1990 przeprowadzono kontrole spółek nomenklaturowych, z których wynikało, że państwowe pieniądze w zdecydowanej większości trafiają do prywatnego sektora zdominowanego przez ludzi dawnej nomenklatury. Najczęściej zachowywano przy tym pozory normalnego obrotu, jednak w rzeczywistości przedsiębiorstwa państwowe sprzedawały tanio firmom prywatnym, a kupowały od nich drogo. Bardzo często dokonywały one zakupu towaru, który nie był im do niczego potrzebny lub też zlecały zadania, które w rzeczywistości mogły same wykonać i to znacznie taniej. Na dodatek, bardzo często

⁶⁷¹P. Bojko, D. Zalega, Prywatyzacja = złodziejstwo, www.trybuna-robotnicza.pl z dn. 13.02.2008.

⁶⁷²I. Szelenyi, D. Treiman, E. Wnuk-Lipiński, Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1995, s. 126.

okazywało się, że pośród właścicieli tak współpracujących z przedsiębiorstwami spółek są nie tylko znajomi dyrektora z dawnej nomenklatury, ale również jego najbliższa rodzina. Niestety na takie sytuacje prawo było bezradne. I choć po ujawnieniu wyników kontroli, wysunięto postulat wyłączenia „złodziejskiej nomenklatury”, to jednak nie miał on szans realizacji. Stał się on jedynie hasłem przewodnim kampanii prezydenckiej⁶⁷³. Jednak nie ulega kwestii, że postulat ten był bez wątpienia głosem sprzeciwu społeczeństwa polskiego wobec tak powszechnego faworyzowania ludzi dawnego „układu”. Co więcej, wyrażał on brak zaufania do zachowań tejże grupy interesu, a także nadwyręzało zaufanie publiczne. Ponadto, także fakt, iż w roku 1996 po przebadaniu tychże spółek, okazało się, że z nomenklatury pochodziło około 20% osób, które posiadały udziały w różnych przedsiębiorstwach mógł wpłynąć na postawę społeczeństwa. Wobec tego nie dziwi tu konstatacja, iż mieliśmy do czynienia z pewną nadreprezentacją⁶⁷⁴.

5.3.3. Manipulowanie wartością majątku

Zauważmy tutaj, iż spółki nomenklaturowe nie były tylko jedynym przykładem szerzącej się patologii i źle pojmowanej prywatyzacji majątku państwowego. Nierzadkie były także przypadki, kiedy dobrze funkcjonujące przedsiębiorstwo specjalnie doprowadzano do bankructwa, ażeby potem tanio je sprzedać. W ten oto sposób dokonywano przejęć przedsiębiorstw za bezcen. Taką właśnie metodę przejmowania majątku państwowego preferował pewien dyrektor firmy z Łodzi, który obniżył jej wartość, dzięki czemu mógł ją wraz z kolegami kupić za grosze. A co gorsza, przez takie działanie otrzymał jeszcze prestiżową nagrodę za ośmiokrotny wzrost wartości firmy w ciągu roku od sprywatyzowania. Niestety nie był to jedyny przykład działań zmierzających do obniżenia wartości firmy, które w konsekwencji ułatwiały jej przejęcie⁶⁷⁵. Jednak zdarzały się i takie sytuacje, kiedy wskazywane tu praktyki od razu budziły sprzeciw. I tak, w przypadku „Polfy Warszawa” związki zawodowe działające przy fabryce domagały się zaprzestania łączenia „Polf” pod szyldem Polskiego Holdingu Farmaceutycznego. W ich opinii, holding ten został powołany bez właściwych analiz ekonomicznych, jak również bez kalkulacji kosztów. Co więcej, twierdzili oni, że koncepcja połączenia trzech zakładów o różnej kondycji prawdopodobnie ma doprowadzić do spadku wartości tych zakładów, a to umożliwi zakup spółki przez

⁶⁷³ J. Tittenbrun, op. cit., t. 1, s. 30 -34.

⁶⁷⁴ Ibidem, s. 34.

⁶⁷⁵ W. Pawłowski, Górą nomenklatura, *Polityka*, nr 20/1998, s. 13.

inwestora za nieduże pieniądze⁶⁷⁶. Można więc wysunąć tutaj hipotezę, że wskazany bunt załogi był swego rodzaju testem zaufania do państwowych organów, które odpowiedzialne były za proces prywatyzacji. Niestety, w rzeczywistości głos społeczeństwa nie miał znaczenia dla tych instytucji, co mogło tylko prowadzić do spadku poziomowi kapitału społecznego.

Jak zgodnie stwierdziła policja oraz prokuratura, niezgodne z prawem bankructwa są przestępstwem niemal doskonałym, bowiem dowody na naruszenie prawa można znaleźć tylko w tych dokumentach, które od razu po przejęciu przez nowego właściciela są „wybielane”⁶⁷⁷. Co więcej, nadużycia te prowadziły do ogromnych strat finansowych dla Skarbu Państwa oraz wpływały na negatywne postrzeganie procesu prywatyzacji przez społeczeństwo. Ponadto, za mało etyczne można również uznać przypadki uprzywilejowanego dostępu pracowników ówczesnego Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, jak również banków, które przeprowadzały prywatyzację, do zakupu udziałów w sprywatyzowanych spółkach. Co więcej, nie mogły wzbudzać zaufania także sytuacje, kiedy politycy mieli możliwość zakupu tychże udziałów po specjalnych cenach⁶⁷⁸.

Z kolei inną formą manipulowania wartością majątku ekonomiczno-prawnego przedsiębiorstw państwowych, która bez wątpienia godziła w sens prywatyzacji, było jej zaniżanie. Nieuregulowanie kwestii wyceny sprawiało więc, że przyszli właściciele mogli często - nawet za bezcen - uzyskać zarówno środki produkcji czy całe przedsiębiorstwo państwowe. Możliwość taka sprawiała, że osiągalni oni nadzwyczajne korzyści, przy czym manipulowanie to odbywało się najczęściej na trzy sposoby.

Po pierwsze, przyjmowano za podstawę wyceny wartość księgową majątku, co w praktyce oznaczało pomijanie odrębnej wartości przedsiębiorstwa jako określonej całości, a także przejmowanie za darmo innych składowych, które nie znajdowały swego odzwierciedlenia w bilansach, takich chociażby jak znaki firmowe, wzory użytkowe czy więzi rynkowe. Po drugie, wyceniając przedsiębiorstwo nie brano w ogóle pod uwagę wartości działek, na których się ono znajdowało lub w których było posiadaniu. Przyjmowano bowiem, że ziemia nie ma żadnej wartości księgowej. Przykładowo sytuacja taka sprawiała, że spółka, która powstała na bazie „Igloopolu” przyjęła za darmo ziemię wartości ok. 22 mld 700 mln zł! I po trzecie, w warunkach wysokiej inflacji, wartość księgową środków produkcji

⁶⁷⁶ W skład holdingu wejść miały: Polfa Warszawa SA, Polfa Tarchomin SA oraz Polfa Pabianice SA. Szerzej patrz: 13/2008 Informacja o wynikach kontroli prywatyzacji i restrukturyzacji sektora farmaceutycznego, Najwyższa Izba Kontroli, Departament Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji, Warszawa maj 2008, s. 4 i n.

⁶⁷⁷ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 388.

⁶⁷⁸ A. Z. Kamiński, Patologia procesu prywatyzacji, w: Manowce polskiej prywatyzacji, op. cit., s. 38-42.

była znacznie niższa od rzeczywistej. Z kolei w pełni zamortyzowane, choć zdolne do funkcjonowania środki produkcji, w ogóle nie miały wartości księgowej, co bezwzględnie wpływało na zaniżenie wartości przedsiębiorstwa⁶⁷⁹.

Powszechność manipulowania wartością podczas nabywania przedsiębiorstw państwowych za niewielkie pieniądze spowodowana była w głównej mierze wielością istniejących wówczas metod wyceny, które w zależności o wyboru tej lub innej, mogły dawać różne szacunki wartości majątku danego przedsiębiorstwa. I tak na przykład, w jednym z przedsiębiorstw wartość wyceny według metody odtworzeniowej wyniosła 75 mld, według wyceny likwidacyjnej 53 mld, a metodą mieszaną wyceniono zasoby majątkowe przedsiębiorstwa na 24 mld zł. Taka wielka różnorodność metod stosowanych do wyceny majątku, jak i kryteriów stwarzała duże pole dowolności⁶⁸⁰. Co więcej, jak zauważają R. Frydman oraz A. Rapaczyński, wskazywana tu rozbieżność jest podstawą do twierdzenia, że „[...] brak rynku [...] uniemożliwia ustalenie jakichkolwiek wiarygodnych danych, na podstawie których można by określić wartość przedsiębiorstwa. Dane z przeszłości, gdy przedsiębiorstwa funkcjonowały w ramach systemu centralnego zarządzania gospodarką, nie mówią niemal niczego o obecnej wartości firmy. Swoista dla Europy Wschodniej instytucja „kredytów międzyzakładowych”, tj. łańcuch wzajemnych zobowiązań dłużniczych między firmami, wprowadza dodatkowy element niepewności, w skądinąd już mglisty obraz finansów firmy: około 40% wartości księgowej niektórych przedsiębiorstw, przygotowanych do prywatyzacji w Polsce, stanowią należności od innych przedsiębiorstw, w tym wiele zalega od dawna. [...] w warunkach Europy Wschodniej [...] pojęcie obiektywnej wyceny nie ma większego sensu”⁶⁸¹.

Ponadto, rzetelność wyceny majątku przedsiębiorstw państwowych przez firmy doradcze były niejednokrotnie w sposób uzasadniony kwestionowane. Przeprowadzona przez NIK kontrola wykonania zadań przez Agencję Prywatyzacji zleconych przez Ministra Skarbu w zakresie prywatyzacji spółek oraz przedsiębiorstw państwowych wykazała nieprawidłowości przy zleceniu firmom konsultingowo-doradczym analiz, jak i wycen prywatyzowanych spółek. Nieprawidłowości dotyczyły także używania nieprecyzyjnych sformułowań w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, jak i przyjmowania ofert, które nie spełniały wymogów formalnych. Za niegospodarne NIK uznała zlecenie ekspertom zewnętrznym weryfikacji analiz przedprywatyzacyjnych sporządzonych na zlecenie Agencji.

⁶⁷⁹ J. Tittenbrun, op. cit., t. 1, s. 16.

⁶⁸⁰ Ibidem, t. 2, s. 180.

⁶⁸¹ R. Frydman, A. Rapaczyński, Prywatyzacja w Europie Wschodniej. Czy państwo traci na znaczeniu?, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 18.

Ponadto, kontrola wykazała znaczne rozbieżności, zaniżanie wartości spółek, jak również pomijanie istotnych składników ich majątku⁶⁸². Z tego też powodu nie dziwi fakt, iż zjawisko prywatyzacji nie budziło powszechnego zaufania społeczeństwa, a wręcz utożsamiane było z rozkradaniem majątku publicznego.

Na dodatek, jak wskazują zgodnie T. Kierczyński oraz U. Malinowska⁶⁸³, manipulowanie wartością majątku jest niejako strukturalnie wpisane w procedurę sprzedaży przedsiębiorstw państwowych. Stan taki spowodowany jest bowiem obowiązującym systemem, który polega na zleceniu przez urząd prowadzący prywatyzację firmie konsultingowej, na podstawie wygranego przez nią wcześniej przetargu, przygotowania analizy oraz wyceny prywatyzowanego przedsiębiorstwa państwowego. Co więcej, firma doradcza zobowiązuje się do zaproponowania strategii prywatyzacyjnej, znalezienia nabywców oraz przeprowadzenia z nimi rokowań. Jak wynika z rozporządzenia Rady Ministrów z 1997 r.⁶⁸⁴, odbiór dokumentów przygotowanych przez doradców dokonuje wewnętrzna komisja, która powoływana jest przez urząd prowadzący prywatyzację, tj. Ministerstwo Skarbu Państwa, Agencję Prywatyzacji lub też organ założycielski. Wynika stąd wyraźnie, iż kluczową rolę w tejże procedurze odgrywa firma konsultingowa. Niestety nie brakuje i dowodów na to, że jej pomysły oraz warianty wyceny są często w niedostatecznym stopniu weryfikowane. Na dodatek, pracownicy odpowiednich urzędów, którzy wchodzi w skład komisji, nie są w stanie zaproponować innych rozwiązań, bowiem nie mają dostatecznej wiedzy na temat branży czy prywatyzowanego przedsiębiorstwa. Z kolei zespół oceniający, ze względu na zależność służbową, nie jest w stanie poddać w wątpliwość opinie oraz wyceny, jeżeli te znalazły już uznanie przełożonych⁶⁸⁵.

Efektom takiego stanu rzeczy jest wręcz uznanie niewłaściwego wyceniania majątku prywatyzowanych przez firmy doradcze przedsiębiorstw za normę. Sytuacja taka przyczynia się do nienależytego zabezpieczenia interesów Skarbu Państwa bowiem dochody z prywatyzacji są wówczas znacznie niższe od prognozowanych, co w konsekwencji może negatywnie wpłynąć chociażby na dalszą realizację celów społecznych. Takie korupcyjne

⁶⁸² Por. 069/2002 Informacja o wynikach kontroli wykonania przez Agencję Prywatyzacji zadań zleconych przez Ministra Skarbu Państwa w zakresie prywatyzacji spółek i przedsiębiorstw państwowych, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa maj 2002, s. 32-33.

⁶⁸³ Autorzy ci wyciągają takie wnioski na podstawie ośmioletniej obserwacji procesu prywatyzacji kilkunastu przedsiębiorstw, spośród których pięć jest obecnie notowanych na giełdzie. Por. np. U. Malinowska, Wpływ metod wyceny przedsiębiorstw na realizację celów prywatyzacji, *Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa*, nr 3/2003.

⁶⁸⁴ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3.06.1997 r. w sprawie zakresu analizy spółki oraz przedsiębiorstwa państwowego, sposobu jej zlecenia, opracowania, zasad odbioru i finansowania oraz warunków, w razie spełnienia których można odstąpić od opracowania analizy, *Dz. U.* z dn. 24.06.1997 r., nr 64, poz. 498.

⁶⁸⁵ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 109.

działania mają bez wątpienia ujemny wpływ na poziom życia obywateli. Przykładów takowych praktyk, które stały się „normą” rzeczywistości nie brakuje. I tak, okazją do nich stała się m.in. prywatyzacja Wałbrzyskiej Fabryki Porcelany. Jak bowiem wynikało z analiz holenderskiej firmy NMB Bank Handlowy Consultants, która doradzała ministrowi podczas prywatyzacji „Porcelany”, fabryka ta była warta w przedziale od 5 mld 40 mln do 12 mld 400 mln zł. Z kolei jak wyliczył Urząd Kontroli Skarbowej, wartość firmy wahała się między 75 mld 500 mln a 99 mld 500 mln zł. Ze wspólnych ustaleń NIK oraz urzędu skarbowego wynikało, że przy dokonywaniu wyceny przez firmę doradczą „zapomniano” aż o 26 obiektach! W opinii prokuratury wycena firmy została wielokrotnie zaniżona w stosunku do wycen innych firm doradczych sporządzonych tuż przed prywatyzacją. Co więcej, jak zapewniali holenderscy doradcy, „Porcelana” została sprzedana firmie, która przedstawiła najciekawszą ofertę. Jednak z kontroli przeprowadzonej przez UKS wynikało, iż firma doradcza w ogóle nie sprawdziła wiarygodności finansowej spółki „S and K Holding”, czego efektem było błędne przekazanie informacji na jej temat do ministerstwa. Ponadto, z raportu wynika, że sami właściciele spółki złożyli ofertę w momencie, kiedy firma ta jeszcze nie powstała. Co więcej, istniało również podejrzenie, że firma ta miała wgląd w oferty swoich konkurentów, dlatego też mogła przedstawić atrakcyjniejszą propozycję z minimalnie wyższą ceną. Wobec tego dziwić może stwierdzenie rzecznika prasowego resortu przekształceń, że „wiarygodność spółki była sprawdzana na tyle, na ile było to możliwe”. Nie ulega kwestii, że zacytowana wypowiedź jest dobitnym przykładem nieskuteczności, a być może także politycznego w tym wypadku uwarunkowania uległości organu nadzorczego wobec takich praktyk prywatyzacyjnych. W takim przypadku poziom publicznego kapitału społecznego obywateli musiał deprecjonować. Na dodatek, gwarancję na zrealizowanie kontraktu udzieliła spółka „Giełda Dolnośląska”, której współwłaściciel posiadał jednocześnie prawa własnościowe w „S and K Holding”⁶⁸⁶. Nic więc dziwnego, że osoba ta uznała samą siebie za wiarygodną. Jednak budzi znaczną wątpliwość fakt, iż stan taki nie zrodził zastrzeżeń urzędników, którzy rozpatrywali odpowiednie dokumenty.

Warto również podkreślić, że w typowych okolicznościach agencje prywatyzacyjne starałyby się maksymalizować wpływy do budżetu, jednak nie brakowało sytuacji odwrotnych. Stan taki tłumaczyć można przesłankami korupcyjnymi, bowiem decydenci identyfikowali się z kupującymi. Działo się tak dlatego, bowiem to kupujący ustalali poziom

⁶⁸⁶ 42/1997 Informacja o wynikach kontroli działalności Fabryki Porcelany „Wałbrzych” S.A. w Wałbrzychu, Najwyższa Izba Kontroli, Wrocław kwiecień 1997, s. 4.

wynagrodzenia, jednak wartość tychże prowizji była odwrotnie proporcjonalna do „gwarantowanych” cen zakupu kapitału⁶⁸⁷. Dlatego też urzędnicy sprzedający przedsiębiorstwa państwowe usiłowali - wbrew interesom Skarbu Państwa - zbijać ceny w dół maksymalizując jednocześnie własną użyteczność. Sytuacje takie dobitnie wskazują na powszechną dla okresu prywatyzacji korupcję polityczną, która - jak podaje Transparency International - jest nadużyciem powierzonej władzy nie tylko przez przywódców politycznych w celu uzyskania prywatnych korzyści, ale również dotyczy urzędników państwowych, którzy wykorzystują swoje przywileje do określonych celów. Główną zaś cechą tych aktów korupcji jest bezprawne działanie, czyli nie mieszczące się w obowiązujących aktach prawnych czy też zasadach moralnych postępowanie⁶⁸⁸. Korupcja polityczna przyczynia się do nieuczciwej konkurencji, osłabia demokrację oraz pozwala na faworyzację określonych grup społecznych. Powoduje również naruszenie podstawowych wartości jak równość wobec prawa oraz sprawiedliwość. Przypomnijmy tu, że w jednym z poprzednich rozdziałów uznałam państwo za główny czynnik w strukturze esencjalnej źródeł kapitału społecznego. Bez wątplenia kreacja tego kapitału ma miejsce wówczas, kiedy organy państwowe nie dopuszczają do działań korupcyjnych w swoim aparacie. Skoro jednak w okresie prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych istniała nieformalna oraz nieujawniona publicznie presja na decydentów ze strony ich najbliższego otoczenia na określone działanie przynoszące im korzyści, to nie ulega kwestii, iż samo państwo odpowiedzialne było wówczas za destrukcję zaufania. Ponadto, do deprecjacji kapitału społecznego przyczyniła się sytuacja, kiedy decydenci namawiani byli do rezygnacji z formalnego sposobu weryfikacji, czy też oceny określonych podmiotów lub też działań i podejmowali decyzje wbrew powszechnie przyjętym standardom.

Ponadto, promenedżerskie przekształcenia własnościowe charakteryzowały się nierzadko balansowaniem na granicy prawa. I tak na przykład, bardzo często doradcy wybierani byli przez zarząd spółki, która miała być sprywatyzowana oraz opłacani z pieniędzy firmowych. Nie ulega kwestii, że stan taki rodził wątpliwości, czy taka analiza będzie sporządzona właściwie. Przykładowo, wiele nieprawidłowości można wskazać podczas prywatyzowania branży farmaceutycznej polegającej na sprzedaży lub też przekazywaniu dawnych hurtowni w leasing pracowniczy. Choć zgodnie z prawem, to moralnie wątpliwe wydawać się mogło odstępowanie od przygotowywania analiz prywatyzacyjnych, opierając się tylko na analizach oraz wycenie dokonywanych na zlecenie

⁶⁸⁷ Por. K. Poznański, op. cit., s. 78.

⁶⁸⁸ www.transparency.org.pl, z dn. 14.05.2007

zarządów spółek. Rezultatem takiego postępowania było, iż przedstawiciele firmy, która brała udział w opracowywaniu analiz, zaraz po sprywatyzowaniu stawali się akcjonariuszami lub też członkami zarządu nowo powstałej spółki. Współwłaściciel firmy sporządzającej wycenę „Cefarm” Bydgoszcz, stał się akcjonariuszem oraz wiceprezesem tej spółki, a jej mienie przejął do odpłatnego korzystania. Z kolei w „Cefarmach” Katowice oraz Kielce funkcję likwidatora pełnił jednocześnie przedstawiciel firmy, która wykonywała wycenę⁶⁸⁹.

5.3.4. Ustawianie przetargów

Wskazmy tu, że zaniżanie wartości majątku ekonomiczno-prawnego przedsiębiorstw państwowych nierzadko występowało razem z „ustawionymi” przetargami. Jak powszechnie wiadomo, pod pojęciem przetargu kryje się publiczna oferta zawarcia określonego rodzaju umowy, skierowana do danego rodzaju podmiotów prawnych. Celem jego ogłoszenia jest wybranie takiego podmiotu, który wykona zadanie, będące przedmiotem tegoż przetargu na jak najkorzystniejszych warunkach. Inaczej rzecz ujmując, kiedy dany oferent przedstawi najlepszą ofertę spełniającą wskazywane w specyfikacji kryteria. Niestety, w praktyce często okazywało się, że jest to operacja bardzo nieprzejrzysta.

Utrudnienia, a nawet udaremnianie przeprowadzenia sprawiedliwego przetargu, czy też jego „ustawienie”, tak jak życzy sobie tego zainteresowana strona, może odbywać się w różnych formach. Jednak jak zauważa D. Czajka, typowy mechanizm może wyglądać następująco.

Po pierwsze, osoba dążąca do wygrania przetargu, musi wejść w porozumienie z oferentem, który chce wygrać przetarg, ale proponując mu w rzeczywistości niższą cenę. Nie ulega kwestii, że kontrahent decydujący o zbyciu otrzyma indywidualną gratyfikację, która może dochodzić nawet do 10% wartości transakcji. Sytuacja taka nazywana jest powszechnie zmwą licytacyjną, bowiem polega na tym, że dwie lub więcej osób umawia się ze sobą co do wywarcia wpływu na przetarg publiczny poprzez obniżanie ceny lub odsunięcie poważnych licytantów.

Po drugie, stwarza się dwa rodzaje procedur, oficjalną i nieoficjalną, które w szczególności dotyczą czasu oraz poziomu udzielanych informacji. W pierwszym, oficjalnym obiegu mamy do czynienia z uniwersalnymi, nakłaniającymi wszystkich do

⁶⁸⁹ J. Maślanek, Doradcy biznesowi – zmiana warty, Nowy Przemysł, nr 7-8/2004, www.wnp.pl z dn. 24.03.2008

udziału w przetargu poprzez złożenie w zalakowanych kopertach ofert zakupu z podanymi warunkami cenowymi. Z kolei w obiegu nieoficjalnym informacje adresowane są już do konkretnego kontrahenta, który jest powiadamiany, jakie musi spełnić warunki, ażeby dany przetarg wygrać.

Z kolei po trzecie, chcąc zniechęcić niechcianych oferentów lub też utrudnić czy udaremnić przetarg, zainteresowane strony, czyli menedżer decydujący o zbyciu oraz nabywca - oszust, mogą uciekać się do wielorakich korupcyjnych praktyki, takich jak:

- celowe wprowadzanie w błąd uczestnika i potencjalnego nabywcę poprzez kłamliwe zapewnianie, że przetarg został odwołany lub też, że już się odbył i wyłoniono zwycięzcę;
- mnożenie fikcyjnych problemów tylko po to, ażeby odwlec decyzję sprzedaży niechcianemu oferentowi, tworzenie fikcyjnych barier, żądanie warunków w praktyce nie do spełnienia, stwarzanie niepowołanym oferentom trudności związanych z potencjalnymi hipotekami, zastawami, których nie ma, itp.;
- tworzenie tzw. oferty krótkiego spięcia, co oznacza umieszczanie ciekawej oferty w mało poczytnej gazecie lub w dniu, kiedy potencjalni zainteresowani nie czytają tego rodzaju informacji, określanie krótkiego czasu zgłaszania ofert i wpłacania wadium, co uniemożliwia podjęcie decyzji kolegialnych w dużych przedsiębiorstwach, w których to przy kontraktach o znacznej wartości wymagana jest akceptacja rad nadzorczych;
- nierzadko przed ogłoszeniem przetargu umówieni kontrahenci zawiązują umowę przedwstępną dzierżawy z prawem pierwokupu, bądź umowę najmu na czas określony, co stanowi później przeszkodą w sprzedaży nieruchomości, obniżającą jej wartość oraz płynność, skazując w praktyce na wybór dzierżawcy (najemcy) jako kontrahenta⁶⁹⁰.

Najwyższa Izba Kontroli odnotowała liczne przypadki zbywania w drodze przetargu majątku przedsiębiorstw państwowych z pominięciem obowiązujących przepisów w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwo państwowe oraz zasad odstąpienia od przetargu. Na przykład pierwszy likwidator POM w Wyrzysku sprzedał w latach 1992-93 część środków trwałych przedsiębiorstwa bez przetargu. Ponadto, likwidatorzy w ogłoszeniach o przetargu nie zamieszczali wszystkich wymaganych prawem informacji, co mogło mieć wpływ na liczbę uczestników przetargu oraz wysokość osiągniętej ze sprzedaży ceny⁶⁹¹. Taka asymetria informacji musiała więc budzić sprzeciw nie

⁶⁹⁰ D. Czajka, *Przestępstwa menedżerskie*, Wydawnictwo Zrzeszenie Prawników Polskich, Warszawa 2000, s. 229-231.

⁶⁹¹ Por. 11/1999 Informacja o wynikach kontroli likwidacji przedsiębiorstw państwowych na podstawie Ustawy z dnia 25.09.1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa lipiec 1999, s.4.

jednego inwestora. Co więcej, jak podaje A. Matysiak, jest ona źródłem negatywnego kapitału społecznego, dzięki któremu wybrane jednostki mogą osiągać korzyści⁶⁹².

Korupcyjne przesłanki można również odnaleźć w przypadku ogłoszonego przetargu na sprzedaż Przedsiębiorstwa Państwowego „Dom Książki” w Szczecinie w połowie 1999 r. Ogłoszenie to zawierało m.in. wymóg, iż inwestor musi pochodzić z branży. Do konkursu stanęły trzy firmy i jako osoba fizyczna – Arkadiusz Grochulski, nie mający żadnego doświadczenia w tej właśnie branży. Jakie musiało być wobec tego zaskoczenie, kiedy wojewoda szczeciński wybrał ofertę Grochulskiego? W tej sytuacji jeden z poszkodowanych tak oto podawał w odwołaniu: „Ogłoszony przez wojewodę przetarg był przetargiem ograniczonym. Wojewoda zadeklarował, że dopuszczonymi do przetargu na prywatyzację „Dom Książki” są jedynie inwestorzy z branży. Oznaczało to, że jako równoważny traktuje się zarówno interes społeczny, czyli „książkę”, jak i gospodarzy, czyli zatrudnienie pracowników i zapewnienie dochodu Skarbowi Państwa. Wybór dokonany przez wojewodę jest jednoznacznym wystąpieniem przeciwko pierwszemu kryterium, także co najmniej wątpliwa jest realizacja kryterium drugiego. Ale według wojewody branża księgarska to bardzo szerokie pojęcie. Firma jest z branży, jeśli jej podstawowa działalność jest podobna albo identyczna jak przedsiębiorstwa „Dom Książki”. Jest to sprzedaż książek i innych nośników informacji. Nie spinaczy biurowych. Jak dotąd żaden „Dom Książki” w Polsce, spośród ponad dziesięciu sprywatyzowanych, nie został sprzedany nikomu spoza branży. Inaczej mówiąc, nie są tam sprzedawane inne artykuły przemysłowe, a w księgarniach nie otwiera się biur turystycznych czy kantorów wymiany walut. [...]”. Ponadto, jak się później okazało, aby odpowiedzieć na pytanie: dlaczego wojewoda wybrał właśnie A. Grochulskiego, należało skojarzyć dwa istotne fakty. Otóż, po pierwsze interesy Skarbu Państwa reprezentował wówczas wojewoda W. Lisewski z AWS. A po drugie, spółka BGM, której współudziałowcem był właśnie Grochulski, przekazała 100 tys. zł darowizny tejże właśnie partii⁶⁹³. Domniemywać więc tu można, że wybór Grochulskiego był niejako podziękowaniem za jego „gest” i bez wątpienia wojewoda nie sugerował się tu obiektywnymi przesłankami. Podobnych przypadków było wiele. I tak, choćby Andrzej Olszewski, główny akcjonariusz „Farmacolu” podejrzewał, że prywatyzacja „Cefarmów” nie jest do końca uczciwa. Jak relacjonował, „o wyborze inwestora nie decydują wyłącznie czynniki merytoryczne, o czym świadczy m.in. prywatyzacja „Cefarmu Warszawa”. Rozpoczęła się ona na początku 2001 r. i podmiot, z którym obecnie konkurujemy „Orfe” odpadł wtedy z

⁶⁹² A. Matysiak, Negatywny kapitał społeczny, op. cit., s. 246.

⁶⁹³ W. Ostrowski, Branży potrzebny jest kapitał. Prywatyzacja Domu Książki w Szczecinie, www.rynek-ksiazki.pl z dn. 25.05.2007.

postępowania. Z jakiś powodów znalazł się z powrotem. Nikt nie potrafi odpowiedzieć, jak to się stało”⁶⁹⁴. Jak podaje NIK, w niektórych przypadkach taką właśnie przyczyną jest fakt zaistnienia zjawisk korupcyjnych, do jakich inspektorzy zaliczyli w jednym ze sprawozdań z kontroli prywatyzacji m.in. powiązania personalne, zatrudnianie w spółkach (takich jak „Kolmex”, „Wiepofama”, „Polfer”, „Pref-Bud”, „Lubawa”) urzędników, którzy wcześniej pracowali w urzędach państwowych i byli odpowiedzialni za kwestie dotyczące prywatyzacji. W konsekwencji na sprzedaży 52% akcji tylko pierwszej z wymienionych spółek, zdaniem NIK, Skarb Państwa stracił 20 mln zł⁶⁹⁵.

Ponadto, zjawiska takie jak wysyłanie z opóźnieniem korespondencji to oferentów, kopiowanie ich ofert przez konkurentów z jednoczesną zmianą ceny na korzystniejszą, a nawet wyznaczanie odległego terminu na zawarcie umowy sprzedaży tylko po to, ażeby konkurent mógł mieć więcej czasu na uzbieranie funduszy to tylko niektóre przypadki, które podważają całkowicie sens metod prywatyzacyjnych i przyczyniają się do powstania nieufności wśród potencjalnych inwestorów.

5.3.5. Nepotyzm

Praktyka gospodarcza okresu prywatyzacji wskazuje także na liczne przypadki szeroko zakrojonego nepotyzmu, który oznacza faworyzowanie przez decydenta własnych krewnych lub powinowatych. Może on również pojawić się w przypadku podejmowania decyzji o obsadzaniu stanowisk, rozstrzygnięć przetargów, przyznawania ulg czy przywilejów. Nepotyzm ze swojej natury ma tendencję do przekształcania się w relację długotrwałą, co jest konsekwencją związków rodzinnych łączących obie strony. Co więcej, zjawisko nepotyzmu prowadziło bez wątpienia do tworzenia negatywnego kapitału społecznego oraz do zacierania granicy pomiędzy sferą publiczną i prywatną⁶⁹⁶. W szczególności związki rodzinne czy układowe decydują o powodzeniu wielu przedsięwzięć. I tak chociażby, przewodniczący rady miejskiej w Skarżysku, Jacek Nowak, który był jednocześnie prezesem zakładu przemysłu skórzanego „Fosko”, wydzierżawił za bezcen najnowocześniejszy zakład „Fosko” spółce „Jano”, która należała do jego żony⁶⁹⁷. Jak zauważa A. Kamiński, skala nepotyzmu, przedkładania związków rodzinnych ponad to, co wynika z obowiązków służbowych i sprzeniewierzenie się temu za co pobiera się pieniądze,

⁶⁹⁴J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 156.

⁶⁹⁵ 120/2004 Informacja o wynikach wybranych, doraźnych kontroli przekształceń własnościowych spółek Skarbu Państwa i samorządu terytorialnego, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa lipiec 2004, s. 11 i n.

⁶⁹⁶ A. Z. Kamiński, Patologia procesu prywatyzacji, w: Manowce polskiej prywatyzacji, op. cit., s. 41.

⁶⁹⁷ www.skarzysko.org/modules.php?name=News&file=article&sid=359 z dn. 14.03.2007.

jest bardzo duża. Co więcej, zjawisko to przybrało w naszym kraju takie rozmiary, że należy nie tylko bić na alarm, ale i podjąć zdecydowane kroki. Państwo bowiem - na przykład administracja i sądownictwo - źle funkcjonują z tego powodu⁶⁹⁸. Doskonałym tego przykładem jest sytuacja, która miała miejsce w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Otóż, mąż pani wiceprezes sądu, Ilony Dąbek, wicedziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych, był jednocześnie głównym wspólnikiem spółki „Mecenasi”, która od wielu lat była wyznaczana przez ten właśnie sąd do przeprowadzania wszystkich większych i najbardziej opłacalnych upadłości. Między innymi spółka ta przeprowadziła likwidację Państwowych Zakładów Zbożowych w Toruniu, grudziądzkiej firmy „Unia” (producent sprzętu rolnego) oraz toruńskich zakładów elektronicznych „Unitra Tomi”. Zysk tylko z jednej likwidacji był rzędu kilkunastu tysięcy złotych. Jak tłumaczył sam zainteresowany, „sąd daje nam największe zlecenia, bo jesteśmy specjalistami od dużych firm”⁶⁹⁹. Ponadto, znane są także przypadki, kiedy rodzinę „ustawia się” nie tylko u siebie, ale i u przyjaciół, bowiem takie sytuacje są trudniejsze do wychwycenia i udowodnienia. Praktyka gospodarcza odkrywa jednak jeszcze bardziej patologiczne sytuacje. I tak na przykład, w Sokołowie Podlaskim przedsiębiorcę M. odwiedził naczelnik urzędu skarbowego i zaproponował, ażeby zatrudnił on jego żonę na fikcyjnym etacie. Przedsiębiorca przystał na taką propozycję. Przez kilkanaście miesięcy płacił on za żonę szefa urzędu skarbowego ZUS i przysyłał jej na konto pensję, choć ta nigdy nie pojawiła się w firmie. Postanowił jednak zerwać ten układ. Wtedy naczelnik wymierzył mu tak wysokie podatki, że przedsiębiorca zorientował się, iż zbankrutuje. Napisał więc do prokuratury doniesienie na siebie, że płacił łapówkę. Mimo tego prokuratura odmówiła wszczęcia dochodzenia. Co więcej, także Ministerstwo Finansów nie było zainteresowane zbadaniem tej sprawy. Nie pomogły nawet interwencje Transparency International. Firma M. padła, a naczelnik urzędu dalej jest na stanowisku⁷⁰⁰.

Istnienie opisanych tu praktyk niewątpliwie wskazuje na nieudolność procedur prywatyzacyjnych oraz może podważać zaufanie co do jej sensu. Co więcej, warto podkreślić, że mają one miejsce nie tylko w tych największych przedsiębiorstwach, o których „głośno” w mediach, ale również w tych mniejszych firmach, które tym bardziej funkcjonują pod znacznie słabszym nadzorem. Niestety, za istnienie zachowań korupcyjnych płaci całe społeczeństwo, bowiem obywatele zniechęcają się do publicznej aktywności. Co więcej, przestają wierzyć w podstawowe zasady państwa demokratycznego. Są przekonani, że

⁶⁹⁸J. Morawski, Rodzinne ustawienie, Rzeczpospolita, nr 203/2003. www.prawo.uni.wroc.pl/~kwasnicki/EkonLit/030901publicystyka_a_1.html z dn. 23.07.2008.

⁶⁹⁹J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 188.

⁷⁰⁰J. Morawski, op. cit., s. 185.

nepotyzm jest wieczny, więc nawet nie warto z nim walczyć⁷⁰¹. Zjawisko to niszczy pozytywny wizerunek zarówno administracji państwowej, jak i sprywatyzowanych przedsiębiorstw. Co więcej, burzy wiarę w skuteczność działania mechanizmów kontrolnych, a nawet w instytucje prawne, które dopuszczają takich praktyk i nie walczą z nimi.

5.3.6. Narodowe Fundusze Inwestycyjne

Wskazując w niniejszym podrozdziale na negatywne konsekwencje prywatyzacji majątku przedsiębiorstw państwowych oraz ich destrukcyjny wpływ na poziom kapitału społecznego nie sposób nie wskazać tu także na Narodowe Fundusze Inwestycyjne, które zostały powołane do życia na podstawie Programu Powszechnej Prywatyzacji na początku lat 90. Przesłanką ich tworzenia było przekonanie, że społeczeństwo polskie może stać się narodem kapitalistów oraz osiągać ponadprzeciętne zyski. Stan taki miał być - jak to określano - wyrazem sprawiedliwości dziejowej. W tym celu wszystkim pełnoletnim obywatelom zaoferowano Powszechne Świadczenia Udziałowe (PŚU), które z czasem mogli oni zamienić na akcje piętnastu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Z kolei NFI miały zarządzać „otrzymanym” przez społeczeństwo majątkiem. Początkowe plany były ambitne, bowiem zakładano, iż poprzez ten program w rękach społeczeństwo znajdzie się ponad 1000 dużych przedsiębiorstw w dobrej kondycji finansowej. Ostatecznie jednak bazowano zaledwie na 512 firmach, które pochodziły z niezbyt atrakcyjnych branż. Na dodatek, znajdowały się one w kiepskiej kondycji finansowej, bo ponad 60% z nich notowała wówczas straty. Z kolei wartość księgowa ich majątku wynosiła 5,9 mld zł, co stanowiło około 10% państwowego stanu posiadania⁷⁰².

Niestety program, który zakładał doprowadzenie narodu do masowego uczestnictwa w gospodarce rynkowej, bardzo szybko okazał się idealnym polem do uzyskania korzyści przez bankierów. Sam mechanizm zawłaszczania majątku państwowego okazał się niezmiernie prosty. Na początku należało bowiem zainwestować wielomilionową kwotę w akcje, przejąć kontrolę nad funduszem, a najlepiej kilkoma, a następnie zlecić sobie rolę zarządcy. W taki właśnie sposób można było uzyskać prawo inkasowania z kasy funduszu niemałych pieniędzy.⁷⁰³ Jak podała NIK, po przeprowadzeniu kontroli efektów działalności Narodowych Funduszy Inwestycyjnych w okresie od września 2000 r. do maja 2001 r., okazało się, że to właśnie firmy zarządzające majątkiem NFI - a nie obywatele, jak to na

⁷⁰¹ V. Krasowska, T. Krzyżak, Rzeczpospolita familijna, Wprost, nr 1135/2004, s. 18.

⁷⁰² A. Piński, J. Piński, Narodowe Fundusze Interesików, Wprost, nr 17/2006, s. 46.

⁷⁰³ A. Grzeszak, Czy pamiętacie NFI? Złote jaja, Polityka, nr 28/2004, s. 36-39.

początku zakładano - osiągnęły największe korzyści. Uzyskały one bowiem kwotę wysokości 526,1 mln zł, co stanowiło 15,2% wartości aktywów funduszy. Z kolei na wynagrodzenie to składało się rocznie ryczałtowe wynagrodzenie za zarządzanie w wysokości 513,3 mln zł oraz roczne wynagrodzenie za wyniki finansowe w wysokości 12,8 mln zł⁷⁰⁴.

Z ustaleń jednostkowych doraźnych kontroli w spółkach parterowych⁷⁰⁵, które NIK przeprowadziła w latach 1996-2001 wynikało, że najczęstsze przewinienia menedżerów zarządzających nimi sprowadzały się do tego, że umowy o wynagrodzenie za wyniki finansowe dla firm zarządzających nie uzależniały prawa do jego uzyskania oraz wysokości od efektów pracy tych firm. Ponadto, dostrzeżono, że w umowach o zarządzanie nieprecyzyjnie oraz niespójnie określono terminy, od których należało naliczyć wynagrodzenie, w wyniku czego zarządy trzynastu NFI wypłaciły firmom zarządzającym wynagrodzenia w kwotach wyższych o 10,5 mln zł aniżeli wynikało to z zasad określonych umowami⁷⁰⁶. Co więcej, obowiązki firm zarządzających w umowach zostały określone nieprecyzyjnie, w tym również w zakresie działania na rzecz spółek parterowych⁷⁰⁷.

Nowi właściciele bezwzględnie wykorzystali naiwność twórców programu NFI, którzy założyli, że firmy zarządzające, najlepiej zagraniczne oraz bardzo fachowe będą wybierane w drodze konkursu. W celu ich pozyskania Skarb Państwa płacił zarządom własnymi akcjami tzw. wynagrodzenie za wyniki. Wbrew jednak pozorom, wyniki nie miały tu większego znaczenia, bowiem wynagrodzenie należało się i tak z mocy prawa. Wynosiło ono 1,5% akcji funduszu rocznie, czyli najczęściej kilkaset tysięcy papierów wartościowych. Biorąc pod uwagę fakt, iż kurs akcji NFI wahał się od kilkudziesięciu groszy do kilku złotych, premia ta była nie do pogardzenia, a same NFI dawały swoim zarządom krociowe dochody. Na dodatek osoby te były najczęściej w posiadaniu dwóch lub też trzech NFI, co mogło zapewnić im nawet 22 mln zł. Do tego należy doliczyć jeszcze premię za wyniki, która - w zależności od kursu - dawała od kilkuset tysięcy do kilku milionów złotych dodatkowo od jednego tylko funduszu. I choć z pieniędzy tych firma zarządzająca musiała

⁷⁰⁴ Por. 187/2001 Notatka prasowa z kontroli efektów działalności narodowych funduszy inwestycyjnych, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa grudzień 2001, s. 3-6.

⁷⁰⁵ Spółka parterowa to spółka, która uczestniczy w programie powszechnej prywatyzacji; jedna z 512 spółek wniesionych do programu przez Skarb Państwa, www.banki.pl/lis_banki_sloownik_pojec.html z dn. 15.06.2007.

⁷⁰⁶ Jak zauważyli kontrolerzy NIK, szefowie Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, a później Ministerstwa Skarbu Państwa, podpisując w 1995 r i 1999 r. umowy z firmami zarządzającymi NFI, nie uzależniali ich wynagrodzenia od wyników finansowych funduszy. Było to jawne złamanie ustawy o NFI (art. 24), która takiego uzależnienia nakazywała dokonać. Co ciekawe, mimo że zwrócił na to uwagę NIK (5 lipca 1996 r.), przy podpisywaniu kolejnych umów z funduszami w 1999 r. znowu złamano prawo i nie uzależniono wynagrodzeń od wyników zarządzania. Patrz: Ustawa o Narodowych Funduszach Inwestycyjnych i ich prywatyzacji z dnia 30 kwietnia 1993 r. ,Dz. U. z 31.05.1993 r. Nr 44, poz. 202.

⁷⁰⁷ 187/2001, Notatka prasowa, op. cit.

pokryć koszty swego utrzymania, to jednak pochłaniało to niewielką część inkasowanych wpływów. Co więcej, częstą praktyką ograniczania kosztów było powierzanie członkom kierownictwa firmy funkcji prezesów swoich NFI. Mimo że funkcje te są w rzeczywistości tytularne, to jednak dają możliwość uzyskiwania dodatkowych pieniędzy z kasy funduszu.

Nie dziwi fakt, iż fundusze dysponując wielkimi i łatwymi pieniędzmi były - rzecz jasna - uwikłane w politykę. Przez NFI „przewinęło” się wielu ludzi mniej lub bardziej związanych ze światem władzy: m.in. Krzysztof Żabiński (szef URM za czasów J.K. Bieleckiego), Andrzej Modrzejewski (b. prezes PKN Orlen), Emil Wąsacz (b. minister skarbu), Jan Buczkowski, Ireneusz Sitarski (b. wiceministrowie skarbu), Jerzy Goduła, Adam Jaśkow (doradca premiera Millera), Ireneusz Nawrocki (b. prezes PZU Życie). Ich aktywność w funduszach można łatwo wyjaśnić wskazując na samą atrakcyjność programu NFI, bowiem fundusze oraz należące do nich spółki oferowały znaczną liczbę miejsc w radach nadzorczych. Powszechnie wiadomo, że dla polityków jest to „smaczny kąsek”, bowiem pozwalał gratyfikować ludzi w terenie, a ponadto stwarzał możliwość uczestniczenia w przekształceniach majątkowych, nierzadko bardzo korzystnych⁷⁰⁸. Przypomnijmy bowiem, że jednym z głównych zadań NFI było poszukiwanie inwestorów i wyprzedaż posiadanych spółek.

Warto również zwrócić tu uwagę na losy przedsiębiorstw, które program NFI miał wprowadzić w realia gospodarki rynkowej. Obecnie w rękach funduszy znajduje się ich już niewiele. Reszta spółek została sprzedana lub też uległa likwidacji. I tak na przykład, jeden z zakładów wprowadzonych do NFI Magna Polonia wniosek o upadłość złożył już po trzech dniach istnienia. Ponadto, wielu obserwatorów uważa, że przy okazji programu NFI państwo pozbyło się tych spółek, których samo nie potrafiło sprywatyzować. Co więcej, także nowi właściciele różnie radzili sobie z kupionymi zakładami. Niektóre firmy świetnie prosperują, jak np. Lubella czy Wrozamet. Z kolei inne upadły, często w niejasnych okolicznościach. Los taki spotkał na przykład Cementownię Nowa Huta, która została kupiona przez tureckiego inwestora. Wydarzeń, które potem nastąpiły, nikt nie jest w stanie racjonalnie wyjaśnić. Nowy właściciel zupełnie świadomie doprowadził zakład na skraj bankructwa, a potem go zamknął⁷⁰⁹.

Warto podkreślić, że NFI były programem, który na początku lat dziewięćdziesiątych budził wielkie nadzieje. Jak już wcześniej wskazano, miał on ze społeczeństwa polskiego uczynić naród kapitalistów oraz spowodować powstanie nowej klasy średniej. Tymczasem

⁷⁰⁸ A. Grzeszak, op. cit., s. 36.

⁷⁰⁹ Ibidem.

naiwność współtwórców tego programu spowodowała, że stał się on doskonałym narzędziem do polityczno-korupcyjnych układów, które nie dość, że nie spełniały swojego zadania, to na dodatek okazały się niekorzystne dla polskiej gospodarki. Jak zauważa A. Sadowski, wiceprezes Centrum im. Adama Smitha, „aby osądzić program NFI, nie potrzeba komisji śledczej. Jego istotę można porównać do słynnej definicji szampana w PRL, czyli napoju, który klasa robotnicza piła ustami swoich przedstawicieli”⁷¹⁰. Co więcej, naruszył takie wartości jak zaufanie oraz wiarygodność nie tylko do programów prywatyzacyjnych, ale także do instytucji państwowych, które takie programy najpierw tworzyły, a potem w praktyce słabo je nadzorowały.

5.3.7. Podsumowanie

Reasumując, na uwagę zasługuje fakt, iż zjawisko korupcji w procesie przekształceń własnościowych przedsiębiorstw państwowych miało charakter chroniczny oraz w głównej mierze polegało na nadużywaniu i łamaniu prawa. W krajach Europy Środkowo-Wschodniej w warunkach korupcji tworzył się nowy kapitalistyczny nieporządek oraz tzw. „spirala korupcyjna”. Z jednej bowiem strony odziedziczona po komunizmie korupcja pchnęła reformy postkomunizmu głównie w kierunku podziału oraz prywatyzacji majątku. Z drugiej zaś strony, zwrot w kierunku podziału pchnął państwo w stronę jeszcze większej korupcji. W ten sposób zjawisko to stało się siłą napędową transformacji ustrojowej⁷¹¹.

Wobec tego nie ulega kwestii, iż przytoczone w tym paragrafie przypadki są interesujące poznawczo nie tylko dlatego, że dostarczają kolejnej z licznych ilustracji łatwości omijania prawa oraz nadużywania go przy formalnym przestrzeganiu jego litery (np. sam wymóg organizowania przetargu). Unaoczniają one również powszechną słabość instytucji państwowych w nadzorowaniu przekształceń własnościowych, bowiem jedynie w sporadycznych przypadkach zachowania o charakterze korupcyjnym kwestionowane były przez organy sprawujące kontrolę nad procesem prywatyzacji. Wobec tego należy domniemywać, że interes Skarbu Państwa nie mógł być należycie chroniony, a wpływy z prywatyzacji były znacznie niższe niż początkowo zakładano. Stan taki mógł bez wątpienia przyczynić się do spowolnienia rozwoju określonych dziedzin gospodarki oraz osłabienia motywacji nie tylko krajowych, ale i zagranicznych podmiotów do inwestowania w kraju, który boryka się z problemem korupcji. Co więcej, urzędy odpowiedzialne za realizację

⁷¹⁰ A. Piński, J. Piński, Narodowe Fundusze Interesików, Wprost, nr 17/2006, s. 46-48.

⁷¹¹ K. Poznański, op. cit., s. 75-77.

procesu prywatyzacji najczęściej nie wykazywały wystarczającej troski chociażby o rzetelną wycenę prywatyzowanego majątku, nie dbały lub zaniedbywały pobieranie wadium od oferentów, nie sprawdzały wiarygodności finansowej oferentów czy też nie egzekwowały od uczestników negocjacji obowiązku przedłożenia programu rozwoju nabywanego przedsiębiorstwa⁷¹². Nierzadko też - jak to wskazano - o zatrudnieniu w danym przedsiębiorstwie decydowały nie wiedza, umiejętności czy doświadczenie, ale liczne znajomości czy układy opierające się na ujemnym kapitale społecznym, co dodatkowo potęgowało negatywne już postrzeganie procesu prywatyzacji przez obywateli.

Wszeghobecne więc praktyki korupcyjne niszczyły nie tylko gospodarkę, politykę, ale i stosunek społeczeństwa do wprowadzanych przekształceń. Rozrastanie się korupcji w okresie przemian własnościowych spowodowało bowiem poważną wyrwę w moralności publicznej, a końcowym jej efektem był brak zaufania do państwa i jego instytucji, które przecież zapoczątkowały, a następnie nadzorować miały proces prywatyzacji. Nie ulega wątpliwości, iż tak liczne przypadki korupcji politycznej miały negatywny wpływ na poziom kapitału społecznego obywateli, powodując jego deprecjację. Z pewnością przyczyniła się również do tego wskazana już bierność instytucji państwowych oraz zachowania samych urzędników, którzy reprezentowali interesy zainteresowanych grup licząc na odpowiednie gratyfikacje. Nierzadko reakcją społeczeństwa na działania wykraczające poza literę prawa podczas prywatyzacji były m.in. liczne protesty pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych czy doniesienia do prokuratury. W ten sposób ujawniała się powszechna nieufność do organów, które przeprowadzały przemiany własnościowe. Dodatkowo, redukcji uległo zaufanie do spółek, których właściciele albo pochodzili z dawnej nomenklatury, albo też poprzez nieuczciwe praktyki (np. nepotyzm, zaniżanie wartości majątku przedsiębiorstwa przeznaczonego do prywatyzacji) zdobywali pozycję na rynku.

Warto również podkreślić, iż praktyki o charakterze korupcyjnym można równie łatwo odnaleźć odwołując się do wielu innych - nieopisanych tutaj - metod i praktyk prywatyzacyjnych. Zamiarem jednak autorki nie jest tu ich pełna prezentacja, a dostrzeżenie problemu, jaki pojawił się wraz ze zmianą ustroju społeczno-gospodarczego. Nie ulega bowiem kwestii, że zjawiska korupcjogenne były - i nadal są - pewną patologią dokonujących się przekształceń. Wobec tego należy podkreślić, że jeśli państwo nie stworzy określonych przepisów prawnych uniemożliwiających korupcję, nie będzie istniał system kar dla osób dających i przyjmujących łapówki oraz działających na szkodę państwa, jak i całego społeczeństwa, wówczas zaufanie do aparatu państwowego będzie coraz słabsze. Ponadto,

⁷¹² M. Cichosz, op. cit., s. 74.

członkowie danej społeczności mogą zatracić chęci do wspólnego działania, a nawet zacząć uznawać korupcję za jedyny sposób załatwienia określonej sprawy. Warto również podkreślić, iż pod wpływem powszechnie panującego systemu łapówkarstwa może dojść do powiększania się różnic między klasami społecznymi, tj. pomiędzy uprzywilejowanymi oraz tymi, którzy pozbawieni są takich przywilejów. Może również dojść do załamania obowiązujących zasad etycznych lub nawet w skrajnym przypadku do ich przeobrażenia, kiedy to pod wpływem czynników korupcjogennych akt korupcji staje się czynem nienagannym etycznie.

5.4. Przemiany w rolnictwie a kapitał społeczny

5.4.1. Przedmiot analizy

Wprowadzona w 1991 r. Ustawa o przekształceniach własnościowych państwowych przedsiębiorstwach gospodarki rolnej zapoczątkowała pod względem zakresu przekształceń, jak i liczby objętych nim przedsiębiorstw największy program prywatyzacyjny w Polsce (w czasach PRL do państwa należało 20% ziemi uprawnej). Proces likwidacji PGR podyktowany ich niską wydajnością, wysokimi kosztami produkcji (około 50% większymi niż w przeciętnym gospodarstwie chłopskim) oraz dużą materiałochłonnością (dwa i pół razy wyższą niż w indywidualnym gospodarstwie) rozpoczął się w 1992 roku i trwał dwa lata⁷¹³. Na podstawie tejże ustawy powołano do życia Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa, która w latach 1992-1997 przejęła od organów założycielskich łącznie 1654 zlikwidowane przedsiębiorstwa państwowe gospodarki rolnej, ponad 4 mln 500 tys. ha ziemi, około 1000 zakładów przetwórstwa rolnego (m. in. gorzelnie, masarnie, rzeźnie, młyny), a także blisko pół miliona mieszkań oraz zobowiązania na kwotę 1 mld 989 mln zł. Celem utworzonej Agencji miało być kreowanie warunków sprzyjających racjonalnemu wykorzystaniu potencjału produkcyjnego w dawnych pegeerach, sprzedaż majątku rolnego, jego wydzierżawienie albo wniesienie do spółki lub też przekazanie nieodpłatnie gminom lub Lasom Państwowym. Co więcej, Agencja miała rozdysonować w sposób trwały, oprócz

⁷¹³ Załącznik 1 „Przekształcenia restrukturyzacyjno-własnościowe w Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz obecne zagospodarowanie obszarów popegeerowskich” do raportu z badań „Rynki pracy na obszarach popegeerowskich”, Departament Analiz Ekonomicznych i Prognoz, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008, s. 3-4.

samej ziemi, także budynki, maszyny, zwierzęta i wszystko, co wchodziło w skład majątku każdego pegeeru⁷¹⁴.

Niniejszy paragraf stanowi próbę wskazania roli, jaką odegrała likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych na poziom kapitału społecznego ich dawnych pracowników. Próba ta wydaje się celowa ze względu na fakt, iż rozpoczęcie transformacji ustrojowej w Polsce, powiązane było bezpośrednio z prywatyzacją własności publicznej, która na wsi miała szczególny charakter. Proces nowego zagospodarowania majątku PGR-ów stanowił ogromną zmianę w życiu ich pracowników. W szczególności wiązał się on ze zwolnieniem większości mieszkańców pegeerowskiej wsi z pracy. Ponadto, wysokiemu bezrobociu towarzyszyło ogromne zubożenie społeczności, a nawet jej marginalizacja. Na dodatek warto zauważyć, że z chwilą likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych przestał istnieć nie tylko zakład pracy, ale całe zabezpieczenie instytucjonalne środowiska popegeerowskiego. Oczywistą jest teza, iż istniejące normy, wartości, wzorce zachowań, rytuały oraz podstawowe założenia można zmieniać powoli. Jednak zatrudnionym w PGR-ze nie stworzono takiej możliwości. Jak słusznie spostrzega P. Sztompka, niestabilność związana z radykalnymi zmianami, podważa egzystencjonalną tkankę życia społecznego. Ludzie stają nagle w obliczu całkowicie zrekonstruowanego porządku społecznego i gospodarczego. Stare nawyki, rutynowe czynności i zwyczajowe wzory postępowania okazują się nieodpowiednie. Wówczas tworzy się poczucie wyobcowania, zagubienia oraz niepokoju. Codzienne zachowania tracą oparcie i zakorzenienie w rzeczywistości. Wszystkie te zjawiska rozbudzają więc w jednostkach podejrzliwość oraz skłonność do wycofywania zaufania⁷¹⁵. Wobec tego jednorazowe gwałtowne i kategoryczne pozbawienie byłych pracowników państwowych gospodarstw rolnych ich całego zaplecza socjalnego funkcjonującego w poprzednim systemie, jest podstawowym problemem nękającym tę społeczność do dnia dzisiejszego. Stan taki bez wątpienia odznaczył się na poziomie horyzontalnego i wertykalnego kapitału społecznego. Tym bardziej więc problem tu poruszony wydaje się być ciekawy poznawczo.

Zawarte tu refleksje nie pretendują do eksplikacji pełnego obrazu badanej zależności, bowiem ich celem nie jest analizowanie wpływu przekształceń własnościowych na poziom kapitału społecznego pomiędzy samymi pracownikami PGR-ów, ale w ich stosunku do ludzi „z zewnątrz” oraz do państwa. Dążąc do zbadania wskazanej zależności, dokonano najpierw rekonstrukcji warunków życia i pracy oraz zachowań typowych dla dawnych pracowników

⁷¹⁴ Agencja Nieruchomości Rolnych kontynuuje działalność Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, z uwzględnieniem regulacji zawartych w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego. Patrz: www.anr.gov.pl/pl/article/504 z dn. 12.02.2008.

⁷¹⁵ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament...*, op. cit., s. 278.

Państwowych Gospodarstw Rolnych. W dalszej części ukazano ich sytuację bytowo-materialną po zlikwidowaniu tychże zakładów odwołując się często do wypowiedzi byłych pracowników, którzy wraz z likwidacją PGR-ów utracili miejsce pracy i borykają się z różnego rodzaju trudnościami. Z relacji tych wyłania się często poczucie niezasłużonej i niezrozumiałej krzywdy, jaka ich spotkała z momentem upadku ich zakładów pracy. W obliczu trudnej teraźniejszości, którą jeden z pegeerowców tak scharakteryzował „za mało do życia, za dużo do zdechnięcia”, przeszłość może jawić się jako utracony kraj szczęśliwości i dobrobytu⁷¹⁶. W tej sytuacji można przyjąć założenie, że wypowiedzi na temat przeszłości mówią bardziej o tym, jak widzie się dzisiaj tym osobom, jak dziś postrzegają swoją obecną sytuację, aniżeli jak naprawdę żyło im się w przeszłości. Na podstawie rekonstrukcji warunków życia w PGR-ze oraz przywoływanych niekiedy wypowiedzi pracowników starano się wyciągnąć wnioski co do poziomu kapitału społecznego.

5.4.2. Rekonstrukcja warunków życia

I tak, państwowe gospodarstwa rolne cechowały się przede wszystkim dużą nieefektywnością, a sama produkcja była wysoko dotowana z budżetu państwa oraz funduszy ubezpieczeniowych. Wskazana już materiałochłonność była średnio dwa i pół razy wyższa, głównie jeśli mamy na uwadze zużycie nawozów, paliw, importowanych pasz czy sprzętu. Na brak efektywności i dochodowości tych gospodarstw w głównej mierze wpływ miały trzy czynniki. Po pierwsze, specyfika systemu gospodarowania, a co za tym idzie istnienie planu centralnego, który ustalany był odgórnie w oderwaniu od znajomości warunków glebowych oraz organizacyjnych danego przedsiębiorstwa rolnego⁷¹⁷. Po drugie, postawa ludzi w nich pracujących i nimi zarządzających. Nie bez znaczenie był również fakt, iż wysokie koszty utrzymania tych zakładów spowodowane były w dużej mierze przysługującymi pracownikom licznymi deputatami. Zatrudnieni bowiem za darmo albo za obniżone opłaty otrzymywali mleko, węgiel, paszę czy ziemniaki. Jak na przykład relacjonuje żona jednego z pracowników PGR Owczary, „za PGR było bardzo dobrze, żyło się nam bardzo dobrze bo mieliśmy tak, mleko mieliśmy darmowe, to jak mąż pracował, to miał litr mleka, a my pozostałe po pół litra. To wie pani mieliśmy mleka potąd. Ziemniaki były darme... I tak o opał się pani nie martwiła, bo PGR zamówił węgiel, przyszedł węgiel, miała pani pieniądze,

⁷¹⁶ E. Tarkowska, Koniec pegeerowskiego świata w wypowiedziach byłych pracowników PGR-u Owczary, w: *Lata tłuste, lata chude. Spojrzenie na biedę w społecznościach lokalnych*, red. K. Korzeniewska, E. Tarkowska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002, s. 84.

⁷¹⁷ J. Czuła, *Z pamiętnika pioniera*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1956, s. 152.

to dobrze, nie miała pani, to zapisali panią, przy poborach potrącili, ale pani tego nie odczuła. A teraz, wie pani, o wszystko się pani musi martwić sama, czy pani ma, czy pani nie ma, mieszkanie trzeba ogrzać... Za wodę żeśmy nie płacili, za szambo żeśmy nie płacili, a teraz wie pani, za wszystko trzeba płacić”⁷¹⁸.

Co więcej, każdy mieszkaniec był w posiadaniu działki, którą „obrabiał” zakładowym sprzętem. W pegeerowskiej rzeczywistości własność państwowa miała bowiem szczególny wymiar. Otóż, nadawane zatrudnionym pracownikom, zgodnie z układem zbiorowym, działki i zagrody „należały” do robotników tak długo, jak długo byli oni pracownikami PGR. Stan taki stwarzał wrażenie własności prywatnej, ograniczonej jednak nakazami co do ilości, czy też gatunku dozwolonych do hodowli własnej zwierząt. Oczywiście nie każdy zatrudniony musiał wyrażać chęć uzyskiwania ogródka czy zagrody. Nie mniej dla niektórych taka możliwość była jednym z ważniejszych motywów do podjęcia zatrudnienia w PGR-ze. Z kolei hodowane zwierzęta karmione były paszami z zakładu. Na uwagę zasługuje fakt, iż rozmywająca się odpowiedzialność za gospodarstwo, które od połowy lat pięćdziesiątych było często bardzo zaniedbane oraz źle prowadzone, mogła przyczynić się do stworzenia odpowiedniego do schematu łańcucha skojarzeń ”pegeerowskie – państwowe – niczyje”⁷¹⁹. Co więcej, emocjonalne wiązanie pracowników PGR z gospodarstwami oraz produkcją, jak również nakaz traktowania narzędzi pracy jak własnych, czy wręcz zachęcanie do wnoszenia własnych i prywatnych środków produkcji do pracy⁷²⁰, mimo symbolicznej opłaty za ten wkład, powodowało zatarcie się granicy między własny i obcy. Konsekwencją takiego stanu rzeczy było tworzenie się wśród mieszkańców PGR-ów negatywnego kapitału społecznego, a kradzież czy „branie z gospodarstwa” nie było traktowane jak przestępstwo. Co więcej, nie było traktowane też jako zjawisko naganne moralnie. Jak trafnie spostrzega A. Matysiak, największe możliwości dysponowania negatywnym kapitałem społecznym istnieją bowiem w tych grupach społecznych, w których wszelkie środki materialne są własnością niczyją lub też wspólną⁷²¹.

Ponadto, osoby zatrudnione w tych zakładach otrzymywały służbowe mieszkania w specjalnie wybudowanych blokach lub też w zabytkowych dworach czy pałacach. Koszty utrzymania lokali mieszkalnych przerzucane były na PGR. Państwowe gospodarstwa miały się wzorować na ówczesnych radzieckich sowchozach i charakterystycznej dla nich

⁷¹⁸ E. Tarkowska, Koniec pegeerowskiego świata w wypowiedziach byłych pracowników PGR-u Owczary, op. cit., s. 89.

⁷¹⁹ J. Chałasiński, Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Tu jest mój dom. Pamiętniki z ziem zachodnich i północnych, Spółdzielnia Wydawnicza „Pomoc Oświatowa”, Warszawa 1965, t. 2, s. 294.

⁷²⁰ Układ zbiorowy pracy dla pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych, Warszawa 1965, s. 16.

⁷²¹ A. Matysiak, Negatywny kapitał społeczny, op. cit., s. 246.

zabudowie przestrzennej, tworzącej swoiste agromiasteczko. Powstające osiedla nazywane były także nowoczesną wsią, a nawet „ideałem lat 70.” Co więcej, celem kreacji takiej rzeczywistości było podkreślenie nowoczesności socjalistycznego gospodarstwa, jak również panujących w nim warunków życia, które miały niejako stanowić zarówno o awansie cywilizacyjnym, jak i społecznym robotników rolnych⁷²². Ta szybkość usamodzielniania się związana z otrzymaniem służbowego mieszkania, a nawet możliwość umarzania po pięciu latach pożyczki wziętej na zagospodarowanie dla młodych małżeństw, motywowała jednostki do podejmowania pracy w PGR-ach. Na dodatek, zakład pracy, jako właściciel budynków, przeprowadzał remonty generalne, renowacje, a także drobne naprawy. Obowiązki zaś mieszkańców sprowadzały się do dbałości, „by otoczenie mieszkań odpowiadało wymogom higieny”⁷²³. Jeśli z kolei dany obiekt uległ zniszczeniu, wówczas pracownicy otrzymywali od swojego zakładu nowy lokal. Wskazane tu liczne przywileje ze strony władz państwowych w stosunku do pracowników potęgowały wrażenie łatwości życia w PGR-ze i sprzyjały kreacji zaufania do państwa i jego instytucji. Dodatkowo mniejsza odpowiedzialność zarówno za produkcję, jak i dochodowość gospodarstw w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi umacniała przekonanie o możliwości szybkiego „dorobienia się”⁷²⁴.

Warto tu również spostrzec, że PGR-y stanowiły dla swoich mieszkańców centrum zarówno oświatowe jak i kulturotwórcze. Istniały tam bowiem wiejskie biblioteki oraz świetlice, w których występowali zapraszani artyści, piosenkarze czy pisarze. Co więcej, pracownicy PGR mogli brać udział w zakładowych wycieczkach organizowanych do największych miast Polski oraz korzystać z wczasów pracowniczych. Dzieci pegeerowców spędzały wakacje w stolicy oraz dostawały paczki na święta i szkolne wyprawki. Przy zakładach pracy tworzone zespoły taneczne oraz folklorystyczne. W większych miejscowościach, gdzie znajdowały się kombinaty, tworzone nawet domy kultury. Z tego też powodu nie dziwi więc powszechnie słyszana konstatacja, że „komfort stałej pracy, mieszkania i rozrywek” nie wykształcił w pracownikach państwowych gospodarstw rolnych życiowej zaradności, czy też szacunku do mienia oraz miejsca zatrudnienia. Jak stwierdziła T. Szypulska z Rejonowego Biura Pracy w Nidzicy, mieszkańcy PGR-ów „to ludzie niezaradni życiowo, przyzwyczajeni do ciągłej opieki”⁷²⁵.

⁷²² E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005, s. 34.

⁷²³ Układ zbiorowy pracy dla robotników i pracowników rolnych na terenie Rzeczypospolitej, Warszawa 1948, s. 22-23.

⁷²⁴ E. Szpak, op. cit., s. 63.

⁷²⁵ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 344.

Co więcej, w czasach istnienia pegeerów socjologowie mówili o specyficznym typie społeczności pegeerowskiej. Pracownicy tych zakładów i ich rodziny tworzą bowiem zamkniętą społeczność, nie tylko w gospodarczym, ale i społeczno-demograficznym sensie⁷²⁶. Wspólnota ta może być zdaniem B. Gałęskiego, określona jako społeczność lokalna na mocy definicji, że tworzy ją ogół mieszkańców danego terytorium wtedy, gdy łączy ich układ powiązań i uzależnień, na przykład wspólne interesy, system przyjętych norm i wartości czy świadomość odrębności wobec innych grup. Osoby z pegeeru stanowią wiejską społeczność lokalną w innym jednak sensie niż społeczność tradycyjnej wsi, zwana również przez socjologów społecznością wioskową⁷²⁷. Ta bowiem oparta jest na specyfice rodziny chłopskiej oraz na prowadzeniu gospodarstwa rolnego, a także na charakterystycznych cechach i mechanizmach kulturowych⁷²⁸. Badacze podkreślają również różnicę pomiędzy społecznościami wioskowymi a pegeerowskim, które występowały również wtedy, gdy obie mieszkaly w obrębie jednej miejscowości. Wsie pegeerowskie (lub pegeerowskie części wsi) różniły się w znaczny sposób od wsi tradycyjnych, chłopskich już na pierwszy rzut oka. Różnice zaznaczały się w samym wyglądzie wsi (typowe dla pegeerów bloki mieszkalne). Wsie pegeerowskie powstawały w dużej izolacji, daleko od innych wsi i miasteczek. Tworzyły przez to swój zamknięty mikroświat, w którym mieszkańcy mogli zaspokajać wszystkie podstawowe potrzeby.

Specyficzna była też więź pomiędzy zakładem pracy a pracownikami. Inaczej niż na przykład w ulokowanych w mieście zakładach czy fabrykach, rozciągała się ona na wszystkie bez mała dziedziny życia jego mieszkańców. Zależność ta nieraz nazywana była przez badaczy swoistym paternalizmem. Obok zakładu pracy, w typowej pegeerowskiej wsi znajdowały się mieszkania, obiekty inwentarskie, sklepy, czasem szkoły, kluby czy świetlice. Jak podkreśla E. Szpak, brak lub zatarcie materialnej granicy pomiędzy gospodarstwem państwowym a miejscem zamieszkania, zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu po zakończeniu wojny, mógł zapewnić osobom zatrudnionym w PGR-ach oraz ich najbliższym poczucie bezpieczeństwa⁷²⁹. Jego gwarancja z pewnością powodowała wykształcenie obrazu troskliwego i jednocześnie wiarygodnego państwa. Można więc wnioskować, że warunki stworzone w Państwowych Gospodarstwach Rolnych sprzyjały kreacji oraz rozwijaniu zaufania do państwa socjalistycznego.

⁷²⁶Zob. M. Ignar, *Pracownicy państwowych gospodarstw rolnych*, Warszawa 1974.

⁷²⁷Zob. B. Gałęski, *Socjologia wsi. Pojęcia podstawowe*, Omega PWN, Warszawa 1966.

⁷²⁸ A. Bereza, T. Kasprzak, *Wewnętrzny Sybir czyli ballada o pegeerach*, *Niebieska Linia*, nr 5/2004, www.pismo.niebieskalinia.pl/index.php?id=261 z dn. 22.02.2007.

⁷²⁹ E. Szpak, *op. cit.*, s. 35.

Jednak drugą stroną tej wszechstronnej pomocy była równie wielka ingerencja zakładu w życie jego pracowników. Wszystkie te elementy składają się na specyficzną mentalność pegeerowca. Ową szczególną mentalność, w późniejszych latach nazywaną też syndromem pegeerowca⁷³⁰, opisywano także w kategoriach psychologicznych, używając takich pojęć, jak postawa bierna lub roszczeniowa, albo wyuczona bezradność⁷³¹. Przez ponad pół wieku PGR bowiem myślał i decydował za ludzi. Uprawniona więc staje się tu konstatacja, iż tragedia wspólnej przestrzeni społeczności PGR-ów wyraża się w redukcji ich potencjału społecznego z powodu demobilizacji, pasywizmu, dystansów społecznych czy alienacji⁷³². Co więcej, PGR całkowicie pozbawił ich poczucia odpowiedzialności za własne życie, co jak wskażę później, przyczyniło się do powstania trudności w procesie przystosowywania się do nowych realiów społeczno-ekonomicznych okresu transformacji.

Nie sposób nie zwrócić uwagi na fakt, że typowej dla robotników „skazy folwarcznej” poszukuje się w czasach istnienia społeczeństwa stanowego. W gospodarce folwarczno-pańszczyźnianej chłopci zmuszani byli do pracy, więc ich stosunek do niej był negatywny. Jak stwierdza J. Besala, coś takiego mogło „odłożyć się w genach”⁷³³. Co więcej, folwark i PGR wytworzyły i wzmacniały ten sam typ postaw, które uwidaczniają się w rezygnacji z samodzielnej aktywności, a więc oczekiwaniu protekcji oraz pomocy w zamian za gotowość podporządkowania się. Socjolog H. Palska stwierdza, iż „tradycja pańszczyźniana odrodziła się w zbiorowości wolnych najmitów - robotników folwarcznych i robotników rolnych w PGR jako spadkobierców wiejskiej kultury czworacznej”⁷³⁴. Jak z kolei wskazuje B. Perepeczko, sama reforma rolna nie zmieniła takiego zachowania i do dziś na wsiach żywe są podziały na gospodarzy i dworskich, czyli tych, którzy przed wojną nie mieli własnej ziemi. Co więcej, osoby, które przed wojną były służbą folwarczną, a otrzymały ziemię po wejściu reformy, często ją sprzedawały lub porzucały. Bardzo wielu robotników próbę samodzielnego gospodarowania zakończyło w PGR, powracając w ten sposób do dawnej roli zawodowego robotnika rolnego⁷³⁵.

⁷³⁰ Na „syndrom pegeerowca” składa się m.in. ubezwłasnowolnienie, bezradność, brak instynktu samozachowawczego, niesamodzielność, często także alkoholizm, a przede wszystkim brak aktywności w poszukiwaniu nowych warunków życia, bierne czekanie na rozwój wypadków i na cudze decyzje, które rozwiązywałyby problemy. Szerzej patrz: E. Tarkowska, Bieda popegeerowska, w: Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce, red. E. Tarkowska, Wydawnictwo Typografia, Warszawa 2000.

⁷³¹ J. Grzelak, Bezradność społeczna. Szkic teoretyczny, w: Psychologia aktywności: zaangażowanie, sprawstwo, bezradność, red. M. Kofta, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1993, s. 225- 245.

⁷³² P. Sztompka, Socjologia. Analiza..., op. cit., s. 322.

⁷³³ J. Podgórska, Nie robim, bo się narobim, Polityka, nr 19/2004, www.polityka.pl/nie-robim-bo-sie-narobim/Lead30,1447,165955,16/ z dn. 27.07.2007.

⁷³⁴ Ibidem.

⁷³⁵ Por. B. Perepeczko, Reforma rolna w pamięci rolników, *Wieś i Rolnictwo*, nr 1/2003.

Warto zwrócić także uwagę na sposób, w jaki myślał o sobie i o pracy, jaką wykonywał modelowy robotnik rolny, który to sposób w przeważającym stopniu zdeterminowany był ogólną opinią o PGR-ach. Ideologiczne cele stawiane przed tymi gospodarstwami tworzyły poczucie „bycia potrzebnym” oraz przekonanie o sensowności wykonywanej pracy czy obranej drogi życiowej. Sytuacji takiej sprzyjała bez wątpienia szeroko zakrojona propaganda, głosząca wyższość rolnictwa kolektywnego nad indywidualnym. Umiejscowieni na pograniczu wsi i miasta, pracownicy rolni jako „najdalej na wieś wysuniętą część klasy robotniczej” porównywali się bowiem albo do rolnika indywidualnego i prowadzonego przez niego tradycyjnego gospodarstwa albo w stosunku do robotników miejskich. Oczywiście zdarzały się przypadki, kiedy własna samoocena była niska ze względu m. in. na brak jakiegokolwiek formy własności w gospodarstwie państwowym, czy posiadanie zwierzchnika w osobie brygadzysty⁷³⁶. Niemniej, bardzo wielu pracowników czuło wyższość nad rolnikami indywidualnymi. Wynikała ona między innymi z faktu, iż Państwowe Gospodarstwa Rolne były lepiej wyposażane w potrzebny sprzęt. Ponadto, zatrudniani w nich pracownicy mogli poszczycić się czasem wolnym oraz teoretycznie ośmio- lub dziewięciogodzinnym dniem pracy w przeciwieństwie do samodzielnych rolników, którzy zmuszeni byli do ciągłej gotowości. Dodatkowym argumentem potęgującym wskazywaną wyższość było to, że pracownicy dzięki comiesięcznym pensjom, dochodom uzyskiwanym z przydomowej działki oraz zakładowym deputatom, mogli cieszyć się bezpieczeństwem finansowym⁷³⁷. Jak stwierdza jeden z pracowników, „znam wieś dobrze i znam PGR, w którym pracuję już 11 lat, i śmiem twierdzić, że robotnik pegeerowski żyje lepiej niż przeciętny chłop”⁷³⁸. Oczywiście jawi się tu również konstatacja, że stan taki wiązał się z mniejszym poczuciem odpowiedzialności za wykonywaną pracę oraz stwarzał wrażenie łatwiejszego życia niż na własnym gospodarstwie.

5.4.3. Aktywność zawodowa

Nie podlega wątpliwości, że wskazane wyżej typowe cechy dawnych państwowych gospodarstw rolnych takie jak rozproszenie odpowiedzialności, brak szacunku do własności państwowej czy rozbudowany system deputatów i świadczeń, który doskonale wpisywał się w strukturę opiekuńczego państwa socjalistycznego, zrodziły wśród ich mieszkańców postawę bierną wobec otaczającej ich rzeczywistości. Mieszkańcy PGR przyzwyczajeni byli

⁷³⁶ J. Czula, op. cit., s. 154-155.

⁷³⁷ E. Szpak, op. cit., s. 59.

⁷³⁸ K. Długosz, Droga przez wieś: 1948-1998 pół wieku „Nowej Wsi”, Warszawa 1998, s. 66.

do pewnej osłony ze strony państwa. Można więc wywnioskować, iż ich poziom wertykalnego kapitału społecznego był wysoki. Był to jednak negatywny kapitał społeczny. Ufali sobie, okradając państwo. Co więcej, specyfika pegeerowskiego pracownika zdeterminowana była w dużej mierze zatarciem granicy pomiędzy tym co publiczne a tym co prywatne, pomiędzy społecznością pracowniczą a osiedlową. Nic więc dziwnego, że zmiany jakie nastąpiły po 1989 roku były dla osób zatrudnionych w tych zakładach swoistym traumatycznym przeżyciem. Jeden z pracowników człuchowskiego kombinatu określił nawet likwidację PGR „ludobójstwem”⁷³⁹. Upadek iluzji pracy oraz poczucia własnej przydatności, przy dynamicznych zmianach społeczno-gospodarczych i politycznych, pozostawiły przyzwyczajoną do „wolnego biegu czasu” społeczność pegeerowską daleko w tyle za zmieniającym się społeczeństwem. Dodatkowo wizerunek robotnika rolnego w świadomości społecznej był bardzo niekorzystny, bowiem był on utożsamiany z biorcą i poplecznikiem minionego ustroju. Stan taki przyczynił się więc do odrzucenia tej społeczności przez zmieniające się polskie społeczeństwo. Powszechna negacja wartości, jak i dorobku PGR-ów powodowała, że podważone zostało poczucie wartości wielu lat przepracowanych w tychże zakładach. Dewaluacja PGR-ów jest niewątpliwie zanegowaniem tego, z czego pracownicy czerpali dumę oraz poczucie własnej wartości. W sytuacji tej trudno więc spodziewać się, że poziom zaufania mieszkańców PGR do ludzi spoza ich zakładów będzie na wysokim poziomie. Co więcej, większość społeczeństwa bez żalu patrzyła na upadek „tych resztek komunizmu”. Sytuację i postawę dawnych pracowników pegeerów zaczęto bowiem uważać za sztandarowy przykład „niemożności odnalezienia się w nowym systemie”⁷⁴⁰. Po kilku latach pojawiły się opinie, że w pegeerach tworzy się kontrkultura ubóstwa, a mieszkańcy dawnych osiedli pegeerowskich to potencjalni uczestnicy tworzącej się w Polsce underclass⁷⁴¹. Jak konstatuje B. Perepeczko, „tu nie chodzi już tylko o biedę, ale o zapaść kulturowo-cywilizacyjną. Potworny brud, który panuje w tych osiedlach, nie jest kwestią biedy, ale zdziczenia. Brak kapitału kulturowego nie pozwala tym ludziom wyjść poza swoje środowiska, a tam jedyną znaną drogą jest droga po zasilek”⁷⁴².

⁷³⁹ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 351.

⁷⁴⁰ A. Bereza, T. Kasprzak, Wewnętrzny Sybir czy ballada o pegeerach, op. cit.

⁷⁴¹ Pojęcie „podklasy” (angielskie underclass) nie doczekało się jeszcze zręcznego tłumaczenia na język polski. Nie mniej, pojęcie to traktowane m. in. jako skrót myślowy, oznacza trwałe, czasem przekazywane pokoleniowo ubóstwo, marginalizację w stosunku do reszty społeczeństwa, ograniczony bądź żaden udział w legalnym rynku, za to znaczący w szarej strefie, niskie wykształcenie, a nawet wzorce zachowań różne od wyznawanych przez nieubogą większość społeczeństwa. Szerzej patrz: K. Korzeniewska, Biedni (i) emeryci: o ekonomicznej zależności biednych rodzin od pomocy z zewnątrz i o „underclass po polsku”, w: Lata tłuste, lata chude..., op. cit., s. 141.

⁷⁴² J. Podgórska, Nie robim, bo się narobim, op. cit.

Izolacja popegeerowskich środowisk będąca efektem niskiej oceny przez pozostałą część społeczeństwa, dodatkowo wzmożona przez izolację przestrzenną osad, utrudnia ich przedstawicielom dostosowanie się do nowych reguł życia. Inaczej rzecz ujmując, nastąpiła pewna gettoizacja mieszkańców PGR-ów. Nic więc dziwnego, że osoby wywodzące się z nich z chwilą ich upadku borykały i borykają się do dziś z obecnymi realiami społeczno-gospodarczymi, a ich poziom kapitału społecznego w stosunku do państwa i pozostałej części społeczeństwa jest bardzo niski. Brak realizmu życiowego oraz niekiedy większa niż przed 1989 r. bieda, która ogranicza ambicje i wymusza skupienie się na sprawach materialno-bytowych, powodują petryfikację dawnych sposobów myślenia i postępowania charakterystycznego szczególnie dla słabiej wykształconej części pracowników PGR. Co więcej, jak na przykład wynika z badań przeprowadzonych przez E. Niedzielskiego z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego na tych terenach „ponad trzy na cztery gospodarstwa domowe pracowników byłych PGR są zadłużone w bankach, sklepach albo u rodziny. W ponad połowie gospodarstw domowych pieniędzy starcza co najwyżej na najtańsze jedzenie, przy trudnościach w finansowaniu zakupów odzieży i regulowaniu stałych opłat mieszkaniowych. Tylko co dziesiątą rodzinę stać na wysyłanie dziecka do szkoły średniej”⁷⁴³. Wobec tego nie ulega kwestii, że zaufanie do państwa, które kiedyś sprawowało nad nimi nieustanną opiekę w postaci chociażby pewnego miejsca pracy, darmowego mieszkania czy licznych deputatów, uległo deprecjacji. Dodatkowo redukcji uległo zaufanie do pozostałej części społeczeństwa. Typowa postawa danego pracownika państwowych zakładów rolnych nacechowana jest wyczekiwaniem, roszczeniowością, nieumiejętnością rzetelnej pracy, brakiem szacunku dla cudzej i publicznej własności.

Warto też zwrócić uwagę, że na ich trudną sytuację w nowym systemie społeczno – gospodarczym, stwarzającym kolejną barierę w procesie dostosowywania się do zachodzących zmian i mogącym wzbudzić nieufność do władzy, był fakt, iż pracownicy PGR-ów w zdecydowanej większości posiadali minimalne wykształcenie, najczęściej rolnicze, bądź też nie mieli go wcale. Nierzadko do PGR-ów trafiały osoby z różnym wykształceniem i doświadczeniem. Na początku działania państwowych zakładów rolnych w ogóle nie zważano na kwestię wiedzy i umiejętności. Sytuacja taka spowodowana była dwiema okolicznościami. Po pierwsze, liczyły się „każde ręce do pracy”. Po drugie, stwarzanie jakichkolwiek ograniczeń przy zatrudnianiu z punktu widzenia ideologii byłyby zaprzeczeniem głoszonych przez propagandę możliwości awansu i szans na nowe i lepsze życie, jakie miały przecież gwarantować PGR-y. W dalszych latach działania tych zakładów

⁷⁴³ www.biznes.onet.pl/item.asp?DB=120&ITEM=6887 z dn. 29.03.2008.

organizowano wprowadzić świetlicowe kursy dla analfabetów. Stwarzano również możliwości uzupełnienia wykształcenia podstawowego, jednak nie było to obowiązkowe⁷⁴⁴. Wobec tego nie trudno spostrzec, iż dawni pracownicy PGR w momencie zmian ustrojowych mogli czuć pewien dyskomfort na tle wykształcenia i kwalifikacji. Skoro przez wiele lat elementy te nie miały decydującego znaczenia podczas rekrutacji do pracy i powszechne były opinie, że w PGR-ach na półanalfabetyzmie się nie „traci”, to dlaczego w gospodarce rynkowej odpowiednie wykształcenie i kwalifikacje są istotne?

Nie może więc dziwić fakt, że po upadku PGR ich pracownicy w przeważającej mierze pozostali bez pracy. Jak podaje J. Głowczyk, w latach osiemdziesiątych PGR zatrudniały 475 tys. osób (w 1989 r. pracownicy PGR stanowili 20% zatrudnionych w rolnictwie, czyli blisko 10% zatrudnionych), z czego pracę straciło około 300 tys.⁷⁴⁵ Z kolei inne źródła podają, że do 1994 r. pracę w tym sektorze utraciło około 250 tys. Bezrobotni pegeerowcy w 1995 roku stanowili 2% ogółu bezrobotnych i ok. 4,5% bezrobotnych na wsi.⁷⁴⁶ Choć dane te na tle całego kraju nie wypadają tak „prerażająco”, to jednak problem tkwi w tym, że osoby te żyją na terenach, gdzie dominowały PGR-y i gdzie nie ma innej pracy poza rolnictwem. Większość osób bezrobotnych na pegeerowskich wsiach to ludzie o zawodach rolniczych np. dojarz czy traktorzysta. Osoby te posiadają bardzo niskie wykształcenie i kwalifikacje. Około 80% bezrobotnych ma wykształcenie zawodowe lub podstawowe, a nawet niepełne podstawowe.

W roku 1994 przy przeciętnej stopie bezrobocia 16% w 13 województwach, stopa bezrobocia kształtowała się w przedziale 19,4% - 29,8%. Są to w zdecydowanej większości województwa zachodnie i północne. Natężenie tego zjawiska pozostaje bez wątpienia w silnym związku z likwidacją PGR, które dominowały na tych terenach. Koncentracja skupisk bezrobocia okazała się zjawiskiem strukturalnym: bezrobocie na przykład w województwie warmińsko-mazurskim wynosiło w 1999 r. w miastach 22,15%, a na wsiach 33,1%. Z kolei w województwie zachodnio-pomorskim stopa bezrobocia dla miast wynosiła 16,55%, a na wsiach 28,9%. W grudniu 1999 r. najwyższa stopa bezrobocia, bo ponad 30% odnotowana została w powiatach człuchowskim, bartoszyckim oraz białogardzkim, czyli na terenach, na których do 1990 r. przeważały PGR⁷⁴⁷. Sama Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa przejęła 19 tys. 592 pracowników. Bez stałej pracy pozostawała ponad połowa z nich.

⁷⁴⁴ E. Szpak, op. cit., s. 68.

⁷⁴⁵ Zob. J. Głowczyk, Społeczno- ekonomiczne skutki transformacji ustrojowej w Polsce, Fundacja Innowacja, Warszawa 2002.

⁷⁴⁶ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 339.

⁷⁴⁷ H. Rasz, Raport o rozwoju polskiej wsi, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, październik 2001, s.6.

I tak na przykład, według opinii koszalińskich ekspertów badających bezrobocie na wsiach w tym województwie, osoby te charakteryzuje bardzo niski poziom aktywności zawodowej, brak chęci do zmiany kwalifikacji, niechęć do szkoleń i przekwalifikowania. Dlatego też osiedla popegeerowskie nazywane są dziś klatkami antyprzedsiębiorczości. Zasiłki, niewiele niższe od płac, przyznane po upadku PGR zabiły w ludziach resztki aktywności. Co więcej, warto zwrócić uwagę na wypowiedź pracownicy, która stwierdza, że „[...] na początku ludzie cieszyli się, jak dostali kuroniówkę. Wydawało im się, że państwo cały czas będzie ich chronić, rękę na nich położy. Radość minęła, gdy okazało się, że nikt nie może liczyć na stały zasiłek. Rychło wiosce zajrzała w oczy bieda”⁷⁴⁸.

W związku z tym nie dziwi fakt, że większość inicjatyw podejmowanych na rzecz zwiększenia aktywności przedsiębiorczej wśród mieszkańców dawnych PGR-ów zakończyła się niepowodzeniem. I tak, ponad trzy czwarte osób, które otrzymały kredyty na rozkręcenie małej rodzinnej firmy, zbankrutowała i stała się od nowa bezrobotnymi. Co więcej, zdecydowana większość byłych pracowników PGR nie skorzystała z tej formy pomocy. Główną przyczyną takiej sytuacji jest nieposiadanie wystarczających umiejętności, bowiem otrzymanie kredytu wiązało się ze stworzeniem odpowiedniego biznesplanu. Jak podaje M. Mydlak, tylko 6% pracowników PGR było pod koniec ich istnienia zainteresowanych posiadaniem własnego gospodarstwa. Prawie 75% nie wyobrażało sobie innego życia⁷⁴⁹. Wyraźnym przykładem obrazującym tęsknotę za czasami, kiedy istniały PGR, może być wypowiedź bezrobotnej dziś dojarki z dwudziestopięcioletnim stażem, która stwierdza, że w porównaniu do dzisiejszych czasów „żyłim sobie jak pączki w maśle”⁷⁵⁰. I tak, kolejny przykład podjętych prób zaktywizowania byłych pracowników PGR-ów, skończył się również niepowodzeniem. Jak wspomina Krystyna Poczachowska – kierowniczką Ośrodka Pomocy Społecznej w gminie Główny, „przygotowaliśmy kilka programów i można powiedzieć, że ponieśliśmy klęskę niemal na całej linii. Rozdaliśmy sadzonki truskawek – wygniły, rozdaliśmy króliki – podobno zdechły, a najprawdopodobniej wylądowały na talerzach, podobnie byki opasowe – wszyscy tłumaczyli, że akurat przed Bożym Narodzeniem byki popełniły masowe samobójstwo i powiesiły się na łańcuchach. Ktoś dostał konia – zajeździł go na śmierć. Z całego PGR tylko jeden człowiek potrafił skorzystać z pomocy i dziś już nie jest naszym klientem”⁷⁵¹. Podobna sytuacja miała miejsce w Miłakowie. Dla ludzi z byłego PGR przygotowano program aktywizacji, który polegał na

⁷⁴⁸ www.peryt.waw.pl/nawosci/gazeta/cash.archive2/95090107.html z dn. 12.04.2007.

⁷⁴⁹ J. Szczęsny, R. Kamiński, Kompleks kolchoźnika. W popegeerowskich wsiach wegetuje pół miliona bezrobotnych, Wprost, nr 34/2000, www.wprost.pl/ar/4624/Kompleks-kolchoznika/?I=925 z dn. 21.02.2008.

⁷⁵⁰ J. Podgórska, Nie robim, bo się narobim, op. cit.

⁷⁵¹ Ibidem.

tym, że każdy z nich dostał hektar już zaoranej ziemi, nasiona i nawóz. Gmina zapewniała także zbyt. Chętni mieli tylko dopilnować, ażeby marchew urosła, a potem ją zebrać. Zainteresowanych jednak nie było⁷⁵². Bardzo często osoby te żyły bowiem w przekonaniu, że zasiłki z opieki społecznej są pewnego rodzaju długiem społeczeństwa, bo to ono jest między innymi winne sytuacji w jakiej się znaleźli. Dlatego też nie byli chętni do podjęcia jakiegokolwiek pracy. Ponadto, ażeby ją dostać, należało wykazać pewne zainteresowanie, spędzić czas na poszukiwaniu. Jak jednak stwierdza jeden z pegeerowców, „praca to sprawa urzędu pracy, a nie moja, no nie?” Z kolei pewien właściciel fermi drobiu z Dębowej Łąki przez kilka tygodni szukał kilkunastu ludzi do pracy, mimo tego, że w okolicy są aż cztery popegeerowskie osiedla zamieszkałe przez osoby pozostające bez pracy. Jak dalej relacjonuje, „raz w latach 80. przyszedł chłopak z PGR pytać o pracę, bo się pokłócił z kierownikiem. Zaproponowałem mu podwójną stawkę i całodzienne wyżywienie, a on zaczął dopytywać, co z deputatami, bo w PGR ma deputaty na mleko, kartofle. Powiedziałem mu, że u mnie deputatów nie ma. I jeszcze jedna drobna różnica, że u mnie trzeba naprawdę pracować. Zrezygnował natychmiast”⁷⁵³. Sporadyczne były tylko przypadki, kiedy upadek PGR wyzwolił w ludziach rezerwy przedsiębiorczości. I tak chociażby, w gminie Zatory koło Pułtuska kilkunastu byłych pracowników PGR za przyznane odprawy kupiło narzędzia, samochody, telefony komórkowe oraz stworzyło sprawne i tanie przedsiębiorstwa rodzinne. To jednak raczej wyjątek od reguły⁷⁵⁴.

Jak zauważa M. Mydlak, bardzo zbliżone wyniki co do niechęci do usamodzielnienia się i prowadzenia własnego gospodarstwa uzyskano w Rosji i na Ukrainie badając kołchoźników. Sytuacja taka nie jest trudna do wyjaśnienia, skoro w PGR funkcjonował szeroko rozwinięty system deputatów. Bardzo często nie płacono także za utrzymywanie mieszkań. Dlatego też mieszkańcy ci ponieśli wielką cenę za takowe przywileje⁷⁵⁵. Otóż, PGR-y tworzyły tzw. oś organizującą życie społeczne. Wewnątrz tychże zakładów tworzyła się specyficzna społeczność, która była dość silnie odizolowana od otoczenia. Stan taki wynikał przede wszystkim z trzech powodów. Po pierwsze, dominował w nich wzór – uzasadniony organizacyjnie i ekonomicznie (minimalizacja kosztów dojazdu, brak wolnych mieszkań i konieczność wybudowania nowych) – skupiania pracowników i kadry w stosunkowo odizolowanych osiedlach, nierzadko w znacznej odległości od wsi czy miasteczek powiatu. W związku z tym PGR i jego pracownicy byli więc z reguły „fizycznie”

⁷⁵² Ibidem.

⁷⁵³ Ibidem.

⁷⁵⁴ Ibidem.

⁷⁵⁵J. Szczęsny, R. Kamiński, Komplex kołchoźnika. W popegeerowskich wsiach wegetuje pół miliona bezrobotnych, op. cit.

oraz „terytorialnie” wydzielonym układem społecznym – razem pracowali i razem mieszkali. Po drugie, w obrębie PGR tworzono różne instytucje, które pełniły funkcje zarówno socjalne, edukacyjne czy też kulturalne (światlice, przedszkola, szkoły, ośrodki zdrowia). W skrajnych przypadkach PGR był praktycznie samowystarczalny, a jego pracownicy nie musieli tworzyć relacji z otoczeniem zewnętrznym. I po trzecie, sytuację względną izolacji wzmagali dodatkowo fakt, że pracę w PGR podejmowała ludność napływowa. Stan taki jest więc jednoznaczny z sytuacją, iż pracownicy PGR-ów nie mieli „naturalnych”, rodzimych czy też towarzyskich więzi z otaczającą ich zakładami ludnością. W związku z tym można wysunąć ogólniejszą konstatację, iż PGR-y pełniły rolę gmin, bowiem organizowały życie kulturalne, oświatę czy rozwiązywały problemy socjalne⁷⁵⁶. Pozbawiły więc ich mieszkańców aktywności, kreatywności czy umiejętności organizacyjnych.

Na wzrastającą stopę bezrobocia będącą konsekwencją likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych, miała jednak wpływ nie tylko bierność, niskie kwalifikacje czy brak zainteresowania w rozpoczęciu własnej działalności, wynikający chociażby z przyzwyczajenia do otrzymywania od państwa pracy i licznych deputatów. Nie bez znaczenia było także kapitalistyczne podejście spółek z udziałem zewnętrznych inwestorów, które przejmowały dawne majątki PGR. Inwestorzy przyjęli sobie bowiem za podstawowy cel zlikwidowanie niepotrzebnie stworzonych miejsc pracy, które tworzyły tzw. bezrobocie ukryte. Zamyśl ten wynikał z tradycji zachodnioeuropejskich, gdzie przedsiębiorstwa rolne nastawione na wielkotowarowość wyposażane są w specjalistyczne maszyny, które powodują redukcję miejsc pracy. Co więcej, następowało również zmniejszenie stałego zatrudnienia na rzecz sezonowego. Nierzadko też inwestorzy poszukiwali osób o wyższych kwalifikacjach⁷⁵⁷. Ważną rolę odegrały tu również finanse. I tak chociażby, jak wyjaśnia zakup nowoczesnych maszyn jeden z dużych przedsiębiorców, który gospodaruje 2 tys. 300 ha ziemi, „amerykańskie kombajny są trzy razy bardziej wydajne niż polskie. To oznacza mniej ludzi do pracy i niższe koszty, co w rolnictwie jest dziś najważniejsze. Kolejna korzyść to krótsze żniwa”⁷⁵⁸.

Rynek pracy w rejonach, gdzie dominowały Państwowe Gospodarstwa Rolne jest podobny w całym kraju. Większość pracowników ma niskie kwalifikacje, jest przyzwyczajona do pracy nakładczej. W samych wsiach usługi są bardzo słabo rozwinięte,

⁷⁵⁶ Załącznik 4 do raportu z badań: „Rynki pracy na obszarach popegeerowskich”, Społeczne aspekty likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych: raport socjologiczny z badań ilościowych i jakościowych, Departament Analiz Ekonomicznych i Prognoz, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008, s. 2-3.

⁷⁵⁷ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 341.

⁷⁵⁸ J. Krzemiński, Grunt to grunt, Magazyn Rzeczypospolitej, nr 34/1998, www.rzeczpospolita.pl/dodatki/magazyn_980827/magazyn_a_1.html z dn. 16.06.2008.

zamiera handel oraz działalność gospodarcza. Znaczna część ziemi nie jest uprawiana. Co więcej, nie wielu dawnych pracowników PGR dzierżawi gospodarstwa rolne. Według Anny Truszkowskiej z Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej obszary, na których istniał przemysł, poradziły sobie z bezrobociem. Sytuacja taka z kolei nie ma miejsca na tych terenach, w których do początku lat dziewięćdziesiątych istniały tylko i wyłącznie PGR-y oraz spółdzielcze kółka rolnicze. Dodatkowo, mieszkania popegeerowskie, bardzo często wykupywane ogromnym wysiłkiem finansowym, stały się sposobem przypisania do miejsca zamieszkania, gdzie nie tylko nie ma pracy, ale i możliwości dojazdu do odległej pracy⁷⁵⁹.

Również Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa podkreśla bierne nastawienie pracowników PGR do przekształceń. Bardzo rzadko dawni pracownicy zakładów rolnych wykazywali zainteresowanie dzierżawą lub też ich zakupem. Powstało niewiele spółek, które przejmując majątek PGR zatrudniły znaczną część dawnych pracowników. Najwięcej spółek, które przejęły popegeerowski majątek, ma bowiem charakter menedżerski. Wskazuje się na dwa główne powody braku zainteresowania zakupem czy dzierżawą ze strony dawnych pracowników. Po pierwsze, osoby te nie są chętne do aktywnego uczestniczenia w realizowanych przekształceniach własnościowych, bowiem odczuwają lęk przed pracą u nowego użytkownika majątku, a większość lat pracowały na gospodarstwach, których właścicielem było państwo, co rodziło u nich pewne poczucie bezpieczeństwa co do stałości pracy i płacy. Po drugie, nie wykazują motywacji do zakładania spółek pracowniczych, ponieważ bardziej zależały im na otrzymywaniu dawnych świadczeń socjalnych⁷⁶⁰. Przykładem takiego zachowania może być postawa traktorzysty z PGR Kalisz, który dzięki pracy w PGR dorobił się „malucha” oraz służbowego mieszkania w czworakach. Jak wspomina, „(...) żał darmowego pegeerowskiego mleka, ziemniaków, kombinezonów i państwowego mydła. W „Gruntpolu” może to wszystko otrzymać – nawet przydomowe działki – ale odpłatnie.” Z kolei zatrudniony w tej samej firmie oborowy, stwierdza, że „za PGR to był raj. Wszystko za grosze albo darmo. Teraz za wszystko trzeba płacić.”⁷⁶¹

Z kolei spółki pracownicze, które wykazywały zainteresowanie dzierżawą gospodarstw popegeerowskich, tworzone były z reguły przez dawną kadrę kierowniczą PGR. Zwykle firma taka składała się z dyrektora, jego zastępcy i kilku brygadzystów, którzy mieli być niejako dowodem na ich pracowniczy charakter. Tworzące się bowiem możliwości, jakie niosła za sobą gospodarka kapitalistyczna, wykorzystywane były głównie przez ludzi dobrze

⁷⁵⁹ E. Tarkowska, Koniec pegeerowskiego świata w wypowiedziach byłych pracowników PGR-u Owczary, op. cit., s. 95.

⁷⁶⁰ A. Giza-Poleszczuk, W. Kościeszka-Jaworski, op. cit., s. 25.

⁷⁶¹ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 351.

wykształconych, z dostępem do zasobów, z doświadczeniem w zarządzaniu. Z kolei zwykli pracownicy nie mieli możliwości gospodarowania gruntami, bowiem nie było ich na to stać (sprzęt został wywieziony lub sprzedany). Powszechna była sytuacja, że robotnik rolny nie wykupywał udziałów, a nawet nie wiedział, że jakaś spółka jest zawiązana. Sytuację taką można tłumaczyć tym, że kierownictwo przedsiębiorstwa nie było zainteresowane informowaniem o rozpoczętej działalności. Tworzenie spółek pracowniczych odbywało się więc bez udziału większości zwykłych pracowników. Co więcej, podkreśla się, że gdyby nawet pracownicy ci mieli wiedzę o powstawaniu spółek to i tak nie byłiby chętni do jakiegokolwiek w nich działalności. Wynika to - po pierwsze - z tego, że nie byli oni nauczani samodzielnego zarządzania gospodarstwem, a - po drugie - posiadanie jakichkolwiek udziałów nie jest utożsamiane przez nich z żadnym klasowym awansem. Co więcej, robotnik rolny bardzo często nie posiada oszczędności i nie ma za co wykupić udziałów. Z kolei gdyby takowe posiadał, to bałby się nimi ryzykować. Wobec tego wyłania się konstatacja, że prywatyzacja PGR-ów poprzez zakładanie spółek pracowniczych oznaczała w praktyce przejście ich mienia przez ich kierownictwo, które dysponując większą gotówką, mogło zapewnić sobie większość akcji⁷⁶².

5.4.4. Stosunek do dysponentów mienia po PGR-ach

Spośród wielu barier społecznych najbardziej wyróżnia się niechęć środowisk lokalnych do dokonywanych przekształceń oraz wynikający z niej dystans, brak zaufania lub wręcz niechęć w stosunku do użytkowników majątku PGR. Dodatkowo nakreśla się również - wskazany już - dominujący brak zainteresowania w tworzeniu spółek pracowniczych. W wielu częściach kraju widać wyraźnie lęk przed podjęciem pracy u nowych gospodarzy mienia popegeerowskiego oraz niechęć do dzierżawców. Przykładem takiego podejścia może być bez wątpienia podpalenie zbóż na polach pewnego dzierżawcy z Koszalińskiego. Ów dzierżawca podejrzewał, że jego sprawcą jest sąsiad. Niechęć ta spowodowana jest najczęściej faktem, iż nowi przedsiębiorcy gospodarzą na terenach, które do tej pory były postrzegane za „wspólną własność” osób pracujących w państwowym gospodarstwie rolnym. Jak relacjonuje jeden z przedsiębiorców, kiedy użyczył on od AWRSP majątek po PGR, „[...] miejscowi podnieśli krzyk. Wzięliśmy ziemię, której nikt wcześniej nie chciał. Ale tutejszych rolników zabolalo, że sami gospodarzą na 10 ha, a my naraz bierzemy tyle ziemi, ile mają trzy wsie. Zarzucali nam, że chcemy wziąć pół województwa zabierając im szansę na dokupienie

⁷⁶² A. Giza-Poleszczuk, W. Kościeszka-Jaworski, op. cit., s. 25-27.

gruntu i rozwinięcie gospodarstwa.” Jak stwierdza J. Tittenbrun, powodem niechęci wobec nowej burżuazji wiejskiej nie zawsze musi być strach przed przejęciem przez nich ziemi. Może bowiem chodzić także o antypatię do samej klasy – burżuazji⁷⁶³. I tak na przykład, dawny dyrektor PGR w Płockiem zgłosił się w 1993 roku do przetargu na dzierżawę, a ponieważ jego oferta była najatrakcyjniejsza, udało mu się wydzierżawić gospodarstwo, w skład którego wchodził pałac, 1500 ha ziemi, obora, gorzelnia oraz owczarnia. Nowy dzierżawca bardzo szybko odczuł istnienie społecznej klasowej bariery, jaką stworzyli biedni i bezrobotni mieszkańcy wsi. Choć w dawnych czasach był szanowanym i powszechnie lubianym dyrektorem, to obecnie przestał być jednym z nich, bowiem stanął niejako po drugiej stronie. Mieszkał w pałacu, który odnowił i przeznaczył na cele hotelarskie. Co więcej, za kradzież czy też nieposłuszeństwo zwalniał zatrudnionych, którym płacił za wykonaną pracę, a nie według z góry ustalonych stawek. Jego dobra sytuacja nie podobała się mieszkańcom, którzy wielokrotnie podpalali jego pola czy budynki gospodarcze. Inny z kolei przykład także uwidacznia swoiste własnościowo-klasowe uwarunkowania w zachowaniach popegeerowskich mieszkańców. Kiedy to jeden z potomków rodu Zamoyskich odzyskał folwark w Michałowie, mieszkańcy narzekali, że „odgradził się siatkami od nas, jakbyśmy jaką zarazą byli. Działki nam pozabierał po drugiej stronie drogi, że to niby teraz jego. Mówił, że pastwisko chce tam zrobić, a nic nie zrobił, chwastami zarosło i stoi bez pożytku żadnego. Złodziejem mnie nazwał, jak kijek do grochu w jego zagajniku sobie urwałem. A on całe drzewa wycina. Chciałem niedawno zwiedzić pegeer, bo w końcu tyle lat się tam pracowało. A Zamoyski mnie wygonił, powiedział: „To prywatna posesja”. Wypowiedź robotnika zabarwiona jest silnie klasową niechęcią. Co więcej, arystokratę obwinia się za zdewastowanie majątku. Jak stwierdza jeden z mieszkańców, „gospodarz wielki, a świetlica, gdzie kawiarnia piękna była, niszczyje. To samo biurowiec, warsztaty, suszarnia chmielu, wszystko puste”⁷⁶⁴. Bardzo często owe antagonizmy klasowe za adresata obierają sobie nie tylko klasę kapitalistyczną, ale również ziemiańską. Mieszkańcy dawnych PGR-ów nie potrafią pogodzić się z faktem, że ktoś inny gospodarzy lub mieszka teraz w miejscu, w którym oni przepracowali wiele lat. Jak często stwierdzają, to oni powinni być posiadaczami majątku, na którym gospodarzyli. Nie potrafią także zrozumieć, dlaczego często są zwalniani z pracy przez nowych właścicieli. Stan ten wynika jednak często ze źle pojmowanej własności oraz z nieznamomości zasad typowych dla gospodarki rynkowej. Owa niechęć nie jest tylko jednak spotęgowana faktem pojawienia się zarządcy dawnej „wspólnej własności”.

⁷⁶³ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 376.

⁷⁶⁴ J. Krzemiński, Oświecony jaśnie, Magazyn Rzeczypospolitej, nr 156/2001, www.rzeczpospolita.pl/dodatki/magazyn_010706/magazyn_a_1.html z dn. 23.03.2007.

Dodatkowo liczne sytuacje braku zapłaty za wykonywaną pracę lub zaległości w jej wypłacie potęgują obawę przed wykorzystaniem. Co więcej, także wysokość otrzymywanego wynagrodzenia pracowników wywodzących się z PGR nie budziła ich zadowolenia. Oferowane płace są najczęściej skromne i nie wiele przekraczają wysokość zasiłku dla bezrobotnych. Z raportu Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że prywatyzacja państwowych przedsiębiorstw rolnych odbywała się z pominięciem działalności prewencyjnej oraz zaniechaniu podstawowych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy ze strony nowych zarządców, właścicieli czy też dzierżawców⁷⁶⁵. Jak wynika z kontroli inspektorów, w około 90% badanych przedsiębiorstw rolnych nastąpiło pogorszenie warunków pracy. Dodatkowo, bardzo często inspektorzy ci nakazywali wstrzymanie robót, bowiem wykonywane one były w warunkach zagrażających zdrowiu i życiu. Jak wynika dalej z raportu, najgorsza sytuacja pod względem tychże warunków panowała w gospodarstwach Skarbu Państwa, które zostały wydierżawione prywatnym osobom. Wyjaśnienie takiej sytuacji nie jest trudne. Otóż, dzierżawcy dążą do uzyskania jak najwyższych zysków, dlatego też nie inwestują w sferę bezpieczeństwa i niejednokrotnie łamią przepisy jego dotyczące. Nieprawidłowości dotyczą nie tylko stanu technicznego maszyn używanych przy pracach polowych, ale również stanu budynków inwentarskich, pomieszczeń warsztatowych czy instalacji elektrycznej. Ponadto, inspektorzy stwierdzali najczęściej przekraczanie limitu godzin nadliczbowych, czy nieudzielanie pracownikom dnia wolnego za pracę wykonywaną w niedziele i święta.

Popegeerowscy pracownicy, którzy znajdują zatrudnienie w spółkach gospodarujących mieniem po PGR, bardzo często wyrażają swoje niezadowolenie odnośnie świadczeń socjalnych. Z żalem stwierdzają, że obecni dzierżawcy nie przejawiają takiego rodzaju form uczynności i opiekuńczości, jaki charakteryzował ich poprzednie zatrudnienie. Domagają się wobec tego szerokiego systemu deputedów żywieniowych czy chociażby bezpłatnego dowozu do pracy⁷⁶⁶. Sytuacja taka wyraźnie obrazuje, że osobom tym bardzo trudno jest się odnaleźć w gospodarce rynkowej, gdzie właściciel zainteresowany jest przede wszystkim osiągnięciem jak największego zysku. Z kolei świadczenia socjalne, choć istotne, „spychane” są na boczny tor. Co więcej, wysokie bezrobocie, tak charakterystyczne dla popegeerowskich wsi, brutalnie wymusza na nich zbyt szybkie dostosowanie się do nowych realiów. Powoduje to pewne zagubienie, wykształcenie poczucia niezrozumienia wśród społeczeństwa i władz państwowych. Nic więc dziwnego, że mogą oni zaprzestać darzenia zaufaniem te podmioty.

⁷⁶⁵ PIP, Sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 1996, Warszawa 1997, s. 87.

⁷⁶⁶ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 385.

Nie ulega kwestii, że zarządzanie mieniem po PGR w wielu przypadkach było nieprawidłowe. Nie dziwi wówczas wskazywana już antypatia. Na dodatek, bardzo często mówi się o tzw. kierowniczym uwłaszczeniu lub inaczej o „spontanicznej prywatyzacji”. Nazewnictwo takie tłumaczyć można po pierwsze faktem, iż dyrektorzy PGR wydzierżawili najlepsze części gospodarstw rolnych sobie, swoim rodzinom czy znajomym. Warto tu spostrzec, iż nepotyzm jest formą negatywnego kapitału społecznego, który przyczynia się bez wątpienia do generowania nieufności w przestrzeni społecznej. Po drugie, przekazywali ziemię często atrakcyjnie położoną do Państwowego Funduszu Ziemi, aby potem tanio ją kupić. Dyrektorzy czy też kierownicy PGR nierzadko wygrywali przetargi, pomimo że ich konkurenci oferowali wyższą cenę. Co więcej, bardzo często obietnice składane Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa przez inwestorów dotyczące dokapitalizowania zakładów oraz prognozowanych wysokich dochodów, okazywały się bez pokrycia. Gospodarstwa te zwykle bardziej zużyte czy zdewastowane wracały potem do Agencji. Co więcej, klasa kierownicza sama przygotowywała sobie grunt pod uwłaszczenie⁷⁶⁷. Jak stwierdził prezes Agencji - Adam Tański, „[...] projekt ustawy z 1991 r. o powołaniu Agencji wpłynął z samego środowiska pegeerowskiego”⁷⁶⁸. Co więcej, samo istnienie Agencji budzi pewne wątpliwości. Długoletni pracownik urzędu wojewódzkiego, który zajmował się sprawami gospodarki ziemią, a później był także dyrektorem jednego z PGR biorącego udział w jego przekształceniach stwierdził, że „Agencja została powołana, by przekształceń w byłych PGR dokonać i praktycznie już się to dokonało. Co było do wydzierżawienia [...], to się dokonało w latach 1992-97. To co pozostało [...], to obiekty PGR [...], których już nikt nie chce wydzierżawić. Nie jest sensowne, aby musiała istnieć Agencja. Mogą to zrobić urzędy powiatowe lub wojewódzkie [...]. Pracownicy Agencji, dyrektorzy i profesorowie, będący w radach nadzorczych, walczą o istnienie Agencji, gdyż mają wysokie zarobki. Pracownicy urzędu rejonowego, który wydzierżawia czy sprzedaje grunty [...] zarabia trzy- lub czterokrotnie mniej”⁷⁶⁹.

Sytuacja taka nie jest niestety jedyną, która może budzić wątpliwości, co do sensu istnienia Agencji lub też właściwego zarządzania (szczególnie sprzedaży) ziem wchodzących niegdyś do PGR. Według wymogów ustawowych sprzedaż każdej działki należącej do PGR przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa powinna odbywać się na drodze publicznego przetargu. Zapis taki pozwala traktować na równi wszystkich zainteresowanych ich zakupem. Jednak rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. I tak, sama Agencja

⁷⁶⁷ Ibidem, s. 325.

⁷⁶⁸ Ibidem.

⁷⁶⁹ Ibidem, s. 326.

zawiązała spółkę pod nazwą Towarzystwo Obrotu Nieruchomościami „Agro”, w której to posiadała 99,9% udziałów. Do spółki tej Agencja wniosła aportem kilkadziesiąt najcenniejszych hektarów, a kilkaset sprzedała po bardzo atrakcyjnych cenach. Pierwotnie celem firmy miało być uzbrajanie ziemi, a następnie jej sprzedaż już po wyższej cenie. Sytuacja taka miała zapewnić znaczne dochody Skarbowi Państwa. Jednocześnie TON „Agro” powołała do życia spółkę developerską „Agro-Man”, która uzyskała za darmo od swojej założycielki kilkanaście hektarów gruntów o wartości 6 mln dolarów w stolicy, na których zamierzała zbudować osiedle domków jednorodzinnych. Sytuacja taka więc sprawiła, że zasada równych szans przy zakupie ziemi od AWRSP stała się fikcją. Jak stwierdził jeden z właścicieli dużej warszawskiej firmy developerskiej, „to łamanie zasad uczciwej gry konkurencyjnej. Dlaczego my musimy płacić za ziemię słone pieniądze, a inni nie? Przecież cena gruntu stanowi co najmniej 10% wartości całej inwestycji. Wiadomo, że jeśli oni taniej zbudują, to ich cena będzie niższa, i od nas nikt nic nie kupi!” Choć ówczesny prezes TON „Agro” zapewniał, że sytuacja taka jest bardzo korzystna dla Skarbu Państwa, to jednak bez wątpienia prowadziła ona do deprecjacji autorytetu państwa, bowiem obie spółki powiązane były z AWRSP. Na dodatek, okazało się, że AWRSP przez 4 lata otrzymała od TON „Agro” 10 mln zł dywidendy, gdy tymczasem – jak już wspomniałam – działki, na których miało powstać osiedle warte były według opinii ekspertów 6 mln dolarów⁷⁷⁰.

Oczywiste jest, że oprócz tak rażąco widocznego łamania zasad uczciwej konkurencji przy uzyskiwaniu ziemi po PGR-ach, wiele było także przypadków przejęcia ich na własność dzięki łapówkom. Stan taki uwidacznia więc istnienie negatywnego kapitału społecznego wśród potencjalnych nabywców PGR-ów, którzy dążą do osiągnięcia korzyści kosztem innych grup społecznych. Nic więc dziwnego, że prowadzone procesy prywatyzacyjne w PGR są nierzadko postrzegane przez ludzi tam zatrudnionych jako rozkradanie majątku, na którym pracowali i który tworzyli. Wobec powyższego nasuwa się konstatacja, że poziom kapitału społecznego mieszkańców popegeerowskich wsi w stosunku do działań Agencji, a więc i państwa będącego jej założycielem, deprecjonował.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna kwestia. Otóż, w połowie lat dziewięćdziesiątych rząd udzielał tanich kredytów inwestorom, którzy przejmowali PGR. Niestety bardzo często okazywało się, że osoby nimi zainteresowane traktowały je jako swoistą okazję do zrobienia dobrego interesu lub też poprawy kondycji finansowej prowadzonej przez nich wcześniej firmy. Dawni pegeerowcy nie są dobrego zdania o nowych dzierżawcach, którzy eksploatują ponad miarę gospodarstwa wyłącznie w celu dorobienia się. Mają poczucie straty osobistej i

⁷⁷⁰ www.e-bm.pl/index.xml/m=1/lang=PL/a=7716/;802180-755396-46683 > z dn. 23.03.2007.

zbiorowej, zniszczonego dorobku, zmarnowanej pracy i pieniędzy, bo jak uważają „z naszych pieniędzy to budowano, na przykład nie płacąc premii czy trzynastek”⁷⁷¹. W ten sposób gospodarstwa rolne stawały się własnością ludzi, którzy nigdy wcześniej nie mieli do czynienia z rolnictwem. Jak twierdzi jeden z rolników, „przejęcie gospodarstwa zaczynali oni od urządzania biura, kupowania drogiego auta i paradowania w garniturach za 5 tys. złotych. Dziś już ich nie ma – pobankrutowali. Upadających gospodarstw będzie jeszcze wiele, bo wielu przeliczyło się z siłami”⁷⁷². Nieobce są także przypadki, kiedy przejmowanie majątku gospodarstw rolnych miało tylko i wyłącznie za cel ustanowienie na nich zabezpieczenia kredytów. Co więcej, kupowane na raty gospodarstwa nigdy nie zostały spłacone. Ponadto, pracownikom objęła redukcja zatrudnienia.

Dewastacja ekonomiczna oraz społeczna, która była konsekwencją prywatyzacji zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, nie mogła nie rodzić klasowego oporu, który był barierą tychże przekształceń. Można tu wskazać chociażby na problem niedostatku kapitału czy problemy organizacyjno-prawne, których meritum stanowił brak uporządkowania stanów prawnych gruntów oraz nieruchomości. Uwidaczniały się także braki w dokumentacji geodezyjno-prawnej, czego skutkiem było długotrwałe oraz kosztowne prowadzenie prac geodezyjnych oraz uzupełniania, a czasem nawet tworzenia dokumentów. Ponadto, nierzadko byli właściciele majątków ziemskich wnosili roszczenia, a przeciągające się procedury sądowe wydłużały cały proces prywatyzacyjny⁷⁷³.

5.4.5. Wnioski

Reasumując, zachodzący proces przekształceń własnościowych, będący konsekwencją transformacji ustrojowej, w szczególny sposób zaznaczył się na wsiach, w których znajdowały się Państwowe Gospodarstwa Rolne. Specyfika ta wynikała przede wszystkim z faktu, iż zakłady te były nie tylko miejscem pracy, ale i domem dla osób w nich pracujących, gdzie dochodziło do zatarcia granicy pomiędzy własnością państwową a prywatną. Stan taki więc sprzyjał kreacji negatywnego kapitału społecznego wśród ich mieszkańców, który powodował, że zarówno normy prawne, jak i moralne nie były przez nich szanowane. W związku z tym kradzież czy zawłaszczenia nie były traktowane jak przestępstwo i zjawisko naganne moralnie. Wśród pracowników państwowych gospodarstw rolnych istniały więc

⁷⁷¹ E. Tarkowska, Koniec pegeerowskiego świata w wypowiedziach byłych pracowników PGR-u Owczary, op. cit., s. 94.

⁷⁷² J. Krzemiński, Grunt to grunt, op. cit.

⁷⁷³ J. Tittenbrun, op. cit., t. 2, s. 368.

potencjalne możliwości „prywatyzacji” środków materialnych będących jednocześnie dobrami publicznymi. Ponadto, socjalistyczne państwo otaczało ponadprzeciętną opieką robotników rolnych zatrudnionych w PGR-ach zapewniając im zarówno mieszkanie, stałą pracę, jak i szeroki wachlarz deputatów. W ten sposób wykształciło w nich postawę bierną, roszczeniową i przyzwyczaiało do nieustannego otrzymywania, a także - na co warto zwrócić uwagę - całkowicie uzależniło. Dzięki temu mogło liczyć na bezgraniczne zaufanie ze strony swoich obywateli. Z tego też powodu robotnicy rolni zatrudnieni w tych zakładach zapłacili wysoką cenę za tak liczne przywileje. Okazało się bowiem, że w toku przemian ustrojowych ludzie ci całkowicie nie potrafią odnaleźć się w nowej rzeczywistości – w gospodarce opartej na rynku, gdzie pracodawcy nie rozciągają takiej opieki nad pracownikami, jak to czyniło państwo socjalistyczne będące wówczas głównym zatrudniającym. Owa bezradność i bierność przyczyniły się do trudności w znalezieniu pracy po upadku PGR-ów. Dodatkowo, brak wykształcenia i odpowiednich kwalifikacji spotęgował te trudności. Narastającemu bezrobociu towarzyszyło ogromne zubożenie tejże społeczności. Dodatkowo negatywny stosunek całego społeczeństwa nie ułatwiał im procesu dostosowawczego. Wraz z likwidacją PGR-ów pojawiły się symptomy dezintegracji i atomizacji. Z relacji dawnych pracowników PGR-ów można wywnioskować, iż obecnie nie mają oni żadnego poczucia bezpieczeństwa, żyją w niepewności, a nawet zagrożeniu. Nowa, trudna rzeczywistość – w której nic nie jest dane, w której o wszystko trzeba zabiegać, w której brak opiekuńczej siły – jest źródłem wielu napięć. Nic więc dziwnego, że otaczający świat społeczny jawi się jako nieżyczliwy, zawistny czy wrogi. Nie ulega wobec tego kwestii, że w sytuacji tej poziom zaufania zarówno do państwa, jak i do obywateli musiał ulec deprecjacji. Dawni pracownicy PGR-ów krytycznie nastawieni są do obecnych władz, rządu czy polityków, których obarczają odpowiedzialnością za likwidację PGR-ów. Nierzadko słyszy się deklaracje, że za czasów komunistycznych osobom tym żyło się lepiej. Wypowiedzi te wskazują jednoznacznie na niewielki poziom kapitału społecznego w stosunku do państwa od momentu ich likwidacji. Jest ono obarczane przez nich winą za wskazywany już brak pracy czy biedę wielu rodzin. Co więcej, nierzadko nieodpowiedni, bo często niezgodny z prawem oparty o negatywny kapitał społeczny, sposób przejmowania dawnych majątków PGR wpływał na niszczenie zaufania. Przejęcia te bowiem w wielu wypadkach w sposób uzasadniony utożsamiane były z dewastacją mienia po PGR-ach.

Trudno znaleźć sektor gospodarki, w którym transformacja dokonała takich spustoszeń w obszarze zaufania do państwa określanego jako zaufanie publiczne, jak w rolnictwie. Powrót do tego zaufania jest więc wartością bezcenną, nie tylko dlatego, że

przyczynia się do spadku kosztów rządzenia, ale przede wszystkim dlatego, że warunkuje dostęp do zasobów tkwiących w relacjach społecznych.

Zakończenie

Głębsza refleksja metodologiczna zezwala zauważyć, że przedstawiona w pracy propozycja ujęcia kapitału społecznego i jego ekonomicznych konotacji nie pretenduje do miana teorii tego zjawiska. Mam świadomość, że interdyscyplinarny charakter zainteresowań problematyką kapitału społecznego, stosunkowo „młody” tu okres refleksji naukowej nie uprawnia jeszcze do ostatecznych konstatacji umożliwiających na dodatek predykcję, co zawsze winno być walorem spójnej i dojrzałej teorii. Nie oznacza to w żadnym razie lekceważenia już istniejącego tu dorobku i zaliczenia go – mówiąc językiem Thomasa Kuhna – do prenauki. Dorobek – co starałam się w pracy wykazać – jest znaczący, zwłaszcza socjologii, w mniejszym stopniu może ekonomii. Ten ostatni niedostatek skłonił mnie do podzielenia się refleksjami zawartymi w pracy i przesądził o jej tytule. Prezentowana praca nie jest zwykłym opisem zjawiska, którego nazwą opatrzone tytuł pracy. Starałam się bowiem w niej interpretację faktów wesprzeć narzędziami analizy teoretycznej. W szczególności odpowiadać na niezbędne i podstawowe pytania przy konstrukcji teorii: dlaczego? Na to ostatnie pytanie, wskazując źródła i mechanizmy kreacji kapitału społecznego opieram się o procedurę idealizacji i stopniowej konkretyzacji. Procedura ta jest widoczna już na samym początku pracy, gdzie zauważyłam, że Smithowskie założenie doskonale funkcjonującego rynku zapewniającego równowagę i satysfakcjonującego zarówno konsumenta, jak i producenta jest wysoce idealizacyjne. Nie w każdej bowiem dziedzinie mechanizm ten okazuje się być jedynym i najlepszym regulatorem. Liczne ułomności mechanizmu rynkowego w postaci chociażby niepewności, asymetrii informacji, monopolizacji czy spekulacji sprzyjają nieoptymalnej alokacji zasobów. Wówczas nasileniu ulec mogą takie zjawiska jak oszustwa, korupcja czy chociażby dyskryminacja. Co więcej, patologie te przenikają przez wszystkie sfery życia gospodarczego, jak i społecznego niszcząc relacje międzyludzkie i wartości przez nie reprezentowane. Zachowania te zaburzają stabilny rozwój gospodarki i przyczyniają się do braku spójności podejmowanych działań, który to wynika z uzasadnionego krytycyzmu oraz nieufności. Ponadto, analizowanie działalności gospodarczej tylko przez pryzmat zysku, korzyści oraz kosztów nie zapewnia automatyczne długookresowego wzrostu. Bogactwo narodów tworzone jest bowiem nie tylko na bazie kapitału ekonomicznego, ale przede wszystkim społecznego, który jest umiejętnością wspólnej pracy dla dobra wspólnych celów. Prawo, umowa i ekonomiczna racjonalność stanowią warunek konieczny, ale nie wystarczający do zapewnienia ładu gospodarczego oraz

społecznego. Z tego też powodu winny być uzupełnione przez nierynkowe siły wzajemności, zobowiązania moralne, obowiązki i zaufanie, czyli przez kapitał społeczny, który postrzegany jest obecnie za czynnik główny umożliwiający zawieranie transakcji na rynku poprzez redukcję niepewności i nieufności.

Posłużenie się w pierwszym rozdziale rekonstrukcją cech typowych dla jednostki homo oeconomicus oraz homo sociologicus nie jest tu przypadkowe. Dowodzi ono bowiem, że bez odpowiedniego otoczenia instytucjonalnego bodźce rynkowe nie prowadzą do optymalnej alokacji zasobów. I tak, pierwsza ze wskazanych koncepcji, która traktuje instytucje jako swoistą „czarną skrzynkę”, opiera się na założeniu, że podmiot postępuje zawsze racjonalnie, tj. w oparciu o posiadaną pełną i prawdziwą wiedzę osiąga stan pożądany, czyli maksymalizuje swoje bogactwo. Teoria ta zakłada, że niewidzialna ręka rynku dokonuje optymalnej alokacji zasobów do poszczególnych dziedzin wytwarzania oraz uruchamia samoregulujące mechanizmy gospodarki. U podstaw takiego spojrzenia leży przekonanie, że interesy społeczne są wypadkową interesów indywidualnych. Wobec tego wolna oraz niczym nieskrępowana działalność podmiotów gospodarujących („laissez faire, laissez passer”), które kierują się zasadą maksymalizowania korzyści materialnych, przyczynia się jednocześnie do powiększenia korzyści społecznych. Interes osobisty będący - zgodnie z koncepcją A. Smitha - motywem działania podmiotów w warunkach wolności osobistej, gospodarczej oraz przy poszanowaniu praw własności zapewnia optymalny rozwój ekonomiczny i realizację interesu społecznego. Czynnikiem, który łączy te dwie płaszczyzny, tj. indywidualną i społeczną jest wolnokonkurencyjny rynek, zapewniający dążenie gospodarki do równowagi. Z kolei przeciwnicy klasycznej koncepcji homo oeconomicus twierdzą, iż zaprezentowana teoria jest dalece odległa od poziomu empirycznego. Po pierwsze wynika to z faktu, iż w gospodarce rynkowej mamy do czynienia ze zjawiskiem zawodności rynku, a mianowicie pojawieniem się licznych niestabilności, nierówności oraz nieefektywności. I tak chociażby, wskazać tu można na kartelizację, monopolizację, występowanie negatywnych efektów zewnętrznych, niedostatki wynikające z praw własności indywidualnych i zbiorowych, niekompletną informację czy niepewność, które ograniczają osiągnięcie efektywnych rozwiązań za pomocą mechanizmu rynkowego. Po drugie – koncepcja homo oeconomicus nie uwzględnia tych sytuacji, kiedy działanie gospodarcze analizowane jest przez pryzmat wartości, norm, stosunków społecznych, na co z kolei wskazuje druga z przytaczanych koncepcji, tj. koncepcja homo sociologicus. Okazuje się bowiem, że działalność gospodarcza jest silnie związana z systemem wartości wyznawanych przez człowieka w danych warunkach społecznych, a także podejmowaniem wyborów w warunkach niepewności. Na podstawie

przytoczonych w rozprawie dwóch grup ograniczeń koncepcji homo oeconomicus, jej przeciwnicy postulują uwzględnienie instytucji w analizach rynku, które to utożsamiać można z systemem ról społecznych oraz norm, dzięki którym następuje uregulowanie sposobu postępowania według zorganizowanego wzorca. Instytucje te tworzą struktury, w ramach których jednostki wchodzą w interakcje. Co więcej, ich ekonomiczny sens polega na tym, że ograniczają one swobodę zachowań jednostek po to, by zmniejszyć niepewność i nadać porządek całej strukturze gospodarczej. Choć nie podlega kwestii, że interes własny jest głównym motywem ludzkiego działania w systemie kapitalistycznym, to jednak bez instytucji motyw ten stanowiłby tylko źródło przetargów oraz konfliktów, które w konsekwencji prowadzić mogą do niestabilności społecznej i gospodarczej. Nie jest więc on warunkiem wystarczającym do efektywnego działania mechanizmu rynkowego. Z jednej więc strony instytucje porządkują zachowania gospodarcze, koordynują je, z drugiej zaś zapewniają bodźce do wzmożonego wysiłku i aktywności ekonomicznej – do oszczędzania i inwestowania, do rozwoju przedsiębiorczości i innowacyjności, co w konsekwencji zapewnia szybki wzrost gospodarczy i dobrobyt. Na uwagę zasługuje tutaj fakt, iż odnosząc się do sfery instytucjonalnej gospodarki, nie sposób nie zauważyć, że oprócz instytucji formalnych ważne są też instytucje nieformalne, w tym w szczególności kapitał społeczny. To w kapitale społecznym upatruje się źródeł racjonalności ekonomicznej, bowiem redukuje on – po pierwsze – koszty transakcyjne, a po drugie nie pozwala na osiągnięcie korzyści kosztem pozostałych jednostek. Instytucje społeczne – w tym w szczególności kapitał społeczny determinują więc zakres oraz sposób działania rynku. Zaufanie, wiarygodność, lojalność czy cnoty obywatelskie składające się na kapitał społeczny utożsamiane są wręcz ze spoiwem, które łączy wszystkie instytucje w taki sposób, że tworzą one razem funkcjonalną całość. Dzięki temu kapitał społeczny stanowi swoiste remedium na zjawiska określane jako zawodność rynku.

W związku ze wskazaną powyżej wagą kapitału społecznego dla zawierania interakcji pomiędzy podmiotami, w rozprawie dokonano jego szerszej konceptualizacji. I tak, wskazano przy tym na dwa podstawowe jego ujęcia. Pierwsze z nich zakłada, że jest on zasobem, który występuje m.in. w postaci zaufania społecznego, instytucji prawnych normujących relacje międzyludzkie i ich uprawnienia do zasobów oraz norm wzajemnościowych. Z kolei drugie podejście przedstawia kapitał społeczny jako proces, który charakteryzuje się - po pierwsze - niematerialnością, a po drugie – nierynkowym charakterem. Co więcej, podkreśla się, że traktowanie kapitału społecznego jako procesu umożliwia dopiero wskazywanie jego efektywnościowej roli w gospodarce. Ponadto, w rozprawie wykazano, że samo określenie

„kapitał” jest jak najbardziej poprawne, ponieważ generowane na skutek tych więzi dobra wspólne, mimo że nie przybierają postaci materialnej, to jednak mogą mieć charakter produkcyjny. Dodatkowo, zauważono, iż w skali mikro jego wytwórczy charakter polega na tym, że staje się on środkiem osiągnięcia celów gospodarczych, zaś w skali makro – poprzez sprzyjanie realizacji tychże celów – generuje dobrobyt społeczny. Dodatkowo, pełni on przy tym funkcję regulatora stosunków społecznych, który warunkuje zachowania ludzkie zarówno na poziomie aktywności jednostkowej, jak i grupowej podejmowanej zarówno w życiu społecznym oraz gospodarczym. W pracy wskazano także, że kapitał społeczny stanowić może element podnoszący konkurencyjność danego przedsiębiorstwa. Nie ulega bowiem kwestii, iż rozwój kapitału społecznego poprzez osiągnięcie wspólnych korzyści, wpływa w dużej mierze na zwiększenie ilości podejmowanych inicjatyw przez członków danej organizacji, dając tym samym istotne podstawy dla zdobywania, jak i utrzymywania przewagi konkurencyjnej, mającej swoje źródło w strukturze strategicznych zasobów oraz kompetencji. Warto także podkreślić, iż kapitał ten może przyczynić się do pełniejszego wykorzystania środków materialnych jednostki lub grupy. Ponadto, przy jego znacznym udziale łatwiej tworzone są organizacje gospodarcze, gdyż każdy członek takiej instytucji wyznaje te same normy etyczne. Zaufanie umożliwia wzrost mobilności adaptacji organizacyjnej całej gospodarki do technicznych zmian w sferze produkcji czy konsumpcji.

W poszukiwaniu źródeł kreacji kapitału społecznego zwrócono uwagę na następujące obiekty, tj. państwo, kulturę, system edukacji oraz rodzinę. Przy czym przyjęto, że to państwo stanowi czynnik główny tworzenia kapitału społecznego, czyli – mówiąc językiem idealizacyjnej teorii nauki – czynnik o największej istotności w strukturze esencjalnej źródeł kreacji omawianego kapitału. Tym samym odrzucono powszechnie dotąd przyjmowaną genezę kulturową kreacji kapitału społecznego. Oczywiście kultura jest ważna, ale nie jest ona wystarczającym czynnikiem do tworzenia dóbr wspólnych. Przyjęcie powyższego założenia wynika przy tym z dwóch powodów. Po pierwsze, to państwo tworzy dobra publiczne w postaci norm prawnych. Reguły te obniżają poziom niepewności, stoją na straży przestrzegania praw własności oraz przyczyniają się do nawiązywania kooperacji między podmiotami. Ponadto, system prawny stwarza instytucjonalne warunki do działań zgodnych z racjonalnością ekonomiczną, a na niej opiera się zaufanie społeczne w gospodarce. Należy również podkreślić, iż prawo stanowi narzędzie budowania specyficznej więzi wyodrębniającej, jak i integrującej zespół ludzi stale przebywających na danym terytorium. Nie ulega kwestii, że dobrze funkcjonujący system prawny kształtuje zespół wartości, który jest akceptowany przez obywateli – pełniąc rolę prewencyjną oraz resocjalizacyjną, jak i

pośrednio ułatwiają pewne przemiany życia społecznego. Warunkiem więc tworzenia kapitału społecznego jest istnienie państwa oraz sfery publicznej. Po drugie, to państwo zapewnia wolność osobistą i gospodarczą jednostkom zamieszkującym jego terytorium. Bez tej kluczowej wartości nie można bowiem podejmować kwestii redukcji nieufności oraz podejmowania współpracy tak w życiu społecznym, jak i gospodarczym. Nie można także korzystać z uprawnień własnościowych, które przecież zapewniają jednostce bezpieczeństwo materialne, a to z kolei zapewnia jej wolność w pozostałych sferach życia. Aby państwo było zarówno podmiotem rzetelnego prawa oraz wolności konieczne jest wystąpienie nienaruszalnych zasad konstytucyjnych, które chronią podstawowe prawa człowieka, jak również swoboda wyrażania opinii publicznej. Desygnaty kapitału społecznego typu zaufanie, lojalność czy chociażby wiarygodność w stosunkach społecznych i ekonomicznych są następstwem uzyskania wolności przez obywateli.

Z kolei jak już wcześniej wspomniano, to nie w kulturze, systemie edukacji czy rodzinie upatrywano czynników głównych w strukturze teorii objaśniającej źródła kapitału społecznego. Nie oznacza to jednak w żadnym razie negacji ich roli w kształtowaniu poziomu kapitału społecznego. Znaczenie tych czynników w działalności podmiotów gospodarujących dostrzegli już dawno zarówno socjologowie, jak i ekonomiści. Warto jednak dodać, że elementy te są przede wszystkim wytworami państwa. Inaczej rzecz ujmując, to państwo tworzy dobra wspólne w postaci instytucji kultury, edukacji czy rodziny. Państwo jest bowiem współodpowiedzialne za losy społeczeństwa i zarazem jest adresatem oczekiwań społecznych. W związku z tym przyczyniając się do tworzenia oraz promowania tychże obiektów, państwo bierze udział w procesie kreacji kapitału społecznego.

W rozprawie spostrzeżono także, iż tworzenie oraz rozwijanie instytucji kapitału społecznego przez państwo zdeterminowane jest w szczególności ustrojowymi uwarunkowaniami. Zaliczyć do nich można – po pierwsze – społeczeństwo obywatelskie, które uznawane jest za podmiot komplementarny względem państwa, a jego istnienie przejawiające się w liczbie organizacji czy stowarzyszeń może być traktowane jako miernik poziomu kapitału społecznego. Społeczeństwo obywatelskie traktować przy tym należy jako narzędzie ochrony autonomii jednostek, rozwoju praw oraz zabezpieczenia własności. Podmiot ten generuje, kumuluje oraz artykułuje wartości wspólnotowe oraz interesy społeczne. Uznać więc go można za dopełnienie państwa w misji kreowania kapitału społecznego. Zaufanie bowiem rodzi się w przestrzeni społecznej, która wypełniona jest licznymi stowarzyszeniami. Istnienie szeregu powiązań, przyjaźni czy kręgów współpracy w społeczeństwie stanowi jego „duszę”, bez której społeczeństwo staje się tylko przypadkowym

skupiskiem ludzi. Przypadkowym i w tym sensie, że pozbawionym zaufania, które przecież jednoczy podmioty w celu wspólnego działania. W przypadku wspólnych przedsięwzięć, kapitał społeczny ulega samowzmacnianiu oraz kumulowaniu. Poprzez aktywny udział w stowarzyszeniach, jednostka wytwarza w sobie tzw. poczucie sprawstwa, zdobywa umiejętności typu przemawianie, negocjowanie, tworzenie koalicji czy umiejętność opierania się różnego rodzaju naciskom, uczy się być krytyczna wobec opinii innych. Wszystkie te elementy w istotny sposób składają się na kapitał społeczny. Co więcej, kapitał społeczny jest kluczową determinantą społeczeństwa obywatelskiego i stanowi dla niego fundament niezbędny do utrzymania porządku zarówno w sferze ekonomicznej, społecznej, jak i politycznej. Kapitał ten daje bowiem sposobność do tego, ażeby u członków społeczeństwa obywatelskiego mogła wykształcić się świadomość istnienia wspólnoty narodowej oraz poczucie więzi z innymi, które to wykracza poza zwykłe zobowiązanie, poczucie lojalności czy też interesy. Poprzez desygnaty kapitału społecznego powstaje „nić” tożsamości, która łączy ludzi, którzy w przeciwnym wypadku nie mieliby ze sobą nic wspólnego. To od zinternalizowanych wartości składających się na instytucje objęte terminem kapitał społeczny uzależniony jest sukces danej społeczności oraz możliwość jej modyfikacji. Dotrzymanie umów, współpraca czy sympatia konieczne stają się bowiem do społecznego działania. Stan ten osiągnięty będzie w przypadku istnienia kapitału społecznego. Życie społeczne staje się wówczas mniej problematyczne, bardziej bezpieczne, uporządkowane oraz przewidywalne. Społeczeństwo obywatelskie więc nie może istnieć bez zaufania publicznego oraz horyzontalnego. Brak zaufania utożsamiać wówczas można z zacofaniem społecznym oraz biernością.

Po drugie, także ustrój społeczno-gospodarczy, a ściślej rzecz ujmując ustrój demokratyczny, uznany został za kluczową determinantę kreacji instytucji objętych terminem kapitał społeczny. Okazuje się bowiem, że wiarygodność demokracji bazuje na dwóch podstawowych mechanizmach, a mianowicie - po pierwsze - na wymuszaniu odpowiedzialności na rządzących przez społeczeństwo. Demokracja daje prawo obywatelom do osądzania swego rządu oraz w razie konieczności do odbierania mu władzy. Po drugie, system ten bazuje na mechanizmie samoograniczenia możliwości działania, który oznacza, iż poprzez stabilną oraz precyzyjnie określoną konstytucję nie daje możliwości zamiany elementarnych zasad, „reguł gry” grupom sprawującym władzę. Oba te mechanizmy dają więc sposobność do kreacji takich chociażby desygnatów kapitału społecznego jak zaufanie, lojalność czy wiarygodność poprzez zinstytucjonalizowanie nieufności, które obecne jest w większości zasad demokratycznych. Stan taki oznacza więc swoiste zabezpieczenie dla tych

jednostek, które gotowe byłyby ryzykować zaufanie czy wiarygodność, a także zniechęca te, które miałyby nadużywać tych desygnatów. Co więcej, w pracy wykazano także, że pomiędzy demokracją a kapitałem społecznym istnieje swoiste sprzężenie zwrotne. Oznacza to więc także sytuację, kiedy nie tylko demokracja rodzi kapitał społeczny, ale jest także przez niego budowana oraz umacniana. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż demokratyczna struktura, na której opiera się tworzenie nowoczesnych państw, okaże się nietrwała, jeśli jej fundament przestanie być jednostka, jak i wartości przez nią wyznawane. Aby demokracja mogła prawidłowo funkcjonować, niezbędne staje się zapewnienie wolności przekonań oraz wypowiedzi, tolerancja czy kultura w debacie publicznej. Desygnaty kapitału społecznego sprzyjać więc będą nawiązywaniu relacji oraz spontanicznej wymianie informacji. Ułatwiona zostaje więc partycypacja jednostek w życiu społecznym, politycznym czy gospodarczym.

Ponadto, na podstawie przeprowadzonej w rozprawie analizy procesu przekształceń własnościowych, a ściślej rzecz ujmując zmiany formy własności z publicznej na prywatną można wysunąć ogólniejszą konstatację, iż instytucjonalizacja gospodarki może mieć nie tylko znaczenie pozytywne, co pokazano głównie w rozdziale pierwszym oraz drugim, ale także i negatywne w obszarze kreacji kapitału społecznego. Oznacza to, że rezultatem wspomnianej instytucjonalizacji może być kapitał społeczny zarówno pozytywny, jak i negatywny. Na uwagę zasługuje tutaj fakt, iż najczęściej w literaturze ekonomicznej czy socjologicznej zwraca się uwagę na pozytywny wydźwięk procesu przekształceń własnościowych. Wskazuje się przy tym m.in. na takie kwestie jak: efektywniejsze wykorzystanie zasobów, silniejsze bodźce do lepszego zarządzania, czy w skali makro – szybszy wzrost gospodarczy. Pomija się jednak najczęściej te zagadnienia, które obrazują negatywne konsekwencje zachodzących procedur prywatyzacyjnych w postaci chociażby spadku poziomu kapitału społecznego, czy wręcz wykształcenia jego negatywnej formy. W związku z tym w pracy bliżej przyjrano się kwestii społecznej oceny procesu prywatyzacji przeprowadzonej przez organy państwowe, które wcześniej uznane zostały za najistotniejszy czynnik sprawczy kreacji kapitału społecznego oraz jej wpływu na poziom kapitału społecznego.

I tak, sposób percepcji przeobrażeń własnościowych wśród społeczeństwa, a w szczególności wśród pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw jest – jak to wskazano – pochodną kilku uwarunkowań. Czynniki te jednocześnie determinują poziom kapitału społecznego i jego formę (pozytywny czy negatywny). Po pierwsze, ocena przekształceń zależna jest od oczekiwań społecznych związanych ze zmianą ustroju społeczno-gospodarczego oraz sposobu gospodarowania. Nie ulega więc kwestii, że niespełnione

nadzieje dotyczące szybkiego wzrostu jakości i poziomu życia oraz liczne stereotypy co do pozostałych korzyści związanych z nadejściem kapitalizmu wpływały na deprecjację poziomu wertykalnego kapitału społecznego.

Po drugie, bez wątpienia na znaczeniu miały także wartości podstawowych wskaźników makroekonomicznych. Należy przy tym zauważyć, iż proces prywatyzacji nie jest odbierany autotelicznie, lecz w dużym stopniu jest zbieżny z percepcją sytuacji gospodarczej całego kraju. Nie dziwi więc fakt, iż pojawienie się wraz z rozpoczęciem procesu prywatyzacji nieznanego dotąd bezrobocia, inflacji, a dalej i recesji przyczyniło się do negatywnego odbioru zaistniałych przemian. Brak poprawy sytuacji materialnej wielu grup społecznych, a wręcz pogorszenie się warunków bytowych, powodował zaburzenie mobilizacji energii społecznej w celu bardziej wydajnej wymiany zarówno dóbr, jak i preferencji. Nie ulega wobec tego kwestii, że poziom podstawowych desygnatów kapitału społecznego takich chociażby jak zaufanie czy wiarygodność w stosunku do państwa, które odpowiedzialne było za te przeobrażenia, musiał ulec obniżeniu.

Po trzecie, nie można pominąć faktu, że także metoda przeprowadzania zmian w prawie własności, a następnie sposób zarządzania firmami przez „młodych” kapitalistycznych właścicieli, miały swoje konsekwencje w sposobie postrzegania przeobrażeń prywatyzacyjnych. Pracownicy przedsiębiorstw państwowych stawali się bowiem pracownikami zakładów prywatnych, co oznaczało, że ich ocena nie była tylko determinowana nadziejami czy stereotypami, ale faktyczną sytuacją w ich zakładach. W związku z tym – jak to wskazano w rozprawie przywołując liczne raporty NIK oraz PIP – częsta redukcja zatrudnienia, spadek płac lub utrzymywanie ich na niewiele wyższym poziomie niż to miało miejsce przed prywatyzacją, brak zainteresowania pracodawców warunkami pracy, a wręcz częste niezważanie na ich zdrowie czy życie, musiał przyczynić się do spadku poziomu kapitału społecznego względem i państwa, i przedsiębiorców. Co więcej, indywidualistyczne nastawienie na zysk „świeżo wykreowanych” właścicieli, powodowało wypieranie społecznej solidarności oraz zanik więzi społecznych. Uprawniona staje się więc konstatacja, iż zjawiska te utożsamiać można ze społecznymi kosztami prywatyzacji. Warto od razu podkreślić, że negatywne doświadczenia pracowników sprywatyzowanych przedsiębiorstw determinowały hierarchię kryteriów, których spełnienie przez potencjalnego inwestora, dawało dopiero społeczne przyzwolenie na sprzedaż majątku publicznego. I tak, na uwagę zasługują tutaj następujące kwestie: gwarancje zatrudnienia, odpowiednia cena sprzedaży, wiarygodność inwestora czy wielkość planowanych przez niego inwestycji.

I wreszcie po czwarte, percepcja społeczna, a co za tym idzie poziom kapitału społecznego zależny był także od zachowań korupcyjnych. Zaistniałe więc podczas procesu przekształceń własnościowych nieuczciwe praktyki niszczyły nie tylko gospodarkę, politykę, ale przede wszystkim stosunek społeczeństwa do wprowadzanych przeobrażeń. Rozrastanie się korupcji przyczyniło się bowiem do powstania deficytu moralności publicznej, a finalnym jej produktem stawał się brak zaufania do instytucji państwowych, które przecież zapoczątkowały, a następnie nadzorowały proces prywatyzacji. Co więcej, przejmowanie majątku państwowego za bezcen, pokrętnie czy wręcz niezgodnie z prawem, sprzyjało nasileniu się procesu marginalizacji niektórych grup społecznych. Procesy prywatyzacyjne zaogniały konflikty społeczne mając wpływ na zróżnicowanie dochodowe pomiędzy grupami branżowymi w gospodarce, między właścicielami a nie posiadającymi własności oraz między grupami o zróżnicowanym poziomie kwalifikacji. Dodatkowo deprecjacja kapitału społecznego potęgowana była przez nieodpowiednie zachowania urzędników państwowych, którzy niejednokrotnie zamiast wykazać się obiektywizmem i troską o prywatyzowany majątek, reprezentowali interesy zainteresowanych grup, licząc w ten sposób na odpowiednie gratyfikacje. Nierzadko reakcją społeczeństwa na działania wykraczające poza literę prawa podczas prywatyzacji były m.in. liczne protesty pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych czy doniesienia do prokuratury. W ten sposób ujawniała się więc powszechna nieufność do organów, które przeprowadzały przemiany własnościowe. Dodatkowo, redukcji uległo zaufanie do spółek, których właściciele albo pochodzili z dawnej nomenklatury, albo też poprzez nieuczciwe praktyki (np. nepotyzm, zaniżanie wartości majątku przedsiębiorstwa przeznaczonego do prywatyzacji) zdobywali pozycję na rynku. Grupy interesu wykorzystując negatywny kapitał społeczny przejmowały majątek państwowy co powodowało, iż dotychczas zatrudnieni w tychże zakładach czuli się nieszanowani czy wręcz pominięci w tychże przekształceniach. Nie ulega zaś kwestii, iż więzi społeczne powinny być budowane na wzajemny zaufaniu oraz na identyfikowaniu się pracowników z firmą i poczuciem odpowiedzialności za nią. Nic więc dziwnego, że odmienny stan przyczynił się do deprecjacji poziomu kapitału społecznego. Warto także zaznaczyć, iż brak zaufania społecznego obniża adaptacyjność organizacyjną gospodarki w odniesieniu do zmieniających się uwarunkowań rynkowych. Niestety, nieudolność władz związana – jak to podano w pracy – m.in. z zachowaniami korupcyjnymi czy dewastacją mienia państwowego po przejęciu go przez prywatnych inwestorów, nie sprzyjała kreacji pozytywnego kapitału społecznego. Rezultatem była deprecjacja poziomu kapitału społecznego lub wręcz wykształcenie się jego negatywnej formy.

Ponadto, na potwierdzenie przyjętej hipotezy w rozprawie podjęto nieprzypadkowo kwestię Państwowych Gospodarstw Rolnych, a ściślej rzecz ujmując sytuacji osób w nich zatrudnionych. Przywoływany bowiem proces przekształceń własnościowych w sposób szczególny wpłynął i nadal wpływa na losy mieszkańców PGR-ów. Wynika to bowiem z faktu, iż zakłady te były zarówno miejscem pracy, jak i domem dla osób w nich zatrudnionych. To w PGR-ach dochodziło do swoistego zatarcia granicy pomiędzy tym, co publiczne, państwowe, a tym co prywatne. Nie ulega kwestii, iż stan taki sprzyjał zachowaniom, których konsekwencją było kreowanie negatywnego kapitału społecznego. Należy bowiem podkreślić, że największe możliwości dysponowania jego negatywną formą występują w tych społecznościach, gdzie wszelkie środki materialne są własnością niczyją lub wspólną. Kapitał ten przyczyniał się to tego, że zarówno normy prawne, jak i moralne nie były respektowane przez ich mieszkańców. Co więcej, brak precyzji w określeniu właściciela majątku PGR-ów prowadził do osłabienia systemu bodźców mikroekonomicznych, a w ten sposób do ogólnego spadku poziomu racjonalności czy efektywności ekonomicznej. Dodatkowo fakt, iż socjalistyczna władza otaczała ponadprzeciętną opieką osoby zatrudnione w tychże zakładach w postaci chociażby darmowego mieszkania, stałej pracy i licznych deputedów, przyczynił się do wykształcenia u nich postawy biernej oraz roszczeniowej. Specyfika tego miejsca spowodowała więc, iż osoby tam zatrudnione zapłaciły wysoką ceną w toku postępujących przeobrażeń własnościowych. Nowa rzeczywistość jawi się im jako niepewna, a nawet przerażająca i prowadzi do wielu napięć. Wspomniana już bezradność i bierność przyczyniły się z kolei do licznych trudności w znalezieniu pracy po upadku PGR-ów. Co więcej, brak wykształcenia i odpowiednich kwalifikacji spotęgował te trudności. Narastającemu bezrobociu towarzyszyło ogromne zubożenie tejże społeczności. Dodatkowo negatywny stosunek całego społeczeństwa nie ułatwiał im procesu dostosowawczego. Owej marginalizacji towarzyszyła alienacja, dezorientacja oraz zagubienie. Powszechnie więc występujące zachowania anomijne charakteryzowały się brakiem zaufania zarówno do instytucji, jak i do organizacji życia społecznego oraz postawą wycofania się. Wszechogarniające poczucie pustki powodowało rozregulowanie norm społecznych oraz utratę poczucia przynależności do wspólnoty. Nie podlega wobec tego wątpliwości, że w sytuacji tej poziom zaufania zarówno do państwa, jak i do obywateli musiał ulec deprecjacji. Dawni pracownicy PGR-ów krytycznie nastawieni byli i nadal są do władz, rządu czy polityków, których obarczają odpowiedzialnością za likwidację PGR-ów i związanej z nią preferencyjnej pozycji w systemie dystrybucji dóbr oraz usług. Co więcej, deprecjacja kapitału społecznego potęgowana była również przez niezgodne z prawem przejmowanie

majątków PGR. Metody te bowiem w wielu wypadkach w sposób uzasadniony utożsamiane były z dewastacją mienia, a ich rezultatem było kreowanie relacji tworzących negatywny kapitał społeczny. Historia polskiej transformacji dostarczyłaby zapewne i innych "pozarolniczych" przykładów kreacji negatywnego kapitału społecznego. Wymagałoby to oczywiście odrębnych badań. Nie było moim zamiarem ich podjęcie w niniejszej pracy.

Spis rysunków

Rysunek 1. Elementy sfery regulacji systemu gospodarczego	16
Rysunek 2. Wpływ instytucji na poziom kosztów transakcyjnych.....	57
Rysunek 3. Przesłanki i konsekwencje przedsiębiorczości organizacyjnej – wybrane fragmenty modelu.....	59
Rysunek 4. Model wykorzystania potencjału kapitału społecznego przedsiębiorstwa w realizacji CRM.....	63

Spis tabel

Tabela 1. Korzyści z generowania kapitału społecznego w marketingu relacji (CRM).....	61
Tabela 2. Znaczenie kapitału społecznego w poszczególnych etapach realizacji projektu gospodarczego.....	66
Tabela 3. Pomostowy kapitał społeczny a sprawność państwa.....	69
Tabela 4. Zestawienie głównych tez systemowych socjalizmu oraz neoliberalizmu	162
Tabela 5. Z czym przede wszystkim kojarzy się Panu(i) prywatyzacja gospodarki?.....	178
Tabela 6. Ocena szans znalezienia innej pracy w wypadku utraty obecnej. Dane z grudnia 1990 r. (w %).....	184
Tabela 7. Co powinno się brać pod uwagę przy sprzedaży prywatnemu inwestorowi przedsiębiorstwa państwowego?.....	187

Spis wykresów

Wykres 1. Czy prywatyzacja jest dla polskiej gospodarki przedsięwzięciem.....	170
Wykres 2. Czy prywatyzacja jest dla pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw przedsięwzięciem.....	172
Wykres 3 Choroby zawodowe (współczynnik zapadalności na 100 tys. zatrudnionych).....	180
Wykres 4. Wypadki ciężkie przy pracy w latach 1985- 2002.....	181

Bibliografia

Monografie i artykuły

- Adam K., Über einige Rationalitätskonzeptionen in den Sozialwissenschaften, w: *Rationalität. Philosophische Konzeptionen*, red. H. Schnädelbach, Suhrkamp, Frankfurt/Main 1984.
- Adler P. S., Kawon S., *Social Capital: The Good, The Bad and The Ugly*, Academy of Management, Chicago 1999.
- Alexander J. C., Citizen and enemy as symbolic classification: On the polarizing discourse of civil society, w: *Cultivating Differences*, red. M. Lamont, M. Fourier, University of Chicago, Chicago 1992.
- Andreski S., *Maxa Webera olśnienia i pomyłki*, PWN, Warszawa 1992.
- Armstrong M., *Zarządzanie zasobami ludzkimi. Strategia i działanie*, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1996.
- Atkinson J. W., Motivational Determinants of Risk-Taking Behavior, w: *A theory of Achievement Motivation*, red. J. W. Atkinson, N. T. Feathera, John Wiley & Sons, New York 1966.
- Auleytner J., Głębicka K., *Polityka społeczna pomiędzy opiekuńczością a pomocniczością*, PWST, TWP, Warszawa 2000.
- Bajon K., *Polityka gospodarcza i społeczna*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Kupieckiej, Łódź 2005.
- Balcerowicz L., *800dni. Szok kontrolowany*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1996.
- Balcerowicz L., *Socjalizm, kapitalizm, transformacja. Szkice z przełomu epok*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1997.
- Balcerowicz L., *Systemy gospodarcze. Elementy analizy porównawczej*, SGH, Warszawa 1993.
- Balicki W., *Makroekonomia*, Wydawnictwo WSB, Poznań 1996.
- Bałtowski M., Liberalne aspekty transformacji gospodarczej w Polsce, w: *Liberalizm we współczesnej gospodarce*, red. W. Jarmołowicz, M. Ratajczak, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2008.
- Baniak R., Rola kultury w rozwoju społecznym, w: *Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media*, Kraków 13-16.X.2004.
- Banks J., Hanushek E., *Modern Political Economy*, Cambridge University Press, Cambridge 1995.
- Barber B., *The Logic and Limits of Trust*, Rutgers University Press, New Brunswick, New Jersey 1983.
- Bargłowska D., Kultura społeczeństwa a jego rozwój społeczno-gospodarczy, w: *Kultura – gospodarka – kształcenie. Wybrane problemy państw Europy Środkowo-Wschodniej w dobie globalizacji*, Rozprawy Naukowe Nr 133, red. Z. Tomczonek, Politechnika Białostocka, Białystok 2006.
- Bartkowski J., Kapitał społeczny i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym, w: *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, red. M. Herbst, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych UW, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- Batson D., Do prosocial motives have any business in business, *Social Justice Research*, nr 1/1996.
- Bauman Z., *Moralność w niestabilnym świecie*, Wydawnictwo św. Wojciech, Poznań 2006.
- Becker G. S., *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, PWN, Warszawa 1990.
- Becker G. S., *Human Capital. A Theoretical and Empirical Analysis with Special Reference to Education*, Columbia University Press, New York – London 1975.
- Bednarski M., Wiklin J., *Ekonomia dla prawników i nie tylko*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 1998.
- Begg D., Fischer S., Dornbusch R., *Makroekonomia*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003.
- Benn S. I., Peters R.S., *Social Principles and the Democratic State*, Allen & Unwin, London 1977.
- Berger P. L., *Rewolucja kapitalistyczna*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995.
- Berlin I., *Cztery eseje o wolności*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2000.
- Blau P. M., Wymiana nagród społecznych, w: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*, red. M. Kempny, J. Szmataka, PWN, Warszawa 1992.
- Blaug M., *Metodologia ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Bokajło W., Społeczeństwo obywatelskie: sfera publiczna jako problem teorii demokracji, w: *Społeczeństwo obywatelskie*, red. W. Bokajło, K. Dziubka, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.

- Boksański Z., *Młodzi robotnicy a awans kulturowy*, PWN, Warszawa 1976.
- Borkowska S., W kierunku nowego paradygmatu ocen, w: *Dobra gospodarka*, red. S. Kwiatkowski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2006.
- Borowiec P., Główne przeszkody w realizacji idei społeczeństwa obywatelskiego, w: *Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką*, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- Borowiecki R., *System regulacji w kulturze – finansowanie, zarządzanie, współdecydowanie*, Oficyna Wydawnicza ABRYS, Kraków 2005.
- Borowik I., Religia i Kościół a społeczeństwo obywatelskie w procesie demokratycznej transformacji na przykładzie Polski, w: *Katolicyzm polski na przełomie wieków. Teologiczny, instytucjonalny i wspólnotowy wymiar Kościoła*, red. J. Baniak, UAM, Poznań 2002.
- Borowska A., *Kształcenie dla przyszłości*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004.
- Bourdieu P., *Outline of a Theory of Practice*, Cambridge University Press, Cambridge 1977.
- Bourdieu P., Passeron J. C., *Reprodukcja. Elementy systemu nauczania*, PWN, Warszawa 1990.
- Bourdieu P., The forms of capital, w: *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, red. J. G. Richardson, Greenwood Press, New York 1986.
- Bourdieu P., Wacquant L., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.
- Bratnicki M., *Przedsiębiorczość i przedsiębiorcy współczesnych organizacji*, AE w Katowicach, Katowice 2002.
- Bratnicki M., Dyduch W., Zbierowski P., *Przedsiębiorczość a kapitał społeczny*, *Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa*, nr 12/2002.
- Braun J., *Kultura a polityka medialna – budowanie kapitału społecznego*, w: *Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media*, Kraków 13-16.X.2004.
- Broda-Wysocki P., *Regionalne zróżnicowanie kapitału ludzkiego i społecznego. Analiza na przykładzie regionów koszalińskiego i opolskiego*, *Polityka Społeczna*, nr 2/2002.
- Broda-Wysocki P., *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Analiza na przykładzie regionów koszalińskiego i opolskiego*, IPiSS, Warszawa 2003.
- Broda-Wysocki P., *Teoretyczne podstawy funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Spółczesność obywatelska*, red. M. Witkowska, A. Wierzbicki, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2005.
- Brzostowski N., *Edukacja dla innowacyjności*, w: *Edukacja w społeczeństwie ryzyka*, red. M. Gwoździčka-Piotrowska, A. Zduniak, Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa w Poznaniu, Poznań 2007.
- Buchanan J., *Property as a Guarantor of Liberty*, w: *Property Rights and Limits of Democracy*, red. C. K. Rowley, Cambridge University Press, Cambridge 1993.
- Budzyńska E., *Rodzina środowiskiem wychowania prospołecznego*, w: *Rodzina: źródłem życia i szkoła miłości*, red. D. Kornas-Biela, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2000.
- Calvert R., *The rational choice theory of social institutions: cooperation, coordination, and communication*, w: *Modern Political Economy*, red. J. Banks, E. Hanushek, Cambridge University Press, Cambridge 1995.
- Chałasiński J., *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Tu jest mój dom. Pamiątki z ziem zachodnich i północnych*, Spółdzielnia Wydawnicza „Pomoc Oświatowa”, Warszawa 1965.
- Cichosz M., *Zakłęte rewiry prywatyzacji*, w: *Manowce polskiej prywatyzacji*, red. M. Jarosz, Wydawnictwo Naukowe PWN, ISP PAN, Warszawa 2001.
- Cichy K., Malaga K., *Kapitał ludzki w modelach i teorii wzrostu gospodarczego*, w: *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, red. M. Herbst, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych UW, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- Chojnicka K., *Nauczanie społeczne Kościoła od Leona XIII do Piusa XII*, PAN, Kraków 1993.
- Cladis M. S., *A Communitarian Defense of Liberalism: Emile Durkheim and Contemporary Social Theory*, Stanford University Press, Stanford Calif. 1992.
- Coleman J. S., *A rational choice perspective on economic sociology*, w: *The Handbook of Economic Sociology* red. N. J. Smelser, R. Swedberg, Princeton University Press, Princeton 1994.
- Coleman J.S., *Foundation of Social Theory*, Harvard University Press, Cambridge 1990.
- Coleman J. S., *Norm as social capital*, w: *Economic Imperialism: The Economic Method applied outside the Field of Economics*, red. G. Radnitzky, P. Bernholz, Paragon House Publisher, New York 1987.
- Coleman J.S., *Podstawy decyzji zbiorowych*, w: *Współczesne Teorie Wymiany Społecznej*, red. M. Kempny, J. Szmata, Warszawa 1992.
- Coleman J.S. *Social capital in the creation of human capital*, *American Journal of Sociology*, nr 94/1988.
- Czajka D., *Przestępstwa menedżerskie*, Wydawnictwo Zrzeszenie Prawników Polskich, Warszawa 2000.
- Czapiński J., Gardawski J., Gilejko L., Towalski R., Widera W., Wojciszke B., *Między nadzieją i lękiem. Społeczne efekty prywatyzacji*, Katedra Socjologii Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 1997.
- Czuła J., *Z pamiętnika pioniera*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1956.

- Dahrendorf R., Nowoczesny konflikt społeczny, Czytelnik, Warszawa 1993.
- Dahrendorf R., Zagrożone społeczeństwo obywatelskie, w: Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo, red. K. Michalski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994.
- Dasgupta P., Trust as a commodity, w: Trust: Making and Breaking Cooperative Relations, red. D.G. Gambetta, Basil Blackwell, New York 1988.
- Dąbrowska A., Znaczenie kultury dla jakości życia w regionie, w: Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media, Kraków 13-16.X.2004.
- Dmitruk K., Współczesne polskie koncepcje kultury, PWN, Warszawa 1990.
- Długosz K., Droga przez wieś: 1948-1998 pół wieku „Nowej Wsi”, Warszawa 1998.
- Domański S., Kapitał ludzki i wzrost gospodarczy, PWN, Warszawa 1993.
- Dörenbach W., Bounded Rationality: Problemlösung bei Kognitiven Beschränkungen des Individuums und Komplexität der Umwelt, Europäische Hochschulschriften, Frankfurt/Main 1982.
- Drucker P. F., Społeczeństwo prokapitalistyczne, PWN, Warszawa 1999.
- Dunleavy P., Państwo, w: Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej, red. R. E. Goodin, F. Pettit, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1998.
- Dziewięcka-Bokun L., Systemowe determinanty polityki społecznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000.
- Dziuba D. T., Gospodarki nasycone informacją i wiedzą. Podstawy ekonomiki sektora informacyjnego, Wydawnictwo Nowy Dziennik, Warszawa 2000.
- Earle T. C., Cvetkovich G. T., Social trust: Toward a cosmopolitan society, Praeger, Westport 1995.
- Edwards B., Foley M.W., Social Capital and Civil Society beyond Putnam, American Behavioral Scientist, nr 1/1998.
- Ehrlich S., Wiążące wzory zachowania, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Encyklopedia politologii, red. W. Skrzydło, M. Chmaj, Wydawnictwo Zakamycze, Kraków 2000.
- Evans P., Government Action, Social Capital and Development: Reviewing the Evidence of Synergy, World Development, nr 6/1996.
- Filek J., O wolności i odpowiedzialności podmiotu gospodarującego, Wydawnictwo AW w Krakowie, Kraków 2002.
- Filipowicz S., Pochwała rozumu i cnoty. Republikańskie credo Ameryki, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.
- Fine B., Social Capital versus Social Theory: Political Economy and Social Science at the Turn of the Millennium, Routledge, London and New York 2001.
- Fitzenz J., Rentowność inwestycji w kapitał ludzki, Dom Wydawniczy ABC, Kraków 2001.
- Forlicz S., Mikroekonomiczne aspekty przepływu informacji między podmiotami rynkowymi, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań 1996.
- Frydman R., Rapaczyński A., Prywatyzacja w Europie Wschodniej. Czy państwo traci na znaczeniu?, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.
- Fukuyama F., Social capital, civil society and development, Third World Quarterly, nr 1/2001.
- Fukuyama F., Wielki wstrząs, Politeja, Warszawa 2000.
- Fukuyama F., Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Wrocław 1999.
- Gajowiak M. Customer Relationship Management. Refleksje teoretyczne. Rekonstrukcja aplikacji, maszynopis pracy magisterskiej.
- Gajowiak M., Piotr W., Liberalizm wobec państwa jako dobra publicznego, w: Liberalizm we współczesnej gospodarce, red. W. Jarmołowicz, M. Ratajczak, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2008.
- Gałęski B., Socjologia wsi. Pojęcia podstawowe, Omega PWN, Warszawa 1966.
- Giddens A., Konsekwencje nowoczesności, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Głowiński M., Dramat języka. Uwagi o mowie publicznej IV RP, Przegląd Polityczny, nr 78/2006.
- Główczyk J., Społeczno-ekonomiczne skutki transformacji ustrojowej w Polsce, Fundacja Innowacja, Warszawa 2002.
- Golka M., Rynek a komercjalizacja kultury, w: Komercjalizacja w kulturze, szanse i zagrożenia, red. S. Golinowska, Instytut Kultury, Warszawa 1992.
- Grabowska M., Mocek S., Wnuk – Lipiński W., Wybrane instytucje obywatelskie i polityczne, w: Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy, red. E. Wnuk- Lipiński, M. Ziółkowska, ISP PAN, Warszawa 2001.
- Graniewska D., Kapitał ludzki jako cel strategiczny polityki społecznej, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 1999.
- Granovetter M. S., The Strength of Weak Ties, American Journal of Sociology, nr 6/1973.
- Gray J., O rzadzie ograniczonym, Centrum im. A. Smitha, Warszawa 1993.

- Gray J., Od postkomunizmu do społeczeństwa obywatelskiego – powrót historii i zmierzch zachodniego modelu, w: Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej, red. J. Szacki, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.
- Grzanka I., Kapitał społeczny w relacjach z klientami. CRM a społeczny potencjał przedsiębiorstwa, Wydawnictwo CeDeWu.PL, Warszawa 2009.
- Grzelak J., Bezradność społeczna. Szkic teoretyczny, w: Psychologia aktywności: zaangażowanie, sprawstwo, bezradność, red. M. Kofta, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1993.
- Grzeszak A., Czy pamiętacie NFI? Złote jaja, Polityka, nr 28/2004 z dnia 10.07.2004 .
- Gulczyński M., Nauka o polityce, Wydawnictwo Druktur, Warszawa 2007.
- Gupta S., Schiller C., Ma H., Privatization, Social Impact, and Social Safety Nets, IMF Working Paper No. WP/99/68, May 1999.
- Gwartney J. D., Stroup R. L., Co każdy powinien wiedzieć o gospodarce, Wydawnictwo Centrum im. A .Smitha, Warszawa 1994.
- Hardin R., Trusting persons, trusting institutions, w: Strategy and Choice, red. R. J. Zeckhauser, MIT Press, Cambridge 1991.
- Harrison L., Huntington S., Kultura ma znaczenie, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2000.
- Hauser J., Marody M., Jakość rządzenia: Polska bliżej Unii Europejskiej?, Akademia Ekonomiczna w Krakowie, Fundacja im. Friedricha Eberta, Kraków 2000.
- Hayek F. A., Law, Legislation and Liberty: The Political Order of a Free People, The University of Chicago Press, Chicago and London 1981.
- Herbst M., Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych UW, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- Hicks J. R., Perspektywy ekonomii. Szkice z teorii pieniądza i teorii wzrostu, Ekonomia XX wieku, PWN, Warszawa 1988.
- Holmes S., Tocqueville and democracy, w: The Idea of Democracy, red. D. Coppi i in., Cambridge University Press, Cambridge 1997.
- Hołda J., Hołda Z., Ostrowska D., Prawne podstawy działalności kulturalnej, Seria Akademicka, Kantor Wydawniczy Zakamczyce, Zakamczyce 2005.
- Hołub-Iwan J., Informatyczne wsparcie zarządzania relacjami z klientami, w: Zarządzanie relacjami z klientem, red. I. Dębińska-Cyran, J. Hołub-Iwan, J. Perenc, Difin, Warszawa 2004.
- Horodecka A., Instytucjonalizm i podejście instytucjonalne do polityki gospodarczej, Polityka Gospodarcza, nr 5-6/2002.
- Hryniewicz J. T., Stosunki pracy w polskich organizacjach, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- Hurlo L., Kompetencje poszukiwane u progu nowego tysiąclecia jako wyzwania dla uczelni niepaństwowych, w: Rola i wpływ wyższej uczelni na rozwój społeczny i ekonomiczny regionu, Wydawnictwo WSliE w Olsztynie, Olsztyn 2000.
- Ignar M., Pracownicy państwowych gospodarstw rolnych, Warszawa 1974.
- Ilczuk D., Misiąg W., Finansowanie i organizacja kultury w gospodarce rynkowej, Wydawnictwo IBnGR, Warszawa 2003.
- Ingarden R., Spór o istnienie świata, PWN, Warszawa 1960.
- Jackman R. W., Miller R. A., Social Capital and Politics, Annual Review of Political Science, nr 1/1998.
- Jacobs J., The Death and Life of Great American Cities, Random House and Vintage Books, New York 1961.
- Jan Paweł II, Encyklika Centesimus annus, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991.
- Januszek H., Kapitał społeczny na rynku pracy, w: Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne, red. H. Januszek, Wydawnictwo AE Poznań, Poznań 2004.
- Jarmołowicz W., Kościński M., Praca i płaca menedżerów jako stymulanty wzrostu kapitału społecznego, w: Ekonomiczne i społeczne determinanty wzrostu gospodarczego, red. W. Jarmołowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań 2009.
- Jarmołowicz W., Kościński M., Społeczna i zawodowa pozycja menedżerów na rynku pracy a kreacja kapitału społecznego, w: Kapitał społeczny we wspólnotach, red. H. Januszek, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005.
- Jawłowski A., Prywatyzacja pracownicza. Przemiany firm i ich załóg, ISP PAN, Warszawa 2001.
- Kaeble H., Gibt es eine europäische Zivilgesellschaft?, w: Zivilgesellschaft - national und transnational, red. D. Gosewinkel, D. Rucht, W. van den Daele, J.Kocka, Sigma, Berlin 2004.
- Kaczocha W., Demokracja - państwo opiekuńcze - dobro wspólne, w: Filozoficzne i empiryczne zagadnienia współczesnej demokracji, red. W. Kaczocha, OBRWSW, Poznań 2003.
- Kawka T., Kapitał ludzki a przedsiębiorczość – aspekty teoretyczne, w: Kapitał ludzki a kształtowanie przedsiębiorczości, red. M. Juchnowicz, Poltext, Warszawa 2004.
- Każmierczak T., Kapitał społeczny a rozwój społeczno-ekonomiczny – przegląd podejść, w: Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna, red. T. Każmierczak, M. Rymśza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007.

- Kempy M., Szmatki J., Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1982.
- Kiersztyn A., Kapitał społeczny a sukces programów reintegracji – podstawy teoretyczne, w: Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej, red. K. W. Frieske, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2004.
- Kiersztyn A., Kapitał społeczny - ideologiczne konteksty pojęcia, w: Kapitał społeczny we wspólnotach, red. H. Januszek, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005.
- Kirkpatrick A., The Family as Process and Institution, The Ronald Press, New York 1963.
- Kłoskowska A., Kultura masowa. Krytyka i obrona, PWN, Warszawa 1983.
- Kmita J., Elementy marksistowskiej metodologii humanistyki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973.
- Kocka J., Zivilgesellschaft in historischen Perspektive, Forschungsjournal Neue Soziale Bewegungen, nr 2/2003.
- Kolarz M., Znaczenie wiedzy i kapitału intelektualnego we współczesnej gospodarce i organizacji, w: Kapitał ludzki w dobie integracji i globalizacji, red. B. Kożusznik, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005.
- Kołąkowski L., Cywilizacja na ławie oskarżonych, Res Publica, Warszawa 1990.
- Korzeniewska K., Biedni (i) emeryci: o ekonomicznej zależności biednych rodzin od pomocy z zewnątrz i o „underclass po polsku”, w: Lata tłuste, lata chude. Spojrzenie na biedę w społecznościach lokalnych, red. K. Korzeniewska, E. Tarkowska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002.
- Kotarbiński T., Dzieła wszystkie. Traktat o dobrej robocie, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław - Warszawa - Kraków 2000.
- Kowalczyk S., Ontologiczno-aksjologiczne podstawy społeczeństwa obywatelskiego, w: Społeczeństwo obywatelskie, red. M. Witkowska, A. Wierzbicki, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2005.
- Kowalski J., Lamentowicz W., Winczorek P., Teoria państwa i prawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
- Krasnodębski Z., Demokracja peryferii, Wydawnictwo Słowo. Obraz. Terytoria, Gdańsk 2005.
- Krasnodębski Z., Społeczeństwo obywatelskie i jego przyjaciele, Nowe Państwo, nr 4/2007.
- Kropotkin P., Pomoc Wzajemna Jako Czynniki Rozwoju, Wydawnictwo Stowarzyszenia „Książka”, Warszawa 1921.
- Król M., Liberalizm strachu czy liberalizm odwagi, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996.
- Kukowska K., Kapitał społeczny a przedsiębiorczość, w: Kapitał społeczny we wspólnotach, red. H. Januszek, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005.
- Kuniński M., O cnotach, demokracji i liberalizmie rozumnym, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2006.
- Kupracz A., Główne idee idealizacyjnej teorii nauki w pracy zbiorowej, w: Odwaga filozofowania. Leszkowi Nowakowi w darze, red. J. Brzeziński, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002.
- Kuroń J., Siedmiolatka, czyli kto ukradł Polskę, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997.
- Kuzynowski A., Polityka społeczna - podstawowe pojęcia i zakres, w: Polityka społeczna, red. A. Kuzynowski, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2002.
- Lakatos I., Falsification and the Methodology of Scientific Research Programmes, w: Criticism and the Growth of Knowledge, red. I. Lakatos, A. Musgrave, Cambridge University Press, Cambridge 1974.
- Landreth H., Collander D., Historia myśli ekonomicznej, PWN, Warszawa 1998.
- Lesser E. L., Leveraging Social Capital in Organizations, w: Knowledge and Social Capital: Foundations and Applications, red. E. L. Lesser, Butterworth – Heinemann, Boston, Oxford, Auckland, Johannesburg, Melbourne, New Delhi 2000.
- Leśkiewicz I., Odpowiedzialność przedsiębiorcy, w: Zagadnienia gospodarowania. Zeszyty Naukowe nr 167, red. M. Gołębiowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1996.
- Linton R., Kulturowe podstawy osobowości, PWN, Warszawa 2000.
- Lipiec J., Społeczeństwo obywatelskie – analiza esencjalna, w: Społeczeństwo obywatelskie w procesie integracji europejskiej, red. B. Goryńska – Bittner, J. Stępień, Prodruk, Poznań 2002.
- Lipiński P., Pożegnanie z flanelą, Gazeta Wyborcza nr 213/1992 z dnia 10.09.1992.
- Lisowski A., Potrzeby społeczne i ich diagnozowanie, w: Polityka społeczna, red. A. Kuzynowski, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2002.
- Lobkowicz N., Wolność religijna, Miesięcznik Znak, nr 10/1993.
- Loch K., Urzędnicy nadzwyczaj przychylni, Nasz Dziennik, nr 214/2007.
- Locke J., Dwa traktaty o rządzie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.
- Luhmann N., Familiarity, confidence, trust: problems and alternatives, w: Trust: Making and Breaking Cooperative Relations, red. D. Gambetta, Basil Blackwell, Oxford 1988.
- Luhmann N., Trust and Power, John Wiley, New York 1979.
- Mably G., Pisma wybrane, PWN, Warszawa 1956.
- Majowska M., Problemy badania wpływu kapitału ludzkiego na zachowania przedsiębiorcze, w: Kapitał ludzki a kształtowanie przedsiębiorczości, red. M. Juchnowicz, Poltext, Warszawa 2004.

- Makroekonomia. Zagadnienia wybrane, red. W. Jarmołowicz, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2006.
- Malewska C., Funkcje niepaństwowej szkoły wyższej, w: Rola i wpływ wyższej uczelni na rozwój społeczny i ekonomiczny regionu, Wydawnictwo WSiE w Olsztynie, Olsztyn 2000.
- Malinowski B., Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego, PWN, Warszawa 1984.
- Malinowska U., Wpływ metod wyceny przedsiębiorstw na realizację celów prywatyzacji, *Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa*, nr 3/2003.
- Mannheim K., Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy, PWN, Warszawa 1974.
- Mariański J., Rodzina wobec wartości: rozpad czy transformacja?, w: Rodzina: źródło życia i szkoła miłości, red. D. Kornas-Biela, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2000.
- Maslow A., Teoria hierarchii potrzeb, w: Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej, red. J. Reykowski, PWN, Warszawa 1964.
- Matysiak A., Kapitał jako proces, *Zeszyty Naukowe, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne*, Kraków 2008.
- Matysiak A., Negatywny kapitał społeczny, w: Nowa ekonomia a społeczeństwo, red. S. Patrycki, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006.
- Matysiak A., Wpływ kultury na transformację systemową, w: Z badań nad procesami transformacji gospodarki polskiej, red. W. Piotr, *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Marketingu i Zarządzania w Lesznie*, Zeszyt nr 1, Leszno 1994.
- Matysiak A., Źródła kapitału społecznego, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. O. Langego we Wrocławiu, Wrocław 1999.
- Mazurek F. J., Wolność pracy, przedsiębiorczość, uczestnictwo, Wydawnictwo KUL, Lublin 1993.
- Milewski R., Kwiatkowski E., Podstawy ekonomii, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Mill J. S., *Essays on Some Unsettled Questions of Political Economy*, Batoche Books, Kitchener 2000.
- Mill J. S., System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej, PWN, Warszawa 1962.
- Mill J. S., Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej, PWN, Warszawa 1965.
- Millon – Delson Ch., Zasada pomocniczości, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.
- Mises L., *Socialism. An economic and sociological analysis*, Yale University Press, New Heaven 1951.
- Młokosiewicz M., Ubóstwo a formy kapitału społecznego, w: Kapitał ludzki jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego, red. D. Kopycińska, Wydawnictwo Katedry Mikroekonomii Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2006.
- Morawski W., Socjologia ekonomiczna, *Problemy. Teoria. Empiria*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Morawski W., Zmiana instytucjonalna, PWN, Warszawa 1998.
- Myrdal G., *The Political Element in the Development of Economic Theory*, Transaction Publishers, New Brunswick 1990.
- Najor S., Kultura jako instrument promocji kraju, w: Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media, Kraków 13-16.X.2004.
- Narski Z., *Ekonomia społeczna. Zarys popularny*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997.
- Nonaka I., Takeuchi H., *Kreowanie wiedzy w organizacji*, Poltext, Warszawa 2000.
- North D. C., *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, Cambridge University Press, New York 1990.
- North D. C., *The process of Economic Change*, UNU/WIDER, March 1997.
- Nowak L., U podstaw teorii socjalizmu. Dynamika władzy, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1991.
- Nowak L., Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1977.
- Opalek K., Koncepcja prawa, wolności i obowiązków człowieka i obywatela. Jej geneza i charakter, w: *Prawa i obowiązki obywatelskie w Polsce i na świecie*, red. M. Szczepaniak, PWN, Warszawa 1974.
- Orczyk J., *Polityka społeczna. Uwarunkowania i cele*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005.
- Orczyk J., Sens pracy a jakość kapitału ludzkiego, w: *W kierunku jakości kapitału ludzkiego*, red. A. Pocztowski, Wydawnictwo IPiSS, Warszawa 2007.
- Ossowski S., *O osobliwościach nauk społecznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.
- Ossowski S., *O strukturze społecznej*, PWN, Warszawa 1986.
- Ostaszewska A., Rola kultury organizacyjnej w procesie tworzenia kapitału społecznego organizacji, w: *Kapitał społeczny we wspólnotach*, red. H. Januszek, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005.
- Ostrom E., *The Comparative Study of Public Economics*, The P. K. Seidman Foundation, Memphis 1998.
- Papież Jan XXII, *Encyklika Pacem in terris*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1982.
- Papież Jan Paweł II, *Encykliki Ojca Św. Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996.
- Parry G., Trust, distrust and consensus, *British Journal of Political Science*, nr 6/1976.

- Perepeczko B., Reforma rolna w pamięci rolników, *Wieś i Rolnictwo*, nr 1/2003.
- Perez-Diaz V. M., Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996.
- Petrażycki L., Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności, Warszawa 1959.
- Piątek D., Szarzec K., Liberalna koncepcja jednostki gospodarującej i jej implikacje dla transformacji gospodarczej, w: *Liberalizm we współczesnej gospodarce*, red. W. Jarmołowicz, M. Ratajczak, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2008.
- Piński A., J. Piński, Narodowe Fundusze Interesików, *Wprost*, nr 17/2006.
- Piotr W., Własność prywatna a publiczna. Refleksje historyzoficzne, w: *Problemy teorii i polityki ekonomicznej okresu transformacji*, red. W. Jarmołowicz, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2001.
- Platon, Państwo z dodatkiem siedmiu ksiąg Praw, ze wstępem i opracowaniami Władysława Witwickiego, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1958.
- Pluta-Olearnik M., Rozwój usług edukacyjnych w erze społeczeństwa informacyjnego, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006.
- Pogonowska B., Kapitał społeczny – próba rekonstrukcji kategorii pojęciowej w: *Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. H. Januszek, Wydawnictwo AE Poznań, Poznań 2004.
- Poławski P., Marginalność społeczna i wychowanie, w: *Polityka Społeczna. Wybrane problemy*, red. K. W. Frieske i in., Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2005.
- Popper K., Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Porębski Cz., Umowa społeczna. Renesans idei, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999.
- Portes A., Social Capital: Its origins and applications in modern sociology, *Annual Review of Sociology*, Princeton University, Princeton, New Jersey 1998.
- Poznański K. Z., Wielki Przekręt. Klęska Polskich Reform, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa 2000.
- Przeworski A., *Sustainable Democracy*, Cambridge University Press, Cambridge 1995.
- Przybysz J., Sauś J., Kapitał społeczny: szkice socjologiczno-ekonomiczne, Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, Poznań 2004.
- Przybyszewski R., Kapitał ludzki w procesie kształtowania gospodarki opartej na wiedzy, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2007.
- Przymieński A., Kapitał społeczny a społeczeństwo, w: *Kapitał społeczny we wspólnotach*, red. H. Januszek, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005.
- Putnam R., *Blowing alone: the Collapse and Revival of American Community*, Simon & Schuster, New York 2001.
- Putnam R., Bowling Alone. Malejący społeczny kapitał Ameryki, *Res Publica Nowa*, nr 6/1996.
- Putnam R., *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.
- Ragan L., Wychowanie humanistyczne studentów poprzez działalność w akademickich zespołach artystycznych, w: *Rola i wpływ wyższej uczelni na rozwój społeczny i ekonomiczny regionu*, Wydawnictwo WSliE w Olsztynie, Olsztyn 2000.
- Ratajczak M., Nurt liberalny w ekonomii, w: *Liberalizm we współczesnej gospodarce*, red. W. Jarmołowicz, M. Ratajczak, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2008.
- Redelbach A., Wronkowska S., Ziemiński Z., *Zarys teorii państwa i prawa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Ricardo D., *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, PWN, Warszawa 1957.
- Rifkin J., *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003.
- Robinson L. J., Schmid A.A., Siles M.E., Is Social Capital really Capital?, *Review of Social Economy*, nr1/2002.
- Rok B., *Biznes w społeczeństwie – oczekiwania i ich realizacja*, w: *Świadomość ekonomiczna społeczeństwa i wizerunek biznesu*, red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, ISP, Warszawa 2004.
- Rostowska T., System wartości rodziców i dzieci jako zadanie rozwojowe, w: *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*, red. D. Kornas-Biela, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2000.
- Rybak M., Zarządzanie kapitałem ludzkim a kluczowe kompetencje, w: *Kapitał ludzki a konkurencyjność przedsiębiorstw*, red. M. Rybak, Instytut Funkcjonowania Gospodarki Narodowej SGH, Warszawa 2003.
- Rygielski M., Rola rodziny w kształtowaniu postaw wobec własnego rozwoju, w: *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*, red. D. Kornas-Biela, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2000.
- Rymsza A., *Klasyczne koncepcje kapitału społecznego*, w: *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007.
- Savas E., *Prywatyzacja. Klucz do lepszego rządzenia*, PWE, Warszawa 1992.

- Schuller T., Baron S., Field J., Social capital: A review and critic, w: Social Capital, red. T. Schuller, S. Baron, J. Field, Oxford University Press, Oxford 2000.
- Seligmann A. B., The Problem of Trust, Princeton University Press, Princeton, New Jersey 1997.
- Shapiro J. S., John Stuart Mill: pionier demokratycznego liberalizmu w Anglii, Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria, nr 4/2006.
- Shils D., Co to jest społeczeństwo obywatelskie, w: Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo, red. K. Michalski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994.
- Siciński A., O idei społeczeństwa obywatelskiego, Wiedza i Życie, nr 6/1996.
- Sierakowski S., Kryzys. Seria. Przewodnik krytyki politycznej, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.
- Sikora J., Lokalne układy społeczne, w: Samorząd w Polsce. Istota, formy, zadania, red. S. Wykrętowicz, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań 2001.
- Silver A., „Trust” In social and political theory, w: The Challenge of Social Control, red. M. N. Zald, Ablex Publishers, Norwood 1985.
- Simmel G., Socjologia, PWN Biblioteka Socjologiczna, Warszawa 1975.
- Simon H. A., Model of Man, New York 1957.
- Simon H. A., Rationality In Psychology and Economics, w: Rational Choice. The Contrast between Economics and Psychology, red. R.E. Hogart, M. W. Reder, Chciago and London 1987.
- Simon H. A., Theories of Bounded Rationality, w: C.B. McGuire and ROY Radner teds. 1, Decision and Organization, North-Holland Publishing Company, Amsterdam 1972.
- Skrzypek S., Wpływ zarządzania na wartość firmy, w: Zarządzanie wartością przedsiębiorstwa w warunkach globalizacji, red. E. Urbańczyk, Wydawnictwo WNUS, Szczecin 2004.
- Słowiński S., Idee i koncepcje społeczeństwa obywatelskiego w myśli społeczno-politycznej, w: Społeczeństwo obywatelskie, red. M. Witkowska, A. Wierzbicki, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2005.
- Słownik społeczny, red. B. Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.
- Smith A., Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954.
- Smoleń M., Miejsce kultury w Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007 - 2013, w: Materiały na konferencję naukową na temat: Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej, III Międzynarodowy Kongres Kultura. Gospodarka. Media, Kraków 13-16.X.2004.
- Solarz J. K., Bankowość międzynarodowa. Analiza instytucjonalna, Biblioteka Menedżera i Bankowca, Warszawa 2004.
- Solarz R., Kulturowe uwarunkowania procesu przekształceń polskiego systemu politycznego w latach 90., Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Soros G., Zadania dla Europy, Dziennik – Europa, nr 156/2007.
- Soto H., Inny szlak, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1991.
- Soto H., Tajemnica kapitału, Fijor Publishing, Chicago/Warszawa 2002.
- Sójka J., Durzewska M., Zaufanie jako kategoria teoretyczna. Problemy definicyjne a aplikacyjne, w: Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne, red. H. Januszek, Wydawnictwo AE Poznań, Poznań 2004.
- Stanikisz J., Ontologia socjalizmu, Wydawnictwo In Plus, Warszawa 1989.
- Stępień B., Szarzec K., Ewolucja poglądów teorii ekonomii na temat koncepcji człowieka gospodarującego, Ekonomista, nr 01/2007.
- Stiglitz J. E., Ekonomia sektora publicznego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Sułkowski Ł., Organizacja a rodzina. Więzy rodzinne w życiu gospodarczym, TNOiK, Dom Organizatora, Toruń 2004.
- Szacki J., Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego, w: Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej, red. J. Szacki, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.
- Szacki J., Wstęp, w: Ani książkę, ani kupiec, obywatel, w: Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej, red. J. Szacki, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.
- Szambelańczyk J., Kapitał społeczny jako warunek stabilności systemu bankowego, w: Globalny kryzys finansowy i jego konsekwencje w opiniach ekonomistów polskich, red. J. Szambelańczyk, Związek Banków Polskich, Warszawa 2009.
- Szarzec K., Racjonalny podmiot gospodarczy w klasycznej myśli ekonomicznej i jej współczesnych kontynuacjach, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2005.
- Szawiel T., Społeczeństwo obywatelskie, w: Budowanie demokracji, red. M. Grabowska, T. Szawiel, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Szczyński J., Elementarne pojęcia socjologii, PWN, Warszawa 1972.
- Szelenyi I., Treiman D., Wnuk-Lipiński E., Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1995.
- Szomburg J., Efekty prywatyzacji w trybie leasingu, IBnGR, Warszawa-Gdańsk 1994.

- Szpak E., Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005.
- Sztompka P., Socjologia, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Sztompka P., Socjologia. Analiza społeczeństwa, Znak, Kraków 2002.
- Sztompka P., Zaufanie. Fundament społeczeństwa, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Sztumski J., Kapitał społeczny jako wartość szczególnie istotna w życiu społecznym, w: Kapitał społeczny we wspólnotach, red. H. Januszek, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2005.
- Szymczyk J., Idea wolności a partycypacja w życiu społecznym w ujęciu Stanisława Ossowskiego, w: Społeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna, red. E. Balawejder, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007.
- Tarchalski K., Korupcja i przywileje. Zarys teorii i praktyki, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2000.
- Tarkowska E., Bieda popegeerowska, w: Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce, red. E. Tarkowska, Wydawnictwo Typografia, Warszawa 2000.
- Tarkowska E., Koniec pegeerowskiego świata w wypowiedziach byłych pracowników PGR-u Owczary, w: Lata tłuste, lata chude. Spojrzenie na biedę w społecznościach lokalnych, red. K. Korzeniewska, E. Tarkowska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002.
- Tarnowiecki W., Polityka społeczna, Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna, Gdańsk 2004.
- Tawney R. H., Religia a powstanie kapitalizmu, KiW, Warszawa 1963.
- Taylor Ch., Polityka liberalna a sfera publiczna, w: Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo, red. K. Michalski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994.
- Taylor E., Wstęp do ekonomiki, Spółdzielnia Wydawnicza Żeglarz, Gdynia 1947.
- Theiss M., Krewni – Znajomi – Obywatele. Kapitał społeczny a lokalna polityka społeczna. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Tilly Ch., Trust and Rule, Cambridge University Press, Cambridge 2005.
- Tittenbrun J., Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2007.
- Tocqueville A., Dawny ustrój i rewolucja, Fundacja Aletheia, Warszawa 2005.
- Tocqueville A., O demokracji w Ameryce, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996.
- Tönnies F., Wspólnota i społeczeństwo jako typy więzi międzyludzkich, w: Elementy teorii socjologicznej, red. W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, PWN, Warszawa 1975.
- Trutkowski C., Mandes S., Kapitał społeczny w małych miastach, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2005.
- Turner J.H., Struktura teorii socjologicznej, PWN, Warszawa 1985.
- Tyszka A., Interesy i ideały kultury: struktura społeczeństwa i udział w kulturze, PWN, Warszawa 1987.
- Tyszka Z., Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną, MEN, Poznań 1991.
- Walzer M., Spór o społeczeństwo obywatelskie, w: Ani książę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej, red. J. Szacki, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.
- Warner M., Building Social Capital: the Role of Local Government, Journal of Socio-Economics, nr 30/ 2001.
- Warren M., Democracy and Associations, Princeton University Press, Princeton 2001.
- Weber M., Etyka protestancka a duch kapitalizmu, Wydawnictwo TEST, Lublin 1994.
- Weber M., Gospodarka i społeczeństwo, PWN, Warszawa 2002.
- Weber M., Szkice z socjologii religii, KiW, Warszawa 1984.
- Wesołowski W., Klasy, warstwy i władza, PWN, Warszawa 1976.
- Williams O. E., Ekonomiczne instytucje kapitalizmu. Firmy, rynki, relacje kontraktowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Wiśniewski J., Polimorfizm zasady racjonalnego gospodarowania, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1996.
- Wiśniewski J., Homo oeconomicus i ograniczenia jego racjonalności, Acta Universitatis Nicolai Copernici nr 295, Ekonomia XXIV, Toruń 1995.
- Włodarski W., Zarządzanie kapitałem społecznym, w: Kapitał społeczny. Istota – funkcje – zarządzanie, Zeszyty Naukowe nr 19, red. J. Gudowski, Wyższa Szkoła Działalności Gospodarczej w Warszawie, Warszawa 2006.
- Wnuk-Lipiński E., Demokratyczna rekonstrukcja – z socjologii radykalnej zmiany społecznej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Wnuk-Lipiński E., Nierówności i upośledzenia w świadomości, IFiS PAN, Warszawa 1987.
- Wnuk-Lipiński E., Socjologia życia publicznego, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Wnuk-Lipiński E., Świat międzyepoki. Globalizacja – demokracja – państwo narodowe, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.
- Woolcock M., The Place of Social Capital in understanding Social and Economic Outcomes, ISUMA, The Canadian Journal of Policy Research, nr 1/2001.
- Woolcock M., Narayan D., Social capital: Implications for Development Theory, Research and Policy, The World Bank Research Observer, nr 2/2000.

- Woźniakowski H., Państwo jako dobro wspólne, w: Państwo jako wyzwanie, red. A. Rzegocki, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2000.
- Ząbkowicz A., Przypadek Chile: Przesłanki i konsekwencje neoliberalnych reform społecznych, *Polityka Społeczna*, nr 2/2002.
- Zboron H., Kapitał społeczny w refleksji etycznej, w: *Elementy etyki gospodarki rynkowej*, red. B. Pogonowska, Wydanie II zmienione, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2004.
- Zeller P., Rola uczelni w procesie kreowania i rozwoju kapitału społecznego w: *Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. H. Januszek, Wydawnictwo AE Poznań, Poznań 2004.
- Zienkowski L., Gospodarka oparta na wiedzy – mit czy rzeczywistość, w: *Wiedza a wzrost gospodarczy*, red. L. Zienkowski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003.
- Ziółkowski M., Postmonocentryczny ład społeczny i jego demograficzny charakter. Dwie przeciwstawne konstelacje kulturowe, w: *Polacy wobec ładu postmonocentrycznego. Społeczeństwo polskie i jego instytucje w 1992 r.*, red. M. Ziółkowski, ISP PAN, Warszawa 1993.
- Ziółkowski M., Przemiany gospodarcze, w: *Polacy wobec ładu postmonocentrycznego. Społeczeństwo polskie i jego instytucje w 1992 r.*, red. M. Ziółkowski, ISP PAN, Warszawa 1993.
- Żakowski J., Zrób to sam – rozmowa z Josephem Stiglitzem, *Polityka*, nr 20/2004.

Akty prawne

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 2.04.1997, Dz. U. z dn. 16.07.1997, nr 78, poz. 483.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3.06.1997 r. w sprawie zakresu analizy spółki oraz przedsiębiorstwa państwowego, sposobu jej zlecenia, opracowania, zasad odbioru i finansowania oraz warunków, w razie spełnienia których można odstąpić od opracowania analizy, Dz. U. z dn. 24.06.1997 r., nr 64, poz. 498.
- Układ zbiorowy pracy dla pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych na terenie Rzeczypospolitej, Warszawa 1965.
- Układ zbiorowy pracy dla robotników i pracowników rolnych na terenie Rzeczypospolitej, Warszawa 1948.
- Ustawa o Narodowych Funduszach Inwestycyjnych i ich prywatyzacji z dnia 30 kwietnia 1993 r., Dz. U. z 31.05.1993 r., nr 44, poz. 202.

Raporty i opracowania statystyczne

- Biuletyn nr 59 „Dynamika przekształceń własnościowych”, Ministerstwo Skarbu Państwa, Departament Analiz i Prognoz, Warszawa 11.12.2004.
- Biuletyn Prasowy Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej nr 35, Warszawa 8-14.09.2003.
- 42/1997 Informacja o wynikach kontroli działalności Fabryki Porcelany „Wałbrzych” S.A. w Wałbrzychu, Najwyższa Izba Kontroli, Wrocław kwiecień 1997.
- 11/1999 Informacja o wynikach kontroli likwidacji przedsiębiorstw państwowych na podstawie Ustawy z dnia 25.09.1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa lipiec 1999.
- 199/1998 Informacja o wynikach kontroli prywatyzacji domów towarowych „Centrum” S.A., Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa październik 1998.
- 13/2008 Informacja o wynikach kontroli prywatyzacji i restrukturyzacji sektora farmaceutycznego, Najwyższa Izba Kontroli, Departament Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji, Warszawa maj 2008.
- 120/2004 Informacja o wynikach wybranych, doraźnych kontroli przekształceń własnościowych spółek Skarbu Państwa i samorządu terytorialnego, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa lipiec 2004.
- 069/2002 Informacja o wynikach kontroli wykonania przez Agencję Prywatyzacji zadań zleconych przez Ministra Skarbu Państwa w zakresie prywatyzacji spółek i przedsiębiorstw państwowych, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa maj 2002.
- Informacje o wypadkach przy pracy w 2001 r. i w I półroczu 2002 r., Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2002.
- 187/2001 Notatka prasowa z kontroli efektów działalności narodowych funduszy inwestycyjnych, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa grudzień 2001.
- Komunikat z Badań „Ocena procesu przekształceń własnościowych”, Centrum Badań Opinii Społecznej, Warszawa lipiec 2006 r.
- PIP, Sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w roku 1993, Warszawa 1994.
- PIP, Sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 1996, Warszawa 1997.

- PIP, Sprawozdanie Głównego Inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w roku 1999, Warszawa 2000.
- PIP, Sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w roku 2002, Warszawa 2003.
- Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych w 2007 r. Informacje i opracowanie statystyczne, GUS, Warszawa 2008.
- Rasz H., Raport o rozwoju polskiej wsi, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, październik 2001.
- Rola uniwersytetów w Europie wiedzy, Publikacja Komisji Europejskiej, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2003.
- Załącznik 1 „Przekształcenia restrukturyzacyjno-własnościowe w Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz obecne zagospodarowanie obszarów popegeerowskich” do raportu z badań „Rynki pracy na obszarach popegeerowskich”, Departament Analiz Ekonomicznych i Prognoz, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008.
- Załącznik 4 „Społeczne aspekty likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych: raport socjologiczny z badań ilościowych i jakościowych” do raportu z badań: „Rynki pracy na obszarach popegeerowskich”, Departament Analiz Ekonomicznych i Prognoz, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008.

Strony internetowe

- Bereza A., Kasprzak T., Wewnętrzny Sybir czyli ballada o pegeerach, Niebieska Linia, nr 5/2004, www.pismo.niebieskalinia.pl.
- Bojko P., Zalega D., Prywatyzacja = złodziejstwo, www.trybuna-robotnicza.pl.
- Dawid A., Ewolucja w e-edukacji w Polsce, www.pldg.pl.
- Deklaracja Bolońska. Szkolnictwo Wyższe w Europie. Wspólna Deklaracja Europejskich Ministrów Edukacji zebranych w Bolonii w dniu 19 czerwca 1999, www.uka.amu.edu.pl.
- Diagnoza społeczna 2003. Warunki i jakość życia Polaków oraz ich doświadczenia z reformami systemowymi po 10 latach transformacji, red. J. Czapiński, T. Panek, www.diagnoza.com.
- Dziarska H., Delikatne zestrojenie. Rozmowa z dr K. Kostro z Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN, z dnia 12.03.2004 r., www.polskieradio.pl.
- Kowalkiewicz M., Zarządzanie wiedzą krok po kroku (3). Kapitał intelektualny, kapitał społeczny i społeczności w działaniu, www.gazeta-it.pl.
- Krasowska V., Krzyżak T., Rzeczpospolita familijna, www.prawo.uni.wroc.pl.
- Krzemiński J., Grunt to grunt, www.rzeczpospolita.pl.
- Krzemiński J., Oświecony jaśnie, www.rzeczpospolita.pl.
- Maślanek J., Doradcy biznesowi – zmiana warty, Nowy Przemysł, nr 7-8/2004, www.wnp.pl.
- Mazurek M., Kapitał społeczny – jakość więzi, www.nbportal.pl.
- Morawski J., Rodzinne ustawienie, www.prawo.uni.wroc.pl.
- Ostrowski W., Branży potrzebny jest kapitał. Prywatyzacja Domu Książki w Szczecinie, www.rynek-ksiazki.pl.
- Podgórska J., Nie robim, bo się narobim, Polityka, nr 19/2004, www.polityka.pl.
- Staniszewski R., Społeczna percepcja prywatyzacji w okresie transformacji systemowej w Polsce w latach 1990-2000, www.waweurope.pl.
- Szczęśny J., Kamiński R., Kompleks kolchoźnika. W popegeerowskich wsiach wegetuje pół miliona bezrobotnych, Wprost, nr 34/2000, www.wprost.pl.
- Sztompka P., Diagnoza stanu państwa - 2003, www.eksporter.pl.
- Wilczyński W., Katecheza i cnoty obywatelskie, Wprost, nr 27/1999, www.wprost.pl.
- World Bank Social Capital Working Paper No. 1, www.poverty.worldbank.org.
- Wójcikowski R., Zwolnienia w Bytomiu, www.bankier.pl.
- Zakrzewski A., Kultura – szansą Polski, www.centraleuropeanreview.pl.

oraz

- www.anr.gov.pl
- www.antyburzuj.portal.dk3.com.
- www.banki.pl.
- www.biznes.onet.pl.
- www.e-bm.pl.
- www.kiosk.onet.pl.
- www.orka2.sejm.gov.pl.

www.prace.info.pl.
www.skarzysko.org.pl.
www.solidarnosc.gda.pl.
www.transparency.org.pl.
www.twoja-firma.pl.